

ROCZNIK KRAKOWSKI

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTKÓW KRAKOWA

ROCZNIK KRAKOWSKI

REDAKTOR: JAN M. MAŁECKI



TOM LIII

MCMLXXXVII

WROCŁAW-WARSZAWA-KRAKÓW-GDAŃSK-ŁÓDŹ
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH

KOMITET REDAKCYJNY

Wojciech M. Bartel, Janina Bieniarzówna, Wiesław Bieńkowski, Janusz Bogdanowski, Andrzej Fischinger, Lech Kalinowski, Jan M. Małecki (redaktor), Jacek Purchla (sekretarz redakcji), Jerzy Wyróżumski



655/53

Wydane z zasiłku Wydziału Kultury i Sztuki
Urzędu Miasta Krakowa

Redaktor Wydawnictwa: Maria Podlódowska-Reklewska

Redaktor techniczny: Henryk Babral

© Copyright by Zakład Narodowy im. Ossolińskich —
Wydawnictwo, Wrocław 1987

Printed in Poland

Egz. ob. 93/87/07610

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław.
Oddział w Krakowie 1987. Nakład 1500 egz. Objętość ark. wyd.
24,10; ark. druk. 26,50 (×8). Papier kred. kl. III, 120 g, 61×86
z importu. Oddano do składania 1986.12.12. Podpisano do
druku w czerwcu 1987. Druk ukończono w czerwcu 1987.
Zam. 745/86. D-23 Cena zł 600,—
DRUKARNIA NARODOWA, Z-6, KRAKÓW, ORZESZKOWEJ 7.

ADAM PRZYBOS

ANDRZEJ TRZEBICKI (1607-1679) OD 1658 BISKUP KRAKOWSKI

Andrzej Zawisza Trzebicki¹, działający w drugiej połowie XVII wieku w trudnym okresie dziejów naszego państwa, sprostał niemal w zupełności czekającym go zadaniom. Pełniąc najpierw przez cztery lata obowiązki biskupa przemyskiego, a potem przez 21 lat jako 59. z kolei ordynariusza diecezji krakowskiej, zapisał się w dziejach naszej Ojczyzny i swej diecezji jako jeden z najzdolniejszych senatorów, polityków i włodarzy. Wyróżnił się patriotyzmem, uczciwością, talentem politycznym, zrozumieniem niedoli potrzebujących, ofiarnością wobec kraju, biskupstwa i swej rezydencji — Krakowa.

Dotychczas niewielu historyków poświęciło szczególną uwagę tej tak zasłużonej w naszej historii postaci. W 1861 r. Konstanty Hoszowski, senator Rzeczypospolitej Krakowskiej, poświęcił Trzebickiemu swe dzieło pt.: *Żywot Andrzeja Zawiszy Trzebickiego*, wydane własnym nakładem autora. W pracy tej tylko przytoczone teksty źródeł zachowały trwałą wartość naukową. Hoszowski powoływał się przede wszystkim na prace biskupa Ludwika Łętowskiego: *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich* (Kraków 1852) i *Katedrę krakowską na Wawelu* (Kraków 1859). Warto też przypomnieć pracę Franciszka

Pawłowskiego pt.: *Premislia sacra sive series et gesta episcoporum r. l. Premisliensium* (Cracoviae 1869). Trzebickiemu jako biskupowi przemyskiemu poświęcił osobny, interesujący zresztą rozdział. Wiele głębiej zajął się postacią Trzebickiego Jan Korytkowski². Nie można też pominąć prac Stanisława Załęskiego pt. *OO. Jezuici przy kościele Św. Piotra i Pawła w Krakowie. Rys historyczny* (Nowy Sącz 1896) i *Jezuici w Polsce*, t. IV, cz. 2 (Kraków 1904). Z kolei Władysław Sarna, autor dzieła pt. *Dzieje diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego*, Cz. I: *Episkopat przemyski o. ł.* (Przemyśl 1902), omówił działalność Trzebickiego jako biskupa przemyskiego, w znacznym stopniu poszerzając nasze wiadomości o działalności Trzebickiego sprzed 1658 r.

Wiele też zawdzięczamy nowszym historykom tej miary, co Tadeusz Korzon, Władysław Czapliński, Joanna Bąkowa, Stefania Ochmann, Krystyn Matwijowski, Zbigniew Wójcik³ i inni. Rzecz naturalna, że pracami Trzebickiego w zakresie kultury interesowali się historycy kultury i sztuki, ostatnio zwłaszcza Michał Rożek⁴.

Należałoby jeszcze wspomnieć o podstawie źródłowej, dotyczącej biografii Trzebickiego, za-

¹ Niniejszy artykuł jest skróconą wersją większej całości przygotowywanej do druku.

² J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy od r. 1000 do r. 1821*, Gniezno 1887—1892; tenże, *Prałaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej od r. 1000 aż do dni naszych*, t. 4, Gniezno 1883, s. 127—138.

³ T. Korzon, *Dola i niedola Jana Sobieskiego 1629—1674*, t. 1—3, Kraków 1898; W. Czapliński, *Opozycja wielkopolska po krwawym potopie (1660—*

1668), Kraków 1930; J. Bąkowa, *Szlachta województwa krakowskiego wobec opozycji Jerzego Lubomirskiego w latach 1661—1667*, Warszawa—Kraków 1974; S. Ochmann, *Sejmy z lat 1661—1662. Przegrana batalia o reformę ustroju Rzeczypospolitej*, Wrocław 1977; K. Matwijowski, *Pierwsze sejmy z czasów Jana III Sobieskiego*, Wrocław 1976; Z. Wójcik, *Jan Sobieski 1629—1696*, Warszawa 1983.

⁴ M. Rożek, *Katedra wawelska w XVII wieku*, Kraków 1980.

również rękopiśmiennej, jak i drukowanej. Tutaj tylko zaznaczmy, że podstawowe rękopiśmienne materiały głównie mieszczą się w archiwach kurii katedralnej i metropolitalnej w Krakowie, nadto w wielu bibliotekach, np. Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, Czartoryskich, Ossolineum, Jagiellońskiej i Raczyńskich. Spośród źródeł drukowanych warto przypomnieć pamiętniki XVII-wiecznych pisarzy, jak np. Mikołaja Jemiołowskiego, Joachima Jerlicza, Jana Antoniego Chrapowickiego oraz dzieła współczesnych Trzebieickiemu historyków, jak Wespazjana Kochowskiego, Joachima Pastoriusza czy Stanisława Temberskiego oraz podstawowy zbiór korespondencji Trzebieickiego w *Pismach do wieku i spraw Jana Sobieskiego* w opracowaniu Franciszka Kluczyckiego (Kraków 1880).

Andrzej Zawisza Trzebieicki herbu Łabędź urodził się 23 listopada 1607 r. we wsi Trzebieczna, należącej do parafii w Męce, w powiecie sieradzkim. Był synem Marcina z Trzebiecznej, kasztelana wieluńskiego, i Katarzyny Rożniatowskiej herbu Ostoya⁵. Rodzina ta wydała wielu duchownych, zwłaszcza jezuitów.

Początkowo pobierał Trzebieicki nauki humaniorów w jezuickim kolegium w Kaliszu, a potem w podobnym kolegium jezuitów ŚŚ. Piotra i Pawła w Krakowie. Stąd płynęło tak duże przywiązanie przyszłego biskupa do jezuitów; konsekwentnie pozostał im zawsze wierny w różnych okolicznościach. Główne studia teologiczne odbył w Rzymie, przez 4 lata pod kierunkiem jezuitę profesora teologii Jana de Lugo, od r. 1643 kardynała. Studiował też prawo i uzyskał w Rzymie stopień obojga praw⁶.

Po powrocie do kraju przyjął święcenia kapłańskie. Dzięki poparciu krewniaków, najpierw biskupa płockiego Stanisława Łubieńskiego (1573—1640), a potem jego brata Macieja (1572—1652), wówczas biskupa kujawskiego, a od r. 1641 prymasa (również wywodzących się z powiatu sieradzkiego, jako ich „praelatus domesticus” stosunkowo szybko zdobywał godności kościelne i wiele obu braciom w przyszłości zawsze zawdzięczał. Najpierw został Trzebieicki proboszczem w parafii Prochy w diecezji płockiej, a w r. 1633 kanonikiem, a następnie scholastykiem w kapitule płockiej⁷. W ro-

ku następnym odwdzieczył się biskupowi Stanisławowi Łubieńskiemu dodrukowując do jego obszernego dzieła z r. 1620 *Responsio ad 70 rationes...* dedykację dla biskupa krakowskiego Jakuba Zadzikę. Trzebieicki zajął się też powtórnym rozpowszechnianiem tego dzieła. Odtąd poświęcał się coraz częściej pracom naukowym i wydawniczym. W r. 1639 jego staraniem i nakładem wyszło w Rzymie obszerniejsze jego dzieło pt.: *Manipulus orationum ab eruditissimis viris Polonicae nationis diversis temporibus et occasionibus scriptarum* (Garść mów napisanych przez wykształconych mężów polskiego narodu w różnych czasach i z różnych okoliczności)⁸, o objętości 358 stron. Zawarł w nim mowy, m.in. biskupa Stanisława Łubieńskiego, prymasa Jana Lipskiego, kanclerza Jerzego Ossolińskiego, dodając do każdej mowy stosowne objaśnienia. Razem zamieścił ok. 14 pism.

Niebawem, pomimo zajęć w kapitule płockiej, opublikował Trzebieicki następne dzieło. Poświęcił je pamięci jednego ze swych opiekunów, biskupa płockiego Stanisława Łubieńskiego, zmarłego 16 kwietnia 1640 r. Mianowicie do jego dzieła pt.: *Series, vitae, res gestae episcoporum Plocensium descriptae a Stanislaŏ Lubieński... In quibus multa narrantur obiter, quae ad historiam ecclesiasticam et Polonicam illustrandam pertinent* (Kolejność, życiorysy, dzieje biskupów płockich, napisane przez S. Łubieńskiego, gdzie wiele pobieżnie opowiada się o tym, co należy do wyjaśnienia w historii kościelnej i Polski)⁹, dodał przez siebie napisany po łacinie życiorys autora tego dzieła. Książka ukazała się w Krakowie w 1642 r. w oficynie Franciszka Cezarego. Dzieło to poświęcił Trzebieicki królewiczowi Karolowi Ferdynandowi Wazie, biskupowi wrocławskiemu i płockiemu. Odtąd opiekę nad krewniakiem przejął brat zmarłego biskupa płockiego Maciej Łubieński, a od 1641 r. prymas Polski. Jeszcze tego roku 30 maja król Władysław IV mianował Trzebieickiego kanonikiem gnieźnieńskim fundi Węglewo w województwie poznańskim. Król w akcie instalacyjnym nazwał Trzebieickiego sekretarzem królewskim, „cuius vitae probitatem et morum integritatem praeclarasque animi et ingenii dotes perspectas habemus” (którego uczciwość życia i nieskazitelność obyczajów oraz

⁵ Hoszowski, *op. cit.*, s. 22, 241, 310.

⁶ *Ibidem*, s. 23.

⁷ Sarna, *op. cit.*, s. 349.

⁸ Tekst dedykacji u Hoszowskiego, *op. cit.*, s. 343—344.

⁹ Rkps Bibl. Czart. nr 13592 II; Korytkowski, *Pratęci*, s. 136.

wspaniałe umysłu i charakteru dary uważamy za wypróbowane)¹⁰.

Z kolei w r. 1643 na synodzie prowincji gnieźnieńskiej, zwołanym przez prymasa Macieja Łubieńskiego do Warszawy na 8 listopada, Trzebicki wygłosił w kościele Św. Jana piękną mowę; opublikowano ją przy końcu druku ustaw, na nieliczbowanych kartach, dopiero w r. 1646 w Warszawie u Piotra Eler-ta¹¹.

W r. 1644 jest już Trzebicki od 3 września kanonikiem kapituły katedralnej w Krakowie fundi Gonów; zachował się szczegółowy łaciński protokół jego wprowadzenia do kapituły¹².

W r. 1648 znalazł się przyszły biskup na dworze Jana Kazimierza. Na sejmie koronacyjnym w Warszawie (od 19 stycznia do 14 lutego 1649 r.) 23 stycznia tr. podpisał *Confirmatio iurium* jako scholastyk płocki i kanonik gnieźnieński oraz krakowski. Prawdopodobnie był deputatem z którejś z tych kapituł¹³. Odtąd posuwa się nadal po szczeblach kariery, nie tylko kościelnej, ale i politycznej, niewątpliwie z pomocą prymasa M. Łubieńskiego. W maju tr. był już Trzebicki regentem kancelarii większej koronnej¹⁴. W 1651 towarzyszył monarsze w bitwie pod Beresteczkiem¹⁵.

Z kolei w 1651 otrzymał Trzebicki królewską prezentę na kantorię gnieźnieńską, którą przejął 22 grudnia tr.; przy tej instalacji powtórzone wszystkie znane nam już jego tytuły, nadto dodano „intimus secretarius Sacrae Regiae Maiestatis”¹⁶. A kiedy 28 sierpnia 1652 r. umarł w Łowiczu jego protektor, prymas M. Łubieński, Trzebicki został jednym z wykonawców jego testamentu.

Po Stefanie Korycińskim, podkanclerzym koronnym, który z końcem 1652 r. przejął urząd kanclerza, wielu ubiegało się o tę godność. „Lecz otrzymał Trzebicki, krewny po siostrze zmarłego Macieja Łubieńskiego, ciesząc

się pieniędzmi po śmierci arcybiskupa złożył królowej 10 000 zł i został wyniesiony na podkanclerzego koronnego. Miał zasługi na dworze jako regens kancelarii za życia kanclerza Ossolińskiego. Sprawiedliwy mąż i duchowny, jednak skory do gniewu i pamiętliwy krzywd, o wysmukłej postaci i jakby chudej; dobrze wykształcony w naukach, odpowiedni do różnych obowiązków poselstwa”, scharakteryzował Trzebickiego, współczesny mu historyk Stanisław Temberski¹⁷. Było to duże wyróżnienie, a zarazem dowód pełnego zaufania dla królewskiego sekretarza. Odtąd Trzebicki miał nadal wiernie służyć królowi jako minister w wyjątkowo trudnych czasach. Zaczęła się jego poważna działalność polityczna, która nieraz zaważyła na losach kraju. Już z wiosną 1653 wysłał król Trzebickiego w nadzwyczajnym poselstwie do cesarza Ferdynanda III i na sejm Rzeszy do Ratyzbony dla zyskania cesarskiej pomocy przeciw zagrażającym Polsce Kozakom i Tatarom. W Ratyzbonie podkanclerzy wygłosił do elektorów Rzeszy mowę, którą szybko opublikowano 1 czerwca tr.¹⁸ W mowie tej odwołał się polski poseł do chrześcijańskiej wspólnoty, wskazywał na potrzebę powszechnego pokoju, przypominał związki Polski z cesarstwem i Węgry. Poselstwo to nie przyniosło jednak spodziewanych sukcesów. Mimo to oceniono wysiłki Trzebickiego wysoko, skoro już w lipcu tr. „oddano” mu biskupstwo kujawskie po zmarłym w czerwcu Stanisławie Za-rembie, ale Trzebicki nie przyjął tej godności. Jan Kazimierz zaś obdarzył go w nagrodę poselskich trudów opactwem kanoników regularnych w Czerwińsku, w ziemi wyszogrodzkiej województwa mazowieckiego. Zatwierdzenie papieskie tej nominacji nastąpiło 20 grudnia 1653 r.¹⁹; godność tę zatrzymał do 1658 r., kiedy to mianowany biskupem krakowskim musiał się jej zrzec.

Kiedy biskup przemyski Jan Zamoyski prze-

¹⁰ *Ibidem*, s. 127.

¹¹ *Synodus provincialis Gnesnensis provinciae [...] Varsaviae 1643 die 8 mensis novembris celebrata*; na końcu *Oratio [...] A. T., canonici Gnesnensis et scholastici Plocensis in eadem synodo habita*, Biblioteka PAN w Krakowie nr 3082 st. druki.

¹² Hoszowski, *op. cit.*, s. 25; Korytkowski, *Prałaci*, s. 128.

¹³ *Konstytucja z 1649 r.*, Volumina legum, t. 4, s. 263.

¹⁴ *Codex diplomaticus Regni Poloniae et M. Ducatus Lithuaniae*, t. 4, wyd. M. Dogiel, Wilno 1759, s. 423, 429.

¹⁵ L. Kubala, *Bitwa pod Beresteczkiem*, Warszawa 1901, s. 281. Szkice Historyczne, Ser. I.

¹⁶ Korytkowski, *Prałaci*, s. 128.

¹⁷ S. Temberski, *Roczniki, 1647—1656*, wyd. W. Czermak, Kraków 1897, s. 216. *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. 16.

¹⁸ *Konstytucja z r. 1653*, Vol. leg., t. 4, s. 419. Tekst mowy Hoszowski, *op. cit.*, s. 254—256; M. Jemiołowski, *Pamiętnik*, wyd. A. Bielowski, Lwów 1850, s. 120.

¹⁹ H. Folwarski, *Poczet opatów klasztoru kanoników regularnych w Czerwińsku*, Nasza Przeszłość, t. 6, 1957, s. 35—36.

szedł w r. 1654 na biskupstwo łuckie, król 21 czerwca tr. zaproponował na jego miejsce w Przemyślu podkanclerzego Trzebieckiego; skierował do tamtejszej kapituły słowa pełne pochwał dla nowego biskupa i nadziei na godne spełnianie przez niego obowiązków dobrego pastera²⁰.

Papieska prekonizacja Trzebieckiego na biskupa przemyskiego przez papieża Innocentego X nastąpiła 12 grudnia 1654 r. Wskutek działań wojennych w Małopolsce sakrę biskupią przyjął nowy biskup przemyski dopiero 21 września 1655 r. w bazylice ŚŚ. Piotra i Pawła w Krakowie u umiłowanych jezuitów już za papieża Aleksandra VII²¹.

W wojnie ze Szwecją Trzebiecki odegrał nie małą rolę. Zdawał sobie sprawę — jak większość polskich magnatów — że bez obcej pomocy Rzeczpospolita nie oprze się szwedzkiej potędze. Jedyne ocalenie widział wraz z wielu senatorami w cesarskiej pomocy za cenę ofiarowania Ferdynandowi III polskiej korony. Za wiedzą Jana Kazimierza w sierpniu 1655 r. pisał Trzebiecki w tej sprawie do cesarza z charakterystyczną motywacją: „Już dawniej natchnął Bóg serca wielu magnatów postanowieniem, aby po śmierci bezdzietnego monarchy szukać jedynie w domu cesarskim nowego króla”. Były też pomysły elekcji marszałka Jerzego Sebastiana Lubomirskiego. Tym pomysłem dzielił się Trzebiecki — nie bez wiedzy J. Lubomirskiego — z nuncjuszem Piotrem Vidonim, przebywając już na Spiszu w Sobocie Spiskiej 29 grudnia 1655 r. Plany te zawiodły. Trzebiecki pozostał wierny koncepcji prohabsburskiej i ona miała wyznaczyć główną linię jego działań politycznym na najbliższe lata²².

Nie była dokładnie wyjaśniona sprawa pobytu Trzebieckiego na Śląsku. S. Temberski podawał, że podkanclerzy udał się z królem na Śląsk; podobnie twierdził W. Kochowski²³. Tymczasem dowiadujemy się, że przez jakiś

czas Trzebiecki przebywał w rezydencji biskupów przemyskich w Brzozowie. Wydawszy odpowiednie zarządzenia kurii, z końcem września 1655 r. chciał się udać za swym królem na Śląsk (Jan Kazimierz opuścił Kraków 25 września). Jak donosił 26 listopada nuncjuszowi P. Vidoniu — nie mógł tam dotrzeć „propter incommodissimas in hoc tempore vias et infestum a latronibus iter” (z powodu niewygodnych w tym czasie i niepewnych od rozbójników dróg). Zatrzymał się więc na Węgrzech w Zborowie (Zboroviae), blisko swej przemyskiej rezydencji. Jeśli tedy poprawią się warunki podróży, pospieszy („accingam”) do króla. Potem przebywał w Lubowli na Spiszu²⁴.

Kiedy Jan Kazimierz 18 grudnia 1655 r. wyruszył ze Śląska do kraju, już 29 grudnia zawiązano w Tyszowcach konfederację przy królu. Trzebiecki, towarzyszący królowi w drodze powrotnej, 20 stycznia 1656 r. podpisał wraz z innymi senatorami akt konfederacji łańcuckiej, jako powtórzenie konfederacji tyszowieckiej²⁵.

Rządy w diecezji przemyskiej przejął przez swego prokuratora Fryderyka Alembeka 29 stycznia 1656 r. Ingres Trzebieckiego do Przemyśla nastąpił 2 lutego tr. w towarzystwie nuncjusza P. Vidoniego, szczególnie mu bliskiego²⁶.

Jeszcze w lutym 1656 r. przybył Trzebiecki do Lwowa i stawił się u boku króla, który od 10 lutego przebywał w tym mieście.

1 kwietnia 1656 r. Trzebiecki wziął udział w wiekopomnej uroczystości w katedrze lwowskiej, kiedy to Jan Kazimierz ogłosił Matkę Boską patronką i królową Korony Polskiej, ślubując w imieniu narodu, że będzie szerzył Jej kult i ulży niedoli poddaństwa. Trzebiecki miał znaczny udział w tym wydarzeniu. Po ślubowaniu króla podobne śluby złożył biskup przemyski w imieniu senatorów i dostojników Rzeczypospolitej²⁷.

Kiedy wojska polskie obległy Szwedów w

²⁰ Pawłowski, *op. cit.*, s. 475—476; Temberski, *op. cit.*, s. 269.

²¹ Sarna, *op. cit.*, s. 330; S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 4, cz. 2, s. 777.

²² A. Walewski, *Historia wyzwolenia Polski za panowania Jana Kazimierza (1655—1660)*, t. 1, Kraków 1866, s. 83—84; K. Piwarski, *Rywalizacja francusko-austriacka o wpływ w Rzeczypospolitej w l. 1655—1660* [w:] *Polska w okresie drugiej wojny północnej*, t. 1, Warszawa 1957, s. 408; W. Czapliński, *Rola magnaterii i szlachty w pierwszych latach wojny szwedzkiej*, *ibidem*, s. 191.

²³ Temberski, *op. cit.*, s. 324; W. Kochowski, *Lata potopu 1655—1657*, Warszawa 1966, s. 128.

²⁴ *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae*, wyd. A. Theiner, t. 3, Romae 1863, s. 494.

²⁵ Temberski, *op. cit.*, s. 331. Oryginał aktu konfederacji, rkps Czart. nr 402, s. 87—94.

²⁶ Pawłowski, *op. cit.*, s. 476, 480; Sarna, *op. cit.*, s. 351.

²⁷ Sarna, *op. cit.*, s. 352; T. Wasilewski, *Ostatni Waza na polskim tronie*, Katowice 1984, s. 187—188.



I. Biskup Andrzej Trzebicki (1607—1679)

lecie 1656 r. w Warszawie, Trzebicki towarzyszył królowi do stolicy. Był komisarzem królewskim przy kapitulacji wojsk feldmarszałka Arvida Wittenberga w dniu 1 lipca tr., układał wraz z innymi komisarzami warunki poddania się szwedzkiej załogi²⁸.

W r. 1657 dojrzał na polskim dworze plan reformy państwa, a przede wszystkim elekcji Henryka Juliusza Burbona ks. d'Eng-hien, syna Ludwika Kondeusza, na króla polskiego jeszcze za życia Jana Kazimierza. Wielu senatorów poparło go. Ale Trzebicki wraz z prymasem Andrzejem Leszczyńskim i biskupem poznańskim Kazimierzem Florianem Czar-toryskim oparł się temu kierunkowi polskiej polityki; wystąpił w opozycji jako zwolennik habsburskiej orientacji²⁹.

Kiedy 14 lipca 1657 r. umarł w Raciborzu biskup krakowski Piotr Gembicki, już 30 sierpnia Jan Kazimierz w piśmie wysłanym z obozu pod Krakowem do kardynała V. Orsiniego przedstawił Trzebickiego jako kandydata na biskupstwo krakowskie. A 5 września tr. w zamku krakowskim dokonał właściwej nominacji. Kapituła zaś krakowska 1 października dokonała formalnej elekcji. Dopiero brevem papieskim Aleksandra VII z 2 marca 1658 r. został Trzebicki zwolniony z obowiązków biskupa przemyskiego i konfirmowany na biskupa krakowskiego³⁰.

Trzebicki o swej nominacji nie omieszczał oficjalnie zawiadomić kapitułę krakowską pismem datowanym w Łowiczu 3 kwietnia 1658 r., równocześnie dołączając to breve papieskie. Kapituła przyjęła decyzję papieża do wiadomości na posiedzeniu w dniu 12 kwietnia. Równocześnie stosownie do polskich przepisów (od 1504 r. nie wolno było łączyć małej pieczęci z biskupstwem krakowskim) musiał Trzebicki zrezygnować z urzędu podkanclerzego; oddał też opactwo czerwińskie. Natomiast przejął księstwo siewierskie jako dux Severiae³¹.

Już jako biskup krakowski nadal był po-woływany przez króla do różnych politycznych obowiązków senatorskich. W lutym 1658 r. uczestniczył w radzie senatu w Warszawie roz-ważającej dalszy etap wojny ze Szwedami i ewentualność zwołania kongresu pokojowego za pośrednictwem Francji.

Niesiecki twierdził, że to głównie Trzebicki przyczynił się do antyariańskiej konstytucji w 1658 r. Wprawdzie L. Łętowski kwestionował tę opinię, ale nie ulega wątpliwości, że Trze-bicki po odzyskaniu Krakowa wygłaszał w swym mieście kazania przeciw arianom. Po-dobno miał w tych sprawach doradcę w osobie jezuitę Mikołaja Cichowskiego. A jego współ-cześni stosunek biskupa krakowskiego do arian określili: „Constitutionis orthodoxae de pro-scribendis arianis acer promotor exstitit” (był ostrym orędownikiem prawowiernej konstytu-cji o proskrypcji arian). Chyba więc Niesiecki miał rację³².

Ingres Trzebickiego w dniu 3 listopada 1658 r. uczcili krakowscy i sandomierscy jezui-ci oraz Akademia Krakowska osobnymi pisma-mi prozą i wierszem. Byli wśród nich wybitni profesorowie Akademii, jak historyk Stanisław Bieżanowski, pisarz polityczny Jan Dziedzic, prawnik Jakub Rorajski, rektor kolegium jezui-ckiego w Sandomierzu, poeta i pedagog An-drzej Kanon i inni.

W tym czasie jeszcze silniej zaangażował się Trzebicki w akcję polityczną na rzecz Habs-burgów. W przygotowywanej przez dwór walce o reformę państwa, głównie sejmu i przepro-wadzenia elekcji króla za życia Jana Kazimie-rza, Trzebicki działał w opozycji do tych w za-sadzie profrancuskich planów.

Na konwokacji, zwołanej na 14 czerwca 1660 r., miała być omawiana sprawa ratyfikacji pokoju oliwskiego i reformy sejmowania. Trze-bicki pod wpływem cesarskiego ambasadora F. Lisoli wystąpił przeciw tym reformom³³. Od-

²⁸ Hoszowski, *op. cit.*, s. 36—37.

²⁹ L. Kubala, *Wojny duńskie i pokój oliwski 1657—1660*, Lwów 1922, s. 40—41; Piwarski, *op. cit.*, s. 408; Bąkowa, *op. cit.*, s. 21.

³⁰ Hoszowski, *op. cit.*, s. 42—44; *Elementa ad fontium*, vol. III, s. 29, nr 250; toż vol. XIV, Romae 1969, s. 56—57, nr 46; toż vol. VII pars 2, Romae 1962, s. 50, nr 308.

³¹ Pawłowski, *op. cit.*, s. 482—483; Hoszowski, *op. cit.*, s. 44, 251, 311, 371. Król do Aleksandra VII spod Krakowa 29 sierpnia 1657 r., *Vetera monu-menta*, t. 3, s. 526; *Lettres de Pierre des Noyers*, Ber-lin 1859, s. 442—443.

³² Vol. leg., t. 4, 1658, s. 515: *Sekta aryjańska*; Pawłowski, *op. cit.*, s. 483; K. Niesiecki, *Her-barz polski*, Lipsk 1839, t. 9, s. 133; Łętowski, *op. cit.*, t. 2, s. 212; S. Morawski, *Arianie polscy*, Lwów 1906, s. 471, 498; S. Bednarski, *Cichowski Mikołaj*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 4, 1938, s. 29.

³³ A. Walewski, *Historia wyzwolonej Rzeczy-pospolitej*, t. 2, Kraków 1872, s. XXVII—XLIII; W. Czapliński, *Próby reform państwa w czasach najazdu szwedzkiego* [w:] *Polska w okresie drugiej wojny północnej*, t. 1, s. 328; Bąkowa, *op. cit.*, s. 29; Wasilewski, *op. cit.*, s. 220.

łożono je do najbliższego sejmu, który, jak wiadomo, nie dopuścił do nich. Trzebicki był wtedy zaliczany do czołowych reprezentantów austriackiego stronnictwa obok podkanclerzego koronnego Jana Leszczyńskiego, marszałka nadwornego Łukasza Opalińskiego. Leszczyński, Opaliński i Trzebicki zawarli wtedy ścisły układ, by wspólnie utrudnić królowej realizację reformy. Trzebicki miał za zadanie pozyskanie dla planów tego triumwiratu szlachty krakowskiej, sandomierskiej i kieleckiej. Wówczas Ludwika Maria podjęła akcję unicestwienia tych zamierzeń opozycji. Już 11 grudnia 1659 r. królowa przygotowała dwa dokumenty dla poparcia francuskiej kandydatury na polski tron; jeden dla poparcia tego księcia, który ożeni się z jej siostrzenicą Anną, drugi jawnie opowiadający się za ks. d'Enghien. Trzebicki pomimo nacisku podpisał tylko pierwsze pismo³⁴.

Biskup krakowski wziął udział w pamiętnym sejmie w 1661 r. (od 2 maja do 18 lipca) w Warszawie, na którym toczyła się walka o reformę państwa. 7 maja wygłosił senatorskie wotum, w którym nie poparł reformy sejmowej; uważał, że należy zachować dawne prawa zwyczajowe. Natomiast pochwalił projekt królowej, elekcji za życia króla z poprzedzającą ją konwokacją, obradującą bez króla i bez wymieniania na razie kandydatów³⁵. Wówczas to w czasie trwania tego sejmu, kiedy w święto Bożego Ciała, 16 czerwca, podczas procesji szedł Trzebicki z Przenajświętszym Sakramentem przez główne ulice Warszawy, rzucano pod jego nogi na chwałę „Majestatu Boskiego” zdobyte pod Cudnowem przez S. Czarnieckiego i J. Lubomirskiego rosyjskie i kozackie chorągwie. Potem król kazał je podnieść i umieścić w kościele nowomiejskim³⁶. Po historycznej mowie króla 4 lipca, w której groził upadkiem państwa w razie zaniechania reform, doszło do gwałtownej dyskusji w sprawie elekcji. Wobec stanowiska Litwinów, grożących zerwaniem unii za unicestwienie projektu elekcji, Trzebicki nawoływał do rozsądku, bronił unii i starał się zapobiec manifestacji Litwy³⁷.

Na najbliższym sejmie nadzwyczajnym war-

szawskim (od 20 lutego do 1 maja 1662 r.) Trzebicki w zasadniczej sprawie elekcji za życia króla nie protestował, ale wypowiadał się za jej przesunięciem na inny termin; nawet bronił przed całkowitym jej zaniechaniem. W konflikcie dworu ze skonfederowanym wojskiem starał się łagodzić wzburzone umysły. Wraz z biskupami K. F. Czarotoryskim i P. Gembickim skierował do wojska list, apelując do rozsądku i miłości Ojczyzny³⁸.

We wzrastającym konflikcie Jerzego Lubomirskiego z dworem Trzebicki odegrał przez najbliższe lata szczególną rolę, można nawet zaryzykować twierdzenie, że wybitną, bo zaangażował niemal wszystkie swe siły w rolę mediatora. Od dawna utrzymywał z przyszłym rokoszantem bliskie kontakty. Kiedy Lubomirski po swej opozycyjnej akcji przeciw podejmowanym przez dwór królewski próbom reform jako hetman polny nie wziął udziału w kampanii ukraińskiej 1663—1664, już we wrześniu próbował Trzebicki interweniować u króla z prośbą o wysłuchanie wyjaśnień hetmana; spotkał się jednak z odmową. Starał się też sprzyjać Lubomirskiemu w senacie.

Na sejmie zwyczajnym warszawskim od 26 listopada 1664 do 7 stycznia 1665 r. miał się rozstrzygnąć los Lubomirskiego. Trzebicki oraz biskup kujawski K. F. Czarotoryski starali się bronić go i łagodzić umysły. 22 grudnia 1664 r. większość senatorów wypowiedziała się za najwyższym wymiarem kary dla zbuntowanego marszałka — utratą godności, dziedzicznego majątku, a nawet życia. Nieliczni spośród senatorów, najuczciwsi i najżyczliwsi mu, około ośmiu z Trzebickim na czele, prosili o najłagodniejszą karę oczyszczenia się z zarzutów przez odprysiężenie się, czyli ewazję własną oraz przez dwunastu spośród szlachty-przyjaciół. Trzebicki był nawet za ulaskawieniem i uwolnieniem eks-marszałka. Inna grupa, około 16 senatorów z biskupem Czarotoryskim, proponowała zastosowanie tylko kar cywilnych, tj. pozbawienia urzędów i królewszczyzn. Jednak większość senatorów 34 głosami 29 grudnia 1664 r. zaprzysięgła najsurowszy wymiar kary³⁹. Królowa Ludwika Maria jeszcze próbowała nawiązać z

³⁴ K. Waliszewski, *Polsko-francuskie stosunki w XVII w., 1644—1667*, Kraków 1889, s. 80; Korzon, *op. cit.*, t. I, s. 168; Bąkowska, *op. cit.*, s. 31.

³⁵ Wasilewski, *op. cit.*, s. 221.

³⁶ *Merkuriusz Polski*, wyd. A. Przyboś, Kraków 1960, nr XXXVI z 17 czerwca 1661, s. 389.

³⁷ Ochmann, *op. cit.*, s. 115.

³⁸ *Ibidem*, s. 214. Rkps Czart. nr 1655, s. 141—142.

³⁹ W. Czermak, *Sprawa Lubomirskiego w r. 1664 [w:] Ostatnie lata Jana Kazimierza*, oprac. A. Kersten, Warszawa 1972, s. 214; Korzon, *op. cit.*, t. I, s. 258, 264—265; Bąkowska, *op. cit.*, s. 79, oraz

Lubomirskim układy. Wstawili się za nim dyplomaci cesarscy i brandenburscy. Ale Lubomirski wołał przyjąć pośrednictwo Trzebieckiego i starosty radomskiego Mikołaja Podlódowskiego; biskup przedkładał umiarkowane warunki porozumienia, jak przywrócenie mu urzędów, choćby tylko na określony czas. Ale intryga francuska udaremniła tę próbę porozumienia lub choćby złagodzenia konfliktu⁴⁰.

Kiedy w maju 1665 r. Lubomirski wkroczył zbrojnie na teren województwa krakowskiego, biskup znalazł się w trudnej sytuacji. Rozgorzała walka na terenie jego diecezji zmuszała go do czujności i przebywania w Krakowie; na polecenie króla musiał zaopiekować się młodzieżą akademicką, by jej strzec przed ekscesami i awanturami⁴¹. Następowala częsta wymiana listów między Trzebieckim a królem, bo biskup jednak wciąż zabiegał o złagodzenie zbliżającego się zbrojnego starcia. Na listy Trzebieckiego odpisał król w czerwcu 1665 roku, już wtedy zniecierpliwiony interwencjami biskupa, że staje w obronie człowieka, który jest jawnym wrogiem króla i ojczyzny. Mimo to Trzebiecki próbował łagodzić gniew króla, odwołując się do jego uczuć nawet religijnych⁴², nadal wierzył w dobrą jego wolę. Wydarzenia szybko przebiegały. Należało oczekiwać bliskiego starcia i to na terenie województwa krakowskiego. Trzebiecki wraz z biskupem chełmskim Tomaszem Leżeńskim podjęli kolejną akcję dla uniknięcia rozlewu krwi, jeżdżąc od obozu do obozu. Tymczasem pod Częstochową 4 września 1665 r. doszło do krwawego starcia królewskich wojsk litewskich z rokoszanami. Litwini ponieśli sromotną klęskę, poległo ich ok. 1500⁴³.

A jak reagował Trzebiecki na te smutne wydarzenia?

Uczestniczył we wszystkich kolejnych układach — pod Dankowem, Rawą, Pakością i Palczynem (6 XI 1665). Pod Palczynem doszło do scen tragicznych. Trzebiecki „pomiędzy szykami

krzyżem na piasku leżąc, wołał: »Chyba mnie stratusiecie, a nie dam się wam bić«”⁴⁴. Nic już nie przeszkodziło krwawej rozprawie u przeprawie przez Noteć pod Mątwami 13 lipca 1666 r.; wojska Jana Kazimierza poniosły sromotną klęskę⁴⁵. Wtedy dopiero doszło do opamiętania i pojednania. Jerzy Lubomirski zrezygnował z urzędów, wojsko zaś zgodziło się na przyjęcie części żołdu i na rozwiązanie związku. 31 lipca podpisano ugodę pod Łęgonicami⁴⁶. Król ogłosił powszechną amnestię, a dla Lubomirskiego i najbardziej opozycyjnych województw wydał specjalną *Deklarację łaski*, zawartą przez komisarzy królewskich; wśród nich wymieniono na pierwszym miejscu biskupa Trzebieckiego. 8 sierpnia w Jaroszynie odbyła się scena pojednania. Uczestniczyli w niej oczywiście obaj „jednace” — Trzebiecki i Lezeński⁴⁷.

Tak się zakończył okres starań Trzebieckiego o złagodzenie konfliktu wywołanego rokoszem Lubomirskiego. „Poczeiwy” biskup wykazał dużo dobrej, silnej i konsekwentnej woli dla złamania oporu obu zwaśnionych stron i złagodzenia skutków wojny domowej.

Podczas elekcji w 1669 r. znowu łagodził spory w kole, zwłaszcza te z 17 czerwca, żywo opisane przez Paskę, a zmuszony do wykluczenia Kondeusza uległ naciskowi, mówiąc: „Niech będzie, niech będzie wykluczony dla pokoju”⁴⁸. Elekcję króla Michała przyjął z zadowoleniem jako zwolennik habsburskiej orientacji. Był też orędownikiem małżeństwa króla z Habsburżanką Eleonorą. Toteż wpłatał się w zaciętą walkę z wodzem opozycji prymasem Mikołajem Prażmowskim na wielu polach. W walce malkontentów z królem Trzebiecki zachował tradycyjne stanowisko trzeźwego polityka i patrioty: parł do zgody wobec zagrożenia ze strony Turcji. Doprowadził do zgodnej koronacji królowej Eleonory na pierwszym sejmie Michała w jesieni 1670 r.⁴⁹ Na następnych sejmach 1672 r. nadal bronił króla i nawoływał do pojednania.

też, *Próby mediacji A. Trzebieckiego [...] między J. Lubomirskim a dworem w okresie rokoszu 1665 r.*, Rocznik Nauk.-Dydakt. WSP, z. 52, Prace Hist., 7, Kraków 1974, s. 126.

⁴⁰ Korzon, *op. cit.*, t. 1, s. 286.

⁴¹ Bąkowska, *op. cit.*, s. 109.

⁴² W. Kochowski, *Historia panowania Jana Kazimierza*, t. 2, Poznań 1840, s. 375—376.

⁴³ Korzon, *op. cit.*, t. 1, s. 366—367; Wasilewski, *op. cit.*, s. 243.

⁴⁴ Korzon, *op. cit.*, t. 1, s. 380.

⁴⁵ W. Majewski, *Bitwa pod Mątwami*, Studia i Materiały do Historii Wojskowości, t. 7, cz. 1, Warszawa 1961, s. 41—90.

⁴⁶ W. Kochowski, *Annalium Poloniae Climacter III*, Cracoviae 1693, s. 247.

⁴⁷ J. Chr. Pasek (*Pamiętniki*, Wrocław 1974, s. 402—403) podaje tekst *Deklaracji*; Korzon, *op. cit.*, t. 1, s. 446—449; Bąkowska, *op. cit.*, s. 168.

⁴⁸ Korzon, *op. cit.*, t. 2, s. 199.

⁴⁹ *Ibidem*, t. 2, s. 413—414; A. Przyboś, *Michał Korybut Wiśniowiecki*, Kraków 1984, s. 118.

Na wojnę turecką przysłał z pomocą do Kamieńca Podolskiego piechotę (w liczbie 500 osób) własnym kosztem wystawioną i nawoływał innych możliwych do ofiarności. Pożyczył też Rzeczypospolitej 50 000 zł⁵⁰.

Zdecydowanie potępił konfederację gołąbską z października i listopada 1672 r. i jej organizatorów, pomimo dużej wtedy sympatii do Sobieskiego; świadczy o tym zachowana obszerna korespondencja. Przemawiał za pokojem za wszelką cenę, ściągając na siebie potępienie przemożnego wówczas podkanclerzego i biskupa chełmińskiego Andrzeja Olszowskiego. Ale pamiętał o przygotowaniu Krakowa do ewentualnej obrony, sposobiąc odpowiednie oddziały, nawet chłopskie⁵¹.

A na zjeździe, czyli kontynuacji generalnej konfederacji od stycznia 1673 r., znowu wziął na siebie rolę pośrednika, wraz z Antonim Chrapowickim, pamiętnikarzem, między małkontentami w Łowiczu a królewskimi w Warszawie⁵² i z dużym wysiłkiem doprowadził do pojednania i przekształcenia zjazdu w sejm pacyfikacyjny, który uchwalił obronę zdradzającą Chocim. Ale spierał się z Litwinami, by co trzeci sejm odbywał się na Litwie, bał się bowiem zerwania unii.

Kiedy 15 kwietnia 1673 umarł prymas Prażmowski, jego adwersarz, pojawiły się głosy, by Trzebiecki został jego następcą. W każdym razie oponował przeciw nominacji biskupa kujawskiego K. F. Czartoryskiego.

W czasie bezkrólewia zawahał się, czy ma poprzeć habsburskiego kandydata. Razem z Olszowskim projektował elekcję Karola Emila, syna elektora brandenburskiego (chodziło o możliwość pomocy w wojnie i o zwrot Elbląga, Bytowa itd.)⁵³.

Na elekcji 1674 r. odegrał Trzebiecki główną rolę. Dogorywał prymas Czartoryski († 15 V 1674). To Trzebiecki przeprowadził szybką elek-

cję Sobieskiego pomimo sprzeciwów Litwinów. Nawet projektował małżeństwo królowej-wdowy Eleonory z francuskim kandydatem Filipem Wilhelmem Neuburgiem. Okazał wtedy królowej dużo sympatii i zrozumienia⁵⁴. Nowemu królowi zrazu pozostał wierny, póki ten nie podjął po układzie jaworowskim koncepcji związania się z Francją przeciw Habsburgom i elektorowi.

W 1676 r. sprowadził do kraju zwłoki Jana Kazimierza i zorganizował w Krakowie wspólny pogrzeb dwu królom — Janowi Kazimierzowi i Michałowi, wygłaszając mowę pożegnalną⁵⁵.

Pod koniec życia przeszedł do jawnej opozycji wobec Sobieskiego, zwłaszcza na ostatnim sejmie w 1677 r. W swym wotum wygłosił tragiczne proroctwo:

„Za lat 20 niepewna rezydencja Pańska, niepewne sejmy w Warszawie — gdy się poganin o Bałtyckie zamyślił oprzeć Morze, ubieży Lwów — upatrzy mieszaniny, jakie między nami wewnętrzne, to nas osiodła, a podobno względem oddanych sobie dwóch per tractatum (buczacki z X 1672) prowincyj będzie też pretendował sobie w Polsce ius electionis i poda za króla takiego, co będzie po karbach jego...”

Na sejmie opowiadał się za pokojem, za wzmocnieniem granic, a przeciw reformom w tym niebezpiecznym czasie⁵⁶.

Na sejm grodzieński w 1678 r. już celowo nie pojechał, obrażony na króla, na Litwinów, na związki z Francją⁵⁷.

Zmarł w Kielcach 28 grudnia 1679 r. po krótkiej chorobie na febrę. Hoszowski wyliczył, że żył 72 lata 1 miesiąc i 6 dni, a diecezją krakowską rządził 21 lat, a więc najdłużej spośród swych poprzedników i bezpośrednich następców⁵⁸.

Pogrzeb Trzebieckiego odbył się w Krakowie 29 stycznia 1680 r., mowę pogrzebową miał Jerzy Albrecht Denhoff, późniejszy biskup kra-

⁵⁰ W. Kochowski, *Roczników Polski klimakter IV*, Lipsk 1853, s. 159, 194; *Konstytucja 1673 r.*, Vol. leg., t. 5, s. 101; *Asekuracja sum A. Trzebieckiego*.

⁵¹ *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*, wyd. F. Kluczycki, Kraków 1880; Przyboś, *op. cit.*, s. 230—231.

⁵² *Ibidem: Continuatio sejmii confederationis*, s. 1166 i n. 1199, 1202; Przyboś, *op. cit.*, s. 247.

⁵³ J. Woliński, *Zabiegi brandenburskie o koronę polską w czasie bezkrólewia 1673—1674* [w:] *Z dziejów wojny i polityki w dobie Jana Sobieskiego*, Warszawa 1960, s. 90—91.

⁵⁴ *Diariusz elekcyjnej* [...] 1674 [w:] *Pisma do wieku*, s. 1427 i n.; Korzon, *op. cit.*, t. 3, s. 497.

⁵⁵ Wasilewski, *op. cit.*, s. 283—285.

⁵⁶ Matwijowski, *op. cit.*, s. 204—213.

⁵⁷ A. Chr. Załuski, *Epistolarum historico-familiarium*, t. 1, Brunsbergae 1709, s. 703—704; *Relatio de primis Grodnensibus comitiis aliisque intervenientibus; Andrzej Trzebiecki do Jana Gnińskiego z Kielc 28 grudnia 1678 r.* [w:] *Źródła do dziejów poselstwa J. Gnińskiego do Turcji 1677—1678*, wyd. F. Pułaski, Warszawa 1907, s. 418—419.

⁵⁸ Hoszowski, *op. cit.*, s. 313, 328—330.

kowski (1700—1702). Zgodnie z życzeniem pochowany został w grobowcu w bazylice jezuickiej ŚŚ. Piotra i Pawła w Krakowie⁵⁹. Trumna spoczęła w podziemiu obok Piotra Skargi. Umilowany siostrzeniec biskupa, dziekan krakowski Kasper Cieński, wzniósł w tym kościele w 1696 r.⁶⁰ (oczywiście budowę zaczął wcześniej) z czarnego i białego marmuru oraz wapienia wspinały, okazały późnobarokowy sarkofag-mauzoleum kosztem kilkunastu tysięcy złotych. Wykuł go, jak przypuszcza J. Daranowska-Łukaszewska, rzeźbiarz krakowski Jakub Bielawski. Prawdopodobnie samą podobiznę biskupa wykonano jeszcze za jego życia. Pomnik ten istnieje dotychczas, dobrze na ogół zachowany, po lewej stronie wielkiego ołtarza w prezbiterium. Według J. Daranowskiej-Łukaszewskiej nagrobek ten przypomina „jednokondygnacyjny, trójosiowy ołtarz”, wsparty na trójdzielnym cokole. Całość zawiera w sobie apoteozę zmarłego i miała służyć wiecznej adoracji biskupa. Pierwotnie na pomniku stała miedziana, złocona skrzyneczka bez napisu w kształcie arki, zawierająca serce Trzebieckiego zamknięte w metalowej oprawie jakby w skarbcu. S. Załęski już jej w 1896 r. nie znalazł⁶¹.

W katedrze wawelskiej również Kasper Cieński wybudował już w 1683 r. wspinały pomnik z czarnego marmuru ku czci swego wuja⁶². Na niewielkim płaskim cokole wznosi się dotychczas sarkofag i prostokątna rama z wpisaną w nią ośmioboczną niszą z klęczącą postacią biskupa, adorującego cudownego Chrystusa. Ramę flankują splaszczone woluty oplecione liśćmi akantu. U góry widać kartusz z herbami Trzebieckiego, podtrzymywany przez anioły. U szczytu udrapowaną tkaninę spinają w narożach anielskie główki, również anioły trzymają biskupie symbole — pastorał i infułę.

Uczcili go też malarze. Najpiękniejszy portret z 1664 r. pędzla, jak ostatnio ustalono, wybitnego malarza dworskiego Daniela Jerzego Schultza (Marta Giżyńska-Matecka), a nie Daniela Frecherusa, znajduje się w krużgankach kościoła Franciszkanów w Krakowie. Jest też

w pałacu biskupim portret pędzla Michała Stachowicza. Wybito również na jego cześć medal w 1677 r.

W sporządzonym jeszcze 18 grudnia 1676 r. testamentie dał Trzebiecki wyraz swej troski o bliższą i dalszą rodzinę, ale i o kościoły, zakony i biednych oraz chorych w Krakowie i w diecezji.

W dotychczasowych rozważaniach zwróciliśmy większą uwagę na polityczną działalność Trzebieckiego. Spotkaliśmy się na ogół z bardzo pozytywną jej oceną współczesnych. A jakim był biskupem naprawdę, zwłaszcza w porównaniu z prymasami jego czasu — Prażmowskim, Czartoryskim, Olszowskim lub ze współczesnymi mu biskupami?

Jako długoletni biskup krakowski odegrał Trzebiecki wybitną rolę w dziejach krakowskiego Kościoła. W diecezji przemyskiej rządził zaledwie 3 lata, ale i tam dał się poznać jako zapobiegliwy włodarz. Umiał w Krakowie utrzymać właściwy, poprawny stosunek do Kurii, pozostawał z nią w stałym kontakcie, o czym świadczy liczna korespondencja, bo często był zmuszony przebywać poza Krakowem. Dbał o swą diecezję, odbywał częste wizytacje, np. kazał sporządzać inwentarze dóbr, chronił je przed stacjami wojskowymi, zabiegał o odbudowę zniszczeń. Budował i restaurował kościoły i kaplice, np. w Birkowie, Zagnańsku, Gołonogu, Muszynie, a szczególnie pielegnował katedrę wawelską, o czym szerzej w pięknej książce doc. Rożka (np. troska o kaplicę Wazów, trumnę św. Stanisława, wieżę Zegarową). Miał w stałej opiece seminaria duchowne i misje. Z Rzymem utrzymywał bliskie stosunki przez relacje o stanie swej diecezji, np. w r. 1668. Jako kanclerz Akademii Krakowskiej często wysuwał swój autorytet ponad dobro uczelni, stąd płynęły konflikty, walka i utrata powagi biskupiej⁶³. Zapisał się jako wierny i konsekwentny opiekun jezuitów, o czym niejednokrotnie była mowa.

Trzebiecki był zawsze przyjacielem, opiekunem i dobrym ojcem dla stolicy swej diecezji

⁵⁹ W. Woźniowski, *Śmierć wielkiego księcia pogrzebowym obżatowana kazaniem...* [Kraków 1680]; Hoszowski, *op. cit.*, s. 125.

⁶⁰ J. Daranowska-Łukaszewska, *Nagrobek biskupa A. Trzebieckiego w kościele ŚŚ. Piotra i Pawła w Krakowie*, Biuletyn Historii Sztuki, R. 1977, nr 2, s. 177—185.

⁶¹ Załęski, *OO. Jezuici*, s. 85.

⁶² Łętowski, *Katedra*, s. 77; T. Wojciechowski, *Kościół katedralny w Krakowie*, Kraków 1900, s. 121—129; S. Tomkowicz, *Wawel*, Kraków 1908, s. 76; Rożek, *op. cit.*, s. 123—126; J. Banach, *Ikonografia Wawelu*, t. 2, Kraków 1977, s. 92—93.

⁶³ Zob. A. Przyboś, *Akademia Krakowska w drugiej połowie XVII w.* [w:] *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 1, Kraków 1964, s. 309—351.

— Krakowa, np. w 1658 r. uczestniczył w komisji sejmowej do restauracji i budowy nowych fortyfikacji i kościołów w Krakowie. Zgodnie ze zleceniem sejmu zajął się przeniesieniem „miasteczka biskupiego” na „Pomnik” Biskupi, bo fortyfikacje Krakowa już utrudniały rozbudowę „miasteczka”⁶⁴. A w roku następnym pracował w komisji sejmowej, która miała 7 lipca 1659 r. wyznaczyć miejsce na odbudowę kościoła i klasztoru Karmelitów Na Piasku⁶⁵. W czasie bezkrólewia zaś zwracał się Trzebiecki 8 listopada 1668 r. z Warszawy do sędziów kapturowych województwa krakowskiego z prośbą o zachowanie dla miasta prawa zawiadywania poboczną bramą miejską i aby nie robili trudności przy budowaniu się ludzi wszelkiego stanu. Powoływał się przy tym na ogólnie znane stwierdzenie: „Quod tibi non vis, alteri non feceris” (czego sobie nie życzysz, drugiemu nie zrobisz)⁶⁶. Dnia 10 grudnia 1669 r. prosił wojewodę krakowskiego Aleksandra Lubomirskiego, jako członka komisji do obrony Krakowa, by zgodnie z postanowieniami posejmowej rady senatu zechciał obmyślić naprawę fortyfikacji miasta, „jeżeliby [...] od Węgier jaka na nas nawałność miała nastąpić”. To jeszcze jeden dowód troski biskupa o obronność stolicy swej diecezji⁶⁷. Mamy też inne przykłady. W r. 1672 na żądanie krakowskich rajców pożyczył Trzebiecki miastu 2000 zł na naprawę miejskich murów obronnych⁶⁸. Dbał też Trzebiecki w inny sposób o Kraków. Dla ulżenia w ciężarach na utrzymanie żołnierzy, stanowiących załogę w mieście, uzyskał pismo królewskie z 7 grudnia 1675 r., wystawione w obozie pod Kalnikiem, zmniejszające liczbę żołnierzy o połowę, z 200 do 100⁶⁹.

Przy całej swej pozorowanej surowości i energii działania Trzebiecki okazywał biednym, niešťczęśliwym i chorym duży serce. Szczególnie opiekował się nimi w groźnych wypadkach zarazy, czyli epidemii, niestety zbyt często występujących w wielu skupiskach ludności w kraju, również w Krakowie i całej diecezji.

Dowodem jego głębokiej troski o chorych niech będzie zatwierdzenie przez biskupa „Porządku, który ma być zachowany między ubogimi w szpitalu Brackim w Krakowie na Szczepańskiej ulicy leżącym”, wydany jeszcze 1 czerwca 1622 r.⁷⁰ Nadto wydał w Krakowie 6 sierpnia 1670 r. nowe zarządzenie dotyczące tego szpitala; obszerne, szczegółowe przepisy opracowane po dokonanej wizytacji przez biskupich komisarzy zarządu szpitala, jego dochodów, kapelana szpitalnego itp. ważnych spraw⁷¹. Szpitalem tym opiekowało się Bractwo Wniebowzięcia NMP przy kościele NMP, stąd nazwa szpital Bracki.

W czasie zarazy w Krakowie w 1670 i w latach następnych wspierał Trzebiecki ubogich pieniędzmi i żywnością, opiekując się tysiącami potrzebujących, wystawił im nawet dom na przedmieściu⁷². Wspomagał też opiekujące się biedotą klasztory i szpitale krakowskie. Kiedy w 1677 znowu wybuchła w Krakowie zaraza, 15 lipca tr. nakazał Trzebiecki publiczne modły (suplikacje) „pod opiekę” (sub patrocinio) św. Sebastiana Męczennika dla odwrócenia tej klęski⁷³. Dnia 2 i 16 marca 1678 r. ogłosił w Kielcach inne polecenia upoważniające magistrat krakowski do pobierania od duchownych, powołujących się na przywileje Kościoła, odpowiednich świadczeń; upoważniał karać opornych więzieniem.

W roku 1679 ufundował w Krakowie przy ul. Szpitalnej 13 szpital dla umysłowo chorych (dom z łabędziem), podobno pierwszy w Polsce, a zapewne w Krakowie⁷⁴; była to kamienica zwana Serwaczewską albo Cypserowską. Zakład utworzono staraniem kapituły krakowskiej w 1688 r. zgodnie z testamentem Trzebieckiego. Również zaopiekował się szpitalem Św. Ducha, odrestaurował go, rozszerzył i uposażył.

Trzebieckiego chwalili wszyscy współcześni mu królowie polscy, zarówno ostatni Wazowie, jak i królowie-Piastowie. Zyskał też sympatię polskich królowych — Ludwiki Marii, Eleonory i Marysieńki. Z uznaniem pisali o nim do

⁶⁴ *Konstytucja 1658*, Vol. leg., t. 4, s. 549—550: *Komisja Krakowska*, tamże, s. 552: *Akademia Krakowska*.

⁶⁵ *Konstytucja z 1659 r.*, Vol. leg., t. 4, s. 620—622: *Komisja dla fortyfikacji Krakowa*.

⁶⁶ Hoszowski, *op. cit.*, s. 89.

⁶⁷ *Pisma do wieku*, s. 468.

⁶⁸ Hoszowski, *op. cit.*, s. 90.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 90—91.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 173—179 zamieszczono tekst.

⁷¹ *Ibidem*, s. 163—172 zamieszczono tekst.

⁷² J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 2, Kraków 1984, s. 416.

⁷³ Hoszowski, *op. cit.*, s. 86—88.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 84—86; Bieniarzówna, Małecki, *op. cit.*, s. 416—417.

Rzymu nuncjusze apostołscy czy też ambasadorowie austriaccy i francuscy do swych władców.

Szczególnie piękną jego charakterystykę zawarli w akcie pogonnym świadkowie jego śmierci, zwąc swego zmarłego biskupa „Pater Patriae” i podsumowując ten akt stwierdzeniem:

Felix Polonia, quae tam prudentem, vigilantem et integerrimum senatorem, felix Cathedra, quae tam beneficium, pium et irrepraehensibilem pontificem, acerrimum et indefessum iurisdictionis, libertatis et immunitatis ecclesiasticae vindicem, felix Cracovia, quae tantum protectorem et antistitem habuit. Felicior, si non amisisset ⁷⁵ (Szczęśliwa Polska, która mia-

ła tak mądrego, troskliwego i bardzo nieugiętego senatora, szczęśliwa Katedra, która miała tak łaskawego, pobożnego i nienagannego kapłana, tak bardzo czynnego i nieznuzonego opiekuna sprawiedliwości, wolności i prawa kościelnego, szczęśliwy Kraków, który miał tak wielkiego protektora i biskupa. Szczęśliwszy, gdyby go nie stracił).

Trzeba przyznać, że mógł tego wszystkiego dokonać dzięki współpracy doskonałych pomocników, których umiał sobie świetnie dobierać. Wśród nich przede wszystkim należy wymienić biskupa sufragana Mikołaja Oborskiego.

⁷⁵ Hoszowski, *op. cit.*, s. 313.

MARTA SAMEK

KOŚCIÓŁ SS. DOMINIKANEK NA GRÓDKU A ARCHITEKTURA KRAKOWA DRUGIEJ I TRZECIEJ CZWIERCI XVII WIEKU*

WSTĘP

Wśród wielu wczesnobarokowych zabytków Krakowa i okolic, nie dorównujących klasą artystyczną obiektom tej miary, co kościoły: ŚŚ. Piotra i Pawła, Kamedułów na Bielanach czy Karmelitów Bosych w Wiśniczu Nowym, niewielki krakowski kościół dominikanek p.w. Matki Boskiej Śnieżnej (tzw. Na Gródku) wydaje się mieć wartość szczególną. Kościół ten wymieniany był wielokrotnie w opracowaniach poświęconych dziejom Krakowa i jego fortyfi-

kacji (tutaj wzmianki dotyczyły przede wszystkim zabudowań klasztornych)¹, w literaturze o charakterze przewodnikowym², a także — wraz z całą grupą podobnych mu, salowych lub też jednonawowych kościołów — w publikacjach poświęconych sakralnej architekturze Krakowa XVII wieku³.

Kościół i klasztor Dominikanek mają również swoją monografię⁴, poświęconą przede wszystkim historii całego zespołu oraz problemom związanym z ustaleniem pierwotnej topografii Gródka i przylegających doń murów

* Artykuł niniejszy jest zmienioną (i znacznie skróconą) wersją pracy magisterskiej napisanej w 1982 roku w Instytucie Historii Sztuki UJ pod kierunkiem doc. dr. hab. A. Małkiewicza, któremu składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowania za pomoc okazaną mi zarówno przy pisaniu pracy magisterskiej, jak i w trakcie przygotowywania jej do publikacji.

¹ Min.: A. Grabowski, *Dawne zabytki miasta Krakowa*, Kraków 1850, s. 36—7; tenże, *Starożytność i wiadomości o Krakowie*, Kraków 1852, s. 8 i 12; W. Łuszczkiewicz, *Najstarszy Kraków na podstawie badania dawnej topografii*, Rocznik Krakowski, t. 2, 1899, s. 1—28; E. Długopolski, *Bunt wójta Alberta*, Rocznik Krakowski, t. 7, 1904, s. 135—186; J. Muczkowski, *Dawne warownie krakowskie*, Rocznik Krakowski, t. 13, 1911, s. 21—31; S. Tomkowicz, *Dwa żeńskie klasztory w Krakowie, niegdyś rezydencje świeckie* [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera*, t. 2, Lwów 1925, s. 605—618; tenże, *Ulice i place Krakowa w ciągu dziejów. Ich nazwy i zmiany postaci*, Biblioteka Krakowska, nr 63/64, 1926, s. 116—121; *Kraków. Studia nad rozwojem miasta*, red. J. Dąbrowski, Kraków 1965, s. 53, 57, 158; M. Tobiasz, *Fortyfikacje dawnego Krakowa*, Kraków 1973, s. 97—101; M. Borowiejska-Birkenmajer, *Kształt średniowiecznego Krakowa*, Kraków 1975, s. 125, 128, 133.

Krakowa albo kościoły i co jest w nich widzenia godnego i znacznego, krótko opisane [...], Kraków 1650, s. 35; A. Grabowski, *Kraków i jego okolice*, Kraków 1836, s. 171—172; J. Mączyński, *Pamiętka z Krakowa*, t. 2, Kraków 1845, s. 367—8; C. Würzbach, *Die Kirchen der Stadt Krakau*, Wien 1853, s. 242; Bibl. PAN Kraków: W. Smoniewski, *Klasztory*, rkps nr 484, s. 102; W. Eliaasz-Radzickowski, *Kraków dawny i dzisiejszy*, Kraków 1902, s. 258.

³ W. Łuszczkiewicz, *Zabytki sztuk pięknych Krakowa. Pomniki architektury od 11 do 18 wieku ze stanowiska historii sztuki*, Kraków 1872, s. 79; F. Klein, *Barokowe kościoły Krakowa*, Rocznik Krakowski, t. 15, 1913, s. 23—26; T. Dobrowolski, *Sztuka Krakowa*, Kraków 1978, s. 392—394.

⁴ S. Świszczowski, *Klasztor ŚŚ. Dominikanek na Gródku w Krakowie*, Prace KHS, t. 9, 1948, s. 205—210, a przede wszystkim późniejsze prace tegoż autora: *Gródek i mury miejskie między Gródkiem a Wawelem*, Rocznik Krakowski, t. 32, 1950, s. 1—41, oraz: *Krakowski Gródek*, Kraków 1977. W 1978 roku ukazał się kolejny tom *Katalogu zabytków sztuki w Polsce*, zawierający m.in. inwentaryzację kościoła i klasztoru Dominikanek sporządzoną przez J. Mańkowską-Jurczakową. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 4: *Miasto Kraków*, cz. 3: *Kościół i klasztor Śródmieście 2*, red. A. Bochnak i J. Samek, Warszawa 1978, s. 45—55.

² P. H. Pruszczyk, *Klejnoty stołecznego miasta*



1. Kościół SS. Dominikanek od ul. Mikołajskiej

miejskich. Szczególnie natomiast interesujący problem stylu pojawił się dopiero w syntetycznym opracowaniu architektury polskiej XVII wieku dokonany przez Adama Miłobędzkiego⁵, gdzie kościół Dominikanek został kilkakrotnie wymieniony jako obiekt należący do

typowego krakowskiego budownictwa sakralnego, którego genezę i filiacje stylistyczne rozpa-trzył Miłobędzki łącznie, nie dokonując — poza nielicznymi wyjątkami — szczegółowej analizy pojedynczych obiektów. Ustalenie genezy formy architektonicznej świątyni Dominikanek, a także odpowiedź na pytanie, jaką rolę kościół ten odegrał w rozwoju przeciętnej cechowej architektury regionu krakowskiego 2. i 3. ćwierci XVII stulecia, pozwoli przynajmniej częściowo lukę tę wypełnić.

HISTORIA⁶

Klasztor sióstr Dominikanek, ufundowany w początkach XVII stulecia przez Annę z Brannickich Lubomirską, wzniesiony został na obszarze dawnego Gródka Łokietkowego, od ok. 1425 roku należącego do rodziny Tarnowskich⁷.

Po nabyciu Gródka w styczniu 1621 roku⁸, a wkrótce także i sąsiadującej z nim kamienicy Pełczyńskiego⁹ oraz po otrzymaniu zgody na utworzenie nowego zgromadzenia¹⁰ przystąpiono wiosną 1621 roku do adaptacji posiadanych już zabudowań. W dawnej kamienicy Pełczyńskiego urządzono niemal wszystkie pomieszczenia klasztorne¹¹, budynki samego Gródka pozostawiając w zasadzie nie wykorzystane — pomieszczono w nich jedynie furkę, a w największej sklepionej sali niewielki kościółek (właściwie kaplicę), do którego wnętrza wybito okna z chóru i infirmerii¹².

29 września 1621 roku uroczyste przeprowadzono siostry z ulicy Stolarskiej¹³ na Gródek oraz konsekrowano kościółek p.w. Panny Marii Śnieżnej i Św. Dominika¹⁴. Uposażenie

⁵ A. Miłobędzki, *Architektura polska XVII wieku*, Warszawa 1980, s. 231—236.

⁶ Podstawowe źródło służące do odtworzenia dziejów kościoła stanowią przechowywane w archiwum klasztoru Dominikanek (cyt. dalej Archiwum SS. Dominikanek): *Księgi należące do Konwentu Sióstr Wtorego Habitu Zakonu S. Dominika w Krakowie Na Grodku*, składające się z trzech części: pierwsza obejmuje *Kronikę* albo opisanie postępów y zachodów około fundowania Konwentu (cyt. dalej *Kronika*), druga — *Authentiki* albo dowodne pisma dla utwierdzenia Fundacyey (cyt. jako *Authentiki*), natomiast część trzecią stanowią *Prawa na grunty, dochody y insze dobra doczesne* (cyt. *Prawa na grunty*).

⁷ Historię Gródka podaje S. Świszczowski w pracach wymienionych w przypisie 4.

⁸ Archiwum SS. Dominikanek: *Prawa na grunty*, s. 49—51.

⁹ Dom ten stał na wale między murami miejski-

mi. Archiwum SS. Dominikanek: *Prawa na grunty*, s. 59; WAP Kraków: *Scabinalia cracoviensia*, sygn. 33, s. 435; *Donatio Domus et Aream Monialium in Grodek*.

¹⁰ Archiwum SS. Dominikanek: *Authentiki*, s. 35—36.

¹¹ Archiwum SS. Dominikanek: *Kronika*, s. 16—17.

¹² *Ibidem*, s. 16.

¹³ Na ulicy Stolarskiej znajdowały się dwa klasztory tercjarskie Dominikanek, z nich to właśnie część sióstr przeniosła się na Gródek, by utworzyć nowy klasztor o ścisłej klauzurze. O klasztorach tercjarek: S. Barącz, *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce*, t. 2, Lwów 1861, s. 518—519; M. Estreicherówna, *Wykaz zniesionych kościołów, kaplic i klasztorów w Krakowie*, *Rocznik Katolicki* Krakowski, 1899, s. 105.

¹⁴ Archiwum SS. Dominikanek: *Kronika*, s. 17—19.

nowego klasztoru stanowiła wieś Ciechówka, zapisana dominikanom przez Stanisława Lubomirskiego 25 września 1623 roku¹⁵.

Planując dalszą rozbudowę klasztoru, a także budowę nowego kościoła, 25 sierpnia 1627 roku zakupiły siostry od rady miejskiej grunt między murami na południe od zabudowań Gródka¹⁶. W czasie pertraktacji rada obawiając się, by przez zniesienie wewnętrznego pasa murów odcinek ten nie stracił na obronności, powołała kilku rzeczoznawców, w tym także „architecta zamkowego JKM”¹⁷.

Jeszcze w 1627 roku przystąpiono do wznoszenia nowego klasztoru, a już w trzy lata później czworobok zabudowań klasztornych był zamknięty i rozpoczęto urządzenie wnętrza¹⁸. Jesienią 1631 roku wykonano także „kaplice na dole y chor dla siostr na gorze w nowym klasztorze”¹⁹; pomieszczenia te nie są identyczne z dawnym chórem mieszczącym się w kamienicy Pełczyńskiego — prawdopodobnie wykorzystano tu część zabudowań Gródka przylegających od południa do wielkiej sali, pełniącej nadal funkcję kościoła. Kaplicę klauzurową konsekrowano 4 stycznia 1632 roku w czasie uroczystego przeprowadzenia sióstr do nowych zabudowań klasztornych. Jeszcze zimą tegoż roku rozebrano resztki Gródka oraz rozpoczęto burzenie muru miejskiego przylegającego doń od wschodu. W lutym 1632 roku biskup Gembiński wydał zgodę na rozebranie pierwszego kościółka (tj. wielkiej sali Gródka); dokonano tego prawdopodobnie na przełomie lutego i marca²⁰, niemal równocześnie rozpoczynając kopanie fundamentów pod budynek nowego kościoła.

13 kwietnia 1632 roku biskup sufragan Tomasz Oborski poświęcił kamień węgielny i już

nazajutrz zaczęto wznosić mury świątyni²¹. Niestety, brak bliższych informacji o samej fabryce kościoła; kronika zamyka okres budowy w jednym zaledwie zdaniu: „nazajutrz zaczęto zaraz murować kościół i z oficynami dolnymi, co wszystko za błogosławieństwem Pańskim we dwu leciech stanęło”. Tak szybkie tempo robót tłumaczyć można zarówno istnieniem wykorzystywanego przy wznoszeniu klasztoru zaplecza budowlanego, jak i tym, że część kościoła stanowiły stojące już od 1631 roku kaplica klauzurowa i chór zakonny. 8 października 1634 roku biskup sufragan Tomasz Oborski dokonał konsekracji nowo wzniesionego kościoła oraz znajdujących się w jego wnętrzu ołtarzy; świątynia ta otrzymała wezwanie Matki Boskiej Snieżnej²².

Niestety, w zachowanym materiale źródłowym brak informacji dotyczących osoby budowniczego (budowniczych) kościoła. Na Gródku; obiekt ten powstał zapewne jako dzieło muratorów cechowych, a ustalenie ich imion okazało się przy obecnym stanie badań niemożliwe. Około 1636 roku prace przy kościele i klasztorze były już ostatecznie ukończone²³; ogólny koszt budowy całego zespołu niewiele przekroczył sumę 80 000 złotych polskich.

Podczas oblężenia Krakowa przez Szwedów w 1655 roku kościół i klasztor Dominikanek znalazły się bezpośrednio na linii walk toczonych tutaj między 30 września a 2 października²⁴. W tym ostatnim dniu zapaliła się wieża bramy Mikołajskiej²⁵ oraz sąsiadujące z nią dachy kościoła i klasztoru; możliwe, że ogień przedostał się także i do wnętrza świątyni niszcząc część jej wyposażenia; silnie ucierpiały również zewnętrzne mury klasztoru. Usuwanie zniszczeń trwało stosunkowo długo, bo aż 16

¹⁵ Archiwum SS. Dominikanek: *Prawa na grunty*, s. 83; WAP Kraków: *Acta castralis*, ks. 218, s. 1259.

¹⁶ Archiwum SS. Dominikanek: *Prawa na grunty*, s. 54.

¹⁷ *Ibidem*, s. 54. Chodzi tu zapewne o kierującego przebudową Wawelu włoskiego architekta Jana Trevano.

¹⁸ Dokładny opis prac podaje *Kronika*, s. 30.

¹⁹ *Ibidem*, s. 30.

²⁰ Archiwum SS. Dominikanek: *Authentiki*, s. 39.

²¹ Archiwum SS. Dominikanek: *Kronika*, s. 31.

²² Archiwum SS. Dominikanek: *Authentiki*, s. 40: *Consecratio Ecclesiae*.

²³ 12 czerwca 1631 roku zakupiono jeszcze stojący przy drodze łączącej ulicę Sienną i Mikołajską dom Tomasza Kuczkowicza, w latach 1634—35 przerabiając

go m.in. na mieszkania dla księży. Archiwum SS. Dominikanek: *Kronika*, s. 31.

²⁴ Dokładny opis działań wojennych w dniach 30 IX—2 X odnaleźć można m.in. w następujących źródłach: *Diariusz Marcina Golińskiego rajcy kazimierskiego od r. 1640*, Bibl. Jag., Teki Żegoty Paulego, sygn. 5357, t. 15, s. 52; tamże, *Diarius obsidiej i wzięcia zamku i miasta Krakowa od wojsk szwedzkich roku 1655*; Bibl. PAN Kraków, rkps nr 1011: *Acta Archiconfraternitatis Compassionis Jesu Christi*, s. 3 (przedruk: A. Grabowski, *Starożytności historyczne polskie*, Kraków 1840, s. 158—159).

²⁵ Brama Mikołajska miała wzniesioną nad przejazdem wysoką wieżę zakończoną ostrosłupowym hełmem. Tobiasz, *op. cit.*, s. 97.



2. Kościół SS. Dominikanek — wnętrze

lat²⁶; kościół pokryto nowym dachem oraz zmieniono część wyposażenia. 6 września 1671 roku dokonano ponownej konsekracji świątyni i znajdujących się w jej wnętrzu ołtarzy²⁷.

Na mocy wyroku Sądu Konsystorskiego z 11 czerwca 1788 roku przeniesiono na Gródek zakonnice ze zniesionych klasztorów tercjarских przy ulicy Stolarskiej²⁸; opuszczone przez tercjarki budynki przeznaczono na licytację, a uzyskane w ten sposób fundusze obrócono na remont klasztoru Na Gródku²⁹.

W 1878 roku wnętrza kościoła i klasztoru

zwiedziła „dla wyszukania tamże zabytków sztuki architektonicznej średniowiecznej” delegacja Komisji Archeologiczno-Architektonicznej C. K. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, w której skład wchodził: Jan Matejko, Władysław Łuszczkiewicz i Aleksander Kremer³⁰. Od lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia datują się również początki prac prowadzonych przy odnawianiu kościoła; trwają one — z niewielkimi przerwami — aż do czasów nam współczesnych³¹. Zmiany, które w ich wyniku zaszły w obrębie świątyni są jednak niewielkie i ogra-

²⁶ Z 1671 roku pochodzi zapis w testamencie A. Siekielowicza „150 złp na dokończenie kościoła”, WAP Kraków: *Scabinalia cracoviensia*, sygn. J. 5285, s. 703.

²⁷ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (cyt. dalej AKM Kr.): *Liber ordinatum et consecrationis ecclesiarum* [...], sygn. 5, s. 336.

²⁸ W. Chotkowski, *Księcia Prymasa Poniatowskiego spustoszenia kościelne w Krakowie*, Rozprawy Akademii Umiejętności, t. 61, 1918, s. 125.

²⁹ WAP Kraków, Akta Wolnego Miasta Krakowa, sygn. WMK V—47: *Klasztory i duchowieństwo zakon-*

ne 1816—30, fasc. 12: pismo z dnia 24 VIII 1812 roku.

³⁰ Archiwum Prowincji Małopolskiej OO. Dominikanów: *Akta klasztoru SS. Dominikanek na Gródku 1618—1874*, sygn. KGr 4. Być może wyniki tej wizytacji zostały częściowo wykorzystane przez Władysława Łuszczkiewicza, który pisze o fragmentach dworu Tarnowskich wtórnie użytych we wnętrzu klasztoru — Łuszczkiewicz, *Zabytki*, s. 54.

³¹ Dokładne opisy prac przeprowadzanych od końca XIX wieku zawierają znajdujące się w Archiwum Prowincji Małopolskiej OO. Dominikanów: *Księgi sprawozdań z urzędowania przeorysz klasztoru SS.*



3. Kościół SS. Dominikanek — wnętrze kościoła, ściana wschodnia

niczają się niemal wyłącznie do wyposażenia wnętrza (neobarokowy ołtarz główny, stalle, posadzka); nie wprowadzono natomiast większych zmian w samej architekturze budowli — poza pokryciem jej nowym dachem i odkuciem w 1888 roku („na wzór dawnego”³²) portalu w elewacji zachodniej.

GENEZA

Zwrócony ścianą ołtarzową ku północy, mурowany, salowy kościół Dominikanek podzielono na cztery przęsła³³ za pomocą smukłych, pojedynczych pilastrów tokańskich, dźwigających przełamujące się nad nimi belkowanie i mających kontynuację w rytmizujących kolebkowe sklepienie gurtach; pola między pilastrami wypełniają płytkie, półkoliście zamknięte

te wnęki o gładkiej archiwolcie wspartej na przebiegającym pod pilastrami profilowanym gzymsie.

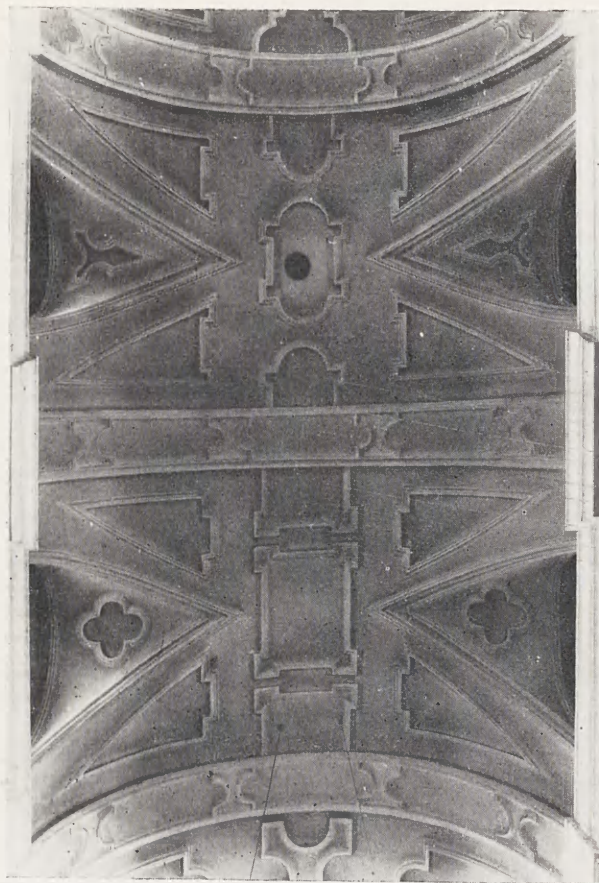
Kolebkowe sklepienie kościoła pokrywa stiukowa dekoracja z drobno profilowanych listew podkreślających elementy architektoniczne: gurdy (wypełnione motywem prostokątów o półkoliście wylamanych bokach) i lunety oraz tworzących odmienny dla każdego przęsła zespół figur geometrycznych.

Wnętrze świątyni oświetlono za pomocą prostokątnych, półkoliście zamkniętych okien różniących się wielkością: większe wypełniają częściowo wnęki ściany zachodniej, mniejsze zaś lunety kolebkowego sklepienia. Od strony południowej, ponad obiegającym chór zakonny belkowaniem, umieszczono dodatkowe, również półkoliście zamknięte okno.

Dominikanek na Gródku 1883—1949, sygn. Pp 107, a także przechowywana w archiwum na Gródku *Kronika gródka 1883—1926*.

³² Fragment napisu z tabliczki umieszczonej w nadprożu.

³³ Największe, południowe przęsło wypełniają: poprzedzona trójarkadową loggią kaplica kłauzurowa oraz usytuowany nad nią chór zakonny otwarty do wnętrza kościoła.



4. Kościół SS. Dominikanek — dekoracja sklepienia

Usytuowanie kościoła między klasztorem, murem miejskim i bramą Mikołajską³⁴ umożliwiło odpowiednie wyeksponowanie wszystkich elewacji. Funkcję fasady głównej przejęła usytuowana od strony dziedzińca zewnętrznej czteroosiowa elewacja zachodnia podzielona pojedynczymi pilastrami tokańskimi w wielkim porządku (narożniki zaakcentowano parami pilastrów), dźwigającymi przelamujące się nad nimi belkowanie zachodzące odcinkami na elewacje północną i południową. Pola między

pilastrami wypełniają rozmieszczone w dwóch strefach, różniące się wielkością, prostokątne, półkolistie zamknięte okna w kamiennych, listwowych obramieniach z kluczami; w trzeciej od lewej osi umieszczono uszaty portal zwieńczony segmentowym przyczółkiem. Pozostałe elewacje potraktowano skromniej, wszystkie jednak otrzymały jednolitą artykulację porządkową z zaakcentowaniem parami pilastrów narożników budynku.

Skromny typ salowego wnętrza reprezentowany przez kościół Dominikanek sięga swą genezą niemal początków architektury romańskiej na ziemiach polskich, upowszechniając się szczególnie w budownictwie prowincji. W regionie krakowskim do XVII-wiecznej architektury wprowadzają go dwa obiekty: kościół Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej z lat 1603—1609³⁵ oraz — już na terenie Krakowa — niewielki kościół karmelitów trzewickowych (obecnie duchaczek) p.w. Św. Tomasza, wzniesiony w latach 1618—1621³⁶. Bez wątpienia decydującą rolę przy wyborze tego typu wnętrza odgrywały jednak ograniczenia przestrzenne, szczególnie dotkliwe w ciasno zabudowanym śródmieściu Krakowa i obecne również przy wznoszeniu kościoła Na Gródku. Rozmiary, a więc i program świątyni Dominikanek zostały z góry określone zarówno przez istniejące już wcześniej zabudowania, jak i usytuowanie drogi łączącej ulicę Sienną i Mikołajską.

Na terenie Krakowa i okolic spotykana w kościele Dominikanek artykulację pilastrową wprowadza wiązany z osobą Jana Marii Bernardoniego³⁷ kościół parafialny w Zebrzydowicach z lat 1599—1602. Wzniesione na planie krzyża łacińskiego wewnątrz zrytmizowano pilastrami tokańskimi o dość prymitywnej formie i przewysmuklonych proporcjach, przejmującymi bezpośrednio spływy pozbawionej gurtów

³⁴ Położenie bramy Mikołajskiej otwiera akwaela J. Głogowskiego, WAP Kraków, Teki Grabowskiego, sygn. E 22, s. 246.

³⁵ J. Szablowski, *Architektura Kalwarii Zebrzydowskiej (1600—1702)*, Rocznik Krakowski, t. 24, s. 7—10; Miłobędzki, *op. cit.*, s. 131—132. Być może wobec silnego tradycjonalizmu tej budowli przypominającej raczej skromny kościół gotycki o sklepieniu rozpiętym na wspornikach (konstrukcję żebrową zastąpiono tu kolebką z lunetami) autorstwo Bernardoniego należałoby odnieść jedynie do planów klasztoru, a sam kościół wiązać z Pawłem Baudarthem z Antwerpii.

³⁶ Kościół ten wymaga jeszcze dokładnego opracowania; tak wczesnego datowania nie potwierdza ani

występująca w jego wnętrzu struktura przeszłowa, przeprowadzona za pomocą zdwojonych pilastrów tokańskich, ani też wyodrębnienie przesła prezbiterialnego poprzez dodatkowe zwielokrotnienie podziałów architektonicznych. Prawdopodobnie kościół ten konsekrowano w 1621 roku jako skromną budowlę, zbarokizowaną następnie w 2. połowie XVII stulecia; z tego okresu pochodzą m.in. odnoszące się zapewne nie tylko do wyposażenia zapisy małżonków Federici „na fabrykę kościoła św. Tomasza” (Bibl. PAN Kraków: W. Smoniewski, *Kościółki*, rkps nr 482, s. 280); prace przy kościele zakończono ponowną jego konsekracją w roku 1729.

³⁷ Miłobędzki, *op. cit.*, s. 129—130.



5. Kościół SS. Dominikanek — elewacja zachodnia



6. Kościół p.w. Św. Tomasza

kolebki. Odzywająca tutaj tradycja systemu baldachimowego szczególnie silnie zaznacza się w prezbiterium sklepionym krzyżowo, a w części absydialnej gwiaździste, o profilach sklepienia spływających na wsporniki w formie tokańskich głowic. Silne obciążenie elementami tradycyjnymi, pewne niekonsekwencje w artykulacji ścian nawy, brak struktury przeszłowej w połączeniu z uproszczoną szatą elewacji zewnętrznych różnią znacznie kościół w Zembrzydowicach od innych dzieł Bernardoniego i pozostawiają kwestię autorstwa nadal nie rozstrzygniętą.

Występujący we wnętrzu kościoła w Zembrzydowicach porządek tokański powtórzony został następnie w wielu XVII-wiecznych kościołach Krakowa; znacznie większą rolę w upo-

wszechnieniu się toskany odegrały tu jednak: zbarokizowana nawa kościoła Św. Marka (ok. 1621)³⁸ oraz nawiązujący do niej kościół Dominikanek. Występujące w nawie Św. Marka łączenie tokańskich pilastrów z doryckim fryzem tryglifowym pojawi się na terenie Krakowa i okolic jeszcze kilkakrotnie, m.in. na fasadzie świątyni Kamedułów na Bielanach, we wnętrzu nie istniejącego już kościoła bonifratrów p.w. Św. Urszuli³⁹, czy w kościele parafialnym w Spytkowicach (1635—1645). Popularność toskany, tak charakterystycznej dla architektury Krakowa 1. połowy XVII wieku, wiąże się też zapewne i z jej prostotą, która nie była bez znaczenia dla cechowych muratorów tworzących głównie na podstawie wzorników architektonicznych⁴⁰.

³⁸ A. Chmiel, *Domy krakowskie. Ulica Sławkowska*, Biblioteka Krakowska, nr 75, 1932, s. 107—124; J. Szabłowski, *Kościół Św. Marka w Krakowie*, *Rocznik Krakowski*, t. 32, 1929, s. 80—96; M. Rożek, *Mecenat artystyczny mieszczaństwa krakowskiego w XVII wieku*, Biblioteka Krakowska, nr 118, 1977, s. 129—132.

³⁹ Wnętrze tego kościoła odtworzyć można m.in. na podstawie pomiarów S. Humberta i K. Kryszkiera;

WAP Kraków: *Klasztory i duchowieństwo zakonne 1816—30*, sygn. WMK V—47, fasc. 28.

⁴⁰ Z. Rewski, *Majstersztyki krakowskiego cechu murarzy i kamieniarzy XVI—XIX w.*, Wrocław 1954, s. 46—47, 80—82; J. Kowalczyk, *Włoskie traktaty architektoniczne jako źródło majstersztyków krakowskich*, *Biuletyn Historii Sztuki*, R. 30, 1968, nr 2, s. 179—180. Być może popularność ta ma także swoje głębsze źródło w wyraźnej w początkach XVII wieku



7. Kościół p.w. Św. Marka — fragment artykulacji nawy głównej z widokiem na sklepienie

O ile nowożytna artykulacja pilastrowa pojawia się w regionie krakowskim po raz pierwszy we wnętrzu kościoła w Zebrzydowicach, o tyle obecny również Na Gródku system trójwymiarowych przęseł ma swą wyraźną genezę w początkach architektury jezuickiej. Warto jednak podkreślić, że krakowska świątynia tego zgromadzenia, wzniesiony w latach 1597—1635 kościół p.w. ŚŚ. Piotra i Pawła⁴¹, choć zapoczątkowała w budownictwie regionu system przeszłowej struktury wnętrza, to jednak zastosowana tu artykulacja za pomocą par pilastrów i gurtów nie znalazła dalszej kontynuacji w architekturze Krakowa 1. połowy stulecia. Koś-

tendencji do stosowania surowych — a przez to bardziej klasycyzujących form architektonicznych, będących wczesnobarokową odpowiedzią na manierystyczne bogactwo porządków i ornamentyki.

⁴¹ A. Małkiewicz, *Kościół ŚŚ. Piotra i Pawła w Krakowie, dzieje budowy i problem autorstwa*, Zesz. Nauk. UJ, Prace z Historii Sztuki, nr 5, 1967, s. 43—86 (tutaj archiwalia oraz wcześniejsza bibliografia).

ciół Dominikanek, a po nim i inne obiekty o podobnej skali rytm pilastrów w bardziej konserwatywnej, pojedynczej redakcji przejęły raczej — poprzez nawę Św. Marka — ze świątyni Kamedułów na Bielanach, która zresztą odegrała w rozwoju wczesnobarokowej architektury Krakowa i okolic rolę szczególną⁴².

Przeprowadzona w kościele Na Gródku artykulacja przeszłowa ma jeszcze jedną cechę charakterystyczną: jest nią niezwykle „linearne” traktowanie pilastrów, belkowania i gurtów; tendencja do płaszczyznowości dominuje także i na elewacjach. Cechy te bez trudu odnaleźć można zarówno w kościele Kamedułów, jak i w nawie Św. Marka; dominujące w ich wnętrzach „graficzne” traktowanie przęseł, pozbawione plastyczności rozcłunkowanie ścian i sklepienia znalazły swą pełną kontynuację w kościele Dominikanek. Linearna interpretacja porządków tworzących szkielet przęseł stanowi cechę charakterystyczną grupy kościołów wznoszonych nie tylko na terenie Małopolski, ale także Czech i Śląska, genetycznie zaś wiążących się ze sztuką rzymskich „archietti minori”⁴³. Kościół Dominikanek łączyć można raczej z wcześniejszą fazą rozwojową tej grupy, bez wątpienia — pomimo wyraźnego sprymitywizowania form — genetyczne powiązania z nią są jednak oczywiste.

Pojawiające się we wnętrzu świątyni Dominikanek międzypilastrowe wnęki arkadowe — tak dla tego obiektu charakterystyczne — są w ówczesnej architekturze sakralnej Krakowa zjawiskiem zupełnie nowym, nie mającym na tym terenie żadnych wcześniejszych analogii. System ten miał natomiast wyprzedzający go chronologicznie odpowiednik we wnętrzach kilku manierystycznych jeszcze obiektów pochodzących zarówno z terenu Włoch północnych (S. Fedele w Mediolanie, P. Tibaldi, po 1567), jak i samego Rzymu (S. Salvatore in Lauro, O. Mascherino, 1592—1598; S. Sebastiano fuori le Mura, F. Ponzio i G. Vasanzio, 1608—1613; SS. Domenico e Sisto, O. Turriani i V. della Greca, po 1628)⁴⁴. Pojawiające się tam w arty-

⁴² Miłobędzki, *op. cit.*, s. 132—133.

⁴³ W. Kret, *Problematyka artystyczna kościoła Kamedułów na Bielanach pod Krakowem. Geneza, charakterystyka, oddziaływanie*, Kwartalnik Architektury i Urbanistyki, t. 12, 1967, s. 35—36.

⁴⁴ W. Lotz, *The Architecture in the Later 16th Century*, College Art Journal XVII, 1—4, 1957/8, s. 129—139; H. Hibbard, *The Early History of St. Andrea della Valle*, The Art Bulletin, t. 43, 1961, s.



8. Klasztor SS. Dominikanek — dekoracja sklepienia furty

kulacji ścian wnęki były od razu przeznaczone na pomieszczenie ołtarzy — dzięki czemu zbliżały się one swą funkcją do bardzo spłyconych kaplic⁴⁵. Podobne rozczłonkowanie ścian miały również, związane z kręgiem zapoczątkowanym przez twórczość Spezzy, kościoły Matki Boskiej Zwycięskiej w Pradze (przebudowa 1636—1644) czy Św. Jakuba w Jičinie⁴⁶.

W Polsce natomiast podobne arkadowe wnęki pojawiły się w początkach XVII stulecia⁴⁷ w pierwszych świątyniach reformackich wznoszonych na obszarze prowincji Małopolskiej

(Wieliczka 1621—1624, Stopnica 1638—1642; Biecz 1644—1662)⁴⁸. Podobnie, jak było to w wymienionych powyżej kościołach włoskich, także i tutaj głębokie, sięgające połowy wysokości ścian wnęki przeznaczano od razu na pomieszczenie w nich ołtarzy.

Trudno wskazać na bezpośredni wzorzec dla rozwiązania zastosowanego we wnętrzu kościoła Na Gródku; prawdopodobnie — dzięki częściowemu wykorzystaniu wzorów reformackich i, być może, adaptacji niektórych rycin Sebastiana Serlia⁴⁹ — stworzono tutaj nowy typ

306—307 i 309; A. Scotti, *L'Architettura religiosa di Pellegrino Tibaldi*, Bollettino del Centro Internazionale di Studi di Architettura Andrea Palladio, t. 19, 1977, s. 221—250.

⁴⁵ A. Miłobędzki, *Polskie budownictwo kościelne XVII wieku. Typowe programy i rozwiązania*, Kwartalnik Architektury i Urbanistyki, t. 20, 1975, z. 3, s. 200.

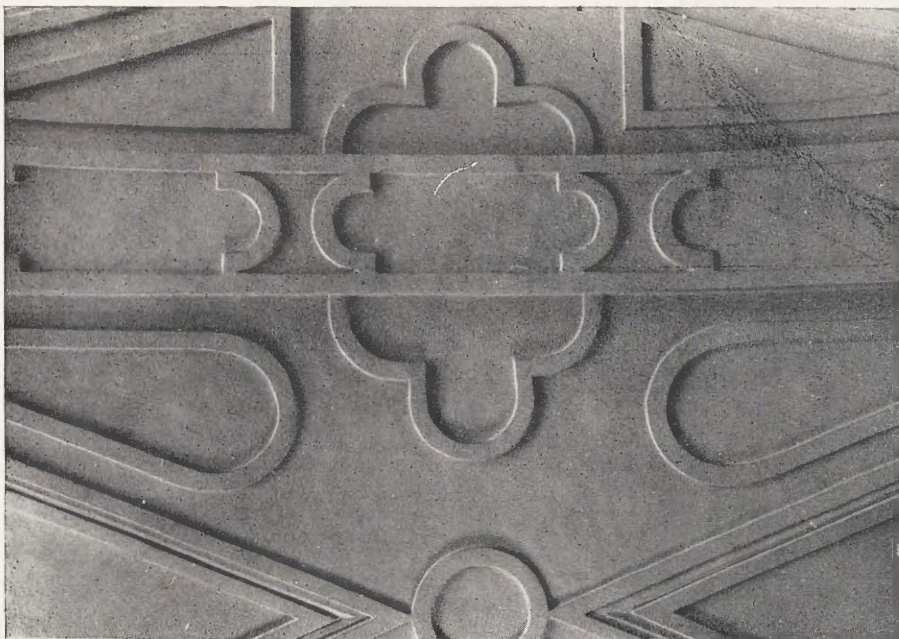
⁴⁶ J. Morávek, J. Virth, *Waldštejnův Jičín. Príspevek k dejinám barokního stavitelství v Čechách*, Praha 1946, s. 59—62 i 66.

⁴⁷ Nieco odmienne w formie wnęki występują także w XVI stuleciu w kilku kościołach Mazowsza, powstałych wokół przebudowanej kolegiaty w Pułtusk

(Brok, Chruślin); trudno jednak przypuszczać, by kościół Na Gródku łączyły z tymi obiektami jakiekolwiek powiązania genetyczne; problem pochodzenia wnęk występujących w kościołach Mazowsza nie został dotąd jeszcze rozwiązany. J. Chyczewski, *Kolegiata pułtуска na tle kościelnego budownictwa mazowieckiego XV i XVI wieku*, Warszawa 1936.

⁴⁸ A. J. Błachut, *Budownictwo Małopolskiej prowincji reformatów w XVII wieku w świetle ustawodawstwa zakonnego*, Kwartalnik Architektury i Urbanistyki, t. 24, z. 2, s. 124—140 i z. 3, s. 219—242.

⁴⁹ S. Serlio, *Quinto Libro*, Parigi 1547, s. 30 — przekrój świątyni na planie krzyża z głębokimi wnękami kaplicowymi.



9. Pralątówka kościoła NMP — dekoracja sklepienia

artykulacji wnętrza, który w skromnym, salowym kościółku sugerować miał bogatszy program architektoniczny.

Elewacje kościoła Dominikanek, opięte płaskimi pilastrami tokańskimi, mają swój wzór w kościele Grobu Matki Boskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej (tutaj użyto jednak porządku jońskiego); do tego obiektu, a także do innych kaplic Kalwarii odnieść można również wprowadzenie jednolitego na całym budynku systemu artykulacji porządkowej.

Występujące w kościele Dominikanek kamienne obramienia okien z kluczami w zwieńczeniu i powtarzającymi ich formę opaskami u nasady łuku są częstym motywem dekoracyjnym elewacji kościoła i klasztoru w Kalwarii Zebrzydowskiej (okna pierwszego wirydarza klasztornego czy też prezbiterium obecnego kościoła) — dodatkowo tutaj wzbogacone o niderlandzką ornamentykę⁵⁰. Odniesienie skromnej kamieniarki kościoła Dominikanek do „warsztatu Trapoli”⁵¹ — wobec wyraźnych związków łączących ją z niderlandyzującą dekoracją klasztoru w Kalwarii — wydaje się więc atrybucją niewłaściwą.

Ze sztuką Krakowa wiążą się także stiukowe, ramowe dekoracje sklepień, na terenie Gródka występujące w dwóch odmianach: jako zespół motywów wykonanych z szerokich, nie oprofilowanych taśm, tworzących figury na sklepieniu furty (ok. 1630—1631), oraz w znacznie bardziej zaawansowanej stylistycznie odmianie — na sklepieniu kościoła. Dekoracja furty nie jest na terenie Krakowa nowością; genetycznie wywodzące się z niderlandzkiej ornamentyki sklepień klasztoru w Kalwarii⁵², stiukowe dekoracje wykonane z szerokich taśm pojawiają się niemal równocześnie na sklepieniach sieni Pralątówki (1618) i nawy Św. Marka (ok. 1621), by w ciągu 1. ćwierci XVII stulecia stać się częstym motywem dekoracyjnym krakowskich kamienic czy pałaców. Stosunkowo najbliższa sklepieniom Baudartha wydaje się dekoracja sklepienia sieni pałacu Wielopolskich (przebudowa po 1620)⁵³, gdzie skomplikowane łączniki między wielkimi owalami czy też narożniki uszatyh prostokątów, wypełniających gurt, są może dalekim echem ornamentyki okuciowej. Do dekoracji tej właśnie sieni nawiązują zarówno kompozycja, jak i szcze-

⁵⁰ Motyw opaski luźno nałożonej na obramienie ma swą analogię we wzornikach Jana Vredemana de Vries, do których nawiązuje także ornamentyka użyta w kościele w Kalwarii. Szablowski, *Architektura Kalwarii Zebrzydowskiej*, s. 56.

⁵¹ Miłobędzki, *Architektura polska*, s. 234.

⁵² *Ibidem*, s. 155.

⁵³ J. Ostrowski, *Architektura pałacu Wielopolskich*, *Rocznik Krakowski*, t. 44, 1973, s. 37—62.



10. Kościół SS. Dominikanek — loggia podtrzymująca chór zakonny

góły detalu (przy znacznym jednak sprymitywizowaniu form) dekoracji sklepienia furty klasztoru Dominikanek.

We wspomnianych wyżej dekoracjach Prałatówki i nawy Św. Marka zaczerpnięte ze sklepień Kalwarii płaskie taśmy zastosowano jednak w odmiennym, przeszłowym układzie, rezygnując już z sieci pokrywającej całość sklepienia. Listwy podkreślają tu także linie lunet oraz akcentują gurty; w obu tych obiektach lunety łączą się ze sobą owalnym „kluczem”, genetycznie wywodzącym się z tradycji zworników gotyckich. Z czasem owalne klucze zastąpione zostaną przez umieszczane wzdłuż osi sklepień geometryczne figury o różnym kształcie (zwykle prostokąty o uszatyh narożach); rozwiązanie to ma swój precedens w kościele Grobu Matki Boskiej (ok. 1630). Bez wątpienia w tych właśnie sklepieniach o przeszłowej stru-

kturze odnajdujemy wzór dla dekoracji świątyni Dominikanek, jednakże wobec wprowadzenia wąskich listew zamiast szerokich taśm, większej geometryzacji figur okuciowy ródów użytej Na Gródku dekoracji stał się już praktycznie niemożliwy do odczytania.

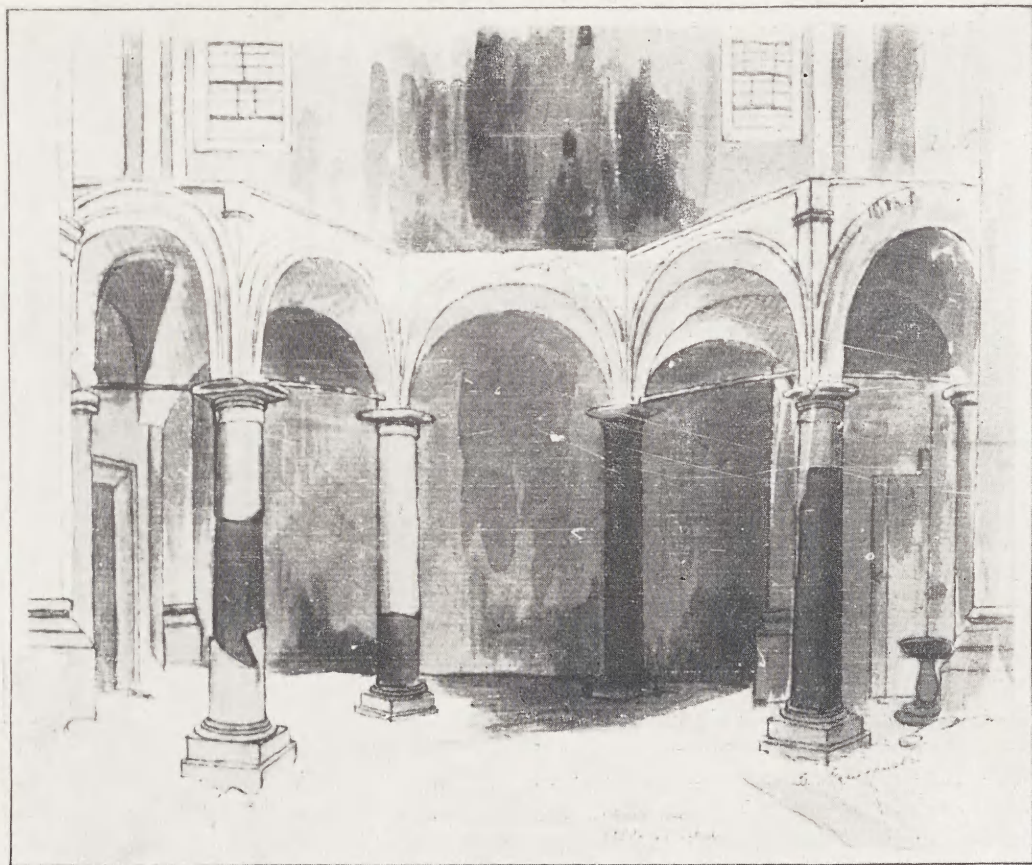
Odrębne zagadnienie stanowi natomiast geneza zastosowanych do tej dekoracji motywów geometrycznych o giętych i łamanych odcinkach. Użyte po raz pierwszy przez Trevana w dekoracji stiukowej przebudowanych przez niego apartamentów Zygmunta III na Wawelu⁵⁴, a później także w stiukach absydy kościoła ŚŚ. Piotra i Pawła (przed 1634) motyw ramowy niezwykle szybko upowszechnił się jako podstawowy element dekoracyjny nie tylko na sklepieniach (jak w kościele Dominikanek), ale także w dekoracji malarzkiej⁵⁵, kamieniarskiej⁵⁶ czy w małej architekturze⁵⁷; rzadko na-

⁵⁴ Miłobędzki, *Architektura polska*, s. 218—219.

⁵⁵ Polichromia kaplicy Lubomirskich przy kościele Dominikanów w Krakowie; J. Łoziński, *Grobowe kaplice kopułowe w Polsce 1520—1620*, Warszawa 1973, s. 163—164.

⁵⁶ M. Kretschmerowa, *Portale domów krakowskich XVII i XVIII wieku*, Kraków 1957, s. 11.

⁵⁷ Np. obramienie niszy na lawaterz w pomieszczeniu obok zakrystii w kościele Kamedułów na Białanach. S. Tomkowicz, *Bielany*, Biblioteka Krakowska, nr 26, 1904, s. 48.



11. Kościół Franciszkanów — XVII-wieczny chór muzyczny (akwarela B. Gąsiorowskiego ze zbiorów Bibl. Jag.)

tomiast spotyka się je na elewacjach zewnętrznych⁵⁸.

Równie interesujący i oryginalny element użyty we wnętrzu kościoła Dominikanek stanowi wsparcie chóru zakonnego na trójarkadowej loggii kolumnowej, genetycznie odwołującej się do żywej w Krakowie tradycji renesansowych kruzganków arkadowych zapoczątkowanych przez dziedziniec zamku na Wawelu⁵⁹. W 1. połowie XVII stulecia forma ta przeżywa swój ponowny rozkwit — zapewne dzięki upowszechnieniu się dzieł Serlia i Vignoli⁶⁰.

Umieszczenie we wnętrzu kościelnym chóru w formie loggii ma swój wzór w zbarokizowa-

nym kościele Benedyktynów w Tyńcu. Zamykający tu nawę od zachodu chór muzyczny otwiera się do wnętrza trzema półkolistymi arkadami wspartymi na filarach, do których przystawiono półkolumny kompozytowe na wysokich piedestałach dźwigające przełamujące się nad nimi belkowanie; loggię wieńczy attyka, stanowiąca jednocześnie parapet chóru. Obiekt ten — niesłusznie przypisywany Berrecciemu⁶¹, a pochodzący z okresu XVII-wiecznej barokizacji wnętrza — wykazuje wyraźne związki z traktatem Vignoli zarówno w proporcjach, jak i detalu⁶². Wersja tyńiecka została powtórzona na terenie Krakowa i okolic

⁵⁸ Fasada kaplicy Św. Karola Boromeusza w Niepołomicach. K. Sinko-Popielowa, *Kościół w Niepołomicach*, Rocznik Krakowski, t. 30, 1938, s. 95—100.

⁵⁹ B. Krasnowolski, *Architektura loggii małopolskich w l. 1500—1650*, Biuletyn Historii Sztuki, R. 31, 1969, nr 4, s. 434.

⁶⁰ Por. wzory Serlia dla architektury pałacowej. *Il settimo libro d'Architettura di Sebastiano Serlio*

Bolognese [...], Francofurt ab Moen 1575, s. 143, 147, 173, 329.

⁶¹ K. Estreicher, *Szkice o Berreccim*, Rocznik Krakowski, t. 43, 1972, s. 67—73.

⁶² J. Barozzi da Vignola, *O pięciu porządkach w architekturze*, Warszawa 1955, tabl. XXVII. Pomiar chóru tyńieckiego znajduje się w Archiwum Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej.



12. Kościół p.w. Św. Norberta — wnętrze

przynajmniej dwukrotnie: we wnętrzu kościoła Grobu Matki Boskiej oraz — w uproszczonej redakcji — w kościele Św. Urszuli⁶³. Typ lekkiej, kolumnowo-arkadowej loggii, znanej z kościoła Dominikanek, był natomiast częściej naśladowany: jeden z pierwszych przykładów stanowi czteroarkadowa loggia we wnętrzu bóżnicy Izaaka w Krakowie na Kazimierzu (1638—1640), inne — to m.in. jońska loggia podtrzymująca emporę w kaplicy Mariackiej na Wawelu (przebudowa 1647—1650), czy też chóry muzyczne: w zbarokizowanym kościele Franciszkanów (ponowna konsekracja 1673) i Bernardynów na Stradomiu (1679).

Budowniczy kościoła Dominikanek nie był więc nowatorem, raczej zdolnym kompilatorem, który umiejętnie łącząc w skromnym, salowym wnętrzu składniki genetycznie wywodzące się z różnych źródeł stworzył dzieło o dobrej jakości artystycznej, będące próbą zasymilowania form wykształconych zarówno w

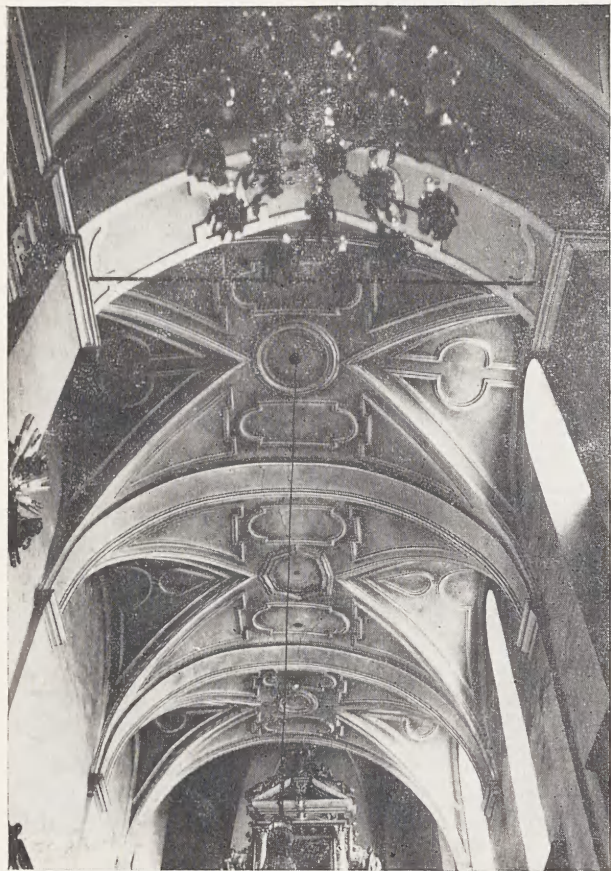
sztuce niderlandzkiej, jak i przede wszystkim włoskiej przełomu XVI i XVII stulecia. Ta właśnie wersja cechowej architektury stała się typowa dla budownictwa sakralnego Krakowa aż do schyłku XVII wieku — przy czym kościół Dominikanek odegrał w rozwoju tejże architektury rolę jeśli nie zasadniczą, to przynajmniej znaczącą.

KOŚCIÓŁ NA GRÓDKU A ARCHITEKTURA KRAKOWA 2. i 3. CZWIERCI XVII WIEKU

Dominujące w XVII stuleciu na terenie Krakowa — przede wszystkim pod względem liczby, w mniejszym stopniu wartości artystycznej — skromne, jednonawowe i salowe kościoły łączono w literaturze przedmiotu w jedną wspólną grupę⁶⁴ — choć obiekty te znacznie się między sobą różniły zarówno formami stylistycznymi o odrębnej genezie, jak też stopniem zaawansowania elementów barokowych. Do grupy tej zaliczano zwykle następujące kościoły: Św. Tomasza karmelitów trzewickich (1618—1621), dominikanek Na Gródku (1632—1634), Św. Norberta norbertanek (1636—1643),

⁶³ *Inwentarz i detaksacja kościoła, szpitalu i dwóch kamienic [...] po Braciach Miłosierdzia pozostałych*, WAP Kraków: *Klasztory i duchowieństwo zakonne 1816—1830*, sygn. WMK V—47, fasc. 28.

⁶⁴ Por. przypis nr 3.



13. Kościół p.w. Św. Marka — wewnątrz prezbiterium

Św. Marcina karmelitanek bosych (1638—1644), Niepokalanego Poczęcia NMP (tzw. Na Żłóbku, 1644—1648) bernardynów, Św. Urszuli bonifratrów (1. poł. XVII w.), Św. Scholastyki benedyktynek (1648—1650), Św. Jana (przebudowa przed 1659), Św. Kazimierza reformatów (1666—1672), Św. Jadwigi miechowitów (przed 1674), Św. Agnieszki bernardynek (1660—1680), Św. Franciszka Salezego wizytek (1686—1695)⁶⁵. Z grupą tą wiązać by można także: bóżnicę Izaaka (1638—1640)⁶⁶, przebudowaną kaplicę

Arcybractwa Męki Pańskiej (1657—1673), zbiorokiszowany kościół Franciszkanów (przed 1673) oraz rozbudowany kościół Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Wśród wymienionych wyżej obiektów prezentujących typ salowego i jednonawowego wnętrza można jednak wydzielić przynajmniej trzy podgrupy, w których modyfikacje typu są jednocześnie wyrazem przemian stylowych; różniąc się systemem artykulacji wnętrza, stopniem obciążenia elementami o tradycyjnym jeszcze charakterze; grupy te ewoluują od form manierystycznych — poprzez wczesnobarokowe — aż do stylu w pełni już barokowego, który jednak uległ w nich znacznemu sprymitywizowaniu.

Stosunkowo najsilniej obciążoną manierystycznymi jeszcze elementami grupę stanowią obiekty nawiązujące w swej formie do wspomnianego już kościoła w Zebrzydowicach. Ten najprostszy i bardzo jeszcze tradycyjny wzorzec nie znalazł szerszego odbicia w sztuce Krakowa; przykładem najbardziej typowym — w którego przypadku mówić można nie tyle nawet o recepcji wzoru zebrzydowickiego, ile o wspólnym obciążeniu tradycyjnymi jeszcze elementami — jest bez wątpienia wzniesiony w latach 1636—1643 kościół p.w. Św. Norberta⁶⁷. Salowe, czteroprzęsłowe wnętrze nakryto tu sklepieniem kolebkowym z lunetami spływającymi bezpośrednio na tokańskie pilastry; wrażenie rozpiętego nad nawą baldachimu wzmocnione zostało poprzez wprowadzenie głębokich, stykających się ze sobą lunet połączonych okrągłym kluczem na wzór zworników gotyckich. Zewnętrzne oszkarpowanie elewacji oraz umieszczenie na szczycie, wieńczącym pierwotną ścianę ołtarzową, sześciu różniących się wysokością, półkoliście zamkniętych wnęk świadczą dodatkowo o żywej w tym obiekcie

⁶⁵ Grupę tę rozszerzyć można o następujące obiekty, w tej pracy nie uwzględnione: kościół Św. Marii Magdaleny (przebudowa 1638), ŚŚ. Szymona i Judy na Kleparzu (1639), Św. Wawrzyńca na Kazimierzu (1642), Św. Walentego na Kleparzu (1661), Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku (ponowna konsekracja 1665), ŚŚ. Macieja i Mateusza (barokizacja przed 1665), ŚŚ. Filipa i Jakuba (1667) i Św. Krzyża (przebudowa 1686—1689) także na Kleparzu, Św. Gertrudy (ponowna konsekracja 1676), Św. Piotra na Garbarach (konsekracja po przebudowie 1710). Jednoprzestrzenne kościoły Krakowa XVII wieku są obecnie przedmiotem badań autorki.

⁶⁶ O bóżnicy Izaaka: M. Bałaban, *Historia Żydów w Krakowie i na Kazimierzu*, t. 1: l. 1304—1655,

Kraków 1931/6, s. 100—102 i 172; tenże, *Przewodnik po żydowskich zabytkach Krakowa*, Kraków 1935, s. 89—92.

⁶⁷ AKM Kr.: *Acta episcopalia*, vol. 52, s. 206—207; tamże: *Akta parafii grekokatolickiej Św. Norberta*, sygn. APA 148; WAP Kraków: *Katalog sióstr konwentu Św. Norberta*, sygn. 3382; tamże, *Percepta i ekspensa konwentu przy kościele Św. Norberta*, sygn. 3383; *Diariusz o fundacji kościoła i konwentu p.w. Św. Norberta*, Kraków 1860; K. Krasnowolska-Anyszek, *Dzieje klasztoru PP. Norbertanek w Krakowie na Zwierzyńcu do r. 1840*, *Nasza Przeszłość*, t. 47, 1977, s. 63—69, 74—75, 128, 134; A. Dygat, A. Rybak, *Odrodzenie klasztoru zwierzynieckiego za ksiieni Doroty Kątskiej (1591—1643)*, tamże, s. 208—210.

średniowiecznej nawet tradycji. Jedynym w zasadzie elementem nowożytnym jest tutaj artykulacja ścian za pomocą pojedynczych pilastrów tokańskich — co ma swą analogię we wnętrzu kościoła w Zebrzydowicach, ale przede wszystkim w znacznie bliższym chronologicznie kościele Dominikanek, do którego podziały te zbliżają się zarówno smukłymi proporcjami, jak też i umieszczeniem ich na wysokich piedestałach.

Dalsza ewolucja form stylistycznych polegała na rozciągnięciu przeszłowej struktury ścian także i na sklepienie; rytmizujące je początkowo gładkie gurty podkreślano z czasem odrębną dekoracją ramową — zwykle prostokątami o półkoliście wyłamanych bokach. To, co łączy dodatkowo tę grupę kościołów, to rozpięcie przeszłowej struktury sklepienia bezpośrednio — bez bellkowania — na dzielących ściany pojedynczych pilastrach. Uformowana w ten sposób „baldachimowo-prześłowa” struktura łączyła tradycje architektury średniowiecznej z wyraźnym już wpływem przeszłowej artykulacji wczesnobarokowych kościołów początków XVII stulecia.

Prawdopodobnie po raz pierwszy na terenie Krakowa⁶⁸ struktura ta pojawiła się we wnętrzu wzniesionej w latach 1638—1640 bóżnicy Izaaka na Kazimierzu. Tę wysoką budowlę, na planie prostokąta, podzielono na przeszła za pomocą wydatnych pilastrów tokańskich, na które spływają rytmizujące kolebkowe sklepienie gurty. Pokrywająca to sklepienie dekoracja ramowa, a przede wszystkim wspomniana już loggia kolumnowo-arkadowa zbliżają bóżnicę Izaaka do kościoła Dominikanek, który jednak znacznie ją przewyższa pod względem artystycznym. Warto tu jednak podkreślić, że zastosowany w dekoracji sklepienia bóżnicy motyw ślimacznicowych przewiązek na profilach figur jest jednym z pierwszych przykładów (obok wzniesionego w tym samym czasie kościoła Św. Marcina) następnego etapu ewolucji stiukowych dekoracji ramowych zapoczątkowanych przez kościół Dominikanek.

Poza omówioną powyżej bóżnicą system „baldachimowo-prześłowej” struktury dominuje — co zapewne nie jest przypadkiem i do-



14. Kaplica Arcybractwa Męki Pańskiej przy kościele Franciszkanów — wnętrze

datkowo przemawia za częściowo jeszcze średniowieczną jego genezą — w barokizowanych w ciągu 2. i 3. ćwierci stulecia wnętrzach gotyckich obiektów sakralnych.

W przebudowanym w 1647 roku prezbiterium kościoła Św. Marka trójprześłowe, zamknięte trójbocznie wnętrze podzielono niezupełnie smukłymi pilastrami tokańskimi, na które spływają pozbawione dekoracji gurty kolebkowego sklepienia; przeciwległe lunety łączą się tu ze sobą — podobnie jak i w nawie — formą owalnego, profilowanego klucza. Niezwykle silne wrażenie baldachimowego przykrycia przestrzeni zgodne jest tu i z innymi tradycyjnymi w wyrazie elementami obecnymi w tym wnętrzu: wysmukłymi proporcjami, wąskimi i długimi oknami, wprowadzeniem pseudozworników na sklepieniu. Nowożytna arty-

⁶⁸ System ten pojawił się także w kościele Św. Trójcy w Kielcach z lat 1640—44. A. Miłobędzki, *Architektura regionu świętokrzyskiego w XVII wieku*, Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego, t. 9, 1975,

s. 75—76; M. Samek, *XVII-wieczna architektura kościoła Św. Trójcy w Kielcach*, Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach, t. 15 (w druku).



15. Kościół p.w. Św. Marcina — fragment wnętrza

kulacja, struktura przeszłowa czy też dekoracja powstała bez wątpienia pod wpływem kościoła Na Gródku — a różniącą się stylistycznie od bardziej tradycyjnej dekoracji nawy — nie zdołały zatrzeć tu całkowicie poprzedniego gotyckiego kształtu i związanych z nim jakości formalnych.

Podobny system spotykamy także i we wnętrzach: kościoła Św. Jana (przebudowa przed 1659) i przede wszystkim zbarokizowanej kaplicy Arcybractwa Męki Pańskiej przy kościele Franciszkanów w Krakowie⁶⁹; kaplicę tę, stanowiącą niegdyś nawę boczną kościoła, przebudowano gruntownie po zniszczeniach 1655 roku. Wzniesione na planie prostokąta wewnątrz z krótkim prezbiterium i zakrystią, oddzielo-

nymi od pozostałej przestrzeni tęczą o ostrołukowym zarysie, przykryto kolebką na gurtach spływających na szerokie, umieszczone na piedestałach, pilastry toskańskie. Sklepienie pokrywa — odmienna dla każdego przęsła — stiukowa dekoracja z profilowanych listew tworzących motywy analogiczne, jak w kościele Na Gródku. Kaplica ta wykazuje wyraźne związki z architekturą pierwszej połowy stulecia; takie elementy jak „baldachimowo-prześłowa” struktura i dekoracja stiukowa, m.in. sugerująca istnienie kluczy w miejscu stykania się lunet (tu w formie figur geometrycznych), świadczą o stylistycznym zapóźnieniu tego obiektu, widocznym także w systemie artykulacji za pomocą pojedynczych pilastrów.

⁶⁹ O kaplicy Arcybractwa: AKM Kr.: *Acta episcopalia*, vol. 43, s. 402; tamże: *Acta visitationis*, sygn. 28, s. 655—657; WAP Kraków: *Acta kościoła Św. Franciszka w Krakowie*, sygn. 3310; tamże: *Acta Archiconfraternitatis Compassionis Jesu Christi*, sygn. 3390; S. Tomkowicz, *Średniowieczna nawa główna i nawa boczna w kościele Franciszkanów w Krakowie*, Sprawozdania KHS, t. 8, 1912, s. 68—81; K. Rosenbeiger, *Dzieje kościoła Franciszkanów w wiekach*

średnich, Biblioteka Krakowska, nr 79, 1933, s. 108—121 i 138—140; K. Kantak, *Franciszkanie polscy*, t. 2 1571—1795, Kraków 1938, s. 291—293; T. Frycz, *Restauracja i konserwacja zabytków architektury w Polsce w l. 1795—1918*, Warszawa 1975, s. 104—113; S. Skibiński, *Pierwotny kościół franciszkanów w Krakowie*, UAM w Poznaniu, Seria z Historii Sztuki, nr 7, Poznań 1977, s. 20—21.

Prawdopodobnie analogiczną strukturę mógł mieć także obecnie nie istniejący, a wzniesiony w latach 1648—1650 kościół benedyktynek p.w. Św. Scholastyki. Był to skromny, salowy budynek od zewnątrz opilastrowany, z trójkątnym szczytem wypełnionym półkoliście zamkniętymi wnękami. Ze względu na usytuowanie okien, uniemożliwiające w zasadzie wprowadzenie belkowania we wnętrzu kościoła, obiekt ten (o którym wiadomo, że był sklepiony) otrzymać mógł albo omawianą tutaj „baldachimowo-prześłową” strukturę, albo też — co również jest możliwe — kształtem wnętrza zbliżał się do wspomnianego powyżej kościoła Św. Norberta. Wobec braku źródeł ikonograficznych problem artykulacji wnętrza kościoła Benedyktynek⁷⁰ pozostać jednak musi nadal nie rozstrzygnięty.

Wszystkie wymienione wyżej przykłady prezentują fazę w pewnym sensie przejściową, łącząc elementy tradycyjne z barokową strukturą przeszłową i systemem artykulacji porządkowej. Charakterystyczne, że trwałość tych rozwiązań jest stosunkowo długa — niektóre obiekty pochodzą nawet z 3. ćwierci stulecia — i, co warto także podkreślić, formy te nie podlegają większym modyfikacjom.

Odrębną i zarazem najliczniejszą grupę stanowią zespół kilku kościołów⁷¹, które choć różnią się pod względem formalnym, to jednak posługują się wspólnym typem wnętrza o wyrażonej przeszłowej strukturze przeprowadzonej za pomocą pełnych porządków architektonicznych, o ramowej dekoracji sklepień i o ścianach często dodatkowo zrytmizowanych międzypilastrowymi wnękami o różnych formach. Ustalenie chronologii i filiacji stylistycznych w obrębie tegoż typu nie jest rzeczą łatwą — nie-



16. Kościół Franciszkanów — wnętrze zbarokizowanej nawy głównej (akwarela B. Gąsiorowskiego ze zbiorów Bibl. Jag.)

które spośród tych obiektów już nie istnieją⁷², a ustalenie faz budowy i dokładnego datowania kościołów: Św. Tomasza i Św. Urszuli może mieć dla charakterystyki całej grupy wartość podstawową. Bez wątpienia jednak kościół Dominikanek jest tym obiektem, który — ze względu na swą formę i wczesne datowanie — wywarł zasadniczy wpływ na kształtowanie się omawianego tu typu sakralnego wnętrza.

⁷⁰ O kościele Św. Scholastyki — AKM Kr.: *Acta episcopalia*, vol. 56, s. 101—108 (*Erectio ecclesiae et conventus* [...]), vol. 60, s. 253, 283, 388, vol. 112, s. 250—251; tamże: *Acta visitationis*, 28, s. 500—504; tamże: *Akta parafii Św. Krzyża w Krakowie*, sygn. APA 131; WAP Kraków, Teki Grabowskiego, sygn. E 39, s. 43—48; Bibl. Jag., Teki Żegoty Paulego, sygn. 5357 II, t. 2, s. 106 i t. 10, s. 177v; tamże: S. Ranołowicz, *Cassimiri civitatis* [...], sygn. 3742 II, s. 126, 149; Bibl. PAN Kraków: Smoniewski, *op. cit.*, rkps nr 484, s. 33. Rysunki: *Kościół Św. Scholastyki i Św. Ducha w Krakowie*, rys. J. Brodowski, Muz. Hist. m. Krakowa, Teki Friedleina, sygn. 893/VIII; *Kościół p.w. Św. Scholastyki*, rys. J. K. Wojnarowski, Muz. Nar. Kraków, sygn. III/Rys/1640.

⁷¹ Z grupy tej wydzielić można kościoły ścienno-filarowe (w Krakowie Św. Kazimierza reformatów i

Św. Józefa bernardynek) o nieco odrębnej genezie. A. Miłobędzki, *Kościół ścienno-filarowe. Z problematyki budownictwa Polski centralnej w wieku XVIII* [w:] *Rokoko*, Warszawa 1970, s. 85—105; tenże, *Architektura polska*, s. 136—138, 234.

⁷² M.in. nie wiadomo jak rozwiązano system artykulacji wnętrza w nie istniejącym kościele bernardynek p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP (tzw. Na Żłóbku) wzniesionym z fundacji Stanisława Lubomirskiego w latach 1644—1648. To długie, salowe wnętrze dzieliły pilastry, kolebkowe sklepienie pokrywała polichromia, a od zachodu wbudowano chór muzyczny wsparty na dwóch filarach. O kościele tym: E. Sokołowski, *Dzieje klasztoru OO. Bernardynów pod nazwą Żłóbek w Krakowie*, Kraków 1949 (tutaj wykaz źródeł oraz wcześniejsza bibliografia).



17. Kościół p.w. Św. Franciszka Salezego — wnętrze

Nawę wspomnianego już kościoła Św. Urszuli⁷³, datowanego ogólnie na 1. połowę XVII wieku, dzieliły na przęsła pojedyncze pilastry tokańskie, dźwigające przełamujące się nad nimi pełne belkowanie z fryzem tryglifowym i mające kontynuację w rytmizujących sklepienie gurtach. Niestety nie wiadomo, czy w polach między pilastrami umieszczono arkadowe wnęki — rozwiązanie takie nie jest jednak wykluczone. Wprowadzenie do tego wnętrza chóru muzycznego, będącego uproszczoną wersją chóru w Tyńcu (a właściwie wzoru Vignoli), może także wskazywać na późniejsze datowanie obiektu. Prawdopodobnie kościół ten, wzniesiony pierwotnie jako kaplica łącząca się z infirmerią, zbarokizowano gruntownie po po-

łowie XVII stulecia; z tego okresu pochodzi też i 1,5-kondygnacyjna fasada główna wykazująca już — dzięki mnożeniu podziałów architektonicznych — dość duże zaawansowanie stylistyczne⁷⁴.

Bez wątpienia jednak najdoskonalszym obiektem w obrębie tej grupy jest kościół karmelitanek bosych p.w. Św. Marcina z lat 1638—1644, wzniesiony na planie prostokąta z prezbiterium zaznaczonym przez zwielokrotnienie podziałów architektonicznych oraz pozbawienie go wnęk. Wnętrze dzielą na przęsła zdwojone pilastry jońskie łączące się poprzez przełamywanie belkowania z gurtami kolebkowego sklepienia pokrytego dekoracją ramową; pola między pilastrami wypełniają stosunkowo głębokie wnęki arkadowe o ramowej dekoracji podłuczy i gzymsie obiegającym ich wewnątrz. Obiekt ten doskonałymi proporcjami, mnożeniem podziałów architektonicznych, detalem o ślimacznicowo-wolutowych motywach nawiązuje do kościoła Karmelitów Bosych w Wiśniczu Nowym, z którym łączy go bliskie stylistyczne pokrewieństwo⁷⁵.

Pewne analogie łączą także wnętrze Św. Marcina z innym kościołem karmelitańskim — Św. Eliasza w Czernej⁷⁶; forma tego ostatniego obiektu wykazuje bliskie pokrewieństwo ze sztuką Krakowa. Linearne, delikatne podziały przeprowadzone za pomocą lizen tokańskich, łączonych z fryzem tryglifowym i mnożonych u zbiegu ramion krzyża, stanowią podstawę dla kolebkowego sklepienia o dekoracji nawiązującej w swych motywach do kościoła Św. Marcina (listwy pozbawione są jednak przewiązek). Podobnie rozwiązano w obu kościołach karmelitańskich kompozycje ścian tarczowych wypełnionych przez duże okna zamknięte łukiem odcinkowym. Oba te obiekty są sobie niemal współczesne (Św. Marcin 1638—

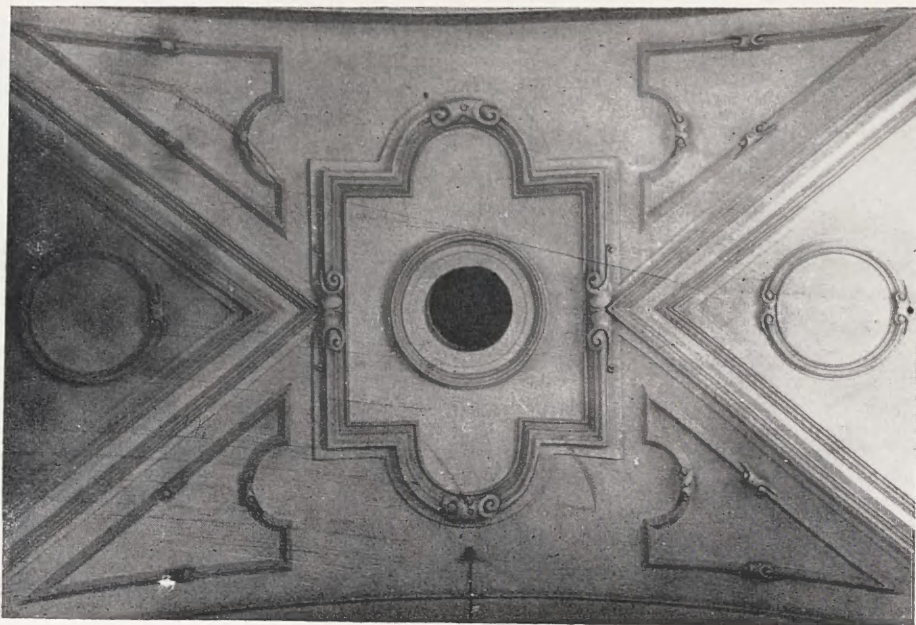
⁷³ O kościele Św. Urszuli — AKM Kr.: *Acta episcopalia*, vol. 39, s. 200; tamże: *Liber ordinatorum* [...], sygn. 5, s. 41; WAP Kraków: *Różne kościoły i klasztory*, sygn. 3394; tamże: *Akta instytucyjne*, sygn. 0.28, fasc. 3; tamże: *Klasztory i duchowieństwo zakonne 1816—1830*, sygn. WMK V—47, fasc. 28; tamże: *Akta fiskalne*, sygn. III/177, nr 21; Bibl. Jag.: *Inwentarze kościoła Św. Urszuli 1682—1717*, sygn. 5483; tamże: *Inventarium ecclesiae [...] S. Ursulae [...] 1735—1741*, sygn. 5495; tamże: *Liber magistri* [...], sygn. 3475; tamże: Teki Żegoty Paulego, sygn. 5357 II, t. 10, s. 124—145, t. 15, s. 155, t. 16, s. 129—132; sygn. 5365 II, t. 2, s. 4—5; L. Wachholz, *Szpitala krakowskie 1220—1920*, t. 2, Kraków 1924, Biblioteka Krakowska, nr 60,

s. 5—9; A. Chmiel, *Domy krakowskie. Ulica Św. Jana*, Biblioteka Krakowska, nr 62, 1924, s. 226—244; Rożek, *op. cit.*, s. 132—133. Wygląd kościoła odtworzyć można na podstawie rysunków J. Brodowskiego (Muz. Hist. m. Krakowa, Teki Friedleina, sygn. 365—367 (VIII) oraz rysunków i pomiarów S. Humberta i K. Kryszkiera (por. przypis nr 39).

⁷⁴ Kościół Św. Urszuli konsekrowano ponownie 20 X 1675 r. AKM Kr.: *Liber ordinatorum* [...], sygn. 5, s. 41.

⁷⁵ Miłobędzki, *Architektura polska*, s. 178—179.

⁷⁶ M. Brykowska, *Pustelnia w Czernej*, Biuletyn Historii Sztuki, R. 43, nr 2, 1981, s. 151—179



18. Kościół p.w. Św. Marcina — fragment dekoracji sklepienia

1640, kościół Św. Eliasza ukończono w 1640 roku); kościół w Czernej, jako świątynia wzniesiona w obrębie pustelni, otrzymał zgodnie z regułą zakonu skromniejszą oprawę architektoniczną.

Wykształcony w kościele Dominikanek typ wnętrza o ścianach rozczłonkowanych za pomocą międzypilastrowych wnęk arkadowych znalazł swoją kontynuację także i w kilku obiektach pochodzących już z 2. połowy XVII stulecia.

Nawę zbarokizowanego po zniszczeniach 1655 roku krakowskiego kościoła Franciszkanów⁷⁷ dzieliły na przeszłą parę pilastrów kompozytowych, dźwigających przełamujące się nad nimi belkowanie i mających kontynuację w rytmizujących sklepienie parach gurtów; we wnętrzu przeszł pomieszczono płytkie, sięgające architrawu wnęki o archiwolcie wspartej na oprofilowanym gzymsie. Nawa kościoła Franciszkanów, stylistycznie znacznie już zapóźniona, wykazywała także bliskie genetyczne związki ze świątynią jezuitów, skąd zaczerpnęła system parzystych podziałów z belkowaniem płasko przełamującym się nad podporami.

Podobną artykulację ścian za pomocą par

pilastrów kompozytowych (tu jednak zwielokrotnionych), dźwigających przełamujące się belkowanie, zastosowano także w rozbudowanym w latach 1668—1702 kościele Matki Boskiej Anielskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej⁷⁸; międzypilastrowe wnęki są tu jednak głębsze, a wewnątrz ich szczelnie wypełnia struktura ołtarzy.

Nie wiadomo, czy podobną artykulację miał także nie istniejący już kościół miechowitów p.w. Św. Jadwigi na Stradomiu (przebudowa 1657—1674) — zapewne jeden z lepszych obiektów tej grupy o czteroprzęsłowej nawie i jednoprzęsłowym prezbiterium zamkniętym absydą o murach niższych od reszty kościoła⁷⁹. Podziały wnętrza przeprowadzono tu za pomocą zwielokrotnionych pilastrów dźwigających pełne belkowanie; nie wyodrębnione w bryle prezbiterium we wnętrzu wydzielono poprzez zwielokrotnienie podziałów architektonicznych — podobnie, jak było to u Św. Marcina.

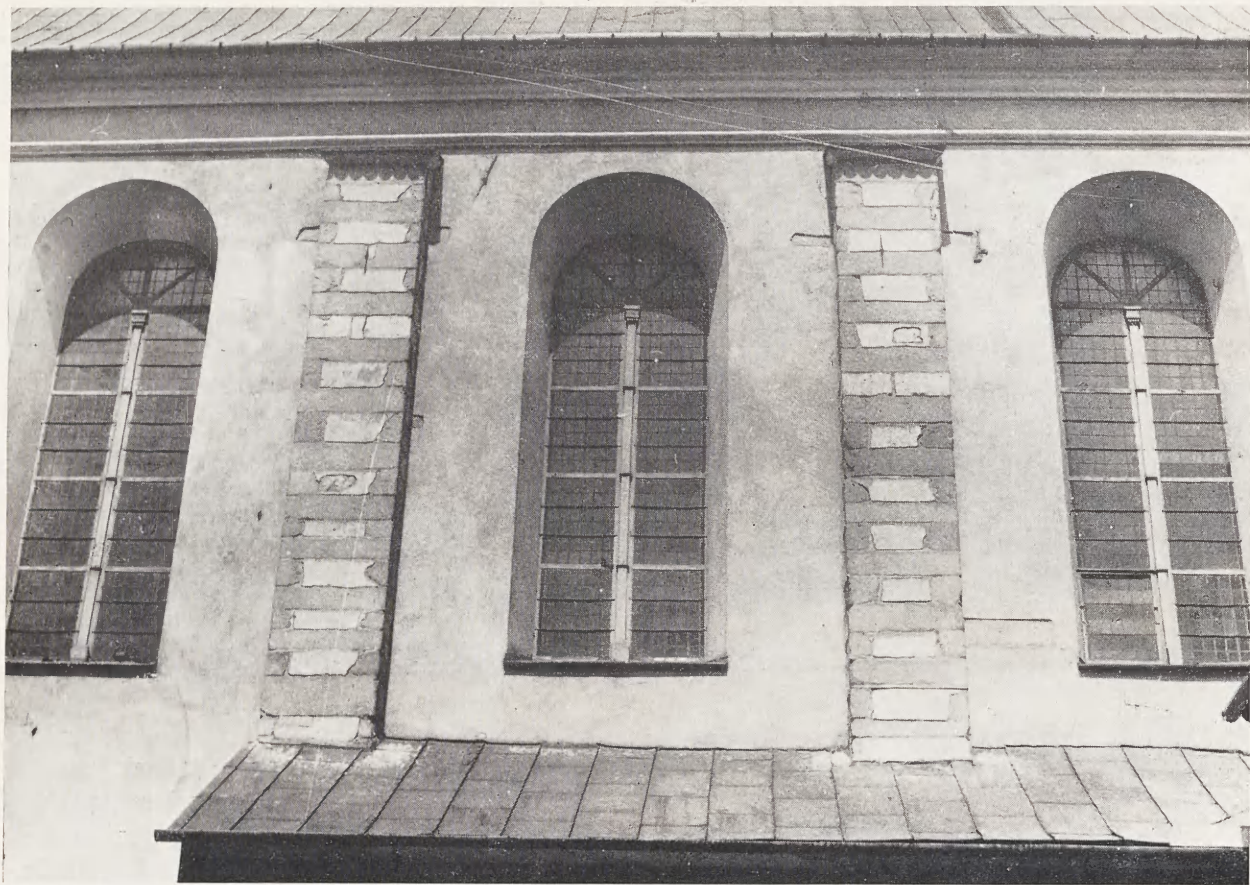
Z grupą tą — dzięki użyciu we wnętrzu głębokich, międzypilastrowych wnęk sięgających podstawy belkowania — łączy się także salowe wnętrze kościoła Św. Agnieszki⁸⁰ rozczłonkowane za pomocą rytmicznych przeszł.

⁷⁷ Barokizacja kościoła Franciszkanów będzie tematem oddzielnej publikacji.

⁷⁸ Szablowski, *Architektura Kalwarii Zebrzydowskiej*, s. 101—104.

⁷⁹ S. Tomkowicz, *Kościół szpitalny Św. Jadwigi*, *Rocznik Krakowski*, t. 22, 1929, s. 59—79.

⁸⁰ M. Nałęcz-Dobrowolski, *Kościół i klasztor Św. Agnieszki w Krakowie*, Biblioteka Krakowska, nr 34, 1906.



19. Kościół p.w. Św. Norberta — elewacja boczna

Obiekt ten, stylistycznie wiążący się z kościołem Św. Łazarza⁸¹, do tradycji świątyni Dominikanek nawiązuje jedynie typem wnętrza oraz bardzo już oszczędną dekoracją ramową sklepienia.

Obiektem zamykającym stylistyczny rozwój tejże grupy jest bez wątpienia kościół wizytek p.w. Św. Franciszka Salezego, dzieło Franciszka Solariego z lat 1686—1695, nawiązujący w swej formie do wspomnianego już kościoła SS. Domenico e Sisto w Rzymie⁸². Salowe wnętrze krakowskiej świątyni zrytmizowano parami pilastrów kompozytowych dźwigających pełne, przełamujące się belkowanie i mających kontynuację w dzielących kolebkowe sklepienie parach gurtów. Pola wewnątrz przęseł zajmują niemal całkowicie głębokie wnęki o archiwolcie wspartej na przebiegającym pod pilastrami gzymsie; wypełnione strukturą ołtarzy i umieszczonych nad nimi półkolistych okien, wnęki

te tworzą jakby spłycone kaplice — zbliżając się tym samym do swego rzymskiego pierwowzoru. Architektura tego kościoła, choć charakteryzuje się bogatszym rozczłonkowaniem i obfitszą dekoracją (na szczególną uwagę zasługuje 1,5-kondygnacyjna fasada o plastycznych podziałach), była już jednak w owym czasie znacznie zapóźniona stylistycznie.

We wnętrzach niektórych omówionych tutaj obiektów pojawia się charakterystyczna dekoracja sklepień z wykonanych w stiuku motywów geometrycznych, powielana zawsze w układzie przesłowym, z gurtami dekorowanymi prostokątami o półkolistym wylamanych bokach. W bóżnicy Izaaka i w kościele Św. Marcina dekoracja ta wzbogacona została nowym elementem: wolutowymi (lub muszlowymi) przewiązkami na profilach figur; motyw ten konkurował z bardziej uproszczoną wersją sformułowaną w kościele Dominikanek. Trwałość tego

⁸¹ Miłobędzki, *Architektura polska*, s. 245—247.

⁸² *Historia krakowskiego klasztoru SS. Nawiedzenia NMP PP. Wizytek*, Kraków 1931; Miłobędzki, *Architektura polska*, s. 236 i 420.

typu dekoracji jest rzeczywiście zdumiewająca — większość obiektów, w których się ona pojawia, pochodzi z 2. połowy XVII stulecia (Św. Łazarz — przed 1684, Św. Agnieszka — 1680 czy Św. Teresa — już z XVIII wieku) — co dodatkowo świadczy o wyraźnym konserwatyźmie krakowskiej architektury. Bez wątpienia jednak u podstaw tak bujnego rozwoju owej dekoracji stoi wnętrze kościoła Dominikanek, w którym dzięki połączeniu elementów wywodzących się z różnych źródeł, nowy typ dekoracji ramowych znalazł swą pierwszą pełną realizację.

Odrębny problem stanowią elewacje. Tradycja średniowiecznego budownictwa była w tym przypadku niezwykle silna: te niewielkie kościoły otrzymywały zwykle elewacje boczne rozczłonkowane za pomocą szkarp (przeważnie bardzo płaskich), otynkowanych i łączonych z belkowaniem wieńczącym ściany. Takie oszkarpowane elewacje mają (lub miały) kościoły: Św. Tomasza, Św. Norberta, Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku, Św. Jana, Św. Mikołaja, Św. Marii Magdaleny, Św. Krzyża na Kleparzu (te dwa ostatnie obiekty już nie istnieją) czy kaplica Arcybractwa Męki Pańskiej. O ile rozwiązanie to mogło być zrozumiałe w przypadku barokizowanych budowli średniowiecznych, o tyle wprowadzanie go w elewacjach obiektów wznoszonych od podstaw w XVII wieku świadczy o trwałości średniowiecznej jeszcze tradycji przekazanej być może za pośrednictwem lizenowo-szkarpowych elewacji kościoła w Zebrzydowicach⁸³. Tradycja gotycka pojawia się tu także w charakterystycznym rozczłonkowaniu trójkątnych szczytów za pomocą półkoliście zamkniętych wnęk⁸⁴; szczyty takie spotykamy m.in. w kościołach: Norbertanek na Zwierzyńcu i w Krakowie, Św. Kazimierza reformatów, a także w kościele Św. Scholastyki.

Kościół Na Gródku o skromnych elewacjach, wprowadzających jednak nowożytny system artykulacji porządkowej, nie oddziałal na kościoły krakowskie tego okresu — z wyjątkiem może świątyni Benedyktynek, której ściany opięte pojedynczymi pilastrami dźwigającymi obiegające budynek belkowanie powtarzają system artykulacji zastosowany w kościele Do-



20. Kościół p.w. Św. Kazimierza — szczyt wieńczący elewację frontową

minikanek, łącząc go jednak z trójkątnym szczytem nawiązującym w swoim rozczłonkowaniu do średniowiecznej jeszcze tradycji.

PODSUMOWANIE

Jak wynika z powyższych rozważań, kościół Dominikanek był jednym z pierwszych, a może nawet pierwszym obiektem (datowanie kościołów Św. Urszuli i Św. Tomasza pozostaje nadal sprawą otwartą) asymilującym w skromnym, salowym wnętrzu osiągnięcia architektury 1. ćwierci XVII stulecia. Obiekt ten bez wątpienia zapoczątkował rozwój typu niewielkiego kościoła o barokowej strukturze przeszłowej, charakterystycznej dekoracji ramowej sklepienia i o elewacjach, w których szkarpy zastąpiło nowożytną artykulacją pilastrową. Nowe elementy użyte po raz pierwszy w kościele Dominikanek: wnęki arkadowe, nowa wersja

⁸³ Miłobędzki, *Architektura polska*, s. 130 i 235.

⁸⁴ J. Samek, *Nawrót do gotyku w sztuce Kra-*

kowa 1. połowy XVII wieku, *Folia Historiae Artium*, t. 5, 1968, s. 74—82.

dekoracji sklepienia czy wsparcie chóru zakon- nego na loggii kolumnowo-arkadowej znalazły swą kontynuację w paru obiektach na terenie Krakowa i w tych kilku przypadkach mówić można nawet o bezpośrednim oddziaływaniu świątyni Dominikanek.

Kościół Matki Boskiej Śnieżnej, kodyfikują- cy typ wczesnobarokowego budownictwa sa- kralnego o skromnej skali, jest jednocześnie jednym z lepszych przykładów tej mało efek- townej, ale stylistycznie postępowej (przynaj- mniej w swych początkach) cechowej archi- tektury, decydującej — przede wszystkim licz-

bą — o profilu krakowskiego budownictwa sa- kralnego 2. i 3. ćwierci XVII stulecia. To właś- nie te skromne kościoły tworzą jednolity w wyrazie krakowski odpowiednik innych nur- tów regionalnych (np. architektura Lubelszczy- zny), wykazujący zresztą w stosunku do nich dość duże zaawansowanie stylistyczne. Z cza- sem nurt ten, ulegając sprymitywizowaniu, tra- ci na znaczeniu, ale nie na popularności; do- piero u schyłku XVII stulecia mówić można o ponownym, twórczym rozkwicie architektury Krakowa włączającej się w nurt sztuki w pełni już barokowej.

STANISŁAW KOBIELUS

IDEA NIEBIAŃSKIEJ JEROZOLIMY W DEKORACJI MONUMENTALNEJ KOŚCIOŁA ŚW. ANNY W KRAKOWIE

Krakowski kościół Św. Anny ma już bogatą literaturę naukową¹. Dotyczy ona przede wszystkim jego struktury i genezy form architektonicznych², dokumentacji geodezyjno-inwentaryzacyjnej³, działalności artystów pracujących przy realizacji tego wybitnego dzieła⁴, czy wreszcie źródeł literackich do programu ikonograficznego dekoracji plastycznej⁵.

Odczytany w tych opracowaniach program dekoracji monumentalnej kościoła wymaga wnikliwszego rozpatrzenia od strony zawartych w nim treści ideowych. Również przytaczane źródła literackie nie w każdym przypadku wydają się adekwatne do faktycznych realizacji plastycznych.

Przeprowadzona ponownie analiza programu dekoracji, głównie fresków sklepienia, być może pozwoli odnaleźć główne idee, którym podporządkowane zostały poszczególne wątki

ikonograficzne. Podstawą rozważań będzie prześledzenie zarówno określonych nurtów teologicznych w Kościele, jak i tradycji ikonograficznych przejętych przez autora programu oraz artystów baroku z wcześniejszych epok stylowych. Ponieważ dekoracja kaplic jest w pewnym sensie niezależna treściowo i podporządkowana poszczególnym ich wezwaniom, pominięcie jej w tych rozważaniach nie odbije się negatywnie na efekcie pracy, zwłaszcza że omówiła ją obszernie Zofia Maślińska-Nowakowa. Analizę programu ikonograficznego uzupełnią uwagi dotyczące problematyki światła.

Autorem programu dekoracji był ks. Sebastian Piskorski. Wiadomo o tym między innymi z opisu uroczystości poświęcenia kościoła Św. Anny w r. 1703, przekazanego przez Andrzeja Buchowskiego⁶. Program treściowy dekoracji, jaki sugerował jego autor, był nie-

¹ Bibliografię omawia szczegółowo Zofia Maślińska-Nowakowa w: *Literackie źródła dekoracji kościoła Św. Anny w Krakowie*, Rocznik Krakowski, t. 42, 1971, s. 33—34.

² S. Mossakowski, *Charakterystyka i geneza formy architektonicznej kościoła Św. Anny w Krakowie*, Rocznik Krakowski, t. 37, 1965, s. 37—62.

³ J. Gomoliszewski, *Kościół Św. Anny w Krakowie. Dokumentacja geodezyjno-inwentaryzacyjna*, Warszawa 1957.

⁴ Projektantem kościoła był Tylman z Gameren, wykonawcami fresków pochodzących z lat 1696—1703 byli Karol Dankwart oraz Karol i Innocenty Monti, autorem dekoracji rzeźbiarskiej Baltazar Fontana. Por. J. Pagaczewski, *Geneza i charakterystyka sztuki Baltazara Fontany*, Rocznik Krakowski, t. 30, 1938, s. 1—48; S. Mossakowski, *Tylman z Gameren architekt polskiego baroku*, Wrocław 1973; bibliogra-

fię dotyczącą K. Dankwarta podaje *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających*, t. 2, Wrocław 1975, s. 14—16.

⁵ Maślińska-Nowakowa, *op. cit.*; taż, *Formy słowno-obrazowe dekoracji kościoła Św. Anny w Krakowie* [w:] *Treści dzieła sztuki*, Warszawa 1969, s. 195—213; taż, *Rola tekstu literackiego w kształtowaniu dekoracji barokowego wnętrza kościoła Św. Anny w Krakowie*, mpis pracy doktorskiej, Kraków 1966, Biblioteka Jagiellońska, sygn. 57/66, Dział rękopisów.

⁶ Buchowski pisze, kiedy B. Fontana z „quibusdamque artis sociis Cracoviam venit, examinatoque futuri laboris sui loco, ornatus Inventionem, dispositionemque, quam ad loci capacitatem prudenter et commode applicaret, desideravit. Hanc a Directore Fabricae accepit; et eidem magna animi cum jucunditate mentem manuque hilaritatem, ad futurum Eccle-

zwykle ambitny, godny profesora i rektora jagiellońskiej Almae Matris.

Według P. H. Pruszcza w ocenie i korektach planów kościoła brali udział „na architektonii dobrze się znający tutejszej Akademii profesorowie, to wykorygowali, i przydali co było potrzeba”⁷. Można zatem na tej podstawie przypuścić, że podobnej konsultacji poddał Piskorski program dekoracji malarskiej kościoła Św. Anny. Aby zachować i podkreślić tytuł poprzedniego kościoła akademickiego, proponował umieścić w ołtarzu głównym obraz św. Anny⁸, która jako pani domu z pełną gościnnością miłością przyjmowałaby u siebie swą córkę Marię, Matkę Jezusa. Na sklepieniu przewidywał ukazanie, opierając się na *Apokalipsie św. Jana*, tajemnicy zbawienia człowieka, począwszy od chwili Wcielenia Chrystusa aż do momentu jego Zmartwychwstania. Belkowanie nawy obiegać miała, zrealizowana plastycznie, ludzka genealogia Mesjasza według *Ewangelii św. Mateusza*. Prócz tego autor programu pragnął, aby wykonawcy, nawiązując do *Psałmów* 148, 149 i 150, za pomocą symboli, środkami malarskimi, przedstawili chwałę Boga Ojca⁹. Plan ten został wykonany z pewnymi jednak odchyleniami. Scena Zmartwychwstania, która miała być zapewne najmocniejszym akcentem dekoracji, została zastąpiona wyobrażeniem Wniebowstąpienia (ryc. 1). Umieszczono je na sklepieniu lewego ramienia transeptu¹⁰. Stosunkowo marginalnie potraktowano wspomniane wyżej *Psałmy*, sięgnięto natomiast wielokrotnie i nad wyraz trafnie do wizji zawartych w księdze *Apokalipsy*.

Dekoracja nawy głównej i prezbiterium, pozornie ze sobą nie związana, po wnikliwszej

analizie wykazuje niezwykłą spójność. W prezbiterium ukazano pierwsze przyjście na świat Chrystusa jako Wcielone Słowo, narodzone z Niepokalanej Matki Dziewicy Maryi — jest to tak zwane przyjście historyczne. W nawie i w kopule rozwinięto ideę drugiego, eschatologicznego przyjścia Chrystusa w chwale, tzw. Paruzję. Wspomniane tematy dekoracji wypływają w sposób naturalny z liturgicznego okresu Adwentu, w którym szczególnie akcentuje się myśl podwójnego przyjścia Chrystusa na świat. Prawda ta co roku od wieków odradza się także w nauczaniu zwyczajnym Kościoła, w kazaniach i homiliach oraz w egzegezie tekstów adwentowych.

Wspomniane dwa wątki, w kościele Św. Anny w myśl zasady baroku „likwidacji samodzielnej funkcji pojedynczej formy i wykształcenia dominującego motywu całości”¹¹, podporządkowane zostały organizującej całość idei Niebiańskiej Jerozolimy z księgi *Apokalipsy*. Tenże właśnie wątek niebiańskiego Jeruzalem — rozumianego jako Kościół-Oblubienica Chrystusa, nie tylko nadał całemu programowi cechę jedności (nie jednolitości), lecz także dodatkowo wzbogacił temat Wcielenia i Paruzji o wyjątkową głębię treści i niemal nieskończoną perspektywę.

Wiadomo, że temat Niebiańskiej Jerozolimy nie był w baroku nowością. Na podstawie apokaliptycznych wizji organizowano wnętrza świątyn już we wczesnych wiekach chrześcijaństwa. Wystarczy wspomnieć pierwsze bazyliki rzymskie: Św. Zbawiciela, Św. Piotra, Matki Bożej Większej, czy kościoły Rawenny¹². Kontynuowano tę ideę w świątyniach romańskich i gotyckich¹³. Pełnię wyrazu plastyczne-

siae ornatum, suique singularem commendationem applicavit, praesentata inprimis Monogrammae dispositionis iconem” — A. Buchowski, *Gloria Domini super templum* [...], S. Annae, Cracoviae 1703, karta E₃. Z tekstu wynika, że Piskorski miał już wcześniej przygotowany program dekoracji, który konsultował z Fontaną.

⁷ P. H. Pruszcza, *Abrys teraźniejszego kościoła, kolegiaty S. Anny w Krakowie...* [w:] tegoż, *Klejnoty stołecznego miasta Krakowa* [...], Kraków 1745, s. 185—186.

⁸ Kościół słynął już wcześniej łaskami św. Anny Samotrzeciej oraz cudami u grobu św. Jana z Kęt; zob. Pruszcza, *op. cit.*, s. 184; A. Witkowska, *Kulty pątnicze piętnastowiecznego Krakowa*, Lublin 1984, s. 95.

⁹ Buchowski, *op. cit.*, karta E₃ i n.

¹⁰ Maślińska-Nowakowa powtarza za Pruszczem, który błędnie podał scenę Wniebowstąpienia jako Zmartwychwstanie (taż, *Literackie źródła*, s. 48).

¹¹ H. Wölfflin, *Podstawowe pojęcia historii sztuki*, przeł. D. Hanulanka, Wrocław 1962, s. 204; por. B. Grimschitz, R. Feuchtmüller, W. Mrazek, *Barock in Österreich*, Wien—Hannover—Bern 1962, s. 27.

¹² M.-L. Thérél, *Les symboles de „l'Ecclesia” dans la création iconographique de l'art chrétien du III^e au VI^e siècle*, Roma 1973, s. 118.

¹³ Por. H. Sedlmayr, *Die Entstehung der Kathedrale*, Zürich 1950, s. 120 i n.



1. Wniebowstąpienie, lewe ramię transeptu

go i treściowego osiągnął w tej dziedzinie barok. Autorzy programów ikonograficznych oraz ich wykonawcy sięgali nie tylko wprost do księgi *Apokalipsy*, ale korzystali także z komentarzy Ojców Kościoła, scholastyków oraz nowożytnych egzegetów *Pisma Świętego*¹⁴. Reformacja katolicka, w poszukiwaniu skutecznej i doskonałej w formie zachęty dla realizacji Ewangelii na ziemi, nawiązywała chętnie do wizji Kościoła triumfującego jako Oblubienicy Chrystusa Baranka¹⁵. Takie rozumienie Kościoła ułatwiała rozwijająca się w tym czasie mi-

styka oblubieńcza. Propagowała je szczególnie literatura potrydencka, zwłaszcza pisma św. Jana od Krzyża, św. Teresy Wielkiej czy poety Anioła Ślązaka¹⁶. Ostateczna chwała Kościoła ukazywana w obrazach Niebiańskiej Jerozolimy miała swoje podstawy nie tylko w wizjach z księgi *Apokalipsy* i jej komentarzach. Być może, że źródłem inspiracji były także pewne wydarzenia w historii Kościoła epoki potrydenckiej. Szereg sukcesów militarnych koalicji katolickiej¹⁷, uroczyste kanonizacje¹⁸, reformy wprowadzone przez sobór trydencki, wzmoc-

¹⁴ Przełom wieku XVI i XVII był złotym okresem egzegezy *Pisma Świętego*. Na wspomnienie zasługuje tutaj jezuita Korneliusz à Lapide (†1637) o niezwykłej erudycji — zob. *Podręczna encyklopedia biblijna*, red. E. Dąbrowski, t. 1, Poznań—Warszawa—Lublin 1959, s. 487.

¹⁵ R. Bellarmin, *O wiecznej szczęśliwości świętych w niebie*, przeł. K. Riedl, Kraków 1896, s. 268; *Catechismus ex decreto Concilii Tridentini ad parochos Pii V et Clementis VIII Pont. Max. editus*, Ratisbonae 1905, s. 75.

¹⁶ Por. Św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa* [w:]

tęgoż, *Dziela*, przeł. Bernard od Matki Bożej, t. 2, Kraków 1975, s. 7—232; Św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna, czyli mieszkanie duszy*, przeł. H. P. Kossowski, t. 2, Kraków 1943, zwłaszcza s. 303—312; por. S. Seltman, *Angelus Silesius und seine Mystik*, Breslau 1896; M.-M. Davy, *Les poètes mystiques* [w:] *Encyclopédie des mystiques*, t. 2, Paris 1977, zwłaszcza s. 291—301.

¹⁷ Lepanto 1571, Biała Góra 1620, Wiedeń 1683.

¹⁸ Np. w roku 1622 kanonizowano Teresę z Avilli, Jana od Krzyża, Ignacego Loyolę, Filipa Nereusza, Izydora Oracza.



2. Immakulata, sklepienie prezbiterium

nienie hierarchii kościelnej, rozkwit mistyki, stworzyły klimat dla pewnych tendencji triumfalistycznych w Kościele¹⁹. W wyniku tego autorzy programów dekoracji monumentalnych chętnie podejmowali tematy, które w treści i formie były bliskie idei triumfalizmu. W sztukach plastycznych pojawiają się tematy cudów, zwycięskich batalii, gloryfikacji świętych, mistycznych zaślubin, wymiany serc, stygmatyzacji, a przede wszystkim częste realizacje, w dekoracji monumentalnej zwłaszcza, wątku Kościoła jako Oblubienicy Chrystusa Baranka. Ta eschatologiczna wizja Kościoła triumfującego jako społeczności zbawionych i Oblubienicy Chrystusa została w kościele Św. Anny oddana plastycznie w sposób niemalże doskonały.

W wątku Wcielenia, rozwiniętym w strefie sklepienia prezbiterium, wysuwają się na czoło trzy ściśle ze sobą powiązane tematy: Postać Immakulaty, Zwiastowanie i Boże Narodzenie. Wyobrażenie w polu drugiego przęsła Marii jako Niepokalanej Poczętej wskazuje na szczególne wybraństwo Matki Chrystusa poświadczane, niepowtarzalnym u innych kobiet, przywilejem wolności od grzechu pierwotnego²⁰. Stosowność tego niezwykle wyboru Piskorski uzasadnia w ten sposób:

Jeżeli tedy, jako największa hańba ze złej Matki, tak przeciwnym sposobem wielka bardzo sława, godność, honor wielki, z Matki dobrej dla syna się zlewa²¹ [i dodaje] że nie z ziemskich Rodziców, ale

¹⁹ H. Tüchle, *Barok źródłem triumfalizmu w Kościele?* [w:] *Concilium*, 1—10, Poznań—Warszawa 1965/6, s. 554—555; G. Alberigo, *Nowe poglądy na sobór trydencki* [w:] *Concilium*, s. 541; Grimschitz i in., *op. cit.*, s. 24.

²⁰ Ukazaną w promienistym kręgu postać Imma-

kulaty otaczają aniołowie dźwigający symbole maryjne, m. in. kolumnę, lilie, perłę, drabinę.

²¹ S. Piskorski, *Kazanie I na uroczystość Niepokalanego Poczęcia* [w:] tegoż, *Kazania na dni Pańskie, na uroczystości Bogarodzice* [...], Kraków 1706, s. 408.



3. Gołębica, symbol Ducha Św., sklepienie prezbiterium

z Ojca Niebieskiego Niepokalane jest Poczęcie twoje²².

Wyobrażenie Immakulaty w otoczeniu aniołów czyni wrażenie Wniebowzięcia (ryc. 2). Takie ujęcie nie jest obce ani tematyce, ani ikonografii Niepokalanego Poczęcia Marii, lecz dodatkowo je poszerza, bowiem Wniebowzięcie Marii wynika zarówno z jej wolności od grzechu pierwotnego, jak i z boskiego macierzyństwa²³. Towarzyszące postaci Marii sceny z życia Anny i Joachima, wyobrażone w owalnych medalionach w polu drugiego przęsła, jak

również obraz Anny Samotrzeciej w nastawie głównego ołtarza swą optyczną bliskością wskazuje na ideowe pokrewieństwo tych przedstawień z prawdą o Niepokalanym Poczęciu Marii²⁴.

Tak niezwykle obdarowanej Dziewicy zostaje oznajmiona propozycja macierzyństwa Bożego w scenie Zwiastowania, ukazanej na ścianie północnej prezbiterium²⁵. Na tejże ścianie zrealizowano „effigiem Dei Patris misereantis” — wyobrażenie Boga litującego się, co jest niezwykle ważne dla wytłumaczenia teologii

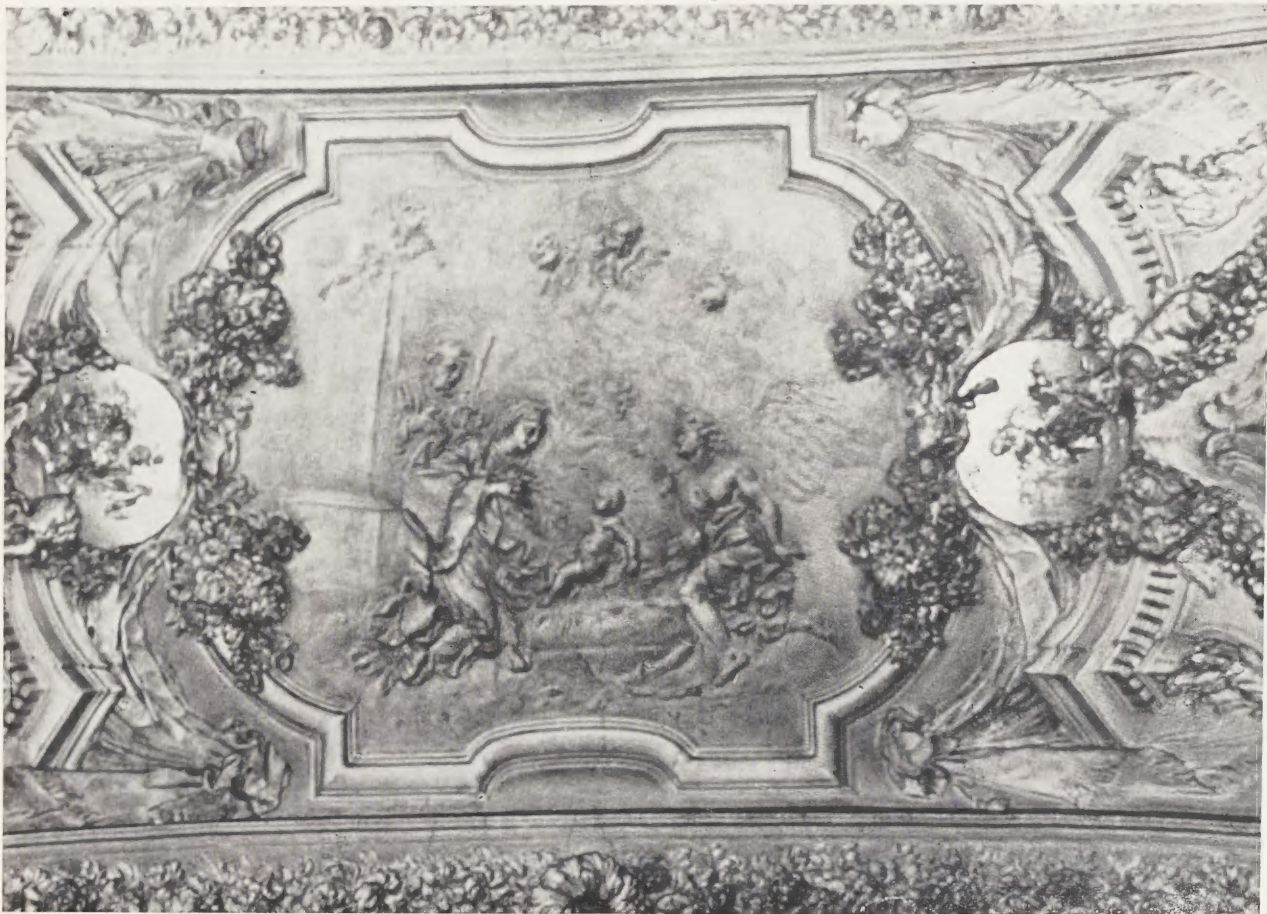
²² Ibidem, s. 405.

²³ F. Dziasek, *Dogmat Wniebowzięcia* [w:] *Gratia plena. Studia teologiczne o Bogarodzicy*, red. B. Przybylski, Poznań—Warszawa—Lublin 1965, s. 366—367. Odnośnie do postaci Matki Bożej w środkowym przęsle sklepienia prezbiterium mogą nasuwać się pewne wątpliwości co do słuszności nazwy Immakulata, gdyż opisy Buchowskiego (*op. cit.*, E₁), Pruszcza (*Abrys*, s. 204) oraz M. Tylkowskiego (*Krótki opis kościoła akademickiego świętej Anny w Krakowie*, Kraków 1863, s. 19, określają to wyobrażenie jako Wniebowzięcie. Sam Piskorski natomiast w *Rationes Perceptorum et Expensorum pro Fabrica Ecclesiae S.*

Annae Crac., Arch. UJ, sygn. 318, s. 110, pisze: „Malarzowi Carlo Danquart Natione Sueco qui Czestochoviae Ecclesiam depinxit inter stucaturam pro Imagini Conceptionis B. M. V. in Choro Minori tyńfów 200 facit”. Wydaje się, że opinie te wzajemnie się uzupełniają, a nie wykluczają, gdyż Maria w scenie Wniebowzięcia ukazana została w ikonograficznej konwencji Immakulaty.

²⁴ Por. M. Karpowicz, *Jerzy Eleuter Siemigowski malarz polskiego baroku*, Wrocław 1974, s. 155 i n.

²⁵ Por. A. Lefèvre, *Avent* [w:] *Dictionnaire de spiritualité, ascétique et mystique, doctrine et histoire*,



4. Boże Narodzenie, sklepienie prezbiterium

działa zbawienia człowieka przez Boga. Ściślej prawdę tę wyraża Jan Ewangelista: „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał...”, J 3, 16.

Z kolei przeznaczenie dla Gołębicy Ducha Świętego powierzchni całego, najbliższego Zwiastowaniu, przesła (ryc. 3) podkreśla wymownie szczególną rolę trzeciej Osoby Boskiej w akcie inkarnacji. „Duch Święty zstąpi na cie,

a moc Najwyższego zacięni cię”, notuje Łukasz Ewangelista 1, 35²⁶.

Wyobrażenie Ducha Św. w przeszle ujęto w lunetach personifikacjami darów Devotio i Sanctificatio, wskazującymi na działanie Ducha Św., który w Marii jest sprawcą tych łask²⁷. Wcielenie w historii zbawienia człowieka ukazane zostało zatem jako dzieło całej Trójcy Świętej²⁸. Piskorski sformułował to w nastę-

t. 1, Paris 1937, szp. 1167. W plastyce wyrazem zależności tych prawd jest częste sąsiedztwo wyobrażeń Immakulaty i Zwiastowania.

²⁶ W średniowiecznych wyobrażeniach sceny Zwiastowania eksponowano osobę Boga Ojca albo Ducha Świętego w zależności od wyboru danej osoby z wersetu Ewangelii Łukasza 1, 35: „Duch Święty zstąpi na cie, a moc najwyższego zacięni cię”. Por. G. Schiller, *Ikongraphie der christlichen Kunst*, B. 1, Gütersloh 1966, s. 53.

²⁷ Według Tomasza z Akwinu Devotio może mieć potrójne znaczenie: być stanem oddania człowieka na służbę Bogu, aktem szczególnego zainteresowania się osobą względnie przedmiotem lub aktem kultu religijnego. J. Chatillon, *Devotio* [w:] *Dictionnaire de*

spiritualité, t. 3, Paris 1957, szp. 708—714; w naszym przypadku byłoby to oddanie się Marii do dyspozycji Boga wyrażone w słowach w momencie Zwiastowania: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1, 38); por. J. Grzeškowiak, *Wewnętrzne uczestnictwo we Mszy św.* [w:] *Eucharystia w duszpasterstwie*, red. A. L. Szafranski, Lublin 1977, s. 46; kapucyn, Bernardyn z Paryża (XVII w.) pisał: „Primus actus oblationis Deiparae locum habuit tempore Incarnationis”. Cyt. za: B. C. Juniperus, *De corredemptione Beatae Virginis Mariae*, Civitas Vaticana 1950, s. 212.

²⁸ Por. np. I. Backes, *Die Christologie, Soteriologie und Mariologie des Ulrich von Strassburg*, B. 2, Geschichtlicher Kommentar, Trier 1975, s. 37.

pujący sposób: „Wielki Poseł niebieski Archanioł Gabriel od Trójcy Najświętszej do Matki Syna Boskiego przed wiekami przejrzaney w sprawie zbawienia naszego ordynowany” został²⁹.

Umieszczenie w kolejnym prześle prezbiterium wyobrażenia Narodzenia Chrystusa (ryc. 4) oraz jego ludzkiej genealogii, rozpisanej na bellkowaniu świątyni, jest ukazaniem następnej sekwencji realizacji planu zbawienia człowieka. Scenie Narodzenia towarzyszą w lunetach personifikacje Oblatio i Adoratio, ewokujące złożenie w ofierze Syna przez Marię oraz jej akt uwielbienia wobec niego. Oblatio i Adoratio są odpowiedzią Bożej Rodzicielki na dary Devotio i Sanctificatio.

Sąsiedztwo Immakulaty i Bożego Narodzenia nie jest przypadkowe. Ich wzajemny związek uzasadnia Piskorski następująco:

Weszła nam oto przed przyściem twoim jako Jutrzenka Niepokalanie poczęta Matka twoja, quasi aurora consurgens; przyspieszając i ty za nią Zbawicielu nasz [...] i ta wschodnia Jutrzenka twoja niech skutecznie w oczach naszych rozświeci i do łobu Narodzenia twojego niech nas zaprowadzi³⁰.

Konwencja ikonograficzna Immakulaty opiera się na tekście *Księgi Rodzaju* 3, 15 oraz na wizji Niewiasty z *księgi Apokalipsy* 12, 1. Następane wiersze dwunastego rozdziału *Apokalipsy* dotyczą Narodzin Dziecka: „A będąc brzemenną, wołała rodząc i męczyła się, aby porodzić [...] I porodziła syna, męczyznę, który miał rządzić wszystkimi narodami laską żelazną” (Ap 12, 2, 5). Zatem źródła inspiracji do plastycznej realizacji Bożego Narodzenia w tym przypadku można upatrywać nie tylko w tekstach ewangelicznych, lecz także w *Apokalipsie*. W komentarzach *Apokalipsy* egzegeci łączą często Narodzenie Jezusa z Marii z naro-

dzinami wiernych przy końcu świata z matki — Kościoła³¹.

Niewiastę z dwunastego rozdziału *Apokalipsy* przeważnie wszyscy egzegeci okresu patrystycznego, epoki średniowiecza, jak i czasów nowożytnych interpretowali w znaczeniu eklezjologicznym³². Zatem w strefie prezbiterium za pomocą odpowiednich form artystycznych nastąpiła, bardzo istotna dla właściwego zrozumienia całości dekoracji, prezentacja jeszcze jednej idei: Maria — Ecclesia³³. Zobrazowano też w kościele Św. Anny trojakię zaślubiny Chrystusa: z ludzką naturą przez przyjęcie ciała z Marii — scena Zwiastowanie; z duszą jako Oblubienicą w ciele uwielbionym — scena Wniebowstąpienia; z Kościołem — wyobrażenie zbawionych w kopule. Powstał w ten sposób ciąg tematyczny: Sponsa = Maria — Anima — Ecclesia. Być może, że jest to pozostałość tradycji średniowiecznej opartej na piśmiennictwie scholastyków, zwłaszcza komentarzach do *Pieśni nad pieśniami*, np. Honoriusza z Autun³⁴.

Omawianie dekoracji malarskiej nawy rozpocząć należy od filarów kościoła. W księdze *Objawień Jana Ewangelisty* znajduje się następujący fragment:

Chodź, a pokażę ci oblubienicę, małżonkę Baranka. I zaniósł mię w duchu na górę wielką i wysoką, i pokazał mi miasto święte Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga [...] I mur miasta miał dwanaście fundamentów, a na nich dwanaście imion dwunastu apostołów Baranka [...] I fundamenty muru miasta ozdobione wszelkim drogim kamieniem. Pierwszy fundament jaspis, drugi szafir, trzeci chalcedon, czwarty szmaragd, piąty sardoniks, szósty sardiusz, siódmy chryzolit, ósmy beryl, dziewiąty topaz, dziesiąty chryzopraz, jedenasty hiacynt, dwunasty ametyst, Ap 21, 9—10, 14, 19—20.

³³ Zagadnienie „Maria—Ecclesia” opracowane jest wielostronnie w: *Maria et Ecclesia. Acta Congressus Mariologici-Mariani in civitate Lourdes anno 1958 celebrati*, t. 3, *De parallelismo Mariam inter et Ecclesiam*, Romae 1959.

³⁴ „Dei Filius sponsus mihi promissus veniat et me humanam naturam osculando sibi conjugat, et viam salutis proprio ore doceat [...] Sponsus meus qui de me de paradiso propter amissum ornatu offensus expulit, et gratiam suam mihi interdixit, ipse mihi nunc per assumptam carnem jungatur [...] In osculo etenim caro carni jungitur, et spiritus spiritui sociatur, ita Christus per carnem est Ecclesiae coniunctus” — Honoriusz z Autun, *Expositio in Cantica canticorum*, PL 172, 360; por. A. Boczkowska, *Tryumf Luny i Wenus*, Kraków 1980, s. 12.

²⁹ Piskorski, *Kazanie II na uroczystość Niepokalanego Poczęcia...* [w:] tegoż, *Kazania na dni Pańskie*, s. 428.

³⁰ Piskorski, *Kazanie I*, s. 418.

³¹ Korneliusz à Lapide komentuje werset Ap 12, 2 następująco: „Ecclesia in fine mundi ob acerbissimas persecutiones magnis doloribus et aerumnis, quasi parturiens, filios id est fideles, Christo pariet”. Podobnie rozumie on werset Ap 12, 5, który opatruje uwagę: „Filius masculus est populus fidelis et sanctus, quem Christo parit Ecclesia” — *Commentaria in Scripturam Sacram*, t. 21, *In Apocalypsin S. Joannis*, Parisiis 1877, s. 239 i 243.

³² Por. L. Stefaniak, *Interpretacja 12 rozdziału Apokalipsy św. Jana w świetle historii egzegezy*, Poznań 1957.



5. Chrystus jako Caput anguli

Jest to wizja Kościoła eschatologicznego ukazana w obrazie Niebiańskiej Jerozolimy Oblubienicy Baranka. W dekoracji kościoła Św. Anny początek tak rozumianej strukturze Kościoła daje Chrystus, którego wyobrażenie znaj-

duje się na zachodnim filarze tęczowym (ryc. 5). Towarzyszący postaci Chrystusa napis „Caput anguli” — Kamień węgielny nawiązuje do zapowiedzianej w *Starym Testamencie*, a rozwiniętej w *Księgach Nowego Testamentu* prawdy o Chrystusie jako głowie i kamieniu węgielnym Kościoła³⁵. Chrystus — Lapis Angularis, wyobrażony w miejscu zetknięcia się prezbiterium z nawą, wskazuje, że wiąże On w jedność Kościół, który w rozumieniu soboru trydenckiego stanowi hierarchia i wierni. Hierarchię symbolizuje prezbiterium, a wiernych strefa nawy.

Szczególna rola Matki Bożej w dziele zbawienia człowieka ponownie została podkreślona przez wyobrażenie Marii na wschodnim filarze tęczowym z napisem „Domus Dei” — Świątynia Boga³⁶. Treści ideowe takiej konwencji wyobrażenia Marii rozwinięte zostały przez samego Piskorskiego w kazaniu z okazji poświęcenia kościoła Św. Anny:

Syn Boski [...] wystawił sobie w domu Niepokalanie poczętej Panny kościół i Przybytek swój ulubiony [...] A zatym skrewniwszy się z nami przez Najświętszą Matkę swoją, każdego człeka chciał i chce mieć poświęconym tu na ziemi Kościołem i pomieszkaniem sobie [...] Jesteśmy tedy wszyscy kościołem Boskim³⁷.

Każdy wienny zatem będąc „kościółem Boskim” pielgrzymuje ku eschatologicznej pełni ukazanej w kopule.

Kościół oparty jest na nauce Apostołów jak na fundamencie z drogich kamieni³⁸. Zgodnie też z tekstem *Apokalipsy* i jego komentarzy na filarach nawy kościoła wyobrażono postaci Apo-

³⁵ „Kamień, który odrzucili budujący, ten się stał kamieniem węgielnym” (Ps 117, 22); por. Iz 28, 16; w *Ewangeliach* tylko Mateusz wspomina o kamieniu węgielnym (Mt 21, 42); por. Dz 4, 11; 1 P 2,4,7; Znamienny jest wykład tej prawdy przez św. Pawła: „Prze-to już nie jesteście gośćmi i przychodniami, lecz jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga, zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie głównym kamieniem węgielnym sam Jezus Chrystus” (Ef 2,19); por. F. Gryglewicz, *Kamień węgielny w Nowym Testamencie a w Pismach z Qumran*, Roczniki Teologiczno-Kanoniczne, t. 9, z. 4, Lublin 1962, s. 41—58. Chrystus jako Caput anguli w miejscu zetknięcia się prezbiterium i nawy może wskazywać na wzajemną zależność Starego i Nowego Przymierza. G. B. Ladner, *The Symbolism of the Biblical Corner Stone in the Mediaeval West* [w:] tegoż, *Images and Ideas in the Middle Ages. Selected Studies in History and Art*, Roma 1983, s. 194.

³⁶ Inskrypcja jest fragmentem z *Księgi Rodzaju* 28, 16—17: „Cumque evigilasset Jacob de somno ait: Vere Dominus est in loco isto, et ego nesciebam. Pavensque, Quam terribilis est, inquit, locus iste! non est hic aliud nisi domus Dei, et porta caeli”.

³⁷ Piskorski, *Kazanie na dedykację Kościoła Świętej Anny krakowskiego, Roku Pańskiego 1703* [w:] tegoż, *Kazania na dni Pańskie*, s. 1030; por. także św. Bernard: „Nec in terris locutus dignior uteri virginalis templo, in quo Filium Dei Maria suscepit” — *Sermo I in Assumptione B. M. V.*, PL 183, 416.

³⁸ Według tradycji chrześcijańskiej każdemu Apostołowi przypisuje się sformułowanie jednej z prawd Symbolu wiary. Piotrowi odpowiada: „Wierzę w jednego Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi”; Andrzejowi: „w Jezusa Chrystusa, Syna jedyne-go, Pana naszego”; Jakubowi St.: „który się poczył z Ducha Świętego i narodził się z Maryi Dziewicy”; Janowi: „umęczon pod Poncjuszem Piłatem,



6. Św. Piotr Apostoł jako Jaspis



7. Św. Jan Apostoł jako Sardonyks

stołów z odpowiadającymi im nazwami drogich kamieni³⁹ (ryc. 6 i 7).

W tradycji biblijnej drogie kamienie mają ciekawe koleje znaczeń. Najpierw, w sensie symbolicznym, stanowiły szaty pierwszych rodziców przed ich upadkiem⁴⁰:

Synu człowieczy [...] byłeś w rozkoszach raju Bożego; wszelki kamień drogi był przykryciem twoim: karniol, topaz i jaspis, chryzolit i onyks i beryl, szafir i karbunkul i szmaragd (Ez 28, 12—13).

Następnie w liczbie dwunastu złożyły się na pectoral arcykapłana w *Starym Testamen-*

cie (Wj 28, 18—21). W wizjach i zapowiedziach prorockich tworzyły obraz Niebiańskiej Jerozolimy, co przejęła najpierw apokaliptyka judaistyczna, a następnie chrześcijańska, wzbogacając ich wymowę symboliczną. Pseudo-Dionizy Areopagita pisał o drogich kamieniach:

Znaczenie symboliczne kamieni będzie różne, stosownie do różnorodności ich barw; tak białe — przypominają światło; czerwone — ogień; żółte — blask złota; zielone — rozkwit młodociany. Każda więc forma będzie miała swoje ukryte znaczenie i będzie wzorem widzialnym tajemniczej rzeczywistości⁴¹.

umarł i został pogrzebany”; Filipowi: „zstąpił do piekiel”; Bartłomiejowi: „powstał z martwych”; Mateuszowi: „wstąpił do nieba, siedzi po prawicy Ojca”; Tomaszowi: „stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych”; Jakubowi Mł.: „Wierzę w Ducha Świętego”; Tadeuszowi: „w święty Kościół powszechny, obcowanie świętych”; Szymonowi: „odpuszczenie grzechów”; Maciejowi: „zmartwychwstanie ciało i życie wieczne” — Korneliusz à Lapide, *In Apocalypsin*, s. 283 i n.

³⁹ W średniowiecznych kościołach początkowo na kolumnach naw wypisywano imiona świętych lub u-

mieszczano ich relikwie, później stosowano konsole z figurami najczęściej Apostołów. G. Bandmann, *Mittelalterliche Architektur als Bedeutungsträger*, Berlin 1951, s. 80—81.

⁴⁰ F. Verdier, *Réflexions sur l'esthétique de suger. A propos de quelques passages du De administratione* [w:] *Etudes de civilisation médiévale (IXe—XIIe siècles)*, Melanges offerts à Edmond-René Labande, Poitiers brw., s. 701.

⁴¹ O hierarchii niebiańskiej. *Dzieła świętego Dionizjusza Areopagity*, przeł. E. Bułhak, Kraków 1932, s. 172.



8. Sybilla Delficka i Erytrejska

W „tajemniczą rzeczywistość” fundamentów Niebiańskiej Jerozolimy wprowadził św. Jan imiona Apostołów. On sam nie złączył ich wprawdzie z określonymi nazwami kamieni, lecz uczynili to egzegeci oraz ilustratorzy średniowiecznych komentarzy *Apokalipsy*. Tradycję tę przejęły czasy nowożytne. Według słynnego egzegety-kompilatora z przełomu XVI i XVII wieku Korneliusza à Lapide jaspis przypisuje się Piotrowi, szafir Pawłowi lub Andrzejowi, chalcedon Jakubowi St., szmaragd Janowi, sardoniks Filipowi, sardiusz Bartłomiejowi, chryzolit Mateuszowi, beryl Tomaszowi, topaz Jakubowi Mł., chryzopraz Tadeuszowi, hiacynt Szymonowi, ametyst Maciejowi⁴². Atrybucja ta nie była wśród egzegetów i w ikonografii jednolita⁴³. Również porządek kamieni w *Apokalipsie* nie jest zgodny z kolejnością powołania Apostołów przez Chrystusa w zapisie Mateusza (Mt 10, 1—4).

Apostołowie uważani byli nie tylko za fundament, lecz także za filary Kościoła⁴⁴. Pisze o tym św. Paweł: „i gdy poznali łaskę, która mi jest dana, Jakub i Kefas, i Jan, którzy uważani byli za filary, podali mnie i Barnabie prawicę jak towarzyszom” (Gal 2, 9). W kościele Św. Anny prawda ta została jednoznacznie zilustrowana. W tym przypadku filary, prócz funkcji nośnej, pełnią z wyobrażonymi na nich postaciami Apostołów symboliczną rolę podpór Kościoła w wymiarze nadprzyrodzonym.

Piskorski, zaczerpnąwszy przewodnie idee dekoracji z *Apokalipsy*, wzmocnił ich wymowę dodatkowymi, zrealizowanymi plastycznie motywami opartymi na tzw. *Księgach sybillińskich*. Księgi te, o wyraźnym zabarwieniu apokaliptycznym, często nawiązywały swą treścią do czasów eschatologicznych⁴⁵. Nad arkadami nawy umieszczono wyobrażenia dwunastu Sybill, opatrzone odpowiednimi inskrypcjami (ryc.

⁴² Korneliusz à Lapide, *In Apocalypsin*, s. 283 i n.

⁴³ Por. np. T. Mroczko, *Ze studiów nad Apokalipsą wrocławską* [w:] *Średniowiecze. Studia o kulturze*, Warszawa 1961, s. 145—147.

⁴⁴ Por. Thérél, *op. cit.*, s. 112; Bandmann, *op. cit.*, s. 65.

⁴⁵ J. Frankowski, *Księgi sybillińskie*, *Ruch Biblijny i Liturgiczny*, 5/6, 1973, s. 263; Honoriusz z Autun w *Gemma animae* III, 1, pisze: „per legem,



9. Św. Jan Apostoł na Patmos

8). Napisy kilkakrotnie wspominają o narodzinach Jezusa z Dziewicy, o jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu. Chrystus nazywany jest „Światłem ze światłości”, „Słowem Ojca”, a przede wszystkim „Królem” i „Sędzią czasów ostatecznych”⁴⁶.

Cykl przedstawień na sklepieniu nawy rozpoczyna w pierwszym przęśle od południa postać św. Jana Ewangelisty w otoczeniu dwóch aniołów (ryc. 9). Zarówno sylwetka Apostoła, jak i ukazanego za nim anioła dmącego w trąbę wyobrażone zostały wiernie według tekstu *Apokalipsy*: „Ja, Jan [...] byłem na wyspie, którą zowią Patmos [...] Byłem w duchu w dzień Pański i usłyszałem za sobą głos wielki jakby trąby mówiącej: Co widzisz, napisz w księdze” (Ap 1, 9—11). Nie jest to zatem anioł dmący na Sąd Ostateczny⁴⁷, lecz anioł pośredniczący w przekazywaniu Objawienia, które

Bóg „oznajmił przez poselstwo anioła swojego słudze swemu Janowi” (Ap 1, 1). Drugi anioł unosi św. Jana, a nie podtrzymuje księgi⁴⁸, zgodnie z tekstem: „I przyszedł jeden z siedmiu aniołów [...] I zaniósł mię w duchu na górę wielką i wysoką” (Ap 21, 9—10). Wyobrażenie Jana Apostoła już na pierwszym przęśle sklepienia miało, być może na celu uwrażliwienie widza na treści eschatologiczne sugerowane w następnych obrazach apokaliptycznych.

W polu kolejnego przęśla ukazana została jaśniejąca postać Boga jako Siedzącego na tronie, w złotej koronie na głowie i trzymającego w prawicy księgę opatrzoną siedmioma pieczęciami (Ap 4, 2—3; 14, 14; 5, 1; ryc. 10). Używanie tronu ma na ogół na celu podkreślenie władzy lub zamanifestowanie chwały i wielkości. Wysuwa się więc na pierwszy plan idea Boga, którego nieodłączną cechą jest „tronowa-

prophetas, psalmos et gentium libros Christi adventus praeconabatur”, PL 172, 642.

⁴⁶ Por. Maślińska-Nowakowa, *Literackie źródła*, s. 36, p. 26.

⁴⁷ Funkcja anioła jest mylnie interpretowana, np.

w *Katalogu zabytków sztuki w Polsce*, t. 4: *Miasto Kraków*, cz. 2, red. A. Bochnak, J. Samek, Warszawa 1971, s. 80.

⁴⁸ Por. Maślińska-Nowakowa, *Literackie źródła*, s. 62.



10. Bóg jako Siedzący

nie”⁴⁹. Postawa taka wiąże się z Bogiem, Królem królów i Sędzią, co potwierdza korona na głowie Siedzącego⁵⁰. Grupa aniołów i cztery zwierzęta adorują odzianego w białe szaty Siedzącego, śpiewając *Trisagion* rozpisany na wstędze⁵¹. Księga, którą trzyma Siedzący według jednych egzegetów jest symbolem niezgłębionych wyroków boskich, których wykonanie zlecone zostało Chrystusowi⁵². Według innych księga oznaczać może *Pismo Święte*, zapis grzechu Adama, dzieje świata, *Apokalipsę* lub sa-

mego Chrystusa⁵³. Siedem zwisających pieczęci to znaki mocy i autorytetu⁵⁴. Liczba pieczęci tłumaczona bywa różnie. Może symbolizować ona między innymi siedem sakramentów, siedem rodzajów najwyższego zła, w jakie wpada człowiek przez grzech Adama lub siedem tajemnic życia Chrystusa: Wcieleńie, Narodzenie, Mękę, Zmartwychwstanie, Wniebowstąpienie, Zesłanie Ducha Świętego i Paruzję⁵⁵.

W następnym prześle wyobrażono dwudziestu czterech starców apokaliptycznych⁵⁶ (ryc.

⁴⁹ J. Szlaga, *Wizja Królestwa Bożego w Apokalipsie* [w:] *Królestwo Boże w Piśmie Świętym*, red. S. Łach, M. Filipiak, Lublin 1976, s. 205. W *Koranie* Allah bardzo często jest określany jako Pan Tronu. J. Chevalier, A. Gheerbrant, *Dictionnaire des symboles*, t. 4, Paris 1974, s. 339–340. Korneliusz à Lapide powtarza za Rupertem z Deutz, że tron apokaliptyczny symbolizuje na sposób mistyczny Kościół (tenże, *In Apokalypsin*, s. 110).

⁵⁰ Korneliusz à Lapide, *op. cit.*, s. 99.

⁵¹ Według Korneliusza à Lapide Cztery Zwierzęta oznaczają między innymi cztery stany w Kościele. Lew ewokuje moc wiary Apostołów, byk przypomina niezwykłą cierpliwość i ofiarę męczenników, człowiek wskazuje na mądrość Doktorów, zaś orzeł symbolizuje

je anielskie życie Dziewic i Zakonników oddanych kontemplacji (*ibidem*, s. 110).

⁵² M. Lurker, *Wörterbuch biblischer Bilder und Symbole*, München 1973, s. 64.

⁵³ Korneliusz à Lapide, *op. cit.*, s. 117–119.

⁵⁴ Chevalier, Gheerbrant, *op. cit.*, t. 4, s. 158. Pieczętowanie ma zazwyczaj na celu zabezpieczenie i zachowanie tajemnicy zapisanej w księdze, zaś zerwanie pieczęci symbolizuje poznanie sekretu. F. Gryglewicz, *Pieczęć i jej symbolika w Nowym Testamencie*, *Roczniki Teologiczno-Kanoniczne*, t. 10, z. 2, 1963, s. 14 i n; *Słownik teologii biblijnej*, przeł. K. Romaniuk, Poznań–Warszawa 1973, s. 656.

⁵⁵ Korneliusz à Lapide, *op. cit.*, s. 118–119.

⁵⁶ Apokaliptyczni starcy oznaczają tutaj pow-



11. Starcy apokaliptyczni

11). Ich postawa adoracji odnosić się może tak do osoby Siedzącego, jak i do Baranka ukazanego w sąsiednim przesłach. Inspirującymi tę scenę są teksty:

Dwudziestu czterech starców upadało przed siedzącym na tronie i kłaniali się żyjącemu na wieki wieków i rzucali korony swe przed tronem [...] dwudziestu czterech starców upadło przed Barankiem, każdy z nich miał cytry i czasze złote pełne wonności, są to modlitwy świętych (Ap 4, 10; 5, 8).

Wydaje się, że artysta pragnął ukazać na sklepieniu adorację Siedzącego i wziął pod uwagę werset Ap 4, 10, gdyż starcy rzucają korony. Kompozycyjnie natomiast pokłon starców wiąże się lepiej z wyobrażeniem Baranka. Motyw rzucania koron przed tron ma swe analogie w tradycji antycznej. Imperatorzy rzymscy

po ceremoniach triumfu składali swoje korony lub wieńce triumfalne Jowiszowi na Kapitolu⁵⁷. Rzucanie koron przez starców jest aktem uznania w Siedzącym Pana i Władcy godnego najwyższej chwały⁵⁸.

W polu ostatniego przesłania nawy ukazany został w świetlistym kręgu Baranek otwierający księgę (ryc. 12). Na ogół baranek symbolizuje łagodność, ciepłowość oraz niewinność. Jako zwierzę ofiarne występuje w wielu religiach. W tradycji chrześcijańskiej ewokuje osobę Chrystusa i jego ofiarę na krzyżu. W eschatologii apokaliptycznej Baranek-Chrystus nasywa również inne skojarzenia. Jest symbolem siły, władcą zdolnym otworzyć księgę, zwyciężyć szatana, ukarać winnych, to „lew z pokolenia Judy” (Ap 5, 5)⁵⁹.

szechność Kościoła. Korneliusz à Lapide, *op. cit.*, s. 98. Wśród egzegetów nie ma zgodności opinii kim są starcy. Uważa się ich za sędziów, kapłanów, członków boskiej rady, patriarchów *Starego Testamentu*, kaznodziejów, biskupów (*ibidem*, s. 98—99); A. Skrinjar, *Vigintiquattuor seniores, Verbum Domini*, 16/11, 1936, Roma, s. 334.

⁵⁷ O. Jurewicz, L. Winniczuk, *Starożytni*

Grecy i Rzymianie w życiu prywatnym i państwowym, Warszawa 1968, s. 433.

⁵⁸ Korneliusz à Lapide, *op. cit.*, s. 114; Chevalier, Gheerbrant, *op. cit.*, t. 2, Paris 1973, s. 120.

⁵⁹ J. Wilk, *Triumf Baranka jako idea przewodnia Apokalipsy*, *Collectanea Theologica* 40/1970/III, s. 48.



12. Baranek apokaliptyczny

Eschatologiczną wymowę dekoracji wspomnianych przesła podkreśla, umieszczony na gurtce ostatniego przesła sklepienia nawy, krzyż w promienistej glorii unoszony przez aniołów (ryc. 13). Jest to znak towarzyszący Synowi człowieczemu w momencie Paruzji, zgodnie z przekazem ewangelisty Mateusza: „A naonczas ukaże się znak Syna Człowieczego na niebie” (Mt 24, 30)⁶⁰. Warto tutaj przytoczyć interpretację samego Piskorskiego:

Chrystusa w świątyni swojej na krzyżu zawieszono [...] Co i w tych materialnych kościołach według modelu z dawnych czasów podanego rzetelnie i w tym kościele widzimy. Gdzie za pierwszy cel i znak zbawienno jest wystawiony oczom przychodzą-

cych Zbawiciel ukrzyżowany na pierwszej tęczy, jako też przyjdzie sądzić żywych i umarłych przy dokonaniu świata⁶¹.

Podobnie uczony dominikanin Paweł Ruszel w siedemnastowiecznym dziele o krzyżu, powołując się na św. Chryzostoma, pisze: „Aniołowie i Archaniołowie ten znak Syna człowieczego, to jest Krzyż poniosą na ramionach swoich jako przed cesarzem żołnierze zwykli chorągwie nosić”⁶².

Podkreślona przez znak krzyża Paruzja poprzedza wieczną chwałę zbawionych wyobrażoną w kopule (ryc. 14). Widoczny jest w jej polu naprzeciw Trójcy Świętej⁶³ ołtarz ofiarny

⁶⁰ Taką interpretację tekstu Mateusza podają niektóre apokryfy oraz wielu Ojców Kościoła. *Ewangelia według św. Mateusza*, Wstęp, przekład z oryginału, komentarz, opr. J. Homerski, Poznań—Warszawa 1979, s. 315.

⁶¹ Piskorski, *Kazanie na dedykację*, s. 1045.

⁶² *Skarb nieprzebrany Kościoła Świętego katolickiego, Krzyż Pański, o którym tu są trzy księgi z*

doktorów Świętych i historyków poważnych napisane przez ks. Pawła Ruszla, Lublin 1655, II, s. 163. Dzieło to miało trzy wydania, wyżej wspomniane oraz kolejne w Częstochowie 1725 i Berdyczowie 1767.

⁶³ Poniżej wyobrażenia Trójcy Św. ukazane jest koło czasu z widocznymi na nim dwoma znakami zodiaku: Panny i Lwa, symbolami Marii Dziewicy i Chrystusa — Lwa z pokolenia Judy, Ap 5, 5.



13. Krzyż jako znak Paruzji, sklepienie nawy



14. Trójca Św., kopuła

z leżącym na nim krzyżem, na którym spoczywa Baranek „jakby zabity” (Ap 5, 6). W bezpośredniej bliskości znajduje się inskrypcja z *Psalmu* 149, 9: „Gloria haec est omnibus sanctis ejus” — Taka jest chwała dla wszystkich świętych jego. Święci, „błogosławieni obywatele”, jak pisze Robert Bellarmin, „z uwagą rozbierają zasługi Chrystusa, który jako Baranek niewinny samego siebie złożył na wonność słodkości Bogu: z Nim się przez najgorętszą miłość łączą”⁶⁴. A więc chwałę odbiera nie tylko Baranek, cieszą się nią także zbawieni — Oblubienica Baranka⁶⁵. Kopuła, symbol nieba i miejsce teofanii⁶⁶, „salon de Dieu”, mieszkanie Boga⁶⁷, stanowi jakby jądro idei Niebiańskiej Jerozolimy.

Kopuła kościoła Św. Anny wsparta jest na stosunkowo wysokim bębnie ozdobionym personifikacjami soborów: nicejskiego (r. 325), konstantynopolitańskiego (r. 381), efeskiego (r. 431) i chalcedońskiego (r. 451). Rozważając obecność tych personifikacji w kontekście dekoracji malarskiej sklepienia, nasuwa się przypuszczenie, że autor programu pragnął podkreślić pewne prawdy dogmatyczne powiązane z głównymi wątkami ikonograficznymi. Z analizy orzeczeń doktrynalnych wspomnianych soborów wynika, że dotyczą one głównie odwiecznego pochodzenia Chrystusa od Ojca; przyjęcia ludzkiego ciała z Maryi za sprawą Ducha Świętego; historycznego przyjścia Chrystusa na świat; dwu natur Chrystusa — boskiej i ludzkiej; macierzyństwa Maryi w połączeniu z tajemnicą Wcielenia⁶⁸. Są to podstawy dogmatyczne dekoracji sklepienia prezbiterium. A więc bęben, stano-

wiący element nośny w strukturze architektonicznej kościoła, otrzymał dodatkową funkcję ilustracji prawdy, że chwała zbawionych jest owocem Wcielenia Syna z miłości „Patris miserentis”⁶⁹.

Prócz świętych polskich ukazanych na sklepieniu prezbiterium w społeczność Niebiańskiego Jeruzalem włączeni zostali także ludzcy przodkowie Chrystusa, których imiona rozpisane na wstęgach spinają jak ogniwoami łańcucha rozrzucone części dekoracji. Wieniec kaplic dedykowanych poszczególnym patronom to kolejny krąg świętych, którzy razem ze swoją chwałą zeszli najniżej i najściślej tym samym wiążą się z Ecclesiam militantem.

Kolejno należy rozpatrzyć drugorzędne wątki tematyczne mające na celu wzmocnienie wymowy idei Kościoła jako Niebiańskiej Jerozolimy.

Nad belkowaniem nawy unosi się sześć aniołów trzymających symbole z inskrypcjami. Począwszy od transeptu, po stronie zachodniej są to: zwierciadło — „sine macula”, księżyc — „pulchra”, gołębica — „una”; po stronie wschodniej kolejno: gwiazda — „consurgens”, słońce — „electa”, tarcza — „mille”.

Zarówno znaki, jak i odpowiadające im napisy, prócz jednego, wzięte zostały z księgi *Pieśni nad Pieśniami*⁷⁰. W księdze tej odnoszą się do oblubienicy. Tradycja egzegetyczna przez oblubienicę rozumie na pierwszym miejscu typ Kościoła⁷¹. Do Kościoła zatem jako Oblubienicy Baranka, a nie do Marii, należy w tym przypadku odnieść symbole i inskrypcje⁷².

Wyobrażenia słońca, księżyca i jutrzzenki są-

⁶⁴ Bellarmin, *op. cit.*, s. 86.

⁶⁵ Piskorski do tej sceny daje następujący komentarz: „Na niebie niniejszym tej Świątnicy Pańskiej, to jest w mniejszym Chórze Kościoła tego żywemu kolorami wyrażony, słonecznymi promieniami wokół otoczony Baranek; a przy nim Oblubienica strojem wszystkich piękności Niebieskich na godę jego przygotowana” — Piskorski, *Kazanie na dedykację*, s. 1041.

⁶⁶ L. Hautecoeur, *Mystique et architecture. Symbolisme du cercle et de la coupole*. Paris 1954, s. 276.

⁶⁷ E. Sauser, *Symbolik des katholischen Kirchengebäudes* [w:] J. A. Jungmann, *Symbolik der katholischen Kirche*, Stuttgart 1960, s. 68; Hautecoeur, *op. cit.*, s. 227.

⁶⁸ Por. *Breviarium fidei. Kodeks doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, opr. J. M. Szymusiak, S. Głowa, Poznań—Warszawa—Lublin 1964, s. 729, 735, 272, 279—280.

⁶⁹ Por. przypis 21.

⁷⁰ Wyrazy zaczerpnięto z następujących kontekstów ksiąg *Pisma Świętego*: „speculum sine macula” (zwierciadło bez skazy) *Sap* 7, 26; „pulchra ut luna” (piękna jak księżyc) *Cc* 6, 9; „una est columba mea” (jedna jest gołębica moja) *Cc* 6, 8; „aurora consurgens” (jutrzienka powstająca) *Cc* 6, 9; „electa ut sol” (wybrana jak słońce) *Cc* 6, 9; „mille clypei pendent ex ea” (tysiąc tarcz wisi na niej) *Cc* 4, 4.

⁷¹ *Das Hohe Lied*, übersetzt und erklärt A. Miller, Bonn 1927, s. 13. Podobnie komentuje Korneliusz à Lapide, *Commentaria in Scripturam Sacram*, t. 8, *In Canticum canticorum*, Parisiis 1877.

⁷² Interpretacji symboli jako apoteozy Niepokalanego Poczęcia, jak sugeruje Maślińska-Nowakowa, nie usprawiedliwia kaplica Niepokalanego Poczęcia, która w stosunku do całego założenia kościoła Św. Anny jest epizodem, a szczególnie w relacji do dekoracji sklepienia nawy. Wyobrażenie Immaculaty na przeszłe sklepienie prezbiterium jest również tylko fragmentem głównego wątku Wcielenia i ani formalnie, ani treściowo nie dopuszcza takiej interpretacji.



15. Alegoria czwartego błogosławieństwa

siadują ze sobą, wzmacniając tym samym ich symboliczną wymowę. Jutrzenka oznacza koniec nocy i początek światła, księżyc to światło potęguje, a słońce stanowi jego pełnię. Pisarze i Ojcowie Kościoła w sposób jednoznaczny rozwinięli symbolikę księżyca w ścisłym powiązaniu ze słońcem, wskazując na Kościół jako Oblubienicę Chrystusa⁷³ i matkę rodzącą wiernych przez chrzest⁷⁴. Kościół — Oblubienica jest „wybrany jak słońce” i „piękny jak księżyc”, gdyż jaśnieje blaskiem swego Oblubieńca, Chrystusa⁷⁵. Według egzegety Korneliusza à Lapide jutrzenka, księżyc i słońce symbolizują początek, rozwój i ostateczną doskonałość Kościoła⁷⁶. Zdaniem Honoriusza z Autun jutrzen-

ka oznacza Kościół „ante legem”, księżyc Kościół „sub lege”, słońce Kościół „sub Evangelio”⁷⁷. Tenże autor rozwija dalej tę analogię twierdząc, że tak jak aurora rozprasza ciemności nocy, wprowadzając słońce, tak Kościół odrzuca ciemności niewiedzy, ofiarując światu słońce nauki poprzez przepowiadanie i przykład życia⁷⁸.

W tradycji chrześcijańskiej gołębica jest między innymi symbolem duszy człowieka sprawiedliwego, znakiem czystości i prostoty, co można odnieść do Kościoła⁷⁹. Korneliusz à Lapide podaje, że liczni Ojcowie Kościoła „per unam columbam” rozumieją Kościół jako jeden i powszechny, rozsiany po świecie⁸⁰.

⁷³ K. Rahner, *Symbole der Kirche. Die Ecclesiology der Väter*, Salzburg 1946, s. 129.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 157.

⁷⁵ Honoriusz z Autun pisze: „(Ecclesia) pulchra ut luna quia a vero sole illustrata. Electa ut sol quia imaginem veri Soli in se repraesentat” — tegoż, *Expositio in Cantica canticorum*, PL 172, 451; Rahner, *op. cit.*, s. 93.

⁷⁶ Korneliusz à Lapide, *In Canticum canticorum*, s. 153.

⁷⁷ „Aliter Ecclesia erat aurora ante legem, luna sub lege, sol sub Evangelio” — Honoriusz z Autun, *op. cit.*

⁷⁸ *Ibidem*.

⁷⁹ Chevalier, Gheerbrant, *op. cit.*, t. 2, s. 64–65; św. Bernard pisze: „Ecclesia columba est, et ideo requiescit. Columba quia innocens” — tenże, *LXII Sermo in Cantica canticorum*, PL 183, 1077.

⁸⁰ Korneliusz à Lapide, *In Canticum canticorum*, s. 150; por. także św. Cyprian: „Quam unam Ecclesiam etiam in Cantico canticorum Spiritus Sanctus ex persona Domini designat et dicit: Una est columba mea” — tenże, *Liber de unitate Ecclesiae*, PL 4, 500.



16. Płytkę ze świecznika akwizgrańskiego (repr. wg *Die Zeit der Staufer*)

Liczba „mille” — tysiąc, oznacza doskonałość⁸¹, nieutralność szczęścia⁸², co można zastosować do Kościoła triumfującego w niebie. Niektórzy pisarze kościelni przez „tysiąc puklerzy” rozumieli wojska niebieskie broniące Kościoła⁸³, inni naukę świętych mężów⁸⁴.

Zwierciadło jako symbol mądrości, wiedzy i nieskazitelności, jako narzędzie oświecenia zastosowane zostało do Kościoła, który jest „sine macula” — bez skazy, gdyż złożone są w

nim liczne rady ewangeliczne, które odznaczają się najwyższą świętością i doskonałością⁸⁵.

Z kolei rozwinięte w lunetach sklepienia nawy treści ośmiu błogosławieństw stały się równoznaczne z programem doskonałości chrześcijańskiej, wiodącym wiernych do pełni eschatologicznej szczęśliwości⁸⁶ (ryc. 15 i 16).

Fakt łączenia błogosławieństw z Niebiańską Jerozolimą ma swoją wczesną analogię m.in. w romańskim wiszącym świeczniku z lat 1165—1170 w katedrze akwizgrańskiej. Na płytkach, stanowiących podstawę pod wieżyczki w koronie świecznika, postaci aniołów trzymają wstęgi z inskrypcjami błogosławieństw⁸⁷. Podobny temat, z pewnymi modyfikacjami, pojawia się także w średniowiecznym malarstwie monumentalnym, np. w czternastowiecznej dekoracji kościoła Św. Andrzeja w Olkuszu, gdzie personifikacje uczynków miłosierdzia powiązano z symboliczną budowlą Niebiańskiej Jerozolimy, w której ościeżach stoi Chrystus⁸⁸. W życiu ziemskim zbawionych błogosławieństwa „zmaterializowały” się niejako w odpowiednie sprawności moralne, których personifikacje rozmieszczono w kościele Św. Anny w pobliżu maksym z Góry błogosławieństw. Osiągnięte cnoty stały się powodem zasłużonej nagrody i chwały Kościoła Oblubienicy Baranka. Wzmacniają wymowę tej prawdy personifikacje czterech cnót kardynalnych, wyobrażone w żagielkach kopuły⁸⁹. Faktyczna funkcja pendentywów w stosunku do kopuły nasuwa ana-

⁸¹ Korneliusz à Lapide, *In Canticum canticorum*, s. 49.

⁸² Chevalier, Gheerbrant, *op. cit.*, t. 3, Paris 1974, s. 218.

⁸³ Korneliusz à Lapide, *In Canticum canticorum*.

⁸⁴ „Mille ergo clypei sunt universae doctrinae iustorum, qui sub Decalogo vixerunt legis, in multiplicata virtutum pro plenitudine gaudiorum; his armis Ecclesiam muniunt, qui collum ejus existunt” — Honoriusz z Autun, *op. cit.*, 414.

⁸⁵ Chevalier, Gheerbrant, *op. cit.*, t. 3, s. 221; Korneliusz à Lapide, *In Canticum canticorum*, s. 58; M. Wallis, *Dzieje zwierciadła i jego rola w różnych dziedzinach kultury*, Łódź 1956, s. 80.

⁸⁶ Por. *Słownik teologii biblijnej*, s. 935; Korneliusz à Lapide, komentując osiem błogosławieństw, pisze: „Beatitudines [...] nemo sine eis salvabitur” — tenże, *Commentaria in Scripturam Sacram. In SS. Matheum et Marcum*, t. 15, s. 151. W realizacji plastycznej kolejność błogosławieństw została zmieniona w stosunku do tekstu Mateusza 5, 3—10. Podporządkowano ją głównemu wyobrażeniu w przeszle. I tak

Barankowi „cichemu i pokornemu”, Mt 11,29, odpowiada I i II błogosławieństwo; Starcom przyodzianym w świetlistą biel i zasiadającym na sędziowskich tronach przypisano błogosławieństwo IV i VI; Siedzącemu, jako Bogu darzącemu miłosierdziem i pokojem odpowiada V i VII błogosławieństwo; Jan Apostoł jako człowiek podlegający cierpieniu i smutkowi otrzymał III i VIII błogosławieństwo.

⁸⁷ *Die Zeit der Staufer. Geschichte-Kunst-Kultur. Katalog der Ausstellung, Stuttgart 1977*, B. II, il. 327; H. Schnell, *Christliche Lichtsymbolik in den einzelnen Kunstepochen*, Das Münster, 1/1978, s. 33.

⁸⁸ B. Dąb-Kalinowska, *Malowidła ścienne z XIV wieku w Olkuszu*, Rocznik Historii Sztuki, 8/1970, s. 132; por. także obraz Sądu Ostatecznego w Małogoszczy z poł. XVII w. S. Michalczuk, *Sąd Ostateczny w Małogoszczy w aspekcie Pisma Świętego*, Biuletyn Historii Sztuki, 3, 1961, s. 298.

⁸⁹ Cnoty kardynalne wprowadzone do chrześcijańskiej etyki wywodzą się z platońskiego kanonu czterech cnót: roztropności, wstrzemięźliwości, męstwa i sprawiedliwości. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 1, Warszawa 1968, s. 106.



17. Baranek, konfesja św. Jana z Kęt

logię, że struktura chrześcijańskiej doskonałości budowana jest przede wszystkim na cnotach sprawiedliwości, roztropności, wstrzemięźliwości i męstwie⁹⁰.

Niebiańska Jerozolima nie jest czymś martwym, statycznym, lecz żywym i dynamicznym. Sprawowana jest w niej niebiańska liturgia. Kopuła, biorąc pod uwagę całe sklepienie kościoła Św. Anny, pełni w Niebiańskiej Jerozolimie funkcję przybytku — miejsca szczególnej obecności Boga. „Oto przybytek Boga z ludźmi, i będzie mieszkał z nimi” (Ap 21, 3). Niebiańska Jerozolima ma swą ofiarę — „Baranka jakby zabitego” (Ap 5, 6); dokonują się tam zaślubiny — „przyszło wesele Baranka” (Ap 19, 7); odbywa się „uczta weselna Baranka” (Ap 19, 9); rozbrzmiewa „pieśń nowa” (Ap 5, 9); wykonywane są hymny chwały (Ap 15,

3; 19, 4—9); powtarzane są nieustannie słowa uwielbienia: Amen, Alleluja, Święty (Ap 5, 14; 19, 4; 4, 8).

W niebiańskiej liturgii biorą udział wszyscy mieszkańcy Miasta Świętego: Baranek-Oblubieniec, Siedzący, Cztery Zwierzęta, Starcy, Aniołowie i Zbawieni-Oblubienica Baranka. Dla wiernych więc, gromadzących się w kościele Św. Anny, każda sprawowana liturgia w ziemskiej świątyni była już pewną formą antycypacji udziału w liturgii o wymiarze eschatologicznym.

Kościół uniwersytecki⁹¹ można było ozdobić dekoracją o tak skomplikowanych treściach teologicznych i liczyć na ich właściwe odczytanie. W świątyni akademickiej gromadziło się przecież przede wszystkim grono profesorskie jagiellońskiej uczelni wraz z doktorami, magi-

⁹⁰ Rozwiniął tę myśl św. Ambroży, twierdząc, że doskonałość oparta na ośmiu błogosławieństwach uzależniona jest też od realizacji siedmiu cnót: czterech kardynalnych i trzech boskich. H. de Lubac, *Exégèse médiévale. Les quatre sens de l'Écriture*, I, 2, Paris 1959, s. 632.

⁹¹ Obszar parafii św. Anny ograniczały ulice Gołębia, Wiślna, Św. Anny, Poprzeczna (Jagiellońska), Szewska i zabudowa między bramą Szewską a furtką św. Anny. K. Gumol, *Duszpasterstwo akademickie na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1400—1795*, Zeszyty Naukowe KUL, 2/1964, s. 54.

strami, bakałarzami, studentami, oficjałami itd.⁹² Głosili tu kazania wybitni mówcy, prowadzono dysputy i nadawano stopnie uniwersyteckie⁹³. Malarstwo jako „ancilla theologiae” przejęło tutaj funkcję pośrednika w przekazywaniu religijno-etycznych treści⁹⁴.

Kończąc analizę dekoracji sklepienia kościoła Św. Anny można stwierdzić, że myśl teologiczna programu ikonograficznego otrzymała odpowiedni i przejrzysty w formie wyraz plastyczny.

W kościele Św. Anny w sposób szczególny potraktowany został temat światła. Jan Ewangelista zwany Synem Gromu⁹⁵, jako jedyny wśród Apostołów rozwija w swych pismach niezwykle szeroko temat światła, począwszy od prologu *Ewangelii*, poprzez *Listy* aż do ostatnich rozdziałów *Apokalipsy*. W pierwszym prześle sklepienia nawy towarzyszy Apostołowi jego atrybut — orzeł, ptak światła, obraz słońca i ognia oraz symbol bezpośredniej percepcji światła umysłowego⁹⁶.

Artyści doby baroku być może dlatego tak chętnie sięgali do pism Jana Ewangelisty, gdyż mogli na ich podstawie rozwijać motyw światła w kontekście prawd eschatologicznych⁹⁷, które w okresie reformacji katolickiej były szczególnie eksponowane. Forma i treść mogły więc zostać powiązane dzięki doskonałości warsztatu malarza i wykształceniu teologa konsultującego program dekoracji⁹⁸.

Idea światła wiernie towarzyszy dekoracji wnętrza kościoła Św. Anny, począwszy od okna w ścianie tylnej prezbiterium, poprzez sklepienie prezbiterium, kopułę z chwałą zbawionych aż do światła symboli w sklepieniu nawy i ko-

rekt oświetleniowych w strukturze bryły świątyni.

Poszczególne osoby Trójcy Świętej w tradycji biblijnej i konsekwentnie plastycznej łączono ze światłem. Ponieważ występują one wielokrotnie w dekoracji kościoła, nie będzie błędem rozpatrzenie ich w perspektywie światła.

Biblijny Bóg Ojciec, Creator luminum — Stwórca światła (*Rdz* 1, 3, 14—18), to Bóg przyodziany w światło jak w szatę (*Ps* 104, 2); objawia się z towarzyszeniem ognia i światła (*Wj* 3, 2); jest samym światłem (1 *J* 1, 5), i Ojcem światła (*Jk* 1, 17). Szatom Boga przysługuje biel łączona z zasady ze światłem⁹⁹. Bóg jest źródłem i szczytem wszelkiej świetlistości¹⁰⁰.

Podobnie druga osoba Trójcy, Chrystus, jest nazywany światłością (*J* 12, 46), pochodzi ze światłości — lumen ex lumine¹⁰¹. Podczas Przemienienia przyodziany jest w białe szaty (*Mk* 9, 2), a w apokaliptycznej wizji Jana Apostoła „głowa jego i włosy były jasne jak wełna biała i jako śnieg”, „a oblicze jego jak słońce świecące w swej mocy” (*Ap* 1, 14, 16). Apokaliptyczny Baranek jest nazwany „lampą” Niebiańskiej Jerozolimy (*Ap* 21, 23)¹⁰². We wschodnim ramieniu transeptu kościoła Św. Anny, w konfesji św. Jana z Kęt, putto wskazuje na Baranka w świetlistej glorii opatrzonego napisem: „Lucerna ejus est” — Światłem jego jesteś (*Ap* 21, 23; (ryc. 17).

Duch Święty udziela się w formie ognia (*Dz* 2, 3). Kilkakrotnie akcentują tę myśl *Sekwencja mszalna* i *Hymn nieszporny* liturgii Zielonych Świąt¹⁰³. Duch Święty wyobrażany

⁹² *Ibidem*, s. 57.

⁹³ *Ibidem*, s. 60.

⁹⁴ W. Mrazek, *Ikonologie der barocken Deckenmalerei*, Wien 1953, s. 39.

⁹⁵ „Synowie Gromu”, takie imię otrzymali od Chrystusa bracia Jan i Jakub St., *Mk* 3, 17.

⁹⁶ Chevalier, Gheerbrant, *op. cit.*, t. 1, s. 21—24; J. Duchaussoy, *Le Bestiaire divin ou la symbolique des animaux*, Paris 1973, s. 77.

⁹⁷ *Ewangelia według św. Jana*, wstęp, przekład z oryginału, komentarz, opr. L. Stachowiak, Poznań—Warszawa 1975, s. 87; Schnell, *op. cit.*, s. 27.

⁹⁸ Grimschitz i in., *op. cit.*, s. 27.

⁹⁹ R. Gilles, *Le symbolisme dans l'art religieux*, Paris 1979, s. 97; por. *Księga Daniela* 7, 9 oraz *Księga Ezechiela* 1, 26—28. Biel używana jest dla oznaczenia chwały Bożej, istot przebywających w niebie, bytów przemienionych, teofanii lub nagrody wybranych

Słownik teologii biblijnej, s. 72—73; Chevalier, Gheerbrant, *op. cit.*, t. 1, s. 207; Gilles, *op. cit.*, s. 98—99; M. Rzepińska, *Historia koloru w dziejach malarstwa europejskiego*, t. 1, Kraków 1973, s. 115—116.

¹⁰⁰ S. Swieżawski, *Dzieje filozofii europejskiej w XV wieku*, t. 4, Warszawa 1979, s. 316.

¹⁰¹ Por. nicejskie wyznanie wiary. H. Denzinger, *Enchiridion symbolorum, definitionum et declarationum de rebus fidei et morum*, Friburgi Br.—Baircinone 1955, 54.

¹⁰² Baranek przedstawiany jest zazwyczaj w kolorze białym. Chevalier, Gheerbrant, *op. cit.*, s. 17.

¹⁰³ *Sekwencja mszalna* — *Veni Sancte Spiritus* oraz *Hymn nieszporny* — *Veni Creator Spiritus*; zob. *Hymny kościelne*, przeł. T. Karyłowski, Warszawa 1978, s. 89 i 81.

jest zazwyczaj w postaci białej gołębicy oraz świetlistych języków ognia¹⁰⁴.

Również postać Matki Bożej, szczególnie w konwencji Immaculaty z towarzyszącym jej słonecznym kręgiem, ewokuje światło z wyjątkową mocą. W piśmiennictwie chrześcijańskim istnieje szereg przekazów, które łączą światło z Maryją. Najpiękniejszy z nich jest grecki *Akatistos* Romanosa z VI wieku, w którym Maryja nazywana jest między innymi „światłodajną pochodnią zapalającą niematerialne światło”, „promieniem Słońca duchowego”, „odbiciem Światłości nieprzystępnej”, „błyskawicą oświecającą duszę”, „gromem porażającym wrogów”¹⁰⁵. Św. German († 733) zwraca się do Maryi: „Świeczniku, siedzący w cieniu zostaliśmy oblani wielkim światłem twego blasku”¹⁰⁶. Podobne przekonanie wyrażone zostało w *Speculum Humanae Salvationis*: „Ipsa enim est candelabrum et ipsa est lucerna” — Ona sama bowiem jest świecznikiem i sama jest pochodnią¹⁰⁷. Tradycja łączenia światła z Matką Chrystusa kontynuowana jest między innymi w poświęceniu świec w święto Matki Bożej Gromnicznej¹⁰⁸. To samo przypomina typowo polskie, adwentowe nabożeństwo roratnie, podczas którego pali się dodatkową świecę symbolizującą Matkę Bożą jako Gwiazdę Zarną¹⁰⁹.

Wyznaczenie aniołom funkcji dzwignia symboli światła, a zarazem cech Kościoła eschatologicznego, słońca, księżyca, gwiazdy, gołębicy, zwierciadła i tarczy być może wpły-

wa z tradycji baroku, trzeba jednak wspomnieć, że z poszczególnymi chórami anielskimi wiązano sfery kosmosu i określone ciała niebieskie. Słońcu odpowiadał chór Potęg, Księżycowi chór Aniołów, a Wenus chór Księżtew¹¹⁰. Postaci aniołów błyszczą w kościele Św. Anny złotą polichromią¹¹¹ jako „czerpiące z samego źródła światło czyste i niezmacone”¹¹².

Idea światła, łączona tak ściśle z Trójcą Świętą, została wyraźnie potwierdzona inskrypcją zamieszczoną w latarni kopuły: „Deus inhabitat inaccessibilem lucem” — Bóg zamieszkuję światłość niedostępną¹¹³. Latarnia z natury rzeczy ma dawać światło. Umieszczona na szczycie całej struktury architektonicznej kościoła materialnego, jak i Niebiańskiej Jerozolimy oraz opatrzona wspomnianą inskrypcją przywołuje słowa Izajasza: „Nie będzie u ciebie więcej słońce światłością we dnie, ani jasność księżyca oświeci cię; ale będzie tobie Pan światłością wieczną” (Iz 60, 19). Uczestnicy liturgii w świątyni ziemskiej, spoglądając w górę, mogli wołać słowami *Psalmu* 35, 10: „W światłości twojej będziemy oglądać światłość”¹¹⁴.

Z kolei chwała zawsze łączona była ze światłem o boskiej proveniencji, odnosi się to zwłaszcza do Niebiańskiej Jerozolimy, o której Izajasz pisał: „Wstań, oświeć się, Jeruzalem, bo przyszła światłość twoja, a chwała Pańska wzeszła nad tobą” (Iz 60, 1)¹¹⁵.

Święty człowiek w chwale, to człowiek światła¹¹⁶. W kaplicach bocznych, w których uka-

¹⁰⁴ L. Réau, *Iconographie de l'art chrétien*, t. 1, Paris 1956, s. 13; J. P. Bayard, *La symbolique du feu*, Paris 1973, s. 98; M.-M. Davy, J.-P. Renne-teau, *La lumière dans le Christianisme* [w:] M.-M. Davy, A. Abécassis, M. Mokri, J.-P. Renne-teau, *Le thème de la lumière dans le Judaïsme, le Christianisme, et l'Islam*, Paris 1976, s. 187.

¹⁰⁵ A. Bober, *Antologia patrystyczna*, Kraków 1965, s. 528.

¹⁰⁶ Św. German, *Homilia na poświęcenie kościoła Matki Boskiej* [w:] *Ojcowie Kościoła greccy i syryjscy. Teksty o Matce Bożej*, przeł. W. Kania, Niepokalanów 1981, s. 204.

¹⁰⁷ Cyt. za: E. Panofsky, *Rzeczywistość i symbol w malarstwie niderlandzkim* [w:] tegoż, *Studia z historii sztuki*, opr. J. Białostocki, Warszawa 1971, s. 135.

¹⁰⁸ P. Sczaniecki, *Gromniczna*, Ruch Biblijny i Liturgiczny, 1/1958, s. 56 i n.

¹⁰⁹ Początek nabożeństwa roratniego ustala się na połowę XVI wieku. J. Buxakowski, *Najświętsza Panna w liturgii* [w:] *Gratia plena*, s. 121.

¹¹⁰ Świeżawski, *op. cit.*, t. 5, Warszawa 1980, s. 96, p. 100. Świeżawski mylnie podaje kolejność chó-

rów. Warto tutaj przytoczyć fragment *Hymnu nieszpornego* na poświęcenie świątyni *Coelestis urbs Ierusalem*:

„Urbs beata Hierusalem, dicta pacis visio,
Quae construitur in coelis vivis ex lapidibus,
Et angelis coornata, ut sponsata comite”.

Hymny kościelne, s. 317. Niebiańska Jerozolima jest „angelis coornata” — przyozdobiona aniołami.

¹¹¹ Złoto symbolizuje między innymi jasność i światło. Bayard, *op. cit.*, s. 75; Rzepińska, *op. cit.*, s. 106.

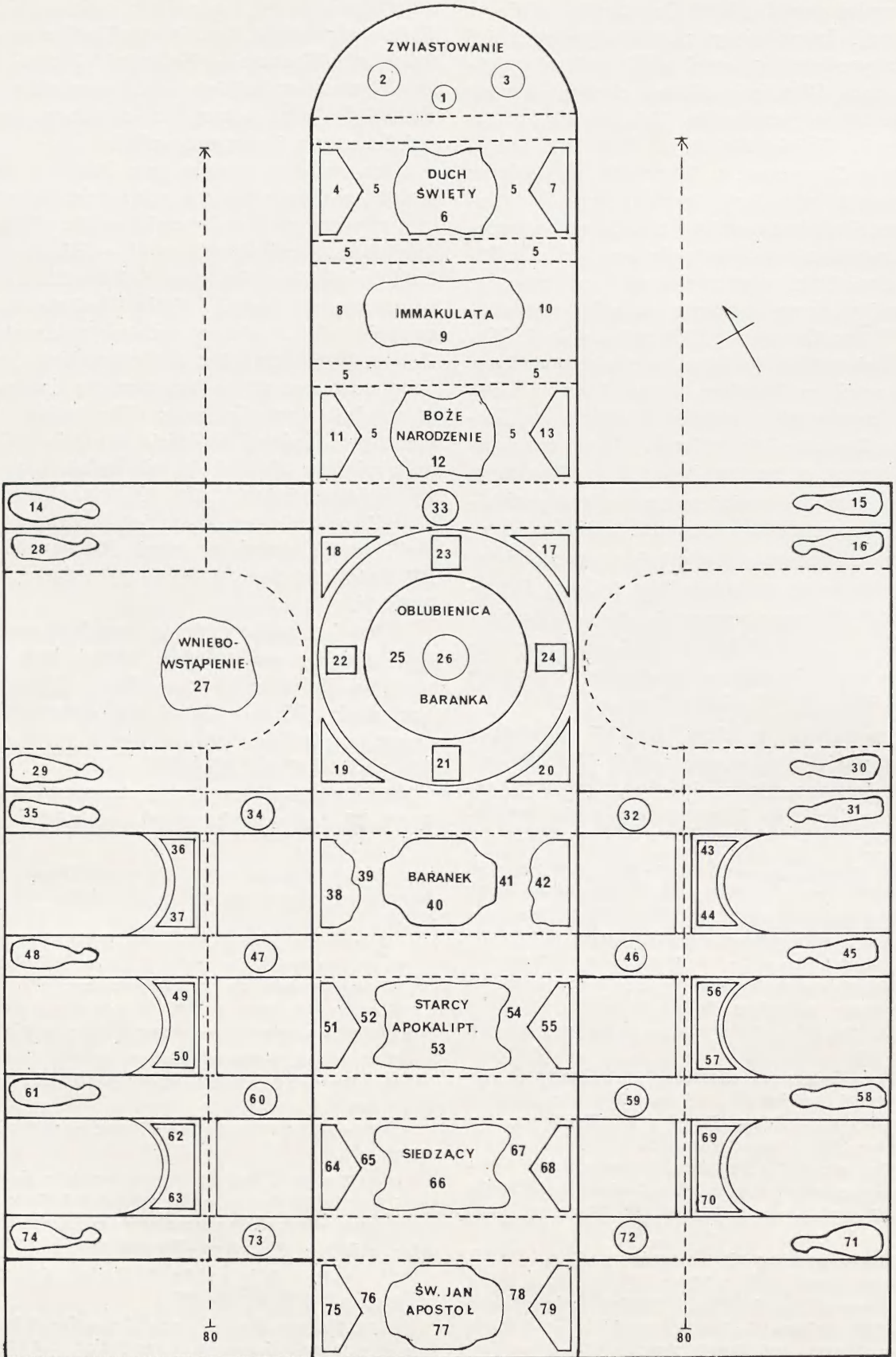
¹¹² Dionizy Areopagita, *O hierarchii niebiańskiej*, s. 136.

¹¹³ 1 *Tim* 6,16. Podobny napis znajduje się w latarni kopuły kościoła pcysterskiego w Łądzie: „Sine tuo lumine nihil”. J. Domasłowski, *Kościół i klasztor w Łądzie*, Warszawa—Poznań 1981, s. 86.

¹¹⁴ Por. P. A. Michelis, *Eesthetique de l'art byzantin*, Paris 1959, s. 128—129.

¹¹⁵ H. Urs von Balthasar, *La gloire et la croix. Les aspects esthétiques de la révélation*, t. 3, 1, Paris 1974, s. 263—264.

¹¹⁶ Davy, Renne-teau, *op. cit.*, s. 263.



SCHEMAT ROZMIESZCZENIA GŁÓWNYCH WĄTKÓW DEKORACJI

1. Pater miserens
2. Matka Boża ze Zwiastowania
3. Archanioł Gabriel ze Zwiastowania
4. Personifikacja Devotio
5. Święci polscy
6. Duch Święty
7. Personifikacja Sanctificatio
8. Zwiastowanie Joachimowi
9. Immakulata
10. Zwiastowanie Annie
11. Personifikacja Oblatio
12. Boże Narodzenie
13. Personifikacja Adoratio
14. Chrystus — „Caput anguli”
15. Matka Boża — „Domus Dei”
16. Paweł Apostoł — Szafir
17. Personifikacja cnoty Sprawiedliwości
18. Personifikacja cnoty Roztropności
19. Personifikacja cnoty Wstrzemięźliwości
20. Personifikacja cnoty Męstwa
21. Personifikacja soboru efeskiego
22. Personifikacja soboru konstantynopolitańskiego
23. Personifikacja soboru nicejskiego
24. Personifikacja soboru chalcedońskiego
25. Kościół — Oblubienica Baranka
26. Latarnia z inskrypcją
27. Wniebowstąpienie
28. Piotr Apostoł — Jaspis
29. Andrzej Apostoł — Chalcedon
30. Jakub St. Apostoł — Smaragd
31. Mateusz Apostoł — Sardiusz
32. Anioł adorujący znak Paruzji — Krzyż
33. Krzyż — znak Paruzji
34. Anioł adorujący znak Paruzji — Krzyż
35. Jan Apostoł — Sardioniks
36. Sybilla Kumejska
37. Sybilla Samijska
38. Alegoria ubogich duchem (I błogosławieństwo)
— „Ipsorum regnum coelorum”
39. Personifikacja Ubóstwa
40. Baranek apokaliptyczny
41. Personifikacja Łagodności
42. Alegoria cichych (II błogosławieństwo)
— „Possidebunt terram”
43. Sybilla Hellesponcka
44. Sybilla Libijska
45. Filip Apostoł — Beryl
46. Gwiazda — „Consurgens”
47. Zwierciadło — „Sine macula”
48. Tomasz Apostoł — Chryzolit
49. Sybilla Agrypina
50. Sybilla Cymeryjska
51. Alegoria łaknących sprawiedliwości
(IV błogosławieństwo) — „Saturabuntur”
52. Personifikacja Sprawiedliwości
53. Starcy apokaliptyczni
54. Personifikacja Czystości
55. Alegoria czystych sercem (VI błogosławieństwo)
— „Deum videbunt”
56. Sybilla Perska
57. Sybilla Tyburtyńska
58. Jakub Mł. Apostoł — Chryzopraz
59. Słońce — „Electa”
60. Księżyc — „Pulchra”
61. Bartłomiej Apostoł — Topaz
62. Sybilla Erytrejska
63. Sybilla Delficka
64. Alegoria miłosiernych (V błogosławieństwo)
— „Misericordiam consequuntur”
65. Personifikacja Miłosierdzia
66. Siedzący
67. Personifikacja Pokoju
68. Alegoria wprowadzających pokój (VII błogosławieństwo)
— „Fili Dei vocabuntur”
69. Sybilla Europejska
70. Sybilla Frygijska
71. Juda Apostoł — Ametyst
72. Tarcza — „Mille”

73. Gołąbka — „Una”
74. Szymon Apostoł — Hiacynt
75. Alegoria płaczących (III błogosławieństwo)
— „Consolabuntur”
76. Personifikacja Złości
77. Jan Apostoł na Patmos
78. Personifikacja Cierpliwości
79. Alegoria cierpiących prześladowania (VIII błogosławieństwo)
— „Ipsorum regnum coelorum”
80. Liber Generationis Iesu Christi

zano między innymi chwałę świętych i apoteozę krzyża, wraca niezmiennie motyw światła w formie świetlistych glorii albo obłoków. Podobnie w zwieńczeniach ołtarzy.

Światło łączy się wyraźnie z podwójnym przyjściem Chrystusa — Wcieleniem i Paruzją. Literacki odpowiednik wspomnianych realizacji plastycznych w świątyni w aspekcie światła odnajdujemy np. w pismach św. Cyryla Jerozolimskiego: „W pierwszym przyjściu był [Chrystus] w żłobku owinięty w pieluszkę, w drugim będzie odziany w światłość”¹¹⁷. Potwierdza to wyobrażony w świetlistej glorii krzyż na sklepieniu nawy, o którym wspomniany już Paweł Ruszel pisze: „iż Krzyż ten, na którym Pan Nieba i Ziemi niewinnie był zamordowany, pokaże się w wielkiej jasności przy sądzie jego strasliwym na skończeniu świata”¹¹⁸.

Buchowski zachwyca się nadprzyrodzoną i naturalną świetlistością wnętrza kościoła Św. Anny, które widzowi ma przypominać samo niebo:

Sklepienie nawy razem z pozostałą częścią kościoła jaśnieje zarówno dzięki naturalnemu rozproszeniu światła jak przez właściwą rozpiętość arkad. Wielu też przyzna, że ta urzekająca oczy świetna forma dekoracji tak pobudza do podziwu piękna i do radości, iż śmiało można powiedzieć, że ogląda się raczej niebo czy nawet zastępy chórów niebiańskich¹¹⁹.

Wypowiedź ta to tylko kontynuacja myśli, którą rozwinął już na przełomie III i IV wieku biskup Euzebiusz z Cezarei¹²⁰, a podjęło średniowiecze¹²¹ i barok¹²².

¹¹⁷ Św. Cyryl Jerozolimski, *Katecheza* 15,1 [w:] tegoż, *Katechezy*, przeł. W. Kania, Warszawa 1973, s. 220; por. Davy, Renneteau, *op. cit.*, s. 272.

¹¹⁸ Ruszel, *op. cit.*, II, s. 163.

¹¹⁹ Buchowski, *op. cit.*, karta H.

¹²⁰ Euzebiusz w *Mowie na poświęcenie bazyliki tyńskiej* porównuje społeczność Kościoła do świątyni i podkreśla walor światła: „W całym zresztą przybytku roztoczył wprost rozrzutnie i z największą szczegółów różnorodnością Prawdy światło i blaski. Wszędzie i zewsząd wybrał sobie żywe, silne i mocne dusz kamienie i z wszystkich buduje wielki a królewski przybytek, wspaniały, światłem wewnątrz i zewnątrz za-

W strukturze bryły kościoła Św. Anny Tylman z Gameren zastosował kilka korekt kompozycyjnych¹²³. Wśród nich korekta oświetleniowa wydaje się ściśle powiązana z „luminositas” wnętrza świątyni, osiągniętej środkami plastycznymi i symbolicznymi. Wspomniana korekta oświetleniowa polega między innymi na zróżnicowaniu powierzchni otworów okiennych, ich rozmieszczeniu wysokościowym oraz na odpowiednich zmianach wymiarów w układzie form architektonicznych wpływających na iluminację wnętrza¹²⁴. Podniesiono otwory okienne od wschodu w stosunku do odpowiadających im okien od strony zachodniej. Zróżnicowano poziomy łęków międzynawowych i poziomy sklepień. Poprzez korektę osi lunet nadokiennych zwiększono zasięg światła ku górze, a dzięki opuszczeniu osi łęków nadokiennych uzyskano większą ilość światła wpadającego¹²⁵. Z analiz formalnych wynika, że projektant bryły kościoła w sposób szczególny wykorzystał światło wschodnie. Być może, że kierował się względami czysto funkcjonalnymi¹²⁶. Niemniej jednak można by się pokusić o pewną interpretację symboliczną. Światło ze wschodu, to obraz Chrystusa przychodzącego w czasach ostatecznych Kościoła, „Albowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i ukazuje się aż na zachodzie, tak będzie i przyjście Syna Człowieczego” (Mt 24, 27). Wyraźnym przykładem zamierzonego efektu oświetleniowego jest zastosowanie przez Tylmana otworu okiennego w kaplicy Matki Bożej Niepokalanie Poczętej, gdzie przez światło fizyczne uzyskano iluzję blasku nadprzyrodzonego.

Podsumowując problem światła, rozróżnić można w kościele Św. Anny kilka rodzajów jego źródeł. Światło metafizyczne lub nadprzy-

rodzone pochodzące od Trójcy Świętej oraz od Niebiańskiej Jerozolimy Oblubienicy Baranka. Światło symboliczne, na które wskazują znaki trzymane przez aniołów: sol, luna, aurora, speculum, clypeus, columba. Światło fizyczne albo naturalne wpadające przez otwory okienne lub światło świec. Światło może pochodzić wprost ze źródła: słońce, gwiazda, Baranek; może być światłem odbitym: księżyc, tarcza, zwierciadło; światłem udzielonym: gołąbka, zbawieni w niebie, samo wnętrze świątyni.

Przeprowadzona analiza poszczególnych wątków ikonograficznych dekoracji monumentalnej sklepienia kościoła Św. Anny nasuwa m.in. następujące spostrzeżenia. Głównym źródłem, do którego sięgnął autor programu była *Apokalipsa św. Jana*. Zacerpnięto z niej idee Niebiańskiej Jerozolimy, która połączyła poszczególne wątki ikonograficzne. W prezbiterium ukazano pierwsze historyczne przyjście Chrystusa. W nawie zobrazowano drugie przyjście Mesjasza w czasach ostatecznych, w połączeniu z koncepcją Kościoła zbudowanego na fundamencie Apostołów. Ten podwójny Adwent symbolizują *Liber generationis* w ołtarzu prezbiterium i krzyż na gurtce nawy. Kościół rozumiany jako społeczność wiernych osiągnął swą pełnię — zjednoczenie z Bogiem poprzez realizację wskazań z Góry błogosławieństw. Tę ostateczną i nieutracalną szczęśliwość przedstawiono w kopule kościoła. W realizacji plastycznej tych prawd posłużono się światłem, którego wielorakie wartości fizyczne i symboliczne umiejętnie wyeksponowano. Dekoracja monumentalna kościoła Św. Anny doskonale obrazuje ścisłą współpracę teologa i artystów. Owoc tego współdziałania do dziś odkrywa badaczom swe bogate pokłady znaczeń i symboli.

lany”. Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna. O męczennikach palestyńskich*, przeł. A. Lisiecki, Poznań 1924, s. 443.

¹²¹ Niebiańska Jerozolima nazywana jest w średniowiecznym poemacie Bernarda de Morval: „Patria luminis”, „Patria splendida”, „Patria lucis” — Lubac, *op. cit.*, s. 647; W kościele Św. Anny spełniło się to, co sformułował już Szkot Eriugena: „Materialia lumina, sive quae naturaliter in coelestibus spatiis ordinata sunt, sive quae in terris humano artificio effi-

ciuntur, imagines sunt intelligibilium, super omnia ipsius verae lucis” — PL 122, 139.

¹²² E. Lamirand, *Jérusalem céleste* [w:] *Dictionnaire de spiritualité* [...], t. 8, Paris 1974, szp. 956.

¹²³ Gomoliszewski, *op. cit.*, s. 141.

¹²⁴ *Ibidem*, s. 160.

¹²⁵ *Ibidem*, s. 161.

¹²⁶ Jak podkreśla Gomoliszewski, główne czynności liturgiczne dokonywały się wczesnym przedpołudniem; *ibidem*.

JERZY BANACH

ŚWIADECTWA RZEMIEŚLNICZE Z WIDOKAMI KRAKOWA*

1. WIADOMOŚCI O ŚWIADECTWACH RZEMIEŚLNICZYCH W POLSCE

Świadectwa rzemieślnicze stanowiły w Europie Środkowej najważniejszy dokument osobisty wędrownych czeladników w okresie od roku 1731 do wprowadzenia książki wędrowek (1808—1829). Były to blankiety z wydrukowanym tekstem zaświadczenia pracy, w którym mistrz oraz jego cechowi zwierzchnicy wpisywali dane osobowe czeladnika oraz potwierdzali jego przynależność do cechu, długość trwania zatrudnienia, poprawne zachowanie się i zgodne z obowiązującymi przepisami wypowiedzenie pracy. Zależnie od liczby miejsc zatrudnienia w czasie wędrowki czeladnik posiadał po jej zakończeniu odpowiednią liczbę takich dokumentów. Pozostawały jego własnością¹.

Początkowo blankiety świadectw prezentowały się jako niewielkie kartki papieru pokryte tekstem odbitym ze składu drukarskiego. Od roku 1740, najpierw jak gdyby z ociąganiem, a od roku 1770 coraz powszechniej zdobiono je widokiem miasta, w którym miały być wystawione. Tej właśnie ozdobie zawdzięczają charakterystyczną, pozwalającą nieomylnie je wyróżnić postać.

* Artykuł był referowany na posiedzeniu Komisji Teorii i Historii Sztuki Oddziału Krakowskiego Polskiej Akademii Nauk w dniu 13 lutego 1986 i na II Sympozjum poświęconym problematyce badań nad widokami miast, zorganizowanym 24 maja 1986 w Toruniu przez Oddział Toruński Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Komisję Historii Sztuki Towarzystwa Naukowego w Toruniu i Muzeum Okręgowe w Toruniu.

¹ Definicję świadectw rzemieślniczych podajemy za Stoppem, *Allgemeiner Teil*, s. 3. Pełny tytuł publikacji zob. przypis 13.

Świadectwa, o których mowa, nazywa się w języku niemieckim: *Handwerkskundschaften* lub *Kundschaften*, a także *Handwerksattestate*, *Handwerksbriefe*, *Gesellenbriefe*, *Geleitsbriefe*². Terminem *Kundschaft* oznaczano zaświadczenia pracy wydawane w niektórych miastach czeladnikom w czasie wędrowki co najmniej już na początku wieku XVIII, a więc jeszcze przed ukazaniem się w roku 1731 patentu wprowadzającego obowiązek ich wystawiania³. W dzisiejszym języku niemieckim słowo *die Kundschaft* ma dwa znaczenia: 1. klientela, odbiorcy (np. *ein Kaufhaus mit guter Kundschaft* — dom towarowy z dobrą klientelą), i 2. wiadomość, informacja. Interesujący nas tutaj sens słowa wiąże się oczywiście ze znaczeniem drugim, tj. wiadomością, informacją (o rzemieślniku i jego pracy).

W Polsce już w czwartej ćwierci wieku XVIII świadectwa rzemieślnicze dla wędrownych czeladników określano mianem *kundszaft*, o różnej początkowo pisowni (*konszaft*, *konszawt*, *kąszaft*, *konsiaft*, *kónszaft*, *kunszaft*), a w wieku XIX nazwa ta, w postaci do wzoru najbardziej fonetycznie zbliżonej, przyjęła się powszechnie⁴. W krakowskich świadectwach rzemieślniczych pojawia się na ich określenie

² Nazwy zaczerpnęliśmy z tytułów opracowań zestawionych przez Stoppa, *Allgemeiner Teil*, s. 325.

³ *Op. cit.*, s. 9, 11, il. 8; zob. s. 65.

⁴ *Słownik języka polskiego* S. B. Lindego nie zawiera hasła *kundszaft*, ale podają je: J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego *Słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 1900, s. 632; M. Arcta *Słownik ilustrowany języka polskiego*, wyd. 3, Warszawa 1929, t. 1, s. 293; W. Trzaski, J. L. Everta i J. Michalskiego *Encyklopedyczny słownik wyrazów obcych*, pod red. S. Lema, Warszawa 1939, szp. 1072. Znikło ono natomiast za-

również nazwa *attestacya*, *attestatum*⁵. W Toruniu nazywano je także *listem świadecznym*⁶. W tym artykule będziemy się posługiwać prze-miennie terminami świadectwo rzemieślnicze i kundszaft.

Jeżeli chodzi o ziemie wchodzące w skład państwa polskiego przed rokiem 1772, wydo-byto dotychczas na jaw świadectwa rzemieślnicze⁷ z widokami następujących miast: Gdańska, Kalisza, Krakowa, Leszna, Lwowa, Pozna-nia, Torunia i Warszawy. Jednakże wiadomo-ści o kundszaftach polskich są bardzo skąpe.

Tylko dwa, ogłoszone drukiem do roku 1939, opracowania, dotyczące cechów Torunia i Poznania, zawierają informacje o świadec-twach rzemieślniczych⁸. Po roku 1945 ukazały się w artykułach i książkach reprodukcje poje-dynczych kundszaftów wystawionych w War-szawie, Toruniu, Poznaniu i Krakowie, były one jednak bez wyjątku następstwem zainte-resowania widokami miast, a nie dokumenta-mi cechowymi⁹. Dopiero w pracy z roku 1956, przynoszącej materiały *Z życia mieszczan w Krakowie w XVII i XVIII wieku*, zawarte są pierwsze wiadomości o świadectwach rzemieślniczych wystawianych w Krakowie oraz pierw-sza reprodukcja blankietu kundszaftu¹⁰. Rok później katalog poświęcony zabytkom cecho-wym Krakowa zilustrowano m.in. reproduk-cjami dwóch kundszaftów¹¹.

W tekstach powyższych zawierających ca-łą, o ile nam wiadomo, dotychczasową wiedzę

również ze słowników języka polskiego i wyrazów ob-cych, jak i z encyklopedii opracowanych i wydanych w Polsce po r. 1945.

⁵ Zob. Aneksy, nry 3 i 6.

⁶ Herbst (zob. przypis 8).

⁷ Część tych świadectw jest w zbiorach polskich, część znajduje się w zbiorach K. Stoppa.

⁸ S. Herbst, *Toruńskie cechy rzemieślnicze. Za-rys przeszłości*, Toruń 1933, s. 22. T. Ereciński, *Prawo przemysłowe miasta Poznania w XVIII w.*, Poznań 1934, s. 226, 227, 229, 562—564, 586. Z wywo-dów autora na s. 564 wynika, że nie miał w ręku świadectwa rzemieślniczego. — O świadectwach nie wspominają ogólne opracowania dotyczące cechów: krakowskich — W. Stesłowicz, *Cechy kra-kowskie w okresie powstania i wzrostu*, Kwartalnik Historyczny, R. 6, 1892, s. 277—333; Z. Pazdro, *Ucz-niowie i towarzysze cechów krakowskich od drugiej połowy wieku XIV do połowy wieku XVII*, Lwów 1900; K. Bąkowski, *Dawne cechy krakowskie*, Bi-blioteka Krakowska, nr 22, 1903; lwowskich — Ł. Charewiczowa, *Lwowskie organizacje zawo-dowe za czasów Polski przedrozbiorowej*, Lwów 1929; przemyskich — K. Arłamowski, *Dzieje prze-myskich cechów rzemieślniczych w dawnej Polsce*, Przemyśl 1931.

o polskich kundszaftach można by dzisiaj wskazać informacje niedokładne czy błędne. Winniśmy jednak podkreślić, że systematycz-ne badanie świadectw rzemieślniczych (nawet gdyby zadanie takie, wobec niepozornego te-matu, przyciągnęło uwagę historyka), musiało-by aż do ostatnich lat natrafić na ogromne trudności. Tkwiły one w małej liczbie, rozpro-szeniu i braku inwentaryzacji źródeł w Polsce, a także w nielicznych i częściowych tylko za-granicznych opracowaniach tematu.

2. NAJNOWSZE BADANIA NAD ŚWIADECTWAMI RZEMIEŚLNICZYMI. WPROWADZENIE I ROZPOWSZECHNIENIE KUNDSZAFTÓW W EUROPIE ŚRODKOWEJ

W roku 1982 ukazały się w Republice Fe-deralnej Niemiec pierwsze tomy kompasu kund-szaftów europejskich autorstwa Klausa Stoppa, pt. *Die Handwerkskundschaften mit Ortsansi-chten. Beschreibender Katalog der Arbeitsat-testate wandernder Handwerksge-sellen 1731—1830* (Świadectwa rzemieślnicze z widokami miejscowości. Katalog opisowy zaświadczeń pracy wędrownych czeladników 1731—1830)¹². Publikacja przynosi rezultaty dwudziestolet-nich prac badawczych autora. Aby zebrać mo-żliwie najliczniejszy materiał źródłowy, prze-prowadził on kwerendę w około 3800 archi-wach, muzeach i innych instytucjach trzyna-stu krajów europejskich. Przeglądał również zasoby antykwariatów specjalizujących się w

⁹ Kundszaft z widokiem Warszawy zob. Z. Bie-niecki, *Źródła ikonograficzne do historii budowy miast polskich i zagadnienie ich inwentaryzacji*, Pra-ce Instytutu Urbanistyki i Architektury, R. 1, z. 2, Warszawa 1951, s. 36, 38 il. 12. Dalsze kundszafty: Z. Kruszelnicki, *Dawne widoki Torunia*, Studia Pomorskie, t. 2, Wrocław 1957, s. 385, 386 il. 31; M. Warkoczewska, *Widoki starego Poznania. Źródła ikonograficzne do zabudowy miasta z wieków XVII—XIX*, Poznań 1960, s. 44 poz. 44, 159 il. 13; J. Banach, *Dawne widoki Krakowa*, wyd. 1, Kra-ków 1967, s. 126—127 il. 17, s. 130 il. 18, s. 131 il. 19, s. 132—134, il. 20, 218—219 poz. 17—20; wyd. 2. Kra-ków 1983, s. 100—101 il. 17, s. 102 il. 18, s. 103 il. 19, s. 104 il. 20, s. 106—108, 185 poz. 17 i 18, 186 poz. 19 i 20.

¹⁰ J. Pachonński, *Zmierzch sławetnych. Z życia mieszczan w Krakowie w XVII i XVIII wieku*, Kra-ków 1956, s. 143, 148, 152, 528, il. na tabl. XI.

¹¹ J. Klepacka, *Zabytki cechowe w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa*, Kraków 1957, s. 65, 66 poz. 279, 280, tabl. nlb. XI recto.

¹² Wydawcą jest Anton Hiersemann Verlag Stutt-gart. Przy opisie publikacji wykorzystano obszerny prospekt (w posiadaniu autora).

handlu dziełami grafiki. Wynikiem poszukiwań jest fotograficzna inwentaryzacja wszystkich wydobytych przez niego na jaw świadectw rzemieślniczych, w łącznej liczbie około 11 000 egzemplarzy. Podział zasadniczy materiału źródłowego wyróżnia: 1. typy (Grundtypen), tj. kundszafty, które odbito z odrębnej, im tylko właściwej matrycy (klocka drzeworytniczego, płyty miedziorytniczej, kamienia litograficznego itp.); 2. stany (Zustände), odbite z matrycy podstawowej, do której świadomie i celowo wprowadzono zmiany, np. przez obcięcie części klocka czy płyty, zatarcie partii obrazu lub ornamentu, wprowadzenie do kompozycji elementów nowych; 3. odmiany (Varianten), odbite z tej samej matrycy lub jej stanu, ale ze zmianami w składzie drukarskim tekstu. Odmiany pozwalają na ustalenie liczby wydań tego samego kundszaftu. Tak podzielony zasób źródeł składa się z około 1600 typów podstawowych i około 4500 odmian. Niemal wszystkie stany i odmiany są w części katalogowej reprodukowane. Dawny obszar rozpowszechnienia kundszaftów odpowiada w katalogu państwom w dzisiejszych, ustalonych po drugiej wojnie światowej, granicach; układ miast w obrębie tomu jest alfabetyczny. Osobne tomy otrzymują: Republika Federalna Niemiec (od tomu drugiego do piątego), Austria, Czechosłowacja, Dania, Francja (Alzacja), Jugosławia, Niemiecka Republika Demokratyczna, Polska (tom poświęcony Polsce ukaże się za parę lat), Rumunia, Węgry, Włochy (Gorycja, Tyrol Południowy), Związek Radziecki (Lwów, Petersburg, Ryga).

Wprowadzenie do korpusu daje tom pierwszy zatytułowany *Część ogólna*¹³. Zawiera on systematycznie zgrupowane w kilkudziesięciu rozdziałach wyniki wszechstronnych badań K. Stoppa nad europejskimi świadectwami rzemieślniczymi oraz zestawienie literatury. Dzięki nim również historyk zajmujący się kundszaftami wystawionymi na ziemiach polskich może wyjaśnić wiele kwestii. Zreferujemy zatem ważniejsze zagadnienia, bez których nie można przedstawić charakterystyki kundszaftów krakowskich.

Wędrowni czeladników, rozpowszechniona

już w wiekach XIV i XV, stała się w wieku XVI obowiązkiem¹⁴. Odbycie jej zaliczano do warunków, od których zależało uzyskanie mistrzostwa. Kłopotliwym problemem było w latach wędrowania stwierdzenie tożsamości i przynależności cechowej czeladnika, który w obcym mieście zgłaszał się do pracy. Z końcem wieku XVI stosowano powszechnie tzw. listy urodzenia i listy wyuczenia, które miały przede wszystkim charakter pisma polecającego, pomocnego przy wszystkich okazjach. Listy nie były jednak wolne od wad. Nie odnotowywano na nich etapów wędrowki (a mogła przecież trwać kilka lat), brakowało danych osobowych właściciela, co ułatwiało ich użycie przez inne osoby, nie było też wiadomo, czy z poprzednim miejscem pracy rozstał się on bez zastrzeżeń. Dlatego w niektórych miejscowościach wydawano czeladnikom, po nienagannym przebiegu pracy, specjalne zaświadczenia pisane ręcznie, zw. Abschied. W wieku XVII niektóre cechy poczęły już posługiwać się zaświadczeniami drukowanymi, informującymi także dokąd z kolei czeladnik zamierza się udać. Na początku wieku XVIII zaświadczenia takie wydawały np. cechy miast położonych na Morawach. Nie zapobiegało to jednak wzrostowi skarg na wędrownych czeladników.

Rozwiązanie problemu przyniósł dopiero patent cesarza Karola VI, tzw. Handwerksgenerale und Fundamentalpatent, ratyfikowany 16 sierpnia 1731¹⁵. Jego przepisy obowiązywały niemal przez sto lat we wszystkich krajach Rzeszy Niemieckiej. Z czasem, po włączeniu części ziem polskich do Austrii i Prus w następstwie rozbiorów, patent cesarski określał także warunki działalności cechów w niektórych miastach polskich. Warto więc omówić jego postanowienia dotyczące świadectw¹⁶.

Wszyscy uczniowie, którzy zostali przyjęci do nauki w rzemiośle, musieli dostarczyć list urodzenia (Geburtsbrief), który potwierdzał ich pochodzenie. List ten przyjmowano na przechowanie w ladzie cechowej miejscowości, gdzie uczeń rozpoczął naukę. Po jej ukończeniu zarówno list urodzenia, jak i wystawiany nadal w przechowaniu cechu, ale świeżo wyzwolonemu

¹³ K. Stopp, *Die Handwerkskundschaften mit Ortsansichten. Beschreibender Katalog der Arbeitsattestate wandernder Handwerksgesellen (1731—1830)*. Band 1: *Allgemeiner Teil*, Stuttgart 1982.

¹⁴ Stopp, *Allgemeiner Teil*, s. 5—9.

¹⁵ *Op. cit.*, s. 9.

¹⁶ Postanowienia streszczamy za *op. cit.*, s. 13.

czeladnikowi wręczano, za ustaloną opłatą, po jednym egzemplarzu uwierzytelnionych kopii obu listów. Zasadniczą nowością było to, iż czeladnikowi opuszczającemu miejscowość cechy musiały wydać zaświadczenie pracy (*Kundschaft*), którego tekst, ogłoszony w patencie cesarskim, miał być obowiązkowo przestrzegany. Zaświadczenie zawierało imię i nazwisko, miejsce urodzenia, wiek, rysopis (tylko wzrost i kolor włosów), czas trwania stosunku pracy i potwierdzenie dobrego sprawowania. Podpisywali je dwaj starsi cechu oraz mistrz, u którego czeladnik pozostawał w pracy. Oprócz tego należało opatrzyć je pieczęcią cechową.

Wzorcowy tekst kundszaftu z r. 1731 przytaczamy w Aneksie, nr 1.

Kundszaft stał się niezwłocznie dla wędrownego czeladnika najważniejszym dokumentem podróжным o charakterze paszportowym¹⁷. Odtąd mistrzowie nie mogli, pod groźbą wysokich kar pieniężnych, przyjmować do pracy nikogo, kto nie przedłożył świadectwa rzemieślniczego. Gdy czeladnik rozpoczynał pracę, odbierano od niego kundszaft i składano na przechowanie w ladzie cechowej. Po zakończeniu pracy otrzymywał go z powrotem tylko wówczas, gdy wypowiedział ją zgodnie z przepisami, nie popełnił żadnego wykroczenia i uiścił opłatę za nowy kundszaft. Kundszaft stary zwracano czeladnikowi „dla jego własnej wiadomości i przyjemności”.

Patent Karola VI został już w roku 1732 przyjęty w Prusach i w większości innych terytoriów Rzeszy. Jego przepisy zastosowała również Szwajcaria, jakkolwiek w roku 1648 wystąpiła ze związku krajów Rzeszy¹⁸.

Jak wspomniano, formularze kundszaftów nie miały pierwotnie żadnej dekoracji; z czasem ozdabiano je rameczką lub innymi elementami czerpanymi z kaski drukarskiej¹⁹. Winieta z widokiem miasta nie była oczywiście przewidziana w patencie cesarskim. Pierwszy kundszaft ozdobiony wedutą odbito w roku 1740 w Norymberdze, następny w 1741 w Lipsku, dopiero po roku 1770 ta nowa forma przyjęła się powszechnie.

Duże, sztychowane, nieraz bogato ozdobione blankiety z widokami miast podkreślały zna-

czenie kundszaftu jako dokumentu²⁰. Ale trzeba zaznaczyć, że w wielu miastach czeladnicy mogli nadal wybierać między tanią kartką typograficzną a droższym świadectwem „arkuszowym” z wedutą; mogli nawet uzyskać kundszaft pisany ręcznie.

Jeżeli chodzi o kraje austriackie, pierwszą ważną zmianę wprowadziło rządowe rozporządzenie okólne z roku 1765. Nie naruszało ono zasady wystawiania świadectw przez cechy, ale odtąd trzeba było uzyskać na nich również podpis urzędnika magistratu i pieczęć miasta²¹. Bez takiej urzędowej wizy kundszafty były nieważne. Jak się okaże, rozporządzenie to stosowano również w Krakowie w latach 1796—1809.

Wprowadzenie w Austrii, patentem z 10 marca 1770, nowego systemu poboru rekruta utrudniło wędrowki w niektórych krajach koronnych²². Podlegającym poborowi czeladnikom, którzy dopełnili obowiązku zgłoszenia się w urzędach wojskowych, wolno było nadal wydawać kundszafty, ale w ich tekście widniała teraz klauzula, że cechy winny posiadaczowi świadectwa okazać pomoc „w Czechach, na Morawach, Śląsku, w Austrii Górnej i Dolnej, Styrii, Karyntii, Krainie, Gorycji i Gradyse, poza jednak wymienionymi w żadnym innym kraju, królestwie czy prowincji”. Na wędrowkę po pozostałych krajach austriackich i po zagranicy należało uzyskać osobne zezwolenie. Klauzula ta, uzupełniona o Galicję, pojawi się na kundszaftach krakowskich w latach 1796—1809.

Z czasem zaostrozono kontrolę wędrujących czeladników z uwagi na służbę wojskową. W Wiedniu magistrat już w roku 1780 nałożył cechom obowiązek uzyskiwania na kundszaftcie poświadczenia specjalnie do tego zadania przeznaczanego komisarza konskrypcyjnego, urzędującego w ratuszu²³. Nie wiemy, czy obowiązek ten został rozciągnięty na pozostałe miasta lub kraje monarchii, ale egzemplarze kundszaftów wystawianych w Krakowie w latach 1796—1809 mają wizy komisarza konskrypcyjnego.

Należy jeszcze wspomnieć o wiedeńskim dekreście rządowym z 27 sierpnia 1808, który wprowadził poszerzenie umieszczonego na świadectwie rysopisu. Tekst z roku 1731 domagał

¹⁷ Op. cit., s. 13, 41.

¹⁸ Op. cit., s. 18—19.

¹⁹ Op. cit., s. 53.

²⁰ Op. cit., s. 26, 30.

²¹ Op. cit., s. 31.

²² Op. cit., s. 22—25, 42, 236.

²³ Op. cit., s. 32.

się tylko podania wzrostu i koloru włosów. Teraz trzeba było nadto określić cerę i kolor oczu²⁴. Zapewne to zarządzenie spowodowało zmiany w rysopisach kundszaftów wystawianych w Wolnym Mieście Krakowie.

Korzystaniu ze świadectw nieprawnemu, przez osoby obce, sprzyjała okoliczność, że po zakończeniu każdego stosunku pracy wystawiano nowy kundszaft. Mnożące się nadużycia spowodowały ostatecznie wycofanie kundszaftów i wprowadzenie na ich miejsce książki wędrówek. O ile jednak niegdyś przyjęcie świadectw w krajach Rzeszy nastąpiło niemal niezwłocznie po ogłoszeniu patentu z roku 1731, o tyle wprowadzanie książki wędrówek trwało długo. Pierwsza uczyniła to w roku 1808 Bawaria; dopiero w latach 1827—1829 Austria oraz Czechy i Morawy²⁵. Nie od rzeczy będzie dodać,

że w zasobie kundszaftów krakowskich egzemplarz najpóźniej datowany pochodzi z r. 1827.

3. CHARAKTERYSTYKA KRAKOWSKICH ŚWIADECTW RZEMIEŚLNICZYCH

Źródłową podstawą tej charakterystyki jest złożony z 28 egzemplarzy zasób wydobytych dotychczas na jaw krakowskich kundszaftów, w znacznej większości dostępnych w postaci oryginałów, tylko zaś w czterech przypadkach w kserograficznych kopiach²⁶. Z tej liczby tylko nieco więcej niż połowa, mianowicie 16 egzemplarzy, to świadectwa we właściwym słowa znaczeniu, tj. zaświadczenia pracy wystawione, podpisane i opatrzone pieczęcią przez starszych cechu. Część pozostałą tworzą blankiety świadectw (formularze nie wypełnione), domniemane ich winiety, także fragmenty, np.

Krakowskie świadectwa rzemieślnicze w latach 1764—1827

Lata	Liczba egzemplarzy			Liczba typów		
	świadectw	blankietów	winiet	świadectw	blankietów	winiet
1764—1795	3	1	1	2	1	1
1796—1809	6	—	1	2	—	1
1810—1815	1	—	—	—	—	—
1815—1827	6	5	—	—	—	—

Lata	Liczba stanów		Liczba odmian		Liczba unikatowych	
	świadectw	blankietów	świadectw	blankietów	świadectw	blankietów
1764—1795	—	—	—	—	1	1
1796—1809	—	—	2	—	1	—
1810—1815	—	—	1	—	1	—
1815—1827	2	1	5	3	4	2

²⁴ *Op. cit.*, s. 45.

²⁵ *Op. cit.*, s. 50.

²⁶ Na prośbę profesora K. Stoppa, do przygotowywanego przez niego Polsce poświęconego tomu korpusu kundszaftów europejskich, dostarczyliśmy fotografie i opisy wszystkich krakowskich świadectw rzemieślniczych, zarówno wcześniej ogłoszonych drukiem (zob. wyżej s. 64 i przypisy 9, 10, 11), jak i dotąd nie znanych a odkrytych w zbiorach Krakowa. W zamian

prof. Stopp nadesłał swoje publikacje i udostępnił uprzejmie kopie kserograficzne czterech świadectw krakowskich, których oryginały znajdują się poza Polską. Dzięki temu niniejszy artykuł, przynoszący pierwsze systematyczne opracowanie kundszaftów Krakowa (opracowania takiego nie ma zresztą żadne inne miasto w Polsce), obejmuje wszystkie dotychczas ujawnione świadectwa rzemieślnicze naszego miasta.

wycinki z widokiem miasta. Szczegółowy opis wszystkich źródeł zawiera rozdział czwarty niniejszego artykułu zatytułowany *Katalog krakowskich świadectw rzemieślniczych*. Winniśmy usilnie zachęcić czytelnika, by zechciał teraz, przed lekturą tej charakterystyki, zapoznać się z podanymi na początku *Katalogu*, s. 75, zasadami numeracji kundszaftów w nim zebranych, numeracja ta bowiem obowiązuje we wszystkich częściach niniejszego artykułu ²⁷.

A. Liczba i rozmaitość

Najwcześniejsze świadectwo krakowskie (I) wystawiono w roku 1764, najpóźniejsze (7) w roku 1827. Dzielą je zatem sześćdziesiąt trzy lata. Pierwszy kundszaft jest wystawiony przeszło trzydzieści lat po ogłoszeniu w roku 1731 patentu cesarskiego, wprowadzającego w krakach Rzeszy obowiązek wystawiania świadectw. Trzeba więc dodać, że tekst tego pierwszego świadectwa (i następnego z kolei (2), na takim samym formularzu), wydrukowany w języku niemieckim, jest wiernym powtórzeniem tekstu wzorcowego zamieszczonego w patencie. Ponieważ w całym zasobie tylko te dwa świadectwa, z lat 1764 i 1770, nie są ozdobione widokiem Krakowa, przyjąć można, że rozwój kundszaftu krakowskiego nie odbiega w tym zakresie od ewolucji europejskiej, gdzie — jak już nadmieniliśmy — dopiero po roku 1770 pojawiają się na szerszą skalę świadectwa dekorowane widokami miast.

Świadectwa pochodzą z czterech okresów dziejów Krakowa, mianowicie: epoki przedrozbiorowej (1764—1795), lat rządów austriackich (1796—1809), czasów Księstwa Warszawskiego (1810—1815) i Wolnego Miasta Krakowa (do r. 1827). Jak przedstawia się liczba i rodzaj źródeł w poszczególnych okresach? Komentujemy dane z tabeli na s. 67 ²⁸.

Okres staropolski dostarczył 5 egzemplarzy, w tym 3 świadectwa, blankiet i winietę. Liczbę tę wypełniają 4 typy, mianowicie jedyne, jak

wspomniano, świadectwo bez widoku Krakowa, I(1),(2) — (ryc. 2), unikatowe świadectwo z tekstem w języku niemieckim przeznaczone dla jednego cechu, IV(8), unikatowy blankiet z tekstem polskim dla jednego cechu, III(4) — (ryc. 4), oraz domniemana winieta świadectwa, II(3) — (ryc. 3). Zbiór staropolski, skromny ilościowo, jest więc bogaty w zakresie formy świadectw.

Lata rządów austriackich przyniosły 6 świadectw i winietę. Tworzą one 3 typy; typ V oraz winieta VII znane są z egzemplarzy unikatowych (14), (28) — ryc. 8, 12. Zapotrzebowanie na świadectwa w latach rządów austriackich było duże, skoro wypuszczono w świat trzy typy (oczywiście tylko z tekstem niemieckim), a gdy wyczerpał się zapas wydania pierwszego typu VI, (16) — (ryc. 9), i (17), wydrukowano wydanie drugie (18), (19), (20) ²⁹. Typ VI jest znany z 5 egzemplarzy. W całym zasobie żaden inny typ nie zachował się w tak dużej liczbie egzemplarzy; dorównuje ona liczbie wszystkich źródeł, jakie pozostawił okres staropolski.

Z czasów Księstwa Warszawskiego mamy tylko unikatowe świadectwo (22) — (ryc. 10), będące odmianą typu VI z lat rządów austriackich. Egzemplarz, bardzo interesujący, m.in. ze względu na pieczęć z Orłem Cesarskim i napisem „Napoleon Wielki”, oraz jedyny w zasobie tekst polski napisany ręcznie, budzi jednak zastrzeżenia co do swej funkcji (świadectwo czy jego brudnopis?).

Rzeczpospolita Krakowska przekazała największą liczbę źródeł: 6 świadectw i 5 blankietów. Ale w latach Wolnego Miasta (dokładniej w okresie 1815—1827) nie wykonano ani jednego typu kundszaftu. Świadectwa i blankiety odbijano z płyt miedziorytniczych służących kundszaftom w poprzednich okresach (dwie pochodzą z lat przedrozbiorowych, jedna z austriackich), po odpowiedniej adaptacji wzgl. aktualizacji. W ten sposób powstały dwa stany świadectw: III. 2. i VI. 2 (ryc. 5 i 11), znane z 5 odmian, przy czym większość odmian zachowała się w egzemplarzach unikatowych (5), (6),

²⁷ Godzi się wyjaśnić, że numeracja ta musi z jednej strony odzwierciedlać podstawowy, typologiczny podział całego zasobu źródłowego zebranego w *Katalogu*, z drugiej uwzględniać kolejność miejsca, jakie źródło w *Katalogu* zajmuje. Jest ona dlatego, na pierwszy rzut oka, nieco skomplikowana.

²⁸ W tabeli nie uwzględniono fragmentów świadectw.

²⁹ Terminów: odmiana i wydanie używamy zamiennie, oznaczają bowiem zawsze wydrukowanie nowego nakładu świadectw.

³⁰ Porównanie utrudnia fakt, że nie znamy liczby egzemplarzy blankietów drukowanych w kolejnych wydaniach.

(7), (23). Wydrukowanie w ciągu dwunastu lat pięciu wydań pozwala na wniosek, iż liczba wędrownych czeladników była w tym okresie zapewne większa niż w trzynastu latach rządów austriackich (cztery wydania)³⁰. Osobny problem stanowi blankiet świadectwa wykonany w Krakowie w latach dwudziestych, ale noszący w odmianie pierwszej niepełną datę 169. (!) — (ryc. 7). Udało się odszukać trzy odmiany tego tworu, (9)—(14), rekonstrukcja jego powstania ma jednak nadal miejsca niejasne.

Rozważania o liczbie świadectw krakowskich wypada zakończyć uwagą, iż kundszafty, mimo uporczywych kwerend, bronią się skutecznie przed ujawnieniem: spośród kilkunastu omówionych tutaj odmian aż jedenaście (4), (5), (6), (7), (8), (9), (13), (14), (22), (23), (28) znamy z egzemplarzy unikatowych.

B. Technika, forma i dekoracja

Najwcześniejsze świadectwo krakowskie (1), (2), nie ozdobione widokiem Krakowa (ryc. 2), to niewielka kartka papieru o rozmiarach znacznie mniejszych niż analogiczne blankiety europejskie, pokryta tekstem drukowanym czcionkami. Jedyne jego ozdoby: inicjał W i korona podtrzymywana przez putta — pochodzą również z kaszty drukarskiej.

Na wszystkich pozostałych typach tekst świadectwa odbity czcionkami (z jednym wyjątkiem, o którym piszemy niżej) jest otoczony dekoracyjną bordiurą, której najważniejszy składnik stanowi widok Krakowa. Tylko w jednym przypadku bordiura jest odbita z drzeworytowego klocka (3); wszystkie pozostałe są miedziorytami. Proces drukowania świadectw składał się zatem z dwóch faz: osobno odbijano złożony czcionkami tekst, osobno rytowaną dekorację. W omawianym zasobie znajduje się jednak blankiet opatrzone tekstami polskim i niemieckim, które wyryto na tej samej co bordiura miedziorytniczej płycie (9)—(14). Zastanowić musi, że ten w całości rytowany formularz powstał w latach dwudziestych w. XIX, a więc w końcowej fazie posługiwania się kundszaftami.

Sześć typów świadectw krakowskich ma format leżący, tylko jeden, III. 1 — stojący. Zdecydowane uprzywilejowanie formatu leżącego

występuje także w zasobie kundszaftów europejskich, gdzie jedynie około 50% typów ma format stojący³¹. Warto dodać, że gdy po kilkudziesięciu latach od jej wykonania płytę typu stojącego III.1 poddano przeróbkom i ponownie wykorzystano do tłoczenia świadectw, wszystkie trzy odmiany nowego stanu III.2: (5), (6), (7) otrzymały format leżący.

Niewiele wiemy o rodzajach i formatach blankietów okresu przedrozbiorowego. Trochę informacji zawiera „rejestr główny spraw towarzyskich” krakowskiego cechu introligatorów³². W corocznych spisach inwentarza cechu pierwsza wzmianka o świadectwach figuruje w roku 1776, w którym spisano 20 sztuk „kundszaftów arkuszowych”. W następnym roku było tylko 15 sztuk, w latach 1778—1781 liczba świadectw wynosiła 10 lub 11. Od roku 1782 do 1784 świadectwa w spisach nie figurują, ale w latach 1785—1791 liczba „konszawtów towarzyskich” waha się od 41 do 36. Nasuwa się zatem wniosek, że do roku 1775 introligatorzy używali zapewne skromnych blankietów typograficznych przeznaczonych dla wszystkich cechów (może typu I). W roku 1776 zaopatrzyli się w blankiety „arkuszowe”, chyba dużego formatu i ozdobione bordiurą. Nie wiadomo wszakże, czy były one przeznaczone tylko dla jednego czy dla wszystkich cechów. W roku 1785 nabyli (lub wydrukowali) nową, dwukrotnie większą niż w roku 1776 partię blankietów.

Wymiary największych zachowanych w pierwotnej wielkości świadectw krakowskich wynoszą: 490×397 mm (24), 490×382 mm (7), 481×382 mm (18), przekraczając więc nieco największe wymiary europejskie (450×390)³³. Jeżeli chodzi o jakość papieru, wyróżniają się kundszafty z lat rządów austriackich, typu VI (16)—(19), odbijane na papierze czerpanym z dwukrotnie powtórzonym znakiem wodnym „1803 / IF Brandl”.

Jak się kształtuje i zmienia forma bordiury i jej dekoracja? Dwa typy świadectw znane są tylko z winięt otaczających widok Krakowa. Wcześniejsza, II (3), składa się z ornamentów rokokowych, symetrycznie rozmieszczonych parami po obu stronach pionowej osi, ale swobodnie zarysowujących szczegóły parzystych elementów. Powstała na pewno w Krakowie. Póź-

³¹ Stopp, *Allgemeiner Teil*, s. 54.

³² Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. AD 169, strony 273, 275, 277, 278, 280, 282, 284, 290, 292,

295, 297, 302, 304. — Zob. również Pachonński, *Zmierzch*, s. 152.

³³ Stopp, *Allgemeiner Teil*, s. 54.



1. Templ. S. Valentin.
2. S. Philippi et Jacobi.
3. S. Simon et Jude.
4. S. Florian.
5. Porta S. Florian.
6. Clozoryjka Porta.
7. Porta Sutor.

8. Sacardina Porta.
9. Porta Vistule.
10. Templ. P.P. piarum Scholar.
11. Templ. ad Spirit. Sanctum.
12. Ad S. Crucem.
13. S. Casimiri Templum.
14. S. Marci.

15. S. Stephani.
16. B.M.V. sup. aren. P.P. Trinit.
17. B.M.V. in Circas. Foro.
18. Curia.
19. Templ. S. Anna.
20. Palatium.
21. P.P. Capucini.

22. S. S. Trinit. Templum.
23. Omnium Sanctorum.
24. P.P. Franciscan.
25. Palatium Episcop.
26. Palat. Cracoviens. Palatium.
27. Templ. S. Josephi.
28. S. Michaelis.

29. S. Petri.
30. S. Andr. P.P. S. Jacobi.
31. Arx Regia.
32. Templ. S. Wenceslai.
33. Templ. Melrop. S. Vavilae.
34. P.P. Bernhardin.
35. S. Hedwigis Templum.

36. S. Dominici.
37. Corpor. Christi.
38. Sancti Salvatoris.
39. S. Calixti.
40. S. Mich. Monachi.
41. S. Mariae Magd.
42. Rudava Fluvius.

1. Widok Krakowa od północnego zachodu. Miedzioryt, według rysunku F. B. Wernera rytował Johann

niejsza, VII (28), obejmuje widok wąską prostokątną rameczką ozdobioną klasycystycznym ornamentem, skopiowaną z typu VI.

Pozostałe bordiury tworzą dwie pary, różniące się strukturą kompozycji, stylem ornamentu i miejscem powstania. W parze pierwszej, typy III i IV (ryc. 4 i 7), wypełnione tekstem pole świadectwa jest ściśle otoczone pasami bordiury. Widok Krakowa, chociaż umieszczony ponad tekstem i wyróżniony herbem oraz nazwą miasta, nie stanowi plastycznej dominanty kompozycji. W dekoracji bordiury przeważa ornament rokokowy, a gęstość jego rozmieszczenia nasuwa myśl o obawie próżni (horror vacui). Oba te twory grafiki prowincjonalnej późnego baroku, pokazujące niski poziom sztycharskiego rzemiosła, powstały w Krakowie przypuszczalnie w osiemnastych latach wieku XVIII.

Druga para rycin (ryc. 8 i 9) od razu zwraca uwagę przejrzystą strukturą kompozycji. Widok Krakowa, zajmujący na płycie nieporównanie więcej miejsca niż w parze pierwszej, jest głównym elementem całości, nawet wówczas, gdy — jak w bordiurze V — obciążają go Oko Opatrzności, kartusze herbowe, girlandy owoców, aniolki. Wąska rameczka, zdobiona klasycystycznym ornamentem, zdaje się tylko wyznaczać granice pola świadectwa w typie V, pozostawia je otwarte w typie VI. Instrumenty i narzędzia, symbole zawodów i umiejętności reprezentowanych w cechach, rozmieszczone na dolnej listwie, tworzą niezbędną przeciwwagę dla widoku. Obie ryciny, z lat 1800—1805, dzieła rytowników precyzyjnych i doświadczonych, powstały z dala od Krakowa: pierwsza przypuszczalnie w Brnie (V), druga na pewno w Wiedniu (VI. 1).



Christoph Haffner w Augsburgu, po 1754. Muzeum Historyczne miasta Krakowa

Pośród treściowych składników dekoracji na pierwszym miejscu wymienić trzeba widoki Krakowa. Jaka jest ich wartość poznawcza? Co wnoszą do wiedzy o zabudowie miasta?

Sylweta Krakowa u schyłku złotego wieku, utrwalona na północno-zachodniej panoramie miasta, zamieszczonej w 6 tomie kosmografii Brauna/Hogenberga *Civitates orbis terrarum* (Kolonia 1617), była znana w całej Europie za pośrednictwem kilkudziesięciu kopii i naśladownictw³⁴. Wykonywano je w XVII i XVIII wieku. Od wpływu wspaniałej wedyty z *Civitates* nie jest wolny także jedyny widok Krakowa z 1. połowy w. XVIII, który powstał w wyniku obserwacji krajobrazu naszego miasta³⁵. Jego rysunkowy pierwowzór zawdzięczamy Fryderykowi Bernardowi Wernerowi, a rozpowszechnienie, w kilku miedziorytowych wersjach, augsburskim wydawcom albumów i ulot-

nych druków z widokami miast (ryc. 1). Trzy widoki Krakowa dekorujące świadectwa II, III i IV (3), (4), (9) — (ryc. 3, 4 i 7) są kopiami widoków F. B. Wernera swobodnie zaadaptowanymi i zaktualizowanymi o szczegóły zaobserwowane zapewne z natury. Dla badań nad zabudową Krakowa nie mają wartości. Nie ma jej również panorama na świadectwie V (ryc. 8), wierna kopia wedyty z *Civitates*, a więc sprzed dwustu lat. Czeladnicy, którym wręczano też kundszaft, chyba ze zdumieniem oglądali na nim sylwetę miasta całkowicie anachroniczną, w której np. nie ma ani jednej budowli barokowej! Może to było przyczyną, że świa-

³⁴ Banach, *Dawne widoki*, wyd. 2, s. 76.

³⁵ *Op. cit.*, s. 91–92. Rysowanym przez F. B. Wernera panoramom Krakowa i ich miedziorytowym kopiom zamierzamy poświęcić odrębny artykuł.

dectwo V, o efektownej, starannie wrytej bordiurze, po dwóch—trzech latach zastąpiono innym, z panoramą współczesną, rysowaną z natury. Ten widok nowy, VI (ryc. 9), budzi ciekawość przede wszystkim z uwagi na nie znany dotąd w ikonografii miasta punkt widokowy, usytuowany na Skalach Twardowskiego. W spojrzeniu na Kraków z oddali, obok budowl i równie ważnym bohaterem otwartej przestrzeni jest Wisła, przecinająca całą kompozycję wstęgą o łagodnych skrętach. Niestety, wartość poznawczą weduty pomniejsza rażąco nieudolny rysunek zabudowy, być może dzieło Michała Stachowicza³⁶.

Na wszystkich świadectwach widokowi towarzyszy herb miasta, umieszczony najczęściej na osi panoramy (II, III, IV, V), czasem uzupełniony na tym samym (IV) lub na osobnym kartuszu (III) nazwą: „*Krakow*” lub „*Cracovia*”. Biały orzeł w otwartej miejskiej bramie, widoczny na wszystkich herbach przedrozbiorowych (II, III, IV), znika w latach austriackich (V, VI.1, VII), pojawia się znowu za Wolnego Miasta Krakowa (VI.2). Herby państwa widnieją na 4 świadectwach: dwóch staropolskich (II) z rysunkiem gołęi Korony i Litwy odwróconym, w odbicie lustrzanej, i dwóch austriackich (V, VII). Unikatowym zjawiskiem jest medalion z popiersiem Stanisława Augusta Poniatowskiego (8). Portrety na kundszaftach europejskich, rzadkie, przedstawiają niemal bez wyjątku członków Domu Habsburskiego³⁷.

Tylko jedno świadectwo, z lat przedrozbiorowych, zawiera sceny figuralne (8). Dwa umieszczone w bordiurze przedstawienia (ryc. 7) postaci wędrownego czeladnika w towarzystwie anioła-opiekuna (gdy zbliżają się do miasta i je opuszczają), są aluzją do wędrówki starotestamentowego Tobiasza pod opieką anioła Rafała, którego imię oznacza troskę Boga o zdrowie człowieka (*Księga Tobiasza*, rozdz. 5—12). Wzoru dla scen krakowskich dostarczył, jak przypuszczamy, kundszaft cechu piernikarzy w Pradze. Problem wzorów i zapożyczeń zilustrować też można dwoma dalszymi przykładami. Cała bordiura kundszaftu V, otwierającego lata rządów austriackich, dekorowanego

m.in. Okiem Opatrzności oraz narzędziami i instrumentami symbolizującymi cechy, jest bardzo wierną kopią świadectwa cechu rzeźników w Brnie, stolicy Moraw. Z tego zaś na brneńskim wzorowanego świadectwa zapożyczył w latach dwudziestych kiepski krakowski sztycharz figury aniołków, robiąc w trakcie ich rytowania z pary miłych puttów (ryc. 8) dwa niezgrabne matolki (ryc. 7).

Liczba znanych z nazwiska osób, związanych z rytowaniem i drukiem kundszaftów, jest niewielka. G. Michałkiewicz, sztycharz pracujący w Krakowie (8), podpisał się także pod inną ryciną, z roku 1787. Autor drugiego świadectwa z lat przedrozbiorowych „*Jan P...wicz*” (4) działał w „*Krakowie na Stradomiu*”. Sygnatura wiedeńskiego rytownika, J. Renarda (VI.1) wskazuje, że w latach rządów austriackich płyty miedziorytnicze kundszaftów wykonywano poza Krakowem. Na drugim stanie tej przez Renarda sztychowanej płyty dodano jednak w roku 1817 albo wkrótce przedtem: „*w Krakowie nakładem F. Frjidleina*” (VI.2), a sygnatura ta świadczy, że w Wolnym Mieście Krakowie wydawaniem świadectw trudnił się Jan Jerzy Fryderyk Friedlein, przybyły tu w roku 1796 z Bawarii, protoplasta rodu księgarzy i wydawców, których sklep miał przetrwać do roku 1956³⁸. Z lat Rzeczypospolitej Krakowskiej trzeba także wymienić Antoniego Spindlera, miernego sztycharza „o żyłce szalbierskiej”, autora kundszaftu antedatowanego o 130 lat, zapewne nigdy nie wykorzystanego przez krakowskie cechy (9)—(13).

C. Tekst i jego zmiany, zaświadczenia władz

Jakie cechy rzemieślnicze figurują pośród wystawców 16 krakowskich kundszaftów? Podział źródeł w tym względzie jest nierównomierny (zob. Aneks, nr 8). Dwa cechy: piernikarzy i woskarzy oraz ślusarzy są reprezentowane każdy trzema świadectwami, trzy cechy: rymarzy, czerwonoskórników i stolarzy — każdy dwoma świadectwami, cechy mydlarzy, krawców, stelmachów i kołodziejów oraz cech nie ustalony — jednym świadectwem. Wystawcami świadectw było zatem osiem cechów; tę

³⁶ Op. cit., s. 106—107.

³⁷ Stopp, *Allgemeiner Teil*, s. 160.

³⁸ Zob. K. Rolle, *Friedlein Józef*, *Polski Słownik*

Biograficzny, t. 7, 1948—1958, s. 141. F. Pieczatkowski, Münnich Edward [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa—Łódź 1972, s. 614.

liczbę uzupełnić trzeba o cech pasamoników, znany tylko z unikatowego blankietu (4).

Nie wiadomo jakimi sposobami cechy krakowskie zaopatrywały się w blankiety świadectw. Niektóre posiadały świadectwa przeznaczone tylko dla tego jednego cechu, niewątpliwie jednak znaczna większość posługiwała się blankietami służącymi wszystkim cechom³⁹. Tekst pierwszego rodzaju miał niemal na samym początku wydrukowaną nazwę danego cechu, tekst dla wszystkich cechów zostawiał tutaj miejsce puste, w którym należało wpisać odręcznie nazwę cechu wystawiającego świadectwo, podobnie jak nieco dalej imię i nazwisko czeladnika, jego miejsce urodzenia itd. Tylko dwa cechy w okresie przedrozbiorowym: pasamoników (4) oraz piernikarzy i woskarzy (8) miały blankiety własne; pozostałe w całym omawianym okresie, także piernikarzy i woskarzy po roku 1795, korzystały z blankietów dla wszystkich cechów. Wyjątkowym przypadkiem jest świadectwo wystawione przez cech ślusarzy (22) z tekstem pisanym ręcznie.

Tekst drukowano w języku polskim lub niemieckim, albo w obu językach zarazem. Z okresu przedrozbiorowego zachowały się tylko świadectwa z tekstem niemieckim oraz blankiet w języku polskim. Język niemiecki panuje niepodzielnie na świadectwach z czasów rządów austriackich, polski pojawia się zaraz po włączeniu Krakowa do Księstwa Warszawskiego. Pierwsze dwa lata Wolnego Miasta Krakowa przynoszą świadectwa wyłącznie z tekstem polskim, ale z okresu 1817—1827 znane są tylko kundszafty w obu językach. W tych ostatnich przypadkach wypełniano i podpisywano jedynie wersję polską, raz tylko, wypełniwszy ręcznie wersje obie, podpisano się pod niemiecką.

W całym zasobie tekst niemiecki powtarza, z drobnymi zmianami, tekst wzorcowy z roku 1731, dodając do niego w latach rządów austriackich (1796—1809) uzupełniony o Galicję wykaz krajów, do których ograniczono ważność kundszaftu (zob. wyżej, s. 66). Takie same są na wszystkich krakowskich blankietach elementy

rysopisu czeladnika („*Statur, Haare*”) oraz przysłówki określające jego zachowanie („*treu, fleissig, still, friedsam, ehrlich*”) ⁴⁰.

Teksty polskie są bardziej zróżnicowane. Jedyny z okresu przedrozbiorowego (Aneks, nr 3), napisany piękną polszczyzną, świadczy o zupełnej niezależności od niemieckiego tekstu wzorcowego; nie zawiera też żadnych elementów rysopisu, ani ocen zachowania. Wzorem były tu zapewne dawne, jeszcze rękopiśmienne zaświadczenia pracy krakowskich cechów. Tekst (lub projekt tekstu) z roku 1810 (Aneks, nr 5), pierwszy w języku polskim po latach wyłącznego panowania języka niemieckiego w dokumentach i urzędach, wprowadza składniki rysopisu (wzrost, kolor włosów, kształt twarzy) oraz ocenę zachowania (wymieniając na pierwszym miejscu trzeźwość!). Oba teksty z lat Wolnego Miasta Krakowa są zasadniczo tłumaczeniem wzorcowego tekstu niemieckiego, przejmując od niego m.in. oceny zachowania (wiernie, pilnie, spokojnie, uczciwie). Wcześniejszy, z roku 1817, nawiązuje w zakończeniu do przedrozbiorowego blankietu pasamoników; godny uwagi jest tu również zakres rysopisu, w całym zasobie najszerszy, bo obejmujący twarz, wzrost, włosy, oczy, nos (!).

Warto śledzić przemiany tytułu Krakowa⁴¹. Przed rokiem 1795 jest to „polskie królewskie miasto koronne Kraków” (tekst niemiecki (1)), „*Miasto Koronne Jego Królewskiej Mości Kraków*” (4), „królewskie koronne i stołeczne miasto Kraków” (tekst niemiecki (8)). W latach 1796—1809 tytuł brzmi „*K. K. Hauptstadt Krakau*” (14), tj. cesarsko-królewskie stołeczne miasto Kraków. W roku 1810 miasto nie jest już oczywiście cesarsko-królewskie, ale zachowało tytuł „*miasta stołecznego Krakowa*” (22). Kolejne tytuły w okresie Wolnego Miasta są symptomami aktualnej sytuacji, a w pierwszych dwóch latach wypełnia się nimi odręcznie puste miejsce tekstu. I tak w listopadzie 1815 jest to „*miasto wolne handlowe Kraków*” (5): tytuł jeszcze z roku 1810, teraz anachroniczny, skoro formalne ogłoszenie konstytucji Rzeczypospoli-

³⁹ Stopp, *Allgemeiner Teil*, s. 27, podaje, że w wielu miastach tylko jeden cech dysponował blankietami świadectw z widokiem miasta, pozostałe zado-
walały się skromnymi typograficznymi kartkami.

⁴⁰ W świadectwach z lat Wolnego Miasta Krakowa (7), (23), (24) z tej pięcioprzysłówkowej charakterystyki zachowania opuszczono „*still*” (ponieważ oznacza niemal to samo co „*friedsam*”). W tekstach

polских mamy również czteroprzysłówkowe oceny zachowania.

⁴¹ O tytułach Krakowa w ciągu dziejów zob. A. Chmiel, *Historia herbu miasta Krakowa, tytuły miasta, barwa miasta* odbitka z Dziennika rozporządzeń stoł. król. m. Krakowa, Kraków 1929, nr 7. Tenże, *Tytuły miasta Krakowa*, Biblioteka Krakowska, nr 100, 1939—1947, s. 146—154.

tej Krakowskiej nastąpiło 18 października 1815. Tytuł z roku 1816: „*miasto wolno handlowe neutralne Kraków*” (6) jest jak gdyby kompromisem między dawnymi a nowymi laty, świadczącym o powolnym upowszechnianiu się nowego statusu. Dopiero rok później pojawi się „*Miasto wolne niepodległe neutralne Kraków*” ((23) w tym blankiecie tytuł jest już wydrukowany w tekście, a nie wpisywany ręcznie), w późniejszych blankietach w wersji dokładnej „*wolne niepodległe i ściśle neutralne Miasto Kraków*” (24).

Jak wspomniano, świadectwo miało być nie tylko przez starszego i podstarszego cechu oraz majstra, „*u kogo [czeladnik] w robocie został*”, np. (7), czasem też przez odbiorcę („*podpis konsiaft biorącego*” (5), (6)) podpisane, lecz także opatrzone pieczęcią cechową. W zasobie 16 świadectw odciski pieczęci położono na 14, pieczęci czytelnych zachowało się 9. Obok tłoków suchych, umieszczonych na ozdóbnie najczęściej wyciętym skrawku papieru przyklejonym do arkusza, są też odbite w laku i tuszu. Wszystkie z wyjątkiem dwóch: czerwonoskórników (1) oraz piernikarzy i woskarzy (na dwóch świadectwach (6), (14)) opisał i reprodukował Adam Chmiel⁴².

Uzyskanie kundszaftu związane było w niektórych krajach z opłatą skarbową, której pobranie potwierdzano odciskiem stempla⁴³. Tylko jedno świadectwo, z roku 1788 (8), nosi polski stempel opłaty skarbowej w wysokości 3 groszy srebrnych. W Austrii opłata stemplowa, obowiązkowa, wynosiła najpierw 3 krajcary, od roku mniej więcej 1800 6 krajcarów. Wszystkie świadectwa z lat 1796—1809 mają odcisk stempla. W krajach austriackich był on kwadratowy, odbijany jednym kątem w dół, z okrągłym polem środkowym pustym i wpisaną w otoku słowami wysokością opłaty (*SECHS KREUTZER*) oraz skrótem nazwy miasta (*KR*). Na krakowskich świadectwach stempel jest odbity zawsze w ten sam sposób: (*KR*) w kącie lewym, wysokość opłaty w łuku dolnym tak, by była łatwo czytelna. Po roku 1809 nie ma na świadectwach stempli opłaty, a jej pobranie potwierdzono, na dwóch tylko kundszaftach (22), (24), za pomocą odrębnej adnotacji.

Wprowadzenie w Austrii obowiązku poświadczania kundszaftów przez władze miejskie (zob. wyżej, s. 66) znalazło nie budzące wątpliwości odbicie tylko na jednym świadectwie (18) z lat 1796—1809. W trzech innych przypadkach (16), (17), (20) z tego samego czasu nie możemy orzec, jaką władzę reprezentował urzędnik, który swój podpis umieścił pod poświadczeniem „*legi ut supra*”, „*vidi*” czy „*vidit*”.

Częściej niż adnotacje magistratu odnajdujemy na kundszaftach z lat rządów austriackich zaświadczenia urzędu konskrypcyjnego (były one chyba zbędne na świadectwach wydawanych czeladnikom nie będącym poddanymi austriackimi (14), (17), (19?)). Na dwóch świadectwach (16), (18) widnieje podpis tego samego „komisarza konskrypcyjnego cesarskiego krakowskiego miejskiego urzędu konskrypcyjnego”, nazwiskiem Ludwig Weinbauer.

Kundszaft był nie tylko najważniejszym dokumentem osobistym wędrownego czeladnika, lecz także zastępował mu paszport⁴⁴. Tę funkcję ilustrują zaświadczenia c.k. dyrekcji policji w Krakowie, zezwalające właścicielowi kundszaftu na podróż do Brna (14) czy Ołomuńca (17). W tym względzie wyjątkowo ciekawymi dokumentami są dwa świadectwa z czasów Wolnego Miasta Krakowa. Posiadacz kundszaftu ((23) wybrał się w roku 1817 do Kalisza, zachodząc po drodze do Warszawy i 7 innych miejscowości w Królestwie Polskim. Czelnik NN ((24) wędrując w roku 1824 do Lwowa odwiedził 6 miejscowości w Galicji, a nawet, może przez pomyłkę, zapuścił się na jeden dzień do Królestwa Polskiego. Obie wędrowki są udokumentowane zaświadczeniami pobytu, umieszczanymi na odwrocie świadectw.

D. Uwagi końcowe

Zawarte w tym rozdziale omówienie dotyczy zasobu świadectw zachowanych. Czy opierając się na tej samej podstawie źródłowej można wyprowadzić wnioski dotyczące wszystkich kiedyś wystawionych świadectw krakowskich?

Badania nad europejskimi świadectwami rzemieślniczymi, w których wykorzystano m. in. wysokość nakładów kundszaftów w kilku

⁴² A. Chmiel, *Godła rzemieślnicze i przemysłowe krakowskie*, Przemysł — Rzemiosło — Sztuka, Kraków, rok I, 1921, nr 2, s. 57—62; rok II, 1922, nr 1, s. 1—5, nr 2, s. 1—7, nr 3, s. 1—9.

⁴³ O opłatach stemplowych zob. Stopp, *Allgemeiner Teil*, s. 187—190.

⁴⁴ W Austrii i jej krajach koronnych do roku 1817: op. cit., s. 41—44.

miastach, wykazały, że znana dzisiaj liczba świadectw widokowych wynosi mniej więcej jeden procent wszystkich niegdyś wystawionych, a jeżeli chodzi o kundszafty typograficzne, tzn. bez widoku miasta, jest ona jeszcze mniejsza: około pół procentu⁴⁵. Spróbujmy te dane odnieść do warunków krakowskich. W katalogu opisaliśmy 28 egzemplarzy świadectw, winiet i fragmentów, liczbę tę trzeba jednak pomniejszyć o 5 blankietów wykonanych przez A. Spindlera (9)—(13), zapewne nie wprowadzonych do obiegu, i o 2 świadectwa typograficzne (1), (2). Pozostaje 21 świadectw, liczba wszystkich wydanych wynosiłaby zatem około 2000 egzemplarzy. Liczba duża, czy mała? Wystawiano je w okresie 63 lat, przeciętnie na jeden rok przypada 32 świadectwa. Ponieważ w roku 1804 w Krakowie, nie licząc Kazimierza, działały 64 cechy, przyjąć by należało, że każdy cech wystawiał zaświadczenie pracy wędrownemu czeladnikowi przeciętnie raz na dwa lata⁴⁶. Okres wystawiania świadectw w Krakowie pokrywa się z najciemniejszym okresem w dziejach miasta, mimo to jednak wynikająca z obliczeń liczba wystawionych świadectw widokowych nie wydaje się za wielka.

4. KATALOG KRAKOWSKICH ŚWIADECTW RZEMIEŚLNICZYCH

Świadectwa są uporządkowane według zasad podziału typologicznego, przyjętego w katalogu kundszaftów europejskich K. Stoppa. Zgodnie z nim w materiale źródłowym rozróżniono typy oraz od nich się wywodzące stany

i odmiany świadectw (objaśnienie terminów zob. wyżej, s. 65). Typ jest oznaczony liczbą porządkową rzymską, za którą następują (jedna lub dwie rozdzielone kropkami) cyfry arabskie oznaczające kolejno stany i odmiany typu (o ile, oczywiście, w danym przypadku występują). Jeżeli ten sam typ, stan lub odmiana są reprezentowane w zasobie więcej niż jednym egzemplarzem, oznaczono nadto te ostatnie małą literą alfabetu umieszczoną na końcu numeracji. Oprócz tego każda pozycja katalogu ma liczbę porządkową — cyfrę arabską w nawiasie położoną przed liczbą typu albo na początku opisu egzemplarza. Należy przypomnieć, że typy następują po sobie zgodnie z czasem ich powstawania, następstwo to nie dotyczy jednak wszystkich źródeł zawartych w katalogu, dlatego w Aneksie, nr 8, czytelnik znajdzie listę świadectw w kolejności ich wystawienia. Wymiary podano w milimetrach, najpierw podstawa, potem wysokość. Cytowane teksty podano zgodnie z zapisem oryginału, oznaczając je kursywą, natomiast teksty tłumaczone — antykwą w cudzysłowie.

⁴⁵ Stopp, *Allgemeiner Teil*, s. 273.

⁴⁶ Liczba cechów w Krakowie: D. Rederowa, *Studia nad wewnętrznymi dziejami Krakowa porobiorowego 1796—1809. Cz. II. Zagadnienia ustrojowe i ekonomiczno-społeczne*, Rocznik Krakowski, t. 36, 1962, s. 61—62. Pachonński, *Zmierzch*, s. 150, podaje, że w gospodarce czeladniczej cechu introligatorów notowano przeciętnie jednego towarzysza wędrownego na dwa lata; dane te, zgodne z naszymi obliczeniami, dotyczą jednak tylko jednego cechu.

Objaśnienia skrótów nazw instytucji:

AP — Archiwum Państwowe, BJ — Biblioteka Jagiellońska, MHMK — Muzeum Historyczne Miasta

Krakowa, MNK — Muzeum Narodowe w Krakowie, MUJ — Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

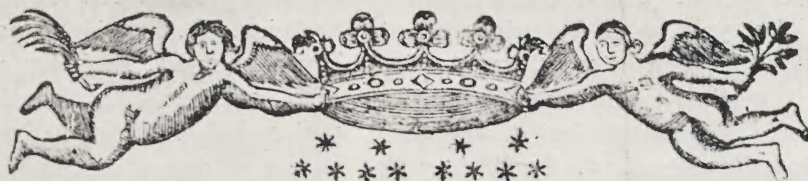
I

Świadectwo dla wszystkich cechów, bez widoku Krakowa, używane w latach sześćdziesiątych w. XVIII (ryc. 2)

Na kartce papieru tekst odbity czcionkami, wymiary powierzchni zadrukowanej 230×140. Ozdobniki: inicjał W i korona podtrzymywana przez dwa putta — zaczerpnięte z materiału

zeczerskiego. Tekst (zob. Aneks, nr 2) tylko w języku niemieckim, z licznymi błędami ortograficznymi, powtarza dokładnie tekst wzorcowy ustalony patentem z roku 1731 (zob. Aneks, nr 1). Czas druku kundszaftu wyznaczony widoczną w zakończeniu niepełną datą „176”. Tytuł Krakowa brzmi w tłumaczeniu „polskie królewskie miasto koronne Kraków”.

Najstarszy kundszaft krakowski, jedyny nie ozdobiony panoramą miasta.



IR GESCHWORENE ZECH-UND ANDE- RE MEISTER DES HANDWERKCS DERER

in der Polsch Königlich Cron Stadt Cracau, bescheinigen hiermit: Daz gegenwartiger Gessell Namens *Jossep Prascke* von *Opawa* geburtig, *30* Jahr alt, und von Staur *Mathias Kubnik* auch *Haaren*, ist bey Uns allhier – Jahre, *7* Woche in Arbeit gestanden, und sich solche Zeit uber, Treu, Fleiszig, Stille, Fridsam, und Ehrlich, wie einen jeglichen Handwercks-Pursche gebuhret, verhalten hat. Welches Wir also attestiren, und dessenthalben Unsere sammentliche Mit-Meister, diesen Gessellen, nach Handwercks-Giebrauch, uberal zuzufordern, gezimend ersuchen wollen. Cracau den *19* Monaths-Tag *September* Anno *1764*.

Zech-Meister

Me

Zech-Meister

wo der Gessell in Arbeit gestanden.

2. Świadcstwo rzemieślnicze wystawione w Krakowie w roku 1764 (1)

(1) I.a. Egzemplarz, wym. 255×170, wystawiony 19 września 1764 przez cech czerwono-skórników („die Lohe-und Rottgerber”) czeladnikowi nazwiskiem „Jossep Prascke”, rodem z Opawy („Troppau”), po siedmiu tygodniach pracy. Podpisani: cechmistrzowie „Sebastian Szyk” i „Andreas Keynik” oraz mistrz, u którego Prascke pracował: „Andreas Keynik”. U dołu, na ozdobnie wycinanym skrawku papieru przyklejonym do świadectwa, sucha pieczęć, owalna, wym. 27×30, z godłem krakowskiego cechu czerwonych garbarzy: stągiew z obręczami, nad którą trzy skrobacze garbarskie tworzące sześcioramienną gwiazdę, zwieńczoną dużą koroną (palki niewidoczne). O skrobacze przednimi łapami opierają się dwa stojące lwy⁴⁷.

AP w Krakowie, Teki Ambrożego Grabowskiego, E 58 ryc. 158.

(2) I.b. Egzemplarz, wym. 255×160, wystawiony 4 grudnia 1770 przez cech czerwono-skórników („die Lohe Roth Gärber”) czeladni-

kowi nazwiskiem „Mathias Kubnik” (?), rodem z Krakowa („Cracau”), po trzech latach pracy. Podpisani: cechmistrzowie „Johann Friedrich Papple” (?) i „Michäl Jordan” oraz mistrz, u którego czeladnik pracował: „Andreas Piela”. Pieczęci brak, zapewne wycięta.

AP w Krakowie, Teki Ambrożego Grabowskiego, E 58 ryc. 158.

II

Winieta z widokiem Krakowa zapewne zdobiąca pierwotnie świadectwa rzemieślnicze, 1770—1780 (?) (ryc. 3)

(3) Drzeworyt, wym. ok. 415 × ok. 135. Odbity (z klocka przechowywanego dzisiaj w MUJ) w: J. Muczkowski, *Zbiór odcisków drzeworytów w różnych dziełach polskich w XVI i XVII wieku odbitych, a teraz w Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego zachowanych*, Kraków 1849, tabl. 88, ryc. 797.

Dotychczas nie udało się natrafić na egzemplarz ozdobiony omawianą winietą, podtrzy-

⁴⁷ Chmiel, *Godła*, I, nr 2, s. 60 i tabl. II fig. 21, opisuje i reprodukuje inną pieczęć cechu czerwonych

garbarzy, okrągłą, o średnicy 35 mm i podobnym rysunku godła.



3. Winieta z widokiem Krakowa, zapewne zdobiona pierwotnie świadectwo rzemieślnicze, 1770—1780(?) (3)

mujemy jednak opinię, że stanowiła ona część bordiury kundszaftu⁴⁸. Panorama, otoczona z trzech stron rokokowym ornamentem, od dołu jest zamknięta linią prostą, która w kundszaftach o większych rozmiarach dzieli wedutę od pola świadectw (por. ryc. 7, 8). Niezwykle skróty sylwety miasta: po lewej Barbakan i niemal tuż obok kościół NPMarii, po prawej Wisła, mury obronne i trzy wieże gmachów Kazimierza — powtarzają się w panoramie na kundszaftcie typu III (4), dla którego weduta typu II była, jak się zdaje, wzorem także co do rozmieszczenia, na osi obrazu, herbu Krakowa u dołu i dekoracyjnego kartusza u góry. Kolejny typ IV (8) przejął z winiety typu II herb złożony Poniatowskich, Korony i Litwy (tu zresztą z błędnie, tj. w odbiciu lustrzanym narysowanymi Orłem i Pogonią), herb Krakowa oraz liczne szczegóły, jak most na Wiśle między Krakowem i Kazimierzem, zabudowę Kazimierza, nawet strzałkę kierunkową na korycie rzeki. Trzeba na koniec dodać, że również Poznań ma świadectwo z tego samego mniej więcej okresu dekorowane wedutą drzeworytową⁴⁹.

Panorama Krakowa jest niewątpliwie wzorowana na widokach sztychowanych według rysunku F. B. Wernera. Świadczy o tym m.in. przedstawienie postaci zabudowy między kościołem Mariackim a Wawelem, powtórzenie postaci Barbakanu i trzech bram w miejskich murach obronnych oraz spotykanej tylko na widokach Wernera sieci dróg rozchodzących się z bram ku przedmieściom. Wzoru Wernera

nie skopiowano jednak niewolniczo. I tak, zasięg zabudowy ograniczono do części miasta między kościołem Mariackim i Wawelem, zrezygnowano z pokazania zachodnich przedmieść i jurydyk. Na weducie znalazło się dzięki temu mniej budowli, ale o większych rozmiarach i z większą liczbą szczegółów; oglądamy np. monogram maryjny (?) na północnej połaci dachu kościoła NPMarii, galeryjkę poniżej zegara wieży ratuszowej, postacie świętych u nasady hełmu i tarczę zegarową na wieży Zegarowej katedry wawelskiej. Wdzięku dodają całości elementy świata natury: stado ptaków w locie ponad kościołem Mariackim, kłęby dymu unoszące się z kominów wawelskich i chmury (umiejętnie, niemal niepostrzeżenie podłączone niby dolna warstwa do ornamentu rozpiętego nad miastem), przebijane tylko iglicami hełmów wież Mariackiej i Zegarowej.

Lit.: Banach, *Dawne widoki*, wyd. 2, s. 92—95, 184 poz. 15, il. 15 s. 95.

III

III.1. Blankiet świadectwa cechu pasamoników, zapewne 1780—1790 (ryc. 4)

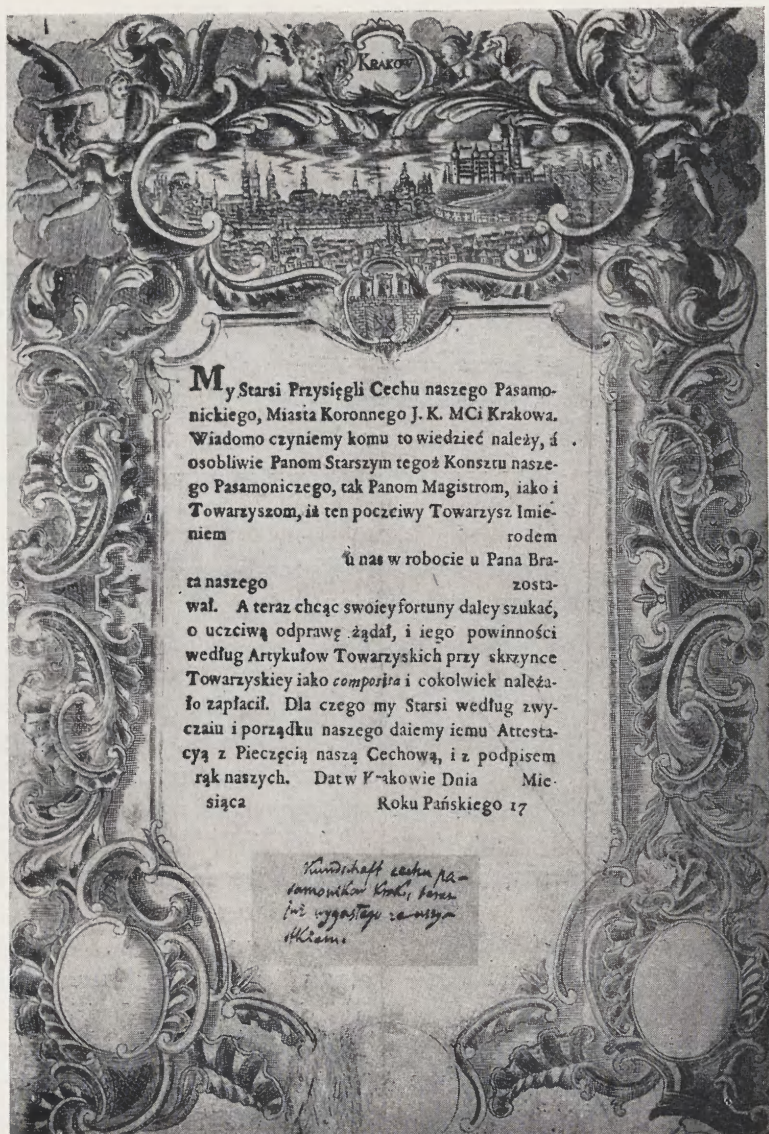
(4) Miedzioryt, wym. płyty 228×330. U dołu reszty zatartej sygnatury: po lewej „Jan P [lub R]...wicz”, po prawej „Sc.P:F: ... Cracov: in Strad:”. W ujętym bordiurą polu świadectwa tekst odbity czcionkami.

AP w Krakowie, Teki Ambrożego Grabowskiego, E 58 ryc. 157.

Bordiura utworzona z ornamentów rokokowo-

⁴⁸ Zob. Banach, *Dawne widoki*, wyd. 1, s. 200—201, przypis 124; wyd. 2, s. 172, przypis 128. — Opinię tę podtrzymał również bez zastrzeżeń prof. dr Klaus Stopp.

⁴⁹ Egzemplarz w AP w Krakowie, Teki Ambrożego Grabowskiego, E 58 ryc. 347.



4. Blankiet świadectwa rzemieślniczego krakowskiego cechu pasamonickiego, zapewne 1780—1790 (4)

wych, rozmieszczonych symetrycznie parami po bokach pionowej osi blankietu; pary elementów dekoracyjnych bardzo podobne, lecz nie identyczne⁵⁰. Świadectwo zwieńczone flankowanym przez postacie dwóch aniołów kartuszem z widokiem Krakowa, na którego osi u góry, podtrzymywany przez dwa putta, mały kartusz z napisem „KRAKOW”, u dołu mały kartusz z herbem miasta. U dołu świadectwa na osi bordiury wyodrębnione cienką kolistą linią

miejsce puste, przeznaczone zapewne na pieczęć cechu.

Panorama Krakowa wywodzi się z widoków miasta sztychowanych wg rysunków F. B. Wernera, ale strukturę zawdzięcza także drzeworytowej weducie omówionej wyżej (3). Z Wernera przejęła np. sposób przedstawienia budowli położonych między kościołem Mariackim a Wawelem, czy obraz zachodnich przedmieść na pierwszym planie, z kościołem Karmelitów

⁵⁰ O lokalnym, krakowskim stylu bordiury świadczy jej podobieństwo do rysunkowej dekoracji karty tytułowej z 2. połowy w. XVIII tomu *Acta transumpta*, przechowywanego w archiwum klasztoru Reformatów w Krakowie, por. *Katalog zabytków sztuki*

w Polsce, t. IV: *Miasto Kraków*, cz. III: *Kościół i klasztor Śródmieścia 2*, tekst s. 12—13, Ilustracje, il. 601. Na podobieństwo zwrócił uwagę doc. dr hab. Jan Samek w dyskusji na posiedzeniu Komisji Teorii i Historii Sztuki Oddziału Krakowskiego PAN.

Na Piasku i pałacem Dębińskich/Wodzickich; z drzeworytowej wedyty — skrót zarysu budowlń między kościołem Mariackim a Barbakanem, zamiechanie pokazania gmachów Kleparza, zaznaczenie koryta Wisły pod Wawelem, murów obronnych i gmachów Kazimierza. Również usytuowanie na osi widoku obu małych kartuszy, zwłaszcza dolnego z herbem Krakowa, jest takie samo jak na drzeworycie (3).

Tekst (zob. Aneks, nr 3) napisany piękną polszczyzną, nie jest ani tłumaczeniem, ani parafrazą tekstu ogłoszonego w patencie cesarskim z roku 1731. Nie przewiduje podania wieku i rysopisu czeladnika, czasu trwania stosunku pracy, oceny zachowania. Tytuł Krakowa brzmi: „*Miasto Koronne Jego Królewskiej Mości*”.

Jedyne w całym zasobie świadectwo z tekstem polskim wydrukowane dla jednego cechu, jedyne również w formacie stojącym. Zachowane w unikatowym blankiecie.

III.2. Świadectwa dla wszystkich cechów używane w latach Wolnego Miasta Krakowa (ryc. 5, 6)

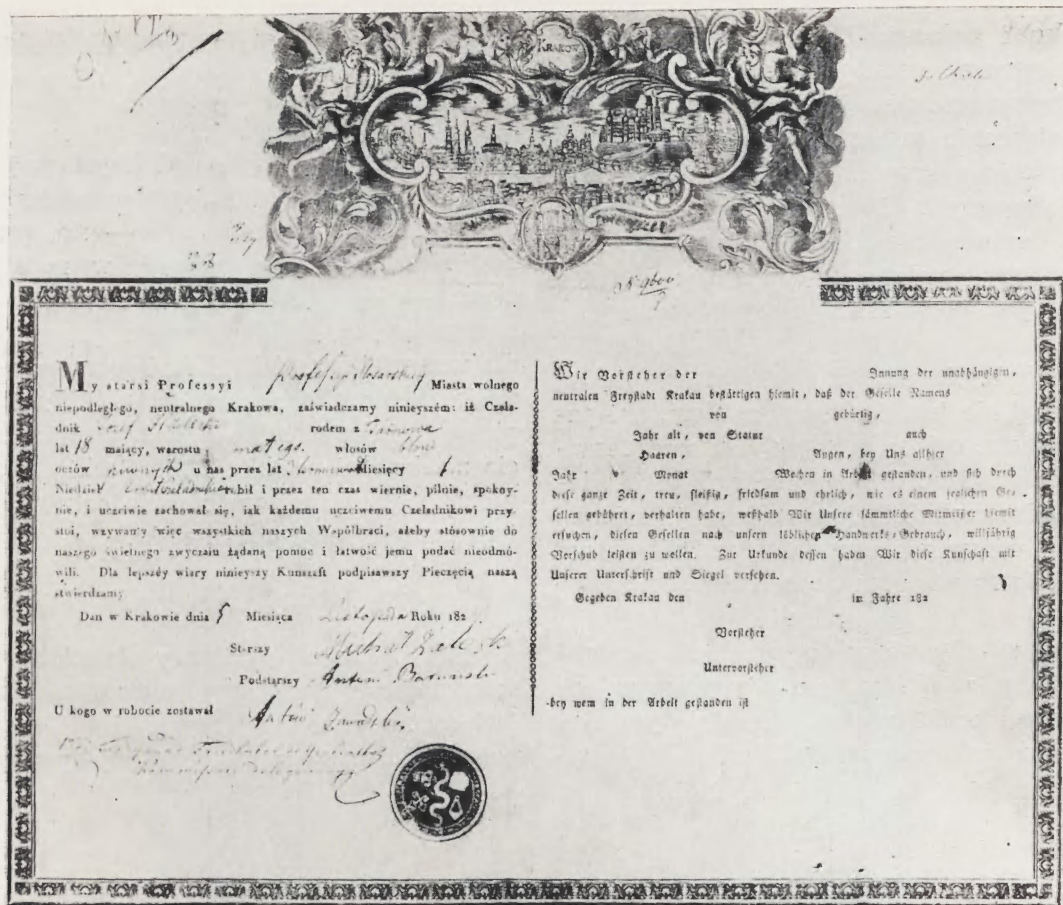
Górną część płyty miedziorytniczej z bordiurą kundszaftu cechu pasamoników odcięto i nie próbując nawet ukryć — np. przez odpowiedni retusz ornamentów w pobliżu linii cięcia — jej pochodzenia z większej całości, wykorzystano do kundszaftu przeznaczonego dla wszystkich cechów i drukowanego w trzech wydaniach w latach ok. 1815—1827. Odmiany: pierwsza i druga tyłko z tekstem polskim, trzecia z tekstami polskim i niemieckim różnią się głównie wielkością pola świadectwa i kształtem zamykającej je rameczki.

Odmiana pierwsza

III.2.1. Kształt graficzny blankietu, którego fotografii nie posiadamy, niemal taki sam jak świadectw następnych (ryc. 5 i 6). Prostokątne pole świadectwa zamknięte pojedynczą rame-



5. „Konsiaft” wystawiony przez krakowski cech pieknikarzy i woskarzy w roku 1816 (6)



6. „Kunschaft” wystawiony przez krakowski cech ślusarzy w roku 1827 (7)

czką z motywem plecionki. W polu tekst odbity z tego samego składu co tekst odmiany drugiej (III.2.2), dlatego tam podajemy omówienie jego treści.

(5) Egzemplarz wystawiony 7 listopada 1815 przez cech mydlarski czeladnikowi nazwiskiem „Friedrich Leibstein”, rodem „z Warszawy”, po 14 dniach pracy. Podpisani: „starszy Józef Mazurkiewicz” i „podstarszy Jan Swoboda” oraz „mistrz Zenoby Merich”, który dodał własną ręką: „wo obiger Geselle in Arbeit gestanden”. Jest również „podpis konsiaft biorącego”. Wpisany ręcznie na formularzu tytuł Krakowa: „miasto wolne handlowe” (wolnohandlowe), ustalony jeszcze w roku 1810 po włączeniu miasta do Księstwa Warszawskiego, w dniu wystawienia świadectwa był już w zasadzie anachroniczny, albowiem 18 października 1815 nastąpiło formalne ogłoszenie Rzeczypospolitej Krakowskiej⁵¹. Egzemplarz opatrzony odcis-

kiem pieczęci, nieczytelnym, umieszczonym na skrawku papieru przyklejonym do świadectwa.

Miejsce przechowywania unikatowego oryginału świadectwa nie znane. Kopia kserograficzna, użyczona przez K. Stoppa, Moguncja, w posiadaniu autora.

Odmiana druga

III.2.2. Pole świadectwa, wym. 367×308, w odmianie pierwszej zamknięte rameczką pojedynczą, tutaj obwiedzione taką samą plecionkową, lecz podwójną rameczką, której dodano na górnych narożnikach ozdobiłki z kaszty zcerskiej. Tekst (zob. Aneks, nr 6), w większej części tłumaczenie tekstu wzorcowego z roku 1731, w zakończeniu nawiązuje do kundschaftu pasamoników (Aneks, nr 3), gdzie „według zwyczaju i porządku naszego dajemy [...] Attestacyą [...] z podpisem rąk naszych”, tutaj zaś „podług przepisów i porządku Kunsztu naszego dajemy Attestatum i Rękami własnymi podpisujemy”. Zasługuje na uwagę zwiększenie liczby składników rysopisu, zawierającego teraz m.in.

⁵¹ Chmiel, *Historia herbu*, s. 6. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 3, Kraków 1979, s. 37.

kształt twarzy, kolor oczu i długość nosa (!), których nie wymagają kundszafty krakowskie wydawane pod rządami austriackimi przed r. 1809 (Aneks, nr 4). W tekście pozostawiono między słowami „w Mieście” a „Krakowie” odstęp, przeznaczony do odręcznego wpisania tytułu miasta; świadczy to, że w momencie składania tekstu przyszłość polityczna Krakowa, jeden z przedmiotów obrad Kongresu Wiedeńskiego, nie była jeszcze wyjaśniona. Tekst odmiany pierwszej i drugiej odbito z tego samego składu, do którego w odmianie drugiej (Aneks, nr 6) dodano jedynie, między dwoma ostatnimi wierszami po stronie lewej, słowo „Własnoręczny”. W obu wydaniach po raz pierwszy pojawia się słowo „konsiaft” na oznaczenie świadectwa rzemieślniczego.

(6) Egzemplarz (ryc. 5), wym. 460×330, wystawiony 10 sierpnia 1816 przez cech piernikarzy i woskarzy czeladnikowi nazwiskiem „Antoni Boczkowski”, rodem ze „Śląska Pruskiego”, po czterech latach nieprzerwanej pracy („przez lat cztery ciągle u nas w Robocie zostawał”). Podpisani: „starszy Tomasz Marciszoski” i „podstarszy Andrzej Kucharski” oraz jeszcze raz „Tomasz Marciszoski” jako mistrz, „u kogo [czeladnik] zostawał”. Tytuł Krakowa brzmi: miasto „wolno handlowe neutralne”, zawiera więc składniki tytułu dawnego i nowego (zob. wyżej, III.2.1). Na arkuszu odcisk pieczęci cechowej z czerwonego laku, taki sam jak na świadectwie z roku 1802 (14): tamże opis pieczęci.

Egzemplarz unikatowy.

AP w Krakowie, Zbiór Ikonograficzny, nr inw. B IV-126.

Odmiana trzecia

III.2.3. Pole świadectwa, wym. 395×237, zamknięte rameczką z kaszty zecerskiej, utworzoną z dwóch linii wewnętrznych i jednej zewnętrznej, między którymi ornament. Tekst w językach polskim i niemieckim. Od dwujęzycznego tekstu widniejącego na świadectwie wystawionym w roku 1817 ((23); zob. Aneks, nr 7) różni się większym zakresem rysopisu (także oczy), ograniczoną do lat dwudziestych niepełną datą: „182.” oraz dodaniem stanowisk osób, które świadectwo podpisywały: „starszy, podstarszy, u kogo w robocie zostawał” („Vorsteher, Untervorsteher, Bey wem in der Arbeit gestanden ist”).

(7) Egzemplarz (ryc. 6), wym. (zapewne pierwotne) 490×382, wystawiony 5 listopada 1827 przez cech ślusarzy czeladnikowi nazwiskiem „Józef Hudzicki”, rodem „z Tarnowa”, po 3 latach i miesiącu „terminowania”; w tekście dopisano: „zrobił czeladnikiem”, świadectwo poświadcza więc pracę rzemieślnika i wyjaśnia, że ukończywszy ją został czeladnikiem. Podpisani: „starszy Michał Zaleski, podstarszy Antoni Barański oraz mistrz — „u kogo w robocie zostawał” — „Antoni Zawadzki”. Poniżej nota odręczna: „Vidi Ferdynand Friedhuber de Grubenthal, Kommissarz delegowany”. Wypełniony i podpisany tylko tekst polski. U dołu odcisk, czarnym tuszem, pieczęci cechu ślusarskiego, pochodzącej z połowy w. XVII⁵².

Na odwrocie zaświadczenia (teksty odbite pieczętkami): 1. No. 9684. Widziano u Komendanta Miasta Stołecznego Warszawy i odsyła się do Policyi w Warszawie dnia 2. Mca Września 1828. Adjutant Stani. Jankowski”. Pieczęć owalna herbowa S. Jankowskiego. 2. „No. 6147. Widziano w Biorze Policyi i służy do Kielc. W Warszawie dnia 2 Września 1829 [tak!] Ro.”. Podpis nieczytelny. Pieczęć okrągła „Urząd Muncypalny Mia: Warszawy — Expdytacya [?] paspoportowa”.

Egzemplarz unikatowy.

AP w Krakowie. Zbiór Ikonograficzny, nr inw. B IV-124.

IV

IV.1. Świadectwo cechu piernikarzy i woskarzy używane w osiemdziesiątych latach wieku XVIII

Miedzioryt, wym. płyty 371×288. U dołu po prawej sygnatura „G. Michałkiewicz sc. Craco.”. W ujętym bordiurą polu świadectwa tekst odbity czcionkami. Miejsce przechowywania unikatowego oryginału nie znane, kopia kserograficzna, nadesłana przez K. Stoppa, w posiadaniu autora.

Reprodukujemy odbitkę stanu drugiego płyty (ryc. 7) i opisujemy poniżej strukturę całej bordiury, IV.2. Tu wskazuje się tylko na istotne różnice między stanami. W pierwszym, powyżej widoku Krakowa znajdowały się trzy medaliony. Medalion w narożniku lewym zawierał złożony herb Poniatowskich, Polski i

⁵² Opis i reprodukcja zob. Chmiel, *Godła*, II, nr 3, s. 5, tabl. VIII fig. 99

Litwy, w narożniku prawym — portretowe piersie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w profilu zwróconym w lewo, środkowy — herb Krakowa zwieńczony napisem „CRACOVIA”. W stanie drugim pozostał jedynie medalion środkowy, na miejscu medalionów narożnikowych widnieją postacie puttów: aniołek lewy trzyma w ręku drzewce z chorągiewką, prawy dmie w trąbkę.

Jedyne w omawianym zasobie świadectwo z portretowym przedstawieniem władcy. — Znany jest inny miedzioryt Michałkiewicza, sygnowany i datowany 1787⁵³.

Tekst, tylko w języku niemieckim, z licznymi błędami ortograficznymi, jest niemal taki sam, jak tekst kundszaftu I (Aneks, nr 2), ma jednak wydrukowaną nazwę cechu (zob. niżej). Tytuł Krakowa brzmi: „*die Königliche Kron und Haupt Stadt Krakau*” („królewskie koronne i stołeczne miasto Kraków). Czas powstania kundszaftu wyznaczony niepełną datą „*Anno 178*”, widoczną w zakończeniu. Jedyne w omawianym zasobie świadectwo z tekstem w języku niemieckim drukowanym dla jednego cechu.

(8) Egzemplarz wystawiony 20 lipca 1788 przez cech piernikarzy i woskarzy („*die Lebkichler und Waks arbeiter*”) czeladnikowi nazwiskiem „*Carol Kudzielka*”, rodem z *Märisch* ...” (druga część nazwy miejscowości nieczytelna), tj. z Moraw, po 19 tygodniach pracy. Podpisani: „*Andreas Rosmanit*” jako „*Ober Zech Meistre*” (tak!), „*Unter Zech Meister*”: podpis nieczytelny, „*Andreas Rosmanit*” jako „*Meister woder gesell in arbeit gestanden*”. U dołu pieczęć cechowa, zapewne odcisnięta na skrawku papieru przyklejonym do świadectwa, nieczytelna. Poniżej górnego prawego narożnika blankietu odcisk okrągłego stempla opłaty skarbowej: pośrodku Orzeł Polski w polu owalnym ujętym wiązką kłosów (?) przepasaną wstęgą, poniżej zwieńczonego koroną zamkniętą pola napis „*1 GR[OSZ] SR[EBRNY]*”.

IV.2. Blankiet świadectwa dla wszystkich cechów, lata dwudzieste w. XIX (ryc. 7)

W drugim stanie płyty usytuowane w górnych narożnikach medaliony zatarto i zastąpiono postaciami aniołków, dla których wzoru dostarczył, jak się zdaje, inny kundszaft krakowski (14), (ryc. 8), a pole świadectwa otrzymało nową, odmienną w kształcie rameczkę. Autor

zmian usunął częściowo sygnaturę Michałkiewicza i podpisał się u dołu po lewej: „*A. Spindler*”⁵⁴. Zanim poddamy ocenie jego pracę, trzeba zająć się pierwotną bordiurą kundszaftu (IV.1). Przeważają w niej ornamenty rokokowe, obok wcześniejszych, sięgających nawet lat trzydziestych w. XVIII (ornament wstęgowy stylu regencji). Treści ideowe dotyczące państwa i miasta są wyrażone za pomocą znaków w medalionach. Do funkcji świadectwa jako dokumentu wędrownika członka cechu nawiązują sceny zamieszczone po bokach bordiury. Lewa przedstawia odwróconego tyłem do widza czeladnika, z torbą podróżnika na plecach i laską w ręce, którego opiekuńczym gestem jednej ręki obejmuje anioł, drugą wskazuje położone na wzgórzu miasto. Prawa pokazuje te same postacie (choć realia są inne: np. głowa czeladnika, poprzednio nakryta pirogiem, teraz nosi kapelusz niski z szerokim rondem), gdy po ukończeniu pracy opuszczają miasto⁵⁵. Scenki są aluzją do wędrownika Tobiasza pod opieką anioła Rafała (*Księga Tobiasza*, rozdziały 5—12).

W panoramie Krakowa zaznacza się wyraźnie wpływ wedut F. B. Wernera. Z nich Michałkiewicz (jeżeli to on był autorem rysunkowego pierwowzoru) przejął zasięg zabudowy: przy lewym boku przedmieście Kleparz, objaśnione napisem „*Clepa[r]dia*” (widocznym ponad konpuszem kościoła Św. Floriana), przy prawym kościoły miasta Kazimierza, objaśnionego napisem „*Casim[ia]*” (ponad iglicami dwóch wież kościelnych), oraz zabudowania przedmieść zachodnich na pierwszym planie. Nie umiał natomiast powtórzyć struktury sylwetki miasta, przejrzystości rozczłonkowanej u Wernera gmachami kościelnymi. Rozbudował nadmiernie obraz między Kleparzem a kościołem Mariackim (może w świadomym kontraście do

⁵³ A. Grabowski, *Początek ikonografii naszej*, Biblioteka Warszawska, nr 3, 1857, s. 776. E. Rastawiecki, *Słownik rytowników polskich*, Poznań 1886, s. 192.

⁵⁴ Rastawiecki, *Słownik*, s. 271, wymienia 9 prac Spindlera, w tym jedną rytowaną w roku 1827 lub wkrótce potem.

⁵⁵ Wzoru dla obu scenek dostarczył zapewne kundszaft cechu piernikarzy miasta Pragi, gdzie są one podobnie rozmieszczone w bocznych pasach bordiury (repr. egzemplarza wystawionego 24 lipca 1796: Stopp, *Allgemeiner Teil*, s. 149 il. 26). Na kundszaftach praskim są takie same gesty postaci, inne natomiast szczegóły, np. ubiór czeladnika.



7. Blankiet „kónszaftu” dla cechów Krakowa, lata dwudzieste w. XIX (9)

widoków na kundszaftach II i III?), za to silnie stłoczył gmachy między kościołem Mariackim a Wawelem. Rysunek budynków jest rażąco nieudolny, chociaż jako całość panorama ma walory graficznego prymitywu. Zasługuje na uwagę, że autor umieścił obok lub powyżej niektórych gmachów skróty nazw; w Krakowie np. *SM* (Sancti Marci), *SF* (Sancti Francisci), *SP* (Sancti Petri), na Kleparzu *SF* (Sancti Floriani), *PS* (Piasek, tzn. kościół NPMarii Na Piasku), *M* (Misericordiae lub Miłosierdzia, kościół na Smoleńsku).

Powracamy obecnie do opisu stanu drugiego, którego twórcą jest Spindler. Dwujęzyczny tekst świadectwa, polski i niemiecki, powtarza, nawet co do znaków interpunkcyjnych oraz dużych i małych liter, tekst kundszaftu (7). Powtarza wiernie — lecz z jednym wyjątkiem. Otóż kundszaft (7), wydrukowany w latach dwudziestych, używa aktualnego tytułu „*Miasta wolnego niepodległego, neutralnego Krakowa*”, natomiast tekst kundszaftu Spindlera wymienia tylko „*miasto Kraków*”, a więc

nie podaje żadnego tytułu i, rzecz godna uwagi, nie zostawia miejsca na jego odrębne dopisanie. W całym zasobie nie znajdujemy takiego przypadku. Tekst nie jest odbity z drukarskiego składu, lecz na płycie miedziorytniczej wyrytowany. I pod tym względem stanowi wyjątek: wszystkie pozostałe świadectwa, z wyjątkiem kundszaftu (22) pisanego ręcznie, mają teksty drukowane.

Stan drugi ma trzy odmiany, znane wyłącznie z blankietów (formularzy niewypełnionych) różniących się tylko niepełną datą wyrytą w zakończeniu tekstu. Odmiana pierwsza ma datę „169.” (!), druga — „182.”, trzecia „18..”.

Spróbujmy wyjaśnić przyczyny anomalii blankietów spindlerowskich. Najpierw jednak wypada przypomnieć, że ich autor nie cieszył się dobrą opinią. Ambroży Grabowski w pracy ogłoszonej drukiem podaje, iż

Antoni Spindler, żyjący w Krakowie, jest zięciem Adama Gieryka, u którego powziął naukę rytownictwa. Z blach miedzianych wycierał on nazwisko swe-

go teścia, a podkładał swoje. Teraz pokutuje on za śmiałość rylca, za powtórne fałszowanie pieniędzy papierowych⁵⁶;

innymi słowami, siedział w więzieniu za fałszerstwo banknotów. W zbiorach Grabowskiego zachowały się dwa egzemplarze odmiany drugiej omawianego blankietu. Jeden z nich zbieracz poprzedził odręczną notą, w której m.in. stwierdza, że Spindler

mając sobie powierzona blachę przez zgromadzenie garbarzy krakowskich, celem odtłoczenia listów cechowych, zaświadczaających, czyli jak je nazywają kundschaftów, rycinę wielce nędzną, tu po drugiej stronie następującą [...] wytarł nazwisko prawdziwego rytownika, tak dalece, że tylko mało znaczne imię Michał z trudnością widzieć się daje — a natomiast wyrył nazwisko swoje [...]

Samą zaś rycinę Grabowski opatrzył dopiskiem:

Liczba r. 182, jest z dawniejszej 172 przez Spindlera przerobiona⁵⁷.

Nie wiadomo, w jakim stopniu prawdziwe są słowa o zleceniu cechu garbarzy dla Spindlera. A „liczba r. 182” przerobiona jest nie z „172”, lecz z „169” (odmiana pierwsza). Może też powierzona Spindlerowi „blacha” była już wcześniej poddana jakimś przeróbkom. Jeżeli jednak Spindler miał „żyłkę szalbierczą”⁵⁸, to jest prawdopodobne, iż wszedłszy w posiadanie płyty zapragnął, z nie znanych nam powodów, odbijać kundszafty, które swą treścią sugerowałyby wykonanie w siedemnastym wieku. Tak można by tłumaczyć wyrytowanie — a nie wydrukowanie — tekstu, co miało zapewne nadać świadectwu bardziej „starożytny” wygląd. Dlatego również sprytny sztycharz opuścił tytuł Krakowa: bo jedyny, jaki podawały znane mu świadectwa z lat dwudziestych, brzmiał „wolne niepodległe i neutralne miasto Kraków”... Tym wreszcie tłumaczy się niezwykła data „169”. Lecz wersja „z siedemnastego wieku” nie znalazła uznania. Wówczas zmienił datę na współczesną „182.”, ale i to nie przyniosło jego pracy sukcesu. Ostatecznie, jak przypuszczamy, kundszafty spindlerowskie nie zostały wykorzystane przez krakowskie ce-

chy i dzisiaj znane są wyłącznie w postaci blankietów⁵⁹. Może słuszniej byłoby nazywać je odbitkami próbnymi. Sprawa odmiany trzeciej, znanej z reprodukcji światłodrukowej, wymaga dalszych badań.

Odmiana pierwsza

(9) IV.2.1. (ryc. 7). W zakończeniu tekstu data „169.”. U dołu po lewej sygnatura „A. Spindler”, po prawej częściowo czytelna sygnatura twórcy pierwszego stanu: „G Michał...wicz sc. Craco”.

Egzemplarz unikatowy.

MNK, nr inw. 74.139 III.

Odmiana druga

(10—12) IV.2.2. W zakończeniu tekstu data „182.”. Sygnatura Spindlera jak w odmianie 1., ale sygnatura Michałkiewicza niemal zupełnie zatarta.

Egzemplarze w AP w Krakowie: a. Teki Ambrożego Grabowskiego, E 54 ryc. 855. — b. Teki Ambrożego Grabowskiego, E 58 ryc. 159. — c. Zbiór Ikonograficzny, nr inw. B IV—123.

Odmiana trzecia

(13) IV.2.3. Reprodukacja wykonana techniką światłodruku (?) zapewne z odbitki miedziorytniczej, zaginionej. W zakończeniu tekstu niepełna data „18.”, sygnatura Michałkiewicza całkowicie usunięta, w porównaniu do odmian 1. i 2. drobne zmiany w motywach bordiury.

Egzemplarz unikatowy.

MHMK, nr inw. 948/VIII.

Lit.: Pachonński, *Zmierzch*, s. 528, il. na tabl. XI; Klepacka, *Zabytki cechowe*, s. 66, poz. 280, repr. tabl. nłb. XI recto.

V

Świadectwo dla wszystkich cechów używane w latach rządów austriackich (1796—1809) (ryc. 8)

Miedzioryt, wym. płyty ok. 435×340. Prostokątne pole świadectwa, w połowie górnej

⁵⁶ Grabowski, *Początek ikonografii*, Biblioteka Warszawska, nr 4, 1857, s. 240—241. Słowa Grabowskiego przytacza Rastawiecki, *Słownik*, s. 271.

⁵⁷ AP w Krakowie, Teki Ambrożego Grabowskiego, E 58 ryc. 159 (por. niżej egzemplarz (11) IV.2.2.b).

⁵⁸ Określenie J. Dobrzyckiego, *Adam Gieryk Podebrański sztycharz, typograf i bibliopola J. Kr.*

Mości, ostatni alchemik Krakowa, Silva Rerum, Kraków 1939, z. 3, s. 53.

⁵⁹ W latach dwudziestych cechy krakowskie posługiwały się dwoma innymi blankietami kundschaftów: (7) III.2.3 i (24) VI.2.2.a, ale nie wiemy, czy były one wcześniejsze czy późniejsze od prób Spindlera.



8. Świadectwo rzemieślnicze wystawione przez krakowski cech piernikarzy i woskarzy w roku 1802
(14)

mieszczące panoramę Krakowa, w dolnej drukowany tekst, jest zamknięte klasycystyczną rameczką. Górna listwa rameczki naśladuje belkowanie, dolna jest ozdobiona fryzem arkadowym, listwy boczne są wsparte na dekoracyjnych nóżkach, wysuwających się poza listwę dolną. Pośrodku listwy górnej Oko Opatrzności na tle pęku promieni ujętych u góry wstęga, u dołu kłębamii chmur. W górnych narożnikach rameczki, na nią nałożone: po lewej owalny rokokowy kartusz z Orłem Austriackim i herbem Habsburgów, po prawej takież kartusz z herbem Krakowa bez Orła w bramie. Kartusze podtrzymywane przez aniołki. W dolnych narożnikach rameczki ustawione jak gdyby na dolnej listwie i zgrupowane wokół dekoracyjnych kociołków parowych w kształcie urn, pomieszczonych na trójnogach, narzędzia i instrumenty symbolizujące umiejętności i zawody reprezentowane w cechach. Pośrodku listwy dolnej szrafowany medalion owalny przeznaczony na pieczęć cechu.

Wzorem dla panoramy Krakowa jest jedna z kopii wedyty zamieszczonej w kosmografii Brauna/Hogenberga *Civitates orbis terrarum*, tom 6, Kolonia 1617, tabl. 43. Tak więc widok na świadectwie odbitym około roku 1800 przedstawia zabudowę Krakowa w stanie z pierwszych lat wieku XVIII. Natomiast cała rameczka jest bardzo wiernie wzorowana na świadectwie cechu rzeźników miasta Brna na Morawach. Odbito je na początku wieku XIX, o czym świadczy niepełna data „18..”, uzupełniona odręcznie na egzemplarzu wystawionym 25 maja 1807 (kopia kserograficzna w posiadaniu autora). Z brneńskiego kundszaftu przejął krakowski m.in. kształt i dekorację rameczki, Oko Opatrzności i jego tło, formy i rozmieszczenie dekoracji narożników górnych i dolnych wraz z układem przedmiotów zgrupowanych wokół kociołków. Kundszafty różnią się odmiennym wypełnieniem pola świadectwa: w Brnie umieszczono w górnej połowie tekst, w dolnej panoramę miasta. Świadectwo brneńskich rzeź-

ników jest sygnowane nazwiskami autora kompozycji i sztycharza; krakowskie nie ma sygnatury (co skłania do przypuszczenia, że nie jest dziełem tych samych twórców). W każdym razie z uwagi na bardzo dobry poziom graficznego rzemiosła podtrzymujemy pogląd, że ten pierwszy blankiet, wykonany dla krakowskich cechów w latach rządów austriackich, nie powstał w Krakowie⁶⁰.

Tekst świadectwa (Aneks, nr 4), wydrukowany tylko w języku niemieckim, w części głównej powtarza tekst wzorcowy patentu cesarskiego z roku 1731, natomiast w zakończeniu dodaje klauzulę, która powołując się na ustawę z 1 lipca 1771 ogranicza obowiązek udzielania pomocy czeladnikowi przez cechy do następujących królestw i prowincji: Galicja, Morawy, Czechy, Śląsk, Austria Górna i Dolna, Styria, Karyntia, Kraina, Gorycja i Gradyska. W tekście nie wydrukowano ani nazwy cechu, ani nazwy miasta będącego siedzibą cechu, pozostawiono natomiast miejsce puste na ich wpisanie. Dopiero w zakończeniu, gdzie podaje się miejsce wystawienia dokumentu, czytamy „*Gegeben in der K. K. Hauptstadt Krakau*” (dan w c.k. stołecznym mieście Krakowie).

(14) V.1. Egzemplarz, wym. arkusza 452 × 366, wystawiony 28 marca 1802 przez cech „*derer Lebküchler und Wakszigeß in der K. K. Haubstadt Krakau in West galizien*” (piernikarzy i woskarzy w c.k. mieście stołecznym Krakowie w Galicji Zachodniej) czeladnikowi nazwiskiem „*Antonius Butzckowskij*”, rodem „*von Warsawitz aus Schlesien*”... (słowo nieczytelne), po 4 latach i 8 tygodniach pracy. Podpisani: „*Zech Meister Andreas Rosmanit*”, „*Unter Zechmeister Ignatz Rosmanit*”, „*wo der Gesell in Arbeit gestanden: Andreas Rosmanit*”. U dołu pośrodku odcisk, w czerwonym laku, okrągłej pieczęci cechu piernikarzy, średnica 37, przedstawiającej: u dołu herb Krakowa bez Orła w bramie; nad herbem wydłużony prostokąt, w którym pośrodku ul, po prawej niedźwiedź wspierający się o ul łapami przednimi, po lewej cztery pszczoły; ponad prostokątem korona o pięciu pałkach. Po bokach prostokąta litery „A—R”, po bokach herbu litery „I—R” i data

„18-00”, w otoku napis „*PECZAFT DERCN LEKICHLERN CUNFT IN KRAKAU*” (Pieczęć cechu piernikarzy w Krakowie)⁶¹. Data odnosi się do roku wykonania (nowej) pieczęci, a inicjały do Andrzeja Rosmanita i Ignacego Rosmanita, ówczesnych starszych cechu. Andrzej Rosmanit był już starszym cechu w roku 1788; zob. kundszajt (8). W tle widoku Krakowa odcisk okrągłego stempla opłaty skarbowej: pośrodku kartusz herbowy (?), w otoku napis u góry „3 K” (Kreutzer?), u dołu „6 Gro[szy] Pol[skich]”⁶². Na odwrocie arkusza zaświadczenia: 1. „*Gesehen K. K. Polizeidirection, und wird derselbe bis Briinn in Mähren... (nieczytelne) sich bei der löbl. K. K. Polizeidirection zu melden könnnt. Krakau, am 27 März 1802*”. Podpis i pieczęć lakowa: Orzeł Austriacki z kartuszem herbowym na piersiach, w otoku napis: „*K. K. KRAKAUER POLIZEY DIRECTIONS (nieczytelne) SIEGEL*”. 2. „*Cracau [...] 27 Marty 802. Vidi*” (nieczytelne). Podpis, bez pieczęci. 3. Zaświadczenie w języku niemieckim, że A.B. przepracował 4 tygodnie i zachowywał się uczciwie. 23 maja 1802. Podpis: „*Mathias Singer*”(?), nazwa cechu i miejscowość nieczytelna, pieczęć sucha na skrawku papieru przyklejonym do arkusza.

Egzemplarz unikatowy.

AP w Krakowie, Zbiór Ikonograficzny, nr inw. B IV—105.

(15) V.1. Fragment: odbitka rameczki i widoku opisanych wyżej, nie uzupełniona tekstem. AP w Krakowie, Teki Ambrożego Grabowskiego, E 54 ryc. 852.

Lit.: A. Grabowski, *Początek ikonografii*, Biblioteka Warszawska 1857, nr 2, s. 617. Banach, *Dawne widoki*, wyd. 1, s. 132—134, 219 poz. 20; il. 20 s. 132—133; wyd. 2, s. 107—108, 186 poz. 20; il. 20 s. 104—105.

VI

VI.1. Świadectwo dla wszystkich cechów używane w latach rządów austriackich w Krakowie (1796—1809) i w roku 1810 (ryc. 9, 10)

Miedzioryt, wym. płyty 452 × 346. Pod ra-

⁶⁰ Zob. niżej — literatura.

⁶¹ Pieczęci tej nie zna Chmiel, ale zamieszcza opis i reprodukcję innej pieczęci cechu piernikarzy w Krakowie: *Godła*, II, nr 2, s. 2, tabl. III fig. 35.

⁶² W Galicji obowiązywało wówczas przeliczenie: 1 krajcar = 2 grosze polskie (T. Kałkowski, *Ty-*

siąc lat monety polskiej, wyd. 2, Kraków 1974, s. 359). Jest to jedyny w omawianym zasobie odcisk okrągły stempla austriackiego opłaty skarbowej z podaniem jej wysokości w dwóch walutach. Używany zapewne w pierwszych latach rządów austriackich, został później zastąpiony stemplem kwadratowym (zob. np. (16)).

meczka po prawej sygnatura rytownika „Joh. Renard sculps[it] Wieña”.

Otwarte pole świadectwa, z drukowanym tekstem, ograniczone od góry panoramą Krakowa obwiedzioną prostokątną rameczką o klasycystycznych motywach dekoracyjnych, od dołu przedstawionym plastycznie niskim cokołem, na którym równomiernie rozmieszczone i symetrycznie w obu narożnikach spiętrzone przedmioty i narzędzia symbolizujące sztuki, umiejętności i zawody reprezentowane w cechach. Górna listwa rameczki pośrodku przerywana owalnym kartuszem z herbem Krakowa bez Orła w bramie, cokół pośrodku przerywany takim samym kartuszem pustym przeznaczonym na odcisk pieczęci cechowej.

Panorama pokazuje miasto z punktu widokowego dotychczas w ikonografii Krakowa nie uwzględnianego, mianowicie z Krzemionek względnie Skał Twardowskiego. Na pierwszym planie stromo opadające stoki wschodnie Skał, następnie równina Dębnik i Zakrzówka z rzadką ożywioną zabudową. Plan środkowy przecięty korytem Wisły, widocznym od stóp wzgórza bł. Bronisławy do nowego mostu łączącego Kazimierz z Podgórzem. Na Zwierzyńcu zaznaczono kościół Najświętszego Salwatora, kaplicę Św. Małgorzaty, kościół i klasztor PP. Norbertanek. Przy dzis. ulicy Kościuszki dwór folwarczny norbertanek (nr 37), nad brzegiem Wisły (w panoramie miejsce usytuowane poniżej gmachu kościoła Mariackiego) długi niski budynek dawnego browaru królewskiego (ul. Powiśle 6/7). W Krakowie, otoczonym murami obronnymi, m.in. wieża i gmach ratusza oraz kościół NPMarii. Stoki wzgórza wawelskiego opasane murami obronnymi w układzie gwiazdistym, wzniesionymi w latach 1790—1794. Między Wawelem a Kazimierzem wyróżnia się gmach austriackiego urzędu celnego, o fasadzie z trzema ryzalitami zwieńczonymi przyczółkami (dzis. ul. Stradom 12/14). Na Kazimierzu m.in. kościoły ŚŚ. Michała i Stanisława Na Skałce oraz Bożego Ciała. Panorama ma bardzo niewielką wartość poznawczą; autor zaginionego pierwowzoru pragnął utrwalić możliwie wiele budowli (zwłaszcza dopiero co wzniesionych: urząd celny ok. r. 1800, most na Wiśle r. 1802), ale nie umiał poprawnie odtworzyć ich miniaturowych, wobec dużej odległości, kształtów. Pierwowzór próbujemy przypisać Michałowi

Stachowiczowi: jego skromne umiejętności rysunku architektonicznego znalazły podobny wyraz w innym widoku Krakowa.

Tekst świadectwa różni się od drukowanego na kundszaftach we wcześniejszej fazie rządów austriackich ((14); Aneks, nr 4) tym tylko, że po miejscu pustym przeznaczonym na wpisanie nazwy cechu dodano słowa „in der K.K. Hauptstadt Krakau”.

Kundszaft, zachowany w pięciu wypełnionych egzemplarzach, ma dwie odmiany; w tekście drugiej dodano jeden przecinek. Egzemplarze odbite na papierze ze znakiem wodnym „1803/IF Brandl”, powtórzonym dwukrotnie.

Odmiana pierwsza, bez przecinka między „Krakau den”

(16) VI.1.1.a. Egzemplarz (ryc. 9) wystawiony 27 marca 1805 roku przez mieszczański cech krawców („die Bürgerliche Schneiderzunft”) czeladnikowi nazwiskiem „Lukas Litynski”, rodem z „Didiatycz aus Ostgalizien”, po dwóch latach pracy. Podpisani: „Franz Elsner Meister mpp, Szimon Buholc”. U dołu, na ozdobnie wycinanym skrawku papieru przyklejonym do świadectwa, suchy odcisk pieczęci cechu krawców z końca w. XV⁶³. Obok tekstu po lewej odcisk, czarnym tuszem, kwadratowego austriackiego stempla opłaty skarbowej, z okrągłym polem środkowym pustym i napisami w otoku: u góry w nawiasie „KR” (Krakau) oraz „SECHS KREUTZER”. Pod tekstem po lewej dwa odręczne zaświadczenia krakowskiego miejskiego urzędu konskrypcyjnego: „Vidi K. Krakauer Stadtisches Conscriptionsamt. Lud[wig] Weinbauer Conscriptions Commiss[ar]” oraz „Legi ut supra. Andreas Rikmann” ... (słowo nieczytelne).

AP w Krakowie, Zbiór Ikonograficzny, nr inw. B IV—128.

(17) VI.1.1.b. Egzemplarz wystawiony 23 grudnia 1806 przez mieszczański cech stolarzy („die Bürgerliche Tischlerzunft”) czeladnikowi nazwiskiem „Stanisław Skupinski”, rodem „Złoczów in Preussen bei Kalisch”, po dwóch tygodniach pracy. Podpisani: „Adam Walfer Vorsteher, Teodor Lind UnterMeister, Meister wo diser Gesel in Arbeit gestanden: Lorenz”... (nazwisko nieczytelne). U dołu po prawej, na kwadratowym skrawku papieru przyklejonym do świadectwa, suchy odcisk pieczęci cechu stolarzy z roku 1593⁶⁴. Obok tekstu po lewej odcisk stempla opłaty skarbowej, jak na egzemplarzu

⁶³ Opis i reprodukcja: Chmiel, *Godła*, II, nr 1, s. 3, tabl. IV (w zeszycie 2) fig. 46.

⁶⁴ Opis i reprodukcja: *op. cit.*, II, nr 3, s. 6, tabl. VIII fig. 107.

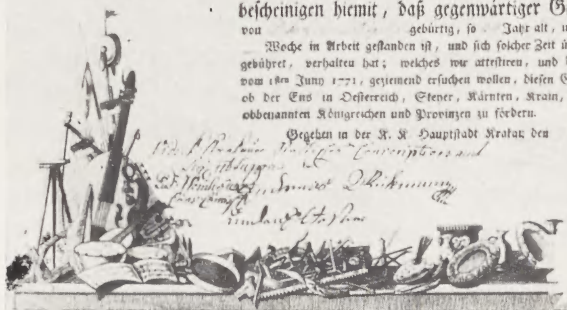


Wir geschworne Vor- und andere Meister des ehrsamten Handwerks in der K. K. Hauptstadt Krakau

bescheinigen hiemit, daß gegenwärtiger Gesell, Namens
von gebürtig, so Jahr alt, und von Statur, auch Haaren, bey uns allhier Jahr
Wege in Arbeit gestanden ist, und sich solcher Zeit über treu, fleißig, still, friedsam und ehrlich, wie es einem jeglichen Handwerksgehilfen
gehört, verhalten hat; welches wir attestiren, und deshalb unsere sämmtliche Mitmeister, in Folge des allerhöchsten K. K. Befehls
vom 1sten Juny 1771, gestehend erlauben wollen, diesen Gesellen nach Handwerksgebrauch in Galizien, Mähren, Böhmen, Schlesien, unter und
ob der Ens in Oesterreich, Steyer, Kärnten, Krain, Görz, und Gradiška frei, außer diesen aber in kein andernortiges Land, außer den
obenannten Königreichen und Provinzen zu fördern.

Gegeben in der K. K. Hauptstadt Krakau den

*Mathäus Crister
Zech Meister
Michał Kusmirowicz
Podstarszy
Obiger gesell in arbeyt gestanden:
Johann*



9. Świadectwo rzemieślnicze wystawione przez krakowski cech krawców w roku 1805 (16)

(16), obok niego odręczna nota „Vidi” i podpis nieczytelny. Na odwrocie świadectwa odręczne poświadczenie: „Vidit K.K. Polizeidirektion, und gehet nach Olmütz in Mähren. Krakau, den 14 May 807”, podpis nieczytelny, odcisk pieczęci zapewne identycznej jak na kundszafcie (14).

MHMK, nr inw. 947/VIII.

Odmiana druga, z przecinkiem między „Krakau, den”

(18) VI.1.2.a. Egzemplarz, wym. arkusza 481×382, wystawiony 22 października 1807 przez cech stelmachów i kołodziejów („Stell- und Radmacher”) czeladnikowi nazwiskiem „Jakob Potgurskij”, rodem „von Warschau”, po dwóch tygodniach pracy. Podpisani: „Mathäus Crister (?) Zech Meister, Michał Kusmirowicz Podstarszy, Obiger gesell in arbeyt gestanden: Johann” (nazwisko nieczytelne). U dołu po pra-

wej czarnym tuszem odcisk pieczęci cechu stelmachów i kołodziejów z roku 1725⁶⁵. Obok tekstu po lewej odcisk stempla opłaty skarbowej, jak na egzemplarzu (16). Poniżej inicjału poprzecznie do tekstu zaświadczenie: „Vidit K.K. Krakauer Conscript[ions] amt. Krakau am 22ten Octbr 807. Lud[wig] Weinbauer mpp Cons[criptions] Comiss[ar]” (ten sam urzędnik podpisany na egzemplarzu (16)). Pod rameczką z widokiem Krakowa odręczne poświadczenie: „Vidit ... (nieczytelne) Magistrat der K. Hauptstadt Krakau d 22 October 807 Joh[ann] Wolf” (nieczytelne), w dolnym narożniku, zapewne w związku z tym poświadczeniem, na kwadratowym skrawku papieru przyklejonym do arkusza, suchy odcisk okrągłej pieczęci magistratu miasta Krakowa, średnica 53: pośrodku herb Krakowa z Orłem w bramie, w otoku częściowo czytelny napis łaciński⁶⁶.

⁶⁵ Opis i reprodukcja: op. cit., II, nr 3, s. 6, tabl. VIII fig. 104.

⁶⁶ Pieczęć ta, pochodząca niewątpliwie z lat przedrozbiorowych, nie jest znana Chmielowi. Opisy i reprodukcje pieczęci podobnych zob.: A. Chmiel, Pie-

część miasta Krakowa, Kazimierza, Kleparza i jurydyk krakowskich do końca XVIII wieku, Rocznik Krakowski, t. 11, 1909, s. 111, fig. 29; tenże, Historia herbu, s. 4—5, tabl. po s. 2, poz. 4, 5.

AP w Krakowie, Zbiór Ikonograficzny, nr inw. B IV—106.

(19) VI.1.2.b. Egzemplarz wystawiony 22 lutego 1808 przez cech rymarzy („die Riemer Zunft”) czeladnikowi nazwiskiem Józef Parzelski, miejsce urodzenia nieczytelne, czas pracy nieczytelny, jednak bez wątpienia dłuższy niż rok. Podpisani: „Als Obiger Zech = Meister Franz Wisniowski, Als unter Eltester Joseph Zielinski, als Obiger Riemer Meister wo der Gesell in Arbeit gestanden ist Joseph Zielinski”. U dołu na ozdobnie wycinanym skrawku papieru, przyklejonym do świadectwa, suchy odcisk pieczęci cechu rymarzy z początku wieku XVII⁶⁷. Obok tekstu świadectwa, po lewej, odcisk stempla opłaty skarbowej, jak na egzemplarzu (16). W rameczce powyżej widoku Krakowa, po lewej, zaświadczenie odręczne „Zaswiadczam Jako Robił warszawie Jozef Parzelski mięsiency trzy niedziel 6. wychodzi z warszawy dn. 4 Października w Roku 1808 na Co się podpisuje Ant Szulacki Starszy”; pod rameczką, obok tekstu świadectwa po prawej: „Tomasz Liberski iako Cechmistrz Kaliski robił niedziel 4 ... (nieczytelne) w Kaliszu mp.”, na odwrocie zaświadczenie: „Vidit Rogatki Wolskie Dn 10 Maj 1808 Otrębus Kons.”.

AP w Krakowie, Zbiór Ikonograficzny, nr inw. B IV—127.

(20) VI.1.2.c. Egzemplarz, data wystawienia nie znana, wystawiony przez mieszczański cech stolarzy („die Bürgerlichen Tischler”), czeladnikowi nazwiskiem „Stefan Weichel”, rodem „von Julaj aus Ungarn”, po 22 tygodniach pracy. Podpisy mistrzów na kopii nieczytelne. Obok tekstu, po lewej, odcisk stempla opłaty skarbowej, jak na egzemplarzu (16). Poniżej inicjału umieszczone poprzecznie do tekstu zaświadczenie: „Vidi! Königl: Krakauer Stadtisches Conscriptionsamt. Sigl: ut (nieczytelne). In Abwesenheit des ... (nieczytelne) Roesler mpp”, obok tekstu pod rameczką po prawej: „Vidit ... (nieczytelne) in Krakau” ... (nieczytelne).

Miejsce przechowywania oryginału nie znane, kopia kserograficzna, nadesłana przez K. Stoppa, w posiadaniu autora.

(21) VI.1. Fragment. Widok Krakowa w rameczce wycięty z blankietu świadectwa cechowego.

AP w Krakowie, Teki Ambrożego Grabowskiego, E 54 ryc. 853.

Lit.: Banach, *Dawne widoki*, wyd. 1, s. 125, 218 poz. 17; il. 17 na s. 126—127; wyd. 2, s. 106—107, s. 185 poz. 17; il. 17 na s. 100—101.

Odmiana trzecia, świadectwo z lat Księstwa Warszawskiego (ryc. 10)

(22) VI.1.3. Arkusz papieru, wym. ok. 450 × 325, ta sama bordiura co w odmianach 1. i 2. (opis s. 87), teraz jednak w polu świadectwa na miejscu drukowanego tekstu niemieckiego tekst pisany ręcznie w języku polskim, ujęty prostokątną cienką obwódką, również wykonaną atramentem. Ponadto owalny kartusz z herbem miasta, w odmianach 1. i 2. umieszczony pośrodku górnej listwy rameczki, tu wycięty i naklejony w obrębie rameczki w prawym górnym narożniku; pozostały po kartuszu otwór zaklejony papierem.

Egzemplarz wystawiony 6 kwietnia 1810 przez cech ślusarski czeladnikowi nazwiskiem „Filip Monasterski”, miejsce urodzenia nie podane, po siedmiu miesiącach pracy. Brak podpisów starszych cechu i mistrza, u którego czeladnik pracował. Brak pieczęci cechowej. W obrębie rameczki w górnym prawym narożniku odcisk owalnej pieczęci, czarnym tuszem: orzeł w koronie trzymający w szponach związany rzemieniem pęk różeg, z którego biją błyskawice, w otoku napis: „NAPOLEON WIELKI”, obok pieczęci odręczne poświadczenie: „Stempel 6 kr. zapłacony. Antoni Szawelski Kassyer mpp”.

Na mocy traktatu pokojowego zawartego 14 października 1809 w Schönbrunnie Austria odstąpiła Księstwu Warszawskiemu obszary trzeciego rozbioru Polski, a z nimi Kraków. 14 stycznia 1810 odbyło się formalne przyłączenie Krakowa do Księstwa Warszawskiego. Władzę sprawował początkowo, do 20 VI 1810, „w imieniu Napoleona Wielkiego» prezes urzędu administracyjnego cyrkułu krakowskiego”⁶⁸. Kundszaft wystawiono w tych właśnie pierwszych miesiącach nowych rządów. Posłużono się winietą świadectwa odbijanego za czasów austriackich, ale zrezygnowano oczywiście z niemieckiego tekstu. Nowy tekst (Aneks, nr 5) pisany pełną błędów polszczyzną (zauważył to już Ambroży Grabowski, kładąc pod nim do-

⁶⁷ Opis i reprodukcja: Chmiel, *Godła*, II, nr 3, s. 2—3, tabl. VII fig. 88.

⁶⁸ Bieniarzówna, Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 3, s. 25.



10. Świadectwo rzemieślnicze wystawione przez krakowski cech ślusarzy w roku 1810 (22)

piszek: „Zapewne Panow[ie] Majstrowie nie umieli pisać”) nie jest, rzecz godna podkreślenia, ani tłumaczeniem, ani adaptacją tekstu niemieckiego obowiązującego w latach przed 1809 ((14); (16); Aneks, nr 4); jego stylistyczną nieporadność można by tłumaczyć tym, że układającym go mistrzom po czternastu latach wyłącznego panowania niemczyzny brakowało polskich wzorów. Kraków ma tytuł „miasta stołecznego”, jest to więc polska wersja tytułu, jakiego miasto używało za rządów austriackich („Hauptstadt Krakau”). Tekstu, wbrew wyrażonej w nim zapowiedzi, nie opatrzono ani podpisami, ani odciskiem pieczęci cechowej; jest to więc, być może, tylko brudnopis, brulion świadectwa; temu jednak zdaje się przeczyć poświadczanie wniesienia opłaty stemplowej w wysokości sześciu krajcarów.

Egzemplarz unikatowy.

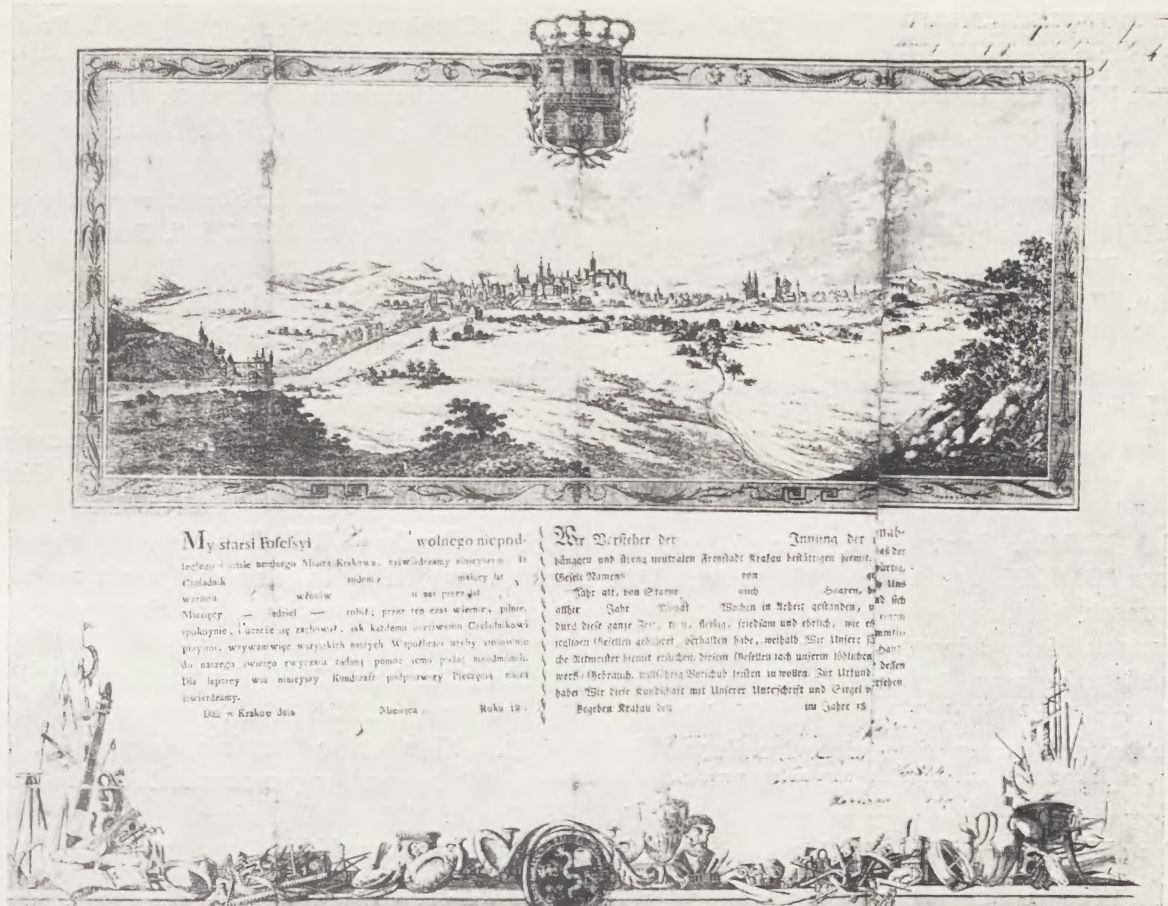
AP w Krakowie, Teki Ambrożego Grabowskiego, E 22 ryc. 10.

Lit.: Banach, *Dawne widoki*, wyd. 1, s. 128, 218 poz. 17; wyd. 2, s. 106, 185 poz. 17.

VI.2. Świadectwa dla wszystkich cechów używane w latach Wolnego Miasta Krakowa (ryc. 11)

Na płycie miedziorytniczej stanu pierwszego (ryc. 9) po zatarcu owalnego kartusza z herbem Krakowa wyryto nowy herb, w postaci obowiązującej przed rokiem 1795, tj. z Orłem Polskim w bramie, umieszczony w dużym kartuszu zwieńczonym koroną zamkniętą z pięcioma pałkami i ujętym dwiema gałązkami wawrzynu. Pod rameczką otaczającą panoramę miasta dodano po lewej podpis: „w Krakowie nakładem F. Frydleina”⁶⁹. Świadectwo znane z dwóch odmian z tekstami polskim i niemieckim. Tekst niemiecki jest, poza drobnymi zmianami stylistycznymi, powtórzeniem tekstu ogłoszonego w roku 1731 (Aneks, nr 1), tekst polski (Aneks, nr 7) jest tłumaczeniem niemieckie-

⁶⁹ O Janie Jerzym Fryderyku Friedleinie zob. wyżej, s. 72.



11. Kundschaft wystawiony przez cech ślusarzy w Krakowie w roku 1824 (24)

go. W zakończeniu obu niepełna data: „18.”. Odmiany różnią się tytułem Krakowa: w pierwszej „Miasto wolne niepodległe neutralne Kraków”, w drugiej „wolne niepodległe i ściśle neutralne Miasto Kraków”.

Odmiana pierwsza

(23) VI.2.1. Egzemplarz wystawiony 29 września 1817 przez cech rymarski czeladnikowi nazwiskiem „Jan Kański z Koniecpola”, po przepracowaniu trzech miesięcy. Podpisani: „Józef Buliński Starszy, Stanisław Wiśniowski podstarszy, Mayster u ktorego zostawał: Franciszek Bern”. Wypełniony i podpisany tylko tekst polski. U dołu pośrodku reszty naklejonego skrawka papieru, zapewne pozostałości po odcisku pieczęci.

Na odwrocie dwanaście zaświadczeń, odtwarzających etapy i czas trwania wędrówki J. Kańskiego po Królestwie Polskim.

1. „Widziano w Biurze Policji Miasta Wolnego Krakowa, wędruje do Kalisza za robotą, ma się jednak udać do Biura Komisji Woje-

wódzkiej”. 29.9.1817. W. Boduszyński”, pieczęć nieczytelna.

2. „Widziano w Komisji Województwa Krakowskiego, i służy Janowi Kańskiemu udającemu się do Kalisza dla wolnego przejścia. Kraków, 30.9.1817. Za Prezesa Wielogłowski”.

3. „Widziano w Urzędzie Komory Cel (?) Proszowice (?) 1.10.1817”. Pieczęć: „Królestwo Polskie”.

4. „Bawił w mieście Koniecpolu u krewnych, udaje się w dalszą podróż. Koniecpol, 22.10.1817”. Podpis i pieczęć.

5. „Widziano w Urzędzie Burmistrza Miasta Mstowa. 24.10.1817”. Podpis i pieczęć.

6. „Widział Prezydent Muncypalności Wojewódzkiego Miasta Kalisza, idzie do Radomska. W Kaliszu, 30.10.1817”. Podpis i pieczęć.

7. „Zabawił u tutejszego majstra do dnia dzisiejszego, profesji rymarskiej, a teraz udaje się do miasta Warszawy. Łask, 28.10.1818”. Podpis i pieczęć.

8. „Johan Kainzki Riemer hat bey mich 4 Monate gearbeitet. Karl ... (nazwisko nieczytelne) in Łask, 1818”.

9. „Widziano w Policji Miasta Główna. 1.11.1818. Podpis i pieczęć.

10. „Widziano w Biurze Burmistrza Miasta Łowicza. 9.11.1818”. Podpis i pieczęć.

11. „Widziano u Komendanta miasta Warszawy, z którym [!] ma się udać do policji. 11.11.1818”. Podpis i pieczęć.

12. „Widziano w Biurze Policji, i służy do Kalisza. W Warszawie, 11.11.1818”. Podpis i pieczęć.

Egzemplarz unikatowy.

BJ, nr inw. I 20177.

Odmiana druga

(24) VI.2.2.a. Egzemplarz (ryc. 11), wym. arkusza 490×397, wystawiony 18 czerwca 1824 przez cech ślusarski czeladnikowi o imieniu i nazwisku nieczytelnych, rodem „z Kiele”, po dwóch latach pracy. Podpisani: „Starszy Maciej Goziewicz (?), Michał Zaleski” (?). U dołu odcisk czarnym tuszem pieczęci cechu ślusarskiego, pochodzącej z połowy w. XVII⁷⁰. W górnym prawym narożniku arkusza odręczne poświadczenie: „W Krakowie dnia 27. Listopada 1828 r. skasowałem dołączony do niniejszego kundszafu papier stęplowy ceny gro: polskich dzie sięć:” ... (podpis nieczytelny). Poniżej tekstu niemieckiego odręczne zaświadczenie pracy: „Gestanden bey der Witwe Schayder (?) 2 Monate und zwey Wochen ... (nieczytelne) der Zeit treij fleisig verhalten. Tarnowa (!), am 5 Sept. 824. Mariana Schayder” (?).

Na odwrocie piętnaście poświadczeń, odtwarzających etapy i czas podróży czeladnika po Galicji.

1. „Widziano w Policji WMKrakowa w przechodzie do Lwowa w Galicyą. Udać się ma do JW Rezydenta i Konsula ... (nieczytelne) 19.6.1824”. Podpis, pieczęć policji WMKrakowa.

2. „Gesehen K.K. Öster. Residentzschafft und Generalconsulat zur Wanderung nach Bochnia. Krakau, 20.6.1824”. Podpis i pieczęć.

3. „Gesehen bei Grenz Polizei Amt in der Durchreise über Prokocim. Podgórze, 22.6.1824”. Podpis.

4. „Gesehen K.K. ... (nieczytelne) Zollamt Prokocim im Eintritte am 22.6.1824. Wird derselbe ... (nieczytelne) K.K. Bochniaer Kreisamt zur Meldung” ... (nieczytelne). Podpis, pieczęć „K.K.HauptZollamt zu Prokocim”.

5. „Gesehen K.K. Kreisamt zur Reise nach Tarnów. Bochnia, 23.6.1824”. Podpis, pieczęć „K.K. Kreisamt zu Bochnia”.

6. „Gesehen ... (nieczytelne) nach Rzeszow. Tarnów, 6.9.1824”. Podpis, pieczęć nieczytelna.

7. „Reiset nach Przemyśl. Rzeszów, 9.9.1824”. Podpis, pieczęć „K.K. Rzeszower Kreisamt”.

8. „Gesehen K.K. Kreisamt zur Reise nach Lemberg. Przemyśl, 11.9.1824”. Podpis, pieczęć „K.K. Kreis-Amt in Przemyśl”.

9. (Tekst nieczytelny) „Lemberg, 21.9.1824”. Podpis „Kazimirz Dębicki ... (nieczytelne) Schlosserzunft”, pieczęć cechu ślusarzy lwowskich z napisem w języku niemieckim.

10. „Gesehen K.K. Polizeydirektion zur Reise nach Zolkiew. Lemberg, 21.9.1824”. Pieczęć „K.K. Polizei Direction Lemberg”.

11. „Gesehen K.K. Kreisamt (?) zur Reise nach Rawa”. Podpis, pieczęć okrągła sucha odbita na skrawku papieru, czytelny tylko fragment napisu „ZOLKIEW”.

12. „Gesehen K.K. Hauptzollamt Lubycza im Abtritte am 25.9.1824”. Podpis.

13. „Widziano w Urzędzie Komory I ... (nieczytelne) Tomaszów przy wchodzie z zagranicy do Kraju. 25.9.1824”. Podpis.

14. „Gesehen K.K. Commerz. Zollamt Lubicza am 26.9.1824 im Eintritte nach Lemberg über Zolkiew, wo sich derselbe beim Kreisamte zu melden hat”. Podpis.

15. „Gesehen K.K. Kreisamt zur Reise nach Lemberg. Zolkiew, 27.9.1824”. Podpis.

U w a g i: Ad 6. Dłuższy pobyt w Tarnowie wiąże się z pracą u „Wdowy Schayder” (?), która zatrudnienie poświadczyła na frontowej stronie świadectwa. — Ad 11. Jak się zdaje, czeladnik idąc z Lwowa do Żółkwi zmylił drogę i przekroczył pod Tomaszowem granicę Królestwa Polskiego, lecz już następnego dnia wrócił z powrotem do Galicji i udał się do Żółkwi.

AP w Krakowie, Zbiór Ikonograficzny, nr inw. B IV—125.

(25) VI.2.2.b. Egzemplarz wystawiony w kwietniu 1825. Pozostałe dane wpisane odręcznie w tekście polskim i niemieckim oraz podpisy starszych cechu nieczytelne. Na świadectwie odcisk pieczęci cechowej. Miejsce przechowywania oryginału nie znane, kopia kserograficzna, nadesłana przez K. Stoppa, w posiadaniu autora.

(26), (27) VI.2. Fragment: panorama Krakowa w rameczce, wycięta z świadectwa. Egzem-

⁷⁰ Opis i reprodukcja: Chmiel, *Godła*, II, nr 3, s. 5, tabl. VIII fig. 99.

plarze: a. MNK, nr inw. III—71.404. — b. AP w Krakowie, Teki Ambrożego Grabowskiego, E 58 ryc. 156.

Lit.: Banach, *Dawne widoki*, wyd. 1, s. 128, 219 poz. 19; il. 19 na s. 131; wyd. 2, s. 106, 186 poz. 19; il. 19 na s. 103.

VII

(28) Winieta z widokiem Krakowa wycięta z świadectwa używanego w okresie rządów austriackich (1796—1809) (ryc. 12)

Miedzioryt, wym. widoku Krakowa 412 × 150.

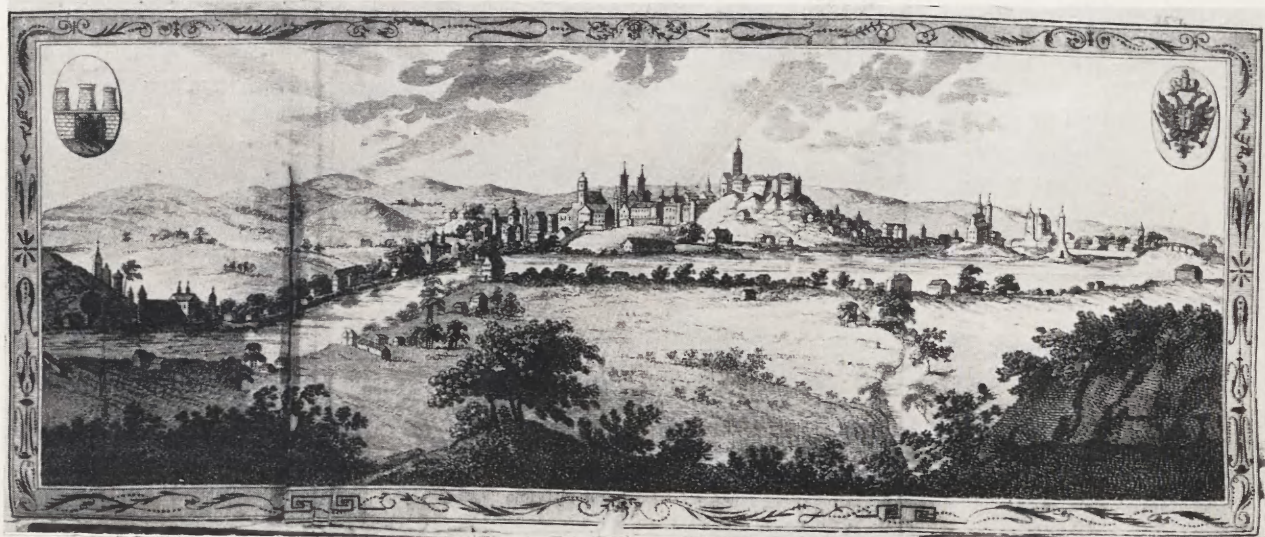
Widok Krakowa otoczony prostokątną rameczką. Panorama miasta i ornament rameczki

są nieudolną kopią winiety zdobiącej typ VI (ryc. 9), różnią się jednak liczbą i rozmieszczeniem herbów. Wzór ma tylko herb Krakowa umieszczony pośrodku górnej listwy rameczki, kopia ma dwa herby: Krakowa bez Orła — w lewym górnym narożniku pola widoku oraz z dwugłowym Orłem Austriackim — w narożniku prawym.

Egzemplarz unikatowy.

AP w Krakowie, Teki Ambrożego Grabowskiego, E 54, ryc. 854.

Lit.: Banach, *Dawne widoki*, wyd. 1, s. 125—128, 218 poz. 18; il. 18 na s. 130; wyd. 2, s. 106, 185—186 poz. 18, il. 18 na s. 102.



12 Winieta z widokiem Krakowa wycięta z świadectwa używanego w okresie rządów austriackich (1796—1809) (28)

ANEKS

Nr 1

Tekst wzorcowy świadectwa rzemieślniczego ogłoszony
w patencie cesarskim z roku 1731
(według Stopp, *Allgemeiner Teil*, s. 14)

Wir Zech=Meister, und andere Meister des Handwercks derer N. in der Stadt N. bescheinigen hiemit; dass gegenwärtiger Gesell Namens N. von N. gebürtig, so Jahr alt, und von Statur auch Haaren ist, bey uns allhier Jahr Wochen in Arbeit gestanden, und sich solcher Zeit über treu, fleissig, still, friedsam, und ehrlich, wei einem jeglichen Handwercks=Burschen gebühret, verhalten hat welches wir also attestiren, und deshalb unsere sammentliche Mit-Meister diesen Gesellen nach Handwerck-Gebrauch überall zu fördern, gezimend ersuchen wollen. N. den

(L.S.) N. Zechmeister
(L.S.) N. Zechmeister
(L.S.) N. Als Meister

Nr 2

Tekst kundszaftu (1) z lat sześćdziesiątych w. XVIII

Wir geschworene Zech- und Andere Meister des Handwercks Derer in der Polsch Koniglichen Cron Stadt Cracau; bescheinigen hiermit: Dasz gegenwärtiger Gessell Namens von geburtig, so Jahr alt, und von Staur auch Haaren, ist bey Uns allhier Jachre, Wochen in Arbeit gestanden, und sich solche Zeit über, Treu, Fleissig, Stille, Fridsam, und Ehrlich, wie einen jeglichen Handwercks-Pursche gebuhret, verhalten hat. Welches wir also attestiren, und dessenthalben Unsere sammentliche Mit-Meister, diesen Gesellen, nach Handwercks-Giebrauch, uberal zufordern, gezimend ersuchen wollen. Cracau den Monaths — Tag Anno 176

Zech-Meister
Zech-Meister
Meister
wo der Gesell in Arbeit gestanden.

Nr 3

Tekst blankietu cechu pasamoników (4), zapewne
1780—1790

My Starsi Przysięgli Cechu naszego Pasamonickiego, Miasta Koronnego J.K.Mci Krakowa. Wiadomo czynimy komu to wiedzieć należy, a osobiwie

Panom Starszym tegoż Konsztu naszego Pasamoniczego, tak Panom Magistrom, iako i Towarzyszom, iż ten pocziwy Towarzysz Imieniem rodem u nas w robocie u Pana Brata naszego zostawał. A teraz chcąc swoiey fortuny daley szukać, o uczciwą odprawę żadał, i iego powinności według Artykułow Towarzyskich przy skrzynce Towarzyskiej jako *composita* i cokolwiek należało zapłacił. Dla czego my Starsi według zwyczaiu i porządku naszego daiemy iemu Attestacyą z Pieczęcią naszą Cechową, i z podpisem rąk naszych. Dat w Krakowie Dnia Miesiąca Roku Pańskiego 17

Nr 4

Tekst świadectwa dla wszystkich cechów (14), z lat
1796—1809

Wir geschworne Vor- und andere Meister des ehrsamten Handwerks bescheinigen hiemit, dass gegenwärtiger Gesell, Namens von gebürtig, so Jahr alt, und von Statur, auch Haaren. bey uns allhier Jahr

Wochen in Arbeit gestanden ist, und sich solcher Zeit über treu, fleissig, stille, friedsam und ehrlich, wie es einem jeglichen Handwerksgesellen gebühret, verhalten hat; welches wir attestiren, und deshalb unsere sammentliche Mitmeister, in Folge des allerhöchsten K. K. Gesetzes vom 1^{sten} Juny 1771, geziemend ersuchen wollen, diesen Gesellen nach Handwerksgebrauch in Galizien, Mähren, Böhmen, Schlesien, unter und ob der Ens in Österreich, Steyer, Kärnten, Krain, Görz, und Gradiska frei, ausser diesen aber in kein anderwärtiges Land, ausser den obennanten Königreichen und Provinzen zu fördern.

Gegeben in der K. K. Hauptstadt Krakau den
180

Nr 5

Tekst świadectwa cechu ślusarskiego (22) z roku 1810

My Starsi, y Młodsi, Majstromie Przysięgli Cehu Ślusarskiemu wiadomo czynimy współ Braciom a Osobiwie Panom Majstrom Ślusarzom Iz Udziwiy Młodzian Filip Monasterski zostawał unas w Mieście Stołecznym Krakowie, w Robocie przez Miesiący Siedym. przeto Zaswiadczamy, Iz przez ten przeciąg Czasu swego sprawował się trzyzwo, pilnie, y podczciwie, tak iak Kazdemu Czeladnikowi przynależy, Lat mający 32. Osoby zrostu sredniego, Włosow Czarnych Twarzy, Okrągły, dla wiekszy wagi y waloru własnymi Rękami podpisujemy y Cechową Pieczęcią z Twierdzamy, Dattum w Krakowie D. 6 Kwietnia 1810.

Nr 6

Tekst świadectwa dla wszystkich cechów (6) z pierwszych lat Wolnego Miasta Krakowa

My Starsi Przysięgli, Wraz i Jnne Członki Kunsztu naszego w Mieście Krakowie, niniejszym zeznaliśmy, iż Czeladnik nazwiskiem _____ rodem, _____ lat mający, twarzy, _____ wzrostu, _____ włosów, _____ oczów, _____ nosa, _____ tu w Krakowie, _____ u nas w Robocie zostawał, przez takowy czas, wiernie, pilnie, spokojnie, uczciwie, iak na każdego Czeladnika przystoi zachował się, któremu podług przepisów i porządku Kunsztu naszego dajemy Attestatum i Rękami własnymi (!) podpisujemy.

Dan w Krakowie dnia _____ Roku 181
Własnoręczny Starszy
Podpis u kogo zostawał Podstarszy
[Po lewej stronie tekstu,
prostopadle do niego:]
Podpis Konsiaft biorącego

Nr 7

Tekst świadectwa dla wszystkich cechów (23) z lat Wolnego Miasta Krakowa

My starsi Professyi Miasta wolnego niepodległego neutralnego Krakowa, zaświadczaamy niniejszym: Iż Czeladnik _____ rodem z _____ lat mający, _____ wzrostu _____ mający włos _____ u nas przez lat _____ Miesiący _____ Niedziel _____ robił i przez ten czas wiernie, pilnie, spokojnie, i uczciwie zachował się, iak każdemu uczciwemu Czeladnikowi przystoi, wzywamy więc wszystkich naszych Współbraci ażeby stosownie do naszego świętnego zwyczaju żadaną pomoc i łatwość iemu podać nieodmócili. Dla lepszey wiary niniejszy Kunszaft podpisawszy Pieczęcią naszą stwierdzamy.

Dan w Krakowie dnia _____ Miesiąca _____ Roku 18

Nr 8

Zestawienie świadectw według kolejności wystawienia

Lp.	Typ, stan, odmiana	Data wystawienia	Cech wystawiający	Rodzaj blankietu	Język tekstu
(1)	I.a	19 IX 1764	czerwono-skórników	wszystkie cechy	niemiecki
(2)	I.b	4 XII 1770	czerwono-skórników	jw.	jw.
(8)	IV.1	20 VII 1788	piernikarzy i woskarzy	jeden cech	jw.
(14)	V.1	28 III 1802	piernikarzy i woskarzy	wszystkie cechy	jw.
(16)	VI.1.1.a	27 III 1805	krawców	jw.	jw.
(17)	VI.1.1.b	23 XII 1806	stolarzy	jw.	jw.
(18)	VI.1.2.a	22 X 1807	stelmachów i kołodziejów	jw.	jw.
(19)	VI.1.2.b	22 II 1808	rymarzy	jw.	jw.
(20)	VI.1.2.c	przed 15 VII 1809	stolarzy	jw.	jw.
(22)	VI.1.3	6 IV 1810	ślusarzy	jeden cech	polski
(5)	III.2.1	7 XI 1815	mydlarzy	wszystkie cechy	jw.
(6)	III.2.2	10 VIII 1816	piernikarzy i woskarzy	jw.	jw.
(23)	VI.2.1	29 IX 1817	rymarzy	jw.	polski i niemiecki
(24)	VI.2.2.a	18 VI 1824	ślusarzy	jw.	jw.
(25)	VI.2.2.b	... IV 1825	nie ustalony	jw.	jw.
(7)	III.2.3	5 XI 1827	ślusarzy	jw.	jw.

JACEK PURCHLA

O ARCHITEKTURZE KRAKOWSKIEJ POŁOWY XIX WIEKU

Studia nad architekturą krakowską wieku XIX — mimo wyraźnego ich ożywienia w ostatnich latach — są ciągle jeszcze słabo zaawansowane, a przy tym poważnie spóźnione nie tylko w stosunku do wielu ośrodków zagranicznych, ale i również w porównaniu do podobnych badań prowadzonych w Warszawie, Łodzi i Poznaniu. O ile przy tym powoli wypełnia się obraz architektury krakowskiej przełomu XIX i XX wieku¹, a od dawna stosunkowo nieźle znany jest rozwój urbanistyczny i architektoniczny miasta w okresie Rzeczypospolitej Krakowskiej, to ciągle jeszcze bardzo mało wiemy o architekturze połowy XIX stulecia². Zarówno z punktu widzenia epoki wcześniejszej — okresu względnej prosperity Wol-

nego Miasta — jak i późniejszego boomu inwestycyjnego rozpoczętego w latach siedemdziesiątych, środek stulecia był okresem załamania i dekonstrukcji. Podłoże ówczesnej słabości gospodarczej miasta, która rzutowała automatycznie na sytuację krakowskiej architektury tych czasów, wyjaśnił gruntownie i przekonywająco przed laty Juliusz Demel³. Pamiętając o słabościach tego okresu, nie można jednak zapominać, iż właśnie wówczas rodziły się podstawy późniejszego w pełni nowoczesnego rozwoju miasta w okresie autonomicznym. W samej architekturze zaś następowało przejście od przeżywającego się klasycyzmu do romantycznej fazy historyzmu — przybierającej chętnie kostiumy stylowe neogotyku, włoskiego tre-

¹ Ostatnio ukazały się m.in. ważne prace Piotra Krakowskiego poświęcone przede wszystkim wyjaśnianiu problemów teoretycznych, jak i szereg monografii poszczególnych zagadnień, architektów i pojedynczych obiektów. Por. np.: P. Krakowski, *Wątki znaczeniowe w architekturze wieku XIX*, Zeszyty Naukowe UJ, Prace z Historii Sztuki, z. 11: 1973, s. 63—81; Tenże, *Fasada dziewiętnastowieczna. Ze studiów nad architekturą wieku XIX*, Zeszyty Naukowe UJ, Prace z Historii Sztuki, z. 16: 1981, s. 55—96; Tenże, *Teoretyczne podstawy architektury wieku XIX*, Zeszyty Naukowe UJ, Prace z Historii Sztuki, z. 15: 1979; Tenże, *Architektura neogotycka w Krakowie*, Folia Historiae Artium, t. 20, 1984, s. 137—181; Z. Beiersdorf, *Architekt Teodor M. Talowski. Charakterystyka twórczości [w:] Sztuka 2. połowy XIX wieku, Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, Łódź, listopad 1971, Warszawa 1973, s. 199—214; H. Górska, *Działalność architektoniczna Sławomira Odrzywołskiego (1846—1933)*, Teka Komisji Urbanistyki i Architektury, t. 16, 1982, s. 239—246; J. Purchla, *Jan Zawiejski. Architekt przełomu XIX i XX wieku*, Kraków 1986; L. Lameński, *Dzieje dwóch konkursów na projekt nowego teatru w Krakowie*, Kwartalnik Architektury i Urbanistyki, t. 24, 1979, s. 267—296; J. Purchla, *Schronisko fundacji księcia Aleksandra Lubomirskiego przy ulicy Rakowickiej w*

Krakowie, Folia Historiae Artium, t. 19, 1983, s. 135—152.

² Por. m.in.: M. Jarosławiecka-Gąsiorowska, *Architektura neoklasyczna w Krakowie*, Rocznik Krakowski, t. 24, 1933, s. 119—196; T. Żychiewicz, *Architektura klasycystyczna Kazimierza i Stradomia w Krakowie*, Kwartalnik Architektury i Urbanistyki, t. 1, 1956, nr 4, s. 297—348; M. Borowiejska-Birkenmajerowa, J. Demel, *Działalność urbanistyczna i architektoniczna Senatu Wolnego Miasta Krakowa w latach 1815—1846*, Studia i Materiały do Teorii i Historii Architektury i Urbanistyki, t. 4, 1963.

Już w trakcie druku poniższego tekstu ukazał się cenny artykuł Piotra Krakowskiego, *Styl arkadowy w architekturze dziewiętnastowiecznego Krakowa*, Symbolae Historiae Artium, Warszawa 1986. Praca ta w istotny sposób wzbogaca naszą wiedzę o architekturze krakowskiej połowy XIX wieku. Ze względów technicznych nie mogłem jej już wprowadzić do przypisów wydawanego tu źródła.

³ J. Demel, *Stosunki gospodarcze i społeczne Krakowa w latach 1846—1853*, Biblioteka Krakowska, nr 107, 1951; Tenże, *Stosunki gospodarcze i społeczne Krakowa w latach 1853—1866*, Biblioteka Krakowska, nr 112, 1958.

centa i quatrocenta czy wreszcie tzw. rundbogenstilu. Słaba znajomość architektury krakowskiej lat czterdziestych, pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX wieku wynika również z tego, iż wiele powstałych w tym czasie budowli nie zachowało się do dnia dzisiejszego. Późniejszy żywiłowy rozwój urbanistyczny Krakowa, zatarł tę interesującą fazę ewolucji przestrzennej i estetycznej miasta, zaś nazwiska wybitnych krakowskich architektów przełomu XIX i XX wieku szybko przyćmiły dorobek i znaczenie pokolenia budowniczych z połowy stulecia.

Środowisko architektów i budowniczych działających pod Wawelem w połowie XIX wieku było stosunkowo nieliczne i słabe⁴. Wymowy nabiera fakt, iż do rzadkich, poważniejszych przedsięwzięć inwestycyjnych i artystycznych sprowadzano architektów obcych. Potoccy z Krzeszowic korzystali m.in. z usług Karola Fryderyka Schinkla z Berlina i Piotra Nobile z Wiednia, Wielopolscy sprowadzili do Książa Wielkiego innego wybitnego berlińczyka Fryderyka Augusta Stülera. Najpoważniejsze przedsięwzięcie budowlane w Krakowie 1. połowy XIX wieku — dworzec kolejowy — prowadził Piotr Rosenbaum z Wrocławia, przebudową Collegium Maius kierował znany wiedeński architekt Herman Bergmann, a autorem stałego mostu na Wiśle pomiędzy Krakowem a Podgórzem był inny austriacki inżynier Kutschera. Słabość środowiska architektonicznego w Krakowie 1. połowy XIX wieku była pro-

stym odbiciem trudnej sytuacji miasta, które mimo pewnych symptomów ożywienia w czasach Rzeczypospolitej znajdowało się w okresie wyraźnej stagnacji i kryzysu. Istniało przy tym swoiste sprzężenie zwrotne pomiędzy brakiem środków inwestycyjnych na większe przedsięwzięcia budowlane, a brakiem silnego środowiska architektonicznego⁵. Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych — w okresie największych trudności ekonomicznych miasta — koniunktura budowlana została sztucznie ożywiona przez zakrojone na dużą skalę roboty fortyfikacyjne i inwestycje kolejowe, a wreszcie przez konieczność odbudowy znacznej części śródmieścia zniszczonej przez lipcowy pożar roku 1850⁶. Nie zmieniło to jednak całkowitej pasywności inwestycyjnej gminy miejskiej, przeżywającej w latach pięćdziesiątych okres stałego deficytu budżetowego⁷. Również sami mieszkańcy nie byli w stanie podejmować większych indywidualnych przedsięwzięć inwestycyjnych. Nieliczne wyjątki, w postaci odważnego i rzutkiego inwestora Antoniego Marfiewicza — właściciela kilku nowo wzniesionych w latach pięćdziesiątych domów⁸ — czy rodziny Mieroszewskich⁹, dawały wprawdzie miejscowym budowniczym szansę zatrudnienia i wykazania się swymi umiejętnościami, lecz nie mogły radykalnie zmienić sytuacji. Stąd działający w Krakowie budowniczowie mogli opierać swą karierę przede wszystkim na nielicznych posadach etatowych budowniczych miejskich, okręgowych, wojskowych czy też uni-

⁴ Por. J. Purchla, *Formowanie się środowiska architektów krakowskich w 2. poł. XIX wieku*, referat wygłoszony na Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki: „Sztuka Krakowa w wieku XIX”, Kraków, kwiecień 1986 (w druku).

⁵ Przez cały okres istnienia Wolnego Miasta „Kraków nie zyskał właściwie ani jednego prawdziwie monumentalnego gmachu publicznego. Senat nie urzędywał w własnych swych uchwał co do budowy nowego krakowskiego ratusza na Rynku Głównym. Zamierzona budowa nowego, dużego szpitala powszechnego na Wesołej z powodu braku funduszy nie wyszła nigdy poza założenie fundamentów...” — Boro-wiejska-Birkenmajerowa, Demel, *op. cit.*, s. 97.

⁶ J. Demel, *Pożar Krakowa 1850 r.*, Rocznik Krakowski, t. 32, 1952, s. 60—97.

⁷ Demel, *Stosunki gospodarcze [...] w latach 1846—1853*, s. 115—132; Tenże, *Stosunki gospodarcze [...] w latach 1853—1866*, s. 395—413.

⁸ Antoni Marfiewicz — właściciel ziemski — uważany był za pierwszego, który na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych „w epoce całkowitej stag-

nacji zaczął w Krakowie budować domy i niejednym gmachem przyozdobił miasto”. Oprócz Hotelu Krakowskiego, przy dzisiejszej ulicy 1 Maja, i znajdującej się obok willi, wzniesionych przez Filipa Pokutyńskiego, Marfiewicz zbudował m.in. „pałac nad Rudawą” (późniejszy pałac Mostowskich u zbiegu dzisiejszych ulic Garbarskiej i Asnyka) oraz wyrestaurował i nadbudował po pożarze roku 1850 trzypiętrową kamienicę przy placu Dominikańskim. Por. *Antoni Marfiewicz [w:] Kalendarz krakowski Józefa Czecha na rok 1889*, s. 118.

⁹ Niepozorny dzisiaj dom ordynacki Mieroszewskich przy ulicy Krupniczej 11 — wzniesiony na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych przez Filipa Pokutyńskiego — uważany był w tym czasie za dzieło wybitne, a przy tym za duże przedsięwzięcie inwestycyjne. Pisząc o upadku architektury krakowskiej w połowie wieku, Józef Rostafiński wspominał po latach: „Przecież przed jakimiś 40 laty pokazywano sobie dom ordynacki hr. Mieroszewskich (Krupnicza 11) zbudowany przez niepospolitego — i jedyne go wówczas — architekta prywatnego, Filipa Pokutyńskiego, jako coś osobliwie pięknego” — J. Rostafiński, *Architektura Krakowa*, Kraków 1920, s. 45.



1. Filip Pokutyński, willa i Łazienki Marfiewicza (późniejszy Hotel Krakowski), 1858—1862. Nieliczne przykłady prywatnej działalności inwestycyjnej w Krakowie przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX wieku. Litografia J. Brydaka. Pracownia Ikonografii Krakowa w Muzeum Narodowym w Krakowie (dalej: PIK MN Kr)

wersyteckich. Los budowniczego wolno praktykującego był z reguły niepewny i w wielu wypadkach kończył się migracją do innych ośrodków, przede wszystkim do żywo rozwijającej się Warszawy, a później także i do Lwowa¹⁰.

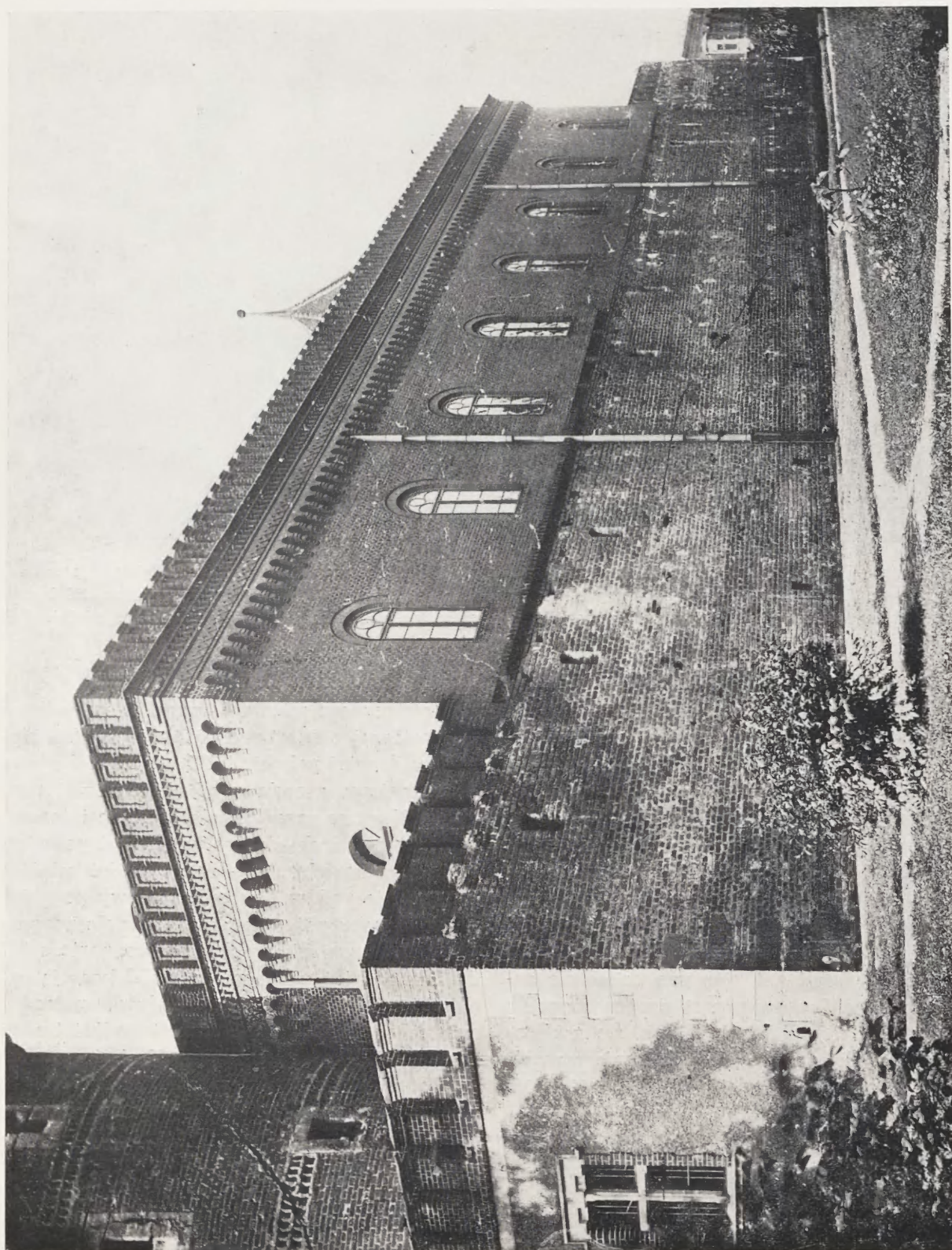
Mimo tej niesprzyjającej sytuacji, począwszy od lat trzydziestych działała w Krakowie coraz liczniejsza grupa budowniczych, których umiejętności i ambicje zawodowe wykraczały poza czysto techniczne ramy rzemiosła budowlanego. Tworzyli oni pierwsze pokolenie architektów epoki neogotyku i neorenesansu w Krakowie. Ich działalność zbiegła się z okresem ważnych przeobrażeń urbanistycznych miasta. Mimo słabości ekonomicznej Kraków starał się bowiem podążać w swym rozwoju za innymi miastami środkowej Europy 1. połowy XIX wieku. Prowadzono więc przede wszystkim ambitnie zakrojoną akcję porządkowania

urbanistycznego miasta — w wielu wypadkach przygotowując grunt pod późniejszy szybki rozwój w drugiej połowie XIX wieku. Zabudowa mieszkaniowa zaczęła wychodzić szerzej poza obręb Plant na przedmieścia, tworząc interesujące zespoły architektury willowej i podmiejskiej. Przekształceniu uległo też śródmieście. Szczególnie pod wpływem odbudowy po pożarze 1850 roku pojawiło się tutaj wiele nowych okazałych kamienic ze sklepami w parterach i dominującą już neorenesansową dekoracją architektoniczną. Żywy ruch budowlany tradycyjnie koncentrował się również wzdłuż traktu wiedeńskiego na Stradomiu i Kazimierzu.

Dotychczasowa wiedza o środowisku architektów i budowniczych krakowskich lat czterdziestych i pięćdziesiątych wieku XIX jest — jak już powiedziano — bardzo skromna. Tylko niektórzy z nich doczekali się krótkich wzmi-

¹⁰ Przykładem migracji krakowskich architektów do Lwowa, gdzie ruch budowlany był bardziej dynamiczny, może być postać Filipa Pokutyńskiego. Już w 1865 roku starał się on o posadę dyrektora budownictwa miejskiego we Lwowie, a w cztery lata później

przeniósł się do galicyjskiej stolicy na stałe. Do Krakowa powrócił dopiero w okresie nagłego ożywienia się koniunktury w roku 1873. Z. J. Białkiewicz, *Przyczynek do biografii Filipa Romana Pokutyńskiego*, *Czasopismo Techniczne*, z. 3—B (184), 1975, s. 40.



2. Antoni Stacherski, dawny Arsenal przy Bramie Floriańskiej, 1860—1861. Muzeum Historyczne miasta Krakowa (dalej: MH Kr)



3. Tomasz Majewski, neogotycka kordegarda przy Bramie Floriańskiej, w głębi Arsenal po przebudowie Stacherskiego. MH Kr



4. Antoni Stacherski, nie istniejący dziś gmach szpitala żydowskiego przy ulicy Skawińskiej, 1861—1866. MH Kr

nek w słowniku Stanisława Łoży, a nieliczni posiadają biogramy w *Polskim Słowniku Biograficznym* i szersze opracowania monograficzne¹¹. Stąd ciągle wielkie znaczenie dla poznania tego słabo zbadanego okresu w dziejach architektury krakowskiej mają materiały źródłowe. Wśród nich do najcenniejszych należą pamiątki i relacje z epoki. Tego rodzaju źródłem — dotychczas szerzej nie znanym i nie wykorzystywanym — jest przechowywany w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej rękopis Antoniego Stacherskiego, który publikujemy poniżej¹².

Antoni Stacherski był jednym z najbardziej aktywnych, a przy tym najbardziej utalentowanych architektów krakowskich lat pięćdziesiątych. Jak wielu innych współczesnych mu budowniczych kształcił się w krakowskim Instytucie Technicznym pod kierunkiem Feliksa Radwańskiego (juniora), by następnie przez sześć lat praktykować na budowach warszawskich. Powrócił do swego rodzinnego miasta w roku 1851, a więc w okresie intensywnej odbudowy po wielkim pożarze roku 1850, rozpoczynając swą karierę od pracy w Dyrekcji Budownictwa Krakowskiego. W roku 1853 — w wieku 24 lat — zdobył uprawnienia budowniczego prywatnego i przeszedł do pracy w Urzędzie Budownictwa Miejskiego¹³. Był to początek jego krótkiej kariery przerwanej niespodziewaną śmiercią w listopadzie 1861 roku. Umierając w

wieku 32 lat — „w pełni sił i inicjatywy”, jak odnotował w nekrologu „Czas”, miał na swym koncie wiele interesujących projektów i realizacji¹⁴.

Wśród budowli monumentalnych w twórczości Stacherskiego uwagę zwracają przede wszystkim trzy obiekty. Pierwszym z nich jest neogotycki kościół w Rzepienniku Biskupim rozpoczęty w połowie lat pięćdziesiątych, a ukończony już po śmierci Stacherskiego w roku 1864¹⁵. Ta okazała trójnawowa, dwuwieżowa bazylika z transeptem należy do najwcześniejszych, a przy tym najciekawszych przykładów neogotyku w architekturze sakralnej Galicji. Marian Kornecki przypisuje nawet kościołowi rzepiennickiemu prekursorską rolę w propagowaniu typu świątyni neogotyckiej na wsi, podkreślając oryginalność wielu zastosowanych w nim rozwiązań¹⁶. Drugim interesującym dziełem monumentalnym Stacherskiego jest przebudowany przez niego w latach 1860—1861 krakowski Arsenał przy Bramie Floriańskiej. Restaurując zruderowany gmach i nadbudowując go o piętro, Stacherski sięgnął do modnych wówczas form włoskiego trecenta, nawiązujących do tradycji tamtejszych gotyckich zamków i pałaców¹⁷. Być może jakąś inspirującą rolę odegrała tutaj monumentalna architektura wiedeńskiego Arsenалу, zrealizowanego w latach 1849—1856 przez czołówkę ówczesnych architektów austriackich¹⁸. W tradycji gotycko-

¹¹ Por. stan badań cytowany w przypisach do publikowanego poniżej źródła.

¹² [Stacherski Antoni] *O budowniczych krakowskich czasów naszych i stawianych przez nich budynkach*, 1861, Biblioteka Jagiellońska, rkps 7927 IV, k. 184—201.

Rękopis Stacherskiego stanowi część materiałów Józefa Łepkowskiego dla leksykonu Juliusza Meyera, przechowywanych w Bibliotece Jagiellońskiej pod sygnaturą 7927 IV. Łepkowski współpracował z berlińskim wydawcą Meyerem, pisał dla niego m.in. na przełomie roku 1869 i 1870 szereg biogramów do G.K. Nagler, *Neues Allgemeines Künstler-Lexicon*, Zweite Auflage 1870 (por. rkps 7927 IV, k. 23—69).

Rękopis zajmuje osiemnaście kart (183—201) gładkiego papieru z tłoczonym monogramem „A S”. Tekst jest czytelny i sprawia wrażenie, iż autor starał się pisać bardzo wyraźnie. Być może Stacherski przygotowywał opracowanie z myślą o publikacji. Tekst był następnie korygowany nieznacznie, zapewne ręką Stacherskiego. Po śmierci autora dokonano niewielkich uaktualnień, a na karcie nr 184 dopisano wstęp od redakcji Biblioteki Warszawskiej. Zob. przyp. 36.

¹³ *Ibidem*, k. 197.

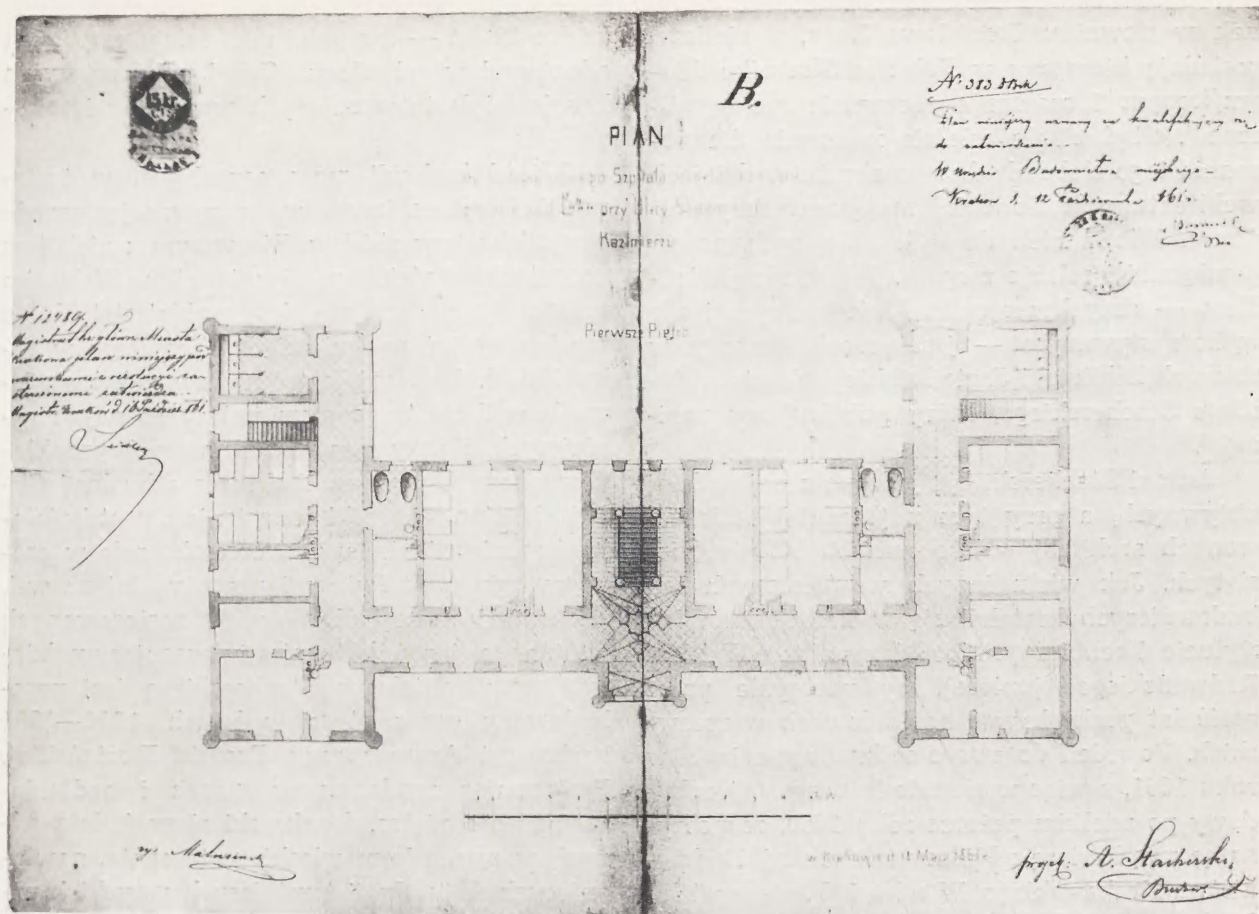
¹⁴ Stacherski zmarł 12 listopada 1861 roku i został pochowany na cmentarzu Rakowickim w Krakowie (pas Kc p.m.), „Czas”, R. 1861, nr 261 z. 13 XI, s. 3; S. Cyrankiewicz, *Przewodnik po cmentarzach Krakowa, Podgórze i Zwierzyńca*, Kraków 1908, s. 334.

¹⁵ W jednym z sierpniowych numerów „Czasu” z roku 1855 podano, iż poświęcono właśnie kamień węgielny pod budujący się kościół w Rzepienniku Biskupim, którego plany miał wykonać Karol Kremer — „Czas”, R. 1855, nr 175 z 4 VIII, s. 1—2. W świetle innych źródeł nie ulega jednak wątpliwości, iż autorem tej budowli był Stacherski. Por. również: T. Chrzanowski, M. Kornecki, *Sztuka ziemi krakowskiej*, Kraków 1982, s. 516 i 517.

¹⁶ M. Kornecki, *Tendencje artystyczne architektury kościelnej w pierwszym stuleciu diecezji tarnowskiej*, Tarnów 1985 (nadbitka z Currendy nr 1—3 (86), s. 89).

¹⁷ J. Lepiarczyk, *Dzieje budowy Muzeum Czartoryskich w Krakowie*, Rozprawy i Sprawozdania MNK, t. 3, 1853, Wrocław—Kraków 1957, s. 184 i 185.

¹⁸ R. Wagner-Rieger, *Wiens Architektur im 19. Jahrhundert*, Wien 1970, 120—122.



5. Antoni Stacherski, projekt szpitala żydowskiego przy ulicy Skawinskiej — rzut poziomy I piętra, 1861. Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: AP Kr)

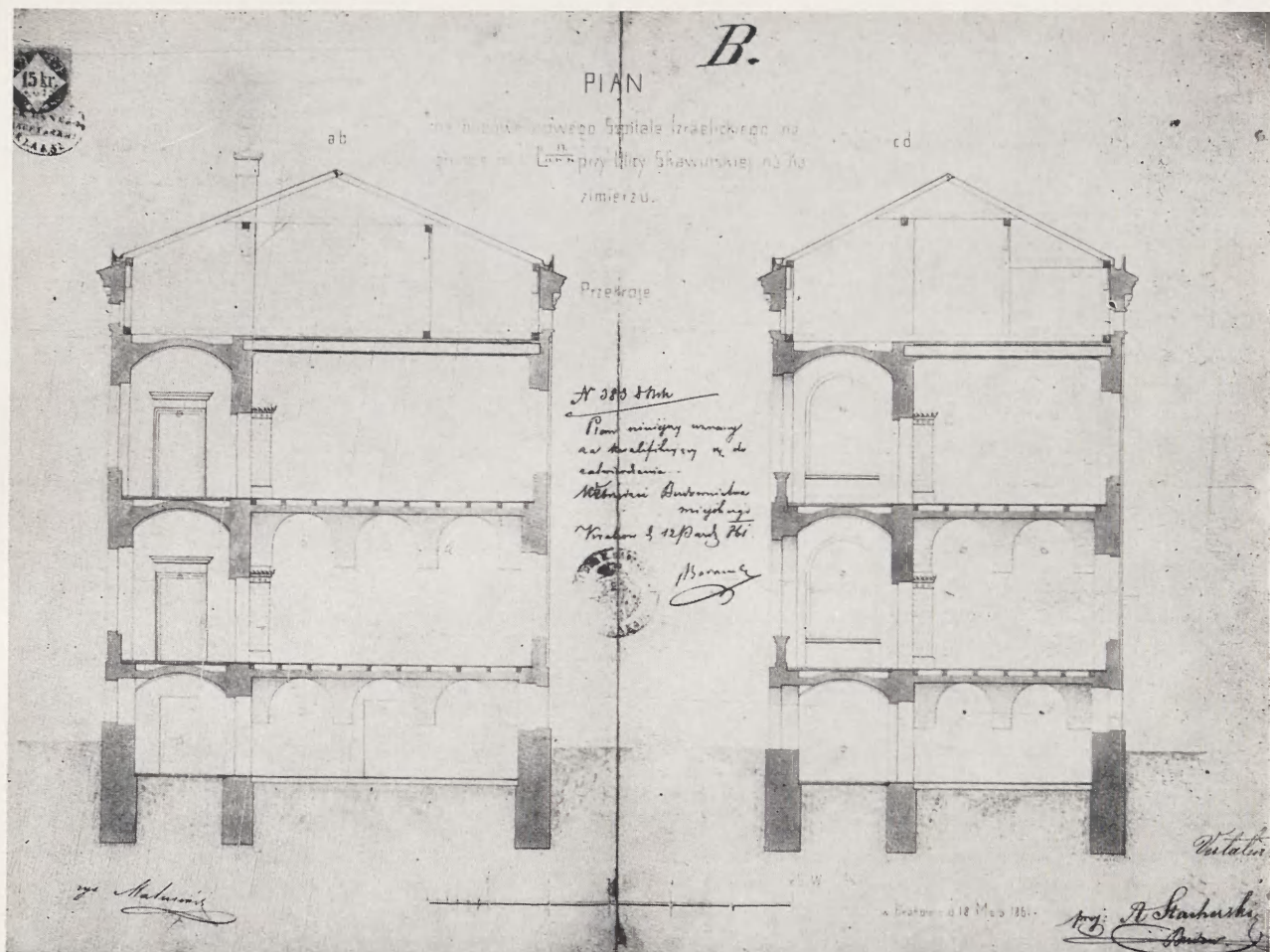
-renesansowej architektury włoskiego trecenta i quattrocenta utrzymana została również architektura nowego szpitala żydowskiego przy ulicy Skawinskiej, którego plany ukończył Stacherski w maju 1861 roku, a zatwierdzono je do realizacji w październiku tego roku, na miesiąc przed śmiercią architekta¹⁹. Ten ukończony w 1866 roku i nie istniejący już w pierwotnej postaci gmach reprezentował popularny w okresie romantycznego historyzmu kierunek, który w Krakowie znalazł swą ilustrację m.in. w architekturze wojskowej. Zwracają uwagę wyraźne analogie pomiędzy gmachami Arsenau

łu i szpitala żydowskiego a architekturą projektowanych przy współudziale Feliksa Księżarskiego budynków szkoły kadetów w Łobzowie, koszar pod kopcem Kościuszki i przy ulicy Rajskiej czy wreszcie nowego Urzędu Celnego na Stradomiu. Obiekty te powstawały na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych²⁰.

Dużą różnorodność wykazują wykonywane przez Stacherskiego projekty i realizacje prywatnych zamówień. O jego wysokiej pozycji w środowisku świadczyć może rodzaj klienteli. Stacherski pracował dla ziemiaństwa i bogate-

¹⁹ Archiwum Państwowe w Krakowie. Akta Budownictwa Miejskiego (stary zasób), sygn. I.s.37 dz. VIII — plany szpitala sygnowane przez Stacherskiego i datowane na 18 maja 1861 roku (zatwierdzone 12 października 1861). Kamień węgielny pod budowę szpitala żydowskiego — obliczonego na sto łóżek — położono 8 czerwca 1861. „Czas”, R. 1861, nr 129 z 8 VI, s. 3.

²⁰ Na formę Arsenau mógł szczególnie inspirująco wpłynąć nieco wcześniej zaprojektowany przez Księżarskiego budynek nowego urzędu celnego na Stradomiu, zaś w architekturze szpitala żydowskiego widoczne są echa architektury szkoły kadetów na Łobzowie, której ogólne plany przysłano zapewne z Wiednia. Por. M. Moraczewski, *Feliks Księżarski*, Czasopismo Techniczne (Lwów), R. 2: 1884, s. 50—52 i 67—68.



6. Antoni Stacherski, projekt szpitala żydowskiego przy ulicy Skawińskiej — przekrój poprzeczny, 1861. AP Kr

go krakowskiego mieszczaństwa. Dla tego ostatniego wykonał szereg interesujących projektów, z których na uwagę zasługuje m.in. zachowana do dzisiaj elewacja frontowa kamienicy Armatysa przy ul. Grodzkiej 27 z roku 1860, będąca wczesnym i oryginalnym przykładem rundbogenstilu w architekturze krakowskiej²¹. Pobrzmiwiają w niej echa wczesnej fazy twórczości wiedeńskiego architekta Henryka von Ferstla, a przede wszystkim jego gmachu Banku i Giełdy przy Freyungu²². Z kolei wyraźne wpływy twórczości Karola Fryderyka Schinkla znaleźć można w zachowanym projekcie nie istniejącej już dziś fasady frontowej

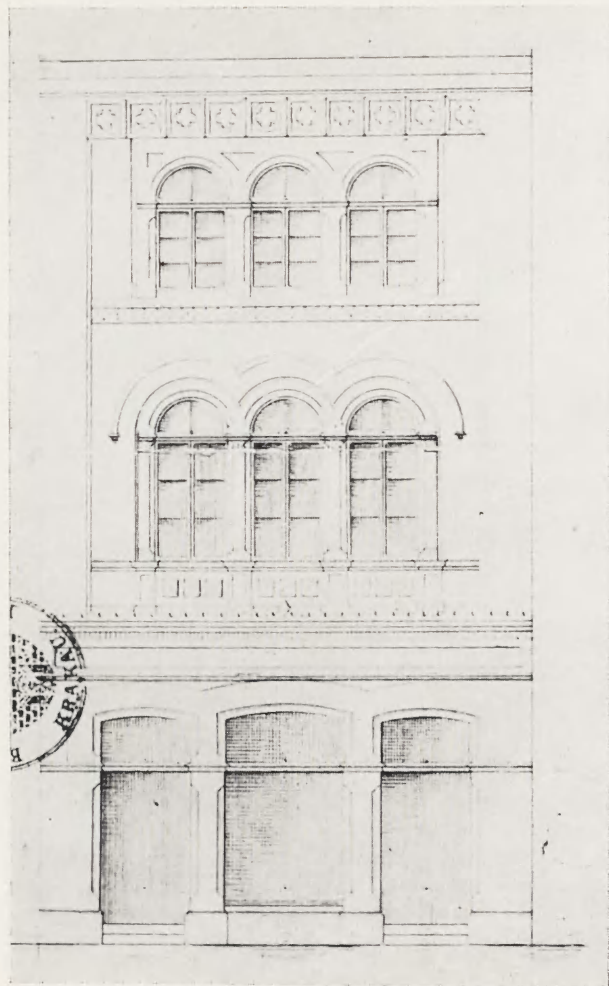
kamienicy Skarżyńskiego przy ulicy Brackiej 11, pochodzącej z roku 1858, a także w zachowanych planach „na odbudowanie” domu Baranowskiego na Wielopolu, wykonanych przez Stacherskiego w roku 1855²³. Wyraźne wpływy architektury wiedeńskiej i berlińskiej w twórczości Antoniego Stacherskiego świadczą o dobrej orientacji krakowskiego budowniczego w tendencjach rozwojowych ówczesnej sztuki europejskiej. Nie ulega wątpliwości, iż gdyby nie przedwczesna śmierć Stacherskiego, stałby się on — obok Feliksa Księżarskiego i Filipa Pokutyńskiego — jednym z pionierów nowej generacji architektów krakowskich, którzy w

²¹ Archiwum Państwowe w Krakowie, ABM (stary zasób), sygn. l.s.94 dz. I — zachowany plan fasady frontowej (dwupiętrowej) sygnowany przez Stacherskiego i datowany w maju 1860 r. Por. Krakowski, op. cit., s. 464.

²² Gmach Banku i Giełdy — zajmujący nieregularną działkę w trójkącie ulic: Freyung, Herrengasse

i Strauchgasse — powstał w latach 1855—1860. R. Kassal-Mikula, *Heinrich von Ferstel (1828—1883). Bauten und Projekte für Wien*, Wien 1984, s. 43—51.

²³ Archiwum Państwowe w Krakowie, ABM (stary zasób), sygn. l.s.161 i 162 dz. I oraz sygn. l.s.72 dz. VI — zachowane plany sygnowane przez Stacherskiego.



7 Antoni Stacherski, projekt fasady frontowej domu Armatysa przy ulicy Grodzkiej 27, 1860. AP Kr



8. Antoni Stacherski, dom Armatysa przy ul. Grodzkiej 27, stan obecny

ostatnich dekadach XIX stulecia twórczo kształtowali oblicze estetyczne modernizującego się miasta²⁴.

Pozostawione przez Stacherskiego w rękopisie opracowanie stanowić miało swoisty leksykon krakowskich architektów działających od lat trzydziestych po początek lat sześćdziesiątych wieku XIX. Znajdziemy w nim ponad dwadzieścia biogramów, opracowanych syntetycznie, i zawierających informacje o pochodzeniu, wykształceniu, przebiegu kariery zawodowej, a wreszcie o projektowanych i zrealizowanych przez poszczególnych budowniczych obiektach. Wielkim walorem źródła są krótkie informacje dotyczące charakterystyki warszta-

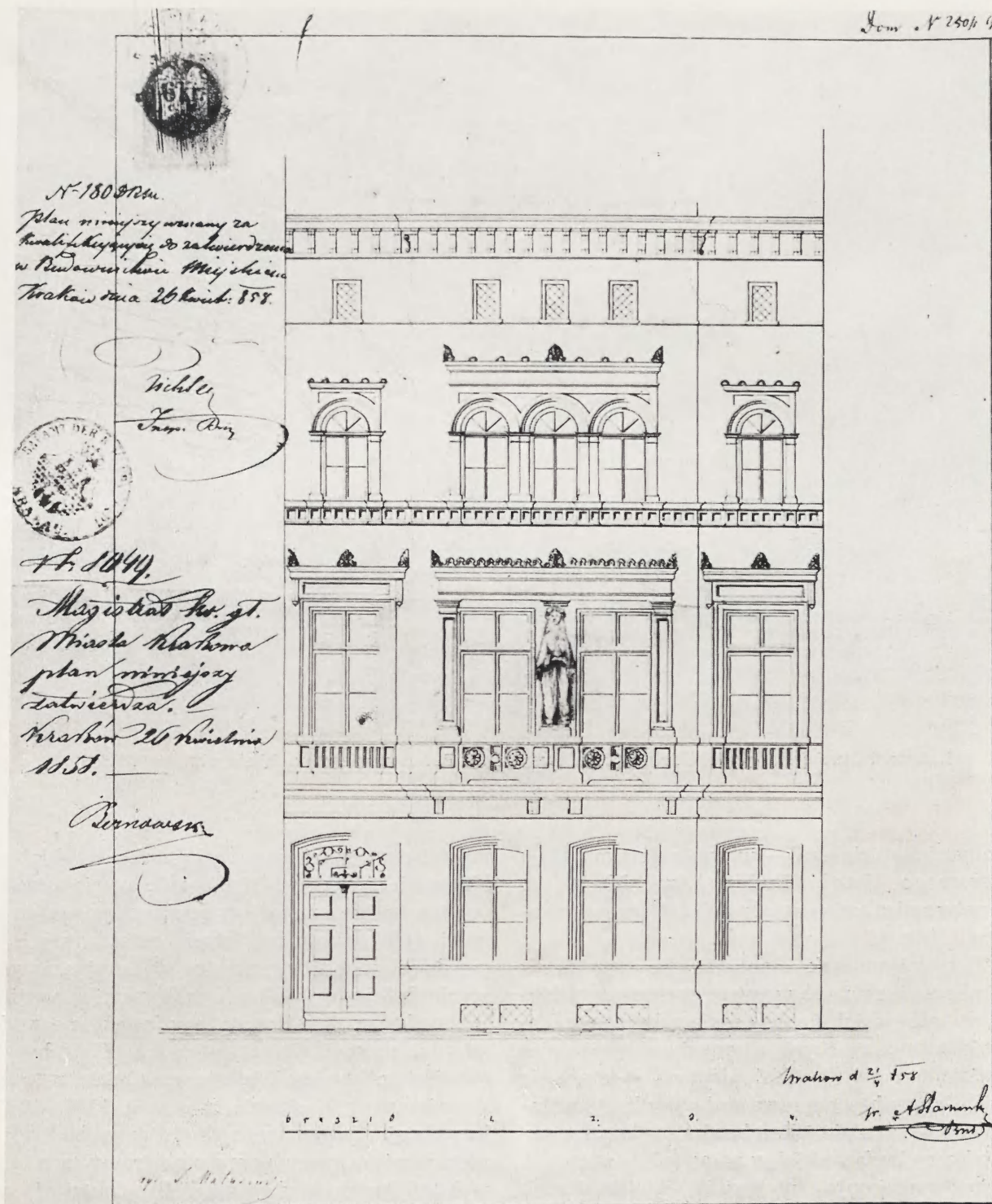
tu niektórych architektów, a także — przytaczane przez bezpośredniego uczestnika wydarzeń — uwagi o opiniach środowiska na temat twórczości poszczególnych budowniczych. Jest więc rękopis Stacherskiego kopalnią wiadomości o ówczesnym środowisku krakowskiej architektury — wykształceniu, umiejętnościach i dorobku jego przedstawicieli. Sporządzone przez krakowskiego architekta wykazy prac zawierają szereg zupełnie nowych, nie dostrzeżonych wcześniej obiektów, weryfikują autorstwo innych, dostarczają informacji o autorstwie obiektów już wprowadzonych do literatury, lecz anonimowych²⁵. Wyrzykowa konfrontacja zawartych w rękopisie Stacherskiego informacji

²⁴ Na uwagę zasługuje również działalność Stacherskiego poza Krakowem, a szczególnie w Ojcowie, gdzie kierował budową obiektów kuracyjnych dla Przędzieckich. „Czas”, R. 1860, nr 128 z. 6 VI. Sta-

cherski brał też udział w pracach restauracyjnych przy odnawianiu niektórych krakowskich zabytków.

²⁵ Tak np. dzięki Stacherskiemu możemy ustalić autorstwo tak wybitnych obiektów z epoki klasycyz-

Dom. N° 250/6 9

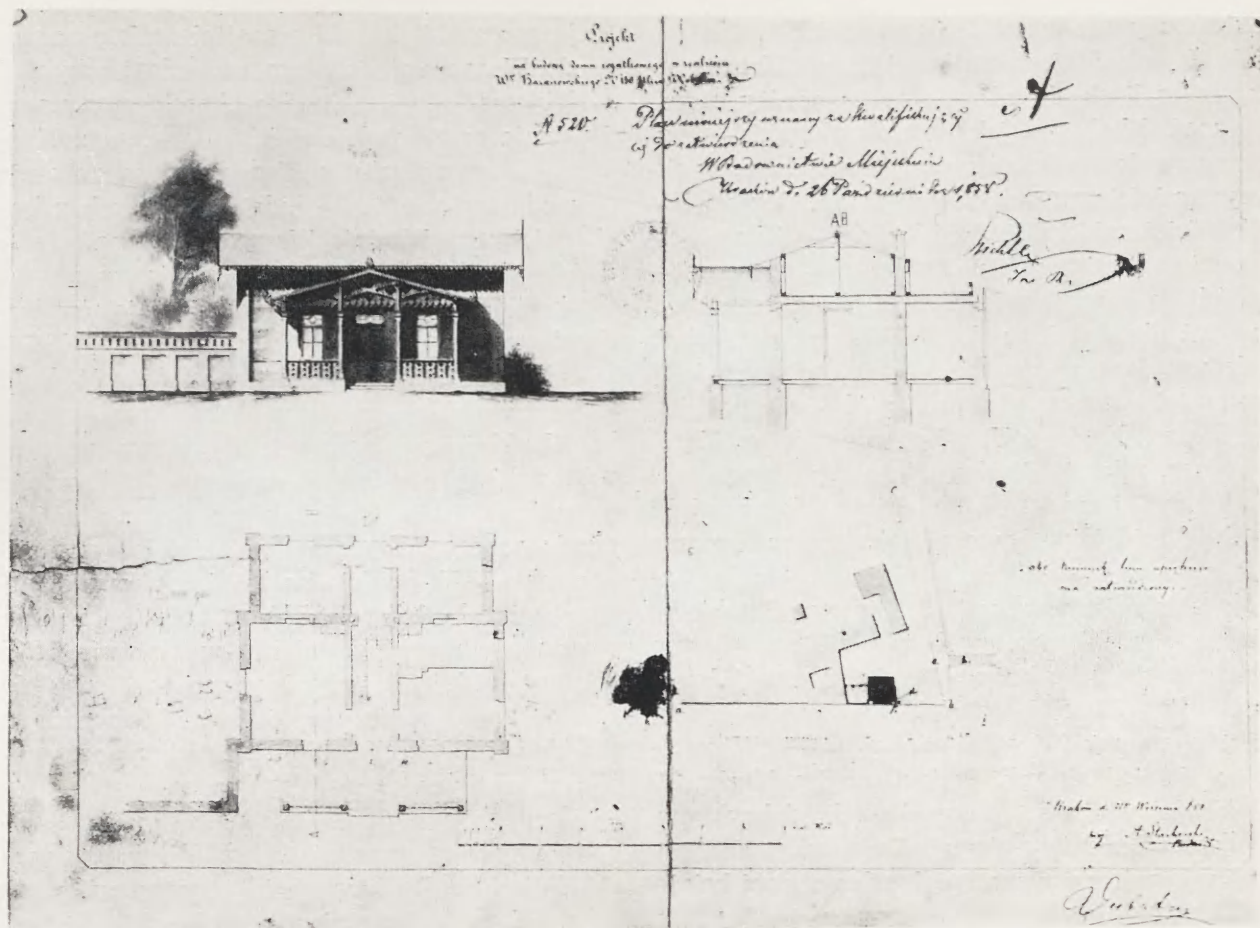


9: Antoni Stacherski, projekt fasady frontowej domu Skarżyńskiego przy ulicy Brackiej 11, 1858. AP Kr

mu, szerzej omówionych już w pracy Jarosławieckiej-Gąsiorowskiej, jak dom przy ulicy Szewskiej 9 (jedyny przykład stylu biedermeier w Krakowie) czy też dom przy ulicy Szczepańskiej 5. Por. Jarosławiecka-Gąsiorowska, op. cit., s. 153–155.

Dzięki cennym uwagom na temat warsztatu po-

szczególnych budowniczych rękopis Stacherskiego zmusza również do weryfikacji ustaleń zawartych w pionierskiej pracy Tadeusza Żychiewicza. Żychiewicz przypisał takim budowniczym jak np. Hermanowski i Wąsowicz wiele prac zapewne tylko przez nich zatwierdzanych.



11. Antoni Stacherski, projekt rogatki przy dzisiejszej ulicy Manifestu Lipcowego, 1858. AP Kr

Stacherskiego postaci — natrafić miało na korzystne warunki dla rozwoju architektury²⁸.

U progu omawianego okresu — w latach dwudziestych i trzydziestych — dominowali budowniczowie obcego pochodzenia. Zmarły w 1829 roku Francuz Szczepan Humbert symbolizował silne związki polsko-francuskie w architekturze schyłku Rzeczypospolitej. Jeszcze na początku XIX wieku działali także w Krakowie inni Francuzi: Józef Lebrun i Ignacy Chambrez. Jan Drachny — jak się zdaje — przybył do Krakowa w okresie tzw. I okupacji austriackiej. Później pojawiła się liczna grupa budowniczych pruskich jak: Trenner, Plaque i Hofbauer, a z Wiednia przybywa rzutki przedsiębiorca von Pierret. Trudną do przecenienia rolę w położeniu podwalin pod tworzenie rodzimego środowiska budowlanego ode-

grał Feliks Radwański junior, od roku 1835 profesor budownictwa w założonym z fundacji Humberta Instytucie Technicznym w Krakowie. W roku 1842 Radwański opublikował własny podręcznik architektury pt.: *Nauka budownictwa*²⁹. Jak podkreśla sam Stacherski, większość działających w Krakowie w połowie XIX wieku budowniczych to uczniowie Radwańskiego. Rola Instytutu Technicznego w formowaniu środowiska architektonicznego Krakowa tej epoki jest doskonale widoczna w omawianym źródle. Równocześnie zwraca uwagę stosunkowo mała liczba adeptów architektury wyjeżdżających z Krakowa na studia zagraniczne. Tylko Jan Wiśniewski i Kajetan Szydłowski uczęszczali do wiedeńskiej Technische Hochschule, gdzie jednak w latach dwudziestych i trzydziestych poziom nauczania ar-

²⁸ Por. J. Purchla, *Jak powstał nowoczesny Kraków. Studia nad rozwojem budowlanym miasta w okresie autonomii galicyjskiej*, Biblioteka Krakowska, nr 120, 1979, s. 138 i 139.

²⁹ F. Radwański, *Nauka budownictwa. Dla użytku uczniów Instytutu Technicznego Krakowskiego*, Kraków 1842.

chitektury nie należał do wysokich³⁰. Inni — jak Hercok, Majewski, Barański czy Kremer — ograniczali się do odbycia tzw. podróży zagranicznej. Wielu — jak sam Stacherski — poprzestawało na kilkuletniej praktyce w większym mieście, często w Warszawie. Dopiero Feliks Księżarski i Filip Pokutyński — jako absolwenci zagranicznych politechnik — reprezentować będą nowy typ architekta, charakterystyczny już dla drugiej połowy XIX wieku³¹. Obok tak popularnych postaci w architekturze krakowskiej lat czterdziestych i pięćdziesiątych, jak ówczesny dyrektor Urzędu Budownictwa Karol Kremer, rękopis Stacherskiego wydobywa sylwetki mniej znane, a interesujące. Można wśród nich wymienić przedwcześnie zmarłego Tomasza Majewskiego, architekta dytanta Teofila Żebrowskiego, czy wreszcie Stanisława Gołębiowskiego. Gołębiowski próbował sił na gruncie krakowskim jako budowniczy prywatny. U wyłotu ulicy Długiej wznosił swój własny dworek, a naprzeciw szwajcarską willę Wincen- tego Siemieńskiego³². Przy ulicy Św. Marka 31 zbudował neorenesansowy dom dla fabrykanta Ludwika Zieleniewskiego³³. Doświadczenia prywatnej praktyki zawarł w bardzo cennej książce *O kosztorysach w budownictwie cywilnym...*, która stanowi dziś rzadkie źródło do badań nad ekonomiczną stroną ruchu budowlanego Krakowa w latach czterdziestych³⁴. Załamanie się koniunktury budowlanej w Krakowie z końcem lat pięćdziesiątych zmusiło wolno prakty-

kującego architekta do przeniesienia się na stałe do Warszawy. Pod tym względem przykład Gołębiowskiego jest bardzo charakterystyczny. Ilustruje on szersze zjawisko odpływu z Krakowa — w związku z niesprzyjającą sytuacją gospodarczą miasta — ludzi związanych z budownictwem. Właśnie Warszawa i inne miasta Królestwa były najczęstszym miejscem migracji krakowskich budowniczych i majstrów budowlanych w latach czterdziestych i pięćdziesiątych³⁵. Później krakowscy architekci będą szukali dla siebie szansy w stołecznym Lwowie.

Wśród innych ważnych dla rozwoju architektury krakowskiej w połowie XIX wieku zjawisk rękopis Stacherskiego doskonale ilustruje proces odbudowy śródmieścia po pożarze roku 1850, a także początki naukowej konserwacji zabytków. I choć rękopis ten pomija ważne dla rozwoju miasta w połowie XIX wieku zagadnienia urbanistyczne, w niczym nie obniża to znaczenia opracowania Stacherskiego dla dalszych badań nad architekturą krakowską okresu wczesnego historyzmu.

Opracowanie Antoniego Stacherskiego powstało niedługo przed jego nagłą i przedwczesną śmiercią. Rękopis został opatrzony przez autora datą 28 kwietnia 1861 roku. Nie wiemy, jaki cel przyświecał młodemu budowniczemu przy podejmowaniu dzieła zarejestrowania działalności współczesnego mu środowiska krakowskiej architektury. Nie wiadomo czy była to własna inicjatywa Stacherskiego, efekt jego

³⁰ S. Brzozowski, *Studia techniczne Polaków w Wiedniu do Wiosny Ludów*, *Studia i Materiały do dziejów Nauki Polskiej*, Seria D. Historia techniki i nauk technicznych, z. 9, 1978, s. 19, 63 i 64; J. Purchla, *Krakauer Architekten an der Wiener Technischen Hochschule im XIX. Jahrhundert*, *Studia Austro-Polonica*, t. 4 (praca w druku).

³¹ Feliks Księżarski studiował na politechnikach w Monachium i Karlsruhe oraz w Wojskowej Szkole Artylerii i Inżynierów w Metz, zaś Filip Pokutyński był słuchaczem berlińskiej Allgemeine Bauschule, a także Akademii Sztuk Pięknych w Monachium. A. Żeleńska-Chełkowska, *Księżarski Feliks (1820—1884)*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 15, 1970, s. 632; Z. T. Białkiewicz, *Pokutyński Filip Roman (1829—1879)*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 27, 1983, s. 250.

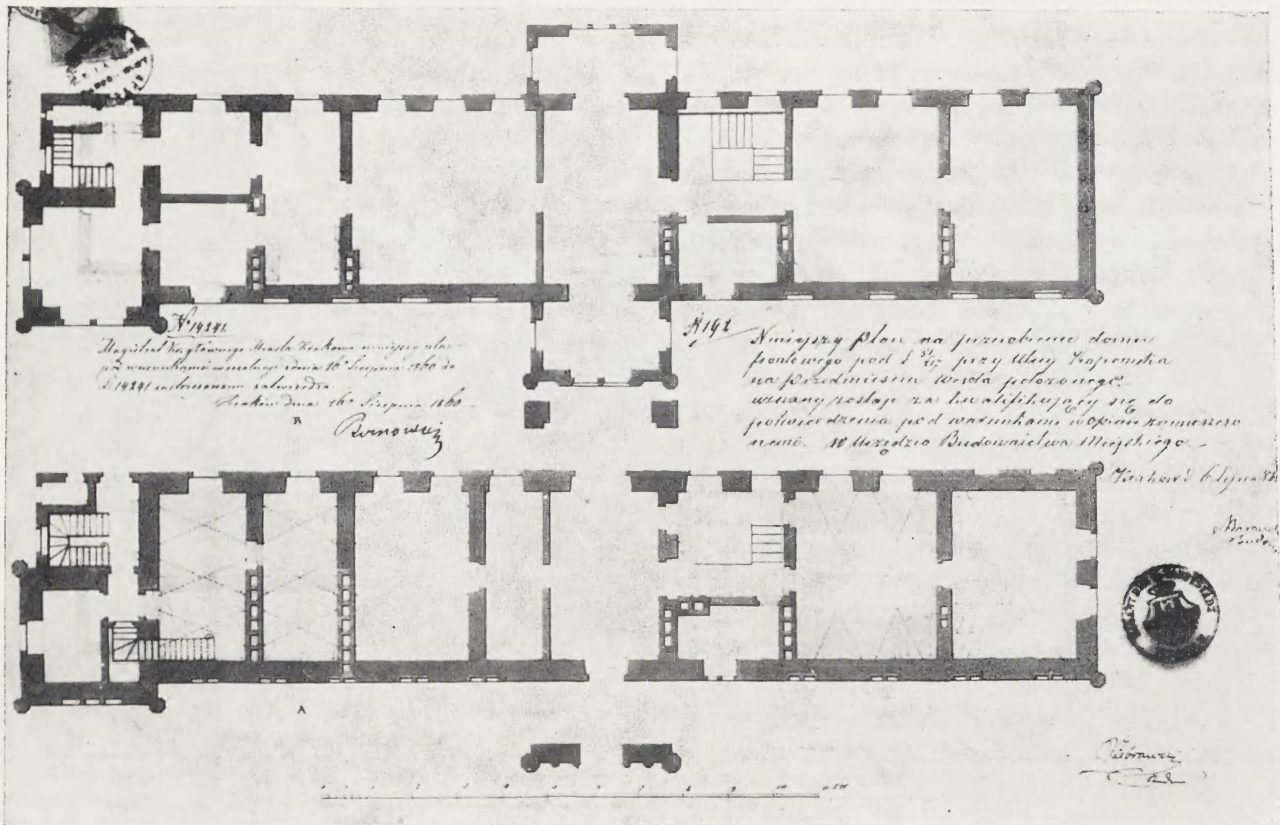
³² Willa szwajcarska Wincen- tego Siemieńskiego na Ustroniu — wzniesiona w latach 1847—1851 — należała do najpopularniejszych budowli krakowskich połowy XIX wieku. Por. M. Estreicherówna, *Życie towarzyskie i obyczajowe Krakowa w latach 1848—1863*, Kraków 1968, s. 159 i 160; J. Samujło,

Gołębiowski Stanisław (1814—1866), *Polski Słownik Biograficzny*, t. 8, 1959—1960, s. 254.

³³ Archiwum Państwowe w Krakowie, ABM (stary zasób), sygn. I.s.410 dz. I — zachowane plany sygnowane przez Gołębiowskiego i datowane na rok 1857.

³⁴ S. Gołębiowski, *O kosztorysach w budownictwie cywilnym, czyli przewodnik obliczania kosztów na budowie lądowe dla budowniczych, inżynierów, rękodzielników i wszelkich przedsiębiorców budowania służący*, Kraków 1845. Recenzję pracy Gołębiowskiego opublikował na łamach Biblioteki Warszawskiej Adam Idźkowski podkreślając m.in. znaczną taniość materiałów budowlanych w Krakowie w porównaniu z Warszawą. A. Idźkowski, *O kosztorysach i budownictwie cywilnym Gołębiowskiego*, Biblioteka Warszawska, R. 1847, II, s. 395—398.

³⁵ Juliusz Demel podaje, iż jeszcze przed rokiem 1850, w związku z kryzysem gospodarczym w Krakowie, znaczna liczba „czeladzi murarskiej” przenosiła się przynajmniej okresowo do Królestwa. J. Demel, *Stosunki gospodarcze [...] w latach 1846—1853*, s. 28.



14. Teofil Żebrawski, dom Zakaszewskiego — rzut poziomy, 1860. AP Kr

zainteresowań i ambicji, czy też cudza inspiracja. W dwa lata po śmierci architekta rękopis został przygotowany do druku w Bibliotece Warszawskiej. W tym celu opatrzone go nowym tytułem: *O budownictwach krakowskich z czasów naszych i stawianych przez nich budynkach. Notaty śp. Antoniego Stacherskiego* oraz poprzedzono krótkim wstępem³⁶. Do opublikowania tekstu w Bibliotece Warszawskiej jednak nie doszło. Rękopis pozostawał w latach sześćdziesiątych XIX wieku w zbiorach Józefa

Łepkowskiego, profesora katedry archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, konserwatora zabytków oraz starożytnika i wraz z jego spuścizną rękopiśmienną znalazł się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej³⁷. Do końca lat siedemdziesiątych był niezauważony przez badaczy architektury krakowskiej XIX wieku³⁸.

Rękopis Stacherskiego publikujemy w formie przygotowanej do druku w Bibliotece Warszawskiej, lecz z pierwotnym tytułem nadanym mu przez autora³⁹. W trakcie przygoto-

³⁶ Wstęp ten brzmiał następująco: „Nader mało wiemy o naszych budownictwach z przeszłości, a czasy potomne nie o wiele więcej wiedzieć będą o architektach dzisiejszych, jeśli się nie postaramy o zgromadzenie materiału dla historyka przyszłego. Tę rubrykę rozpoczynamy w piśmie naszym notatami śp. Antoniego Stacherskiego, architekta zmarłego w Krakowie przed dwoma laty. Drobne wiadomości o budownictwach krakowskich z ostatniego okresu (od 1820 do 1862) pomnożą się zapewne poprawkami, uzupełnieniami, poglądem na same budowle, wreszcie podobnymi relacjami z innych miast naszych.

Tak pomalutkę zgotuje się tym sposobem zasób wiadomości, z których kiedyś krytyka całkowity obraz utworzyć podoła.

Jakkolwiek wymieniane przez Stacherskiego nawet restauracje domów, zdać się komu mogą zbytnią drobiazgowością; sądzimy przecież, że i te szczegóły nie

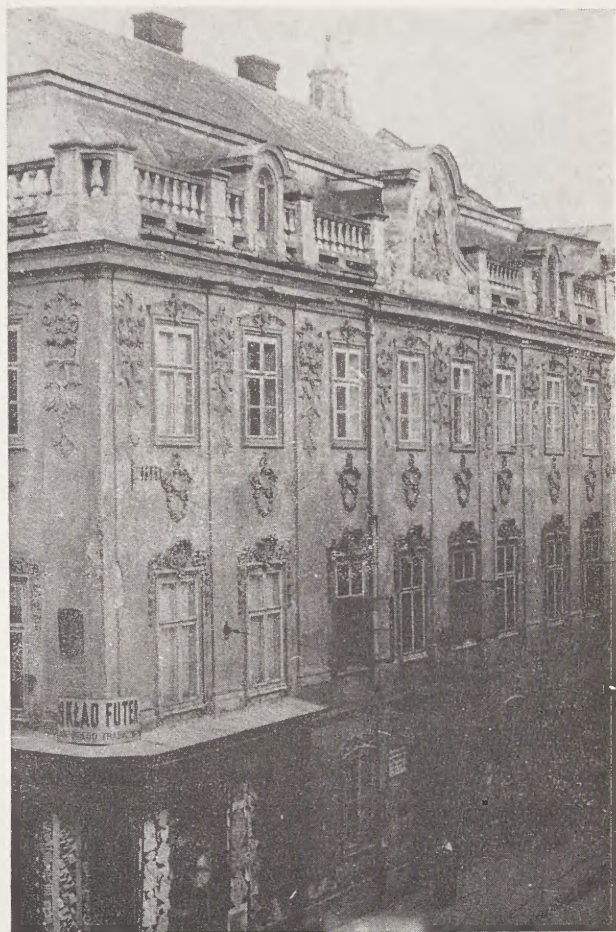
są zbyteczne, bo mowa tutaj o domach krakowskich, z których prawie każdy należy do cennych zabytków przeszłości. Od Redakcji Biblioteki Warszawskiej”.

³⁷ Być może to właśnie Łepkowski przygotował rękopis Stacherskiego do wydania w Bibliotece Warszawskiej i opatrzył go wstępem.

³⁸ Rękopisu Stacherskiego nie wykorzystali m.in. M. Jarosławiecka-Gąsiorowska, T. Żychiewicz oraz M. Borowiejska-Birkenmajerowa i J. Demel. Dopiero piszący te słowa — dzięki wskazówce profesor Janiny Bieniarzówny — wykorzystał to cenne źródło w pracy pt.: *Jak powstał nowoczesny Kraków*, wprowadzając je do obiegu naukowego.

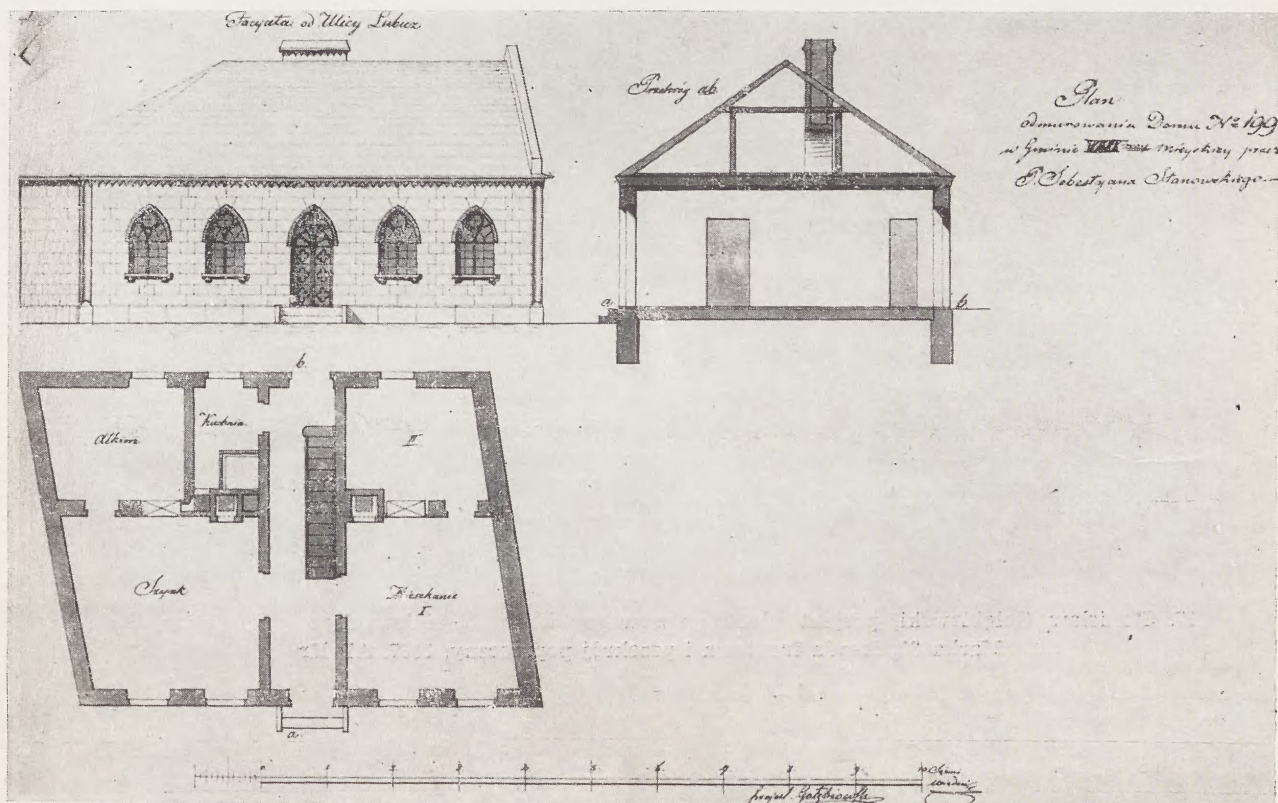
³⁹ Pierwotny tytuł: „Budownictwo krakowskie i postawione przez nich budowle” został uzupełniony później — zapewne przez samego Stacherskiego — wyrazem „Nowocześni”.

wywnania tekstu dla Biblioteki Warszawskiej wprowadzono szereg poprawek stylistycznych. wygładzających nieco tekst, lecz nie zmieniających w zasadzie jego treści. Poprawki te zostały uwzględnione w poniżej opublikowanym rękopisie. Niektóre korekty i poprawki nanosił również sam Stacherski — przekreślając np. niektóre informacje. Być może pewne uzupełnienia, np. daty śmierci budowniczych doprowadzone do roku 1864, naniósł Józef Łepkowski. Trzeba podkreślić, iż trudno jest dziś rozróżnić kto wprowadził do tekstu poszczególne poprawki, głównie skreślenia. Niektóre zamazane w rękopisie wyrazy są nieczytelne. Wszystkie wymienione poprawki zdają się jednak nie mieć wpływu na treść opracowania. Nie zmieniając charakterystycznego stylu z epoki, poprawiono w publikowanym tekście ortografię i interpunkcję. Nie zmieniono również niekonsekwentnego szyku imion i nazwisk poszczególnych budowniczych. Uzupełniono natomiast imiona, daty urodzin i śmierci oraz pisownię nazwisk niektórych osób⁴⁰. Ujednolicono zapis numeracji domów, uzupełniając brakujące nie-

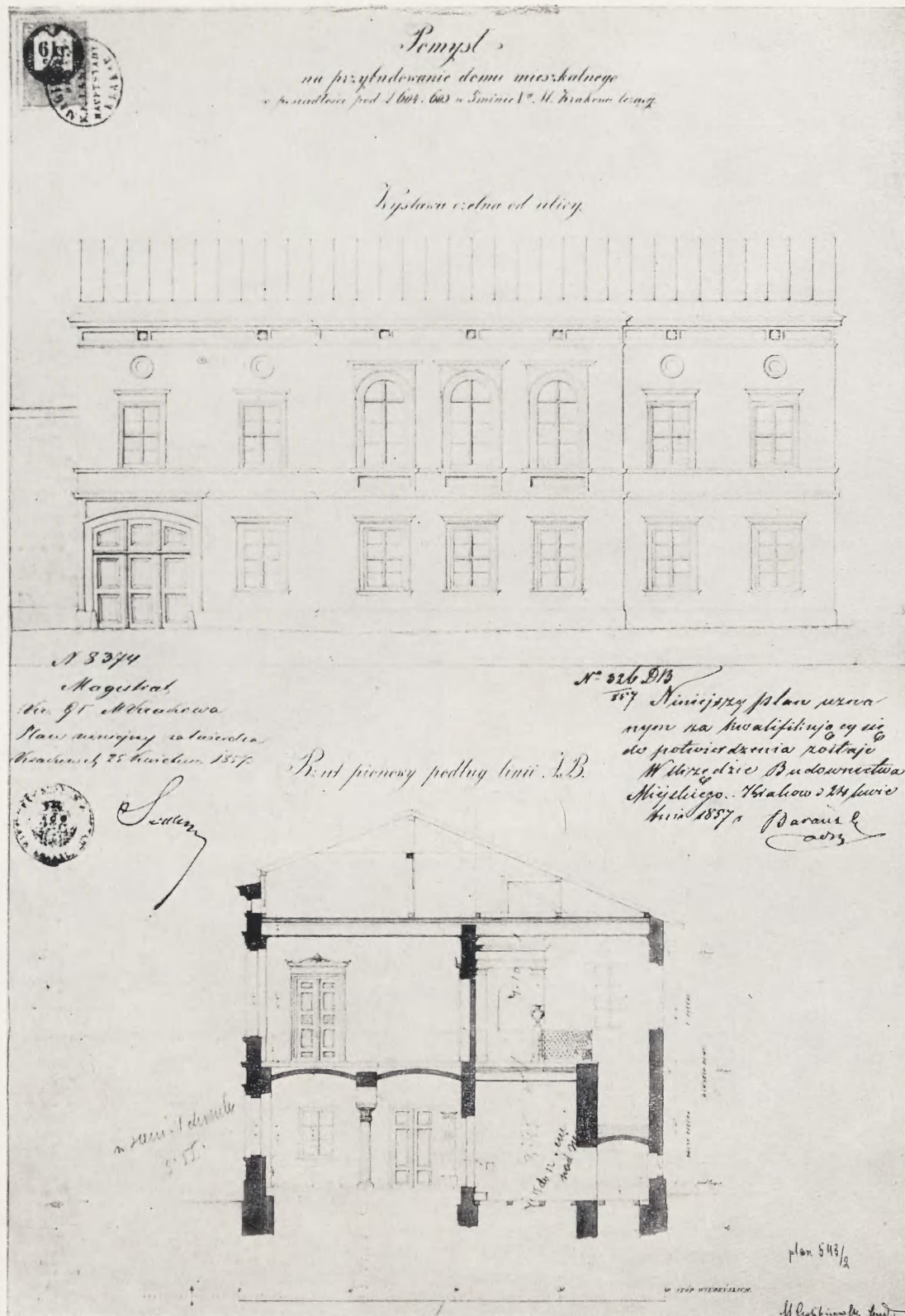


15. Teofil Żebrawski, neorokokowa fasada pałacu Stadnickich przy ulicy Grodzkiej 40. PIK MN Kr

⁴⁰ Niekiedy wyraz „żyjący” w tekście Stacherskiego zastąpiono datą śmierci, co zaznaczam w przypisach tekstowych.



16. Stanisław Gołębiowski, projekt neogotyckiego domu Stanowskiego przy ulicy Lubicz 15, 1837. AP Kr



17. Stanisław Gołębiowski, projekt neorenesansowego domu Zieleniewskiego przy ulicy Św. Marka 31, fasada frontowa i przekrój poprzeczny, 1857. AP Kr



19. Stanisław Gołębiowski, dom Zieleniewskiego przy ulicy Św. Marka 31, stan obecny

kiedy numery dzielnic. Błędnie podane numery domów pozostawiono, objaśniając je w przypisach rzeczowych⁴¹. Wprowadzone do tekstu Stacherskiego uzupełnienia — w tym rozwiązane skróty — wyróżniono antykwą w klamrach. Również w klamrach podano oryginalną paginację kart rękopisu. Aby dać pełny obraz zachowanego źródła, wprowadzono w tekst Stacherskiego przypisy tekstowe (literowe) i rzeczowe (cyfrowe). Przypisy literowe uwzględniają wszystkie poprawki oryginału mogące mieć jakiegokolwiek znaczenie merytoryczne, pominięto natomiast korekty o charakterze stylistycznym. Celem przypisów rzeczowych była przede wszystkim identyfikacja poszczególnych obiektów, głównie prywatnych domów miesz-

kalnych w Krakowie — stanowiących dominującą grupę budowli. Stacherski posługiwał się w tekście współczesną sobie numeracją domów, dodając do niej nazwisko ówczesnego właściciela. Numeracja ta, a raczej dwa systemy numeracji: sprzed i po roku 1858 niewiele już dzisiaj znaczą⁴². Stąd przy pomocy spisów właścicieli domów w Krakowie, planów miasta i innych źródeł (tylko wyjątkowo korzystano z zasobów Archiwum Budownictwa Miejskiego) ustalono współczesne adresy wzmiankowanych budowli⁴³. Szczególną trudnością w tej kwestii było ustalenie lokalizacji niektórych obiektów już od dawna nie istniejących, a to w związku ze zmianą nie tylko numerów hipotecznych, ale i nową parcelacją terenu. Wskutek zmiany kształtu wielu działek obecna numeracja nie zawsze pokrywa się z usytuowaniem budowli w połowie XIX wieku. Dotyczy to zwłaszcza



20. Józef Le Brun, dom Müldnera przy ulicy Grodzkiej 37, stan obecny

⁴¹ Stacherski stosował podwójny zapis numeracji, tzn. podawał nową numerację domów (tzw. liczbę spisową) oraz numerację sprzed roku 1858 wraz z numerem gminy wg starego podziału administracyjnego.

⁴² W roku 1858 wprowadzono w Krakowie nowy podział administracyjny miasta oraz nową numerację domów. Według nowego podziału miasto dzieliło się na osiem dzielnic. W każdej z nich domy posiadały

własne liczby spisowe. Por. „Czas”, R. 1858, nr 103 z 6 V, s. 3; nr 207 z 11 IX, s. 3; nr 287 z 16 XII, s. 3; R. 1859, nr 7 z 11 I, s. 3 oraz *Przegląd nowego podziału i oliczbowania domów w Głównym Mieście Krajowym Krakowie*, Kraków 1858.

⁴³ Wykorzystano m.in. spisy właścicieli domów w Krakowie z lat: 1858, 1870, 1878, 1889, 1910, 1933/34 oraz plany miasta tzw.: senacki, Żebrowskiego oraz Konarzewskiego.

niektórych obiektów w ówczesnej strefie podmiejskiej, na zewnątrz Plant.

Drugim celem przypisów rzeczowych było odniesienie zawartych w opracowaniu Stacherskiego informacji do istniejącego stanu badań. Publikowane źródło wyjaśnia bowiem autorstwo wielu obiektów wprowadzonych już do literatury. Wreszcie przypisy uzupełniają niekiedy zawarte w opracowaniu Stacherskiego informacje. Podkreślić jednak trzeba, iż celem aparatu naukowego nie było w tym wypadku wyczerpanie problematyki merytorycznej. Zaprzeczałoby to bowiem sensowi opublikowania źródła w całości.

Dla ułatwienia korzystania z rękopisu Stacherskiego sporządzono indeks rzeczowy. Obejmuje on 191 pozycji i zawiera wszystkie wzmiankowane przez Stacherskiego pojedyn-

cze obiekty lub też tylko prace projektowe (nie uwzględniono tylko ogólnie wzmiankowanych grup obiektów, np. budowle wodne, probostwa itp.). Obiekty wymienione przez Stacherskiego w tekście opatrzone kolejnymi numerami umieszczonymi na marginesach. Numery te powołano w indeksie. Indeks wyróżnia trzy grupy budowli. Pierwsza — najliczniejsza — obejmuje domy mieszkalne w Krakowie. Ułożono ją wg ulic i placów, podając wszędzie współczesne ich brzmienie oraz współczesną numerację. Grupa druga obejmuje obiekty użyteczności publicznej w Krakowie wzmiankowane przez Stacherskiego (układ alfabetyczny wg nazw poszczególnych budowli). Wreszcie grupa ostatnia zawiera alfabetyczny wykaz obiektów (wg miejscowości) wzniesionych poza Krakowem.

NOWOCZEŚNI BUDOWNICZOWIE KRAKOWSCY I POSTAWIONE PRZEZ NICH BUDOWLE

[k. 185] Wiadomość o budowniczych krakowskich nowoczesnych poczynić by się właściwie powinna od r. 1830, nieco bowiem wcześniejsza epoka nie tylko, że bardzo szczupłe przedstawia grono rodaków naszych architektów, ale także nie sprzyjała bynajmniej rozwojowi budownictwa.

Druga połowa 18^{go} i początek 19^{go} stulecia, będące pasmem nieustających wojen, spowodowały oczywiście wyniszczenie kraju i brak kapitałów prywatnych, a stąd i zupełną w budownictwie stagnację. Właściciele domów ograniczali się wówczas jedynie do nieodbicie potrzebnych reparacji, a ciągle zmiany rządów nie dozwalały nawet myśleć o stawianiu ważniejszych budowli publicznych.

Poświęcenie się zawodowi budownictwa nie przedstawiało zatem w owych czasach żadnego pola do działania — a jeśli weźmiemy na uwagę uprzedzenie i wstręt, jakie szlachta nasza miała ku poświęceniu się zawodom artystycznym, to i nie dziw, że się z bardzo małą liczbą budowniczych ówczesnych spotykamy. Ten ostatni wzgląd rzeczy mający poniekąd usprawiedliwienie w charakterze narodu, że się tak wyrażę stworzonego do oręża i roli; tłumaczy nam także fakt, że w kraju naszym, po największej części nie stale przebywający cudzoziemcy praktyką budowniczą się trudnili.

O budowniczych więc, którzy przed r. 1830 w mieście naszym egzystowali, wspomnimy tylko pobieżnie; o późniejszych zaś z wszelką, o ile takowa znaną nam jest, dokładnością.

Przede wszystkim jednak nie od rzeczy będzie zrobić listę imienną tak pierwszych, jak i drugich.

A. Budowniczowie przed r. 1830.

¹ Por. A. Żeleńska-Chełkowska, *Feliks Radwański senator Rzeczypospolitej Krakowskiej (1756—1826)*, Biblioteka Krakowska, nr 123, 1982.

1. Radwański (dziad profesora)
2. Lebrun
3. Humbert Szczepan
4. Drachny

B. Budowniczowie po r. 1830

1. Radwański Feliks Profesor
2. Trenner Bogumił
3. Plasqude August
4. Hermanowski
- [k. 186] 5. Wąsowicz Michał
6. Hercok Ignacy
7. Majewski Tomasz
8. Piotrowski Tadeusz
9. Wiśniewski Jan
10. Gołębiowski Stanisław
11. Barański Paweł
12. Kremer Karol
13. Żebrawski Teofil
14. Szydłowski Kajetan
15. Książarski Feliks
16. Stacherski Antoni
17. Pokutyński Filip

A. Budowniczowie przed r. 1830

1. Radwański Feliks (dziad profesora) [1756—1826] ¹

Był profesorem na Wszechnicy Jagiellońskiej, senatorem. Budownictwu oddał się więcej z zamiłowania, jak z fachowości; na przedsiębiorstwa budownicze publiczne wpływał więcej radą jako senator, choć i czynnie występował, prowadząc z całą znajomością fachową budowy.

Wybudował: Collegium Fizyczne ²,

² Collegium Physicum Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul. Św. Anny 6. Jarosławiecka-Gąsiorowska, *op. cit.*, s. 130—134; Żeleńska-Chełkowska, *op. cit.*, s. 49—53.

2 Obserwatorium³,
3 a z budynków prywatnych dom hr. Wodzickich
pod L[iczbą] $\frac{24}{337}$ G[mina] III w Rynku Głównym
położony⁴.

2. Lebrun [(Le Brun) Józef († ok. 1809)]⁵

Budowniczy prywatny, rodem Francuz, budował i restaurował wiele domów prywatnych; główniejsze są:

4 Dom (dziś Müldnera) na rogu ulic Grodzkiej
i Poselskiej nr $\frac{138}{197}$ G. II⁶,

5 Dom Józefa Kremiera przy ulicy Sławkowskiej
nr $\frac{268.9}{404.5}$ G. IV⁷,

6 Hotel Rosyjski nr $\frac{327}{504}$ [G. IV] ul. Floriańska⁸.

3. Szczepan Humbert [1756—1829]⁹

Inspektor Budownictwa krakowskiego, jako urzędnik niewiele zatrudniał się budowlami prywatnymi, kilka jednak domów odrestaurował, a z gruntu wybudował swój własny dom (dziś barona Larischa) pod L. $\frac{147}{217.8}$ G. II na placu WW. Świętych położony¹⁰.

4. Drachny [(Drachne) Jan († 1822)]¹¹

Budowniczy miejski — jako urzędnik także niewiele zatrudniał się budowlami prywatnymi — kilka jednak domów odrestaurował, a z gruntu [k. 187] wybudował podobno dom Gutkowskiego na Kleparzu pod L. $\frac{117}{4}$ G. VII po-

^a Pierwotnie po nazwisku adnotacja „żyjący”, później przekreślona.

³ Obserwatorium astronomiczne Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul. Kopernika 27. Jarosławiecka-Gąsiorowska, *op. cit.*, s. 133—136; Żeleńska-Chełkowska, *op. cit.*, 53—57; A. Piekiełko, *Historia Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie*, Warszawa—Kraków 1983, s. 15 i 40—41.

⁴ Rynek Główny 30. Jarosławiecka-Gąsiorowska, *op. cit.*, s. 143 i 173.

⁵ S. Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa 1954, s. 171.

⁶ Grodzka 37, Poselska 16.

⁷ Sławkowska 20 i 22. Mowa o dwóch różnych domach: nr 20 i 22. Oba zakupili w 1773 roku Mieroszewscy, a w połowie XIX w. oba należały do Józefa Kremiera. Stacherskiemu chodzi zapewne o dom nr 22, restaurowany przez Mieroszewskich z końcem XVIII wieku (być może oba domy remontował dla nich Le Brun). Por. A. Chmiel, *Domy krakowskie. Ulica Sławkowska, Część 2*, Biblioteka Krakowska, nr 75, 1932, s. 95—107; AP w Krakowie, ABM (stary zasób) — brak śladów działalności Le Bruna.

łożony¹². O budowach przez niego wykonanych tym mniej można coś pewnego powiedzieć, ponieważ miał zwyczaj niepodpisywania planów przez siebie sporządzanych.

B. Budowniczowie po r. 1830.

1. Feliks Radwański [1789—1861]^{a 13}

Eks-wojskowy polski, do r. 1832 profesor w Oddziale Sztuk Pięknych na Uniwersytecie Jagiellońskim — później budowniczy Okręgu Krakowskiego, a następnie od założenia Instytutu Technicznego do r. 1856 profesor przy tymże Instytucie.

Stawiamy go tu na czele wszystkich budowniczych, gdyż obszerną nauką swą, usilną pracą, owocem której jest dzieło wydane w autograficznym odbiciu *Nauka budownictwa*¹⁴ i wiele rękopisów dotąd nie wydanych; wiekiem swym i nareszcie dlatego na pierwszeństwo zasługuje, ponieważ większa część późniejszych budowniczych pierwsze zasady nauki w jego szkole pobierała.

Z budowli publicznych: wypracował projekt i czynnie prowadził budowę mogiły Kościuszki¹⁵ — również radą, projektem i czynnie brał udział w zakładaniu Plantacji miasta okalających — jego projektu i wykonania jest Cmentarz Chrześcijański¹⁶, mur otaczający szpital

⁸ Floriańska 14. A. Chmiel, *Domy krakowskie. Ulica Floriańska, Część 2*, Kraków 1919, s. 57 i 58; Jarosławiecka-Gąsiorowska, *op. cit.*, s. 149—150.

⁹ Łoza, *op. cit.*, s. 123; T. Żychiewicz, *Humbert Szczepan (1756—1829)*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 10, 1962—1964, s. 99—100.

¹⁰ Plac Wiosny Ludów 6.

¹¹ Borowiejska-Birkenmajerowa, Demel, *op. cit.*, s. 46 i 121.

¹² Plac Matejki 1. S. Kawecki, *Opis miasta Krakowa w obrębie okopów w r. 1836*, Biblioteka Krakowska, nr 65, 1927, s. 42.

¹³ Łoza, *op. cit.*, s. 252 i 253.

¹⁴ F. Radwański, *Nauka*.

¹⁵ W wersji zrealizowanej kopiec Kościuszki był dziełem architekta Szczepana Humberta i matematyka Franciszka Sapalskiego. Por. M. Rożek, *Kopiec Kościuszki w Krakowie*, Kraków 1981, s. 113—120.

¹⁶ Karolina Grodziska podaje Karola Kremiera jako autora planu cmentarza Rakowickiego z przełomu lat trzydziestych i czterdziestych. Por. K. Grodziska-Ożóg, *Cmentarz Rakowicki w Krakowie*, Kraków 1983, s. 96.

Św. Ducha od ulicy Szpitalnej aż do kościoła Św. Scholastyki i altana plantacyjna w pośrodku muru tego stojąca.

Z budowli prywatnych odrestaurował z gruntu dom p. Kopycińskiej w Rynku Głównym pod L. $\frac{11}{237}$ G. II¹⁷ położony, przez pożar Krakowa zniszczony — i dom Słotwińskiego pod L. $\frac{488}{87}$ G. I¹⁸ przy placu Dominikańskim położony.

Wreszcie jako budowniczy okręgowy restaurował i budował wiele probostw i kościołów w Okręgu i kilka budowli wodnych wykonał.

2. Bogumił Trenner (†1858)¹⁹

Inspektor Budownictwa krakowskiego rodem z Prus — w r. 1819 przybył do Krakowa, pierwiastkowo podobno do budowy kościoła w Krzeszowicach [k. 188] i objął następnie inspektorstwo po Humbercie. Obszerne wiadomości, zamiłowanie do ciągłych studiów i rzadkie praktyczne wykształcenie są jego wydatnymi przymiotami; jako artysta znów uważany nie otrzymał od natury bujnej fantazji i gustu, wszelako budowy jego nacechowane są ścisłą znajomością i głębszym studium stylów.

Budowli publicznych nie budował żadnych, ponieważ w czasach jego urzędowania^b mniej sprzyjały okoliczności; z prywatnych jednak budował bardzo wiele i restaurował, posiadając znakomite zaufanie publiczne, na które prawością charakteru swego i jako znakomity teoretyk i praktyk słuszenie sobie zasłużył.

Z tych ostatnich budowli znaczniejsze są:
dom przy ulicy Szewskiej pod L. $\frac{222}{350}$ G. III²⁰,
dom przy ulicy Podwale pod L. $\frac{85}{87}$ G. VII²¹,
dom XX. Misjonarzy na Stradomiu pod L. $\frac{6}{23}$ G. VI²²,

^b Następuje skreślony fragment: „panowała zupełna stagnacja na budowach”.

^c Następują skreślone wyrazy: „po pożarze”.

^d Następuje skreślony fragment: „inspektor budownictwa miejskiego późniejszy tytuł”.

¹⁷ Rynek Główny 17. J. Louis, *Przechadzka kronikarza po Rynku Krakowskim*, Kraków 1890, s. 111.

¹⁸ Powinno być: L. $\frac{488}{78}$ G. I. Dom plac Dominikański 5.

¹⁹ Zychiewicz, *Architektura*, s. 310; Borowiejska-Birkenmajerowa, Demel, *op. cit.*, s. 46.

²⁰ Szewska 9. Jarosławiecka-Gasiorowska, *op. cit.*, s. 153—154.

²¹ 1 Maja 5. Kaweckie, *op. cit.*, s. 52.

²² Stradomska 6

dom przy ul. Gołębiej pod L. $\frac{282}{188}$ G. III²³,
dom z gruntu po pożarze odbudowany przy ulicy (dawniej Szerokiej) dziś placu Dominikańskim pod L. $\frac{489}{76.7}$ G. I²⁴,
dom Mączyńskich^c w r. 1836 z gruntu wyrestaurowany pod L. $\frac{51}{22.3}$ G. I w Rynku położony²⁵,

domy pod L. $\frac{153}{241}$ G. II²⁶ i $\frac{158}{258}$ G. II²⁷ przy ulicy Brackiej położone,

dom nr $\frac{17}{261}$ G. II w Rynku Głównym położony²⁸,

dom pod L. $\frac{72.3}{145.6}$ G. IX przy ulicy Wolskiej położony²⁹,

i dom Wysockich przy ulicy Górnych Młynów pod L. $\frac{124}{52}$ [G. VII]³⁰.

3. August Plasqude (†1854)³¹

Rodem z Prus — przybył do Krakowa w r. 1817 delegowany będąc ze strony rządu pruskiego do demarkacji — niebawem jednak opuścił Kraków i dopiero w r. 1822 sprowadził go powtórnie Trenner. Złożył najprzód egzaminy budowniczego prywatnego, a następnie wszedł do urzędowania jako^d budowniczy miasta. Był równie biegły w budownictwie lądowym, jak i dróg i mostów, z szczególniejszym wszakże zamiłowaniem oddawał się budownictwu wodnemu. Budował wiele publicznych i prywatnych budowli. [k. 189] Z pierwszych ważniejszych są:

restauracja wieży Mariackiej³²,

most Stradomski jego projektu i wykonania,

Inkwizytoriat Sądowy przy ulicy Kanonnej³³,

rogatka mogilska.

Pierwotne jatki rzeźnicze (po spaleniu no-

²³ Gołębia 22/24. Nie istnieje, obecnie Collegium Novum. S. Tomkowicz, *Ulice i place Krakowa w ciągu dziejów*, Biblioteka Krakowska, nr 63—64, 1926, s. 142.

²⁴ Plac Dominikański 4.

(tamże niewłaściwie podane nazwisko właścicieli do-

²⁵ Rynek Główny 12. J. Louis, *op. cit.*, s. 80 mu: Mączyński).

²⁶ Bracka 6.

²⁷ Bracka 3/5.

²⁸ Rynek Główny 23.

²⁹ Manifestu Lipcowego 1/3.

³⁰ Basztowa 7/8. Nie istnieje, obecnie „Floranka”.

³¹ Łoza, *op. cit.*, s. 238.

³² K. Bąkowski, *Kościół NMP w Krakowie*, Biblioteka Krakowska, nr 46, 1913, s. 19—20.

³³ Kanonicza 1.

wo odbudowane przez innego budowniczego), most pływający na Wiśle (do Podgórza) ³⁴.

Oprócz tego wybudował większą część, a wypracował projekt wszystkich kanałów podziemnych w mieście naszym ³⁵.

Z budowli zaś prywatnych: dom Merkerta przy ulicy Szczepańskiej pod L. $\frac{235}{372}$ G. III ³⁶, dom Karwických przy ulicy Grodzkiej pod L. $\frac{101}{180}$ G. II ³⁷, Hotel Londyński na Stradomiu ³⁸, dom spadkobierców Placera pod L. $\frac{79}{83}$ G. VI na Kazimierzu ³⁹.

4. [S.] Hermanowski (†1838) ⁴⁰

Krakowianin, tu pobierał nauki, później, tj. od r. 1826 do 1835, był w celu wykształcenia się we Francji — następnie zaś wszedł do urzędowania jako adiunkt budownictwa miejskiego. Prowadzeniu budowli tak publicznych, jak prywatnych bardzo mało mógł się zajmować, ponieważ jako urzędnik zatrudniony był ciągle komisoriami i projektowaniem budowli, które po największej części wybudowanymi nie zostały. Projekty jego odznaczają się wielką poprawnością i pięknnością rysunku. Z budowli publicznych nie wykonał żadnej, a z prywatnych jedynie:

dom Bieleckiego pod L. $\frac{450}{672}$ G. V przy ulicy Mikołajskiej ⁴¹ i

domy Bogusza i Wojciekiwicza pod L. $\frac{461}{653}$ $\frac{459}{650}$ G. V ⁴² przy tejże ulicy, dziś ulicą Św. Rocha zwanej.

^e Pierwotnie po nazwisku adnotacja: „żyjący”, później przekreślona i zastąpiona datą śmierci „1864”.

^f W miejscu „r. 1832” pierwotnie skreślony fragment: „przed r. 1830 za? dokładnej daty nie wiem”.

³⁴ J. Purchla, *Krakowskie mosty wiślane i ich znaczenie dla rozwoju przestrzennego miasta w XIX i XX wieku*, Teka Komisji Urbanistyki i Architektury, t. 15, 1981, s. 30.

³⁵ *Kanały zabytkowego Krakowa*, Kraków brw. [1976], s. 10.

³⁶ Szczepańska 5. Jarosławiecka-Gąsiorowska, *op. cit.*, s. 155.

³⁷ Grodzka 43, róg Senackiej 8. Jarosławiecka-Gąsiorowska, *op. cit.*, s. 139—140 i 180—182.

³⁸ Stradomska 15. J. Lepiarczyk, H. Łozińska, S. Świszczowski, *Przegląd zabytków w otoczeniu Wawelu* [w:] *Przemiany dziejowe otoczenia Wawelu*, Kraków 1953, s. 50 (tamże data budowy hotelu: 1858, a więc cztery lata po śmierci Plasqude).

³⁹ Powinno być: Platzer. Krakowska 5. Jaro-

5. Michał Wąsowicz (†1840) ⁴³

Krakowianin — tu powziął nauki — wszedł jako adiunkt do Urzędu Budownictwa Miejskiego — bardzo słaby miał udział w prowadzeniu budowli, zatrudniony będąc urzędowaniem. Z publicznych budowli nic nie prowadził, z prywatnych jedynie, wedle swego projektu, wybudował dom pod L. $\frac{23}{4}$ [G. VI] na Stradomiu ⁴⁴.

6. Ignacy Hercok ([1806]—1864) ^{e 45}

Krakowianin — kształcił się na tutejszym Uniwersytecie — odbył podróż za granicę i [k. 190] wszedł w urzędowanie r. 1832 ^f, najpierw jako konduktor budowniczy, potem został budowniczym okręgowym. W r. 1843 otrzymał od rządu Królestwa Polskiego za sprawdzenie granic Order św. Anny. Jako budowniczy najwięcej budował szkółek wiejskich i plebanii, restaurował kościoły, stawiał młyny i inne budowle wodne w okręgu. O szkołkach wiejskich napisał rozprawę ⁴⁶ — na budowle wspomniane wypracował także wiele projektów, które w części nie przysły do wykonania. Z osobliwym zamiłowaniem oddawał się gałęzi mechanicznej zawodu budownictwa, tj. młynom, tartakom, urządzaniu budowli fabrycznych itd. Z budowli prywatnych jego projektu i wykonania są:

dom księcia Jabłonowskiego pod L. $\frac{68}{60/1/2}$ G. VI na Kazimierzu ⁴⁷,

sławiecka-Gąsiorowska, *op. cit.*, s. 162.

⁴⁰ Żychiewicz, *Architektura*, s. 311; Boro-wiejska-Birkenmajerowa, Demel, *op. cit.*, s. 134.

⁴¹ Mikołajska 5.

⁴² Powinno być: Wójcikiewicza. Św. Krzyża 3 i 7.

⁴³ Łoza, *op. cit.*, s. 323; Żychiewicz, *Architektura*, s. 312, przypisuje Wąsowiczowi prace tylko przez niego zatwierdzane.

⁴⁴ Stradomska 21.

⁴⁵ Łoza, *op. cit.*, s. 114; Żychiewicz, *Architektura*, s. 315.

⁴⁶ I. Hercok, *Opis budowy szkół początkowych miasta Krakowa i jego okręgu*, Kraków 1837. [I. Hercok] *Opis budowy szkół początkowych w okręgu Wolnego Miasta Krakowa z dołączeniem planu przez Ignacego Hercoka doktora filozofii, budowniczego okręgowego przy Senacie Rządzącym sporządzony*, Kraków 1838.

⁴⁷ Krakowska 29. Kawecki, *op. cit.*, s. 66; Jarosławiecka-Gąsiorowska, *op. cit.*, s. 162—163.

dom Staszewskiej pod L. $\frac{77.8}{266.7}$ G. IX⁴⁸ przy ulicy Zwierzynieckiej, właściwie na Wygodzie, dom swój własny pod L. $\frac{88}{354}$ [G. IX] tamże⁴⁹, dom Szwarca przy ulicy Grodzkiej pod L. $\frac{88}{225.6}$ G. II⁵⁰.

Na kilka tygodni przed śmiercią ogłosił projekt na wydawnictwo krakowskich zabytków architektonicznych, które sam zrysował.

7. Majewski Tomasz ([1810]—1859)⁵¹

Krakowianin, tu kończył nauki — odbył podróż za granicę, będąc już budowniczym — wystąpił w zawodzie r. 1832 najpierw jako adiunkt przy b. Dyrekcji Budownictwa, później został inspektorem gmachów akademickich. Budował tak z publicznych, jako też i prywatnych budowli bardzo wiele, a niemało także wypracował różnych projektów, które do wykonania nie przyszły. Posiadał znaczne praktyczne i teoretyczne wykształcenie obok wrodzonych zdolności. Z budowli publicznych jego projektu i wykonania są:

kordegarda przy Bramie Floriańskiej⁵², rogatka cmentarna⁵³, bursa muzyczna⁵⁴, budowla Szkoły Technicznej po spaleniu z gruntu⁵ postawiona⁵⁵, przybudowane pawilony od strony Plantacji w

Gimnazjum Św. Anny⁵⁶ (na przybudowanie [k. 191] inne i przeistoczenie gimnazjum pozostały wypracowane przez niego projekty nie wykonane),

urządzenie przejazdów i inne wewnętrzne przeistoczenia w Collegium Physicum⁵⁷.

Według zaś ogólnych planów przez dyr. Kremera wypracowanych — wyrabiał ciągle szczegóły, niektóre zmiany wprowadzał i całą budowę czynnie prowadził w Kolegium Jagiellońskim⁵⁸.

W planach pozostały:

bursa Jeruzalem⁵⁹,

kaplica cmentarna⁶⁰,

część Szkoły Technicznej, gdzie miała być urządzona malarnia — i wiele w budowlach akademickich proponowanych ulepszeń i przeistoczeń.

Z budynków prywatnych znaczniejsze jego projektów i wykonania są:

dom Westwalewicza przy ulicy Floriańskiej pod L. $\frac{329}{506/7}$ G. IV⁶¹,

dom Stattlera przy ulicy Kopernika na Wesołej pod L. $\frac{29}{298}$ G. VIII⁶²,

kilka kaplic na cmentarzu, jako to Wężyków, Walterów itd.,

pałac w Mianocicach w Królestwie Polskim w dobrach Hallerów,

⁵ Pierwotnie: „Technika po spaleniu z gruntu odbudowana — bursa Jeruzalem”.

⁴⁸ Być może chodzi o tzw. dworek „Pod Pawiem” lub sąsiedni dom (oba dziś nie istnieją) w miejscu dzisiejszego domu towarowego „Jubilat”, ul. Zwierzyniecka (33)/37. Dworek „Pod Pawiem” jest jednak datowany na rok 1819. Por. Jarosławiecka-Gąsiorowska, *op. cit.*, s. 149—150; Borowiejska-Birkenmajerowa, Demel, *op. cit.*, s. 100; W. Mossakowska, A. Zeńczak, *Kraków na starej fotografii*, Kraków 1984, s. 174 i 175.

⁴⁹ Dom własny Hercoka na Wygodzie znajdował się w miejscu dzisiejszego skrzyżowania ulicy Morawskiego z aleją Krasińskiego i został zapewne zburzony w trakcie budowy wału fortecznego.

⁵⁰ Powinno być: Schwartz. Grodzka 13. A. Chmiel, *Domy krakowskie. Ulica Grodzka, Część 1*, Biblioteka Krakowska, nr 81, s. 108 i 116.

⁵¹ Łoza, *op. cit.*, s. 186; Żychiewicz, *Architektura*, s. 344; K. Nowacki, *Majewski Tomasz (1810—1856)*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 19: 1974, s. 195; K. Girtler, *Opowiadania*, Kraków 1971, t. 2, s. 307, 314—315, 323—326, 370; Krakowski, *Architektura*, s. 161—162.

⁵² Mossakowska, Zeńczak, *op. cit.*, s. 54 przypisują autorstwo nie istniejącej dziś kordegardy przy Bramie Floriańskiej Karolowi Kremerowi.

⁵³ Nie istniejąca dziś rogatka rakowicka na skrzyżowaniu dzisiejszych ulic Rakowickiej i Modrzewskiego. W dotychczasowych opracowaniach nie ustalono jej autorstwa. Por. Purchla, *Schronisko*, t. 19, s. 138; Mossakowska, Zeńczak, *op. cit.*, s. 142 i 143.

⁵⁴ Obecnie Collegium Minus Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul. Gołębia 11.

⁵⁵ Gołębia 20.

⁵⁶ Św. Anny 12 (tzw. Collegium Nowodworskiego).

⁵⁷ Św. Anny 6.

⁵⁸ Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul. Św. Anny 8 i róg ul. Jagiellońskiej. K. Estreicher, *Collegium Maius — Dzieje gmachu*, Kraków 1968, s. 30, 32, 65, 213, 214, 218, 225, 229—231.

⁵⁹ Gołębia 22/24, spalona w 1841 roku, na jej miejscu wzniesiono Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

⁶⁰ Por. J. Dębski, *Dziewiętnastowieczna kaplica na cmentarzu Rakowickim w Krakowie*, Teka Komisji Urbanistyki i Architektury, t. 18, 1984, s. 239—250.

⁶¹ Floriańska 18. W dotychczasowej literaturze jako autora dokonanej w latach 1834—1836 przebudowy podawano Ignacego Hercoka. Por. A. Chmiel, *Domy krakowskie. Ulica Floriańska, Część 2*, Biblioteka Krakowska, nr 58, 1920, s. 71, 74, 80—81; Jarosławiecka-Gąsiorowska, *op. cit.*, s. 161—162 i 182.

kościół w okolicach Dąbrowy (w dobrach Mieroszewskiego) ⁶³.

Wyrestaurował z gruntu po spaleniu dom hr. Kuczkowskich przy ulicy Grodzkiej pod L. $\frac{159}{257}$ G. II ⁶⁴,

dom Bartynowskich pod L. $\frac{189}{283/4}$ G. III przy ulicy Gołębiej ⁶⁵.

Wreszcie miał czynny udział w budowie Teatru Krakowskiego ⁶⁶, na który w części Kremer, w części on plany wypracowywali i wybudował także pomniejsze budynki w klinicznym zakładzie.

8. Piotrowski Tadeusz (†1847)

Rodem z Królestwa Polskiego — wszedł do służby jako adiunkt Budownictwa miasta Krakowa około r. 1834. Z publicznych budowli nie budował, z prywatnych zaś dwa swoje domy, tj. (dziś Armatysa) pod L. $\frac{15.16}{141.2}$ [G. IX] ⁶⁷ przy ulicy Straszewskiego, i Bryndzy pod L. $\frac{417}{617}$ [G. V] ⁶⁸ przy ulicy Różanej. Jako urzędnik zatrudniony był najwięcej czynnościami komisioryjnymi.

[k. 192] 9. Wiśniewski Jan (†1860) ⁶⁹

Rodem z Galicji, ukończył nauki w Instytucie Politechnicznym w Wiedniu ⁷⁰ — wstąpił do urzędowania jako konduktor budowniczy w r. 1834 i urzędował do r. 1848. Nie pozostawił po sobie żadnej ani publicznej, ani prywatnej budowli.

10. Gołębiowski Stanisław [1814—1866] ^{h 71}

Tutejszy — tu kończył nauki, praktycznie

^h Pierwotnie po nazwisku adnotacja: „żyjący”, później przekreślona.

⁶² Kopernika 12. Nie istnieje dziś, na jego miejscu wzniesiono Theatrum Anatomicum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

⁶³ Zagórze k. Dąbrowy Górniczej, kościół parafialny konsekrowany w 1855 roku.

⁶⁴ Bracka 7.

⁶⁵ Gołębia 22/24. Nie istnieje, obecnie Collegium Novum. Tomkowicz, *op. cit.*, s. 142.

⁶⁶ K. Nowacki, *Architektura krakowskich teatrów*, Kraków 1982, s. 82—100.

⁶⁷ Straszewskiego 27, nie istnieje.

⁶⁸ Solskiego 33, róg Św. Krzyża 12.

⁶⁹ Zychiewicz, *Architektura*, s. 315.

⁷⁰ Studiował w Wiedniu w latach 1828—1834. Por. Brzozowski, *op. cit.*, s. 64.

⁷¹ Łoza, *op. cit.*, s. 97; Samujłło, *Gołębiowski Stanisław*, s. 253—254.

kształcił się przy Trennerze — do urzędowania wszedł w 1834, a wystąpił w 1842, zostawszy budowniczym wolno praktykującym. Z budowli publicznych: kończył budowę kościoła w dobrach Mieroszewskiego wedle planu Majewskiego (o czym już wyżej wspomniano) ⁷² i wypracował projekt na organy w Częstochowie.

Z budowli prywatnych, którymi się najwięcej zatrudniał, znaczniejsze są:

dom Siemieńskich pod

L. $\frac{34}{118}$ [G. VIII]

przy ulicy Długiej ⁷³,

dom swój własny pod

L. $\frac{33}{114.5}$ [G. VIII]

przy tejże ulicy ⁷⁴,

dom Zieleniewskiego pod

L. $\frac{410}{604.5}$ [G. V]

ul. Św. Scholastyki ⁷⁵.

z gruntu nowo
wedle włas-
nych pomysłów
wybudowane

Z gruntu wyrestaurował i przebudował:

dom Kozubowskiego przy ulicy Grodzkiej pod

L. $\frac{62}{36}$ [G. I] ⁷⁶,

dom hr. Potockiego Maurycego w Rynku

Głównym pod L. $\frac{19}{263/4}$ G. II ⁷⁷,

domy Soczyńskich nr $\frac{68}{86}$ i $\frac{72}{98}$ G. I przy ulicy Grodzkiej ⁷⁸,

dom Bojanowskiego L. $\frac{153}{241}$ [G. II] przy ulicy Brackiej ⁷⁹.

Oprócz tego budował: w Zatorze, w Królestwie Polskim i wiele pomniejszych restauracji domów wykonał.

W r. 1859 przeniósł się do Warszawy, gdzie dotąd jako budowniczy wolno praktykujący pozostaje. W ocenieniu zdolności jego trzeba mu przyznać praktyczność i znajomość dokładną

⁷² Zagórze k. Dąbrowy Górniczej.

⁷³ Dom Siemieńskich znajdował się na samym końcu ulicy Długiej w rejonie tzw. Nowego Kleparza, na linii dzisiejszej alei Słowackiego. Został najwyraźniej zburzony w związku z budową fortyfikacji nowou twierdzy krakowskiej. Estreicherówna, *op. cit.*, s. 159—160.

⁷⁴ Długa 82—88. Nie istnieje. Dom własny architekta, później tzw. dworek Schöna, a następnie część posesji zajmowanej przez Dom Zdrowia dra Karola Żuławskiego. Zburzony w roku 1928. AP w Krakowie, ABM (stary zasób), l.s.33 dz. V; Estreicherówna, *op. cit.*, s. 159—160.

⁷⁵ Św. Marka 31.

⁷⁶ Grodzka 18.

⁷⁷ Rynek Główny 25. Louis, *op. cit.*, s. 127 i 128.

⁷⁸ Grodzka 34 i 42.

⁷⁹ Bracka 6.

stylów. Wydał bardzo użyteczne dzieło *O kosztorysach*⁸⁰.

11. Barański Paweł [1813—1876]^{1 81}

Krakowianin, tu na Uniwersytecie kończył nauki — wstąpił do urzędowania [k. 193] w r. 1835 przy b. dyrekcji Budownictwa Krakowskiego. W r. 1842 i 3^{im} odbył podróż naukową za granicę.

Od r. 1842 do 1845 był budowniczym akademickim, a następnie ciągle zostawał przy Dyrekcji Budownictwa i dopiero po oddzieleniu Dyrekcji i Budownictwa Miejskiego przeszedł do tego ostatniego¹. Z budowli publicznych wykonał znaczniejsze wedle planów swoich:

śluza w Mydlnikach,

bursa Św. Barbary⁸²,

bursa Jeruzalem⁸³,

jątki rzeźnicze (po spaleniu),

większą część kanałów miejskich⁸⁴,

regulacje, upiększenia i bruki,

pomniejsze przerobienia w Obserwatorium⁸⁵,

w Collegium Jagiellońskim (galerie w salach)⁸⁶,

studnie kamienne w mieście.

Obecnie prowadzi znamienitą^k restaurację kościoła Św. Katarzyny⁸⁷ (podciąganie nowych filarów, nowe zasklepienie itd.).

Wedle planów Kremera prowadzi budowę kliniki⁸⁸.

Z budowli prywatnych i wedle swych projektów wybudował:

w r. 1858 browary Szmidta na przedmieściu Piasek pod L. $\frac{3}{137.8}$ [G. IX]⁸⁹ przy ulicy Kapucyńskiej,

dom Szmidta przy ulicy Grodzkiej pod L. $\frac{53}{26.7}$

G. I⁹⁰,

dom bar. Larysza pod L. $\frac{147}{217.8}$ [G. II] przy placu WW. Świętych⁹¹ (restauracja z gruntu),

dom Fischera pod L. $\frac{33}{455}$ [G. IV] w Rynku Głównym⁹² (restauracja z gruntu),

pierwot[nie] z gruntu nowo dom Wysockich pod L. $\frac{188}{282}$ [G. III]⁹³ przy ul.¹,

dom Cypresa na Stradomiu pod L. $\frac{8}{25}$ [G. VI]⁹⁴,

dom Pama na Kazimierzu przy ulicy Krakowskiej pod L. $\frac{67}{74}$ G. VI⁹⁵.

Oprócz zaś tych znaczną ilość pomniejszych budynków i restauracji, a w planach nie wykonanych bardzo także wielka ilość budynków tak publicznych, jak prywatnych pozostała.

W ocenieniu zdolności jego trzeba mu przyznać głęboką praktykę i znajomość stylów, które najlepsze uznanie znajdują w znakomitym zaufaniu publicznym, którego w mieście naszym używa.

[k. 194] 12. Kremer Karol ([1812]—1860)⁹⁶

Tutejszy — ukończył Uniwersytet, otrzymał stopień dra filozofii — w r. 1838 i 39 odbył podróż naukową za granicę — w r. 1840 został budowniczym akademickim, a w r. 1842 dyrektorem Budownictwa Krakowskiego. Był członkiem Towarzystwa Naukowego, b. Ekonomicznego Komitetu, Towarzystwa Dobroczynności, Arcybractwa Miłosierdzia i wielu innych towarzystw. Za zasługi czynione w ciągłym wykazywaniu stanu Wisły otrzymał od rządu pruskiego Order Korony Żelaznej. Jako dyrektor miał wpływ na wszystkie budowy, tak publiczne, jak i prywatne, a pod tym względem słusznie oddać mu należy zasługę, że starał się podnieść Budownictwo. On wypracował Sta-

dzalni. Borowiejska-Birkenmajerowa, Demel, *op. cit.*, s. 121.

⁸⁴ Kanały zabytkowego Krakowa, s. 10.

⁸⁵ Kopernika 27.

⁸⁶ Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul. św. Anny 8. Estreicher, *op. cit.*, s. 205—249.

⁸⁷ „Czas” R. 5: 1852 nr 145, s. 3 i nr 268, s. 3—4.

⁸⁸ Kopernika 5/7. „Czas”, R. 5: 1852 nr 54, s. 1.

⁸⁹ Powinno być: Schmidta. Podwale 5/6.

⁹⁰ Grodzka 2.

⁹¹ Powinno być: Larischa. Plac Wiosny Ludów 6.

⁹² Rynek Główny 39. Louis, *op. cit.*, s. 180.

⁹³ Gołębia 22/24. Nie istnieje, obecnie Collegium Novum. Tomkowicz, *op. cit.*, s. 142.

⁹⁴ Stradomska 10.

⁹⁵ Krakowska 15.

⁹⁶ Łoza, *op. cit.*, s. 159; C. Bąk-Koczarska, *Kremer Karol Roman (1812—1860)*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 15, 1970, s. 270—272.

¹ Pierwotnie po nazwisku adnotacja: „żyjący”.

^j Następują skreślone wyrazy: „jako 1^y adiunkt”.

^k Pierwotny fragment: „i dotąd prowadzoną gruntowną” przekreślono.

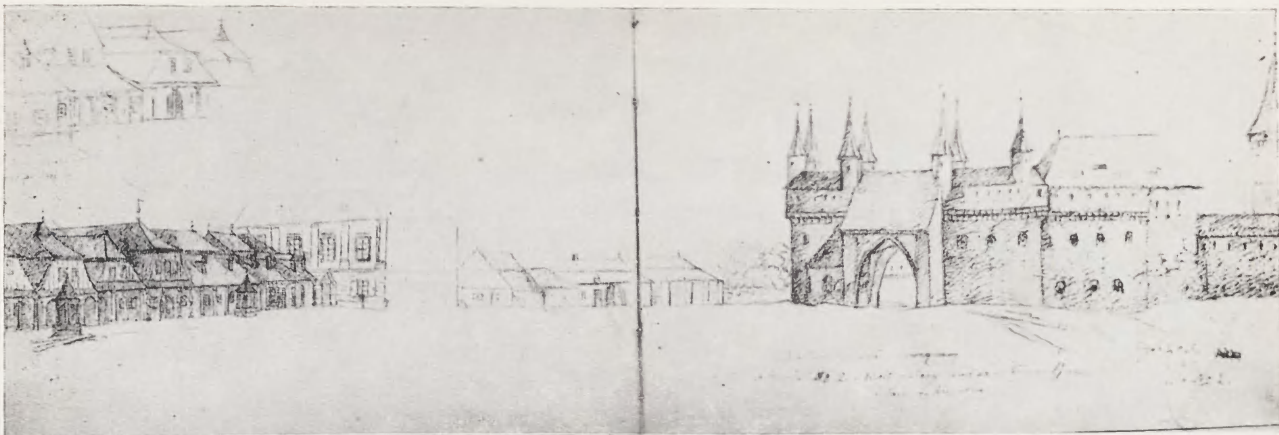
¹ Wyrazy: „pierwot. z gruntu nowo” dodano później na marginesie. Nazwy ulicy nie podano.

⁸⁰ Gołębiowski, *O kosztorysach*.

⁸¹ Łoza, *op. cit.*, s. 19; Żychiewicz, *Architektura*, s. 311. Borowiejska-Birkenmajerowa, Demel, *op. cit.*, s. 122.

⁸² J. Paszcenda, *Kościół Św. Barbary w Krakowie z domem zakonnym księży Jezuitów. Historia i architektura*, Biblioteka Krakowska, nr 125, 1985, s. 153—155.

⁸³ Gołębia 22/24. Spalona w 1841 roku. Barański opracował w roku 1844 projekt urządzenia tu ujęz-



21. Widok Kleparza w rejonie dzisiejszego placu Matejki w 1818 roku. Jedyń piętrowy, murowany obiekt to dom Gutkowskiego PIK MN Kr



22. Bogumił Trenner, dom przy ulicy Szewskiej 9, MH Kr



23. Bogumił Trenner, dom przy placu Dominikańskim 4, stan obecny



24. August Plasqude, dom Merkerta przy ulicy Szczepańskiej 5, stan obecny



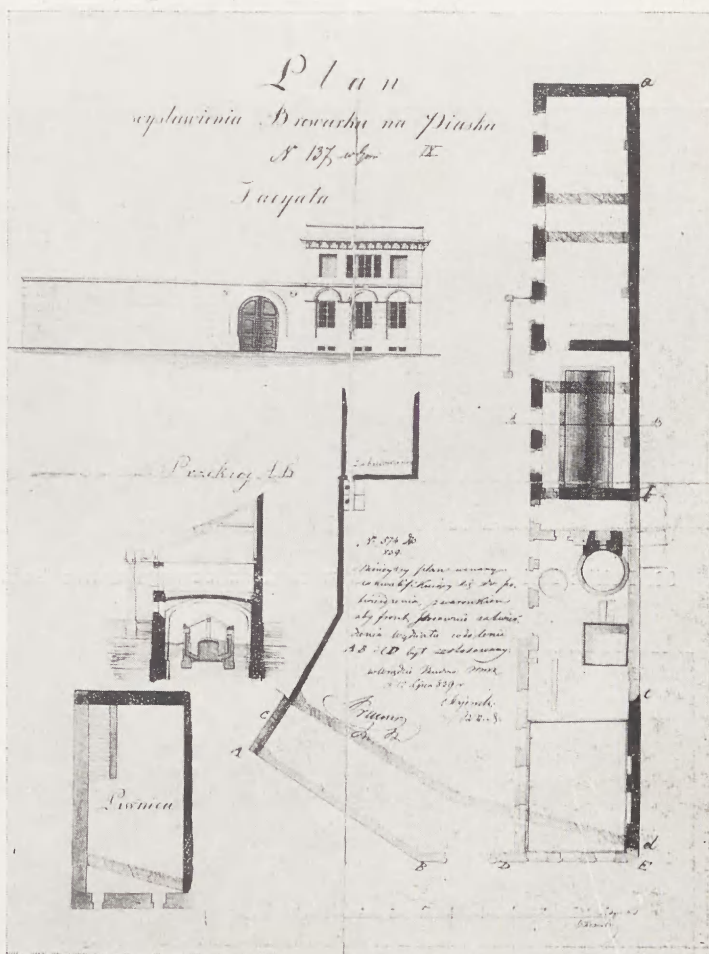
25. August Plasqude, dawny Hotel Londyński na Stradomiu, stan obecny



26. Ignacy Hercok(?), nie istniejący dziś dworek „Pod Pawiem” przy ulicy Zwierzynieckiej (33)/37. PIK MN Kr



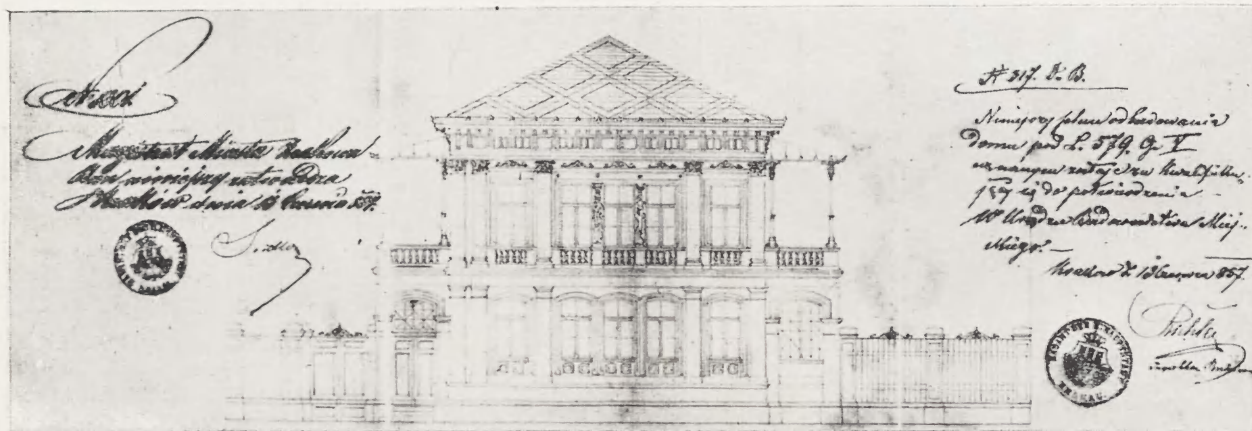
27. Stanisław Gołębiowski, dom Kozubowskiego przy ulicy Grodzkiej 18, stan obecny



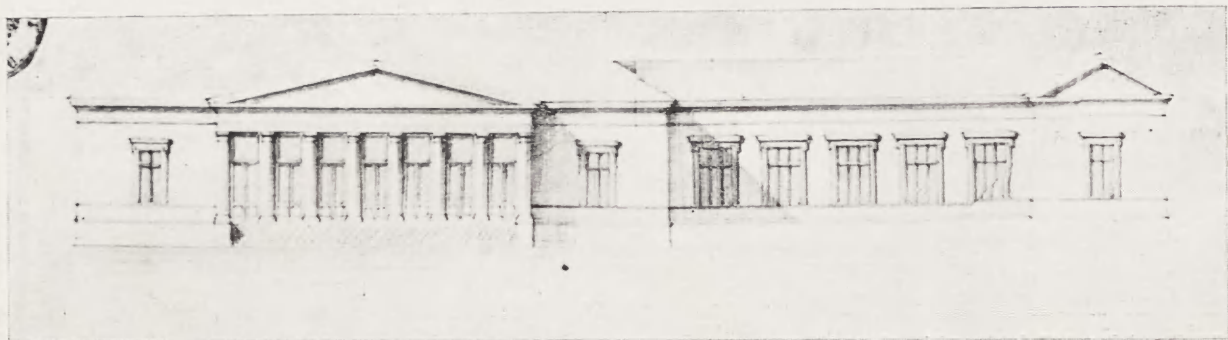
28. Paweł Barański, projekt browaru Szmidta przy ulicy Podwale 5/6, 1839. AP Kr



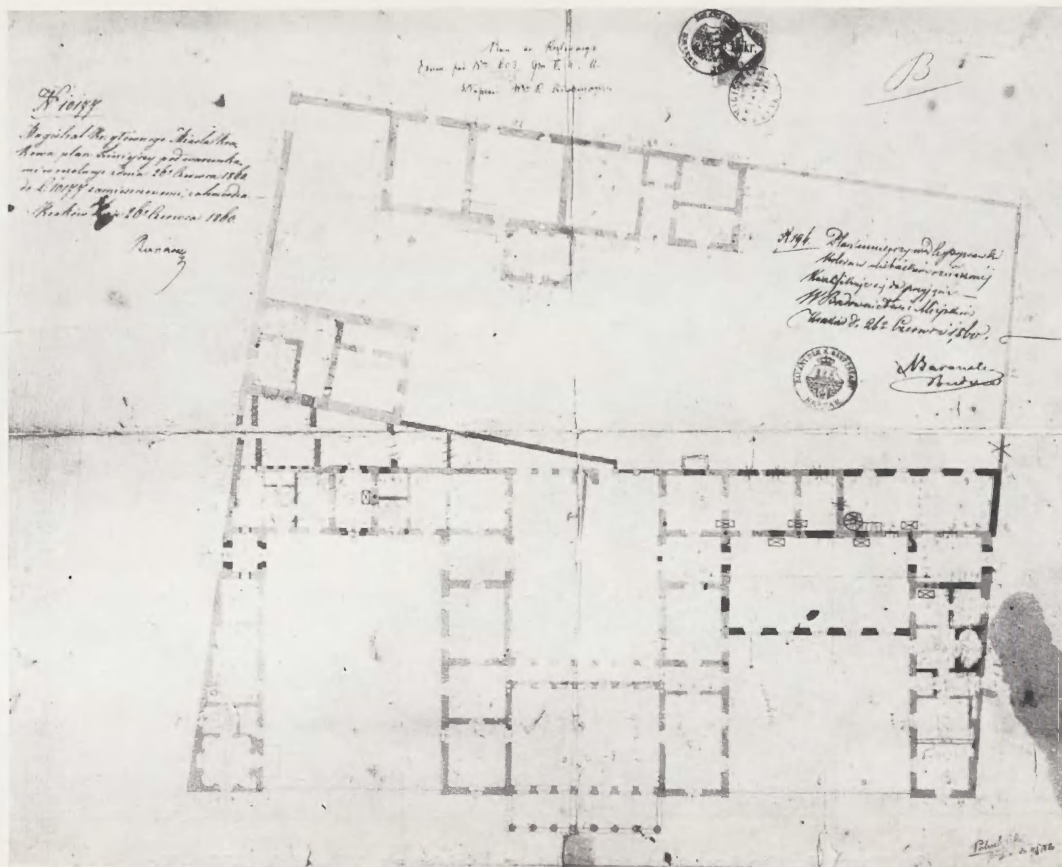
29. Teofil Żebrawski, dom Leobensteina przy ulicy Floriańskiej 53, stan obecny



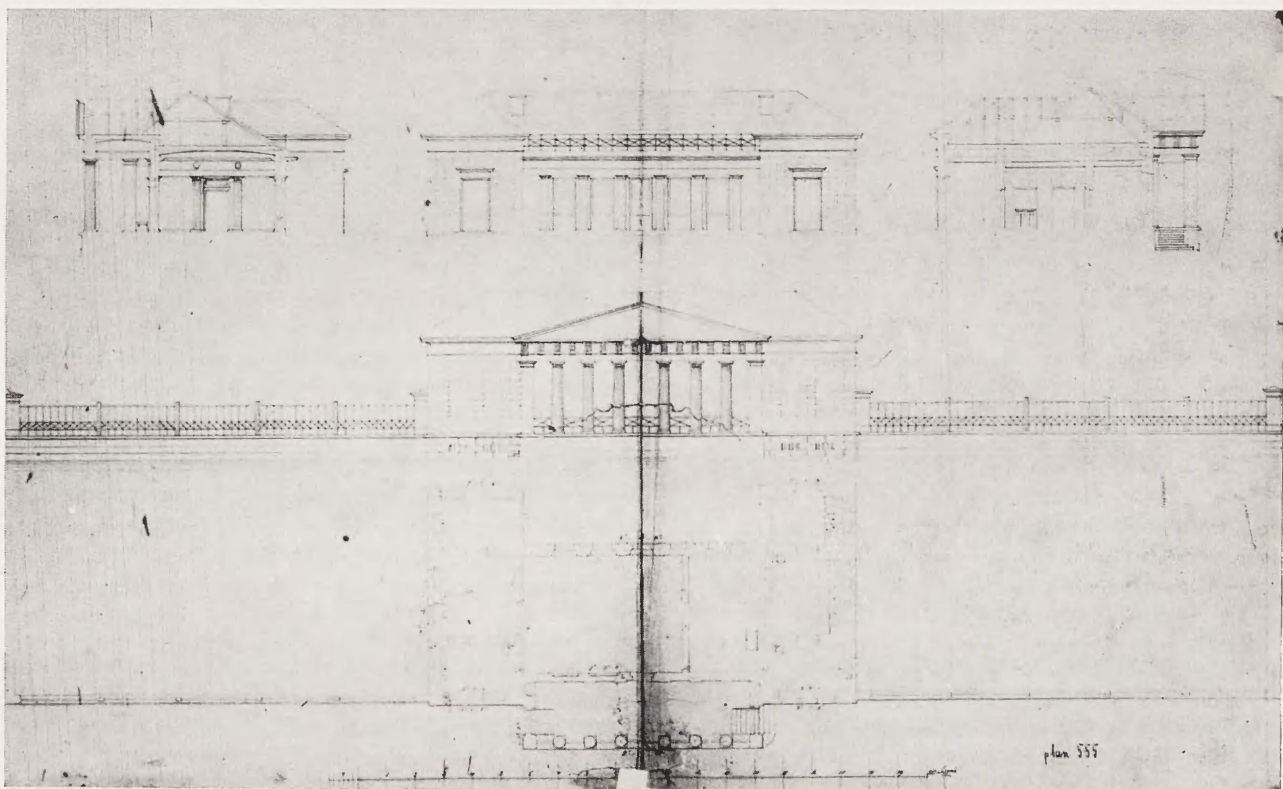
30. Feliks Książarski, projekt neorenesansowego domu Gabriellego przy ulicy Szpitalnej 38, 1857. AP Kr



31. Filip Pokutyński, projekt restauracji dworku Kirchmayera przy ulicy Sw. Marka 37, fasada od strony Plant, 1860. AP Kr



32. Filip Pokutyński, projekt restauracji dworku Kirchmayera przy ulicy Św. Marka 37, rzut poziomy, 1860. AP Kr



33. Projekt klasycystycznego dworku Steinkellera (później Kirchmayera) przy ulicy Św. Marka 37, fasada od strony Plant, około 1840. AP Kr



34. Dworek Kirchmayera w latach trzydziestych XX wieku. MH Kr



35. Browar przy ulicy Lubicz 17, stan około r. 1900. PIK MN Kr

tut⁹⁷ Urządzający Budownictwo, przepisy ogniowe po spaleniu Krakowa i wiele innych urzędowych elaboratów i umiał wpoić w młodzież aplikującą się pod jego sterem to zamiłowanie zawodu, użyteczność i ważność onegoż, iż śmiało rzec można, że za czasów jego dyrektorstwa najwięcej młodzieży poświęciło się budownictwu, wielu kierowanych zdrową jego radą znaczne zdobyli sobie stanowiska w Rosji i Królestwie Polskim, a w ogóle przyznać trzeba, że pod jego zarządem Budownictwo zyskało nie tylko na powadze, ale też i wpływ onegoż widocznym jest w owym popędzie budowniczych ku estetycznej stronie zawodu. Jako kandydat na dra filozofii napisał rozprawę o „punktach światłych”⁹⁸. Jako budowniczy akademicki prowadził wedle swego planu gruntowną restaurację Collegium Jurydycznego — Collegium Jagiellońskiego⁹⁹, na które wypracował wszystkie projekta i którym zajmował się do ostatnich dni swoich.

Na budowę zakładu klinicznego wypracował projekt, wedle którego później (jak się już rzekło) Barański budowę wykonał¹⁰⁰.

Jako dyrektor Budownictwa wykonał wedle swego projektu restaurację Bramy (Rondla) Floriańskiej¹⁰¹, pierwsze myśli podał, niektóre plany sporządził i czynny udział miał w budowie Teatru¹⁰². Prowadził także restauracje spalonych kościołów: Franciszkańskiego¹⁰³ i Dominikańskiego¹⁰⁴, a plany do tychże potrzebne wypracowywali pod jego okiem młodzi aplikujący się w Budownictwie.

Z budowli prywatnych prowadził tylko jedną, tj. pałac margrabiego Wielopolskiego pod Pińczowem¹⁰⁵ wedle planów architekta pruskie-

go Stülera, jednak niedługo, zdawszy później robotę tę Gołębiowskiemu.

[k. 195] 13. Teofil Żebrawski [1800—1887]¹⁰⁶

Krakowianin, eks-wojskowy polski, tu na Uniwersytecie kończył nauki, po r. 1830 został adiunktem przy Uniwersytecie, przy katedrze profesora historii naturalnej oraz wykładał geometrię wykreślną do r. 1834. Otrzymał stopień akademicki dra filozofii i^m jest członkiem wielu towarzystw uczonych, a prezydował w Oddziale Archeologicznym. Po r. 1834 został inspektorem dróg i mostów, tego też rodzaju budowami zatrudniał się najwięcej, a znaczniejsze z nich są: most pod Krzeszowicami na Krzeszówce, wiele tam, jazów, upustów itp. w różnych stronach okręgu krakowskiego.

Budownictwu (architekturze) oddał się szczegółowiej po rozwiązaniu b. Dyrekcji Budownictwa Krakowskiego w 1853 r. i jedną z pierwszych budów jego była restauracja kościoła Dominikańskiego wspólnie z Kremerem¹⁰⁷, a obecnie powtórnie na swą własną rękę prowadzona.

Z budowli prywatnych wedle swych projektów prowadził:

budowę domu Loebensteina pod L. $\frac{369}{531}$ G. IV przy ulicy Floriańskiej¹⁰⁸, restaurację i przerobienie dachu w Banku Miłosierdzia¹⁰⁹,

dom hr. Stadnickiego pod L. $\frac{71}{97}$ [G. I] przy ul. Grodzkiej¹¹⁰ (restauracja),

restaurację domu Karwickich pod L. $\frac{101}{180}$ [G. II]¹¹¹ przy tejże ulicy,

restaur[ację] domu Łubińskiej pod L. $\frac{191}{305,6}$ [G.

¹ Pierwotnie po nazwisku adnotacja: „żyjący”.

^m Pierwotny fragment: „otrzymał dwa stopnie akademickie, tj. dra filozofii i dra medycyny (tak podobno)” zmieniono.

⁹⁷ Cz. Krawczak, *Prawo budowlane na ziemiach polskich od połowy XVIII wieku do 1939 roku*, Poznań 1975, s. 92; Purchla, Jan Zawiejski, s. 350.

⁹⁸ K. Kremer, *Methodus graphica inveniendi puncti splendidi in superficie sphaerae*, Kraków 1834.

⁹⁹ Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul. Św. Anny 8. Por. Estreicher, *op. cit.*, s. 205—249; J. Frycz, *Restauracja i konserwacja zabytków architektury w Polsce w latach 1795—1918*, Warszawa 1975, s. 93—103; Krakowski, *Architektura neogotycka*, s. 162—163.

¹⁰⁰ Kopernika 5/7. „Czas”, R. 5: 1852 nr 54, s. 1.

¹⁰¹ Frycz, *op. cit.*, s. 92—93.

¹⁰² Nowacki, *Architektura*, s. 82—100.

¹⁰³ Frycz, *op. cit.*, s. 102—108.

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 110—115.

¹⁰⁵ Pałac Wielopolskich na Mirowie w Książu Wielkim.

¹⁰⁶ L. Dębicki, *Teofil Żebrawski*, Kraków 1887; Łoza, *op. cit.*, s. 347—348.

¹⁰⁷ Frycz, *op. cit.*, s. 110—115.

¹⁰⁸ Floriańska 53. A. Chmiel, *Domy krakowskie. Ulica Floriańska, Część 1*, Biblioteka Krakowska, nr 54, 1917, s. 180; Jarosławiecka-Gąsiorowska, *op. cit.*, s. 152 i 161.

¹⁰⁹ Sienna 5. Por. S. Tomkowicz, *Dom Arcybactwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie*, Kraków 1901.

¹¹⁰ Grodzka 40.

¹¹¹ Grodzka 43, róg Senackiej 8. Jarosławiecka-Gąsiorowska, *op. cit.*, s. 139—140 i 180—182.

III] przy ulicy Św. Anny ¹¹²,

restaur. domu Paliszewskiej pod L. $\frac{115}{124}$ [G. II] przy ulicy Kanonnej ¹¹³,

restaur. domu (w planach) Zakaszewskiego pod L. $\frac{51}{217}$ [G. VIII] przy ulicy Kopernika na Wesołej ¹¹⁴.

Zresztą jako uczony oddajeⁿ się archeologii, restaurowaniu pomników, ornitologii, botanice, mimo że jako inżynier posiada niezaprzeczenie wysokie wykształcenie^o.

14. Szydłowski Kajetan [†1868] ^{p 115}

Krakowianin, tu kończył nauki, potem na Instytucie Politechnicznym w Wiedniu ¹¹⁶ [k. 196]. W r. 1834 i 35 był przy Żebrowskim — później wystąpił i został budowniczym prywatnym, zatrudniał się najwięcej odrestaurowaniem domów, które nabywał i sprzedawał. W ogóle budowy i restauracje te są: dom Wojczyńskiego w Rynku Głównym pod L. $\frac{15}{259}$ G. II ¹¹⁷ położony,

dom Woźniakowskiego ulica Św. Jana nr $\frac{293}{462}$ [G. IV] ¹¹⁸,

dom hr. Sołtyków nr $\frac{334}{512}$ [G. IV] ul. Floriańska ¹¹⁹,

dom Maciołka nr $\frac{103}{121}$ [G. II] ul. Grodzka ¹²⁰,

dom Kotarskiego nr $\frac{393}{578}$ [G. V] ulica Szpitalna ¹²¹,

dom Delaveaux nr $\frac{168}{253}$ [G. II] ulica Gołębia ¹²².

ⁿ Fragment: „zresztą jak człowiek więcej naukowo oddający się” zmieniono.

^o Następują skreślone wyrazy: „jako budowniczy mało ma praktyki”.

^p Pierwotnie po nazwisku adnotacja: „żyjący”.

^q Pierwotny wyraz: „ogromna” przekreślono.

¹¹² Św. Anny 2, róg Wiślniej 1/3.

¹¹³ Kanonicka 14.

¹¹⁴ Kopernika 25. Żebrowski sporządził w roku 1860 projekt przebudowy klasycystycznego domu zajezdnego na budowlę utrzymaną w stylu angielskiego neogotyku. Plany projektowanej wieży widokowej nie zostały zatwierdzone „jako sprzeciwiające się przepisom fortyfikacyjnym”. Jak się zdaje również pozostała część projektu nie została zrealizowana. AP w Krakowie, ABM (stary zasób), l.s.51 dz. VI.

¹¹⁵ Łoza, *op. cit.*, s. 303.

¹¹⁶ Szydłowski studiował w Wiedniu w latach 1821—1825. Por. Brzozowski, *op. cit.*, s. 63.

¹¹⁷ Rynek Główny 21. Louis, *op. cit.*, s. 121.

¹¹⁸ Św. Jana 8/10. A. Chmiel, *Domy krakowskie. Ulica Św. Jana, Część 2*, Biblioteka Krakowska, nr 62, 1924, s. 164.

¹¹⁹ Floriańska 28. Chmiel, *Domy krakowskie. Ulica Floriańska, Część 2*, s. 129; Jarosławska-Gąsiorowska, *op. cit.*, s. 139—140 i 175—176.

15. Księżarski Feliks [1820—1884] ¹²³

Krakowianin, kształcił się we Francji w Metz, był przy budowie brzegów obronnych Sekwany w Paryżu — powróciwszy w 1848 r. do kraju, wszedł do Dyrekcji Budow[nictwa] i następnie przeszedł do Dyrekcji Fortyfikacji. Odznacza się rzadkimi zdolnościami we wszystkich gałęziach budownictwa, rysunek jego bardzo poprawny i piękny — w projektowaniu znamienita^a łatwość, praktyczne uzdolnienie znaczne.

Wypracował bardzo wiele projektów na budowy rządowe tak podczas urzędowania w b. Dyrekcji Budow[nictwa], jako też w c.k. Dyrekcji Fortyfikacji i c.k. Dyrekcji Budownictwa Krajowej, której dotąd jest członkiem. Z projektów tych wszakże oprócz restauracji Inkwizytoriatu ¹²⁴ nic do skutku nie przyszło. Wykonał także projekt na restaurację zewnętrzną kościoła OO. Franciszkanów, postawił w tym kościele ołtarz drewniany wedle swego projektu ¹²⁵.

Z budowli prywatnych z gruntu nowy dom Gabriellego pod L. $\frac{394}{579}$ [G. V] przy ulicy Szpitalnej ¹²⁶.

Restaur. domu X. Al[eksandrostwa] Lubomirskich pod L. $\frac{310}{484.5}$ [G. IV] przy ulicy Św. Jana ¹²⁷. Budowlę w Przeworsku majątku JOX. Lubomirskiego.

¹²⁰ Grodzka 47.

¹²¹ Szpitalna 34.

¹²² Gołębia 4.

¹²³ M. Moraczewski, F. Księżarski, *Czasopismo Techniczne* (Lwów), R. 2: 1884, s. 50—52 i 67—68; Łoza, *op. cit.*, s. 162; Żeleńska-Chełkowska, *Księżarski Feliks*, s. 632—634.

¹²⁴ Być może chodzi tutaj nie tylko o budynek przy ulicy Kanoniczej 1, ale również o łączący się z nim kompleks sądów i więzienia w dawnym klasztorze Św. Michała przy ulicach Senackiej i Poselskiej. Zespół klasztorny wraz z kościołem pokarmielickim został na początku lat sześćdziesiątych gruntownie przebudowany i zaadaptowany do nowych celów. Jego architektura jest dobrym i wczesnym w Krakowie przykładem włoskiego neorenesansu. „Czas”, R. 13: 1860, nr 117 oraz R. 14: 1861, nr 101.

¹²⁵ Frycz, *op. cit.*, s. 105, podaje jako autorów neogotyckiego ołtarza głównego w kościele Franciszkanów krakowskich rzeźbiarzy i kamieniarzy Edwarda i Zygmunta Stehlików.

¹²⁶ Szpitalna 38. Była to jednopiętrowa, wolno stojąca budowla o charakterze neorenesansowej willi. Zachowane plany pochodzą z roku 1857. AP w Krakowie, ABM (stary zasób), l.s. 394 dz. I.

¹²⁷ Św. Jana 15. A. Chmiel, *Domy krakowskie. Ulica Św. Jana, Część 1*, Biblioteka Krakowska, nr 61, 1924, s. 88.

Miał także udział w przerobieniach pałacu hr. Potockiego w Krzeszowicach¹²⁸.

[k. 197] 16. Stacherski Antoni, autor niniejszych wiadomości [1829—1861]¹²⁹

Krakowianin, kończył nauki w Inst. Technicznym tutejszym — praktycznie kształcił się przez lat 6 przy budowniczych warszawskich — powróciwszy w r. 1851 — wszedł do b. Dyrekcji Budownictwa Krakowskiego — potem do c.k. Dyr[ekcji] Budow[nictwa] Krajowej — złożwszy zaś egzaminy budowniczego prywatnego w r. 1853 przeszedł do Urzędu Budownictwa Miejskiego. Z budowli publicznych jego projektu i wykonania są:

Arsenał miejski (restauracja z gruntu)¹³⁰,
kościół w Rzepienniku Biskupim, obw[odzie] r^r jasielskim,
ołtarz wielki w kościele w Ciężkowicach i 2 boczne (obwód sądecki),
udział w restaur. kościoła Franciszkańskiego pod przewodnictwem Kremiera,
łazienki pływające na Wiśle¹³¹.

W planach pozostały:

budowa kaplicy na cmentarzu,
restauracja ratusza Kazimierskiego i budowa szkoły izraelskiej głównej,
rzeźnia drobiu w żydowskim mieście,
przeistoczenie altany miejskiej na Plantacjach^s.

Z budowli prywatnych:

dom Baranowskiego pod L. $\frac{70.1}{150.1}$ [G. IX] przy ulicy Wolskiej (projekt wykonał Gołębiowski)¹³²,

dom Łabusiewicza na Kleparzu pod L. $\frac{103}{44}$ [G. VII] (projekt bez udziału w wykonaniu)¹³³,

dom Baranowskiego pod L. $\frac{72}{267}$ [G. VIII] przy

ulicy Starowiśnej (tylko projekt)¹³⁴,

dom Armatysa pod L. $\frac{94}{202}$ [G. II] przy ulicy Grodzkiej, projekt i wykonanie¹³⁵,

dom Mieczysława Skarżyńskiego pod L. $\frac{161.2}{250.1}$ [G. II] przy ulicy Brackiej¹³⁶,

dom Mohra pod L. $\frac{173}{267.8}$ [G. II] przy ulicy Wiślniej (plany tylko)¹³⁷,

gruntowna restauracja Hotelu Saskiego (projektu i prowadzenie)¹³⁸,

dom Bojanowskiego przy ulicy Krakowskiej na Kazimierzu pod L. $\frac{89}{121}$ [G. VI]¹³⁹,

[k. 198] dom Rittermanowej na Kazimierzu pod L. $\frac{206}{84}$ [G. X] plac Żydowski (plany tylko)¹⁴⁰,

dom mieszkalny w Soboniowicach (dwór), dobrach W[ielmożnego] Struszkiewicza w obw. bocheńskim (z wykon[aniem]),

dwór w Dębianach w powiecie skalbmierskim, dobrach W[ielmożn]ego Karola Majewskiego (z wykonaniem),

restauracja z gruntu starych i budowa nowych budynków w Ojcowie, majątku JW hr. Przędzieckiego.

W planach pozostały:

restauracja domu Dyktarskiego pod L. $\frac{351}{549}$ [G. V] przy ulicy Floriańskiej¹⁴¹,

restauracja domu Chwalibogowskich pod L. $\frac{73}{75.6}$ [G. VI] przy ulicy Krakowskiej na Kazimierzu¹⁴²,

restauracja domu Żurkiewicza przy ul. Sw. Marka pod L. $\frac{256}{419}$ G. IV¹⁴³,

restauracja domu Woźniakowskiego przy ulicy Podwale pod L. $\frac{23}{189}$ [G. VIII]¹⁴⁴,

budowy w Porębie, dobrach hr. Szembeka w okręgu krak[owskim],

^r Pierwotny wyraz: „cyrkule” przekreślono.

^s Następuje skreślony fragment: „i inne drobne plany jako to przeistoczenie przybudowania około wieży Ratuszowej w Rynku, przybudowania około baszty Pasamoników itd.”

¹²⁸ W. Baraniewski, *Zespół rezydencjonalny w Krzeszowicach w wieku XIX* [w:] *Dieta czy kicze*, Warszawa 1981, s. 23—116. Autor tej najmniejszej — jak dotychczas — monografii pałacu krzeszowickiego nie wymienia Księżarskiego wśród licznej grupy architektów czynnych przy formowaniu rezydencji Potockich.

¹²⁹ Łoza, *op. cit.*, s. 288.

¹³⁰ Lepiarczyk, *op. cit.*, s. 184—187.

¹³¹ „Czas”, R. 14: 1861, nr 154.

¹³² Manifestu Lipcowego 22.

¹³³ Basztowa 16.

¹³⁴ Wielopole 1, róg Bohaterów Stalingradu 2. Stacherski zaprojektował w 1855 roku neorenesansową willę dla Baranowskiego. AP w Krakowie, ABM (stary zasób), l.s.72 dz. VI.

¹³⁵ Grodzka 27. A. C h m i e l, *Domy krakowskie. Ulica Grodzka, Część 2*, Biblioteka Krakowska, nr 85, 1935, s. 37.

¹³⁶ Bracka 11.

¹³⁷ Wiślna 6, róg Gołębiej 5.

¹³⁸ Sławkowska 3, Św. Jana 6.

¹³⁹ Krakowska 24.

¹⁴⁰ Szeroka 28.

¹⁴¹ Floriańska 17.

¹⁴² Krakowska 13.

¹⁴³ Św. Marka 8.

¹⁴⁴ Westerplatte 8 i 9. Kaweck i, *op. cit.*, s. 40—

d[it]to w Malkowicach, dobrach Majewskiego w Królestwie Polskim,
 d[it]to kaplicy w Soboniowicach itd.
 Oprócz zaś tych wykonał znaczną liczbę prze-
 robień i restauracji wewnętrznych^t, projekt na
 budowę szpitala starożytnych na Kazimie-
 rzu^{u 145}. Także wedle jego planu^w wykonano
 restaurację kaplicy i budowę ołtarza w Olpi-
 nach, majątku W[ielmożnego] Karola Rogaw-
 skiego.

17. Pokutyński Filip [1829—1879]¹⁴⁶

Krakowianin — ukończył nauki na Inst.
 Technicznym tutejszym — później kształcił się
 w Akademii Technicznej w Berlinie i odbył
 podróż do Francji, Włoch itd. Powróciwszy do
 kraju w r. 1857 został zastępcą profesora bu-
 dow[nictwa] przy Inst. Technicznym, na której
 posadzie dotąd pozostaje.

Z publicznych budowli wypracował projekta
 i prowadził budowę gmachu Towarzystwa Na-
 uk[owego]¹⁴⁷.

[k. 199] Z budowli prywatnych:

oficyna i spichlerz w Horzelowie, dobrach hr.
 Tarnowskiego w Galicji (wykonanie),
 brama wjazdna w Dziłkowie — dobrach tychże
 hr. (projekt),

Łazienki Marfiewicza i dom mieszkalny pod L.
⁸⁷₈₅ [G. VII] (projekt i wykonanie)¹⁴⁸,

^t Następuje skreślony fragment: „a obecnie w ro-
 ku bież. kończy wypracowanie projektu”.

^u Następuje skreślony fragment: „która w tym
 roku ma być rozpoczęta”.

^w Pierwotne brzmienie fragmentu: „ma się wyko-
 nać wedle jego sporządzonego już planu” zmieniono.

^x Następuje skreślony fragment: „wiele też bu-
 dowli pozostało w planach, a z mających się wyko-
 nać w rb. są”.

^y Następuje określony fragment: „z tych są”.

41. Dom usytuowany był wzdłuż dzisiejszej ulicy
 Westerplatte, zajmując m.in. teren obecnej ulicy Cu-
 rie-Skłodowskiej i granicząc z pałacem Pusłow-
 skich.

¹⁴⁵ Nie istniejący już dzisiaj w pierwotnej formie
 szpital żydowski przy ulicy Skawińskiej 4 wzniesio-
 no już po śmierci Stacherskiego, w latach 1863—1866.
 M. Bałaban, *Przewodnik po żydowskich zabytkach*
Krakowa, Kraków 1935, s. 111—112.

¹⁴⁶ Łoza, *op. cit.*, s. 242; Białkiewicz, *Przy-
 czynek*, s. 35—45; Tenże, *Pokutyński Filip Roman*,
 s. 250—252.

¹⁴⁷ K. Stachowska, *Dzieje budowy domu To-
 warzystwa Naukowego Krakowskiego w latach 1857—*

dom mieszkalny w Biórkowie w Królestwie,
 dobrach Alfreda Milieskiego,
 oranżeria w Laskach, dobrach Wolfa,
 kaplica w Pleszowie (dobrach Kirchmayera),
 oficyny w Dzikowie,
 restauracja domu mieszkalnego Wężyka Józefa
 na Podolu,
 stajnie w Podhajcach dobrach X^{ny} Marceliny
 Czartoryskiej,
 restauracja domu i budowa nowej karczmy w
 Grojcu, dobrach p. Bobrowskiej w Galicji,
 pałac w Lulińcach za Berdyczowem w dobrach
 marszałka Karola Jakubowskiego,
 restauracja domu Kirchmajera pod L. ⁴²³₆₀₃ [G.
 V] przy Plantacjach^{x 149},
 glorieta w Swoszowicach,
 karczma tamże,
 dom mieszkal[ny] Tytusa Drohojewskiego i in-
 ne pomniejsze.

Wspomnieć nam tu wypada jeszcze o bu-
 downiczym Lancim¹⁵⁰, jakkolwiek tenże stale
 w mieście naszym nie zamieszkiwał — mimo
 to bowiem był on od r. 1834 do 1840 budowni-
 czym akademickim, budował też bardzo wiele
 dworów i pałaców po Galicji, a i w Krakowie
 w owym czasie i później niektóre domy budo-
 wał^y —

z publicznych zaczął restaurację zamku kra-
 kowskiego¹⁵¹,

1866, Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie. R. 12,
 1966, s. 35—78; Taż, *Z przeszłości gmachów Od-
 działu Polskiej Akademii Nauk w Krakowie*, Rocznik
 Biblioteki PAN w Krakowie, R. 14, 1968, s. 225—
 233; Z. J. Białkiewicz, *Trzy budowle Filipa Po-
 kutyńskiego*, Rocznik Krakowski, t. 49, 1978, s. 145—
 151.

¹⁴⁸ 1 Maja 7 i 8. Z. J. Białkiewicz, *Pałacyk*
Marfiewicza w Krakowie i dawne Łazienki Miejskie,
późniejszy Hotel Krakowski, Teka Komisji Urbani-
 styki i Architektury, t. 12, 1978, s. 219—226; Krakow-
 ski, *Architektura neogotycka*, s. 165 i 166.

¹⁴⁹ Powinno być Kirchmayer. Św. Marka 37, róg
 Solskiego 32. Późniejsza redakcja „Czasu”. Pokutyński
 restaurował dawny dworek Steinkellera w związku
 z przeniesieniem się do niego redakcji „Czasu” (li-
 piec 1861). Por. Estreicherówna, *op. cit.*, s. 32;
 AP w Krakowie, ABM (stary zasób), ls. 423 dz. I za-
 chowane plany tej przebudowy sygnowane przez Po-
 kutyńskiego i datowane: 11 czerwca 1860 r.

¹⁵⁰ Franciszek Maria Lanci (1799—1875). Łoza,
op. cit., s. 167—168; A. Bartczakowa, *Franciszek*
Maria Lanci 1799—1875, Warszawa 1954; C. Bąk-
 -Koczarska, *Lanci Franciszek Maria (1799—1875)*,
Polski Słownik Biograficzny, t. 16, 1971, s. 435—437.

¹⁵¹ Frycz, *op. cit.*, s. 54—61.

wybudował mostki kamienne na Plantacjach, wypracował projekt na szpital Św. Łazarza, wedle którego budowa rozpoczęta została¹⁵². [k. 200] Z domów prywatnych: restauracja z gruntu domu Pod Baranami hr. Potockiego pod L. $\frac{21}{340}$ [G. III]¹⁵³, dom Filipiego przy ulicy Lubicz pod L. $\frac{8}{197}$ [G. VIII]¹⁵⁴, pierwiastkowa facjata w domu pod L. $\frac{9}{235}$ [G. II] przy Rynku Głównym¹⁵⁵, przed spaleniem.

Na wzmiankę zasługują także:

Hofbauer¹⁵⁶

Budowniczy pruski — budował kościół w Krzeszowicach, dom hr. Potockich przy ulicy Straszewskiego pod L. $\frac{7}{212.3}$ [G. IX]¹⁵⁷, dom hr. Skorupki pod L. $\frac{395}{580/a}$ [G. V] przy ulicy Szpitalnej¹⁵⁸.

Pierrot [Pierret von] (mistrz murarski)¹⁵⁹

Przybył on z Wiednia w 1826 i był jako mistrz murarski bardzo uzdolniony, a w owych czasach, gdzie jeszcze biura budownicze nie były u nas należycie zorganizowane, wykonywał wiele projektów, wedle których budował. Budował zaś bardzo wiele, gdyż w krótkim czasie

potrafił sobie zyskać rozgłos bardziej może dlatego, że był osobliwością w Krakowie (jako przedsiębiorca budowniczy) niż dla rzeczywistych zasług. Zaufanie bowiem, które posiadał, malało w miarę zwiększającej się liczby tych właścicieli domów, którzy, polegając na jego kosztorysach i nie przygotowani na podwójne lub potrójne często^z koszty budowy, tracili i włożone kapitały i same domy.

Budowy jego są:

kościół na Podgórzu (wedle planu normalnego)¹⁶⁰,

dom Dąbkowskiego przy ulicy Szczepańskiej¹⁶¹,

dom Treutlera pod L. $\frac{30}{452}$ [G. IV] w Rynku Gł.¹⁶²,

dom Goebela przed spaleniem pod L. $\frac{150}{221}$ [G. II] przy placu WW. Świętych¹⁶³,

dom hr. Moszyńskiego przy ulicy Lubicz pod L. $\frac{1}{190}$ [G. VIII]¹⁶⁴,

dom Lierhammera przy ulicy Wiślniej pod L. $\frac{178}{309}$ [G. III]¹⁶⁵,

[k. 201] restauracja domu Kirchmajera przy Plantacjach pod L. $\frac{423}{603}$ [G. V]¹⁶⁶,

browar piwny Jennego pod L. $\frac{9.10}{198.9}$ [G. VIII] przy ulicy Lubicz¹⁶⁷.

^z Następował skreślony wyraz: „wydatki”.

¹⁵² Chodzi o rozpoczętą w latach trzydziestych budowę, którą przerwano w związku z trudnościami finansowymi. Por. „Czas”, R. 5: 1852, nr 54.

¹⁵³ Rynek Główny 27. Być może chodzi o przebudowę z lat pięćdziesiątych. Por. Estreicherówna, *op. cit.*, s. 40; J. Kuś, *Pałac Pod Baranami*, *Rocznik Krakowski*, t. 49, 1978, s. 113.

¹⁵⁴ Powinno być: Filipiego. Lubicz 13. Rozebrany w związku z budową linii kolejowej w 1854 roku. Demel, *Stosunki gospodarcze [...] w latach 1853—1866*, s. 151; AP w Krakowie, ABM (stary zasób), ls.8 dz. VI plany domu zatwierdzono do realizacji 17 stycznia 1840.

¹⁵⁵ Rynek Główny 15.

¹⁵⁶ Łoza, *op. cit.*, s. 120.

¹⁵⁷ Straszewskiego 14, 15 i 16. Por. Lepiarczyk, Łozińska, Świszczowski, *op. cit.*, s. 62.

¹⁵⁸ Szpitalna 40.

¹⁵⁹ Łoza, *op. cit.*, s. 233.

¹⁶⁰ Stary kościół parafialny przy Rynku Podgóskim. Nie istnieje, zburzony na początku XX wieku. Borowiejska-Birkenmajerowa, Demel, *op. cit.*, s. 100.

¹⁶¹ Szczepańska 1.

¹⁶² Rynek Główny 36. Louis, *op. cit.*, s. 175.

¹⁶³ Plac Wiosny Ludów 9.

¹⁶⁴ Lubicz (2) i 4. Dawny pałacyk Macieja Brodowicza wzniesiony wraz z oficyną w latach 1829—1834. Brodowicz odsprzedał go Towarzystwu Kolei Krakowsko-Górnośląskiej na tymczasowe biura dla administracji. W 1851 pałacyk zakupił i zamieszkał w nim Piotr Moszyński. Na miejscu pierwotnej budowli Tadeusz Stryjeński i Władysław Ekielski wzniesili w latach 1884—1885 istniejący do dzisiaj pałac Wołodkowiczów. Por. Borowiejska-Birkenmajerowa, Demel, *op. cit.*, s. 99; B. Łopuszański, *Moszyński Piotr*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 22, 1977, s. 131.

¹⁶⁵ Wiślna 7.

¹⁶⁶ Św. Marka 37, róg Solskiego 32. Nie istnieje. Pierwotnie „willa” cukiernika Cypcera (plany zatwierdzono 14 kwietnia 1827), w trakcie budowy z braku pieniędzy sprzedał ją Steinkellerowi, który budowę dokończył ok. 1835. Dalsze prace prowadzone przez Pierreta w latach 1840—1841. Po śmierci Piotra Steinkellera w 1854 roku, w rękach Kirchmajerów, a następnie Potockich. W latach 1860—1861 adaptowany przez Filipa Pokutyńskiego na redakcję „Czasu”. Por.: Kawecki, *op. cit.*, s. 35; Estreicherówna, *op. cit.*, s. 27 i 32; A. Nowolecki, *Wykaz ulic, placów, kościołów i domów miasta Krakowa*, Kraków 1878, s. 137; Borowiejska-Birkenmajerowa, Demel, *op. cit.*, s. 99; AP w Krakowie, ABM (stary zasób), ls.423 dz. I.

¹⁶⁷ Lubicz 15/17. Budowę browaru rozpoczęto w

Te wszystkie budowle wykonane były wedle obcych planów, wedle zaś jego:
 dom Kochanowskich przy ulicy Wolskiej pod L. $\frac{67}{154}$ [G. IX]¹⁶⁸,
 dom Sataleckiego pod L. $\frac{323}{493b}$ [G. IV] przy ulicy Floriańskiej¹⁶⁹,
 dom Gutkowskiego przy Małym Rynku pod L. $\frac{431}{681}$ [G. I]¹⁷⁰,

roku 1840. AP w Krakowie, ABM (stary zasób), l.s.9 i 10 dz. VI.

¹⁶⁸ Manifestu Lipcowego 4 i 6. Nie istnieje dziś; późniejsza parcelacja zatępiła sytuację domu wzniesionego przez Pierreta dla Jacentego Kochanowskiego. Kochanowski wykupił w 1839 roku domki i ogrody u zbiegu dzisiejszych ulic Straszewskiego i Manifestu Lipcowego i na rozległej posesji, zwanej „Kochanów”, zbudował hotel o formach włoskiej willi renesansowej. Fakt ten odnotował poznański Orędownik Naukowy: „Nowo otworzoną ulicę „Nowy Świat” ozdobiła prześliczna Willa „Kochanów”, jak uczy napis na niej umieszczony, wystawiona z gruntu w roku przeszłym. Willa ta, prawdziwe cacko bijou architektury, arcydzieło gustu, elegancji i nowszego stylu — odznacza się obok tego istotnie niemiecką skromnością: wszystko tam proste, nie ujrzyysz rzeźby, ale ogólny efekt opisać się nie da. Przez całe lato

dom Seiferta w Rynku pod L. $\frac{34}{456}$ [G. IV]¹⁷¹,
 domy Anny Krones pod L. $\frac{5}{135} \frac{6}{136}$ [G. IX]^{188, 189}
 przy ulicy Krupniczej¹⁷²,
 dom Ciechanowskiego przy ulicy Krakowskiej na Kazimierzu pod L. $\frac{78}{81.2}$ [G. VI]¹⁷³.
 Budował wreszcie fabrykę w Żarkach.

Kraków 28/4 [1]861 r.

łupy spacerujących po sąsiednich Plantacjach otaczają ciągle ten gmach wspaniały i nie mogą się nasycić widokiem budowli, jakiej jeszcze w Krakowie nie było”. *Korespondencja z Krakowa*, Orędownik Naukowy, R. 1842, s. 124. O willi „Kochanów” por. *Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego*, Kraków 1909, s. 195—196; Tomkowicz, *Ulice i place*, s. 169.

¹⁶⁹ Floriańska 6. Chmiel, *Domy krakowskie. Ulica Floriańska. Część 2*, s. 20 i 21.

¹⁷⁰ Powinno być: L. $\frac{431}{61}$ G. I. Stolarska 2, róg Siennej 7. Dom L. $\frac{431}{681}$ G. I. przy Małym Rynku 7 nie należał do Gutkowskiego.

¹⁷¹ Rynek Główny 40. Louis, *op. cit.*, s. 181.

¹⁷² Krupnicza 4 i 6. Por. W. Bodnicki, *Muzyka na Krupniczej*, Kraków 1982, s. 204 i 205.

¹⁷³ Krakowska 7.

INDEKS RZECZOWY

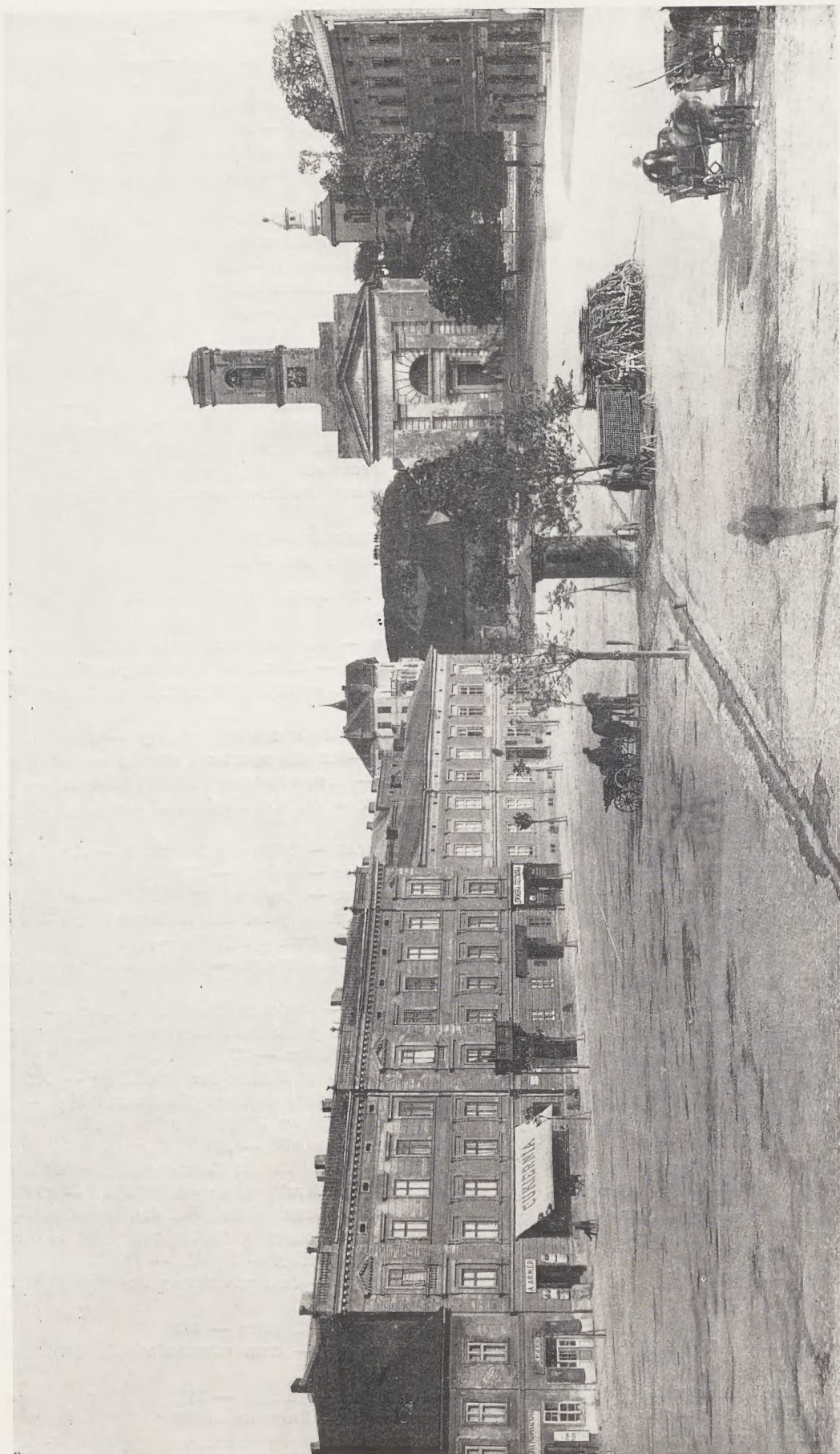
Nazwy ulic według dzisiejszej terminologii; cyfry podane kursywą odsyłają do numerów obiektów umieszczonych na marginesach tekstu Stacherskiego

Kraków — domy mieszkalne, ulice:

Basztowa 7/8 — 25
 Basztowa 16 — 131
 Bohaterów Stalingradu 2 — 132
 Bracka 3/5 — 22
 Bracka 6 — 21 i 74
 Bracka 7 — 60
 Bracka 11 — 134
 Długa 82—84 — 68
 Długa i skrzyżowanie z al. Słowackiego — 67
 Gołębia 4 — 113
 Gołębia 22/24 — 18, 61 i 89
 Floriańska 6 — 185
 Floriańska 14 (por. też Hotel Rosyjski) — 6
 Floriańska 17 — 142
 Floriańska 18 — 55
 Floriańska 28 — 110
 Floriańska 53 — 101
 Grodzka 2 — 86
 Grodzka 13 — 44
 Grodzka 18 — 70
 Grodzka 27 — 133
 Grodzka 34 — 72
 Grodzka 40 — 103
 Grodzka 42 — 73
 Grodzka 43, róg Senackiej 8 — 34 i 104
 Grodzka 47 — 111
 Kanonicza 14 — 106
 Kopernika 12 — 56

Kopernika 25 — 107
 Krakowska 5 — 36
 Krakowska 7 — 190
 Krakowska 13 — 143
 Krakowska 15 — 91
 Krakowska 24 — 137
 Krakowska 29 — 41
 Krupnicza 4 i 6 — 188 i 189
 Lubicz (2) i 4 — 180
 Lubicz 13 — 171
 Lubicz 15/17 (zob. też browar Jennego) — 183
 1 Maja 5 — 16
 1 Maja 7 i 8 — 154
 Manifestu Lipcowego 1/3 — 24
 Manifestu Lipcowego 4 i 6 — 184
 Manifestu Lipcowego 22 — 130
 Mikołajska 5 — 37
 Morawskiego i skrzyżowanie z al. Krasińskiego — 43
 Podwałe 5/6 — 85
 Poselska 16, róg Grodzkiej 37 — 4
 Rynek Główny 12 — 20
 Rynek Główny 15 — 172
 Rynek Główny 17 — 13
 Rynek Główny 21 — 108
 Rynek Główny 23 — 23
 Rynek Główny 25 — 71
 Rynek Główny 27 — 170
 Rynek Główny 30 — 3
 Rynek Główny 36 — 178
 Rynek Główny 39 — 88

- Rynek Główny 40 — 187
 Sławkowska 20 i 22 — 5
 Solskiego 33, róg Św. Krzyża 12 — 64
 Stolarska 2, róg Siennej 7 — 186
 Stradomska 6 — 17
 Stradomska 10 — 90
 Stradomska 21 — 40
 Straszewskiego 14, 15 i 16 — 174
 Straszewskiego 27 — 63
 Szczepańska 1 — 177
 Szczepańska 5 — 33
 Szeroka 28 — 138
 Szewska 9 — 15
 Szpitalna 34 — 112
 Szpitalna 38 — 117
 Szpitalna 40 — 175
 Św. Anny 2, róg Wiślnej 1/3 — 105
 Św. Jana 8/10 — 109
 Św. Jana 15 — 118
 Św. Krzyża 3 — 38
 Św. Krzyża 7 — 39
 Św. Marka 8 — 144
 Św. Marka 31 — 69
 Św. Marka 37, róg Solskiego 32 — 163 i 182
 Westerplatte 8 i 9 — 145
 Wiślna 6, róg Gołębiej 5 — 135
 Wiślna 7 — 181
 Zwierzyniecka (33)/37 — 42
 place:
 Dominikański 4 — 19
 Dominikański 5 — 14
 Matejki 1 — 8
 Wiosny Ludów 6 — 7 i 87
 Wiosny Ludów 9 — 179
- Kraków — obiekty użyteczności publicznej
 altana miejska na Plantach — 12 i 129
 Arsenal miejski (ul. Pijarska) — 121
 Bank Miłosierdzia (ul. Sienna) — 102
 browar Jennego (ul. Lubicz) — 183
 browar Szmida (ul. Podwale) — 85
 bursa Jeruzalem (ul. Gołębia) — 52 i 77
 bursa muzyczna (ul. Gołębia) — 47
 bursa Św. Barbary (Mały Rynek) — 76
 Cmentarz Chrześcijański (założenie) — 11
 Collegium Maius — 51, 81 i 92
 Collegium Physicum (ul. Św. Anny) — 1 i 50
 Gimnazjum Św. Anny (ul. Św. Anny) — 49
 Hotel Londyński (ul. Stradomska) — 35
 Hotel Lwowski (pl. Matejki) — 8
 Hotel Rosyjski (ul. Floriańska) — 6
 Hotel Saski (ul. Sławkowska) — 136
 Inkwizytoriat Sądowy (ul. Kanonicza) — 28 i 114
 Instytut Techniczny (ul. Gołębia) — 48 i 54
 jatki rzeźnicze — 30 i 78
 kanały miejskie — 32 i 79
 kaplica cmentarna — 53 i 126
 kaplice grobowe rodzin Wężyków i Walterów na cmentarzu — 57
 klinika (ul. Kopernika) — 84 i 93
 kopiec Kościuszki — 9
 kordgarda przy Bramie Floriańskiej — 45
 kościół Dominikański — 97 i 100
 kościół Franciszkański oraz ołtarz główny — 96, 115, 116 i 124
 kościół Św. Katarzyny — 83
 Łazienki Marfiewicza (ul. 1 Maja) — 154
 łazienki pływające na Wiśle — 125
 malarnia w Szkole Technicznej — 54
 most pływający na Wiśle — 31
 most Stradomski — 27
 mostki kamienne na Plantacjach — 168
 mur wokół szpitala Św. Ducha wraz z altaną plantacyjną — 12
 Obserwatorium (ul. Kopernika) — 2 i 80
 Plantacje (zakładanie) — 10
 ratusz Kazimierski — 127
 rogatka cmentarna (ul. Rakowicka) — 46
 rogatka mogilska — 29
 Rondel Bramy Floriańskiej — 94
 rzeźnia drobiu — 128
 studnie kamienne w mieście — 82
 szkoła izraelska główna (pl. Wolnica) — 127
 szpital Św. Łazarza (ul. Kopernika) — 169
 szpital starozakonnych (ul. Skawińska) — 149
 Teatr Krakowski (pl. Szczepański) 62 i 95
 Towarzystwo Naukowe Krakowskie (ul. Sławkowska) — 151
 wieża Mariacka — 26
 zamek krakowski — 167
- Obiekty poza Krakowem (wg nazw miejscowości)
 Biórków — dom mieszkalny dla Milieskiego — 155
 Ciężkowice — ołtarze w kościele parafialnym — 123
 Częstochowa — organy w kościele na Jasnej Górze — 66
 Dębiany — dwór dla Majewskiego — 140
 Dzików — brama wjazdowa i oficyna — 153
 Grojec — dom i karczma dla Bobrowskiej — 161
 Horzelów — oficyna i spichlerz dla Tarnowskiego — 152
 Krzeszowice — pałac dla Potockich — 120
 Krzeszowice — kościół — 173
 Krzeszowice — most na Krzeszówce — 99
 Książ Wielki — pałac dla Wielopolskiego — 98
 Laski — oranżeria dla Wolfa — 156
 Łulinie k. Berdyczowa — pałac dla Jakubowskiego — 162
 Małkowice — budowle dla Majewskiego — 147
 Mianocice — pałac dla Hallerów — 58
 Mydlniki — śluza — 75
 Ojców — budynki dla Przeździeckiego — 141
 Ołpiny — kaplica i ołtarz dla Rogawskiego — 150
 Pleszów — kaplica Kirchmayerów — 157
 Podgórze — kościół — 176
 Podhajce — stajnie dla Czartoryskiej — 160
 Podole — dom mieszkalny dla Wężyka — 159
 Poręba k. Alwerni — budynki dla Szembeka — 146
 Przeworsk — budynki dla Lubomirskich — 119
 Rzepiennik Biskupi — kościół — 122
 Soboniewice — dom mieszkalny dla Struszkiewicza — 139
 Soboniewice — kaplica — 148
 Swoszowice(?) — dom mieszkalny dla Drohojewskiego — 166
 Swoszowice — glorieta — 164
 Swoszowice — karczma — 165
 Zagórze k. Dąbrowy Górniczej — kościół — 59 i 65
 Żarki — fabryka — 191



36. Rynek Podgórski z nie istniejącym już dziś starym kościołem parafialnym powstałym w latach 1832—1833. MH Kr

DANUTA CZAPCZYŃSKA

ŚWIECKIE WITRAŻE W KRAKOWIE. UWAGI O DZIAŁALNOŚCI KRAKOWSKICH ZAKŁADÓW WITRAŻOWNICZYCH OD KOŃCA XIX WIEKU DO ROKU 1939*

Jeszcze do niedawna świeckie witraże nowoczesne stanowiły obszar sztuki całkowicie zapomniany. Dopiero ostatnie lata przyniosły kilka publikacji im poświęconych. Jako pierwsza ukazała się praca Tadeusza Byczki (1977), omawiająca witraże w łódzkich pałacach, willach i kamienicach powstałe na przełomie XIX i XX w.¹ Na witraże w budowlach świeckich Krakowa, pochodzące z tego samego czasu, zwróciła uwagę Krystyna Pawłowska w artykule opublikowanym w 1981 r.² Ponownie do tematyki krakowskich witraży secesyjnych nawiązał pięć lat później Jan Samek³.

*

* Początki moich zainteresowań witrażami znajdującymi się w krakowskich kamienicach i gmachach użyteczności publicznej wiążą się z przeprowadzoną w 1979 r. inwentaryzacją witraży secesyjnych, podjętą na prośbę Pana doc. dr. hab. Jana Samka, któremu winna jestem głęboką wdzięczność za zwrócenie mi uwagi na ten dział sztuki nowoczesnej. W trakcie prac inwentaryzacyjnych zainteresowałam się obiektami starszymi, wykonanymi w końcu XIX w., oraz późniejszymi, pochodzącymi z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Komunikat o prowadzonych pracach złożyłam w 1985 r. do druku w Biuletynie Historii Sztuki, opatrując go tytułem: *Uwagi o działalności krakowskich firm witrażowniczych w okresie od końca XIX do 1939 r. (Na marginesie prac nad katalogiem witraży w kamienicach i budowlach użyteczności publicznej w Krakowie)*.

¹ T. Byczko, *Witraże łódzkiej architektury świeckiej na przełomie XIX i XX wieku* [w:] *Sztuka łódzka. Materiały Sesji Naukowej Oddziału Łódzkiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, Warszawa—Łódź 1977, s. 71—92.

² K. Pawłowska, *Witraże w kamienicach krakowskich z przełomu wieków XIX i XX*, Teka Komisji Urbanistyki i Architektury, t. 15, 1981, s. 59—68. Autorka omawia witraże powstałe przed 1918 r.

Witraże stanowią istotny element dekoracji wielu kamienic oraz hoteli, restauracji i siedzib różnorodnych instytucji wzniesionych w Krakowie w końcu XIX i w pierwszym czterdziestolecu wieku XX⁴. Zdobia najczęściej budynki usytuowane na terenie między Plantami a tzw. drugą obwodnicą. Spotkać je można także w obrębie Starego Miasta. W niewielkiej liczbie zachowały się w Podgórzu, na Kazimierzu i Stradomiu oraz Dębnikach. Zazwyczaj powstawały równocześnie z budynkiem, niekiedy tylko wprowadzane były do wnętrza wcześniej zaprojektowanego. Witraże przyjmowały w budynkach różne role: mogły stać się elementem dominującym w ich wystroju, elementem rów-

i wymienia tylko zakład Żeleńskiego. Podkreślając dotychczasowy brak zainteresowania świeckimi witrażami, pisze: „oprócz wielu znanych witraży o tematyce religijnej — w kościołach krakowskich i galicyjskich oraz świeckiej — w budowlach użyteczności publicznej [zakład], wykonał znaczną ilość mniejszych witraży zdobiących klatki schodowe i sienie kamienic krakowskich. Pewna ich część zachowała się do dziś. Bez wielkiej przesady można powiedzieć, że witraże te znane są wyłącznie mieszkańcom tych kamienic” (s. 59).

³ J. Samek, *Krakowskie witraże secesyjne*, Spotkania z Zabytkami, 1986, nr 1, s. 21—24. Również i w tej pracy jedyną wymienioną firmą jest zakład S. G. Żeleńskiego, a na czoło tematyki wysuwają się realizacje kartonów S. Wyspiańskiego i J. Mehoffera. Autor, podobnie jak wcześniej K. Pawłowska, a także T. Byczko oraz J. M. Maliszewski (w artykule: *Malowane szkłem*, Spotkania z Zabytkami, 1981, nr 3, s. 24—26), zwraca uwagę na brak dbałości o witraże, niewykonywanie zabiegów konserwatorskich, a w konsekwencji wzrastającą liczbę obiektów uszkodzonych czy wręcz zniszczonych.

⁴ Witraże sporadycznie zakładane były w domach jeszcze po 1939 r.

✧ Odznaczony Medalem państwowym za okna na wystawie w Przemyśle 1882. ✧
✧ Medalem srebrnym na Wystawie krajowej w Krakowie 1887 r. ✧
✧ i Medalem złotym na wystawie krajowej we Lwowie 1894 roku. ✧

Teodor Zajdzikowski

Szklarz w Krakowie,

oraz Zastępca słynnej firmy w Europie Neuhauser Ora Jele i Ski w Innsbrucku

t. j. huty szkła katedralnego i tyrolskiego,
malowania na szkło, jako znanych fabrykantów robót okien kościelnych i t. d.

przy ul. św. Jana L. 17 (na parterze).

**Podejmuje się robót szklarskich, jako to: Okien kościelnych ze szkła czystego, kolorowego i katedralnego, oraz na żądanie malowania w de-
seń na szkło (witraże). Przerabia staroświeckie witraże.** Podejmuje się oszkleńnięcia pojedynczych okien i większych budowli. Dostarcza wszelkiego rodzaju **szyb lustrowych i zwierciadeł** z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych. **Ubiera żerandole** i dostarcza do tychże wszelkich przyborów. **Oprawia obrazy itp. jak również przyjmuje wszystkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.**

227

1. Ogłoszenie zakładu Teodora Zajdzikowskiego w *Kalendarzu Józefa Czecha* z 1899 r.

norzędnym albo też przypadkowym wtrętem wywołującym wrażenie dysharmonii. Najczęściej jednak są doskonale dostosowane do wnętrza.

W krakowskich budowlach świeckich zachowało się ponad dwieście witraży z omawianego okresu, co niewątpliwie stawia Kraków na pierwszym miejscu wśród miast polskich⁵. Licz-

ba ta wzrosłaby ogromnie, gdyby dodać do niej witraże znajdujące się poza pierwotnym miejscem przeznaczenia: w muzeach i zbiorach prywatnych oraz nie zachowane, znane dzięki zapisom i ikonografii⁶.

Wiele witraży posiada sygnaturę zakładu, który je wykonał, oraz datę powstania. Tylko w nielicznych przypadkach podane jest nazwi-

⁵ Liczba ta podważa twierdzenie Byczki (*op. cit.*, s. 71), iż łódzkie witraże stanowią ewenement w skali kraju. Píše on: „Dotychczas udało mi się dokonać pełnej inwentaryzacji 24 obiektów, w których znajdują się witraże, a ponieważ w wielu z nich znajduje się po kilka okien, łączna liczba dotychczas zinwentaryzowanych witraży wynosi ponad 50 sztuk [...] ten pokaźny zespół stanowi na gruncie polskim zjawisko niespotykane i tym godniejsze uwagi”.

⁶ Z przykładów podać należy wspaniałe „Pawie” Henryka Uziembły, wykonane w zakładzie Żeleńskiego w 1912 r., zdobiące wnętrze kina „Uciecha” do lat pięćdziesiątych, a obecnie przechowywane w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie — por. K. Nowacki, *Wnętrza Henryka Uziembły, Krzysztofory*, 1977, *passim*; *Kino „Uciecha” w Krakowie — ikonografia*, oprac. U. Borkowska-Bober, mpis 1985. Kolejnego przykładu dostarcza witraż z motywem ryb, wykonany w zakładzie Żeleńskiego w 1940 r.,

niegdyś zdobiący jeden z krakowskich domów, dziś będący w posiadaniu kolekcjonera. Znakomicie prezentują się na fotografiach witraże zdobiące wnętrza restauracji w Hotelu Saskim, wykonane zapewne w zakładzie Żeleńskiego ok. 1910 r., według kartonów Eugeniusza Dąbrowy — por. *Nowa sala restauracyjna w Krakowie*, *Nowości Ilustrowane*, 1910, nr 11, s. 16. Interesujący był witraż z motywami floralnymi, umieszczony nad drzwiami w teatrze „Bagatela”, zaprojektowany przez Henryka Uziembłę, zniszczony w czasie pożaru budynku w 1929 r. — por. Nowacki, *op. cit.*, s. 51, il. na s. 50. Należy tu zwrócić uwagę na fakt, iż wiele witraży zginęło w ostatnim okresie (po 1979 r. ubył witraż z budynku przy ul. J. Dietla 91, zniknęły ostatnie kwatery interesującego witraża z motywem słoneczników zdobiącego klatkę schodową w kamienicy przy al. Z. Krasińskiego 19; przepadły witraże w kamienicy przy ul. Dolnych Młynów 3, Czarnowiejskiej 32/32A i inne).

sko projektanta lub jego monogram⁷. Autorstwo części witraży można ustalić na podstawie zapisów archiwalnych i analizy stylistycznej. Jednak wiele pozostaje dziełami anonimowymi. Także ustalenie nazwy zakładu, który witraż wykonał, nie zawsze jest możliwe.

*

W Krakowie od ostatniej ćwierci XIX w. do 1939 r. działało kilka zakładów witrażowniczych, przy czym o kilku wiadomo jedynie ze źródeł. Pierwszą znaną firmą działającą w Krakowie, założoną przed 1882 r., był zakład szklarza Teodora Zajdzikowskiego, wielokrotnie odznaczany na wystawach krajowych⁸. Zajdzikowski oferował swoim klientom, poza robotami typowo szklarskimi, także „malowania w deseń na szkłe (witraże)”. Zakład Teodora Zajdzikowskiego mieścił się w kamienicy przy ul. Św. Jana 17. Nader skąpe informacje o działalności zakładu i brak sygnatur na witrażach nie pozwala na przypisanie mu jakiegokolwiek pra-

cy, ale nie można wykluczyć, iż zakład wykonał któryś z witraży zachowanych w kamienicach budowanych w ostatnich latach XIX stulecia. Z owego czasu pochodzą między innymi witraże w domu przy ul. L. Waryńskiego 2, wzniesionym w 1889 r.⁹, a także w domu przy al. J. Słowackiego 7, czyli kamienicy własnej Jana Sas-Zubrzyckiego, zbudowanej w 1899 r., gdzie uwagę zwraca jedyna w swoim rodzaju witrażowa kopuła rozpięta nad klatką schodową¹⁰.

W 1902 r. architekt Władysław Ekielski i malarz dekorator Antoni Tuch założyli zakład, który otrzymał nazwę Krakowski Zakład Witrażów, Oszkleń Artystycznych i Fabryka Mozaiki Szklanej¹¹. Mieścił się on w kamienicy własnej Ekielskiego przy ul. Manifestu Lipcowego (d. Wolskiej) 36. W 1904 r. do spółki przystąpił architekt Stanisław Gabriel Żeleński, który przejął zakład na własność w 1906 r.¹². Na potrzeby rozrastającego się zakła-

⁷ Do tych wyjątków należą witraże w kamienicy przy ul. J. Sobieskiego (proj. Wacław Krzyżanowski, 1907), w gmachu d. Towarzystwa Kredytowego przy ul. Św. Anny 9 (proj. Henryk Uziembło, ok. 1908), w kawiarni „Jama Michalika” przy ul. Floriańskiej 45 (proj. Karol Frycz, 1911), w kamienicy przy ul. Sławkowskiej 12 (proj. Władysław Grabowski, 1913), w gmachu d. Miejskiej Kasy Oszczędności (proj. Józef Mehoffer, 1932) czy w domu przy ul. P. Sierankiewicza 42 (proj. Kazimierz Puchała, 1937). Na witrażu zdobiącym nadświetle bramy w kamienicy przy ul. Smoleńsk 43, powstałym w 1939 r., widnieje monogram „AM”. Wszystkie wymienione witraże wykonał Krakowski Zakład Witrażów [...] S. G. Żeleński.

Ze znanych mi inskrypcji najbogatszy w informacje jest napis na witrażu w d. Miejskiej Kasie Oszczędności przy ul. Szpitalnej 15: „Proj. J. Mehoffer 1932”, „Wyk. Krakowski Zakład Witrażów S. G. Żeleński 1933”. (Więcej wiadomości zawiera inskrypcja na wielkim witrażu przedstawiającym panoramę Bieleśka-Białe, zdobiącym gmach banku przy pl. B. Chrobrego 1: „Proj. Wolkogartenberg / rys. Strychalski / Podsadecki / wyk. S. G. Żeleński / Kraków 1939”).

⁸ Informacje o zakładzie T. Zajdzikowskiego znajdujemy w ogłoszeniach zamieszczanych w popularnym *Kalendarzu Józefa Czecha*, w latach dziewięćdziesiątych XIX w. Z nazwiskiem Zajdzikowskiego spotykamy się w publikacji T. Kruszyńskiego, poświęconej restauracji i wykonywaniu nowych witraży w kościele Mariackim — por. T. Kruszyński, *Witraż Józefa Mehoffera i Stanisława Wyspiańskiego w fasadzie zachodniej kościoła Mariackiego w Krakowie*, Sprawozdania Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, 1949, nr 9, s. 475. Warto podkreślić, iż T. Zajdzikowski był przedstawicielem firmy „Neuhausner” Dra Jele i Spółki w Innsbrucku.

⁹ Okna klatki schodowej tego domu, wzniesionego

w 1889 r. według projektu Karola Zaremby, zdobia witraże geometryczne. Nadświetle bramy, prowadzącej z sieni na podwórze, dekorują kolorowe szybki, bardzo popularne w kamienicach krakowskich w ostatniej ćwierci XIX i na początku XX w. Szkła takie występują głównie w przeszklonych bramach domów i ich nadświetlach, niekiedy również pojawiają się w oknach klatki schodowej, jak to widzimy w kamienicy przy ul. Grodzkiej 59.

¹⁰ Wielobarwna kopuła utworzona z drobnych płytek szklanych spojonych „ołowianą pajęczyną” posiada dekorację ze stylizowanych form roślinnych, a jej centralną część wypełnia przedstawienie orła.

¹¹ W. P[ro]k[es]ch], *Założenie zakładu witrażowego A. Tucha i W. Ekielskiego w Krakowie*, Kurier Warszawski, 1902, nr 110 (22. IV, wyd. wieczorne), s. 4; *Krakowski Zakład Witrażów i Mozaiki*, Tygodnik Ilustrowany, 1910, nr 12, s. 244; S. Ż., *Co to jest witraż, a co mozaika?*, Kalendarz Towarzystwa Szkoły Ludowej 1911, s. 128; *Krakowski Zakład Witrażów, Oszkleń Artystycznych i Fabryka Mozaiki Szklanej w Krakowie S. G. Żeleński*, Kraków 1929, s. 3; A. Hrebęniuk, *Witraże — mozaiki. Sztuka barwnych szkieł i kamińców* [...], Kraków 1938, s. 8.

¹² S. Ż., *op. cit.*; *Krakowski Zakład Witrażów i Mozaiki*, s. 244 — autor artykułu pisze: „Niezbýt w kapitał zasobny nowy zakład artystycznego przemysłu zaczął się rozwijać zdumiewająco szybko i wszechstronnie dopiero wówczas, kiedy do spółki przystąpił p. Stanisław Gabriel Żeleński. [...] P. Żeleński, rozporządzający w dodatku znacznie większym kapitałem własnym, a przejęty gorącą chęcią postawienia krakowskiego zakładu na poziomie prawdziwie europejskim, stał się wkrótce duszą całego przedsiębiorstwa, które też pod jego sprężystym a na gruntownej znajomości rzeczy opartym kierownictwem zaczęło w oczach niemal rozwijać się i kwitnąć”.

KRAKOWSKI
ZAKŁAD WITRAŻÓW, OSZKLEŃ ARTYSTYCZNYCH
 i FABRYKI MOZAIKI SZKLANEJ

Prof. Wł. Ekielski i Antoni Tuch

KRAKÓW, ULICA WOLSKA L. 36.

SPECYALNOŚĆ!

SPECYALNOŚĆ!

OKNA KOŚCIELNE

MALOWANE NA SZKLE, WYPALANE I OPRAWIONE
 W OŁÓW.

d*

2. Ogłoszenie zakładu Władysława Ekielskiego i Antoniego Tucha w *Kalendarzu Józefa Czecha* z 1906 r.

du Ludwik Wojtyczko zaprojektował nową siedzibę przy al. Z. Krasińskiego 23 (d. ul. Swoboda 2). Parter zajęła pracownia szklarska oraz biura i piece do wypalania malowania na szkło. Na I piętrze zlokalizowano pracownię „malarzy na szkło”, pracownię mozaiki i salkę wystawową. II piętro mieściło obszerną pracownię dla malarzy pracujących dla zakładu i mieszkanie. Magazyn szkła znajdował się w suterenie¹³. Wnętrza gmachu oraz bramę wejściową ozdobiły witraże, będące niejako wizytówką zakładu¹⁴. Żeleński zaczął stopniowo wprowadzać do zakładu, dotąd zasilanego przez pracowników z Niemiec, Czech i Włoch, fachowców krajowych. Już w 1907 r. zakład korzystał wyłącznie z projektów polskich artystów¹⁵.

Zakład Żeleńskiego realizował witraże przeznaczone do budowni sakralnych i świeckich nie tylko w Krakowie. Jak odnotował sam S. G. Żeleński, zamówienia przychodziły z Galicji, Bukowiny, Księstwa Poznańskiego, Królestwa

Polskiego oraz Stanów Zjednoczonych, Francji, Anglii, Rumunii¹⁶. Witraże wykonane w tej firmie trafiły także do krajów Ameryki Południowej¹⁷.

Od początku swej działalności zakład wykonywał przede wszystkim witraże przeznaczone do kościołów. Nie stronił jednak od zamówień świeckich, i tak powstał „szereg [...] oszkleń czy witrażów do kamienic prywatnych czy urzędów i instytucji”¹⁸. W ogłoszeniach reklamowych, zamieszczanych w krakowskiej prasie, znajdujemy informację, iż „kosztorysy, szkice i porada fachowa [były] bezpłatne”. Znamy również ceny witraży wykonywanych w firmie S. G. Żeleńskiego w pierwszych latach jej działalności. W piśmie z 1907 r. czytamy: „orientacyjnie informuje się, że 1 m² witraża figuralnego bogatego kosztuje od 200 koron wzwyż, mniej bogatego od 120 koron, dywanowego dekoracyjnego od 40 do 90 koron, geometrycznego do 45 koron”¹⁹. Ceny te właści-

¹³ Opis nowego gmachu zamieszcza Architekt, 1908, z. 2—3, s. 35—36.

¹⁴ Witraż zdobiący bramę wejściową, zaprojektowany przez Jana Bukowskiego, został zdemonstrowany i przechowywany jest w Krakowskim Zakładzie Witraży.

¹⁵ *Krakowski Zakład Witrażów*, s. 4.

¹⁶ S. Ż., op. cit.

¹⁷ *Krakowski Zakład Witrażów i Mozaiki*, s. 245. Ponadto w broszurze: *Krakowski Zakład Witrażów*,

s. 8, wspomniana jest praca J. Bukowskiego przeznaczona do gmachu banku w argentyńskim mieście Mendoza.

¹⁸ *Krakowski Zakład Witrażów*, s. 6.

¹⁹ Manuscripta Institutu Ossolineum, sygn. 7507/I, Materiały Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. Dział I. Korespondencja adresowana do TPSP 1884—1920, t. LXI, Zakład Krakowski Witrażów i Fabryka Mozaiki Szklanej (S. G. Żeleński) — pismo do Zarządu TPSP z dn. 25 V 1907 r.

ciel zakładu uważał za przystępne, pisząc w 1911 r.: „U nas skoro zaczynają te rodzaje ozdoby mieć coraz większe zastosowanie [...] w cenie kilkudziesięciu koron za metr kwadratowy, pozwalają już rozwinąć znaczne bogactwo kompozycji i kolorów”²⁰.

Zakład W. Ekielskiego i A. Tucha, później przejęty przez S. G. Żeleńskiego, był wielokrotnie odznaczany na wystawach krajowych i zagranicznych²¹. Niewątpliwie na sukcesy jego wyrobów złożyło się kilka czynników: korzystanie z projektów dostarczanych przez najlepszych artystów, wysokie umiejętności witrażowników realizujących te projekty, dobre materiały, nowoczesne urządzenia techniczno-warsztatowe. Współcześni podkreślali rolę samego Żeleńskiego w uzyskaniu dobrych efektów:

dzięki wysokiej kulturze artystycznej właściciela fabryki, wykonywanie w niej projektów tak jest prowadzone, że artysta może nie tylko skutecznie podczas pracy korektę, ale także projekt swój zmieniać, modyfikować i przystosowywać do rozmaitych walorów barwnych szkła, co przy komponowaniu witrażów jest niezmiernie ważnem²².

Nad poziomem artystycznym witraży czuwali między innymi Jan Bukowski i Henryk Uziębło²³. Zakład wykonywał witraże według projektów artystów tak znakomitych jak: Stanisław Wyspiański, Józef Mehoffer, Jan Bukowski, Karol Frycz, Wojciech Jastrzębowski, Kazimierz Sichulski, Henryk Uziębło²⁴. Najwięcej wykonywano witraży o tematyce sakralnej, przeznaczonych do kościołów. Im też poświęcono najwięcej miejsca w literaturze²⁵. Natomiast witraże przeznaczone do budynków świeckich, częstokroć anonimowe, pozostają w ich cieniu. A przecież są wśród nich realizacje odznaczające się wysokim poziomem artystycznym, szczególnie te, które powstały we wcześniejszym okresie działalności zakładu.

²⁰ S. Ż., *op. cit.*, s. 131. Żeleński zauważa: „za granicą nie widuje się już w ogóle domów, wykwinie budowanych, bez pięknych okien w klatkach schodowych i bramach. Restauracje, hotele, sklepy przesadzają w bogactwie i doborze kolorów okien wystawowych i sztyldów”.

²¹ Zakład uzyskał odznaczenia i dyplomy na wystawach: Lwów 1902, Buczacz 1905, Jarosław i Wadowice 1908, Lwów, Złoczów i Częstochowa 1909, Żółkiew, Krotoszyn, Bydgoszcz 1910, St. Louis 1904, Mediolan 1906, Paryż, Antwerpia, Wiedeń 1907 — por. *Krakowski Zakład Witrażów*, s. 6.

²² *Krakowski Zakład Witrażów i Mozaiki*, s. 245.

²³ *Ibidem*; *Krakowski Zakład Witrażów*, s. 4. Ta

3. Ogłoszenie zakładu Stanisława Gabriela Żeleńskiego w *Kalendarzu Józefa Czecha* z 1909 r.

Witraże wykonane do kamienic i innych gmachów świeckich w czasie pierwszych kilku lat istnienia zakładu Żeleńskiego (do I wojny światowej) charakteryzują się dużą różnorodnością tematyki oraz dużymi walorami artystycznymi. Zazwyczaj były umieszczane w oknach klatek schodowych, nadświetlach bram

strona ich działalności artystycznej jest prawie nie znana.

²⁴ *Ibidem*, s. 9.

²⁵ Uwaga ta odnosi się szczególnie do prac Wyspiańskiego, którego witraże, szczególnie franciszkańskie, wzbudzały wielkie zainteresowanie u współczesnych. Dużą popularnością cieszyły się witraże Mehoffera wielokrotnie omawiane w artykułach i większych opracowaniach poświęconych jego twórczości. Z długiej listy cennych pozycji bibliograficznych w tym miejscu pozwolę sobie zwrócić uwagę tylko na jedną pracę poświęconą w całości witrażom, mianowicie: T. Adamowicza, *Witraże fryburskie Józefa Mehoffera. Monografia zespołu*, Wrocław 1982.



4. Wnętrze pracowni szklarskiej w zakładzie S. G. Żeleńskiego, reprodukcja wg S. Ż., *Co to jest witraż*, il. na s. 130

(i tych wejściowych, i tych prowadzących na podwórze), niekiedy w ściankach oddzielających klatkę schodową od mieszkań, w oknach wychodzących z mieszkań na schody oraz w świetlikach klatek schodowych²⁶. Spotykamy także witraże będące szyldami²⁷.

W pierwszym okresie działalności zakładu

w witrażach występują najczęściej motywy ze świata roślin — maki, słoneczniki, bratki, irysy, lilie, powoje, margerytki, róże, bluszcze, liście kasztanowca, nasturcje, a także grzyby²⁸. Wiele jest przedstawień zwierząt — są krowy, puchacze, nietoperze, pawie, kaczki oraz owa-
dy²⁹. Tematem niektórych witraży są krajobra-

²⁶ Komplet tych rzadziej stosowanych rozwiązań spotykamy w kamienicy przy ul. Karmelickiej 9. Warto tu zauważyć, iż sporadycznie tylko spotyka się w Krakowie niewielkie witraże wprawione w drzwi czy okna pomieszczeń mieszkalnych, tak popularne w domach angielskich, australijskich, holenderskich czy szwajcarskich.

²⁷ Jest to szyld reklamujący zakład malarza dekoracyjnego, mieszczący się przy ul. B. Limanowskiego 42; wykonany w 1911 r. (Jest on jednym z nielicznych przykładów dbałości o witraże — obecnie jest poddawany konserwacji na koszt właściciela kamienicy).

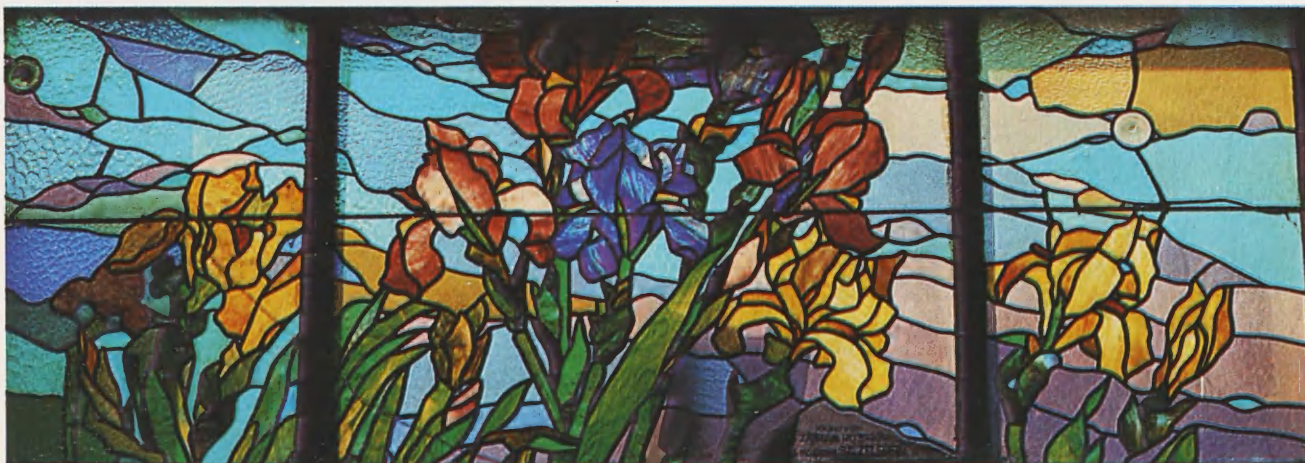
²⁸ Przykłady wymienionych motywów odnajdujemy między innymi w kamienicach: przy ul. Basztowej 23 (1910), Manifestu Lipcowego 9 (ok. 1909) — maki; S. Staszica 14 (1910), Z. Krasńskiego (nie istniejący) — słoneczniki; Długiej 6 (ok. 1908) — bratki;

Karmelickiej 27 (1911), Karmelickiej 46 (ok. 1910) — irysy; pl. Szczepańskim 2 (ok. 1909) — lilie; Smoleńsk 27 (przed 1914), Garncarskiej 4 (przed 1914) — powoje; Karmelickiej 29 (1918) — margerytki; Zwierzynieckiej 17 (przed 1914) — róże, bluszcz; Garncarskiej 2 (przed 1914) — liście kasztanowca; Straszewskiego 5 (1910) — nasturcje. Jednym z motywów zastosowanych w witrażach w domu przy ul. Sobieskiego 10 (1907) są grzyby. Witraże o tematyce roślinnej wykazują dużą oryginalność, choć niekiedy spotykamy się z powtórzeniami jednego tematu, wręcz użyciem tego samego kartonu.

²⁹ Kolejno wymienione motywy występują w witrażach zdobiących między innymi kamienice przy ul. Długiej 34 (1911), pl. Szczepańskim 2 (ok. 1909), kawiarnię „Jama Michalika” (1911), kino „Uciecha” (1912) — obecnie TPSP, kamienicę przy ul. Sarego 10 (ok. 1912), Karmelickiej 28 (1912).



I. Kopuła witrażowa w domu własnym Jana Sas-Zubrzyckiego, al. J. Słowackiego 7, ok. 1899 r.



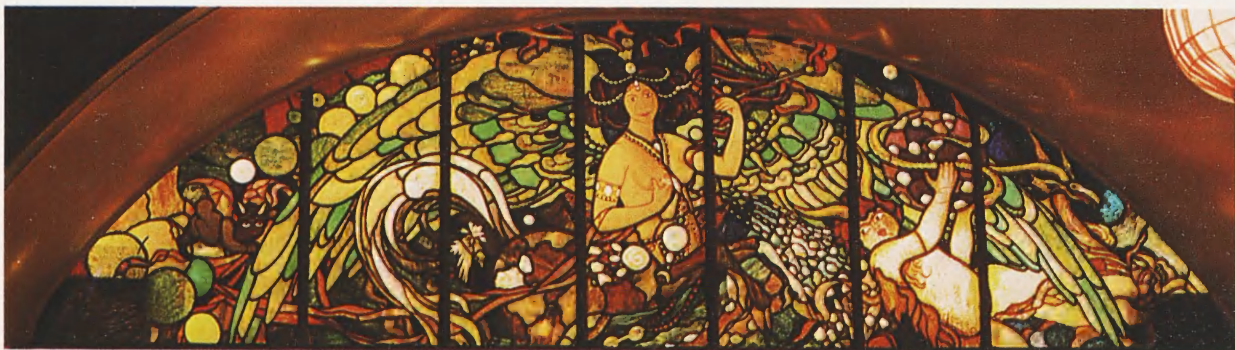
II. Irysy — witraż w nadświetlu bramy wejściowej, ul. Karmelicka 27, Krakowski Zakład Witrażów [...] S. G. Żeleński, 1911 r.



III. Złota Kotwica — witraż w oknie klatki schodowej w hotelu „Pod Złotą Kotwicą”, ul. Szpitalna 30, Krakowski Zakład Witrażów [...] S. G. Żeleński, ok. 1910 r.



IV. Sztuka (Irena Solska jako Centaurzyca) — witraż w nadświetlu przejścia między salami „Jama Michałika”, ul. Floriańska 45, proj. Henryk Uziembło, Krakowski Zakład Witrażów [...] S. G. Żeleński, 1911 r.



V. Witraż z widokiem kościoła w oknie klatki schodowej, ul. Szpitalna 38, Krakowski Zakład Witrażów [...] S. G. Żeleński, 1912 r.



VI. Witraż z Bramą Floriańską i Barbakanem w oknie obecnej restauracji „Grodzka” (d. dom Suskiego), pl. Dominikański 6, Krakowski Zakład Witrażów [...] S. G. Żeleński, ok. 1906 r.



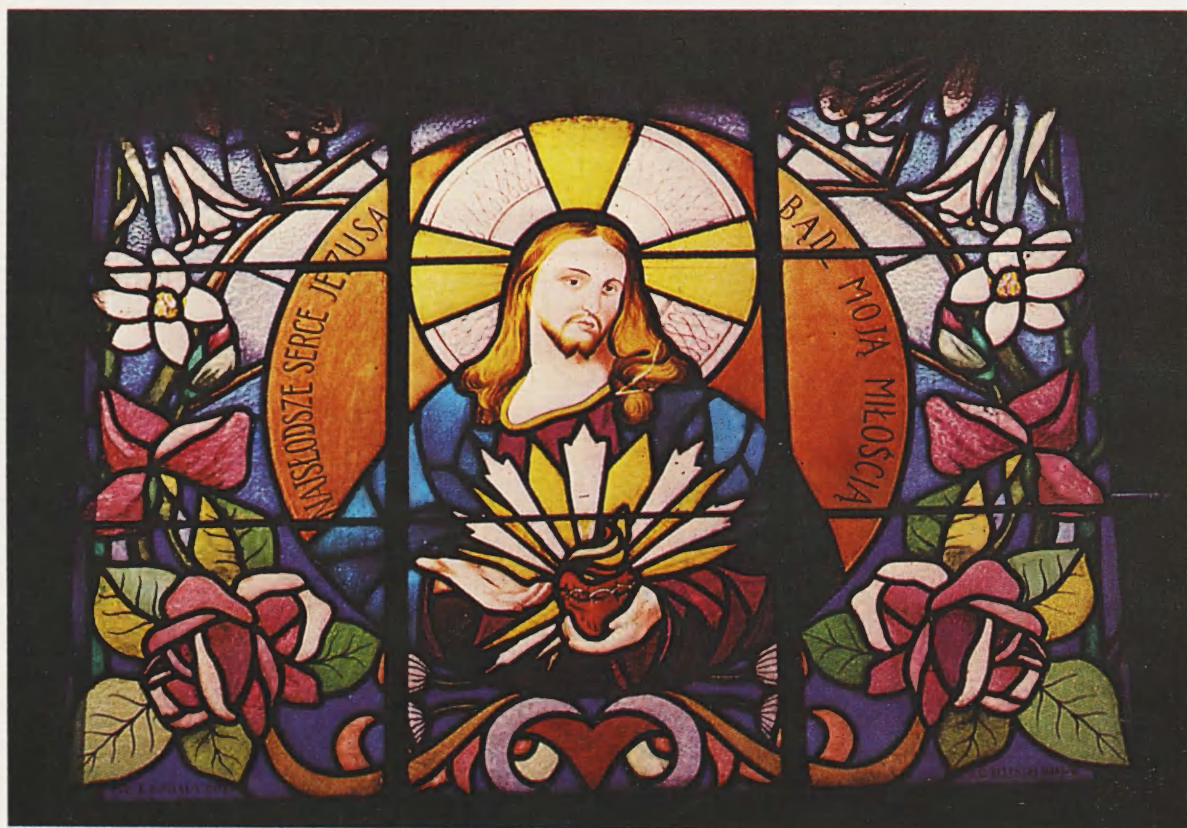
VII. Paw — witraż w oknie klatki schodowej, ul. E. Orzeszkowej 9, ok. 1910 r.



VIII. Witraż z amorkami, w oknie klatki schodowej, ul. L. Waryńskiego 12 A, koniec XIX w (?)



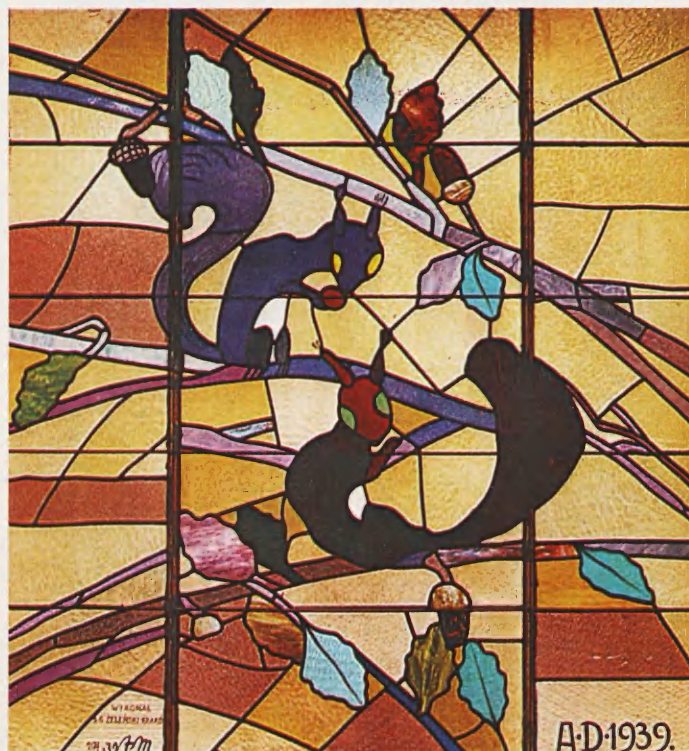
IX. Matka Boska z Dzieciątkiem — witraż w nadświetlu bramy wejściowej, ul. Basztowa 1, Krakowski Zakład Witrażów [...] S. G. Żeleński, 1935 r.



X. Chrystus — witraż w nadświetlu bramy wejściowej, ul. P. Sierankiewicza 42, proj. Kazimierz Puchała, Krakowski Zakład Witrażów [...] S. G. Żeleński, 1937 r.



XI. Witraż ze stylizowanymi liśćmi w nadświetlu bramy wejściowej, ul. Długa 53 A, Krakowski Zakład Witrażów [...] S. G. Żeleński, 1937 r.



XII. Wiewiórki — witraż w nadświetlu bramy, ul. Smoleńsk 43, sygn. „AM”, Krakowski Zakład Witrażów [...] S. G. Żeleński, 1939 r.



XIII. Oszczędność i Dobrobyt — witraż w oknie klatki schodowej w gmachu d. Miejskiej Kasy Oszczędności (obecnie siedziba NBP), ul. Szpitalna 15, proj. Józef Mehoffer, Krakowski Zakład Witrażów [...] S. G. Żeleński, 1933 r.



XIV. Witraż z przedstawieniem kościoła Mariackiego i pary w ludowych strojach łowickich w oknie klatki schodowej, ul. św. Jana 30 (oficyna), zakład J. Kusia-ka, ok. 1930 r.



XV. Witraż „brydżowy” w oknie nad schodami w d. „Gospodzie Aktorów” (obecnie restauracja „Warszawianka”), ul. 1 Maja 4, zakład Maksymiliana Romańczyka, lata trzydzieste XX wieku.



XVI. Witraż geometryczny z Maką Boską Częsochowską w oknie klatki schodowej, ul. J. Zamojskiego 78, zakład Bracia Paczka, lata trzydzieste XX wieku.



XVII. Witrażyk z Matką Boską Częstochowską i rzeźba „Robotnik” — godło kamienicy, ul. S. Jaracza 2, lata trzydzieste XX wieku.



5. Wnętrze pracowni mozaiki weneckiej w zakładzie S. G. Żeleńskiego. Przy stole właściciel firmy i Henryk Uziembło, reprodukcja wg S. Ż., *Co to jest witraż*, il. na s. 129

zy wiejskie, niekiedy ze sztafazem³⁰. Przedstawienia figuralne rzadko pojawiają się jako temat samodzielny³¹. Często spotykamy pojedyncze motywy architektoniczne. Wśród nich szczególnie interesujące są witraże przedstawiające zabytkowe budowle Krakowa: kościół Mariacki, mury obronne z Barbakanem i Bramą Floriańską, Sukiennice, kościół Franciszkanów czy kościół Św. Wojciecha³². Motywy architektoniczne są jednym z tych tematów, który kontynuowany będzie w późniejszych realizacjach

zakładu, a także pojawi się w witrażach powstałych w innych pracowniach. Najprostsze, rzadko występujące, są witraże o motywach geometrycznych³³. Bardzo rzadko pojawiała się tematyka sakralna³⁴. Powstawały także witraże o tematyce zaskakująco oryginalnej. Reprezentują ją niewielkie witrażyki wprawione w okna klatki schodowej w gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej, przedstawiające między innymi parowóz, okręt, trakcję wysokiego napięcia³⁵ oraz znany jedynie z opisu „witraż

³⁰ Liczne są krajobrazy wiejskie w tondach; między innymi występują one w nadświetlach bram w kamienicach przy ul. Ariańskiej 5 (1912), Garncarskiej 5 (przed 1914), Karmelickiej 28 (1912). Nieco rzadsze są krajobrazy wypełniające całe okno lub nadświetle bramy. Znajdujemy je w kamienicy przy ul. Topolowej 46 (przed 1914), Długiej 34 (1911), w domu przy ul. Św. Sebastiana 6 (ok. 1912); dwa ostatnie ożywione sztafazem.

³¹ Przykładów dostarczają witraże w kamienicy przy pl. Dominikańskim 6 (ok. 1906) i ul. Sławkowskiej 12 (proj. W. Grabowski, 1913).

³² Witraże z motywami architektonicznymi, wykonane ok. 1906 r., zachowały się w domu Suskiego przy pl. Dominikańskim 6 (w sali obecnej restauracji „Grodzka”). Przedstawienia: baszty Powroźników; Barbakanu; kościołów Św. Barbary, Mariackiego, Fran-

ciszkanów i Dominikanów wstawione są w bordiury okalające inskrypcje, wypełniające środkowe pola okiennych kwater. Przedstawienie Barbakanu, Sukiennic i kościoła Mariackiego odnajdujemy w witrażach przy ul. Szpitalnej 38, pochodzących z 1912 r.

³³ Spotykamy je w kamienicy przy ul. Karmelickiej 27 (1911), Basztowej 1 (1912) i gmachu d. Muzeum Techniczno-Przemysłowego przy ul. Smoleńsk 9 (1913–14).

³⁴ Wśród przykładów o treści religijnej warto wymienić witraż z postacią św. Szczepana w nadświetlu bramy domu przy pl. Szczepańskim 2 (ok. 1906), witraż w oknie kaplicy w kamienicy przy ul. Kanoniczej 19, sygnowany inicjałami J. B. (Jan Bukowski?), wykonany zapewne ok. 1903 r.

³⁵ Witrażyki te, umieszczone w oknach oświetlających schody gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej

automobilowy" („automobil (3 części), tj. z dwoma automobilistkami")³⁶.

Poza witrażami wykonanymi w zakładzie Żeleńskiego, a powstałymi przed I wojną światową, spotykamy wyroby pochodzące z innych pracowni. Niestety większość z nich nie posiada sygnatur³⁷. W witrażach tych często występuje się motywy dekoracyjne, które określić można jako eklektyczne, chociaż pojawiają się również elementy secesyjne. Jest prawdopodobne, iż witraże te wykonywała któraś z pracowni krakowskich znanych jedynie z przekazów pisanych, np. pracownia Stefana Matejki, byłego kierownika działu figuralnego w zakładzie S. G. Żeleńskiego³⁸. Nie można również wykluczyć faktu, że niektóre witraże mogły być importowane (np. z Austrii).

*

Po krótkiej przerwie, spowodowanej wybuchem I wojny światowej i śmiercią S. G. Żeleńskiego, ten najważniejszy krakowski zakład witrażowniczy wznowił działalność w 1915 r.³⁹ Odtąd prowadzony był przez Iżę Żeleńską, wdowę po Stanisławie Gabrieliu⁴⁰. Od 1924 r. nastąpił znaczny rozwój zakładu, między innymi dzięki wykupieniu (już w 1921 r.) nieczynnych zakładów Ungera w Tarnowie, S. W. Matejki w Krakowie, L. Appl'a we Lwowie oraz Skibińskiego w Warszawie⁴¹. Poza witrażami i mo-

zaikami kontynuowano wyrób ogromnie popularnych lamp witrażowych.

Nad artystyczną stroną działalności zakładu czuwał Franciszek Mączyński (sam także projektujący witraże), a wśród autorów kartonów byli między innymi: Józef Mehoffer, Jan Bukowski, Karol Frycz, Karol Maszkowski, Juliusz Makarewicz, Kazimierz Sichulski, kontynuujący współpracę z zakładem Żeleńskiego, oraz Jan Piasecki, Kazimierz Pochwański, Jerzy Winiarz⁴². Podobnie jak przed 1914 r. większość prac realizowana była dla kościołów. Liczba witraży w budowlach świeckich z tego czasu jest — w porównaniu z okresem poprzednim — nieduża, a ich poziom artystyczny nie zawsze dorównuje dziełom wcześniej powstałym. Witraże te, często przyjmujące wcześniej niespotykany kształt owalu lub koła (narzucony przez rozwiązania architektoniczne), umieszczane były głównie w nadświetlach bram. Co raz rzadziej pojawiały się w oknach klatek schodowych⁴³.

Na czoło tematów w witrażach przeznaczonych dla odbiorcy świeckiego wysunęły się przedstawienia o treści religijnej (wcześniej rzadko występujące). Szczególnie często spotykane są przedstawienia Marii i Chrystusa⁴⁴. Powróciły motywy architektoniczne, przy czym obok wizerunków zabytków krakowskich pojawiły się przedstawienia budowli z innych miast⁴⁵. Rzadko pojawiały się motywy geometryczne, zwierzęce i roślinne, tak popularne w

przy ul. Długiej 1, powstały ok. 1906 r. według proj. Szurmaka.

³⁶ W liście z lipca 1908 r., skierowanym do Zarządu TPSP we Lwowie, Żeleński pytał: „czy p. Batmański widział witraż automobilowy, jak mu się podobał i czy są szanse jego sprzedania”, a miesiąc później prosił o wydanie, wśród innych obiektów wystawowych, witrażu z automobilem — Manuscripti Instituti Ossolineum, jw., pismo z 3 VII 1908 i 25 VIII 1908 r.

³⁷ Dodatkowo identyfikację utrudnia brak archiwaliów.

³⁸ Pracownia ta jest wymieniona w broszurze *Krakowski Zakład Witrażów*, s. 10.

³⁹ *Ibidem.*, s. 10; H. Majkowski, *O starych witrażach, witrażownictwie polskim i twórczości Jana Piaseckiego*, *Rzeczy Piękne*, 9, 1930, nr 1—3, s. 86.

⁴⁰ W okresie późniejszym współwłaścicielami zakładu byli: Władysław M. Żeleński, Adam Żeleński

i Waleria Sroczyńska — por. *Rocznik polskiego przemysłu i handlu*, oprac. T. Szober, Warszawa 1932, (dalej: *RPPiH*) poz. 4994; *RPPiH*, 1934, poz. 3430; *RPPiH*, 1936, poz. 3793.

⁴¹ *Krakowski Zakład Witrażów*, s. 10.

⁴² *Ibidem.*, s. 11.

⁴³ Do tych wyjątków należą witraże w kamienicy przy ul. Batorego 17 z 1929 r. oraz witraż w domu przy ul. Długiej 53 z 1922 r., interesujący ze względu na powtórzenie w nim motywu irysów, tak popularnego w okresie do I wojny, w ujęciu secesyjnym.

⁴⁴ Zdobia one między innymi nadświetla bram w domach przy ul. Basztowej 1 (1935), Kraszewskiego 30 (lata trzydzieste), Sierankiewicza 42 (proj. Kazimierz Puchała, 1937), Smoleńsk 2 (1938).

⁴⁵ Witraże w oknach klatki schodowej w kamienicy przy ul. Batorego 17 z 1929 r., poza budowlami krakowskimi przedstawiają ratusze w Poznaniu i Sandomierzu, Łazienki warszawskie, Ostrą Bramę w Wilnie, spichlerz w Gdańsku.

okresie poprzednim⁴⁶. Nadal wykonywane były szyldy witrażowe⁴⁷.

Poziom powstałych wówczas prac nie był tak wyrównany, jak przed 1914 r. Obok dzieł bardzo dobrych⁴⁸ spotykamy też słabsze, których jest stosunkowo niedużo. Wysoki, mimo wszystko, poziom artystyczny wyrobów potwierdza otrzymywanie przez zakład Żeleńskiego w tym czasie licznych odznaczeń na wystawach krajowych i zagranicznych⁴⁹.

W okresie międzywojennym czynnych było w Krakowie, poza zakładem Żeleńskiego, kilka innych firm witrażowniczych. W 1929 r. rozpoczęła działalność Fabryka „Vitra” należąca do Leona Liebeskinda⁵⁰. Działała otworzona przed 1930 r. pracownia witrażownicza Jana Kusiaka, mieszcząca się w kamienicy przy ul. Św. Jana 30. Skupiała się ona na wykonywaniu witraży kościelnych, ale podejmowała także prace przy witrażach o tematyce świeckiej. Motywem przewijającym się w witrażach Kusiaka była architektura krakowska⁵¹. Z Janem Kusiakiem współpracowali bracia Romańczykowie⁵². W 1930 roku rozpoczęła działalność pracownia Bracia Paczka, mieszcząca się w kamie-

nicy w Rynku Podgórskim 13⁵³. Również od 1930 r. czynna była firma witrażownicza Romana Ryniewicza, mająca swą siedzibę najpierw przy ul. Grodzkiej, następnie przy ul. Dzierżyńskiego (d. J. Lea) 5, w końcu przy ul. Dolnych Młynów 3⁵⁴. Prace R. Ryniewicza zdobią przede wszystkim kościoły, ale tworzył on także witraże przeznaczone dla odbiorcy świeckiego. Wykonane między innymi przez niego niewielkie witrażyki z przedstawieniami Matki Boskiej (najczęściej Częstochowskiej) do dziś spotkać można w wielu krakowskich domach, pracowniach rzemieślniczych i prywatnych sklepach⁵⁵. Obok wymienionych małych pracowni wyrób witraży podjęły Zakłady Przemysłu Szklarskiego „Industria”, założone w 1919 r., działające do 1928 r.⁵⁶. Wytwarzały one między innymi popularne witrażyki o tematyce religijnej, przeznaczone dla odbiorców prywatnych⁵⁷. Witrażyki te, podobnie jak prace wykonane przez wspomniane wcześniej firmy Bracia Paczka, Ryniewicza, a także Żeleńskiego częstokroć umieszczane były w nadświetlach bram wejściowych i niekiedy przyjmowały funkcję godła kamienicy⁵⁸, niekiedy zaś ko-

⁴⁶ Odnajdujemy je w kamienicach przy ul.: Długiej 53 (witraż geometryczny w nadświetlu bramy (1922?), Smoleńsk 43 (witraż przedstawiający wiewiórki, sygn. „AM”, 1939), Długiej 53A (formy roślinne, 1935).

⁴⁷ Przykładem jest witraż w nadświetlu bramy gmachu przy al. J. Słowackiego 64, będący szyldem Zjednoczonych Fabryk Tutek i Bibulek „Herbewo” (po 1920).

⁴⁸ Wśród prac krakowskich o tematyce świeckiej na wyróżnienie zasługują dwa witraże wykonane w 1933 r. według proj. Józefa Mehoffera, zachowane w d. Miejskiej Kasie Oszczędności przy ul. Szpitalnej 15: Dobrobyt i Oszczędność; Skarbniki strzegące dróg kamieni.

⁴⁹ Wśród przyznanych zakładowi odznaczeń znajdują się: Grand Prix i Medal Złoty — Wystawa Sztuki Dekoracyjnej, Paryż 1925; Wystawa Budowlana, Lwów 1926; Wystawa Śląska „Wnętrze Domu”, Katowice 1928; Złoty Medal i Dyplom Rządowy Ministerstwa Przemysłu i Handlu na Powszechnej Wystawie Krajowej, Poznań 1928; Wielki Złoty Medal na Powszechnej Wystawie Krajowej, Poznań 1929 — por. *RPPiH*, 1932, poz. 4994 oraz *Krakowski Zakład Witrażów*, s. 10—11.

⁵⁰ Archiwum Izby Przemysłowo-Handlowej, sygn. IPHKr I 454.

⁵¹ W trzech witrażach wykonanych przez Kusiaka, zachowanych w oficynie domu przy ul. Św. Jana 18, występuje interesujące zestawienie motywów architektonicznych (kościół Św. Wojciecha i wieża ratu-

szowa, Brama Floriańska, kościół Mariacki) z przedstawieniami par w strojach ludowych. Motyw kościoła Św. Wojciecha powtarza się w witrażu w kamienicy przy ul. Królowej Jadwigi 94. Drugi witraż w tej kamienicy przedstawia fragment panoramy Krakowa z Wawelem (motyw dotychczas nie spotykany).

⁵² Na jedynym odnalezionym dotąd witrażu, sygnowanym przez Maksymiliana Romańczyka (w budynku przy ul. 1 Maja 4), widnieje taki sam adres, jak pracowni Kusiaka; ul. Św. Jana 30.

⁵³ Informację tę zawdzięczam p. Karolowi Paczce, obecnemu właścicielowi zakładu. Dotąd udało się odnaleźć zaledwie jeden witraż świecki wykonany przez firmę Bracia Paczka, zdobiący klatkę schodową domu przy ul. J. Zamojskiego 78.

⁵⁴ *Monografia rzemiosła polskiego w Krakowie*, Lwów 1939, s. 66. (Za zwrócenie mi uwagi na to opracowanie pragnę serdecznie podziękować p. prof. Janinie Bieniarzównie).

⁵⁵ Za udzielenie informacji o działalności pracowni Ryniewicza, kontynuującej działalność do dziś, dziękuję p. Annie Zarzyckiej.

⁵⁶ R. Kotewicz, *Z dziejów przemysłu Krakowa w latach 1918—1939*, Biblioteka Krakowska, nr 122, 1981, s. 152.

⁵⁷ Przykładem wyrobów „Industrii” jest witrażyk z Matką Boską Częstochowską zawierający inskrypcję z datą „1927” i sygnaturę zakładu, własność prywatna.

⁵⁸ Na zagadnienie to zwrócił uwagę J. Samek

egzystowały z godłem plastycznym w postaci rzeźby czy płaskorzeźby⁵⁹.

*

Przedstawione uwagi, dotyczące krakowskich zakładów witrażowniczych (i ich wyrobów przeznaczonych dla odbiorcy świeckiego), mają charakter faktograficzno-porządkujący, choć w tej materii z pewnością jeszcze nie wyczerpany, szczególnie w odniesieniu do zakładu Żeleńskiego, którego działalność ze wszech miar zasługuje na opracowanie monograficzne⁶⁰.

Szerokiego omówienia pod względem kom-

pozycyjnym i stylistycznym wymagają wyroby poszczególnych firm. Wart prześledzenia jest ich związek z dziełami zakładów witrażowniczych w innych miastach tak polskich, jak i zagranicznych.

Godne uwagi są witraże świeckie powstałe w krakowskich pracowniach a zdobiące budowle w innych miastach.

W końcu czeka na omówienie ogromny dział produkcji krakowskich zakładów witrażowniczych obejmujący witraże sakralne, wprowadzone znane szerzej niż świeckie, jednak na ogół pozostające poza obszarem zainteresowań badaczy.

w komunikacie: *Od elefanta do strzelca. Godła kamienia krakowskich w dwudziestolecie (1919—1939)*, Biuletyn Historii Sztuki, R. 43, 1981, nr 4, s. 440.

⁵⁹ Przykład połączenia witrażyka, przedstawiającego Matkę Boską Częstochowską, z godłem w formie rzeźby „Robotnika” odnajdujemy w kamienicy przy ul. S. Jaracza 2.

⁶⁰ Działalności zakładu nie przerwał wybuch II wojny światowej. W 1952 r. zakład, prowadzony wówczas przez Adama Żeleńskiego, syna Izy i Stanisława Gabriela, został upaństwowiony, nadano mu nazwę „Krakowski Zakład Witraży”. Za informacje dotyczące okupacyjnych i powojennych dziejów zakładu dziękuję inż. arch. Andrzejowi Krzyżanowskiemu.

KAZIMIERZ PRZYBOS

DWIE RELACJE TADEUSZA SZANTROCHA — O KRAKOWIE W 1914 I O OSWOBODZENIU KRAKOWA 31 PAŹDZIERNIKA 1918 ROKU

Tadeusz Mieczysław Szantroch (1888—1942) był poetą, literatem, pedagogiem i wraz z Emilem Zegadłowiczem współtwórcą znanej w okresie międzywojennym grupy literackiej „Czartak”. Szantroch w 1914 roku został zmobilizowany do armii austriackiej i w sierpniu tego roku wraz z 13 c.k. pułkiem piechoty wyruszył z Krakowa na front. W 1917 był trzykrotnie ranny na froncie rosyjskim w rejonie Nadwórnej, stracił oko. W 1918 roku jako rekonwalescent znalazł się w Krakowie. Uczestniczył czynnie w wyzwolaniu Krakowa 31 października 1918 roku i został (w stopniu porucznika) dowódcą batalionu 8 pułku piechoty Wojska Polskiego, utworzonego z żołnierzy byłego 13 austriackiego pułku piechoty. Od 1918 do 1921 służył w Wojsku Polskim, wojnę zakończył jako kapitan rezerwy. Po wojnie pracował jako profesor gimnazjalny w Mielcu, Bochni, Wadowicach, wreszcie od 1930 roku w Krakowie, gdzie uczył języka polskiego w Gimnazjum im. króla Jana III Sobieskiego. W 1939 roku zgłosił się do wojska. Po klęsce wrześniowej przystąpił do konspiracji. Aresztowany przez Niemców 22 maja 1941 roku zginął 23 marca 1942 w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

Wspomnienia Szantrocha, choć skrótowe i spisane w kilkanaście lat po opisywanych wy-

darzeniach, ukazują jednak w sposób plastyczny bieg wypadków w Krakowie w 1914 i 1918 roku, a nade wszystko klimat i nastroje w obu historycznych momentach. Relacja Szantrocha o Krakowie w sierpniu 1914 została wygłoszona przez niego w rozgłośni krakowskiej Polskiego Radia 6 sierpnia 1930 roku, natomiast druga relacja *Kraków 20 lat temu* była tematem prelekcji w Związku Inwalidów RP w Krakowie w 1938 roku. Obie relacje zostały odnalezione w 1985 podczas porządkowania archiwum rodzinnego córki Szantrocha — Krystyny Wąchalewskiej. Pierwsza relacja spisana jest na 24 kartach, o wymiarach 15×20 cm, zeszytu szkolnego, karty zapisane są jednostronnie ołówkiem ręką autora; tytuł pochodzi od autora. Opuszczono tekst z karty 1 i ze znacznej części karty 2 zawierający wprowadzenie autora. Druga relacja spisana jest w zeszycie 15×20 cm o utwardzonej tekturowej oprawie, w barwie terrakoty, zeszyt liczy 22 nienumerowane karty, z czego karty 1—9 zapisano ołówkiem z licznymi skreśleniami i poprawkami autora, niewyraźnym i miejscami zatartym piśmem. Obie relacje zaopatrzone w najniezbędniejsze przypisy, przy czym stopnie wojskowe osób wzmiankowanych w drugiej relacji dotyczą 31 października 1918 roku.

[TADEUSZ SZANTROCH]

KRAKÓW — SIERPIEŃ 1914

...[k. 2] sięgnę wspomnieniem w te dni sierpniowe, które przeżyłem jako zwykły, szary, zmobilizowany żołnierz krakowskiego pułku

piechoty i popatrzę na Kraków młodymi oczyma jednego z owych wielu milionów, którzy mieli stać się tzw. żerem armatnim. I oto pod



1. Kadra dowódcza 3 kompanii marszowej 7 batalionu marszowego 13 pułku piechoty w 1915 r., w drugim rzędzie (drugi od lewej) siedzi Tadeusz Szantroch (jednoroczny ochotnik)
(fot. 1–2 ze zbiorów autora artykułu)

ścianą-ekranem, na który pamięć wasza wywoła wielkie zdarzenia, ustawi się nasz kochany Kraków z jego życiem, dotychczas cichym, nagle wzburzonym i może z rysów i szczegółów tego życia dobędę takich, które

[k. 3] zaświadcza nieomylnie, że jednak Kraków nie był wtedy tylko jednym z wielu miast, w których mobilizowano, ale że był i potrafił stać się kolebką czynów, gdy tak często dziś mówią, że jest on tylko wspaniałą trumną-sarkofagiem minionej przeszłości.

Przywiózł mnie do Krakowa zaraz w pierwszych dniach sierpnia po ogłoszeniu ogólnej mobilizacji jeden z tych pociągów przepelnionych obowiązanymi do służby wojskowej, do których nikt nie kupował żadnego biletu, a każdy wsiał gdzie chciał i jechał dokąd chciał. Czuli się tym jakby dotknięci konduktorzy, których czynność ograniczała się do przypatrywania się tej samowoli podróżnych. Naturalnie pociąg brzmiał przez całą drogę śpiewami zmobilizowanych, oszołomionych ogólnym podnieceniem i alkoholem. Jedni, trzeźwi, jakby rozumiejąc powagę zdarzeń i w przeczuciu czarnych per-

spektyw konsekwencji, siedzieli po kątach wagonów jakby przerażeni, drudzy

[k. 4] dodawali sobie otuchy krzykami i śpiewem. Poza tym pobratanie się wszystkich stanów w jednym stadzie pędzonym gdzieś wyższą siłą rozkazu, grożącego karą śmierci na wypadek nieposłuszeństwa.

Pociąg pędził, przekreślając brawurowym pędem krajobrazy polskiej wsi spokojnej, nad którymi rozpościerała się precudna pogoda pachnąca powszechnym urodzajem, a po stacjach tłoczyły się wszędzie jednakowe gromady cisnące się do torów swych przeznaczeń. Wreszcie Kraków. Godzina wieczorna. Ruch niebywały. Od dworca wlewają się w miasto strumienie mężczyzn, każdy z wojskowym kuferkiem lub walizką. Gęste posterunki żandarmarii i wojska. Tysiące błędzą, nie wiedząc dokąd się udać, krążą po ulicach i Plantach, zalegają grupami place, snują się niezaradnie. Tu i ówdzie wybucha gwałt trąb mosiężnych. Liczne muzyki wojskowe krążą po mieście w konwoju połyskujących lampionów, grając na przemian Marsza Radetzkiego¹ lub Prinz Eugen².

Mnóstwo kolporterów przebiega ulice z krzykami reklamującymi nadzwyczajne dodatki prasy. Zmęczenie ogarnia tłumy.

[k. 5] Ci, którzy nie znaleźli jeszcze swych oddziałów i nie wiedzą co robić ze sobą, kładą się gromadami całymi po Plantach, gdzie bądź na murawie, pod ścianami domów. Jakieś obozowisko ogólne, bezładne. Tu chłopiek jakiś, który na zew mobilizacyjny ruszył wraz z żoną z kuferkiem i koszykiem, nocuje na Plantach, on śpi zmęczony, a żona czuwa, patrząc niespokojnie na igraszki sąsiadów z uliczną Fryne... Po lokalach ścisk niebywały do świtu. Jakaś rozrzutność w zabawie i nieumiarkowanie ogólne. Przez okna modnej kawiarni wybiega śpiewka subretki o huzarze, który na śmierć jedzie, a potem czardasz i krzyki, brzęk flaszek i kieliszków. Czasem przesunie się zamysłona postać czyjaś, patrząc na wszystko, to może ten ktoś z Grottgerowskim aniołem wędrujący, by wchłonąć w siebie całą gehennę czasów. A nad wszystkim co godzina czterokrotny srebrzysty, odwieczny hejnał w wieży Mariackiej...

Świta i nowe tłumy mieszają się ze starymi

[k. 6] i kotłowisko jeszcze większe i bezład powszechniejący. W koszarach, do których się zgłosiłem³, na dziedzińcu stoi masa ludzka, z której powoli wydzielać się zaczynają jakieś grupy. Kuchnie polowe obłożone warzą nieustannie masową strawę, kantyny pełne. Stawiwszy się przed jakąś komisją, urzędującą w permanencji, załatwiony jestem od razu bez wahania pod naporem tych setek i tysięcy, które za mną czekają swej kolei. 4 batalion 13 kompania. Wreszcie wiem, gdzie należę, ale z nim dostanę mundur mam czas i po cywilnemu jeszcze chodzić mogę po mieście. W kompanii zastają starych znajomych, kolegów ze szkoły oficerskiej, szeregowych i szarżę. Na razie wskazują mi kąt, gdzie mam nocować. Fasuję co potrzeba i próbuję wejść w warunki mi narzucone. Myję się pod studnią na podwórzu, cisnę się z szalkami wraz z innymi po gromadzką zupę i kawał mięsa do kuchni, usiłuję dostosować jakoś mundur do siebie, a siebie do



2. Porucznik Tadeusz Szantroch w r. 1916 (drugi od lewej)

munduru. Wcielony do szeregu, zaczynam obracać się mechanicznie

[k. 7] w kółku swojego „szwarmu”⁴ — dziesięcjej drużyny, plutonu i kompanii. Zatracam myśli i uczucia, maszeruję na dalekie ćwiczenia, obciążony do ostatecznych granic wytrzymałości, interesując się jedynie ilością kilometrów wyznaczonych na ten dzień do przebycia i terminami wypoczynków. Podniecenie pierwszych dni mija, przychodzi zmęczenie i zdenerwowanie, którego i sen nie pokrzepia. Po nocach dudnią po bruku przejazdu jakichś nie kończących się taborów i armat. W przepelnionych izbach żołnierskich zaduch ohydny. Ciszę przerywa nagły krzyk. To żołnierz jakiś wyskoczył z okna drugiego piętra. Tysiące plotek i niepokoїв szemrzących naokoło w roz-

¹ Radetzky Joseph Wenzel (1766—1858), hrabia, feldmarszałek austriacki.

² Eugeniusz Sabaudzki (1663—1736), książę, feldmarszałek austriacki.

³ Mowa o koszarach 13 c.k. pułku piechoty, który stacjonował w koszarach arcyksięcia Rudolfa przy ul.

Warszawskiej (obecnie budynki Politechniki Krakowskiej).

⁴ Spolszczony termin od *Schwarm* (rój) niemieckiej nazwy najmniejszego pododdziału wojskowego — drużyny.

mowach wsącza jakieś podrażnienie, borykające się ze zwykłą ambicją młodego mężczyzny, która każe przetrzymać. I czasem nagle zatkliwienie jednym przypomnianym słowem „matka”. Wreszcie pragnienie, żeby już wreszcie... i ukryte równocześnie, a może przecież nie. Zmartwienie z oberwanego niespodziewanie guzika,

[k. 8] ukradzionej menażki. Brutalność życia coraz jaskrawsza. Dzień za dniem kuty w mozołe trudów, niepokojów, zrezygnowania ze siebie. Jediną otuchą, jedynym światłem, jedyną tęsknotą, to co poza koszarami w godzinach wolnych, wieczornych, w niedzielę: Kraków.

Ten Kraków zmienił swój wygląd zupełnie. Miałem w pamięci jego obraz z poprzednich lat, kiedy to kwitnęło w nim życie Młodej Polski, gdzie obok tzw. filistrów, koloryzowanych przez estetyzującą młodzież, jakaś nowa książka czy utwór wywoływały długie dyskusje po kawiarniach. Po ulicach snuły się peleryny malarzy i długowłosych poetów, a na Plantach ówczesne snobki zaczytywały się w poezjach Tetmajera. Kraków, w którym z wolna dopiero po 1910 roku odzywać się zaczął głos trąbki strzeleckiej, a publiczny artykuł o wojskowości polskiej, która się konspirowała, wywoływał wrażenie coraz większe i nieraz rozmowa, która zaczęła się na temat poezji, schodziła na tory orężnej walki o niepodległość. Ruch ten jednak zaczynał dopiero się wyłaniać, w niewielkie kręgi swoje zagarniając

[k. 9] niewielką ilość najwrażliwszych i najsilniejszych. Typ młodego człowieka, którego zastał w Krakowie wybuch wielkiej wojny, określał się zresztą zewnętrznymi cechami zblazowanego elegancika i taki typ miał à la mode powodzenie.

Jakże inaczej przedstawiał się ten Kraków w sierpniu 1914 roku, zmieniony od razu nie do poznania. O ile w koszarach raziła mnie wśród żołnierzy czysto polskiego pułku mieszanka jakiegoś austriacko-polskiego patriotyzmu, gdzie zapal austriackiego wojaka podniecał się narodowym hymnem *Jeszcze Polska nie zginęła*, co przywodziło mi uparcie na myśl Sienkiewiczowską nowelę o *Bartku zwycięzcy*, to dopiero widok ulicy Krakowa przekonywał mnie o tym, że to co w koszarach łączyło się w tę jakąś austriacko-polską całość, w Krakowie rozdzielało się z wyraźnym przechyleniem na stronę samoistności polskiej, która wyraźnie za-

znaczała się u młodzieży, u starych na ogół objawiając

[k. 10] się jakąś pobłażliwą restrykcją jeszcze, zwłaszcza w sferach tzw. inteligencji urzędniczej. Kto jednak widział i pamięta te gromadki skautów i strzelców, tych dzieciaków prawie, ze wszystkich stron nadciągających do Krakowa w karnym ordynku, dumnie kroczących, pamięta także i te okrzyki i uwagi, jakimi witali je przechodnie. Jakiś oficer Niemiec tłumaczył raz koło mnie drugiemu, kiedy przechodził taki oddział — „no ci się będą gryźć z Moskalami”, a matka jakaś ubolewała, że teraz chłopca w domu już niczym nie zatrzyma. Tak to Polska zawołała na nich i szli z jakimś ogniem palącym się im w oczach, porzucając dom i rodzinę. Iluż to ojców i matek straciło wtedy z oczu swych synów, którzy odeszli od nich tajemnie, w obawie by ich nie zatrzymano. Ileż to takich ojców i matek krążyło po mieście szukając ich śladu, chcąc o nich czegoś się dowiedzieć, a oni tymczasem dobijali się gwałtem do biur i oddziałów Strzelca, czepiając się jakiegobądź posługi z niemym błaganiem, żeby ich nie oddalano, żeby im pozwolono zostać, służyć i walczyć.

[k. 11] Jakimiż to drogami ci malcy nie próbowali zdobyć uzbrojenia! Za ostatnie grosze wyludzali od żołnierzy austriackich jakieś bagnety, ładownice i pasy, uszczęśliwieni zdobyczą, choćby równocześnie głodem rozgorączkowani. Karabin cały i naboje to były szczyty ich marzeń. Równocześnie zapomniani weterani z 1863 spotykali się wszędzie ze szczególnym uznaniem i zaciekawieniem. Wszakże to byli najstarsi żołnierze polscy. Zdarzyło mi się nieraz spotkać takiego weterana, zaciągniętego przez młodych do restauracji, gdzie wypytywano się go jak to było pod Miechowem⁵, a jak się to walczy z Moskalami, tak jakby to było niedawno, jakby się nic nie zmieniło w sposobie wojowania. Ale wystarczyło zajść kiedy do parku Krakowskiego, w Krzysztofory lub na ulicę Smoleńsk, gdzie mieściły się biura, oddziały i kwatery Strzelca lub Sokoła, gdzie formowały się drużyny sokole, by przekonać się, że to nie tylko ci malcy i ta młodzież tworzą polskie wojsko. Widziało się tam i starszych osiwi-

⁵ 17 II 1863 podczas bitwy o Miechów oddział powstańczy Apolinarego Kurowskiego został rozбит przez Rosjan.

łych, którzy do cywilnej marynarki przypinali do pasa

[k. 12] szable wszelkiego pochodzenia, na głowę wdziawszy maciejówkę ze strzeleckim orzelkiem. Tam to pokazywano mi powieściopisarza Sieroszewskiego⁶ i aktora Siemaszkę⁷ w mundurach. Tam widziałem głoszących się do szeregu jednego obywateli ziemskich, robotników, chłopów i profesorów. Tam widziałem jak zajechał dorożkarz krakowski z koniem, oddając się do dyspozycji, z prawdziwie andrusowskim humorem określając, że tych, co zostaną, to już nie będzie warto wozić. Przy kuchniach widziało się typy kucharzy z amatorstwa i powołania tak zgranych z nową rolą jakby przenieśli się tu wprost z obozu dawnego pospolitego ruszenia, gdzie pan Zagłoba regimentarzował i zapalone samarytanki obleczone w jakieś surowe uniformy z opaskami Czerwonego Krzyża na rękawach, dźwigające kosze z szarpkami i bandażami. Z jaką tam skwapliwością odbierano od nas magazynki z ostrymi nabojami karabinowymi, które przynosiliśmy w kieszeniach, zabrawszy je z kompanii, gdzie takie tego leżały masy. O ile my żołnierze, opatrzeni we wszystko, z pewną pobłażliwością patrzyliśmy na to

[k. 13], jak tam dorywczo łątano wszystko, jakże jednak uparcie chłonęliśmy wzrokiem tę zapalczywą krzątaninę, której szczegóły zatykały nam nieraz dech w piersi lub cisnęły łzy w oczy, a kiedy potem pierwsze patrole strzeleckie przeszły w nocy z 5 na 6 [sierpnia] granicę, a 6 Kompania Kadrowa pod komendą Józefa Piłsudskiego wkroczyła do Królestwa Polskiego, nie obchodziły mnie już wiadomości, które dotyczyły rozwoju wypadków na terenie wielkiej wojny między Belgią i Francją a Niemcami, Austrią i Serbią, Niemcami i Rosją; mnie zdawało się, że ośrodek całej wojny znajduje się tam, dokąd poszli Strzelcy i stamtąd nasłuchiwałem wieści, wszelkimi sposobami starając się zdobyć jakieś wiadomości. Przez kolegę jednorocznika, którego nazwiska już nie pamiętam, odnalazłem źródło jakieś sekretnych wiadomości w bursie ruskiej przy ul[icy] Wiślniej, gdzie mój kolega miał krewnego i tam dowadywałem się gdzie się bili, co robili, jakie straty mieli. Tam przyszły wieści z nazwiskami pierwszych rannych i zabitych, które zamro-

czyły mą ciekawość troską rodziny o najbliższych, którzy poszli w bój pierwsi.

[k. 14] Poza tym wszędzie w codziennym życiu miasta widać było zmiany, które przestaczały zewnętrzny jego wygląd. Wiem, jak wygląda Kraków triumfujący i triumfalny z uroczystości grunwaldzkich. Tkwi mi w wyobraźni Kraków ożałobiony, wiejący w starych uliczkach długimi czarnymi flagami, zasnuty dymem pochodni z pogrzebu Wyspiańskiego. Kraków z dni sierpniowych miał z pewnością taki sam wygląd, jak podczas przysięgi kościuszkowskiej, był poza wszystkim miastem, w którym rodził się i gotował polski czyn zbrojny. To uderzało na każdym kroku, mimo wszelkich ubocznych zjawisk, jakie wydobywała spod nawierzchni pozorów elementarna siła żywiołu wojny. Zniknęły z narożników ulic przytłoczone innymi plakaty i afisze różnych kino-teatrzyków o krzyczących napisach, zapowiadające dramaty rozzdzierające serce na przestrzeni 2 kilometrów filmu lub komedii budzących „salwy śmiechu”. Widniały teraz po murach rozlepione odezwy, zarządzenia, studiowane uważnie i w skupieniu. Wezwanie do zbiórki na Polski Skarb Wojskowy, o kwatery dla legio

[k. 15] nistów. Szczególnie dokładnie studiowane były rozporządzenia dotyczące ogłoszonego moratorium. Ludzie zastanawiali się czego nie trzeba płacić, przy czym powstaje na temat moratorium mnóstwo aktualnych dowcipów, a nawet przypadków, gdy ktoś naiwnie rozciągnąć zechce swą niewypłacalność na sprawy domagające się gotówki. Odezwa o skonfiskowanym przez władze wozie z jajami, którego wartość przeznaczona jest do rozprzedaży publicznej, wywołuje okrzyki andrusów „kupcie jaja”. Ceny środków i żywności zaczynają skakać, to okazuje się brak jakiegoś artykułu, na który jest szczególny popyt, to znowu otwarcie granicy Królestwa powoduje niespodziewany dowóz żywności, tak że gazety muszą zachęcać do wykorzystywania chwilowej koniunktury. Okazuje się przede wszystkim coraz większy brak drobnych. Chwilowe zaniepokojenie budzi nieufność do pieniędzy papierowych, ludzie zatrzymują pieniądź kruszcowy złoty i srebrny, wycofując go niejako z obiegu. Równocześnie następuje run na kasy i banki. Policja zmuszo-

⁶ Wacław Sieroszewski (1858—1945).

⁷ Antoni Józef Siemaszko (1861—1924).

na jest z powodu naporu ludzi, domagających się zmiany banknotów na srebro, zamknąć ulicę Wiślną

[k. 16], gdzie mieści się bank austriacki. Naturalnie zjawiają się spryciarze, którzy wykupują od przestraszonych pieniądze papierowe po niższej cenie. Kronikarz Ilustrowanego Kuriera Codziennego notuje obrazek, jak do kawiarni czy bufetu wchodzi gość, wypija coś i zjada, wyjmując potem z kieszeni banknot 20 koronowy i kłaniając się wychodzi. Za jakiś czas ukazują się już nowe banknoty 2 koronowe. Tak samo zjawiają się w lokalach przepełnionych publicznością przygodni reporterzy, którzy wchodząc na salę ogłaszają: „proszę posłuchać najnowszych depeš”, odczytują je, a potem zbierają po 10 halerzy „na Czerwony Krzyż”. Po kawiarniach publiczność domaga się od muzyki grania pieśni patriotycznych. Wciąż brzmi *Jeszcze Polska* lub „wieniec pieśni polskich”, których goście wysłuchują wstając ze swych miejsc. Zdarza się tu i ówdzie incydent, że ktoś obcy nie wstaje od razu, wywołując protesty i ściągając na siebie ogólne oburzenie. Teatry przepełnione, szczególnie Teatr Ludowy⁸, gdzie z repertuaru nie schodzą sztuki patriotyczne. Publiczność płacze na *Gwieździe Syberii* Starzeńskiego. Turskiego *Za wolność ojczyzny* wywołuje entuzjazm widzów. Teatr Słowackiego zajęty początkowo na kwatery dla wojska uwalnia się od kwaterunku. Artyści organizują na własną rękę przedstawienia i grają na pierwszy ogień *Konfederatów barskich*, *Noc listopadową*. Rozbrzmiewa w teatrze *Marsz Dąbrowskiego* i *Chorał*. Widownia przejęta patriotyzmem wsłuchuje się z bijącym sercem w słowa poety. Pod dachem teatru czuć, jak unoszą się gradowe chmury dziejowych wypadków, serca biją w takt potężnego hymnu wyzwolenia. Rozwój wypadków budzi charakterystyczne przypominki. Dzienniki przedrukowują np. przepowiednie Wernyhora, zestawiając je z analogią zdarzeń. Nie brak i momentów przykrych, nieporozumień, wybuchających z ogólnego podrażnienia. Dołapanie jednego i drugiego szpiega wzbudza nieufność. Różne pogłoski szczególnie chętnie upatrują szpiegów pod habitami zakonników i zakonnic. Przetrzymany

[k. 17] gdzieś przez żołnierza niesłusznie podejrzany nauczyciel zostaje w drodze potur-

bowany przez tłum. Mówią o autach, w których Rosjanie i Francuzi przewożą masy złota. Znajdują się i tacy, co korzystając z licznych składek, kwestują na własną korzyść. Krążą fantastyczne pogłoski o zatrutowaniu wody w studniach, co u bojaźliwych wywołuje przesadną ostrożność. W ogóle atmosfera staje się nalaadowana elektrycznością, z której nierzadko wytwarzają się krótkie spięcia, często groteskowe. Po kościołach ludzie wiary modlą się na nieustających nabożeństwach. Niektóre kościoły spowiadają pobożnych po całych nocach. Księża rozdają żołnierzom małe medaliki i szkaple-rze. Władza kościelna ogłasza też pewnego rodzaju moratorium. Śluby mianowicie odbywają się bez zapowiedzi. Niejedna miłość, której pierwsze słowa dobyły się dopiero poza rozmową oczu, dojrzewa prędko i łączy się ślubem, w którym młodzi przysięgają sobie miłość nierozrwalną. On pójdzie jutro

[k. 18] na wojnę, a ona czytać będzie listy strat, aż wreszcie wybuchnie kiedyś głošnym szlochem przy jego nazwisku, które tam znajdzie okrutnie wypisane. O piękne, młode krakowianki z 1914 roku, gdybyście wiedziały, jakimi cudnymi spojrzeniami darzyłyście wtedy w sierpniu nas żołnierzy, którzy niekoniecznie byli wtedy najlepiej ubrani i najstaranniej uczesani. Były z waszych spojrzeń takie błyski kobiecej obawy i podziwu, tyle obietnic szczęścia, że w niejednym wtedy skrzyżowanym przypadkowo widzeniu się dwojga młodych nieznajomych zawierał się cały początek wielkiej miłości, która minęła się w przelocie, by zgasnąć na zawsze. Może to w ogóle ze spojrzeń waszych przemawiała kobiecość, która nagle zobaczyła swych mężów i kochanków nieubłagany prawem zawiedzionych nad czarne krawędzie przepaści, chłonej tysiące i miliony. A wy żegnałyście wtedy nas wszystkich, darząc najłaskawszą wymową spojrzeń i uśmiechów. W ogóle między ludźmi nastał w tych pierwszych dniach wojny stosunek jakiegoś pobratania się ogólnego. Jakże łatwo jeden

[k. 19] wynurzał się przed drugim. Jakże chętnie dzielili się ludzie z tymi, którzy szli na wojnę. Najbiedniejsi obdarowywali żołnierzy jadłem, które sobie od ust odejmowali i wyrabiali dla nich papierosy. Brutalność wojny wydobywa też i niektóre rysy szlachetne, które nie wstydzą się wtedy ujawnienia. Oto służąca jakaś, Marianna Banaś, zanoszą do biura Skarbu Wojskowego uciulaną w ciężkiej pracy 100 koron ofiary. Do Strzelca ze wsi Po-

⁸ Teatr Ludowy miał siedzibę przy ul. Krowoderskiej 31.

lanek, pod Oświęcimiem, zajeżdżają fury z bitym drobiem i faskami masła, a przekupki z placu Szczepańskiego, te zacne panie Jędrzejowe i Maciejowe, tak niebezpieczne kiedy indziej, gdy zjawia się na placu skauci po zakupno jarzyn dla prowiantury Strzelca, wrzucają im do wozów całe stosy marchwi, pietruszek i pomidorów nie chcąc żadnej zapłaty. I one spełniają swój obywatelski obowiązek. Szkoły zatroskane o młodzież, która przejęta patriotyzmem ani myśli o nowym roku szkolnym, organizują wysyłkę skautów do żniw, które stanęły dla braku sił roboczych i ogłaszają terminy przyspieszonych egzaminów.

[k. 20] Tak samo rektor Uniwersytetu⁹ wzywa młodzież, która nie pójdzie walczyć, do pomocy w pracy rolnej i samarytańskiej.

Tymczasem wypadki rosną z dnia na dzień. Tworzy się nowa rzeczywistość polska. Oto powstaje jawna władza narodowa, do której akces zgłaszają wszystkie stronnictwa — Naczelny Komitet Narodowy. Pamiętam, z jakim niepokojem czytywałem wtedy artykuły gazet, kłopotających się nad pytaniem czy uda się uzyskać porozumienie i zgodę, i wreszcie ten dzień, w którym utworzenie się Naczelnego Komitetu Narodowego ogłoszono. I jakże mi wtedy imponowały sumy składane przez miasta, instytucje i osoby prywatne na cele Skarbu Narodowego. Oto Rada Miasta Krakowa uchwala milion [kron] daru, Lwów półtora miliona, Tarnów 100 000. Każde zdarzenie nabiera znamion wypadku historycznego, z czego ludzie zdają sobie sprawę. Do Muzeum Czapskich przywożą obywatele z Kocmyrzowa rosyjski słup graniczny z łańcuchem na pamiątkę runięcia granicznych kordonów.

[k. 21] Zjawiają się i chmury zasępień. Po wiadomościach radosnych o zajęciu przez Strzelców Miechowa, Jędrzejowa i Książa przebija się jakaś tajemnica Kalisza¹⁰. Pogłoski o tym, jak Niemcy tam zbombardowali miasto i dziesiątkowali ludność polską. Pociągają nas tym, że „à la guerre comme à la guerre”. Obawy o los Strzelców, którzy weszli na teren wojny, by nie byli traktowani jak belgijscy

francireurzy¹¹ przez Niemców, uspokaja postanowienie rządu aust[riackiego], że Związki Strzeleckie przekształcone zostają w korpusy strzeleckie przynależne do pospolitego ruszenia dla zyskania ochrony prawa międzynarodowego. Przychodzą wiadomości o różnicach między legionem wschodnim a zachodnim. Nie możemy sobie z tym dać rady. Nie znamy działania czynników politycznych. Tymczasem na dworcu przejeżdża transport za transportem wszelkiej narodowości: Węgrzy, Czesi, Niemcy, Kroaci. Urzęduje tam komitet pań podejmujących żołnierzy załadowywanych do wagonów (40 ludzi lub 6 koni). Wagony poprzystrajane zielenią, pokryte napisami:

[k. 22] „Precz z Rosją” i innymi bardziej soczystymi urozmaicone wyrazami. Nierzadko widać na nich wyrysowane karykatury cara. Zjawiają się także pierwsi jeńcy, oglądani z zaciekawieniem i nawet wspaniałomyślnie i wielkodusznie fetowani. W Krakowie byli to dwaj rosyjscy huzarzy grenaderscy pojmani przez patrol Strzelców. Wychodzące z Krakowa pułki polskie odchodzą ustrojone w kwiaty, z chorągwiami o barwach narodowych, z wizerunkami Matki Boskiej Częstochowskiej, żegnane na dworcu przez prezydium miasta. Odprowadzają je całe tłumy. Kobiety mieszają się z szeregami żołnierzy, uwieszone u ich ramion, wyciągające ostatnie podarunki dla tych, co odchodzą. Wreszcie kordony nie puszczają już dalej ludności cywilnej. Tamci zostają zawagonowani, a ci wracają, jakże smutni i zatroskani. I ja miałem wtedy swój karabin przybrany tuberozami i kilkadziesiąt drobiazgów na pamiątkę, które wnet przepadły i czyjeś łzy w oczach widziałem i długo jeszcze ponad nieubłagany kordonem znaki czyjejs znajomej mi ręki.

[k. 23] Ci, co w Krakowie zostali, wzywać się już musieli w coraz nowe warunki. Brak mężczyzn oderwanych od warsztatów pracy wprowadził na widownię kobiety, które ich musiały zastąpić. W wozach tramwajowych pojawiły się pierwsze konduktorki, po kawiarniach i restauracjach usługa żeńska. Chwilowy

⁹ Rektorem UJ w 1914 był prof. Kazimierz Kostanecki (1863—1940), anatom.

¹⁰ 3 VIII 1914 wojska niemieckie zajęły Kalisz. Powołując się na to, że do żołnierzy niemieckich padły strzały na rozkaz komendanta miasta majora Preuskera, Niemcy zbombardowali i spalili znaczną część Kalisza.

¹¹ *Francireur* — francuski termin oznaczający wolnych strzelców, tj. żołnierzy nieregularnych ochotniczych oddziałów belgijskich i francuskich, walczących z Niemcami. Niemcy nie przyznawali im praw kombatanatów.

brak tego lub owego zaczynał stawać się groźnym memento, że kiedyś może braknąć w ogóle wszystkiego. Z granicy wschodniej Małopolski zaczęli napływać pierwsi uchodźcy przeobrażeni i bezdomni. A był to przecież czas poszechnego urodzaju. Owoców było w bród, sady uginały się pod ciężarem rodných gałęzi. Pogoda trwała przepiękna, w sierpniu upał dochodził czasem do 43 stopni Celsiusa. Obserwowano nocami wspaniały tego roku rój gwiazd perseid. Gdyby nie odzywający się daleki śpiew żołnierski i głos trąbki wojkowej,

człowiek mógłby zapomnieć, że gdzieś trzaska-
ją

[k. 24] karabiny, huczą działa i krew się leje. Nad zmienionym skłębionym życiem Krakowa tak samo bielily się wyniosłe wieże kościołów, złociły i zieleniły kopuły, a z wieży Mariackiej wybiegał co godzina srebrzysty czterokrotny dźwięk hejnału, urwany nagle, zadumany nad wrzawą dni i czasów, z której wybijał się ku niemu odzwaniem życia głos trąbki strzeleckiej, która wiodła nowe pokolenie ku tradycjom starej walki o niepodległość.

[TADEUSZ SZANTROCH]

KRAKÓW 20 LAT TEMU. ZE WSPOMNIENÍ NAOCZNEGO ŚWIADKA

[k. 1] 31 października 1918 roku. Zaszczyna to data w historii miasta Krakowa. W dniu tym Kraków jako pierwsze z miast polskich zerwał więzy niewoli. Tutaj, niezależnie od Rady Regencyjnej urzędującej w Warszawie pod opieką niemieckiego okupanta, uformował się ośrodek polskiej władzy politycznej w postaci Polskiej Komisji Likwidacyjnej i tu na gruzach walącej się monarchii austriacko-węgierskiej powstawała Polska Siła Zbrojna — Wojsko Polskie, które tu tworzyło swe kadry z ochotników byłej armii austriackiej. Tu zapelniały się arsenały zdobytą i ocaloną bronią, ekwipunkiem i zapasami. Stąd wychodziły pierwsze oddziały ruszające pod Przemyśl i Lwów do walki z Ukraińcami. Stąd szli żołnierze na bój o Śląsk Cieszyński, napadnięty potajemnie przez zdrazieckich Czechów.

20 lat temu. Trzeba wżyć się wspomnieniami w nastroje tych czasów, godzi się odtworzyć w plastycznym widzeniu momenty tego przewrotu. Kto widział w Krakowie demonstracje 11 i 12 lutego, a potem wielką narodową demonstrację i strajk naradowy dnia 18 lutego 1918 roku, kiedy na przeciągły gwizd syren stanęły wszystkie

[k. 2] warsztaty pracy, koleje, urzędy, a naród zjednoczony patriotycznym protestem w posępnym oburzeniu piętnował haniebną pokój brzeski, zdrapujący obłudną farbę z manifestu listopadowego 1916 roku. Kto widział bierność i beznadziejność władz austriackich wobec

tego wspaniałego odruchu oburzenia, zrozumiał, że tak dalej być nie może, że zbliża się już koniec istniejącego porządku, a prawa nowego pisały się już w sercach i umysłach. Na ulicach nieprzeliczone tłumy, urzędnicy administracji, policji, robotnicy, chłopci, studenci, obywatele przebudzeni i porwani wszyscy razem jako jednako czujący Polacy na ulicach protestują — w tłumie nawet czapki oficerskie. Tu i tam wala się zdarty orzeł austriacki, biegają psy obwieszone cesarskimi medalami, po murach i parkanach pstrzą się jawne kpiny z bączkowej władzy. A władza ta schowana, strażuje w mieście straż obywatelska — rządzi komitet. Ferment wzbiera się, sieją go przebywający w Krakowie legionisci i inwalidzi skupieni w Szkole Inwalidów Wojennych. Potem na kilka miesięcy wszystko niby wróciło na tory normalne. Czy mogło wrócić naprawdę? Polak zaboru austriackiego zrzucił maskę, pokazał prawdziwe oblicze. Świat cały już wiedział, że gniew obrazonego narodu nie zetli się na popiół pod maską, ale buchnąć musi jawnym płomieniem. Tymczasem wypadki na terenie wojennym toczyły się ku katastrofie państw centralnych. Odwrót Niemców znad Mozy

[k. 3] w sierpniu, kapitulacja Bułgarii we wrześniu i ucieczka wojsk austriacko-węgierskich z frontu. Daremne już okazały się próby przeobrażenia Austrii. Polacy uważali się już moralnie za obywateli zjednoczonego państwa

polskiego. Szły pamiętne dni październikowe.

Inaczej wtedy wyglądał Kraków. Na rogu Rynku i [ulicy] Św. Jana, na miejscu dzisiejszego domu „Pod Feniksem”, stał parkan zasłaniający nie zabudowaną parcelę. Ten parkan był jakby gazetą narodową i szubienicą humoru patriotycznego. Widniały na nim wymowne napisy „precz z Wilusiem”, wisiały krzyże i medale w publicznej pogardzie i budziły wesołość niecenzuralne rysunki. W południe oficerowie Polacy stawali jakby na zbiórce grupkami według pułków, upewniając publiczność niejako, że wiedzą, co do nich należy. Lokalami rozmów konspiracyjnych była zatłoczona znana cukiernia Michalika przy ulicy Floriańskiej i restauracja Hotelu Saskiego. Politycy-posłowie zbierali się w kawiarni Grandu. Od września już zaczęto się porozumiewać w sprawie przewrotu, o którego konieczności wszyscy byli przekonani. Uwagę ścigał przebywający w Krakowie jako dyrektor Żegluga płk legionowy Roja¹. Do niego znośzono meldunki o dyslokacji oddziałów, transportach itd., w jego osobie upatrując, za sprawą częstych napomknien z różnych stron, przyszłego dowódcę, jak się też później stało za zgodą czynników decydujących. Działała tu POW, która przez organizację „Wolność” miała swe ekspozytury w oddziałach armii austriackiej pozostające w ścisłym kontakcie z ówczesnym komendantem POW Rydzem-Śmigłym². Były też inne ośrodki, które formowały się w porozumieniu z czynnymi na tym terenie politykami.

[k. 4] Działania tych ośrodków nie były skoordynowane i przecinały się niejednokrotnie, co zresztą było wynikiem metod pracy konspiracyjnej, nie odsłaniającej się, a kierującej z ukrycia. Jednym z takich ośrodków kierował brat generała Józefa Hallera Karol Haller³,

oficer austriacki, który, wszedłszy w kontakt z oficerami Polakami z różnych oddziałów, przygotowywał objęcie władzy w Krakowie, przydzielił im role i czynności na dzień przewrotu. Kadry siły zbrojnej utworzył kapitan 57 pułku piechoty Stawarz⁴ w Podgórzu, wówczas dowódca kompanii karabinów maszynowych w asystującym batalionie 99 pułku piechoty. Śród oficerów głoszących się do służby znalazło się wielu 13-taków z krakowskiego pułku piechoty tzw. krakowskich dzieci. Należałem i ja do nich i wraz z por. Tęczą⁵, Gawronem⁶, Stecem⁷ i innymi objąć miałem według wydanych dyspozycji II batalion 8 pułku piechoty⁸.

Dnia 30 października wieczorem opuściliśmy konspiracyjne zebranie u Karola Hallera przy ulicy Kremerowskiej, z tym, że przewrót dokona się jutro, tj. dnia 31 października, i że dowództwo obejmie płk Roja. Po zebraniu tym zaopatrzyliśmy się w jednym ze sklepów przy ulicy Floriańskiej w maciejówki z polskimi orzełkami i w polskie srebrne porte-épée do szabel. Czapki austriackie zostawiliśmy już w sklepie kupcowi na pamiątkę. Znajomi chwytały nas po ulicach i dopytywali się gorączkowo co to ma znaczyć. Ze zdumieniem oglądali nas po lokalach i ulicach oficerowie austriaccy, patrząc na swych kolegów, którzy

[k. 5] mieli jeszcze na kołnierzach dysfunkcje oficerskie austriackie a paradowali już w maciejówkach z polskim orzełkiem. Nadeszła noc, podczas której czuwali tylko oficerowie i żołnierze przeznaczeni do pierwszych działań i patriotyczne panie, które wtajemniczone w przygotowania szyły całą noc kokardki czerwono-białe dla jutrzejszych żołnierzy w jednym z domów przy ulicy Floriańskiej i na Podgórzu w willi państwa Wisłockich⁹.

Wstał dżdżysty poranek 31 października. Od

¹ Roja Bolesław (1879—1940), w 1918 ppłk legionów, były dowódca 4 pp legionów, w 1917 dowódca III Brygady.

² Rydz-Śmigły Edward (1886—1941), płk legionów, od 1917 Komendant Główny POW. W 1918 minister wojny w gabinecie I. Daszyńskiego, następnie dowódca wojskowy okręgu generalnego Warszawa.

³ Haller Karol por. rez., w 1918 pracował w Ekspozyturze Wojennego Zakładu Obrotu Zbożem (Kriegsgetreideexpositor) przy ul. Radziwiłłowskiej (obecnie ul. Reja).

⁴ Stawarz Antoni (1899—1955), por. rez., w 1918 służył w batalionie asekuracyjnym 93 pp, awans na

kapitana WP otrzymał 8 XI 1918 (zob. A. Stawarz, *Gdy Kraków kruszył pęta*, Kraków 1939, s. 134; J. Stawarz, *Oswobodzenie Krakowa przed sześćdziesięciu laty. Wspomnienie o kpt. Antonim Stawarzu*, *Rocznik Krakowski*, t. 50, 1980, s. 209—213).

⁵ Tęcza Stanisław ppor. rez. z 13 pp.

⁶ Gawron Jan ppor. rez. z 13 pp.

⁷ Stec Wilhelm ppor. rez. z 13 pp.

⁸ 8 pułk piechoty Wojska Polskiego został stworzony z żołnierzy byłego austriackiego 13 pp.

⁹ Wisłocka Maria, wdowa po rejencie, mieszkała w Krakowie przy placu Lasoty 3 (obecnie pl. Kostki Napierskiego).

rana snułem się po mieście, wypatrując oznak jakiegoś ruchu i działania. Ciężył mi brak konkretnego rozkazu. Na mieście, budzącym się do zwykłego dnia, nic nie zapowiadało przewrotu. Wszedłem na śniadanie do cukierni Michałika przy Floriańskiej. Wtem doszedł mnie jakiś zgiełk i dalekie okrzyki. Wypadłem na ulicę. Szedł nią oddział żołnierzy i oficerów w mundurach austriackich ze śpiewem na ustach przy dźwiękach muzyki kolejarzy. Jeden z prowadzących oddział oficerów znajomy por. Iwaszko¹⁰ oznajmił mi, że oddział wyszedł z Podgórza, gdzie kapitan Stawarz rozbroił Niemców i skąd wysyła na miasto oddziały. Przyłączyłem się do oddziału, który po drodze strącał napotykaną orły austriackie. Udałem się pod pomnik Grunwaldzki, gdzie wystąpił znany poseł Klemensiewicz¹¹ i por. Iwaszko. Do oddziału żołnierzy przyłączył się już znaczny tłum cywilów.

[k. 6] Maszerujemy następnie przez ulicę Basztową do koszar obrony krajowej przy ulicy Siemiradzkiego. Żołnierze z koszar wiwatują nam z okien na cześć Polski, zrywają emblematy austriackie. Rozchodzi się wiadomość, że w koszarach więzieni są legionści. Tłum wpada do budynku i uwalnia ich. Jakiś oficer nie chce się poddać i tłum prędko daje sobie z nim radę, bez czapki i szabli wypada on na ulicę i ucieka. Magazyny zostają opanowane. Tłum cywilny zbroi się. Tę broń udaje mi się perswazją uratować dla przyszłego wojska. Oddział maszeruje dalej po mieście. Głośno demonstrujemy ulicami Sobieskiego, Batorego, Karmelicką i Grodzką. Tymczasem w biurach Żeglugi rwetes. Meldują się poszczególni oficerowie. Oddaje się do dyspozycji pułkownikowi Roi policja. Urzęduje tu obok płka Roi niepokążny, a wielki por. 13 pułku piechoty Tęcza.

[k. 7] Płk Roja udaje się objąć władzę wojskową do magistratu, gdzie przedstawiciel Polskiej Komisji Likwidacyjnej przetrzymuje przybyłych na konferencję przedstawicieli dowództwa austriackiego gen. Benigniego¹² i in-

nych. Osławiony komendant austriackiego Biura Wojskowego ppłk Morawski¹³ grozi użyciem broni. Kapitanowie Łuczyński¹⁴ i Chęciński¹⁵ stają w drzwiach obrad. Uświadamiają Austriakom swą obecnością, że nie ma stąd wyjścia. Zjawia się płk Roja, Austriacy kapitulują. Komendę miasta i placu zajął już wcześniej oficer Polak — urzędujący tam kpt. Łasiński¹⁶. Tymczasem na Rynku dokonuje się symboliczne objęcie władzy wojskowej. Przed odwach wieży ratuszowej maszeruje z ulicy Grodzkiej z muzyką oddział żołnierzy z pełnym uzbrojeniem, w mundurach jeszcze austriackich, lecz już z polskimi orzełkami na czapkach i czerwono-białymi kokardkami. Towarzyszy im czynna od rana orkiestra kolejarzy. Polską pobudkę gra na trąbce oficer Zajączkowski¹⁷. Zajmuje odwach oddział żołnierzy kapitana Stawarza z oficerami 13 pułku piechoty Gawronem i Stecem. Chorąży „Gwiazdy” — stowarzyszenia rękodzielników — przynosi chorągiew z Orłem Polskim i oddaje ją w ręce dyżurnego oficera. Oddział

[k. 8] prezentuje broń. Muzyka gra *Boże coś Polskę*. Pada deszcz. Przed odwachem tłoczy się publiczność pod parasolami. Historyczna to chwila — mówi do mnie stojący na chodniku redaktor „Reformy” dr Prokesch¹⁸ — to brata się przeszłość z przyszłością. Znany to symbol — mieszczaństwo polskie rozumie przekazanie sztandaru wojskowego, toć to jest już polskie wojsko. Trzeba na gwałt odbierać obiekty wojskowe. Oficerowie 13 pułku piechoty stawiają się z rozkazem płka Roi, by odebrać dowództwo koszar przy ulicy Warszawskiej od dotychczasowego dowódcy i mają przekazać koszarę polskiemu dowódcy. Stajemy we dwóch naprzeciw tłumowi oficerów wychodzącego właśnie z menaży. Ogólna konsternacja i milczenie. Pułkownik Polak¹⁹ nie chce nawet mówić po polsku. Nie wiem, że to Polak i powtarzam mu rozkaz po niemiecku. To samo dzieje się równocześnie po innych oddziałach do późnej nocy. Przed odwachem staje jakiś były generał aus-

¹⁰ Iwaszko Ludwik por. rez. z 57 pp.

¹¹ Klemensiewicz Zygmunt (1874—1948), poseł do parlamentu wiedeńskiego, członek PPSD.

¹² Benigni NN hr., gen., dowódca austriackiej Komendy Wojskowej (Militärkommando) w Krakowie.

¹³ Morawski NN ppłk z austriackiej Komendy Wojskowej w Krakowie.

¹⁴ Łuczyński Witold kpt. legionów.

¹⁵ Chęciński NN por. legionów.

¹⁶ Łasiński Mieczysław kpt., dyrektor kancelarii Komendy Placu (Platzkommando) w Krakowie.

¹⁷ Zajączkowski Czesław por. rez. z 57 pp.

¹⁸ Prokesch Władysław Józef (1863—1923), dziennikarz, redaktor „Nowej Reformy”.

¹⁹ Zawada NN płk, austriacki komendant koszar arcyksięcia Rudolfa (zob. A. Chmiel, *Oswobodzenie Krakowa 31 października 1918 roku*, Kraków 1929, s. 65).

triacki i salutuje długo rozpięty sztandar. Pod obcym mundurem odezwało się polskie serce. Z wieży Mariackiej płynie właśnie pieśń hejnału. Zjawiają się przygodni mówcy. Za ogrodzenie wartowni podają kwiaty. Niech żyje Polska — krzyczą. Na mieście pojawiają się, wprost jak spod ziemi, legionści coraz liczniej w mundurach wydobytych na nowo i mieszają się z mundurami austriackich oficerów i żołnierzy. Ale to przecież nie wszystko. Dzieje się równocześnie i coś innego. Żołnierze obcych narodowości masowo opuszczają z pośpiechem oddziały, chcąc unieść ze sobą jak najwięcej mienia wojskowego. Zaczyna się ograbianie oddziałów z materiału i ekwipunku. Temu trzeba zapobiec. Także i nasi znużeni długoletnią wojną chcą wrócić jak najwcześniej do swoich. Na mieście posterunki sprawują

[k. 9] oficerowie. Oficerowie patrolują po mieście z karabinami na ramionach. W tych

trudnych godzinach przychodzi pomoc zawsze niezawodna. To staje do apelu nasza wspaniała młodzież. Wciągnięci już przedtem do pracy przez prof. Pachonńskiego²⁰ uczniowie Seminarium Nauczycielskiego pełnią służbę kurierów i gońców. Od razu staje do ciężkiej służby w koszarach artylerii cała VIII klasa gimnazjum Sobieskiego i zdobywa zasłużoną pochwałę gen. Cyrusa-Sobolewskiego²¹. Zapada noc. Nad miastem rozbrzmiewa z ufnością stary hejnał z wieży Mariackiej. Z obwodu miasta dolatują głosy strzałów. Czyżby to bitwa jakaś tam się działa? To posterunki w Dąbiu, Rakowicach, Czyżynach bronią przed mętami społecznymi mienia państwowego, które przekazać trzeba państwu polskiemu. Późną nocą jedziemy gdzieś autem na Rakowice, gdzie żołnierze Rusini ponoć rabują magazyny. Energiczna interwencja robi swoje. Nareszcie jesteśmy gospodarzami u siebie!

²⁰ Pachonński Henryk (1878—1923), historyk, w 1918 dyrektor Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Krakowie.

²¹ Cyrus-Sobolewski Paweł (1855—1925), gen. Wojska Polskiego, dowódca artylerii

KRZYSZTOF BROŃSKI

RUCH BUDOWLANY W KRAKOWIE POD OKUPACJĄ HITLEROWSKĄ

HITLEROWSKI PROGRAM ROZWOJU KRAKOWA

Kraków w swojej historii podlegał licznym zmianom urbanistycznym i gospodarczym. Analiza rozwoju przestrzennego i architektonicznego Krakowa pozwala wyróżnić okresy wzrostów i upadków gospodarczych miasta na przestrzeni jego dziejów. Rok 1915 kończy jeden z etapów poszerzania granic Krakowa, do którego przyłączono podmiejskie gminy. W wyniku tego inkorporacyjnego procesu Kraków powiększył swoje terytorium około 9-krotnie¹. Niekorzystna sytuacja finansowa miasta po zakończeniu I wojny światowej ograniczała prowadzenie większych przedsięwzięć inwestycyjnych. W 1934 roku wobec poprawy sytuacji finansowej ówczesny prezydent Krakowa dr Franciszek Kaplicki przedłożył Radzie Miejskiej propozycję nie tylko doraźnego zaspokojenia potrzeb inwestycyjnych, ale także opracowania przez wszystkie wydziały, zakłady i przedsiębiorstwa miejskie programu inwestycyjnego do 1944 roku. W ciągu 1935 roku zostały dokładnie rozeznane i opracowane założenia programowe rozwoju miasta na lata 1937—1944. Całkowity koszt realizacji założonych inwestycji sięgał kwoty 85 milionów złotych².

Program dotyczący przygotowania projektów zabudowy Krakowa podzielony został na dwa etapy: pierwszy — rozbudowa miasta, drugi — opracowanie planu strefowego miasta.

Perspektywiczny plan demograficzny przewidywał przyrost ludności w ciągu 50 lat do 500 tysięcy. Liczba ta w 1937 roku kształtowała się na poziomie 246 tys. osób, średnia

gęstość zaludnienia wynosiła 1,8 osoby na izbę³. Całkowite zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych, przy ówczesnym nasileniu ruchu budowlanego, nastąpiłoby w ciągu 10 lat. Wyliczenia te nie dotyczyły ludności najbiedniejszej, ponieważ brak kapitałów prywatnych hamował zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych najuboższych. Problem ten planowano rozwiązać przy współudziale kapitałów publicznych.

W pierwszym rzędzie jako szczególnie ważne planowane były inwestycje w sferze infrastruktury techniczno-ekonomicznej, w której notowano wyjątkowo duże zaniedbania. Gruntownej przebudowy wymagała nawierzchnia dróg oraz sieć tramwajowa i autobusowa. Rozbudowy wymagała infrastruktura komunalna w zakresie sieci i zakładów komunalnych, szczególnie: elektrowni, gazowni, zakładów oczyszczania miasta.

Po realizacji inwestycji komunalnych założono wykonanie szeregu budynków użyteczności publicznej, zwłaszcza budynków szkolnych. Znaczące w skali Krakowa przedsięwzięcie, to planowane powiększenie parków i zieleni oraz jej równomierny rozwój na terenie miasta. Proces inwestycyjny obejmował trzy grupy przedsięwzięć:

— prace pomiarowe, które wykonano w latach 1925—1935,

— sporządzenie ogólnego planu zabudowy, który wykonano w latach 1935—1938,

— sporządzenie planu gospodarczego i finansowego poszczególnych inwestycji.

Plan zabudowy przewidywał rozłożenie prac na 30 lat, natomiast plan gospodarczy na 10 lat, tj. do 1944 roku⁴.

¹ Program inwestycyjny stołecznego królewskiego miasta Krakowa na okres 1937/38—1943/44, Kraków 1938, s. III.

² Ibidem, s. VI.

³ Ibidem, s. 3.

⁴ Ibidem, s. 5.



1. Parada hitlerowców na Rynku Głównym
(zdjęcie archiwalne ze zbiorów prywatnych
J. Bogdanowskiego)

Do drugiego etapu prac nad planem zabudowy weszło opracowanie planu strefowego miasta. Pierwszym przyjętym kryterium podziału strefowego było określenie dzielnic: handlowych, mieszkaniowych, przemysłowych, mieszanych. Drugim zaś kryterium to podział dzielnic ze względu na sposób zabudowy, tj. zwarte, grupowe, luźne, oraz ze względu na liczbę kondygnacji. Charakterystycznym rozwiązaniem planu zabudowy było określenie dwóch dzielnic reprezentacyjnych miasta: wschodniej i zachodniej. Dzielnica zachodnia miała objąć instytucje kulturalne, Uniwersytet Jagielloński, inne wyższe uczelnie Krakowa, muzea itp. W dzielnicy wschodniej planowano zgrupować administrację, sądownictwo oraz część budynków szpitalnych. Na południu miasta wydzielone zostały robotnicze dzielnice mieszkaniowe wraz z terenami przeznaczonymi na ogródki działkowe. Północna część miasta, począwszy od Salwatora przez Ciche Kąci, Łobzów, Krowodrzę do osiedla urzędniczego i oficerskiego, to dzielnice willowe.

W strukturze planowanych nakładów inwestycyjnych wyróżnione zostały dwa działy:

— administracyjny, obejmujący inwestycje drogowe, w zakresie oświaty, sztuki, zdrowia, opieki społecznej, bezpieczeństwa publicznego, hal i placów targowych,

— dział przedsiębiorstw skupiający wodociągi i kanalizację, elektrownię, gazownię, rzeźnię i targowiska, Zakłady Ceramiczne, Zakłady Oczyszczania Miasta, Krakowską Miejską Kolej Elektryczną. Ogółem koszt inwestycji w obu działach miał wynieść 84,5 mln złotych, w tym dla działu administracyjnego 40,7 mln złotych. Przygotowany z inicjatywy Franciszka Kaplickiego szeroki program inwestycyjny na lata 1937—1944 wskutek wybuchu wojny został w początkowej fazie realizacji przerwany.

Kraków ze względu na położenie geograficzne — bliskie sąsiedztwo ze Śląskiem wcielonym do Rzeszy — oraz dobrą sieć powiązań komunikacyjnych został wybrany na stolicę Generalnego Gubernatorstwa. Tu mieścił się rząd GG, urzędy centralne, cała sieć administracji centralnej dla okupowanych obszarów GG. Rdzennie polskie miasto królewskie miało stać się miastem niemieckim nie tylko z nazwy i wyglądu zewnętrznego, ale także układu strukturalnego ludności, która miała być wymieniona na ludność niemiecką. Gospodarkę Krakowa planowano zorganizować na wzór gospodarki niemieckiej. Proces germanizacji Krakowa prowadzony był według skrupulatnie opracowanego programu. Niemcy założyli nawrót do czasów, kiedy Kraków stanowił — co podkreślała niemiecka propaganda — centrum niemieczyzny.

W czasie okupacji 1939—1945 niemiecki zarząd miasta, tj. Urząd Starosty Miejskiego Krakowa zamierzał kontynuować przedwojenny program inwestycyjny, przystosowując kształt miasta do zmienionych na skutek wojny warunków polityczno-gospodarczych. Przy stosowaniu przedwojennych planów rozwoju Krakowa do okupacyjnych warunków zajął się Urząd Planowania Miasta. Niemcy przy opracowywaniu planów rozwoju miasta posługiwali się założeniami przygotowanymi w latach 1935—1939 pod kierunkiem Kazimierza Dziewońskiego. Przy rewizji planów przedwojennych brali udział wybitni urbaniści z Rzeszy, m.in. dr Ritter z Lipska — współtwórca przebudowy tego miasta, jak i projektant wielu monumentalnych gmachów także poza granicami Rzeszy. Opracowanie planów rozbudowy



2. Zmiana granic miasta w czerwcu 1941 po przyłączeniu podmiejskich terenów
(Stadt Krakau 1939—1941, Krakau 1941)

Krakowa dla nowych warunków wymagało ustaleń z Dyrekcją Kolei Wschodniej i Urzędem Dróg Wodnych. Jednakże główne założenia planu stworzonego przed wojną nie zostały zmienione.

Okupacyjny zarząd miasta nie poprzestał jednak na przystosowaniu planów przedwojennych do swoich potrzeb i celów polityczno-gospodarczych. Chcąc wykazać się dalekosiężnymi planami w stosunku do Krakowa, władze okupacyjne postanowiły zwiększyć obszar miasta. W uzasadnieniu opierały się na dwóch przesłankach:

— na stwierdzeniu, że granice miasta stały się zbyt ciasnymi ramami dla rozwijającego się życia gospodarczego miasta,

— na zamiarze stworzenia dla miasta wybranego na ośrodek administracyjny warunków do przyszłego rozwoju⁵.

Z dniem 1 czerwca 1941 roku włączono do miasta dwie gminy wiejskie, 27 gromad i 2 części gromad należących dotychczas do powiatu krakowskiego. Obszar miasta powiększył się

o 118 km² i wynosił 168,39 km², a ludność wzrosła o 97 tys. i wynosiła 320 tys. osób. Dzielnice przyłączone liczyły łącznie 10 662 budynki, w tym: wielopiętrowych — 135, jednopiętrowych — 287, parterowych — 7715, gospodarczych — 2525. W dzielnicach tych istniały: jedna szkoła średnia, 19 kościołów, 4 klasztory, 4 koszary, 33 zakłady przemysłowe, 306 warsztatów rękodzielniczych, 430 sklepów⁶. Okupacyjne władze nosiły się pierwotnie z zamiarem przyłączenia dalszych 14 gromad i powiększenia obszaru miasta do 243,27 km², a ludności o dalsze 13 tysięcy, jednakże zamierzenia tego nie zrealizowano.

Temu rosnącemu miejskiemu skupisku należało zapewnić właściwe warunki bytowe. Obowiązek ten spoczywał w rękach Urzędu

⁵ WAP Kr. Urząd Wojewódzki (dalej UW) II 74/S — Sprawozdanie prezydenta miasta Krakowa na Narodową Radę Miejską w przedmiocie dzielnic przyłączonych.

⁶ Ibidem.



3. Hans Frank ze świtą przy makiecie nie zrealizowanego budynku rządowego (zdjęcie archiwalne ze zbiorów prywatnych J. Bogdanowskiego)

Planowania. Prace tego Urzędu nie odnosiły się tylko do ówczesnych warunków bezwładu gospodarczego, lecz sięgały „po zwycięskim zakończeniu wojny” — jak pisała niemiecka propaganda — w głęboką przyszłość⁷. Należało zapewnić miastu połączenie z ważnymi punktami gospodarczymi, czyli zagadnienie to dotyczyło właściwego rozwiązania sieci połączeń komunikacyjnych — rozbudowy dróg bitych, wodnych, linii kolejowych, a także wzajemnego ich powiązania. Łączyła się z tym postać wnętrza planu miasta, w którym dziedzictwo przeszłości miano poświęcić dla przyszłości, oszczędzając to, co nabrało cech historycznego dokumentu. Było to związane z celami polityki germanizacyjnej Krakowa. Pod tym pretekstem okupant mógł niszczyć dorobek kulturowy minionych pokoleń, a eksponować to, z czym Niemcy wiązali swoją historyczną przeszłość w Krakowie.

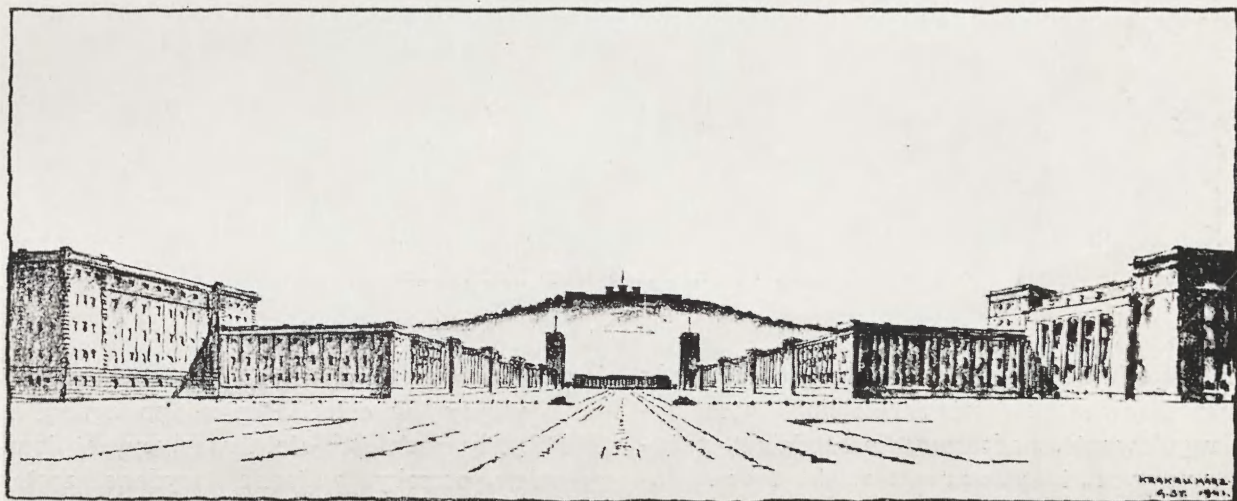
Szczególna uwaga zarządu miejskiego zwrócona była w kierunku dzielnicy zachodniej.

Miała to być dzielnica reprezentacyjna o zachodnioeuropejskim charakterze. Na Błoniach planowali Niemcy stworzyć kompleks obiektów rządowych (Regierungsviertel). Urząd Planowania Miasta projektował — w nawiązaniu do przedwojennego planu opracowanego przez Kazimierza Dziewońskiego — stworzenie zieleni zapewniającej prawidłowe warunki rekreacyjno-zdrowotne. Dotyczyło to także przyszłej zabudowy miasta. Miała ona być realizowana w postaci budownictwa willowego z dużymi sadami i ogrodami. Planowany był także inny rodzaj zieleni. Miała to być darń boisk, zadrzewienie leśne i parkowe. Urząd Planowania Miasta zakładał także stworzenie klina zieleni w obrębie Rudawy, Młynówki Królewskiej z Błoniami, parkiem Jordana, boiskami i ogródkami działkowymi. Drugi klin to rejon Rudawy i Wisły z Laskiem Wolskim i Sikornikiem, Wolą Justowską i Bielaniem. Przygotowano plany zagospodarowania pobrzeża Wisły pod Wawelem. Wśród zieleni chciano zbudować dzielnicę reprezentacyjną, co było zgodne z planami przedwojennymi. Dotyczyło to zresztą obu

⁷ Goniec Krakowski, R. 1944, nr 165, s. 3.

brzegów Wisły, a więc i dębnickiej strony, której porządkowanie miało się odbyć kosztem wielu zabudowań. W rejonie od Dębnik i Zakrzówka wzdłuż Wisły, w górę jej biegu, zaplanowano zalesienie terenu, którego celem miało być stworzenie odpowiednich warunków klimatycznych dla Krakowa, narażonego na częste wiatry zachodnie wpadające tu wiślaną otwartą bramą i niosące nadmierną ilość wil-

Planowane przez okupacyjny zarząd miasta przedsięwzięcia inwestycyjne były — w stosunku do planów przedwojennych — znacznie ograniczone. W planach niemieckich pominięte zostały inwestycje w dziale administracyjnym, obejmującym obiekty w zakresie oświaty, kultury, służby zdrowia itp. Należy zaznaczyć propagandową rolę planowanych inwestycji, związanych z metodami polityki germanizacyjnej



4. Szkic zabudowy dzielnicy rządowej na Błoniach (ryc. 4—8 za: *Stadt Krakau 1939—1941*, Krakau 1941)

goci. Dla wycieczkowiczów należało stworzyć wzdłuż doliny Prądnika trasę w formie parkowej — dla piechurów oraz pojazdów — która umożliwiałaby dostęp do doliny ojcowskiej.

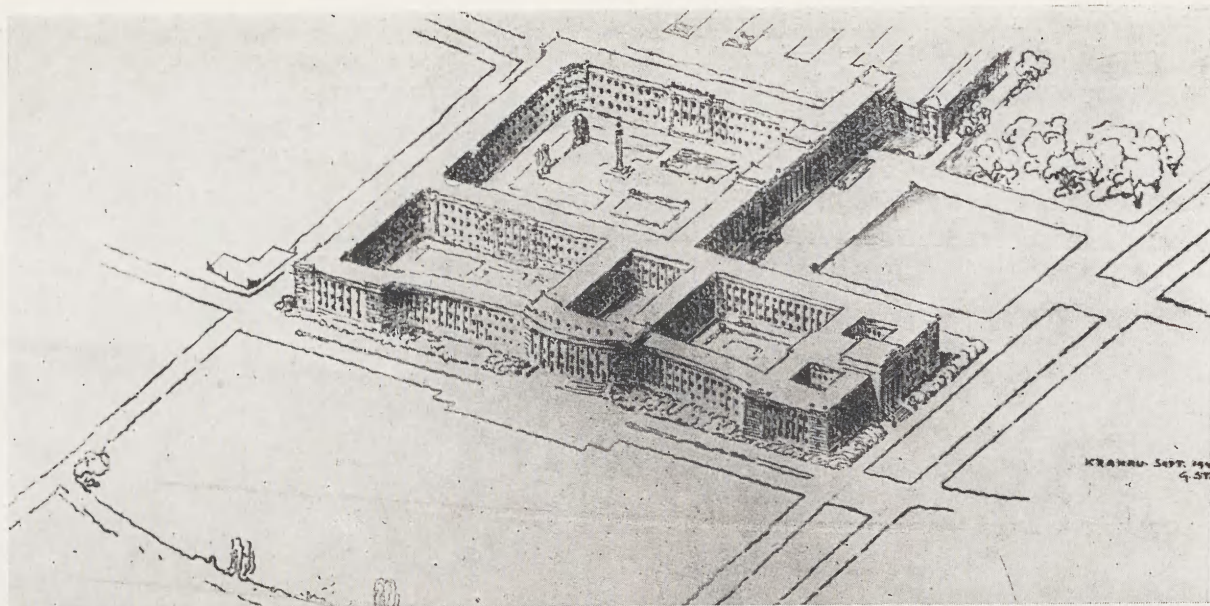
Uwaga Urzędu Planowania Miasta zwrócona była także na cztery główne rzeki Krakowa: Wisłę, Rudawę, Białuchę i Wilgę, które w miarę rozwoju organizmu miejskiego na przestrzeni dziejów zmuszane były do przystosowywania swego biegu do potrzeb człowieka. Niemcy zwrócili uwagę na program regulacyjny rzek stworzony przed wojną, przystosowując go do swoich potrzeb. Władze okupacyjne zamierzały zbudować splawny kanał, łączący Wisłę i Odrę, oraz w granicach miasta port przy Wiśle. Budowa tego kanału — planowana jeszcze przed I wojną — związana była z celami społeczno-gospodarczymi. Kanał ten miał stanowić linię komunikacyjną łączącą Śląsk z Krakowem. Kraków miał dostarczać na Śląsk zboże; sprowadzanie węgla ze Śląska drogą wodną miało odciążyć kolej i obniżyć cenę węgla ze względu na potanieenie transportu. Tak więc Wisła miała służyć miastu w dwu różnych formach i funkcjach: roboczej i reprezentacyjnej.

poprzez dominację urbanistyczną w mieście. Przygotowano plany przebudowy Rynku Głównego i wielu innych obiektów uwypuklając elementy architektury niemieckiej. Nad całością zaplanowanych prac inwestycyjnych czuwała administracja budowlana.

26 października 1941 roku utworzony został VIII decernat (wydział) administracji budowlanej, którego szefem mianowano Theodora Baudera. Decernat obejmował sprawy dotyczące ogólnej administracji budowlanej, budowy i planowania miasta, policji budowlanej, prac pomiarowych, budownictwa naziemnego, dróg, konserwacji i szacowania miejskich nieruchomości. Nad realizacją tych zadań czuwały: Urząd Budownictwa Nadziemnego, Urząd Planowania Miasta, Urząd Budownictwa Ziemnego, Urząd Pomiarów Miasta i Konserwacji Budynków, Urząd Nadzoru Budowlanego.

Rozporządzeniem z dnia 2 czerwca 1942 roku został powołany Urząd Gospodarowania Materiałami Budowlanymi z siedzibą w Krakowie⁸. Urząd ten podlegał Głównemu Wydziało-

⁸ *Verordnungsblatt für das Generalgouvernement* (dalej VBl GG), Krakau 1940—1944, s. 327.



5. Szkic budynku rządowego na Błoniach

wi Gospodarki i Budownictwa. Celem Urzędu Gospodarowania Materiałami Budowlanymi było regulowanie, nadzorowanie rozdziału, zużycia, przywozu i wywozu materiałów oraz intensyfikacja ich produkcji.

Istotna funkcja kontrolna w sferze działalności budowlanej przypadała Urzędowi Nadzoru Budowlanego, popularnie zwanego policją budowlaną. Do zakresu jego działalności należało wydawanie zezwoleń na wznoszenie nowych budowli, pozwolenie na ich użytkowanie po uprzednim komisyjnym odbiorze. Był on także odpowiedzialny za zewnętrzny wygląd miasta, dlatego policja budowlana zatwierdzała plany architektury budynków. W uzupełnieniu tych zasadniczych zadań policja miała obowiązek nadzoru nad utrzymaniem budynków w stanie zdatnym do użytku. W dalszym okresie trwania działań wojennych pomnożyły się nieco obowiązki tego urzędu. Zlecono mu bowiem przydzielanie niektórych materiałów: drewna, cegły, wapna, oraz opiniowanie w sprawach przydziału materiałów konserwacyjnych. W zależności od projektowanych budowli Urząd Nadzoru Budowlanego rozpatrywał i zatwierdzał plany budynków użyteczności publicznej, a więc w pierwszym rzędzie kin, teatrów, dalej wszystkich zakładów przemysłowych. Wówczas powoływał on też odpowiednich specjalistów, którzy stanowili ciało doradcze.

Ten rozbudowany aparat administracji budowlanej regulował gospodarkę budowlaną metodą nakazową i zakazową. Jeszcze w począt-

kowym okresie wojny ograniczenia inwestycyjne nie były tak ostre. Dopiero po agresji na ZSRR, gdy w działalności inwestycyjnej dominowały potrzeby wojenne, wydane zostały szczególnie ostre zakazy budowlane dotyczące budownictwa cywilnego.

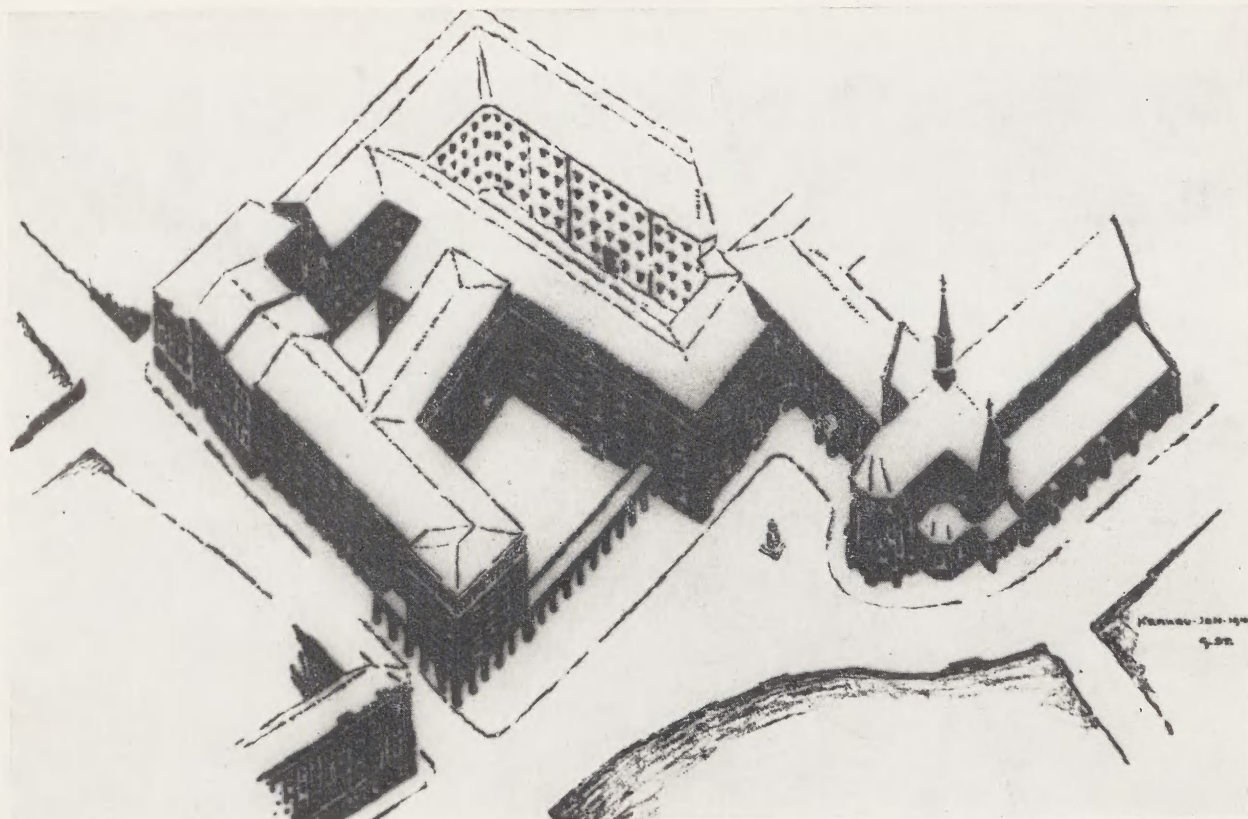
Rozporządzeniem z dnia 8 czerwca 1943 roku „uregulowano” gospodarkę budowlaną na terenach okupowanych celem dostosowania jej działalności do potrzeb Rzeszy⁹. W wyniku tych rozporządzeń określono co i kiedy można budować, oczywiście po uzyskaniu drogą urzędową potrzebnego zezwolenia nie tylko na budowę, ale i na zakup materiałów. Właściciele budowli winni byli zgłosić do dnia 31 lipca 1943 roku wszystkie przedsięwzięcia budowlane. Inwestycje będące w realizacji należało przerwać do 15 sierpnia 1943 r., jeśli nie uzyskały w myśl specjalnych przepisów zezwolenia na dalsze roboty. Z powodu szkód powstałych w wyniku tych zarządzeń nie przyznawano odszkodowania.

POTENCJAŁ WYKONAWCZY PROGRAMU INWESTYCYJNEGO

Przedsiębiorstwa budowlane

Potencjał wykonawczy programu inwestycyjnego założonego przez władze okupacyjne stanowiły polskie przedsiębiorstwa budowlane

⁹ *Ibidem*, s. 291.



7. Szkic rozbudowy ratusza ze stycznia 1941

Służba Budowlana

Charakteryzując potencjał wykonawczy krakowskiego budownictwa, nie można pominąć oddziałów Służby Budowlanej (Baudienstu). Była to służba wzorowana na Niemieckiej Służbie Pracy. Utworzona została w maju 1940 roku na terenie dystryktu krakowskiego, a od 1 grudnia 1940 roku na terenie całego Generalnego Gubernatorstwa. Nabór do Służby Budowlanej odbywał się przymusowo. Obowiązkiem temu podlegali mężczyźni między 18 a 60 rokiem życia, z wyjątkiem Żydów, Cyganów i cudzoziemców. Zadania, jakie nakreślono dla Baudienstu, obejmowały prowadzenie użytecznych dla ogółu państwa robót, przyzwyczajanie do rzetelnej pracy pod kierownictwem niemieckim i wykonywanie zadań leżących w interesie Rzeszy. Junacy mieli otrzymywać opiekę lekarską, wyżywienie, ubranie oraz inne świadczenia, np. kieszonkowe w wysokości 1 złotego dziennie.

W 1941 roku Służba Budowlana liczyła w GG 11 500 junaków. W oddziałach Baudienstu był ostry rygor; za każde przewinienie junacy byli surowo karani. Za próby ucieczek umiesz-

czano junaków w kamnych obozach pracy, z których jeden znajdował się w Płaszowie. Był to osławiony „Liban”. Na terenie Krakowa pracowali junacy z Baudienstu przy budowie, przebudowie i utwardzaniu nawierzchni dróg i placów. Pracowali przy ulicy Bernardyńskiej, Dietla, Alejach Trzech Wieszczów, przy porządkowaniu okolicy przed dworcem kolejowym, a także przy rozbudowie krakowskiego węzła kolejowego. Wykonywali roboty przy budowie wału ochronnego na Wiśle oraz przy regulacji Wilgi. Łącznie w 1941 roku w samym Krakowie zatrudniano 1100 junaków, którzy przepracowali w sezonie budowlanym od 1 kwietnia do 30 września 83 tys. dniówek. Jako siła niewykwalifikowana junacy byli zatrudniani przy transporcie ziemi, równaniu terenu oraz produkcji i przewożeniu masy betonowej.

Rzemiosło

Warunki okupacyjne nie spowodowały całkowitego zastoju w rzemiośle budowlanym. Same władze okupacyjne kładły nacisk na rozwój rzemiosła ze względów politycznych. Woląły mieć rozproszone małe zakłady, niż scentralizowane duże przedsiębiorstwa, które umacnia-



8. Szkic rozbudowy ratusza z marca 1941

łyby Polaków gospodarczo. Celem działania rzemiosła były mniejsze roboty budowlane: remonty, przebudowy, roboty wykończeniowe itp., których większe firmy nie podejmowały ze względów ekonomicznych.

Rzemiosło zorganizowane było w hierarchicznej strukturze poszczególnych cechów i grup fachowych. Związek Cechowy Rzemiosła Budowlanego był naczelną organizacją całego głównego i pobocznego przemysłu budowlanego w GG. Siedzibą związku był Kraków. Związek ten odpowiadał Grupom Gospodarczym Przemysłu. Nie był ograniczony, jak w Rzeszy, do oznaczonego działu zawodowego, lecz obejmował te przemysły budowlane główne i poboczne, które skupiały cechy:

- murarzy i cieśli,
- malarzy i szklarzy,
- garncarzy i zdunów.

Do Związku Cechowego Rzemiosła Budowlanego należała także „grupa fachowa budowniczych”, obejmującą wszystkich wolno tworzących architektów i inżynierów.

W założeniach Związku leżało zawodowe i gospodarcze zaopiekowanie się firmami członków oraz zorganizowanie odpowiednich urzędów i placówek, w których byłyby szkolone nowe kadry dla budownictwa. W czasie oku-

pacji działało w Krakowie 595 rzemieślniczych zakładów budowlanych, zatrudniających 8300 pracowników.

ZASOBY SUROWCOWE I MATERIAŁOWE

Uruchomienie i efektywne wykorzystanie istniejącego w Krakowie budowlanego potencjału wykonawczego uzależnione było od możliwości pozyskania surowców i materiałów budowlanych. Kraków jako stolica Generalnego Gubernatorstwa i siedziba rządu GG był pod względem dostaw materiałowych uprzywilejowany, tutaj więc mógł rozwinąć się — mimo wielu ograniczeń gospodarczych — ruch budowlany realizujący nie tylko bieżące potrzeby gospodarki wojennej, ale również inwestycje w zakresie budownictwa cywilnego. Krakowski przemysł mineralny, istniejący przed wojną, nie zaspokajał całkowicie zapotrzebowania materiałowego krakowskiego budownictwa. Nie wykorzystywano w pełni istniejących zasobów surowcowych, brak było również odpowiednich rodzajów twardego kamienia na potrzeby budownictwa drogowego.

W warunkach ograniczeń gospodarczych w zakresie zaopatrzenia materiałowo-surowcowego władze okupacyjne zwróciły szczególną uwagę na efektywniejsze wykorzystanie miejsco-



9. Apel Służby Budowlanej (zdjęcia archiwalne nr 9—11 ze zbiorów prywatnych J. Bogdanowskiego)



10. Orkiestra obozowa Baudienstu



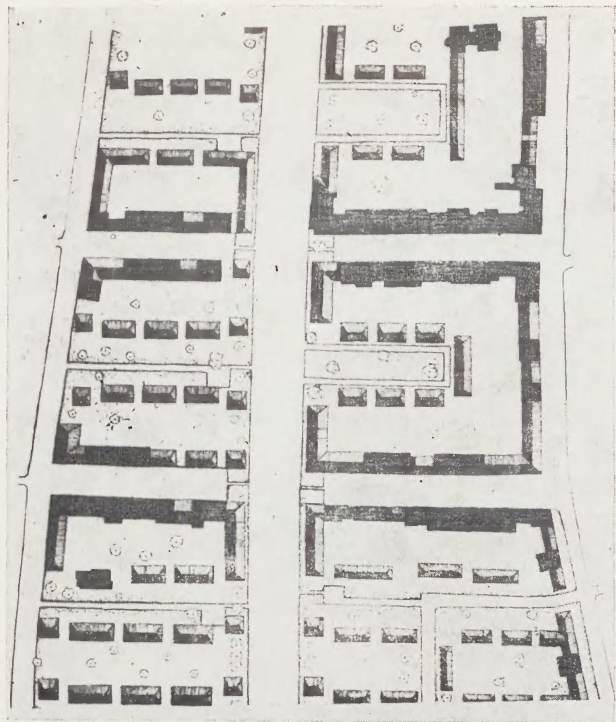
11. Oddziały Służby Budowlanej na występie orkiestry obozowej

wych, czy też w niedalekiej odległości od Krakowa leżących złóż surowców mineralnych: kamienia, żwiru, gliny ceramicznej, wapienia, na bazie których można było rozwinąć produkcję potrzebnych materiałów budowlanych. Rozwój przemysłu mineralnego, opartego na bazie surowców miejscowych, leżał w interesie władz okupacyjnych. Maksymalna eksploatacja miejscowych surowców była zgodna z celami polityki gospodarczej wobec terenów okupowanych, a jednocześnie wykorzystanie miejscowych materiałów na potrzeby gospodarki wojennej eliminowało dostawy z Rzeszy. Dla zaspokojenia materiałowych potrzeb krakowskiego budownictwa w 1940 roku w dystrykcie (okręgu) krakowskim funkcjonowało ponad 300 zakładów przemysłu mineralnego, w których pracowało 9300 osób. Najwięcej zatrudnionych posiadały cegielnie, gdzie pracowało 4500 osób, w kamieniołomach 2300 osób, 11 wapienników zatrudniało 600 osób. Inne zakłady przemysłu mineralnego zatrudniały 1900 osób.

Wykorzystanie posiadanych mocy produkcyjnych było jednak niepełne, co było spowodowane ograniczeniami surowcowymi, np. do-

stawami węgla czy innych komponentów sprowadzanych z Rzeszy. Cegielnie wykorzystywały swe zdolności produkcyjne w 70%, wapienniki w 50%, produkcja wyrobów ogniotrwałych w 25%. Władze okupacyjne dążyły do zwiększenia produkcji szczególnie tych materiałów, które były niezbędne dla potrzeb budownictwa drogowego, czy też budowli obronnych (bunkry, schrony, zapory). Dotyczyło to w pierwszej kolejności wydobywania kamienia, żwiru, piasku. Intensyfikacją produkcji materiałów budowlanych zajmował się uprzednio wymieniony Urząd Gospodarowania Materiałami Budowlanymi. W wyniku poczynań tego Urzędu nastąpiła koncentracja przemysłu mineralnego w dystrykcie krakowskim oraz zmiana struktury produkcji. Zwiększyła się liczba kamieniołomów oraz zakładów eksploatacji piasku i żwiru. W grupach fachowych, obejmujących kamieniołomy i eksploatację piasku i żwiru, nastąpił znaczny — w porównaniu z 1940 rokiem — wzrost zatrudnienia¹². Zmalała liczba cegielni

¹² *Ibidem*.



12. Wycinek planu zabudowy Reichstrasse (ryc. 12—16 za: *Stadt Krakau 1939—1941*, Krakau 1941)



13. Perspektywa zabudowy Reichstrasse

i nastąpił spadek zatrudnienia w przemyśle ceramicznym.

W roku 1944 w dystrykcie krakowskim czynnych było 150 zakładów przemysłu mineralnego, w których pracowało 10 708 robotników¹³. Całość produkcji materiałów budowlanych była reglamentowana. Rozdział materiałów budowlanych dotyczył potrzeb budownictwa o charakterze cywilnym, natomiast wszystkie przedsięwzięcia militarne były realizowane w pierwszej kolejności przez rząd GG, czy też na polecenie rządu za pośrednictwem Urzędu Gospodarowania Materiałami Budowlanymi. Część materiałów budowlanych sprowadzana była z Rzeszy lub terenów do Rzeszy przyłączonych. Były to głównie stal i cement. Materiały te były ściśle reglamentowane. Gospodarka cementem prowadzona była początkowo przez włączony do Związku Kamieni, Ziemi, Szkła i Ceramiki — Urząd Rozdzielnictwa Cementu. Od 15 września 1941 roku rozdziałem cementu zajął się urząd centralny dla zamówień publicznych. Zgłoszenie zapotrzebowania następowało poprzez dwunastu ustanowionych dysponentów kontyngentami. Całe zapotrzebowanie gospodarki — o ile nie była dysponentem kontyngentów — następowało za pośrednictwem Głównego Wydziału Gospodarki — Rozbudowy Gospodarki jako dysponenta kontyn-

gentów. W początkowym okresie wojny część materiałów i surowców na potrzeby budownictwa drogowego była dostarczana nawet z odległego Wołynia. Później wskutek drogiego transportu zaniechano przywozu wołyńskich bazaltów. O wykorzystaniu miejscowych materiałów do realizacji budownictwa cywilnego decydowały także przesłanki ekonomiczne. Wykorzystanie tych materiałów znacznie obniżało koszty budowy. Koszty transportu były niezmiernie wysokie. W 1940 roku 100 kg cementu produkowanego w Sierszy kosztowało 5,50 zł in loco, a już w Krakowie (odległość 40 km) 25 zł za 100 kg. Wskutek dużych trudności transportowych, ograniczeń surowcowych, maszynowych rosła również cena wszystkich materiałów budowlanych. W roku 1940 koszt produkcji 100 sztuk cegły wynosił średnio 65 zł, gdy w 1944 roku od 88 do 105 zł¹⁴. Koszty jednostkowe produkowanych materiałów były skrupulatnie przez władze okupacyjne kontrolowane, dotyczyło to szczególnie wpływu kosztów stałych (utrzymanie administracji) na koszty jednostkowe.

Źródłem zaopatrzenia materiałowego dla

¹³ Ibidem.

¹⁴ WAP Kr. IPH 14 — *Sprawozdanie z działalności i stanu gospodarki dystryktu krakowskiego*.

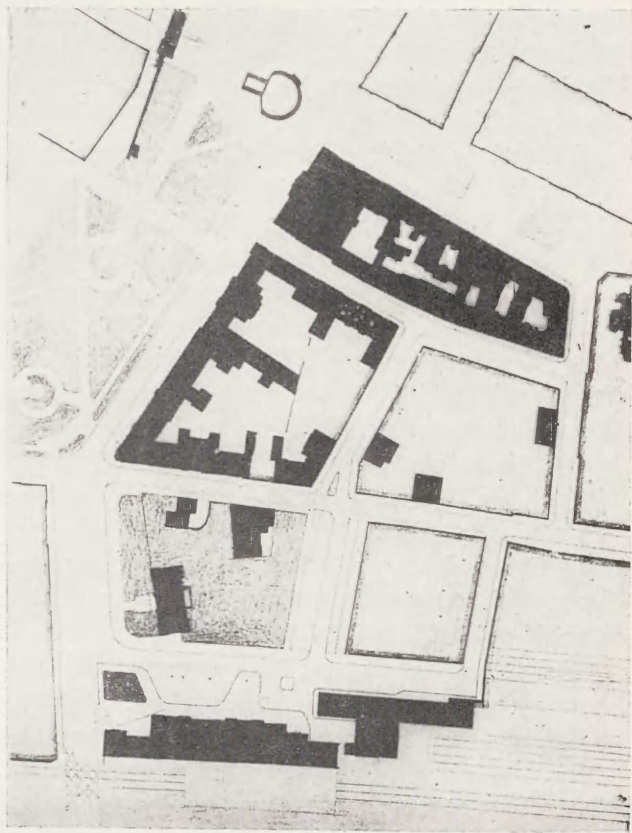
prywatnej działalności inwestycyjnej był niekiedy nielegalny rynek. Korupcja władz pozwalała też otrzymać przydział materiałów reglamentowanych. Korupcja urzędników niemieckich posunięta była do tego stopnia, że za dokonane nadużycia stawiano ich pod sąd, a nawet zdarzały się przypadki wymierzenia kary śmierci. Nie odstraszało to jednak urzędników zajmujących się sprawami reglamentacji materiałów budowlanych od spekulacji. Ryzyko zwiększało jedynie ceny materiałów.

NOWY ZASÓB BUDOWLANY

Budownictwo mieszkaniowe

Planowany przez okupanta rozwój gospodarczy Krakowa przewidywał stworzenie warunków do realizacji budownictwa mieszkaniowego w takim stopniu, aby mogło zaspokoić bieżące i przyszłe potrzeby niemieckich osadników, a zarazem specyficzny dla niemieckiej architektury system tego budownictwa mógłby odpowiadać niemieckiemu programowi dominacji urbanistycznej. Budownictwo to zgodnie z zaleceniami kierownika Wydziału Głównego Budownictwa — Theodora Baudera — miało charakter blokowy. Był to system stosowany w Rzeszy. Bloki wznoszone były w oddaleniu od siebie, w przeważającej części od ulicy, w myśl hasła „Licht und Luft”, średniej wysokości, zgodnie z wymogami oficjalnej architektury niemieckiej tego okresu. System ten potępiał wysokie amerykańskie domy.

Dla zapewnienia warunków realizacji, jak i rozszerzenia zakresu możliwości programu mieszkaniowego stworzony został jako korporacja prawa publicznego Fundusz Budowy Mieszkań GG. Administrację jego powierzono kierownikowi Wydziału Pracy w rządzie GG¹⁵. Aby wykonać założony program budownictwa mieszkaniowego, nastąpiła centralizacja potencjału wykonawczego budownictwa, o czym informowała *Krakauer Zeitung*¹⁶. Centralizacja ta miała przygotować bazę wykonawczą programu. Realizację budownictwa mieszkaniowego w systemie blokowym na terenie Krakowa rozpoczęto przy Reichstrasse (obecnie ulica 18 Stycznia). Wzniesiono wtedy 3-, 4-, 5-kondygnacyjne domy murowane z cegły ceramicznej pełnej. Fundamenty budynków, jak i ściany



14. Plan zagospodarowania placu przed dworcem kolejowym

piwnic wykonano z betonu — wylewanego na mokro — o grubości od 50 do 80 cm. Piwnice miały służyć jako schrony. Stropy nad węzłami sanitarnymi i kuchniami były betonowe. Aby oszczędzić stal i cement nad pozostałymi pomieszczeniami wykonano stropy drewniane. Klatki schodowe żelbetowe wykończono lastrykiem. Budynki uzbrojono w instalacje wody i centralnego ogrzewania z kotłownią miejscową. Dachy budynków o konstrukcji drewnianej były wielospadowe. Ze względów oszczędnościowych budynki z zewnątrz nie były tynkowane. Mieszkania miały przeważnie 3—4 izby.

O jakości ówczesnych materiałów i robót świadczy fakt, że mimo 40-letniej eksploatacji domów — co podkreślił mieszkaniec przebywający w owym bloku od 1945 roku — nie wymagają one remontu. Po realizacji każdego budynku jego otoczenie było zagospodarowywane. Dojazdy do budynków i place postojowe wysypywano żwirem, na pozostałych terenach sadzono niską zielen i siano trawę. Projektan-

¹⁵ *VBl GG*, s. 371.

¹⁶ *Krakauer Zeitung*, R. 2: 1941, nr 292, s. 3.

tami tych domów byli na zlecenie niemieckiego inwestora polscy architekci, m.in. architekt Kupiec — główny projektant oraz inż. Prot Komornicki.

Wszystkie obiekty budowały firmy polskie: inż. arch. Tadeusz Tombiński, Żeleński i Pogany, inż. Turżański. Firma Tombińskiego zatrudniała na budowie osiedla Wybickiego (obecnie rejon ulicy 18 Stycznia) jednego technika, 3 majstrów i około 40 robotników. Wyposażenie techniczne firmy na tej budowie składało się z betoniarki i piły tarczowej. Druga firma Żeleński i Pogany zatrudniała na budowie około 50 robotników. Podstawowe materiały, jak: cement, stal, cegłę, Niemcy dostarczali na plac budowy własnym transportem, pozostałe materiały firmy dostarczały we własnym zakresie. Nadzór ze strony inwestora sprawował niemiecki architekt inż. Weber¹⁷.

Powiększenie obszaru Krakowa w 1941 roku, poprzez przyłączenie sąsiadujących gmin, spowodowało konieczność przebudowy struktury budownictwa mieszkaniowego nowych dzielnic, tzn. tereny o charakterze typowo wiejskim należało przekształcić na wzór zachodnich miast. Były to założenia programowe, które dotyczyły rozwoju dzielnic przyłączonych. Realizacja tego programu miała dokonywać się etapami: każdy rok to określona liczba budynków oddanych do użytkowania. Statystyki niemieckie zawarte w aktach Starosty Miejskiego Krakowa określają liczbę mieszkań oddanych do użytkowania na terenie Krakowa do 15 września 1943 roku. Według danych niemieckich do 7 lipca 1943 roku oddano 226 domów z 442 mieszkaniami i 936 pokojami. Składały się na to domy wybudowane całkowicie podczas okupacji, jak również wykończone przez Niemców, których budowę rozpoczęto przed wojną. Od 15 czerwca do 15 września 1943 roku oddane zostały do użytkowania 144 mieszkania. Do grudnia 1943 roku Niemcy planowali oddanie jeszcze 238 mieszkań¹⁸. Wartość robót w sferze budownictwa mieszkaniowego planowana była w okresie kilkuletnim na sumę 44 mln złotych¹⁹.

Według wykazu zawartego w aktach urzędu wojewódzkiego, dotyczących strat wojennych,

Niemcy wybudowali w latach 1941—1944 na terenie miasta Krakowa obiekty mieszkalne o łącznej kubaturze 296 tys. m³. Domy te były przeznaczone wyłącznie dla ludności niemieckiej.

W sferze budownictwa mieszkaniowego realizowane były również inwestycje prywatne. Były to obiekty rozpoczęte przed wojną i kończone po wrześniu 1939 roku, jak też takie, których budowę przeprowadzono całkowicie podczas okupacji. Dowodem na istnienie prywatnej działalności inwestycyjnej w tym czasie są wydane zgody budowlane, a także donosy do władz o nielegalnym (bez zezwolenia władz) budowaniu obiektów mieszkalnych czy nawet zakładów rzemieślniczych²⁰. W prywatnej działalności inwestycyjnej zgody budowlane były uzyskiwane w wypadku posiadania własnych materiałów budowlanych. Niekiedy prywatnym inwestorom przydzielały okupacyjne władze niewielkie ilości materiałów budowlanych. Uzyskiwały je osoby realizujące inwestycje służące bieżącym lub przyszłym potrzebom niemieckim. Odnosiło się to do budowy domów czynszowych. Po wykonaniu obiektów zarówno mieszkalnych, jak i gospodarczych potrzebna była zgoda na ich użytkowanie. Pozwolenie to wydawał Urząd Nadzoru Budowlanego po dokonaniu komisyjnego odbioru robót.

Budownictwo przemysłowe

Zaplanowana przez Niemców przebudowa struktury gospodarczej Krakowa nie przewidywała rozwoju przemysłu na terenie miasta. Wiązało się to z założeniami polityki gospodarczej w stosunku do terenów okupowanych. Obszar okupowany miał być obrócony w ruinę, a gospodarka zepchnięta do najniższego poziomu, tak aby produkcja pozwoliła jedynie utrzymać przy życiu miejscową ludność. Przebudowa struktury gospodarczej miała na celu osadzenie w Krakowie ludności niemieckiej i musiała iść równoległe z napływem tej ludności. W przeciwnym razie mogłaby pośrednio wpłynąć na poprawę bytu Polaków — do czego Niemcy dopuścić nie chcieli. W czasie wojny można było osadzić tu niewielką liczbę ludności niemieckiej, dla nich zaś wystarczały zakłady

¹⁷ Relacja ustna spisana w październiku 1982 roku, udzielona przez inż. Ludwika Konika, w czasie okupacji pracownika firmy inż. arch. Tadeusz Tombiński.

¹⁸ WAP Kr Akta Starosty Miejskiego Krakowa

893 — *Zarządzenia i rozporządzenia władz niemieckich dotyczące spraw mieszkaniowych.*

¹⁹ Goniec Krakowski, R. 1941, s. 3.

²⁰ Archiwum Miejskiej Rady Narodowej Kr. VB 1921, 8101—9200.

pracy odebrane Polakom. Nowych nie trzeba było budować, można było ograniczyć się do czynności wywłaszczeniowych.

Okupant wywoził do Rzeszy zapasy surowców, półfabrykatów, urządzenia fabryczne. Zadania te ułatwiały zgromadzone przed wybuchem wojny informacje o wyposażeniu ważniejszych obiektów gospodarczych w nowoczesne maszyny i urządzenia. Potrzeby wojenne Rzeszy, związane z agresją na ZSRR, spowodowały, że Niemcy zaprzestali dewastacji polskich zakładów przemysłowych. Niektóre z nich zostały adaptowane na potrzeby produkcji zbrojeniowej. Planowana agresja na Związek Radziecki wymagała przerzucenia dużych ilości materiałów i paliw na wschód. Potrzebne były duże magazyny. Rozbudowy wymagała baza naprawcza taboru kolejowego i samochodowego. Dlatego też realizacja inwestycji przemysłowych skierowana była na potrzeby wojska. Projekty przebudowy, rozbudowy czy modernizacji zakładów sporządzane były przez Niemców i chronione tajemnicą wojskową. Obiekty te realizowały przeważnie specjalistyczne firmy niemieckie, zwłaszcza gdy trzeba było adaptować zakłady na cele produkcji zbrojeniowej.

Przy budowie mniej znaczących obiektów przemysłowych pracowały niekiedy firmy polskie. W Płaszowie przy ulicy Wielickiej (obecnie teren fabryki kabli) budowane były zakłady naprawcze taboru samochodowego przez dwie firmy: polską — inż. Jerzy Struszkiewicz — zatrudniającą około 100 robotników, i niemiecką, zatrudniającą zaledwie 10 robotników. Budowa ta była rozpoczęta przed wojną. Niemcy dobudowali do wzniesionej przed wrześniem 1939 roku hali budynek towarzyszący i magazyny. Obiekty te były realizowane w latach 1940—1944²¹.

Nagłać potrzeby magazynowania materiałów i sprzętu przyczyniły się do stosowania budownictwa barakowego, z elementów prefabrykowanych. Próbowano ich używać także jako pomieszczeń mieszkalnych. System prefabrykowanego budownictwa barakowego przejęto z Czechosłowacji. Polegał on na wzniesieniu konstrukcji słupowej — słupy żelbetowe obudowane cegłą rozstawiano co 125 cm. Między słupami, jako wypełnienie, stosowane by-

ły ceramiczne płyty Hurdisa. W budownictwie przemysłowym stosowano nowe techniki uszczelniania betonu sodą kaustyczną mieszaną z cementem. Budynki magazynowe nie były tynkowane, przecierano je papierem mocznym w zaprawie.

Budownictwo drogowe

Potrzeby wojenne Rzeszy, jak i miasta wymagały nie tylko bieżącego przeglądu i renowacji arterii komunikacyjnych Krakowa, ale i przebudowy istniejących dróg, tzn. poszerzenia, gdzie to było możliwe, wymiany nawierzchni, porządkowania otoczenia wokół głównych dróg, jak i budowy nowych linii komunikacyjnych.

Przy budowie i modernizacji sieci drogowej Niemcy postawili sobie trzy cele: militarny, sanitarny, estetyczno-propagandowy. Prace drogowe były koordynowane przez Miejski Oddział Drogowy, wchodzący w skład Wydziału Budownictwa Ziemięgo podległego Zarządowi Miejskiemu. Oddział ten działał już przed wrześniem 1939 roku. W czasie okupacji prace Oddziału przejawiały się w rozwiązywaniu potrzeb komunikacyjnych miasta, które ciągle się rozrastało i musiało dostosowywać do zmieniających się warunków gospodarczych. Wyliczając jego prace w czasie okupacji, należy sięgnąć dla ich wyjaśnienia do okresu przedwojennego.

Już przed wojną palącą dla Krakowa kwestią było przystosowanie jego dróg wypadowych do ruchu dalekobieżnego. Przy wzmagającej się motoryzacji i zwiększaniu liczby przejezdnych utrudnieniem dla tego ruchu była forteczna przeszłość miasta. U wejścia stały stare forty zmuszające szlak drogowy do omijania ich. Wielkim dziełem drogowym, rozpoczętym przed wojną i dokonanym w 1939 roku w 85%, była wielka magistrala wiodąca na zachód, na którą składały się: ulica Karmelicka, przejazd przez plac Inwalidów (obecnie plac Wolności), nowo wytyczona ulica Wybickiego i ulica Bronowicka — w czasie wojny nazwane Reichstrasse. Ulicę Karmelicką (bardzo zaniedbaną) przebudowano już w 1939 roku, wykładając ją wołyńskim bazaltem. Pokażne prace wykonali Niemcy przy budowie ulicy Wybickiego, oddając ją w czerwcu 1943 roku w całości do użytkowania.

Wojna przerwała też prace koło ważnego dzieła w zakresie dalekobieżnej komunikacji,

²¹ Relacja ustna inż. Ludwika Konika, ówczesnego pracownika firmy inż. arch. Tadeusz Tombiński, spisana w październiku 1982 r.

a mianowicie drogi obwodowej rozpoczętej i w znacznej mierze wykonanej na odcinku Alei Trzech Wieszców. Niemcy dokończyli budowę alei Krasieńskiego do mostu Dębnickiego, położyli oba jezdne pasy i zbudowali przedłużenie do ulicy Kalwaryjskiej (obecnie Pstrowskiego). W roku 1944 dokończono budowę odcinka drogi obwodowej prowadzącego przez Wolę Duchacką do ulicy Wielickiej.

Prowadzone były prace na ulicy Krakowskiej, której ciasnota stanowiła poważną przeszkodę dla rozrastającego się ruchu na tej drodze. Istniały przed wojną projekty przebudowy tej ulicy, lecz pod wpływem zastrzeżeń konserwatora starano się pogodzić potrzeby współczesności z zachowaniem pamiątek z doby króla Kazimierza Wielkiego. Stworzenie arkadowego przejścia i unowocześnienie jezdni poprawiły w znacznym stopniu stosunki komunikacyjne. Niemcy uporządkowali również według projektów przedwojennych plac dworcowy, gdzie wyodrębniony został plac do parkowania, zabezpieczono ruch pieszych i skierowano ruch z placu przez ulicę Pawią, Boczna i Zacisze.

Położono chodnik spacerowy na podwawelskim wybrzeżu Wisły, prowadzący od mostu Dębnickiego do mostu Piłsudskiego. Uporządkowany został plac u zbiegu alei Słowackiego, ulicy Długiej i Kamiennej. Wykończono brukowanie ulicy Dietla między ulicą Wielopole a Starowiślną. Potrzebne materiały były dostarczane początkowo z Wołynia. Znaczna odległość od Wołynia, powiększające się trudności komunikacyjne, wzrost kosztów transportu nie pozwoliły na dalsze korzystanie z wołyńskiego bazaltu. Nie spowodowało to jednak zastój prac drogowych w obrębie Krakowa. Firmy niemieckie, które w Krakowie otworzyły swoje oddziały, sprowadzały materiał drogowy ze Śląska i Sudetów. Nowością w materiałach drogowych zastosowanych w Krakowie na nawierzchnie drogowe były „trylinki”. Były to kostki betonowe najczęściej sześciokątne. Wykonywały je wytwórnie Trylińskiego w Pińsku i Brześciu. Poprzednio stosowano trylinki na podłoża nawierzchni, potem zaczęto kłaść z nich samą nawierzchnię. Krakowskie kamienie, pochodzące z niedalekich od Krakowa kamieniołomów, były również stosowane do budowy dróg, lecz był to w porównaniu z granitem czy bazaltem materiał słabszy. Stosowano więc z Miękinii porfiry i diabazy: w kostce, żwir lub grys, a w większych blokach miały zastosowa-

nie w budowie ścieków ulicznych. Osłabiła budowa nawierzchni asfaltowych. Na podłoża pod nawierzchnię stosowany był miejscowy wapień, pochodzący z wapienników miejskich i prywatnych. Chodniki układano z płyt betonowych produkowanych w Krzeszowicach. Prace fachowe prowadziły głównie niemieckie firmy wyspecjalizowane w robotach drogowych, natomiast siłę pomocniczą dostarczały oddziały Służby Budowlanej.

Wojna to nie tylko wzrost produkcji uzbrojenia i wyposażenia armii, ale i wprowadzanie — zwłaszcza w budownictwie drogowym — nowych maszyn w celu przyspieszenia tempa prac, jak również poprawa organizacji pracy wskutek nadzoru nad robotami i wydanej pomocy wojska. Przy budowie dróg stosowane były nowoczesne spycharki, zgarniarki i inne maszyny sprowadzane z Rzeszy. Pozytywnym i godnym podkreślenia faktem jest solidność, jaka cechowała ówczesne budownictwo drogowe. Budowane były nie tylko same jezdnie, ale również starannie zagospodarowywano pobocza wraz z rowami odwadniającymi.

Budownictwo kolejowe

Działania wojenne w 1939 roku spowodowały dewastację sieci kolejowej. Uległy zniszczeniu zarówno dworce kolejowe, jak i setki kilometrów sieci trakcyjnej. Zniszczenia te nie ominęły sieci krakowskiej. Potrzeby wojenne — duże ilości transportowanego sprzętu spowodowały, że Niemcy po przesunięciu się frontu na wschód natychmiast przystąpili do odbudowy sieci kolejowej. Początkowo przywrócono do stanu używalności sieć na liniach niezbędnych dla frontu, później wskutek wzrastających potrzeb transportowych przystąpili Niemcy do rozbudowy sieci kolejowej. Kraków był punktem centralnym ruchu kolejowego. Tu przebiegała linia Berlin—Lwów—Kijów, Berlin—Lwów—Bukareszt. W Krakowie kończyły swój bieg pociągi zdążające z Wiednia i Warszawy.

Sieć krakowska była przestarzała i już w przedwojennym programie inwestycyjnym uwzględniona została budowa nowego dworca kolejowego, przebudowa wiaduktów, rozjazdów, nowych obwodnic kolejowych. Niemcy przystosowali przedwojenny program rozbudowy sieci kolejowej do swoich potrzeb. Miała ona omijać Kraków bez konieczności zatrzymywania transportów zdążających na front wschod-

ni. W 1943 roku przystąpiono do budowy tzw. „małej obwodowej” — linii okrężnej Kraków—Łobzów, Kraków—Płaszów, przecinającej linię Kraków—Tunel, Kraków—Kocmyrzów. W czasie okupacji przystąpiono do rozbudowy stacji rozrządowej w Prokocimiu oraz zapoczątkowano budowę nasypów z Krakowa przez Bonarkę do Prokocimia i Płaszowa. W Płaszowie miał powstać duży dworzec towarowy. W ramach budowy obwodnicy kolejowej wzniesiony został na Wiśle prowizoryczny most kolejowy, który Niemcy, wycofując się z Krakowa, zniszczyli.

Budownictwo wodne

Cztery główne rzeki Krakowa: Wisła, Rudawa, Białucha, Wilga stanowiły ważny dla miasta zasób wodny, jak też dawały możliwości komunikacyjne po odpowiednim przebudowaniu koryta i uporządkowaniu nabrzeży. Przygotowany przed wojną program regulacji rzek Niemcy przystosowali do swoich potrzeb, planując regulację Wisły nie tylko w skali miasta, ale także połączenie za jej pomocą trzech ośrodków przemysłowych, leżących poza terenami Generalnego Gubernatorstwa²². Regulacja Wisły miała objąć porządkowanie nabrzeży poprzez ich wyrównanie i umocnienie, pogłębienie koryta, powiększenie i umocnienie wałów ochronnych. Planowana była budowa stopni wodnych, naprawa i konserwacja mostów istniejących oraz budowa nowych. W Krakowie zaplanowana była budowa przeładunkowego portu rzecznego.

Prace regulacyjne Wisły rozpoczęli Niemcy w okolicach Wawelu, gdzie bardzo starannie uporządkowano i wzmocniono nabrzeże. Prowadzone były też prace regulacyjne Wilgi. Były to głównie prace ziemne, które wykonywały oddziały Służby Budowlanej.

Budownictwo użyteczności publicznej

W zakresie budownictwa użyteczności publicznej Niemcy ograniczali się głównie do kończenia budynków wzniesionych przed wojną w stanie surowym bądź też przerabiania budynków na urzędy. Do najważniejszych prac na-

leży zaliczyć wykończenie budynku Muzeum Narodowego, który w stanie surowym został wzniesiony przed wrześniem 1939 roku. Budowała go firma Józef Kaczmarczyk. Firma ta prowadziła także częściowo roboty wykończeniowe (roboty murarskie, betonowe). Projektantem wykończenia obiektu — z przeznaczeniem na kasyno miejskie — był z ramienia Niemców inż. Zimmer, który dla tej budowy zorganizował w Krakowie własne biuro, zatrudniając polskich projektantów. Pracował tu m.in. inżynier Stupnicki. Z ramienia projektanta wykończenia nadzór autorski pełnił Polak inż. Stanisław Kruk. Wszystkie roboty wykończeniowe tynkarskie (zarówno tynki zwykłe, jak i szlachetne) wykonywała firma inż. arch. Tadeusz Tombiński. Kierownikiem budowy z ramienia firmy był inż. Ludwik Konik. Roboty kamieniarskie wykonywała także firma polska. Niemcy zaplanowali oddanie budynku na 24 grudnia 1941 roku, dlatego też prace wykończeniowe prowadzone były na dwie zmiany. Pod koniec wojny, w obawie przed nalotami, budynek został pokryty brązowo-zieloną farbą.

Sąsiadujący z Muzeum Narodowym budynek Biblioteki Jagiellońskiej był przed wrześniem 1939 roku prawie gotowy. Należało jedynie dokończyć roboty stolarskie, instalacje oświetleniowe oraz położyć linoleum. Niemcy wcześniej zainteresowali się budynkiem Biblioteki. Już z początkiem października 1939 roku specjalna komisja niemiecka badała możliwość przeróbki budynku na studio radiowe. Zamierzano wyjąć w magazynach co drugi strop, aby stworzyć piętra na 4 m wysokie. Jednakże ze względów technicznych projekt ten upadł. 8 lipca 1940 roku rozpoczęto w Bibliotece montaż półek. Montaż ten wykonywała firma ślusarska Oremus, równocześnie położono w całym budynku posadzkę ksyrolitową. Prócz tych robót elektromonterzy zakładali lampy i pracowali nad uruchomieniem wyciągów. Inni monterzy przeprowadzali rewizję urządzeń wodnych i centralnego ogrzewania. W lutym 1941 roku Biblioteka — jako Staatsbibliothek — została oddana do użytku. W zasadzie mogli korzystać z niej tylko Niemcy, a z Polaków tylko pracujący w instytucjach i urzędach niemieckich za poświadczeniem kierownictwa zakładu o celowości korzystania ze zbiorów.

W sierpniu 1940 roku została oddana hala targowa na ulicy Grzegórzeckiej. Była ona wzniesiona przed wojną w stanie surowym.

²² Das Generalgouvernement, Jahrgang 1:1944, s. 30

Niemcy prowadzili jedynie roboty wykończeniowe. Na cel ten zaplanowano w budżecie miasta kwotę 70 tys. złotych²³. Przy ulicy J. Lea 7 (obecnie Dzierżyńskiego) wybudowali Niemcy 5-kondygnacyjny hotel o ogólnej kubaturze 11 281 m³. Obiekt ten w początkowych zamierzeniach miał być budynkiem mieszkalnym, później przerobiono go na szpital, a w końcu oddano jako obiekt hotelowy. Koszt jego budowy wyniósł 564 050 złotych²⁴.

Szereg przeróbek budowlanych dokonali Niemcy w najstarszej szkole zawodowej w Krakowie, tj. Szkole Przemysłowej przy alei Mickiewicza. Doskonale wyposażona, z gronem nauczycielskim złożonym z wybitnych fachowców, była przed wrześniem 1939 roku jedną z najlepszych szkół tego rodzaju w Polsce. Podczas okupacji budynki przeznaczono na pomieszczenia dla urzędów GG. W gmachu głównym mieścił się Abteilungs-Forsten, na którego potrzeby przebudowano sale szkolne na kilkadziesiąt małych pokoi. Kosztowne instalacje, przewody gazowe, fermentacyjne wyrąbywano, aby otrzymać pomieszczenia na biura.

W latach 1940—1943 przeprowadzono szereg przeróbek w budynku Akademii Górniczej, przystosowując sale wykładowe dla Regierung GG. W 1944 roku gmach UJ przy ulicy Olszewskiego 2 przebudowano na potrzeby wojska. Budynek „Domu Śląskiego”, mieszczący się przy ulicy Pomorskiej, zajęło na swoją siedzibę gestapo. Przeróbki budowlane, polegające na połączeniu całego kompleksu budynków przez przebicie ścian działowych i modyfikację piwnic, trwały długo. Roboty wykonywali aresztowani, których dowożono z więzienia Montelupich. Grupa robocza liczyła 50 ludzi²⁵.

PORZĄDKOWANIE URBANISTYCZNE MIASTA

Zgodnie z założeniami niemieckiej polityki Kraków miał w przyszłości stanowić „urdeutsche Stadt”. W tym też celu należało usuwać symbole polskości, eksponując własny dorobek historyczny i współczesny. Zmieniali więc Niemcy nazwy ulic i placów, Rynek Główny przemianowano na Adolf Hitler-Platz. Wyburzyli pomnik Mickiewicza na Rynku Głównym,

pomnik Grunwaldzki na placu Matejki, pomnik Kościuszki na Wawelu oraz posągi wybitnych Polaków w parku Jordana.

W 1941 roku Hans Frank polecił ówczesnemu naczelnikowi Krakowa zrównać z terenem kopce Kościuszki i Piłsudskiego, do czego jednak nie doszło. Na ich miejscu miały stanąć pomniki sławy oręża niemieckiego. Prowadzili Niemcy także intensywne prace przy „upiększaniu” miasta mocno kolorując elewacje budynków. Ulubione kolory to: żółty, ciemnoniebieski, czy krwistopomidorowy.

Miejski Urząd Budowlany, idąc w ślady przedwojennych projektów przebudowy miasta, zdołał w ciągu lat wojny zrealizować niektóre najbardziej palące postulaty dotyczące urbanistycznego porządkowania miasta, a także komunikacji i środowiska. Pierwszą sprawą było uporządkowanie otoczenia Wawelu. Realizując to zamierzenie, zburzono budynki powstałe na stoku wzgórza przy ulicy Podzamecze, podwyższając jednocześnie jej poziom naprzeciwko wylotu ulicy Kanoniczej. Wyburzono willę wybudowaną nad Wisłą u wylotu ulicy Bernardyńskiej i dwa domy przy ulicy Czarodziejskiej (obecnie Praska). W ten sposób uporządkowano otoczenie siedziby gubernatora Franka.

W celach widokowych usunęli Niemcy na Kazimierzu parę pożydowskich kamienic, odsłaniając — jak już w projektach przedwojennych było zamierzone — widok na kościół Bożego Ciała. W średniowieczu budowany Kraków w wielu miejscach zachował zwężenia komunikacyjne, które niegdyś nie wadziły ruchowi śródmiejskiemu, lecz przy silniejszym natężeniu znacznie go utrudniały. Dlatego też Niemcy rozwiązali ten problem przez wybicie arkadowych przejść: na ulicy Grodzkiej i na Stradomiu. Był jeszcze projekt poprawienia w ten sposób ruchu na ulicy Dominikańskiej, czego jednak nie zrealizowano.

Szereg prac w ramach porządkowania miasta prowadzili Niemcy na Wawelu. Już w listopadzie 1939 roku rozpoczęto restaurację budynku nr 2, przeznaczając go na mieszkanie dla szefa dystryktu — dra Wächtera. Roboty wykonywali Polak Kramkowski i volksdeutsch Spohn. Prace ukończono w lecie 1940 roku. Koszty restauracji wyniosły 600 tys. złotych.

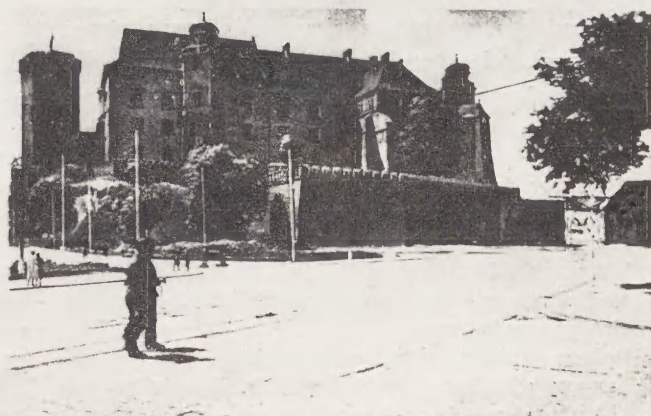
²³ Projekt budżetu miasta Krakowa na rok 1940/41, Kraków 1940.

²⁴ WAP Kr. UW II 102/odb. — *Straty i szkody wojenne województwa krakowskiego*.

²⁵ J. Bratko, *Gestapowcy*, Kraków 1985, s. 30.



15. Plan uporządkowania okolic Wawelu



16. Widok na Wawel po uporządkowaniu otoczenia

Projekty restauracji przygotowywał A. Szyszko-Bohusz. W połowie marca 1940 roku kierownictwo nad pracami na Wawelu objął „architekt” Franz Koettgen z Kolonii wraz ze współnikiem „architektem” Horstmanem z Berlina. Wykonawcami zaś były firmy: Spohn i Hochtief, nadzór urzędowy sprawował z ramienia Dyrekcji Budowlanej GG — inż. Hoffer. Ci „architekci” mieli za zadanie dopilnować, by projekty przebudowy Wawelu były wykonywane w duchu niemieckim. Działali oni do 1943 roku, następnie Koettgen dostał się na front wschodni, a Horstman do radiostacji berlińskiej.

Początkowo planowano przebudowę zachodniego skrzydła zamku na apartamenty dla Hitlera, budynek nr 9 na biura zarządu zamku oraz założenie ogrodu z basenem i wodotryskiem. W skrzydle zachodnim, od strony katedry, miał być zrobiony otwór okienny o 6 m szerokości, z jedną wielką szybą elektrycznie opuszczaną. Planowano wyburzenie wikarówki i stajen królewskich. Z polecenia gubernatora Franka w pierwszej kolejności wykonano roboty instalacyjne, adaptację budynku nr 9 oraz całkowitą przebudowę budynku nr 5. Budynki historyczne ocalały.

Roboty budowlane znacznie się przeciągały. Niemcy robili to celowo, aby uwolnić się od służby na froncie. Zasadnicze prace budowlane na Wawelu prowadzono do 1942 roku. Roboty te obejmowały przedsięwzięcia:

- instalacyjno-techniczne,
- budowlano-remontowe,
- konserwatorsko-architektoniczne²⁶.

Prace te nie były bynajmniej wyrazem trojski okupanta o zabytki, miały głównie propagandowy charakter.

ZAKOŃCZENIE

Lata 1939—1945 stanowiły jeden z etapów w życiu społeczno-gospodarczym i politycznym Krakowa. Był to okres okupacji kraju przez III Rzeszę, odznaczający się tragicznymi dla całego społeczeństwa skutkami. Martyrologia

narodu, brutalne wyniszczanie gospodarki wywarły swe piętno na Polsce. Jeszcze dziś możemy obserwować skutki hitlerowskiej okupacji. Istnieją miejsca martyrologii (obozy koncentracyjne, miejsca tortur i straceń), krew pomordowanych obficie zrosiła polską ziemię. W mniejszym stopniu — ze względu na upływ czasu — zauważa się skutki gospodarcze tego okresu.

Ziemie polskie zajęte w 1939 roku przez III Rzeszę zostały podzielone na dwie części. Jedna z nich została przyłączona do Rzeszy, z drugiej utworzono Generalne Gubernatorstwo, które stanowiło kraj peryferyjny Rzeszy. Kraków został wybrany na stolicę GG. Rola ta rzutowała na całe życie gospodarcze miasta. Propagandowy charakter niemieckiej polityki sukcesów nie odbił się negatywnie na zewnętrznym wyglądzie miasta. Zdecydowały o tym głównie warunki gospodarcze, w jakich znalazła się Rzesza, preferując realizację inwestycji w sferze produkcji zbrojeniowej. Wykonanie inwestycji nie służących potrzebom wojennym odłożono do zwycięskiego zakończenia wojny. O wyglądzie zewnętrznym miasta decydowały również niewielkie zniszczenia budynków w 1939 roku, a także funkcja stolicy GG, którą Kraków pełnił w czasie okupacji.

Dla podtrzymania tej tezy wystarczy zasygnalizowanie zmian, jakie zachodziły w dwóch miastach GG: Warszawie i Krakowie.

Hitler wykluczył odbudowę Warszawy jako metropolii, miała ona zejść do rzędu miast prowincjonalnych. Niemieccy architekci opracowali plan Warszawy jako podrzędnego niemieckiego miasta, o liczbie mieszkańców nie przekraczającej 130 tysięcy, ściśnionych na obszarze 6 km² powierzchni. Dla zrealizowania tych projektów należało najpierw wyburzyć miasto i dopiero na jego gruzach zbudować nowe — niemieckie. Zamiary te Niemcy wykonywali w następujący sposób: nie pozwolono na odbudowę zniszczeń z września 1939 roku, nie dopuszczono do kończenia budynków, które były już w 80—90% zrealizowane. Likwidując getto za-

²⁶ Roboty instalacyjno-techniczne dotyczyły m.in.: skanalizowania całego wzgórza zamkowego, rozproszania prądu elektrycznego kablem podziemnym, zamiast przewodów napowietrznych, remontów kotłów c.o., wybrukowania dróg dojazdowych i wyźwirowania arkadowego podwórza.

Roboty budowlano-remontowe objęły budowę nowej bramy wjazdowej pod basztą Sandomierską, remont bastionów od strony Wisły, remont budynku

nr 8 i wikarówki, urządzenie kasyna oficerskiego w gotyckich salach zamku.

Roboty konserwatorsko-architektoniczne objęły: odnowienie budynku nr 2, przebudowę dawnych kuchen królewskich na zarząd biur generalnego gubernatora, ukończenie budowy kuchen zamkowych na parterze północnego skrzydła (zob. A. Szyszko-Bohusz, *Wawel pod okupacją niemiecką*, Rocznik Krakowski, t. 31, 1949—1957, s. 176—177).

mierzano zmniejszyć powierzchnię miasta o jedną piątą. Okupant unikał wszystkiego, co mogłoby wpłynąć na powiększenie Warszawy. Nad realizacją tych planów czuwał sam Frank.

Kraków miał również stać się „urdeutsche Stadt”, ale jego ranga pod rządami Hansa Franka wyraźnie wzrosła. Powiększony został znacznie obszar miasta, a co za tym idzie — wzrosła liczba ludności i zasób mieszkaniowego. Realizowano, choć w sposób ograniczony, przystosowany do polityki dominacji urbanistycznej stworzony jeszcze przed wojną program rozwoju Krakowa. Efektem czynnej roli budownictwa na terenie Krakowa jest wytworzony w czasie wojny zasób budowlany w postaci sieci drogowej, kolejowej, kilkudziesięciu nowych bloków mieszkalnych w zachodniej części miasta, powiększenie infrastruktury komunalnej, wybudowanie od podstaw czy też wykończenie obiektów użyteczności publicznej (kasyno miejskie, hala targowa, hotel). Sprzyjały temu zarówno istniejący potencjał budowlany, polityka władz okupacyjnych, jak też bieżące potrzeby gospodarki wojennej.

Wyliczenie prac budowlanych wykonanych podczas okupacji hitlerowskiej w Krakowie jest niepełne. Zasygnalizowane zostały głównie te przedsięwzięcia, które są ujęte w dokumentach niemieckich i potwierdzone wykazem zmian w zasobie budowlanym, jaki został sporządzony przez komisję oceniającą straty miasta w latach 1939—1945. Brak jest dokumentacji wykazującej roboty wykończeniowe, przeróbki, remonty, budowle prowizoryczne, które były realizowane na terenie miasta w latach 1939—1945. O robotach tych pisała niemiecka propaganda. Należy tu wspomnieć o wykończeniu gmachu Państwowego Banku Rolnego, który w stanie surowym został wykonany przed wojną. W myśl przedwojennego projektu miał być 9-piętrowym budynkiem. Niemcy zmniejszyli wysokość budynku, rozbierając część gotowej już konstrukcji. Podobnie w duchu architektury niemieckiej przebudowany został — znajdujący się przy Rynku Głównym — dom „Feniks”. Znacznej przebudowie uległa willa Szyszko-Bohusza w Przegorzalach. Willę tę, w czasie okupacji zamienioną na „Schloss Wartenberg”, przeznaczył na swoją letnią rezydencję szef dystryktu krakowskiego — dr Wächter. Zamierzał on rozbudować „zamek” pięciokrotnie w stosunku do istniejącej powierzchni. Po przeniesieniu Wächtera do Lwowa „zamek” zainteresował się Frank, wykończył część

dobudowaną i przekazał go w prezencie Himmlerowi.

Specyficznym rodzajem robót budowlanych, wykonywanych w ramach akcji „rozwiązywania kwestii mieszkaniowej”, była budowa obozu w Płaszowie. Był to system budownictwa blokowego. Roboty wykonywały polskie firmy budowlane, których pracownicy zostali później więźniami obozu. Obóz ten przeznaczony pierwotnie dla Żydów ciągle rozbudowywano. W kwietniu 1944 roku w obozie było 12 375 Polaków i 12 147 Żydów. Poddawani bestialskim torturom więźniowie pracowali m.in. przy budowie węzła kolejowego Kraków—Płaszów. Obóz w Płaszowie zlokalizowany był w mieście, co należało do rzadkości, gdyż prawie wszystkie obozy znajdowały się z dala od większych skupisk miejskich. Lokalizację obozu w Płaszowie motywowano „wielkim placem budowy”, jakim stał się Kraków pod rządami Franka.

Brak jest dokumentacji dotyczącej robót prywatnych. Według danych niemieckich okupacyjny zarząd miasta przejął w 1939 roku około 2000 spraw odnoszących się do prywatnej działalności inwestycyjnej. Część z tych robót kontynuowana była legalnie, co znajduje potwierdzenie w wydanych przez Urząd Nadzoru Budowlanego zgodach budowlanych, lub też nielegalnie, co potwierdzają doniesienia do policji budowlanej o nielegalnym prowadzeniu robót.

Zasób budowlany wytworzony podczas okupacji w Krakowie jest niewielki w porównaniu z wielkością przedwojennej produkcji budowlanej. Świadczy to o zahamowaniu ruchu budowlanego od jesieni 1939 roku, co znajduje potwierdzenie w niemieckich dokumentach. Pozytywną stroną zastoju w ruchu budowlanym było niezrealizowanie niektórych propagandowych inwestycji, m.in. na Rynku Głównym, które mogły odbić się negatywnie na zabytkowej architekturze Krakowa.

Nie można w ostatecznym bilansie pominąć ogromu strat, jakie poniósł Kraków w zasobach bezcennych dzieł narodowej kultury, zagrabionych lub zniszczonych przez okupanta. Czynny charakter krakowskiego budownictwa podczas okupacji hitlerowskiej stanowi swoisty paradoks. Z jednej strony negatywne skutki rządów Franka: martyrologia mieszkańców, masowe aresztowania, obozy koncentracyjne, rozstrzeliwania zaznaczyły się trwale w historii miasta, z drugiej zaś znacznie rozszerzyła się struktura urbanistyczna miasta.

MIROŚŁAWA PABIS-BRAUNSTEIN

MUZEUM FARMACJI AKADEMII MEDYCZNEJ W KRAKOWIE

Uchwałą Zarządu w dniu 16 XI 1946 roku Okręgowa Izba Aptekarska zaakceptowała projekt ówczesnego prezesa dra Stanisława Prońa w sprawie utworzenia przy Izbie Muzeum Aptekarstwa Ziemi Krakowskiej¹. Różne od tego czasu były losy tej placówki z punktu widzenia jej przynależności. W 1961 roku przejęta została przez Akademię Medyczną², która ostatecznie w 1984 uczyniła Muzeum Farmacji pozawydziałową jednostką organizacyjną Akademii, podporządkowaną bezpośrednio rektorowi. Jest ono placówką Katedry Historii Medycyny i Farmacji³.

Celem tej placówki, jak podano w statucie, jest prowadzenie badań naukowych nad historią medycyny i farmacji w Polsce oraz odpowiednie gromadzenie, przechowywanie, opracowywanie i eksponowanie zabytków z tego zakresu. Muzeum realizuje również określony przez Rady Wydziałów program naukowo-dydaktyczny dla studentów miejscowej Akademii. Na tym jednak nie kończy się jego rola.

Unikatowy charakter tej placówki w naszym kraju sprawia, iż równie cenna, a może nawet ważniejsza na co dzień z punktu widzenia społecznego jest jej rola kulturotwórcza i propagandowa. Nie ma wątpliwości, iż to mu-

zeum jest najlepiej wyposażoną, swego rodzaju specjalistyczną pracownią naukową, która w przekonujący sposób dokumentuje ponad siedmowiekową tradycję pięknego zawodu aptekarza i farmaceuty w Polsce. Świadczy o tym m.in. jedna z najwcześniejszych wzmianek o istnieniu aptek w naszym kraju już w XIII w.⁴ Placówka ta kształtuje kulturę zawodową przyszłego farmaceuty i lekarza — Polaków — poprzez pokazywanie najbardziej chlubnych w naszej historii przykładów, co w konsekwencji rodzi szacunek do przedmiotu oraz tego jakże szlachetnego i często nie docenianego zawodu.

Muzeum Farmacji AM w Krakowie to największa w Polsce i w krajach socjalistycznych równorzędna i konkurująca z podobnymi w świecie placówka specjalistyczna. Na krakowskiej placówce wzorowali się w pewnym sensie farmaceuci czechosłowaccy, zakładając w 1949 w Pradze i w 1956 roku w Bratysławie podobne kolekcje. Na krakowskich zbiorach wzorowali się także Japończycy ujawniając w roku 1970 zamiar założenia podobnego muzeum w Tokio⁵.

W organizowaniu krakowskiego muzeum pomocny okazał się jego twórca, doktorowi Stanisławowi Proniowi, ogłoszony 8 stycznia 1951

¹ Po wyzwoleniu kraju w lutym 1945, decyzją Komisarza Okręgowej Izby Aptekarskiej w Krakowie mgra Tadeusza Haładewicza, dr Stanisław Proń powołany został na stanowisko dyrektora biura OIA i radcy prawnego Izby. Prawnik z wykształcenia dr Stanisław Proń oprócz zorganizowania krakowskiego Muzeum Farmacji i napisania książki *Musaeum Poloniae Pharmaceuticum*, PZWL 1967, ss. 599, ma na swym koncie cały szereg prac i artykułów publikowanych w czasopiśmie i prasie lokalnej. W uznaniu społecznych zasług położonych na niwie historii farmacji Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego w 1956 roku mianował go członkiem honorowym tegoż Towarzystwa.

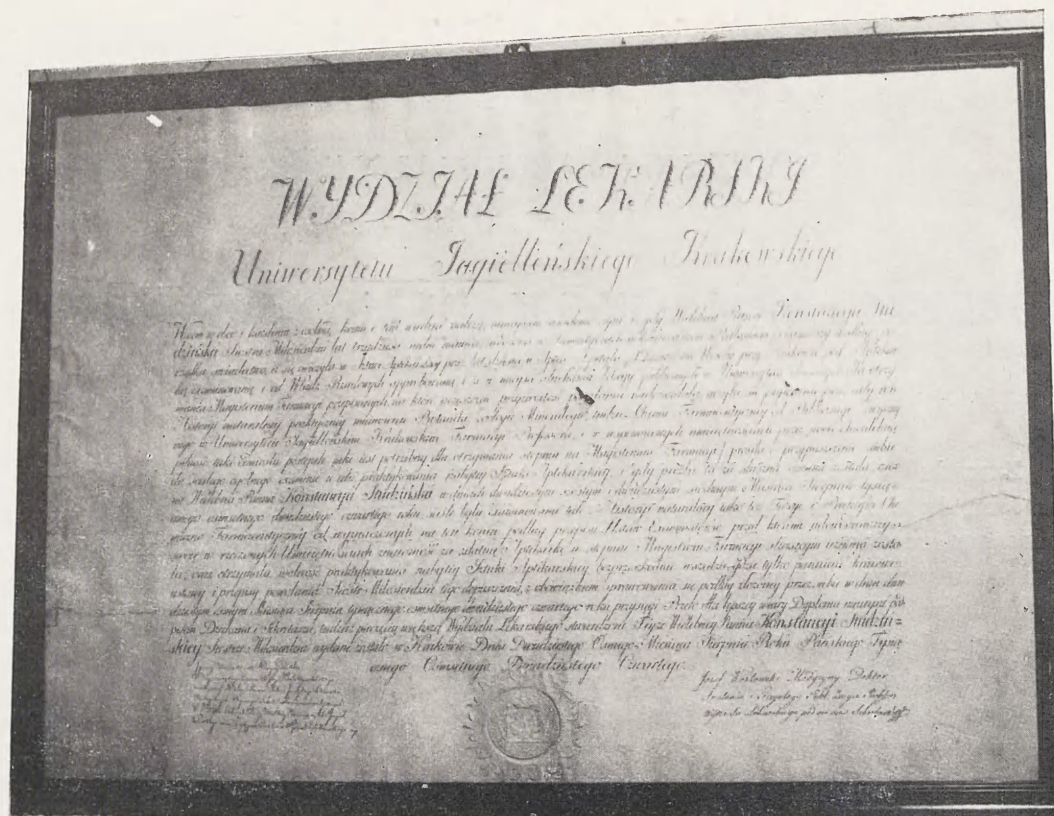
² 1 I 1961 roku wyłączono Muzeum z Główniej

Biblioteki Lekarskiej i utworzono Muzeum Farmacji Akademii Medycznej w Krakowie w ramach Wydziału Farmaceutycznego.

³ W trakcie druku niniejszego artykułu uchwałą Senatu Muzeum Farmacji zostało wydzielone z Katedry Historii Medycyny i Farmacji Wydziału Lekarskiego i przeniesione jako samodzielna jednostka na Wydział Farmaceutyczny oraz podporządkowane dziekanowi tego Wydziału.

⁴ W. W. Głowacki, *Śląsk średniowieczny wzorem dla aptekarstwa polskiego*, Zaranie Śląskie, Katowice 1946, s. 9.

⁵ Tak określiła to Fumiko Takohashi, tłumacząc cel swego przyjazdu do Krakowa. W 1970 roku odnotowało ten fakt „Echo Krakowa”.



1. Dyplom magistra farmacji wydany Konstancji Studzińskiej przez Uniwersytet Jagielloński w 1824 roku

roku dekret o upaństwowieniu aptek w Polsce, który pozwolił ciekawsze i unikatowe eksponaty najpierw zabezpieczyć, później sprowadzić do zbiorów. Dr Proń, miłośnik sztuki, stworzył podstawy największej farmaceutycznej kolekcji w Polsce. Mimo zaawansowanego wieku, sam jeździł i odwiedził ponad 1200 różnych rozrzuconych po kraju aptek, gromadząc w ten sposób ok. 15 tysięcy cennych eksponatów i ok. 4 tysiące pozycji bibliotecznych. Obecnie Muzeum posiada ponad 20 tys. eksponatów i 6100 pozycji książkowych. Wśród eksponatów placówka prezentuje z dumą te resztki i okruszki, które ocalały ze zniszczeń wojennych. Często są to cymelia, którymi nie może pochwalić się żadna ze znanych światowych kolekcji w Bazylei, Heidelbergu, czy Barcelonie. Dla przykładu: dyplom Konstancji Studzińskiej z 1824 roku — siostry szarytłki, która jako pierwsza kobieta w historii wyższej uczelni zdobyła tytuł magistra⁶. Była to polska farmaceutka. Dyplom ten otrzymała wtedy, kiedy

Polski jako wolnego kraju nie było na mapie Europy. Jak widać, dyplom ten prócz znaczenia historycznego posiada również walory dokumentu o charakterze politycznym i kulturowym.

Niewątpliwie kolejnymi unikatowymi eksponatami są liczne fachowe cymelia bibliofilskie oraz zbiory starodruków: przywileje królewskie Stanisława Augusta (z r. 1777, 1783), recepta Mikołaja Kopernika⁷, którą wypisał odręcznie na marginesie jednej ze swoich książek — *Geometrii* Euklidesa, *Zielnik* Syreniusza (z 1613 r.), dzieło lekarza i aptekarza gdańskiego Placotomusa *Pharmacopoea...* (1560), *Novum Lumen Chemicum* Michała Sędziwoja (1766), *Pharmacopoeia Regni Poloniae* (1817), *De Stripium* Hieronima Tragusa (1552), dzieło Galena z r. 1560, *Medicina Salernitana* (1612), dzieło Hipokratesa z r. 1612, *Systema Naturae* Karola Linneusza (1748), dyspensatoria: *Valeriusa Cordusa* (1563, 1608) i *Dispensatorium Gedanense* (1665). Prócz tego Muzeum posiada

⁶ M. Pabis-Braunstein, *Muzealia zakonne w krakowskim Muzeum Farmacji*, Muzealnictwo, Warszawa 1987, nr 31.

⁷ Jest to tylko fotokopia, albowiem oryginał najprawdopodobniej w związku z wojnami szwedzkimi zawędrował do jednej z bibliotek w Uppsali.



I. Fragment ekspozycji muzealnej — zabytkowe naczynia apteczne, sprzęty dawnej receptury, portrety d. prezesów Gremium Aptekarskiego



II. Fragment ekspozycji laboratorium aptecznego



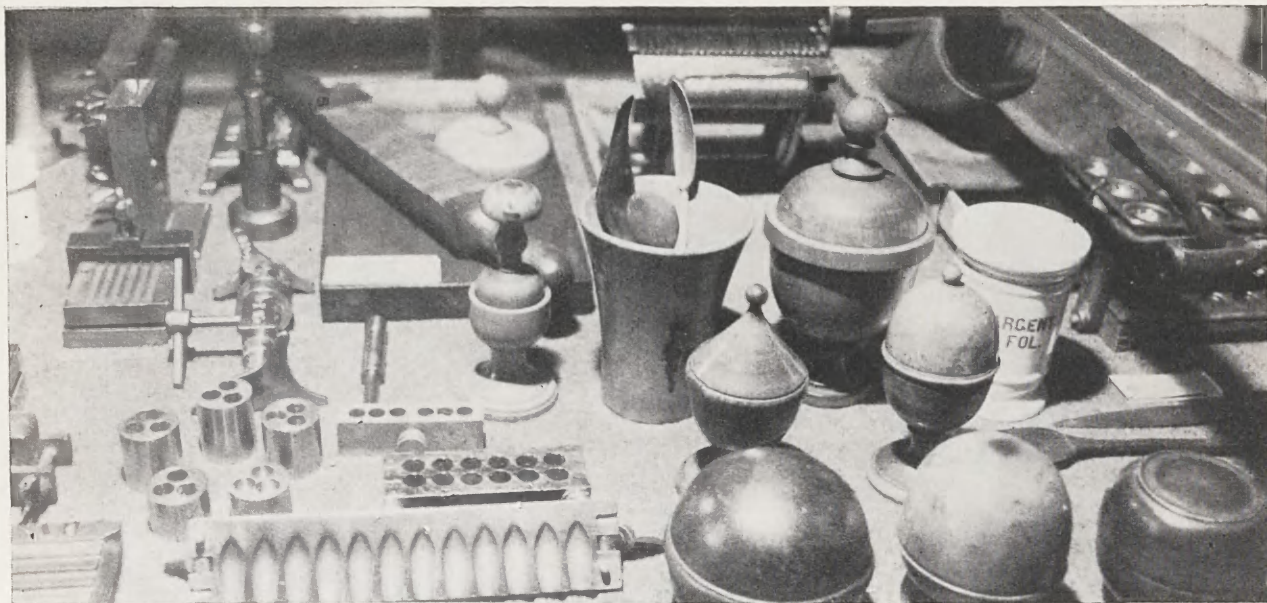
III. Dawna piwnica apteczna



IV. Fragment empirowej apteki Kacpra Barańskiego z Leska



V. Korytarz Muzeum wypełniony sprzętem aptecznym, w głębi popiersie dra Stanisława Pronia



2. Sprzęt receptury aptecznej

wspaniałą kolekcję światowych farmakopei, wśród których znajdujemy austriackie, angielskie, francuskie, hiszpańskie, norweskie, niemieckie, pruskie, rosyjskie, rumuńskie, szwajcarskie, szwedzkie, węgierskie, a także chińska i japońska.

Karol Estreicher powiedział kiedyś, że kultura jest manifestacją życia umysłowego człowieka. Potwierdzenie tej oczywistej prawdy znajdujemy również w krakowskim Muzeum Farmacji, którego ściany przyozdabiają i wypełniają aż po sam sufit liczne tego przykłady. Są tu m.in. obrazy — produkty pozazawodowych zainteresowań i zdolności wielu polskich farmaceutów-malarzy: Marii Ehrbar, Marii Krawczyk, Aliny Wawrzosek, Janiny Zajączkowskiej, Stanisława Arcimowicza, Wiesława Fuska, Mieczysława Miszewskiego, a że wśród farmaceutów nie brakowało literatów, przeto spotkać tu można również dzieła i utwory związane z osobami Władysława L. Anczyca (1823—1883), Wacława Gąsiorowskiego (1869—1939), Franciszka Pika Mirandoli (1871—1930)⁸, Michała Bałuckiego (1837—1901), czy Jana Wiesława Radwańskiego (1859—1932).

Zewsząd spoglądają na nas rzeźby i popiersia: mgra Teodora Torosiewicza (1789—1876),

profesorów — Bronisława Koskowskiego (1863—1946), twórcy nowoczesnej farmacji, i Jana Muszyńskiego (1884—1957), dra Stanisława Pronia (1892—1970) — twórcy Muzeum, Dantego Alighieri (1256—1321)⁹ oraz portrety wybitnych farmaceutów: Marii Bobrzeckiej (1898—1957), Ignacego Łukasiewicza (1822—1882), Ferdynanda Karo (1845—1927)¹⁰, profesorów farmacji i ludzi w zawodzie zasłużonych, m.in.: prof. Floriana Sawiczewskiego (1797—1876) — twórcy Krakowskiego Pamiątnika Farmaceutycznego, doc. Adolfa Aleksandrowicza (1811—1875) i prof. Jana Szastera (1741—1793).

Bajecznie kolorowo przedstawia się kolekcja naczyń aptecznych, wśród których widzimy m.in.: szklane karafki z apteki „Pod Białym Orłem” w Radomiu, które przetrwały z tym wymownym symbolem czas wojny i okupacji hitlerowskiej, serię naczyń ze szkła mlecznego opisanych alchemicznymi symbolami (napisy wypalane), serię okazałych kryształowych pucharów aptecznych, naczyń ze szkła rubinowego, kobaltowego, hialitowego, brunatnego.

Jest w krakowskich zbiorach Muzeum Farmacji ponad 200 sztuk moździerzy — od gotyckich począwszy a na współczesnych porcelana

⁸ Pik Mirandola to najwybitniejszy wśród farmaceutów tłumacz literatury obcej — zob. M. Stachoń, *Mirandola*, „Gazeta Krakowska” z dnia 24 V 1975, nr 118.

⁹ Pochodził z rodziny aptekarskiej, która posiadała do dziś istniejącą aptekę we Florencji „Cante

della Rondini”. Pracował w niej jako aptekarczyk i należał do cechu. B. Kuźnicka, *Historia farmacji*, Warszawa 1972, s. 405.

¹⁰ B. Kuźnicka, *Ferdynand Karo (1845—1927)*, Warszawa 1966.



3. Ceramiczne naczynia apteczne z herbem Krakowa

nowych skończywszy. Dawniej, podobnie jak dziś, stanowiły one podstawowy sprzęt każdej apteki. Podziwiać tu można krajowe i zagraniczne egzemplarze. Wykonane są z różnego tworzywa, najczęściej jednak są mosiężne, żeliwne, spiżowe, z brązu, marmurowe, drewniane, szklane. Nie brakuje nawet czystego agatu.

Kształt i zdobnictwo moździerzy jest odzwierciedleniem artystycznego stylu epoki, w której powstały. W dobie rozwiniętego gotyku miały kształt cylindryczny i były zwężone w środku, górą nieco rozszerzone, najczęściej z jednym prostokątnym uchwytem¹¹. Natomiast w renesansie uchwytem moździerzy nadawano zazwyczaj kształt głów ludzkich lub zwierzęcych: lwów, delfinów, kariatyd czy faunów. Moździerze barokowe miały zwykle dużą pojemność, były bogato zdobione, np. medalionami, opatrywano je sentencjami i inicjałami właścicieli bądź wytwórców. Niektóre posiadały osobliwe napisy w rodzaju: „Sic nos non nobis” (Pracujemy nie dla siebie), „Henrick Ter Horst me fecit” (Wykonał mnie Henrick Ter Horst) czy „Medicina donum dei est — moriendum est omnibus” (Medycyna jest darem boskim — umieranie jest dla wszystkich).

Nie sposób wyobrazić sobie funkcjonowania jakiegokolwiek dawnej apteki bez zaplecza i laboratorium. Prócz wspomnianych już wcześniej

moździerzy znajdowały się tu formy do odlewania czopków, przyrządy do dozowania proszków, drewniane pilulnice, ręczne tabletkarki i drażetkarki, szpatle, szpatułki, puszczone do pozłacania i posrebrzania pigułek, a z cięższego sprzętu laboratoryjnego aparaty do destylacji, miedziane i szklane alembiki, retorty grafitowe jednorazowego użytku, o wymyślnych kształtach kolby laboratoryjne, szklane i metalowe perkolatory, prasy i praski do wyciskania soków, ręczne krajalnice do ziół, młynki, maszyny do emulsji, przyrząd do lania świec, a także dziś już nie spotykane „curiosa pharmaceutica”.

Jeśli chodzi o najcieńszy sprzęt dawnego laboratorium — prasy i krajalnice, to należy zdać sobie sprawę, że przedmioty te, choć na co dzień nie uważane za wytwory artystyczne, nabierają z każdym dniem wartości dzieł rękodzielniczych sztuki, przypominając nam równocześnie, że właśnie laboratorium apteczne dało początek wielu różnym gałęziom przemysłu w Polsce¹².

W muzealnym laboratorium spotkamy różne niesamowite okazy, wspomniane już wcześniej „curiosa pharmaceutica”, które stanowiły wyposażenie aptek, a więc: wypchane krokodyle, olbrzymie żółwie, szczęki rekina, strusie jaja, zwisające u sufitu nietoperze, salamandry,

¹¹ A. Stabrawa, *Moździerze aptekarskie w krakowskich zbiorach muzealnych*, Warszawa 1974, s. 116.

¹² Nie tylko w Polsce. Dotyczyło to m.in. prze-

mysłu petrochemicznego, pirotechnicznego, perfumeryjnego, zielarskiego, monopolowego czy cukierniczego.



4. Wagi apteczne — fragment ekspozycji

węże, latające ryby. Te egzotyczne i dziwne eksponaty stanowiły w dawnej aptece przedmiot reklamy. Dzisiaj te wiszące rekwizyty w Muzeum Farmacji tworzą rodzaj specyficznej i niepowtarzalnej atmosfery alchemicznej owianej mgiełką tajemnicy. Dlatego trudno się dziwić, że właśnie to miejsce upatrzył sobie wielki polski kompozytor Krzysztof Penderecki, szukając tu natchnienia do swoich *Diabłów z Londun*.

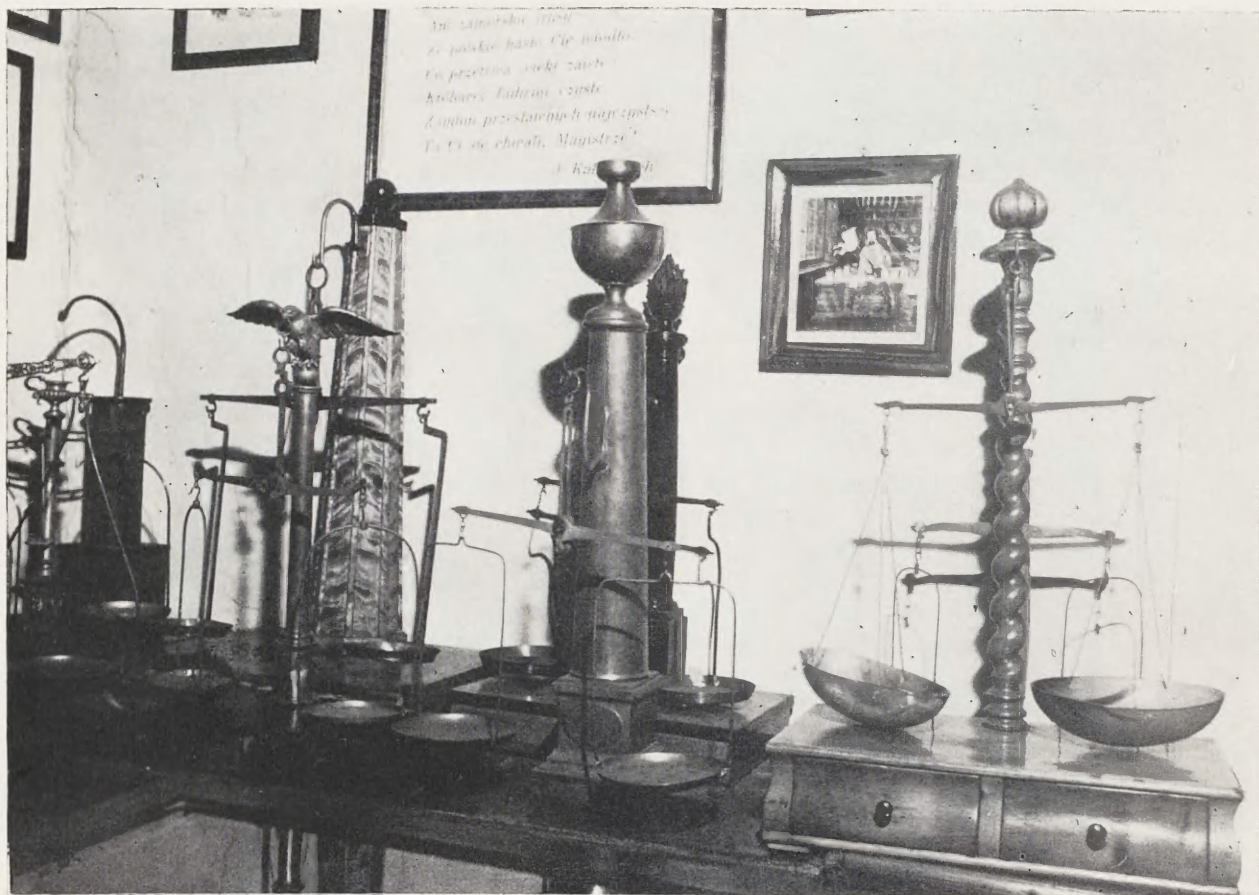
Przypomnijmy również, że dawne stare apteki nie posiadały, tak jak dzisiejsze, sztyków. Stąd też w XVII wieku niemal każdy właściciel dbał o to, aby w oknie jego apteki było coś najbardziej charakterystycznego lub przyciągającego. Często były to naczynia apteczne z nazwami rzadkich sławnych leków, główki cukru, świece, egzotyczne korzenie leczniczych roślin i przypraw kuchennych, albo któryś z wymienionych wyżej dziwnych okazów. W każdej aptece musiała znajdować się obszerne piwnica apteczna. Możemy tu zobaczyć jak ona kiedyś wyglądała. Otóż w większości wypełniały ją olbrzymie różnokształtne beczki z winem, na którym dawniej sporządzano w apte-

ce rozmaite wyciągi lecznicze (obecnie robi się je na czystym spirytusie). Znaczne więc zapasy win przechowywano w aptekach. Czy zawsze wykorzystywano je zgodnie z przeznaczeniem? Rozmaicie bywało. W XVII i XVIII wieku bywał nawet taki zwyczaj, że po wino i inne trunki potrzebujący kierowali swe kroki do apteki. Z apteką bowiem związana była niegdyś produkcja win, likierów, miodów czy okowity. Dlatego nie bez przyczyny w 1693 roku Jan Andrzej Morsztyn, znany polski poeta dworski, tak napisał zaprzyjaźnionemu aptekarzowi Władysławowi Szmelingowi:

[...]
ty bez ogródki
przyślij nam wódki,
a jeśli jeszcze dasz i piernika
napisać na drzwiach
„tu sławna aptyka”.

Osobnym cyklem tematycznym jest w Muzeum kolekcja mebli oraz urządzeń aptecznych. Składają się nań m.in. unikatowe kompletne wnętrza dawnej apteki empirycznej¹³ oraz po-

¹³ Neobarokowa, biedermajerowska i secesyjna po-



5. Fragment bogatej kolekcji drewnianych naczyń aptecznych

kój Ignacego Łukasiewicza — wielkiego Polaka, wybitnego farmaceuty, pioniera krajowego i światowego przemysłu naftowego, wynalazcy lampy naftowej. Pokój Łukasiewicza tworzą stylizowane meble z Chorkówki (w woj. krośnieńskim), gdzie niegdyś mieszkał. Ponadto w specjalnej gablocie znajduje się własnoręcznie przez niego napisany *Manuscript* (1850) oraz sporządzony w 1859 roku inwentarz własnej apteki w Brzostku. Wszystko to uzupełnia zbiór stylizowanych lamp naftowych i zestaw medali jemu poświęconych.

Krakowskie Muzeum Farmacji posiada największy w kraju zbiór polskiej i zagranicznej użytkowej ceramiki aptecznej, na którą składa się ponad tysiąc naczyń rodzimych manufaktur: Prószkowa Śląskiego, Korca, Tomaszowa Lubelskiego, Koła, Baranówki, Lubartowa, unikatowe XVIII-wieczne fajansowe wyroby z manufaktury Wolffa w Warszawie, które po-

dają charakterystyczne niebieskie kartusze, robione na wzór holenderskich Delft, i naczynia najstarszej polskiej wytwórni z Ćmielowa (pracującej do dnia dzisiejszego), którą łatwo rozpoznać po charakterystycznych uchwytach w kształcie baranich główek.

Ozdobną ceramikę pochodzenia zagranicznego reprezentują tutaj wyroby ceramicznych manufaktur: holenderskich Delft, włoskich — Faenzy, Deruty, Urbino i innych. W większości pochodzą one z kolekcji mgra Mateusza B. Grabowskiego z Londynu¹⁴. Nie brakuje tutaj innych manufaktur europejskich: Miśni, Berlina, Wiednia czy węgierskich Kun. Na niektórych naczyniach widnieją nie spotykane już dzisiaj tajemnicze nazwy typu: „*Axungia hominis*” (tłuszcz ludzki), „*Mumia vera*” (mumia prawdziwa — sproszkowana), „*Millepedae*” (stonogi), „*Sanguis draconis*” (krew smocza) czy „*The-riacum Andromachi*” (Teriak Andromacha) —

zostają, niestety, jeszcze w magazynach ze względu na znaczną ciasnotę obecnego lokalu Muzeum przy ul. Basztowej 3.

¹⁴ Kolekcję tę (83 sztuki) podarował w 1976 roku krakowskiemu Muzeum Farmacji AM.

ta ostatnia wymyślna mikstura, zawierająca od 54 do 89 różnych, często egzotycznych składników, przetrwała aż dwadzieścia wieków¹⁵.

Szczególną uwagę przykuwają rzadkie, u nas unikatowe zielone brytyjskie buteleczki z XIX w., tam bardzo popularne, przeznaczone na lekarstwa dla ludzi ociemniałych. Mają one bowiem w swoich rozmaitych formach i kształtach jakby zakodowany alfabet Braille'a. Są darem małżeństwa pp. Violet i Władysława Włochów z Anglii¹⁶. Zbiór ten uświetnia i dopełnia muzealna rzadkość — ceramika i szkło rzymskie — również dar pp. Włochów.

Niewątpliwie pp. Włochowie w historii krakowskiego Muzeum Farmacji AM odegrali szczególną rolę, pozostając jego nadzwyczajnymi ofiarodawcami¹⁷. Oni to bowiem zorganizowali szeroko zakrojoną międzynarodową akcję zbierania darów na rzecz krakowskiego Muzeum, przyczyniając się w ten sposób do przekwalifikowania go z placówki ogólnopolskiej w kolekcję międzynarodową. To za ich przyczyną i na ich osobistą interwencję otrzymało Muzeum wiele bezcennych eksponatów z prywatnych kolekcji zagranicznych i instytucji naukowych, w tym m.in. dar zabytkowej ceramiki aptecznej mgra Mateusza B. Grabowskiego z Londynu¹⁸. Państwo Włochowie sprawili, że Muzeum otrzymało także wiele eksponatów z tzw. dubletów zagranicznych kolekcji państwowych, w tym ze słynnego British Museum w Londynie, Yorkshire Museum w Yorku, z Królewskiego Towarzystwa Zdrowia w Londynie, Amerykańskiego Muzeum Historii Naturalnej czy Uniwersytetu w Bath¹⁹, a także z wielu innych. W ten oto sposób kolekcja krakowska wzrosła i wzbogaciła się o wspaniałe zbiory ponad 100 odmian muszli, wyborną serię amuletów, surowców mineralnych, kamieni szlachetnych, koralu, pereł, przedstawicieli egzotycznych skorpionów, węży, pajęczaków, jaszczurek, krokodyli, żółwi, owadów, a także rogu nosorożca i Bezoaru Orientalis z Uniwersytetu w Teheranie, nie wspominając o darach książkowych czy filatelistyce.

Niemalym zaskoczeniem dla oglądających są prezentowane tu barwne zbiory z całego świata ponad 1000 znaczków i kopert pocztowych —

pierwszego dnia ich wydania — na tematy światowych towarzystw medycznych i farmaceutycznych, światowych kongresów naukowych związanych z lekiem, serie krajowych i zagranicznych znaczków przedstawiających rośliny lecznicze, lekarzy, farmaceutów i wiele innych. Całość tego filatelistycznego unikatowego zbioru nabiera z każdym dniem coraz większej wartości dla przyszłych badań.

Inny dział tworzy tutaj kolekcja kilkudziesięciu rozmaitych wag, wałek i wielu serii odważników aptecznych, które podobnie jak miedzianki były podstawowym sprzętem każdej apteki. Tak więc widzimy tutaj m.in. gdańskie XVII-wieczne ręczne wagi do ważenia złotych monet, holenderskie XVIII-wieczne wagi stojące na ozdobnych statywach, wagi wieloszalkowe wiszące. Wszystko to dopełnia liczna seria ozdobnych zestawów odważników skalowanych według starych norymberskich norm na uncje, funty, drachmy, skrupuły i grany. Jest ponadto zestaw odważników blaszanych poniżej jednego grama. Tak naprawdę mało kto dziś wie, iż ostateczny kształt nadał tym odważnikom w 1893 roku polski farmaceuta Marian Zahradnik ze Złoczowa. Kiedyś kształt ich obowiązywał wyłącznie na terenach krajów monarchii austro-węgierskiej, później odważniki te stanowiły wyposażenie każdego laboratorium aptecznego i analitycznego Europy.

Osobne cykle tematyczne tworzą w krakowskim Muzeum Farmacji gabloty i szafy z homeopatią, dawnymi mikroskopami, areometrami, exlibrisami, odznaczeniami, odznakami, plaketkami towarzystw farmaceutycznych, konferencji i zjazdów, pamiątkami po dawnym, prywatnym polskim przemyśle farmaceutycznym. Widzimy tu licznie reprezentowane opakowania, reklamy, firmówki wiodących firm farmaceutycznych, prawie koncernów, jak Henryk Klawe, czy mniejszych: Romana Barciłkowskiego z Poznania, słynnej firmy „Motor” z Warszawy, E. Gobiec i Ska, L. Nasierowskiego, A. Gąseckiego, E. Gessnera, L. Spiessa, K. Wendy i wielu, wielu innych.

Nie sposób w jednym krótkim artykule omówić wszystkie reprezentowane tu dziedziny

¹⁵ W. Roeske, *Teriak — lek dwudziestu wieków*, *Wszechświat* 1965, 10, s. 245.

¹⁶ Archiwum Muzeum Farmacji AM, Teki nr 314.

¹⁷ O. Dyczek-Hirsch, *Dary muzeów brytyjskich*, *Zesz. Nauk. UJ*, 1974, 19, s. 57—62.

¹⁸ A. Stabrawa, *From Golden Book of Donors*, *FIP News* 1976, 6 september, s. 7.

¹⁹ *Ibidem*.

starego aptekarstwa i późniejszej farmacji. Stąd wspomnę tylko, że w krakowskiej kolekcji farmaceutycznej reprezentowane są jeszcze m.in. specjalne działy dotyczące okresu okupacji hitlerowskiej i obecności w niej polskich farmaceutów, militariów farmaceutycznych, aptek klasztornych, zbiorów leków pochodzenia roślinnego, mineralnego i zwierzęcego (często bardzo egzotyczne okazy), legendarnego żeńszenia i innych panaceów, nie mówiąc już o amuletach i dawnym lecznictwie ludowym. Każdego, kto wchodzi do krakowskiego Muzeum Farmacji, uderzyć musi szczególna atmosfera tej placówki, w której przeszłość zawodu aptekarskiego łączy się z teraźniejszością i przyszłością, w której urządzenia i przedmioty, dokumenty biograficzne i bibliograficzne mówią o postępie nauki i ukazują trud, jaki został włożony przez całe pokolenia w rozwój farmacji polskiej.

Może jednak ktoś zapytać — jaki jest cel istnienia takiego muzeum względnie innymi słowy — kto dziś odwiedza specjalistyczne muzea?

Każdy mój komentarz byłby tu zbyteczny. Uważam za wskazane oddać głos osobom z zewnątrz, które często przypadkowo odwiedziły Muzeum. Cytując zatem wybrane ich wpisy, pozostawione w księdze muzealnej, ostateczny komentarz zostawiam Czytelnikowi:

„Trafiliśmy tu przypadkiem, a wychodzimy zachwyceni. Po zwiedzeniu dopiero tego Muzeum urosła w naszych oczach ranga pięknego zawodu farmaceuty” — piszą architekci gdańscy.

Anna Gronkowska i Anatol Teslenko stwierdzają: „Jesteśmy zachwyceni ekspozycją, zdu-

mieni jej rozmiarem. Daje ona wspaniały obraz całej farmacji polskiej”.

Pani mgr Lidia Bojarzyńska: „Trwałą, bezcenną wartością jest wynik pięknej pracy wszystkich, którzy stworzyli i rozwijają tę placówkę. Muzeum Farmacji w Krakowie to ośrodek, to coś tak bliskiego nie tylko farmaceutom, ale Polakom, to dowód trwania kultury narodu”.

„Dla każdego, kogo interesują sprawy dzisiejszej nauki, wizyta w tym Muzeum — to prawdziwe, niezapomniane przeżycie” — stwierdza p. Małgorzata Pesryna.

Dnia 12 maja 1969 studentka V roku Wydz. Farmacji AM w Warszawie tak skwitowała swoją wizytę tutaj: „Najbardziej przyjemnie i z satysfakcją spędzona przeze mnie godzina w Krakowie — to właśnie wizyta w Muzeum Farmacji”.

I w tym miejscu pragnęłabym zakończyć przytaczanie opinii, ale dorzucę jeszcze jeden cytat z 18 V 1976 roku: „Dziękując serdecznie — pisze Paweł Madej, student AM w Katowicach — za ukazanie wartości, których już dzisiaj nie przekaże żadna Akademia Medyczna ... z wyjątkiem (!) ... A przecież obejrzone i usłyszane tu rzeczy są tak konieczne dla nas, przyszłych lekarzy, których tu reprezentuję...”

Krótko mówiąc, krakowskie Muzeum Farmacji AM w ciągu 40 lat swego istnienia wypracowało sobie należne mu miejsce w świecie. Można śmiało powiedzieć, że wkrótce placówka ta zdobędzie możliwości objęcia prymatu wśród podobnych kolekcji w Europie. Realne nadzieje na to stwarza odremontowywana i wykańczana ostatnio przydzielona Muzeum zabytkowa kamienica przy ul. Floriańskiej 25.

MISCELLANEA

JAN KRACIK

PODKRAKOWSCY POSZUKIWACZE SREBRA W DRUGIEJ POŁOWIE XVIII WIEKU

Położona nad Wisłą, 20 km na zachód od Krakowa, wieś Kamień, należąca od XV w. do klasztoru Kanoników Regularnych na Kazimierzu, stała się w latach 1765—1785 terenem kilkakrotnych badań mineralogicznych. Informuje o tym sprawozdanie proboszcza parafii Bożego Ciała, ks. Sebastiana Kuratkowskiego, sporządzone na żądanie władz diecezjalnych. Relacja powstała między latami 1786 a 1794¹.

Tekst ów ma znaczenie nie tylko lokalne, nie jest ono zawężone do spraw kopalni. Ukazuje bowiem mechanizm powstawania opinii o ich istnieniu oraz obieg informacji, jakimi kierował się delegowany przez Stanisława Augusta do poszukiwania pokładów mineralnych w latach 1778—1780 (a także następnych, jak wynika z omawianego źródła) Jan Filip Carosi, dyrektor małopolskiego górnictwa, czy kasztelan biecki Wojciech Kluszewski, stojący na czele założonej przez króla w r. 1779 Kompanii Kruszcowej Olkuskiej². Korzystali oni zarówno ze stanu wiedzy o bogatych w złoża okolicach, jak i z doniesień opartych na domniemaniach miejscowej ludności. Ta zaś zachowywała się inaczej niż mieszkańcy starostwa nowotarskie-

go. Gdy w 1767 r. królewski inspektor Konstanty Jabłonowski usiłował trafić na zasoby szlachetnych minerałów tropem poszukiwaczy skarbów, górale sumitowali się, że „karmelicie, aptekarzowi klasztoru Św. Michała na sekret przysięgli”³. W przypadku Kamienia, położonego na obrzeżu bogatych w rudy terenów śląsko-krakowskich, informatorów było aż za wielu.

Topograficzna nazwa Srebrna Górka pobudzała wyobraźnię, a kopanie studni, którą zasypywano, gdy nie znaleziono wody, utwierdzało przekonania obserwatorów o ukrywaniu przez zakonników odkrytych złóż. Pojawienie się w 1765 r. królewskiego wysłannika z trzema kopaczami wzmogło gorączkę domysłów, szczególnie w sąsiednich wioskach. Znaleźli się chętni do sprzedania zwierzchności klasztornej rzekomych wiadomości o lokalizacji kruszcu; inni domagali się, by kanonicy zapłacili za nieujawnianie informacji innym zainteresowanym. Ks. Kuratkowski, kierując się takimi wskazówkami, wprawdzie sam kazał „w wielu miejscach otwierać ziemię”, po czym nie odkrywając „minierów” zaniechał eksploracji i płoszył nachodzących go wydrwigroszy gotowością natych-

¹ Rok 1785 wspomniany został w źródle jako miniony, a żądający relacji administrator diecezji krakowskiej prymas Poniatowski żył do 1794 r. — Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie: *Producta*, teczka 17, k. 3, bez daty.

² N. Gąsiorowska, Carosi (von) Jan Filip, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 3, s. 206—207; D. Molenda, *Kopalnie rud ołowiu na terenie złóż śląsko-krakowskich w XVI—XVIII wieku. Z dziejów postępu technicznego w eksploatacji kruszców*, Wrocław

1972, s. 367. Carosi, odbywając podróż badawczą w towarzystwie kasztelana Kluszewskiego w 1779 r., jechał z Tenczynka do Czernichowa. Nie zainteresował się wówczas Kamieniem. — J. Ph. Carosi, *Reisen durch verschiedene polnische Provinzen, mineralogischen und andern Inhalts*, t. 2, Leipzig 1784, s. 227—230.

³ J. Kolbuszewski, *Skarby króla Gregoriosa. O poszukiwaczach skarbów w XVII i XVIII wieku*, Katowice 1972, s. 59—60.

miastowego sprawdzania w ich obecności oferowanych rewelacji. Stwarzało to sytuacje wręcz humorystyczne.

Rzadko spotyka się drobny materiał źródłowy żywo ilustrujący tak odmienne dziedziny, jak historia poszukiwań geologicznych, funkcjonowanie zbiorowej wyobraźni na temat skarbów ziemi zatajanych przez właściciela oraz posunięcia zakonnej zwierzchności dominialnej wobec tych opinii.

[RELACJA KURATKOWSKIEGO]

Na rekwizycją j.o. księcia imć prymasa, pana dobrodzieja, przez j.w. jmc ks. sufragana krakowskiego, mnie intymowaną, względem minerów w gruntach wioski Kamień zwanej, do klasztoru mojego Bożego Ciała należącej, jakoby znajdować się mających, ja niżej podpisany następującą w duchu szczerości i prawdy czynię informacją.

Jest w samej rzeczy mniemanie wieśniaków, wyrażoną wioską otaczających, że tam znajduje się kruszec srebrny, o złotym ledwo kiedy wspomnienie słyszeć się daje. Mniemanie to onego twórcy zasada na tych przyczynach, że blisko budynku, który zowią dworem, jest wzgórek od niepamiętnych czasów mający nazwisko Srebrna Górka. 2° Że ile razy poprzednicy moi attentowali studnią bić w skałę (bo blisko przez 350 lat posesji klasztornej nie zostaje tradycja o studni we wsi, zwłaszcza przy folwarku dwornym, gdy żaden przez wieś strumień nie płynie, ani się jaki kanał znajduje, ale z miejsca odległego przez 10 staj wodę wożono albo donoszono), zaczęte dzieło zawsze porzucali, a pospólstwo w mniemaniu utwierdzało się, że trafiono na kruszec, który, aby na szkodę klasztoru nie był wyjawiony, zasypywano. 3° Jest w lesie góra, po części kamień wapienny, po części kamień piaskowy, po części zaś sam piasek mająca. Tego piasku zwykli używać garncarze, do wsi za pół mile odległej, Brodla zwanej, do hrabstwa tenczyńskiego należącej. Wspomniani garncarze, ile ludzie innego poddaństwa, nie mając śmiałości brać piasek jawnie, zwykli pospolicie podchodzić skrycie, najczęściej w nocy. Znaki kopania zostawione wrażają widzącym myśli o wynoszonym kruszczu. Stąd wieści rozszerzone dały pochop ściślejszej o prawdzie indagacji i samej rzeczy szukania.

I tak najprzód w roku 1765 zjechał na

grunt mineralogista z trzema hawiarzami, instrumentowany od szczęśliwie panującego najjaśn. mciwego pana (Ekonom atoli nie był przeznaczony dla wiadomości zanotować zesłanego nazwisko). Bawiąc 3 dni, po wielu miejscach kazawszy kopać doświadczenie czynił i na koniec odjechał. 2° W roku 1776 z powodu czynionego sobie doniesienia j.w. niegdy Kluszewski, wówczas kasztelan biecki a wielkorządca krakowski, j.p. Nideckiego dotąd jeszcze w Czernichowie zostającego z ludźmi zesłał. Zesłany j.p. Nidecki czynił pilne obserwacje, w różnych miejscach ziemię otwierając i nic wcale nie znalazł. 3° W roku 1782 j.p. Carosi w Mogile podówczas operacje swoje czyniący, na delacyją poddanego z Rybnej, wsi sąsiedzkiej, zjechał osobiście, całą górę, o której jest największe rozumienie i gdzie był przez doniesiciela sprowadzony, zlustrował, a potym w roku następującym 1783, gdy z tym oficerem pierwsze zabrałem [s] poznanie, oświadczył mi, że w tej górze podobieństwa nawet do znajdować się mogących minerów nie uznał. 4° Później w roku 1785, gdy na podobne wieśniaków pogłoski zebrana szlachty kompania u j.o. księcia Komisji Mennicznej prezesa, dopraszała się pozwolenia tamże w Kamieniu względem kruszców operacje czynić, na rekwizycją pomienionego księcia jmc prezesa dałem ustną informacją, nadto podałem z samej góry piasek do próby, a odtąd o kompanii wzmiankowanej nie słyszałem.

Oprócz donoszonych wiadomości do władzy, skąd wypadały wyrażone lustracje, doświadczenia i próby, i do mnie szczególne były także przynoszone. 1° Od człowieka podłej kondycji z przedmieścia krakowskiego w roku 1779, oświadczającego się wiedzieć o miejscu kruszczu srebrnego wydatnym, żądającego oraz być udarowanym, aby nie był przymuszony na szkodę klasztoru kruszczu i miejsca wyjawić; lecz gdy poznał, że statecznie postanowiłem z niego prawdy dochodzić i do wsi onego na grunt zawieść, wysłiznął się z klasztoru i więcej nigdy nie dał się widzieć. 2° Był Grzybowski nazwany, teraz w Woluramie [s] zostający. Ten chęcią zysku uwiedziony przynosił do mnie wiadomość o srebrze w Kamieniu i razem trwożenie o doniesieniu. Znalazłszy mnie domagającego się rzeczywiście okazania miejsca, zawstydzony odszedł i mnie od natrętności uwolnił, odtąd nigdy mi w oczy nie wpadając, gdy wprzód częściej przychodził, wsparcia potrzebując. W trzecim przypadku dwa poddani z

Czernichowa, dóbr stołowych j. król. mei pana mił. (bo Kamień blisko jest przyległy Czernichowu) do domu stróża leśnego w Kamieniu przyszedłszy, opowiedzieli się miejsce srebra wiedzieć, i aby go władzy nie wyjawili, zapłaty zł 2 żądali. Ja podówczas przytomny w wiosce, rad będąc takiej wiadomości, zatrzymać ich, póki by deszcz rzęśisty wtenczas padający padać nie przestał, kazałem. Zrozumiawszy że się brałem do miejsca, a z nich wyciągać okazania onego, pod porę dłużej trwającego dżdżu wymknął się jeden i uciekł. Drugi ściślej pilnowany, gdy nie mógł, odwołał swoją asercyją i oświadczył się nie wiedzieć sam, ale że tyłko w towarzystwie z pierwszym dla pomocy one-mu przyszedł. Kalectwo człowieka, tudzież wzgląd na władzę, której on jest poddanym, wyperswadowały, że wolnym z wioski wypuściłem, gdy za tak jawne oszustwo należało chłostę zadać.

Opisanych donosicieliów że relacje uznawa-ne być miały za zmyślone i że one były pretekstem na wyłudzenie zysku podejrzanego, zasadałem się na tych przyczynach: 1° Na lustracjach wyżej wspomnianych. 2° Że z powodu takich głosów samże w wielu miejscach otwierać ziemię kazałem, a nigdy skutek pracy nie udał się szczęśliwie. 3° Po dostatecznych egzaminach poddani miejscowi, ludzie najstarsi zeznali, że ani sami kiedy jakkolwiek kruszec widzieli lubo ustronnych wokoło były z dawna i dotąd są o tym powieści. 4° Studnia w skale świeżo przeze mnie wybita, na sążni 14 głęboka, czyni zdanie i mniemanie przeciwne, ponieważ od wierzchu aż do wody, oprócz nieco galmanu w głębokości o łokci 30 widzianego, żaden się kruszec nie pokazał. Poprzednicy moi, że takie dzieło kilkokrotnie zaczęli i porzucali, stąd pochodziło, że nie mieli magistrów do łamania skał kamienistych. Mnie

się szczęśliwiej udało, gdy zaciągnąłem majstra od marmurów z narzędziami do takich skał usposobionemi.

Po takim wypisaniu się z wiadomości praktycznych, ile miejscowych, zostaje mi wyrazić oświadczenie, że ja nie jestem gotów udać się do tej podłości, aby takowy plód natury, z którego by ojczyzna uszczęśliwienie, albo jakiegokolwiek wsparcie mieć mogła, ukrywać miała. Owszem, byłaby mi pociecha w tym sposobie okazać wdzięczność tej matce, której całe szczęście moje i mojego Zgromadzenia winien jestem. Byłaby mi pociecha ojcu ojczyzny, monarsze narodu, panu naszemu miłościwemu, wszystkę swoją troskliwość na polepszenie losów ojczyzny tak widocznie łżącemu, przez ten szrodek pomagać do szczęśliwych zamiarów. Byłaby i dla kościoła mojego szczególna, teraz najpotrzebniejsza, korzyść na podniesienie funduszu, na miejsce w kordonie cesarskim niedawno utraconego. W tym zapale dobrych chęci moich niosę prośby do j.o. księcia imci pasterza pana dobrodzieja, aby tu mógł być posłany mineralogista, któryby czynione niegdy przez zesłanego w roku 1765 i później przez innych obserwacje znowu powtórzył. Przyłożę się do jego operacji szczerze przez danie pomocy w sposobie mnie tylko podobnym, abym tak okazał i dowód miłości ku ojczyźnie i dowód wierności a szczerości ku monarsze i posłuszeństwo rozkazom j.o. księcia imci pasterza pana dobrodzieja.

Takową informacją pisałem własną ręką, na której rzetelność podpisuję się

ks. Sebastian Gw[albert] Kuratkowski, k[anonik] r[egularny] l[aterański], proboszcz Bożego Ciała w Kazimierzu.

Piasek jak prędko z góry nadesłany będzie, natychmiast do próby oddam.

KRZYSZTOF LIPIŃSKI

TRAKL W KRAKOWIE

W dniu 2 grudnia 1985 Kraków stał się widownią niewielkiej, lecz ważnej uroczystości: na murze okalającym zabudowania Szpitala Wojskowego przy ul. Wrocławskiej odsłonięto tablicę poświęconą pamięci austriackiego poety Georga Trakla, który zmarł tu 3 listopada 1914 roku. Mimo że jest on niewątpliwie jednym z największych liryków niemieckojęzycznych XX wieku, nie znalazł dotychczas w Polsce należnego mu rezonansu. Wynika to z niedoskonałości wielu dostępnych przekładów, jak również z braku większej monografii.

Śmierć w krakowskim k.u.l.k. Garnisonsspital zamknęła krótki, lecz tragiczny życiorys, pełen lęku, bólu istnienia, zagubienia się w świecie, poczucia winy i zabronionej miłości. Trakl, urodzony w 1887 r. w Salzburgu, natura niezwykle wrażliwa — urzeczywistnił swą biografią wzorzec „poety przeklętego” z namiętną i głęboką, przynoszącą poczucie winy, miłością do młodszej o 4 lata siostry Gretli; alkohol i narkotyki, stany lęku, depersonalizacji, niewysłowionej melancholii stanowiły mroczną, destruktywną część tej egzystencji; równocześnie jednak w świadomym procesie twórczym powstawały wiersze, zamykające w zagadkowe, melodyjne wersy cały tragizm przeżytego czasu. Skonstruowany w ten sposób świat poetycki jest niedoskonałą pokutą za winę istnienia. Cały dorobek twórcy, obejmujący ok. 200 wierszy, stanowi jakby jeden utwór, jeden gigantyczny wiersz, w którym te same słowa, motywy, sytuacje powracają z obsesyjną częstotliwością, tworząc jak gdyby „wewnętrzzną strukturę tekstu”. Głównymi elementami tego Traklowskiego świata są krajobrazy jesiennych ogrodów, sfera dzieciństwa, miłość do siostry, zniszczenie, upadek, fascynacja śmiercią i rozkładem. Powracające słowa-klucze (obrazy, motywy, określone kolory, stany uczuciowe) tworzą z

pozoru chaotyczny kalejdoskop urzekających metafor; cierpliwy czytelnik odkryje jednak za owym pozornym chaosem logikę tragicznych przeżyć. Język poetycki Trakla nasycony jest skomplikowaną, współcześnie prawie brzmiącą metaforyką, w której wiele tradycji literatury niemieckiej otrzymało nowy, poetycki sens. Trakl zainspirował również wielu późniejszych poetów niemieckojęzycznych (Celan). Od wielu lat jego twórczość stanowi obiekt wnikliwych filologicznych i historyczno-literackich dociekań. Utwory poety przełożono na 17 języków (w tym japoński), a literatura krytyczna obejmuje ok. 3000 pozycji.

Śmierć w krakowskim szpitalu garnizonowym poprzedziła krótka, lecz pełna wstrząsających przeżyć odyseja galicyjska. Zmobilizowany w pierwszych tygodniach wojny jako „Medikamentenakzessist” (oficer sprawujący pieczę nad lekarstwami i środkami opatrunkowymi), był świadkiem bitwy pod Gródkiem Jagiellońskim, której okrucieństwo jako pracownik służby sanitarnej mógł w całym bezmiarze cierpień ocenić. Ostatni wiersz poety, jedno z najbardziej wstrząsających oskarżeń wojny, nosi tytuł *Grodek* i w poetycki sposób przedstawia przeżycia tamtych dni. Szok frontowych przeżyć spowodował załamanie psychiczne i umieszczenie dla obserwacji w krakowskim szpitalu. W stanie krańcowej depresji pacjent sięgnął po ukryty narkotyk, dawka okazała się śmiertelna. Georg Trakl pochowany został na cmentarzu Rakowickim. W jedenaście lat później nastąpiła ekshumacja do Mühlau w pobliżu Innsbrucku.

Odsłonięcia tablicy upamiętniającej śmierć wybitnego poety austriackiego dokonał wiceprezydent miasta Krakowa Wiesław Gondek, w obecności radcy dworu — dr Richarda Sickingera, dyrektora Instytutu Kultury Austria-

ckiej w Warszawie — doc. Waltera Methlagla, dyrektora Brenner-Archiv w Innsbrucku, przedstawicieli rządu krajowego w Salzburgu, zastępcy komendanta Szpitala Wojskowego w Krakowie — płk Antoniego Jaromina oraz wicedyrektora Instytutu Filologii Germańskiej

Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie — prof. Olgi Dobijanki-Witczakowej.

W dniach 2—4 grudnia 1985 odbyła się w Mogilanach międzynarodowa konferencja naukowa na temat istotnych aspektów życia i twórczości Georga Trakla.

KRONIKA

GRAŻYNA LICHONCZAK

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTKÓW KRAKOWA W OKRESIE MARZEC 1985 — MARZEC 1986

W okresie sprawozdawczym odbyło się w dniu 26 marca 1985 roku, pod przewodnictwem prof. dr hab. Janiny Bieniarzówny, Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Obrady toczyły się w auli Polskiej Akademii Nauk przy ul. Sławkowskiej 17. Rozpoczął je odczyt prof. dra hab. Jana M. Małeckiego pt. „Jak się pisze *Dzieje Krakowa*”, w którym prelegent podzielił się z obecnymi swoimi doświadczeniami i refleksjami współautora dwu tomów *Dziejów Krakowa*.

Następnie zebrani chwilą ciszy uczcili pamięć zmarłych w minionym roku członków Towarzystwa. Byli to P.T.: S. Ciężarek, M. Dobrowolska, M. Drozdowski, K. Estreicher, K. Findler, J. Inasińska, Z. Jabłoński, W. Palimoczyńska, J. Prus, S. Starzec, Z. Szarek, K. Treterowa, M. Wasung.

W trakcie obrad Walnego Zgromadzenia dokonano wyboru 1/3 składu Wydziału (tj. Zarządu) Towarzystwa. Jednomyślną decyzją zebranych i za zgodą zainteresowanych ponownie wybrano podlegających statutowej rotacji, tj.: prof. dra hab. Wojciecha M. Bartła, mgra Władysława Berbelickiego, prof. dra hab. Wiesława Bienkowskiego, mgra inż. Stanisława Jacka Kołodziejczyka, mgr Grażynę Lichonczak i prof. dra hab. Jerzego Szablowskiego. W miejsce prof. dra hab. Leszka Kałkowskiego, który nie zgodził się ponownie kandydować, wybrany został mgr inż. Jerzy Senowski. Dokonano także wyboru Komisji Rewizyjnej, zwanej tradycyjnie Kontrolującą, w składzie: mgr Krystyna

Frycz, mgr inż. Stefan Księski, mgr Leszek Rzeszowski i mgr Stanisław Synowiec.

W omawianym okresie Wydział Towarzystwa obradował czterokrotnie w następujących terminach: 3 kwietnia, 20 września i 20 listopada 1985 r. oraz 12 lutego 1986 r. Władze TMHiZKr. ulkonstytuowały się w dniu 3 kwietnia 1985 r., na posiedzeniu, któremu przewodniczyła prof. Janina Bieniarzówna. Prezesem ponownie wybrano prof. dra hab. Jerzego Wyrzumskiego, wiceprezesami prof. dr hab. Janinę Bieniarzównę i dra Andrzeja Fischingera. Sekretarzem wybrana została mgr Grażyna Lichonczak, skarbnikiem pani Edwarda Pietruszkowa.

Szczególnie ożywioną działalnością wykazały się w okresie sprawozdawczym komisje wydziałowe.

Komisja Konserwatorska, kierowana przez mgra inż. Stanisława J. Kołodziejczyka, skupiała się w swej działalności na trzech zasadniczych grupach problemów, tj.: działaniach typu opiniotawczego, interwencjach konserwatorskich i kontynuowaniu cyklu posiedzeń problemowo-dyskusyjnych, poświęconych wybranym zagadnieniom tematyki konserwatorskiej Krakowa.

W zakresie działalności opiniotawczej, jako najważniejsze, odnotować należy sporządzenie opinii do „Miejscowego planu szczegółowego zagospodarowania przestrzennego zabytkowego zespołu Starego Podgórze” oraz „Opinii w sprawie możliwości pozostawienia istniejących kon-

strukcji kratownicowych w przebudowywanym moście kolejowym nad rzeką Wisłą w Krakowie". Obie opinie, przygotowane przez zespoły współpracujących z Komisją Konserwatorską specjalistów, przekazane zostały kompetentnym władzom.

Z działalnością opiniodawczą w bliskim związku pozostają liczne interwencje, mające na celu zapobieżenie postępującej dewastacji zabytków naszego miasta i stałemu pogarszaniu się warunków aerasanitarnych jego mieszkańców. Temu celowi służyła m.in., sporządzona przez prof. Janusza Bogdanowskiego, negatywna ocena planowanego przez władze wznowienia szkodliwej dla Krakowa produkcji w Skawinie (tzw. sprawa kalcynacji koksu w Zakładach Metalurgicznych w Skawinie). W imieniu Wydziału Towarzystwa prof. Jerzy Wyrozumski wystosował pismo w tej sprawie na ręce prezydenta m. Krakowa.

Podjęto również działania mające na celu zapobieżenie postępującemu wykwaterowywaniu lokatorów domów w obrębie Rynku Głównego i przyległych ulic. W specjalnym piśmie, przesłanym do wiceprezydenta miasta dr Barbary Guzik, zwrócono uwagę na szkodliwość tego typu decyzji, zamieniających centrum miasta już w późnych godzinach popołudniowych w „kamienną pustynię”.

Podobnych interwencji może Komisja Konserwatorska odnotować w minionym roku więcej — np. w sprawie pogarszającego się ustawicznie stanu zabytkowych domów w obszarze dawnej dzielnicy nr I Śródmieście, w kwestii wyburzeń zabytkowych obiektów w Podgórzu i dewastacji Plant, czy niekontrolowanych przez Urząd Konserwatora prac remontowych w kościele Św. Józefa w Podgórzu.

Nie wszystkie, niestety, uwieńczone zostały sukcesem. Fiaskiem zakończyły się zabiegi o przywrócenie na fasadzie domu „Pod Krzyżem” przy ul. Szpitalnej (obecnie siedziba Oddziału Teatralnego Muzeum Historycznego m. Krakowa) zabytkowego godła — zdjętego w 1960 r. XVII-wiecznego krzyża. Działania interwencyjne Komisji Konserwatorskiej wspierała w istotny sposób, działająca od roku w jej ramach, sekcja fotointerwencji i dokumentacji, kierowana przez mgra inż. Marka Nawarę. Wykonano sporo dokumentacji fotograficznej niszczących i wymagających natychmiastowych działań konserwatorskich obiektów. Materiały te, wykorzystywane niejednokrotnie w inter-

wencjach u władz, stanowią zarazem załączek dokumentacji fotograficznej komisji.

Udało się także zorganizować w dniu 19 kwietnia 1985 r. posiedzenie problematyczno-dyskusyjne na temat „Korzystnych i niekorzystnych przemian architektury mieszkalnej Krakowa, tj. problemów przebudowy, nadbudowy oraz adaptacji”.

Ponadto odnotować należy, iż pomyślnie rozwijała się w 1985 r. współpraca Komisji Konserwatorskiej Towarzystwa z Oddziałem Krakowskim Stowarzyszenia Historyków Sztuki, z Zakładem Architektury Krajobrazu Politechniki Krakowskiej, z Polskim Klubem Ekologicznym, z Muzeum Archeologicznym, Komisją Urbanistyki i Architektury PAN, Pracownikami Konserwacji Zabytków oraz Obywatelskim Komitetem Ratowania Krakowa. Członkowie Komisji uczestniczyli w szeregu sesji i konferencji naukowych, z których przede wszystkim wymienić należy Seminarium Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych PAN i Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego przy Politechnice Krakowskiej (I i II semestr 1985/1986) i seminarium na temat „Usprawnienia procesu rewaloryzacji i konserwacji zespołów zabytkowych Krakowa na etapie przygotowawczym” (22 maj 1985 r., organizatorzy: Komisja Urbanistyki i Architektury Polskiej Akademii Nauk i Wydział Ochrony Zabytków Urzędu Miasta Krakowa).

Ponadto pod nadzorem Komisji Konserwatorskiej w okresie poprzedzającym święto Wszystkich Świętych młodzież z koła szkolnego Miłośników Historii i Zabytków Krakowa przy XI Liceum Ogólnokształcącym w Nowej Hucie, wraz z opiekunką mgr Ewą Sokół, porządkowała groby członków-założycieli naszego Towarzystwa oraz duży zespół nagrobków w pasie nr 41 na cmentarzu Rakowickim.

Komisja Odczytowa w minionym okresie kierowana była do połowy października 1985 r. przez dr Annę Mitkowską, a następnie, w związku z jej kilkumiesięcznym wyjazdem, organizowanie spotkań z odczytami przejęli prezes i sekretarz Towarzystwa.

W okresie od 26 marca 1985 r. do 18 marca 1986 r. Komisja zorganizowała 25 zebrań naukowych, anonsowanych na łamach „Echa Krakowa”, z odczytami poświęconymi przeszłości i zabytkom naszego miasta. W okresie od 22 października '85 do 3 grudnia '85 włącznie zawieszono organizowanie odczytów w Towarzystwie ze względu na działalność Wszechnicy

Polskiej Akademii Nauk, w ramach której odbywał się cykl 7 wykładów na temat „Kraków w dziejach Narodu”. Ich terminy zbiegły się z przyjętymi tradycyjnie terminami wtorkowych spotkań odczytowych Towarzystwa; chcąc uniknąć niepotrzebnej kolizji, zwłaszcza że 4 spośród prelegentów Wszechnicy jest członkami naszego Wydziału, zaprzestano na ten czas spotkań w Towarzystwie, wznawiając je 10 grudnia. Wśród prezentowanych odczytów dominowała tematyka historyczna, historia sztuki, architektura i urbanistyka. Zorganizowano także Wieczór Pamięci niedawno zmarłego członka honorowego naszego Towarzystwa — Profesora Józefa Lepiarczyka. Odnotować należy stały wzrost zainteresowania tymi spotkaniami, przejawiający się w rosnącej frekwencji ich uczestników — w tym — co szczególnie cieszy — młodzieży. Niejednokrotnie ciasna salka odczytowa w kamienicy Towarzystwa przy ul. Św. Jana 12 z trudem mieściła wszystkich zainteresowanych.

Podobnie jak co roku, Komisja Odczytowa włączyła się we wspólną akcję Koła Grodzkiego PTTK i Redakcji „Echa Krakowa” z cyklu „Zdobywamy Odznakę Przyjaciela Krakowa”. W sezonie jesienno-zimowym 1985/86, dla uczestników IV stopnia zdobywających „Złotą Odznakę z Pawim Piórem”, zorganizowano i sfinansowano 10 odczytów z zakresu dziejów Krakowa.

Łącznie w minionym sezonie Komisja zorganizowała 38 odczytów, których szczegółowy wykaz w załączeniu.

Komisja ds. Wydawnictw, kierowana przez prof. Janinę Bieniarzównę, odnotować może na swoim koncie ukazanie się kolejnego, już 125 tomu serii Biblioteki Krakowskiej w postaci pracy ks. Jerzego Paszendy *Kościół Św. Barbary w Krakowie z domem zakonnym księży Jezuitów. Historia i architektura*. W druku znajdują się następne tomy Biblioteki, tj. Anny Grucy *Biblioteka Stanisława Wyspiańskiego i Jerzego Mikołowskiego-Pomorskiego Kraków mojej pamięci*. W tym samym stadium znajduje się zeszyt materiałów z trzeciej sesji organizowanej przez Towarzystwo w okresie DNI KRAKOWA (tj. poświęconej „Krakowowi czasów Wita Stwosza”). Materiały z sesji czwartej — o Krakowie przedlokacyjnym — są w trakcie opracowywania.

Ponadto Komisja Wydawnicza zamierza wznović trzecią, obok Biblioteki Krakowskiej i Rocznika Krakowskiego, serię wydawniczą

Towarzystwa Miłośników, tj. Kraków Dawniej i Dziś. Prace nad tym trwają i należy się spodziewać, że wkrótce, po wieloletniej przerwie książki z serii Kraków Dawniej i Dziś pojawią się na półkach księgarskich.

Na działalność Komisji istotny wpływ wywierają znane powszechnie trudności wydawnicze, niejednokrotnie znacznie wydłużające czas produkcji książki. Szczególnie wyraźnie widać to na przykładzie Rocznika Krakowskiego. Tom 51 złożony został z nazwiskiem prof. Karola Estreichera — jako redaktora naczelnego — 4 lata temu w Państwowym Wydawnictwie Naukowym (w Krakowie). Dopiero w 1985 roku wydawnictwo zakończyło jego redakcję techniczną, obiecując wydanie go drukiem w roku następnym. Z tomem 52 kolegium redakcyjne Rocznika postanowiło powrócić do poprzedniego wydawcy, tj. do Ossolineum, które z całą życzliwością podjęło się dalszej edycji Rocznika. Materiały stanowiące tom 52 zostały już złożone i należy się spodziewać rychłego jego ukazania się. Obecnie najistotniejszy jest problem finansowy, gdyż wobec podrożenia kosztów poligrafii nakład tomu 52 kosztować będzie około 2,5 mln zł. Jednakże rozmowy prowadzone w tej sprawie w Wydziale Kultury i Sztuki Urzędu Miasta Krakowa przez prof. Jana M. Małeckiego — redaktora naczelnego — i dra Jacka Purchlę — sekretarza redakcji — pozwalają mieć nadzieję, iż przy życzliwości władz sprawa ta zostanie załatwiona pomyślnie. Aktualnie trwają prace nad gromadzeniem i opracowywaniem technicznym maszynopisów artykułów, które stanowić będą tom 53. Jego zamknięcie i oddanie do druku przewidziane jest jeszcze w pierwszej połowie 1986 roku.

Po rezygnacji dra Witolda Grzybka z przewodniczącego Komisji ds. szkół i młodzieży — rezygnacji spowodowanej złym stanem zdrowia — Towarzystwo długo nie mogło pozyskać kogoś, kto zechciałby kierować pracami tej Komisji. Od listopada 1985 r. objęła tę funkcję mgr Kazimiera Susuł, pracująca jako pedagog w jednej z krakowskich szkół. Komisja zainaugurowała swą działalność pod nowym kierownictwem organizacją w okresie ferii zimowych dla młodzieży starszych klas szkół podstawowych cyklu wycieczek do muzeów krakowskich. Dzięki życzliwości dyrekcji poszczególnych placówek, zostały młodzieży udostępnione bezpłatnie wraz z fachowym oprowadzaniem komnaty wawelskie, Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Collegium Maius i zbiory Muzeum

Czartoryskich. Akcja ta, zorganizowana po raz pierwszy, pozwoliła uzyskać doświadczenia pomocne w dalszej działalności Komisji. Ponadto nauczycielom historii dostarczono harmonogram, z półtoramiesięcznym wyprzedzeniem, odczytów organizowanych przez Komisję Odczytową, celem zainteresowania nimi zarówno pedagogów, jak i uczniów. W najbliższym roku szkolnym plany Komisji zakładają poszerzenie tego typu działań o nowe inicjatywy.

W ramach Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa działają także następujące komitety opieki: Komitet Opieki nad Kopcem Kościuszki, Komitet Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego, Komitet Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej i Komitet Opieki nad Kopcem Wandy.

Kierowany przez prof. dra hab. Wojciecha M. Bartła Komitet Opieki nad Kopcem Kościuszki wydał w minionym roku w Krajowej Agencji Wydawniczej ilustrowany folder zawierający historię kopca i informacje o sprawującym nad nim opiekę Komitecie. Folder ten sprzedawano zwiedzającym kopiec. Do 31 grudnia 1985 r. rozprowadzono ponad 2400 egzemplarzy.

W zakresie prac na kopcu prowadzono bieżącą konserwację obiektu, tj. w związku z dużymi opadami atmosferycznymi głównie odwadnianie stożka. Z myślą o przyszłym muzeum, Komitet nabył litografię T. Korpala *Marcin Oracewicz na murach Krakowa* i obraz olejny N. Kowalewskiego *Tadeusz Kościuszko pod Racławicami*. Wreszcie odnotować należy, iż w minionym roku odwiedziło kopiec — według prowadzonej ewidencji — 31 148 osób.

Komitet Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego kontynuował prace konserwatorsko-renowacyjne i porządkowe na kopcu i w jego otoczeniu według przyjętego harmonogramu. Zakres i sposób prowadzenia prac był — według przedstawionego Wydziałowi sprawozdania — konsultowany z Wydziałem Ochrony Zabytków Urzędu Miasta Krakowa i Dyrekcją Miejskiego Parku i Ogrodu Zoologicznego w Lesie Wolskim. Jednakże, wobec pojawienia się opinii, iż prace te prowadzone są w sposób niewłaściwy pod względem merytorycznym, Wydział Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, na posiedzeniu w dniu 12 lutego 1986 r. zapoznał się ze stanowiskiem krytykujących i krytykowanych, a następnie uznał za stosowne powołanie specjalnej komisji w celu zbadania tej sytuacji. Komisja ta, w

składzie: prof. Janusz Bogdanowski, doc. Andrzej Rudnicki, doc. Aleksander Böhm, mgr inż. Jerzy Senowski, mgr inż. Stanisław J. Kołodziejczyk i mgr Leszek Dziedzic przeprowadzi, gdy umożliwią to warunki atmosferyczne, wizję lokalną na kopcu oraz zapozna się z dokumentacją robót i wyda opinię o prowadzonych pracach. Ponadto, wobec zaistniałych kontrowersji natury ogólnej wśród byłych i obecnych uczestników prac społecznych na kopcu, prezes Towarzystwa wystąpi na najbliższym posiedzeniu Wydziału z wnioskiem o powołanie drugiej komisji do zbadania całokształtu działalności Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego.

Komitet Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej kontynuował pod przewodnictwem doc. dra hab. Tadeusza Chrzanowskiego prace mające na celu odnotowywanie i otaczanie opieką relikwów kultury judaistycznej. Służyło temu dalsze ewidencjonowanie cmentarzy i zabytków żydowskich Polski południowej, a także szereg interwencji, mających na celu zapobieżenie ich dewastacji.

W porozumieniu z Wydawnictwem Literackim przygotowywane jest nowe wydanie przewodnika po zabytkach żydowskich Kazimierza, autorstwa M. Bałabana. Udało się także po dłuższym czasie uzyskać zgodę władz na umieszczenie tablic pamiątkowych na ścianach kawiarni „Cyganeria” i Bóżnicy Wysokiej.

Komitet nawiązał współpracę ze Związkiem Krakowian w Izraelu, doc. T. Chrzanowski wszedł w skład komitetu redakcyjnego czasopisma „Polin”, mającego ukazywać się w Oxfordzie i być międzynarodowym przeglądem problematyki polsko-żydowskiej. Doc. T. Chrzanowski ma także uczestniczyć we wspólnym przedsięwzięciu Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Connecticut w zakresie inwentaryzacji zabytków żydowskich w Polsce.

Komitet Opieki nad Kopcem Wandy nie wykazał się w minionym okresie żadną działalnością.

Działalność Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa przejawiała się ponadto w następujących poczynaniach.

W czerwcu 1985 roku odbyła się piąta sesja, z cyklu organizowanych przez Towarzystwo przy współpracy z Wydziałem Kultury i Sztuki Urzędu Miasta Krakowa i Społecznym Biurem DNI KRAKOWA, pod wspólnym hasłem „Kraków w dziejach Narodu”. Tym razem sesja poświęcona była „Krakowowi międzywojenne-

mu". W trakcie obrad wygłoszono następujące referaty: prof. dr hab. Jan M. Małecki, „Kraków a odbudowa państwowości polskiej”; prof. dr hab. Janina Bieniarzówna, „Życie gospodarcze Krakowa międzywojennego”; prof. dr hab. Andrzej Pilch, „Kraków polityczny 1918—1939”; prof. dr hab. Janusz Bogdanowski, „Problemy urbanistyczne międzywojennego Krakowa”; doc. dr hab. Piotr Krakowski, „Sztuka Krakowa w dwudziestolecu międzywojennym”; dr Józef Dużyk, „Z życia naukowego, literackiego i teatralnego Krakowa”; mgr Elżbieta Kamińska-Chodurska, „Dzieje obchodów DNI KRAKOWA”. Tematyka obrad i wycieczka—objazd po tzw. Wielkim Krakowie, zorganizowana w drugim dniu sesji, wzbudziły duże zainteresowanie także gości spoza Krakowa. Każda z sesji odnotowywana jest sprawozdaniem zamieszczanym na łamach Studiów Historycznych. Sesje te, odbywane co roku w ramach DNI KRAKOWA, cieszą się niezmiennie zainteresowaniem i sprzyjają także zacieśnianiu współpracy z innymi — tego typu jak nasze — towarzystwami.

Współpraca ta wyraża się m.in. w wymianie wydawnictw oraz w uczestnictwie także przedstawicieli naszego Towarzystwa w podobnych imprezach gdzie indziej. W czerwcu 1985 r. dr Anna Mitkowska i mgr inż. Stanisław J. Kołodziejczyk reprezentowali Towarzystwo na II Ogólnopolskiej Konferencji Towarzystw Regionalnych, zaś we wrześniu tego samego roku mgr Grażyna Lichończak zaproszona została na sesję poświęconą „Dziejom Środy Śląskiej i prawa średzkiego”, zorganizowaną przez Wrocławskie Towarzystwo Kultury i Towarzystwo Miłośników Środy Śląskiej. Obecnie, na najbliższe DNI KRAKOWA, przygotowana jest kolejna sesja. Jej tematem będzie „Kraków w dobie Renesansu”.

Kierowany przez dra Jacka Purchlę zespół badawczy, realizujący na zlecenie Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie temat „Kultura Krakowa i Lwowa w XIX w.”, ukończył w jesieni 1985 r. całość prac przewidzianych na minioną pięciolatkę. Komisja PAN, kierowana przez prof. Żółkiewskiego i prof. Klimowicza, odebrała z pozytywnym wynikiem całość prac zespołu, zarówno za miniony rok, jak i za całą pięciolatkę. Od stycznia 1986 r. rozpoczęto realizację programu kolejnej pięciolatki, ale w poszerzonym zakresie. Dotąd pracowały dwa zespoły badawcze („Życie artystyczne Krakowa i Lwowa w XIX w.” i „Życie

muzyczne Krakowa i Lwowa w XIX w.”). Obecnie planuje się utworzenie nowego zespołu ds. źródeł dotyczących życia artystycznego Krakowa i ich edytorstwa. Jego pracami kierowałby wiceprezes Towarzystwa dr Andrzej Fischeinger. W ramach tegoż zespołu m.in. opracowywane byłyby źródła w języku szwedzkim, zebrane przez prof. Łakocińskiego, a które ukazałyby się drukiem w tłumaczeniu na język polski. Jednakże o powstaniu nowego zespołu zadecyduje potwierdzenie przez Instytut Sztuki PAN zabezpieczenia środków finansowych na ten cel. Wartość wymierną działalności zespołów stanowić będzie roczny dochód wysokości kilkuset tysięcy złotych, ale zarazem wymagać to będzie odpowiedniej obsługi administracyjnej. Do zespołu zostaną również włączone dwa podzespoły: jeden, kierowany przez prof. Janinę Bieniarzównę, którego celem jest edycja inwentarzy mieszczańskich, i drugi, zajmujący się edycją źródeł z cyklu „Cracovia artificum”. Poza korzyściami finansowymi niezwykle istotne są materiały dotyczące przecież przeszłości Krakowa, które stanowią, w postaci ciągle rosnących kartotek, cenne źródło dla badaczy. Po powrocie z urlopu wychowawczego podjęła pracę w ramach zespołu badawczego dr Krystyna Roniker.

W jesieni 1985 r. Towarzystwo wystosowało do Ministerstwa Kultury i Sztuki pismo w sprawie reorganizacji kierownictwa Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu, postulując aby przy podejmowaniu tego typu decyzji jak w przypadku Wawelu — tj. przekształcenia i centralizacji istniejących dotąd struktur — pamiętać przede wszystkim o dobru obiektu, którego te decyzje dotyczą, a ponadto aby nie dokonywano tego z pominięciem opinii społeczeństwa. Podkreślono zarazem, iż w mającej powstać Radzie ds. Wawelu powinno się uwzględnić przedstawicieli ciał społecznych, takich jak m.in. nasze Towarzystwo. Na list ten Ministerstwo przysłało odpowiedź o treści ogólnej znanej z listu otwartego Ministerstwa Kultury i Sztuki zamieszczonego w prasie.

W dniu 12 lutego 1986 r. Wydział Towarzystwa przyznał kolejną nagrodę im. dra Jana Zygmunta i Marii Roblów, fundacji pp. Roblów z Londynu. Za całokształt dorobku w zakresie archeologii i zasługi położone przy organizacji Muzeum Archeologicznego w Nowej Hucie przyznano ją członkowi honorowemu Towarzystwa drowi Stanisławowi Buratyńskiemu. Dyplom nagrody wręczył laureatowi prezes

TMHiZKr. podczas Walnego Zgromadzenia w dniu 18 marca.

Także w minionym roku Towarzystwo uczestniczyło tradycyjnie już w kilku stałych imprezach. 6 grudnia 1985 roku prof. Wiesław Bieńkowski po raz kolejny zasiadał w jury konkursu, organizowanego przez Muzeum Historyczne m. Krakowa, na najpiękniejszą szopkę krakowską. Jedna z prac otrzymała nagrodę specjalną fundacji Towarzystwa.

Odbył się także następny konkurs fotograficzny z cyklu „Ocalić od zapomnienia”, uwieńczony wystawą nagrodzonych prac, zorganizowaną przy współpracy z Muzeum Historycznym w jego sali wystawowej przy ul. Franciszkańskiej 4. Duże zainteresowanie konkursem przejawiała telewizja krakowska, planując przygotowanie specjalnego programu na ten temat.

Członkowie Wydziału Towarzystwa zasiadają również w następujących ciałach społecznych: prezes Towarzystwa prof. Jerzy Wyrozumski jest członkiem Komitetu Nauk Historycznych PAN, wiceprezesem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego, sekretarzem Komisji Historycznej Oddziału PAN

w Krakowie, członkiem Rady Naukowej Biblioteki PAN w Krakowie oraz, wraz z prof. Wiesławem Bieńkowskim, reprezentuje nasze Towarzystwo w Radzie Muzealnej Muzeum Historycznego m. Krakowa. Prof. Janusz Bogdanowski wchodzi w skład Rady Ochrony Środowiska, zaś prof. Jan M. Małecki zasiada z ramienia TMHiZKr. w zespole opiniodawczym przy prezydencie m. Krakowa ds. nazw ulic, osiedli i placów.

Na zakończenie odnotować trzeba kilka spraw natury technicznej. Odbyła się inwentaryzacja mienia Towarzystwa; w salce odczytowej w lokalu Towarzystwa przy ul. Św. Jana 12 doprowadzono dodatkowe źródła światła w postaci kinkietów przyściennych, a także, za zgodą Dyrekcji Muzeum Historycznego, podano do przygotowywanej obecnie do druku kolejnej edycji książki telefonicznej numer telefonu Towarzystwa.

Stan członków Towarzystwa na dzień 31 grudnia 1985 roku wynosił 760 osób, w tym w 1985 r. przyjęto 109 osób; 177 osób skreślono za zaleganie ze składkami.

WYKAZ ODCZYTÓW WYGŁOSZONYCH W RAMACH AKCJI ODCZYTOWEJ

1985

- 1) 26 III — prof. dr hab. Jan M. Małecki, Jak się pisze *Dzieje Krakowa*
- 2) 2 IV — Jan Stawarz, Korpusy kadetów w II Rzeczypospolitej
- 3) 16 IV — mgr Grażyna Lichończak, Ogród Strzelecki w Krakowie
- 4) 23 IV — dr Jacek Purchla, Wpływy wiedeńskie w architekturze Krakowa okresu historyzmu
- 5) 30 IV — dr Bolesław Leonhard, mgr Maciej Kurzyniec, Początki harcerstwa w Krakowie (1910—1914)
- 6) 7 V — dr Andrzej Wasiak, Kontakty Krakowa z Sądecczyną w okresie konfederacji barskiej
- 7) 14 V — dr Wojciech Kowalski, Działalność rewindykacyjna Karola Estreichera — koncepcje i realizacja
- 8) 21 V — Wieczór: Józef Piłsudski — 50 rocznica śmierci
- 9) 28 V — mgr Waldemar Komorowski, Niekorzystne przemiany w starej zabudowie Nowej Huty

- 10) 4 VI — mgr Tomasz Węclawowicz, Fazy budowy kościoła Bożego Ciała
- 11) 11 VI — prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, Rola Odrowążów w Krakowie XIII wieku
- 12) 18 VI — mgr inż. Stanisław J. Kołodziejczyk, W 5. rocznicę śmierci śp. prof. dra hab. Józefa Mitkowskiego
- 13) 8 X — doc. dr hab. Andrzej Basista, Rozważania nad przestrzennym rozwojem Krakowa
- 14) 15 X — dr Andrzej Pankowicz, W obronie polskości i suwerenności. Delegatura PCK w Krakowie 1939—1941
- 15) 10 XII — mgr Bogusław Krasnowolski, Kazimierz krakowski za czasów Kazimierza Wielkiego
- 16) 17 XII — mgr Danuta Czapczyńska, Witraże domów krakowskich od końca XIX wieku do 1939 r.

1986

- 17) 7 I — prof. dr hab. Janina Bieniarzówna, Życie gospodarcze Krakowa międzywojennego

- | | | | |
|-----------|--|------------|---|
| 18) 14 I | — mgr Paweł Pencakowski, Kaplica Ogrojcowa przy kościele Sw. Barbary w Krakowie | 22) 18 II | — Wieczór Pamięci Profesora Józefa Le-piarczyka — doc. dr hab. Adam Małkiewicz, dr Andrzej Fischinger |
| 19) 21 I | — odczyt nie odbył się z powodu choroby prelegenta | 23) 25 II | — mgr Henryk Słoczyński, Jan Ma-tejko a stary Kraków |
| 28 I | — ks. dr Tadeusz Przybylski, Związki Ignacego Paderewskiego z Krakowem | 24) 4 III | — mgr inż. arch. Marek Łukacz, Kamienica Marcina Oracewicza — gotycki dom przy ul. Szpitalnej 8 |
| 20) 4 II | — mgr Barbara Kmiecik, Zespół pomników w parku Jordana | 25) 11 III | — mgr Waldemar Komorowski, Gmach seminarium duchownego na Wawelu |
| 21) 11 II | — doc. dr hab. Jan Samek, Śladami badań Leonarda Lepszego: „Perłowa puszcza” u OO. Franciszkanów | | |

WYKAZ ODCZYTÓW WYGŁOSZONYCH PRZEZ CZŁONKÓW WYDZIAŁU TMHiZKr W RAMACH CYKLU WYKŁADÓW WSZECHNICZY PAN „KRAKÓW W DZIEJACH NARODU”

- | | | | |
|----------|---|----------|---|
| 1) 22 X | — prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, Kraków piastowski | 4) 26 XI | — prof. dr hab. Janusz Bogdanowski, Kraków w polskiej myśli urbanistycznej XX wieku |
| 2) 29 X | — prof. dr hab. Jan M. Małecki, Kraków jako stolica państwa | 5) 3 XII | — prof. dr hab. Jan M. Małecki, Kraków wobec odbudowy państwa polskiego |
| 3) 12 XI | — prof. dr hab. Janina Bieniarzówna, Wolne, Niepodległe i Ścisłe Neutralne Miasto Kraków z Okręgiem | | |

WYKAZ ODCZYTÓW WYGŁOSZONYCH W RAMACH AKCJI „ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA”

- | | | | |
|-------------|--|-----------|---|
| 1985 | | 5) 26 I | — prof. dr hab. Jan M. Małecki, Rola Krakowa w odbudowie państwowości polskiej po 1918 r. |
| 1) 8 XII | — prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, Kraków pierwszych Jagiellonów | 6) 2 II | — prof. dr hab. Wiesław Bieńkowski, Rola Krakowa w polskim życiu kulturalnym XIX w. |
| 2) 15 XII | — prof. dr hab. Wojciech M. Bartel, Początki Akademii Krakowskiej | 7) 9 II | — prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, Żydzi w średniowiecznym Krakowie |
| 1986 | | 8) 23 II | — dr Andrzej Pankowicz, Kraków w życiu Polskiego Państwa Podziemnego |
| 3) 12 I | — prof. dr hab. Janina Bieniarzówna, Społeczeństwo krakowskie XVI—XVIII w. | 9) 2 III | — dr Jacek Purchla, Architektura krakowska przełomu XIX i XX wieku |
| 4) 19 I | — dr Andrzej Fischinger, Renesansowy zamek na Wawelu | 10) 9 III | — mgr Grażyna Lichończak, Ogród Strzelecki w Krakowie |

ERRATA

Do tomu 52 Rocznika Krakowskiego wkradły się dwie przykre pomyłki:

- | | | |
|----------------------|---------|--------------------|
| s. 151 w. 2 od góry | — jest: | (1917—1985) |
| | ma być: | (1908—1986) |
| s. 172 w. 14 od dołu | — jest: | (1917—1936) |
| | ma być: | (1908—1986) |

INDEKS NAZWISK

Opracowała Janina Podlódowska

- Abécassis A. 59
Adam 50
Adamowicz Tadeusz 143
Agnieszka św. 30, 35, 37
Alberigo Giuseppe 42
Albert, wójt krakowski 17
Aleksander VII (Fabio Chigi), pa-
pież 8, 9
Aleksandrowicz Adolf 185
Alembek Fryderyk 8
Allah 50
Ambroży św. 57
Anczyc Władysław Ludwik 185
Andrea della Valle św. 24
Andrzej św. 46, 48, 56, 61
Angelus Silesius zob. Anioł Ślązak
Anioł Ślązak 41
Anna, siostrzenica Ludwika Marii 10
Anna św. 39, 40, 42, 43, 46, 48, 54,
56—59, 61, 62, 121, 122, 124, 131,
132, 137, 141
Anna Samotrzecia św. 40, 43
Appel L. 146
Arcimowicz Stanisław 185
Arct Michał 63
Arlamowski K. 64
Armatys Karol 105, 106, 123, 133
August III Waza 8
Backes I. 44
Balthasar H. Urs von 59
Balzer Oswald 17
Bałaban Majer 30, 134, 200
Bałucki Michał 185
Banach Jerzy 13, 63, 64, 71, 77, 86,
89, 90, 93
Banaś Marianna 154
Bandmann Günter 47, 48
Baraniewski Waldemar 133
Baranowski Michał 108, 133
Baranowski Teodor 133
Barański Antoni 81
Barański Paweł 110, 118, 124, 127,
131
Barącz Sadok 18
Barbara św. 124, 137, 145, 199, 203
Barcikowski Roman 189
Barnaba św. 48
Barozzi Jacopo da Vignola zob. Vi-
gnola
Bartczakowa Aldona 134
Bartel Wojciech Maria 197, 200, 203
Bartłomiej św. 47, 48, 61
Bartynowscy, rodzina 123
Basista Andrzej 202
Batmański 146
Baudarth Paweł 22, 26
Bauder Theodor 173
Bayard Jean-Pierre 59
Bąk-Koczarska Celina 124, 134
Bąkowa Joanna 5, 9—11
Bąkowski Klemens 64, 120
Bednarski S. 9
Beiersdorf Zbigniew 97
Bellarmin Robert 41, 54
Benigni Siegmund 158
Berbelicki Władysław 197
Bergmann Herman 98, 108
Bern Franciszek 91
Bernard św. 46, 55
Bernard od Matki Bożej 41
Bernardoni Jan Maria 22, 23
Bernardyn z Paryża 44
Berrecci Bartłomiej 28
Białkiewicz Zbigniew Jan 99, 110,
134
Białostocki Jan 59
Biedermeier Gottlieb 107
Bielawski Jakub 13
Bielecki Kasper 121
Bielowski August 7
Bieniarzówna Janina 14, 89, 112,
147, 197, 199, 201—203
Bieniecki Zdzisław 64
Bieńkowski Wiesław 197, 202, 203
Bieżanowski Stanisław 9
Błachut Adam Jan 25
Bober Andrzej 59
Bobrowska, właścicielka dóbr Gro-
jec 134, 137
Bobrzecka Maria 185
Bochnak Adam 17, 49
Boczkowska Anna 45
Boczkowski Antoni 81
Bodnicki Władysław 136
Boduszyński W. 91
Bogdanowski Janusz 162, 164, 170,
198, 200—203
Bogurodzica 43
Bogusz Henryk 121
Böhm Aleksander 200
Bojanowski, właściciel domu 133
Bojanowski Feliks 123
Bojarzyńska Lidia 190
Bolesław Chrobry 141
Borkowska-Bober Urszula 140
Boroński Wawrzyniec 108
Borowiejska-Birkenmajerowa Ma-
ria 17, 97, 98, 112, 119—122, 124,
135
Bóg Ojciec 40, 43, 44, 46, 49, 50, 54,
57, 58, 72
Brandl I. F. 69, 87
Bratko Józef 178
Braun Georg 71, 85
Brodowicz Maciej 135
Brodowski Józef 33, 34
Bronisława bł. 87
Broński Krzysztof 161
Brydak Jędrzej 99
Brykowska Maria 34
Bryndza Izaak 123
Brzozowski Stanisław 110, 123, 132
Buchowski Andrzej 39, 40, 43, 61
Buczkowski (Butzckowsky) Anto-
nius 86
Buholec Szymon 87
Bukowski Jan 142, 143, 145, 146
Buliński Józef 91
Bułhak Emanuel 47
Buratyński Stanisław 210
Burbon Henryk Juliusz zob. En-
ghien Henryk Juliusz de Bur-
bon Condé, książę de
Buxakowski Jerzy 59
Byczko Tadeusz 139, 140
Carosi Jan Filip 191, 192
Celan Paul (właśc. P. Anczel) 195
Celsius 156
Cezary Franciszek 6
Chambres Ignacy 108, 109
Charewiczowa Łucja 64
Chatillon J. 44
Chevalier Jean 50, 51, 55, 56, 58
Chęciński, kapitan 158
Chmiel Adam 23, 34, 73, 74, 76, 81,
86—89, 92, 119, 122, 131—133,
136, 158
Chotkowski Władysław 20
Chrapowicki Jan Antoni 6, 12
Chrystus zob. Jezus Chrystus
Chryzostom św. 52
Chrzanowski Tadeusz 103, 200
Chwalibogowscy, rodzina 133
Chyczewski Jerzy 25
Cichowski Mikołaj 9
Ciechanowski Stanisław 136
Cieński Kasper 13
Ciężarek Stanisław 197
Cordus Valenius 184
Crister Mathäus 88
Cypcer Gotlib 135
Cypres Michał 124
Cyprian św. 55

- Cyrankiewicz Stanisław 103
 Cyrus-Sobolewski Paweł 159
 Cyryl Jerozolimski św. 61
 Czapczyńska Danuta 139, 202
 Czapliński Władysław 5, 8, 9
 Czapsky, rodzina 155
 Czarniecki Stefan 10
 Czartoryscy, rodzina 6, 200
 Czartoryska Marcelina 134, 137
 Czartoryski Kazimierz Florian 9, 10, 12, 13
 Czech Józef 98, 140, 141—143
 Czermak Wiktor 10
- Daniel 58
 Dante Alighieri 185
 Dankwart Karol 39, 43
 Danquart Carlo zob. Dankwart Karol
 Daranowska-Lukaszewska Joanna 13
 Davy Marie-Madeleine 41, 59, 61
 Dąb-Kalinowska Barbara 56
 Dąbkowski Józef 135
 Dąbrowa Eugeniusz 140
 Dąbrowski Eugeniusz 41
 Dąbrowski Henryk 154
 Dąbrowski Jan 17
 Delaveau, właściciel domu 132
 Demel Juliusz 97, 98, 110, 112, 119—122, 124, 135
 Denhoff Jerzy Albrecht 12
 Denzinger Henricus 58
 Dębicki Kazimirz 92
 Dębicki Ludwik 131
 Dębińscy, rodzina 79
 Dębski Jan 122
 Dietl Józef 140, 168, 176
 Dionizy Areopagita św. 47, 59
 Długopolski Edmund 17
 Dobijanka-Witczakowa Olga 196
 Dobrowolska Maria 197
 Dobrowolski Tadeusz 17
 Dobrowolski Nałęcz Marcei 35
 Dobrzycki Jerzy 84
 Dogiel Maciej 7
 Domasłowski Jerzy 59
 Dominik (Domenico) św. 18, 24, 36
 Drachne Jan 109, 118, 119
 Drachny Jan zob. Drachne Jan
 Drohojewski Tytus 134, 137
 Drozdowski Michał 197
 Duch Święty 14, 33, 43, 44, 50, 54, 58, 61, 120, 137
 Duchaussoy J. 58
 Dużyk Józef 201
 Dyczek-Hirsch Olga 189
 Dygat Anuncjata 30
 Dyktarski, właściciel domu 133
 Dziasek Franciszek 43
 Dziedzic Jan 9
 Dziedzic Leszek 200
 Dziewoński Kazimierz 162, 164
 Dzierżyński Feliks 147, 178
- Ehrbar Maria 184
 Ekielski Władysław 135, 141—143
 Eleonora Maria Józefa Habsburżanka, żona Michała Korybuta Wiśniowieckiego 11, 12, 14
 Elert Piotr 7
 Eliaszw. 34, 35
 Eliaszw-Radzikowski Walery 17
 Elsner Franz 87
 Enghien Henryk Juliusz de Burbon Condé, książę de 9, 10
 Ereciński Tadeusz 64
 Eriugena, Szkot 62
 Estreicher Karol 28, 122, 124, 131, 185, 197, 199, 202
 Estreicherówna Maria 18, 110, 123, 134, 135
 Eugeniusz Sabaudzki 150, 151
 Euklides 184
 Euzebiusz z Cezarei 61, 62
 Ezechiel 58
 Evert Ludwik Józef 63
- Fedele (Fidelis) św. 24
 Federici, rodzina 22
 Ferdynand III, cesarz 7, 8
 Ferstel Henryk von 105
 Feuchtmüller Rupert 40
 Filip św. 30, 47, 48, 61
 Filip Nereusz 41
 Filip Wilhelm, książę neuburski, elektor Palatynatu Reńskiego 12
 Filipi Paweł zob. Filippi Paweł
 Filipiak Marian 50
 Filippi Paweł 135
 Findler Kazimiera 197
 Fischer Jan 124
 Fischinger Andrzej 197, 201, 203
 Florian św. 82
 Folwarski Henryk 7
 Fontana Baltazar 39
 Franciszek św. 32
 Franciszek Salezy św. 30, 34, 36
 Frank Hans 164, 178, 181
 Frankowski Janusz 48
 Frecherus Daniel 13
 Friedhuber Ferdynand de Grubenthal 81
 Friedlein Jan Jerzy Fryderyk 72, 90
 Friedlein Józef 33, 34, 72
 Frycz Jerzy 131, 132, 134
 Frycz Karol 141, 143, 146
 Frycz Krystyna 197
 Frycz T. 32
 Frydlein F. zob. Friedlein Jan Jerzy Fryderyk
 Frydlein F. zob. Friedlein Jan Jerzy Fryderyk
 Fusek Wiesław 185
- Gabriel Archanioł 45, 61
 Gabrielli Maurycy 128, 132
 Galen Klaudiusz 184
 Gawron Jan 157, 158
- Gąsecki Adolf 189
 Gąsiorowska Natalia 191
 Gąsiorowski Bogumił 28, 33
 Gąsiorowski Wacław 185
 Gembicki Piotr 9, 10
 German św. 59
 Gertruda św. 30
 Gessner Edward 189
 Gheerbrant Alain 50, 51, 55, 56, 58
 Gieryk Podebrański Adam 84
 Gilles R. 58
 Girtler Kazimierz 122
 Giżyńska-Matecka Marta 13
 Głogowski Jerzy Grzymała 22
 Głowa S. 54
 Głowacki Witold Włodzimierz 183
 Gniński Jan 12
 Gobiec Edward 189
 Goebel Jerzy 135
 Goliński Marcin 19
 Gołębiowski Stanisław 110, 113—116, 118, 123, 124, 127, 131, 133
 Gomoliszewski Jacek 39, 62
 Gondek Wiesław 195
 Gozewicz Maciej 92
 Górka Hanna 97
 Grabowski Ambroży 17, 19, 20, 33, 76, 77, 82—84, 86, 89, 90, 93, 136
 Grabowski Mateusz B. 188, 189
 Grabowski Władysław 141, 145
 Grimschitz Bruno 40, 42, 58
 Grodziska Karolina zob. Grodziska-Ożóg Karolina
 Grodziska-Ożóg Karolina 119
 Gronkowska Anna 190
 Gruca Anna 199
 Gryglewicz Feliks 46, 50
 Grześkowiak Jerzy 44
 Grzybek Witold 199
 Grzybowski „z Woluramiami” 192
 Gumol Kazimierz 57
 Gutkowski Antoni 119, 125, 136
 Guzik Barbara 198
- Habsburgowie, dynastia 9, 85
 Haffner Johann Christoph 71
 Haller Józef 157
 Haller Karol 157
 Hallerowie, rodzina 122, 137
 Haładewicz Tadeusz 183
 Hanulanka Danuta 40
 Hauteceur Louis 54
 Herbst Stanisław 64
 Hercok Ignacy 108, 110, 118, 121, 122, 127
 Hermanowski S. 107, 118, 121
 Hibbard H. 24
 Hiersemann Anton 64
 Himmler Heinrich 181
 Hipokrates 184
 Hitler Adolf 178, 180
 Hochtief 180
 Hofbauer, budowniczy 109, 135
 Hoffer, inspektor 180

- Hogenberg Franz 71, 85
Hohenstaufowie, dynastia książąt Szwabii 56
Homerski Józef 52
Honoriusz z Autun 45, 48, 55, 56
Horst Henrick Ter 186
Horstman 180
Hoszowski Konstanty 5—7, 9, 12—15
Hrebeniuk Aleksander 141
Hudzicki Józef 81
Humbert Szczepan 23, 34, 109, 118—120
Hurdis 175
- Idzkowski Adam 110
Ignacy Loyola św. 41
Immakulata 42, 43, 45, 54, 59, 61
Inasińska Józefa 197
Innocenty X (Gianbattista Pamphili), papież 8
Iwaszko Ludwik 158
Izaak 30, 31, 36
Izajasz 59
Izydor Oracz św. 41
- Jabłonowski Konstanty 191
Jabłonowski Stanisław 121
Jabłonowski Zbigniew 197
Jadwiga, królowa polska 147
Jadwiga św. 30, 35
Jagiellonowie, dynastia 203
Jakub (Jacob), biblijny 46
Jakub św. 25, 30, 48
Jakub Młodszy 47, 48, 61
Jakub Starszy 46, 48, 58, 61
Jakubowski Karol 134, 137
Jan od Krzyża 41
Jan św. 7, 30, 32, 34, 37, 40, 46—49, 56, 58, 61, 62, 132, 137, 141, 147, 157, 199, 202
Jan z Kęt 40, 58
Jan Ewangelista 44, 45, 47, 49, 57, 68
Jan Kazimierz, król polski 7—12
Jan III Sobieski 5, 6, 12, 141, 144, 149, 158, 159
Jankowski Stanisław 81
Jaracz Stefan 148
Jaromin Antoni 196
Jarosławiecka-Gąsiorowska Maria 97, 107, 112, 118—122, 131, 132
Jastrzębowski Wojciech 143
Jele 141
Jemiołowski Mikołaj 6, 7
Jenny Rudolf 135, 137
Jerlicz Joachim 6
Jezus Chrystus 13, 40—42, 45, 46, 48—51, 54—56, 58, 61, 62, 146
Joachim, mąż św. Anny 43, 61
Jordan Henryk 178, 203
Jordan Michäl 76
Józef św. 33, 198
Juda św. 30, 61
Juda, pokolenie 50, 52
Jungmann Josef Andreas 54
- Juniperus B. C. 44
Jurewicz Oktawiusz 51
- Kaczmarczyk Józef 177
Kałkowski Leszek 197
Kałkowski Tadeusz 86
Kamińska-Chodurska Elżbieta 201
Kania Wojciech 59
Kanon Andrzej 9
Kantak Emil 32
Kański Jan 91
Kaplicki Franciszek 161
Karłowicz Jan 63
Karo Ferdynand 185
Karol VI, cesarz 65, 66
Karol Boromeusz św. 28
Karol Emil, syn elektora brandenburskiego 12
Karol Ferdynand Waza 6
Karpowicz Mariusz 43
Karwicy, rodzina 121, 131
Karyłowicz Tadeusz 58
Kassal-Mikula Renate 105
Katarzyna św. 137
Kawecki Stanisław 119—121, 133, 135
Kazimierz św. 30, 33, 37
Kazimierz Wielki 176, 202
Kątska Dorota 30
Kefas zob. Piotr św.
Kersten Adam 10
Keynik Andreas 76
Kirchmayerowie, rodzina 137
Kirchmayer (Kirchmajer) Wincenty 128—130, 134, 135
Klawe Henryk 189
Klein Franciszek 17
Klemens VIII (Ippolito Aldobrandini), papież 41
Klemensiewicz Zygmunt 158
Klepacka Jadwiga 64, 84
Klimowicz Mieczysław 201
Kluczycki Franciszek 6, 12
Kluszewski Wojciech 191, 192
Kmieciak Barbara 203
Kobielski Stanisław 39
Kochanowscy, rodzina 136
Kochanowski Jacenty 136
Kochowski Wespazjan 6, 8, 11, 12
Koettgen Franz 180
Kolbuszewski Jacek 191
Kołodziejczyk Stanisław Jacek 197, 200—202
Komornicki Prot 174
Komorowski Waldemar 202, 203
Konarzewski Wojciech 116
Kondeusz Ludwik 11
Konik Ludwik 174, 175, 177
Kopernik Mikołaj 111, 119, 122—124, 131, 132, 136, 137, 184
Kopycińska Ludwika 120
Kornecki Marian 103
Korneliusz a Lapidie 41, 45, 47, 48, 50, 51, 54—56
Korpala Tadeusz 200
- Koryciński Stefan 7
Korytkowski Jan 5—7
Korzon Tadeusz 5, 10—12
Koskowski Bronisław 185
Kossowski Henryk Piotr 41
Kostanecki Kazimierz 155
Kostka Napierski Aleksander Leon 157
Kościszko Tadeusz 119, 137, 178, 200
Kotarski, właściciel domu 132
Kotewicz Ryszard 147
Kowalczyk Jerzy 23
Kowalewski N. 200
Kowalski Wojciech 202
Kozubowski, właściciel domu 123, 127
Kracik Jan 191
Krakowski Piotr 97, 105, 122, 131, 134, 201
Kramkowski, restaurator 178
Krański Zygmunt 122, 136, 140, 142, 144, 176
Krasnowolska-Anyszek K. 30
Krasnowolski Bogusław 28, 202
Kraszewski Józef Ignacy 146
Krawczak Czesław 131
Krawczyk Maria 185
Kremer Aleksander 20
Kremer Józef 118, 119
Kremer Karol Roman 110, 118, 122—124, 131, 133
Kret W. 24
Kretschmerowa M. 27
Krones Anna 136
Kruk Stanisław 177
Kruszelnicki Zygmunt 64
Kruszyński Tadeusz 141
Kryński Adam 63
Kryszkier K. 23, 34
Krzyżanowski Andrzej 148
Krzyżanowski Wacław 141
Księski Stefan 197
Książarski Feliks 104, 105, 110, 118, 128, 132, 133
Kubała Ludwik 7, 9
Kubnik Mathias 76
Kucharski Andrzej 81
Kuczkowicz Tomasz 19
Kuczkowscy, rodzina 123
Kudzielka Carol 82
Kupiec, architekt 174
Kuratkowski Sebastian Gwalbert 191—193
Kurowski Apolinary 152
Kurzyniec Maciej 202
Kusiak Jan 147
Kasmirowicz Michał 88
Kuś Jan 135
Kutschera Tomasz 98, 108
Kuźnicka Barbara 185
- Labande Edmond-René 47
Ladner Gerhard B. 46

- Lam Stanisław 63
 Lameński Lechosław 97
 Lamirand E. 62
 Lanci Franciszek Maria 134
 Larisch Karol 119, 124
 Larysz Karol zob. Larisch Karol
 Lasota 157
 Lebrun Józef zob. Le Brun Józef
 Le Brun Józef 109, 116, 118, 119
 Lefèvre A. 43
 Leibstein Friedrich 80
 Leo Juliusz 147, 178
 Leonhard Bolesław 202
 Lepiarczyk Józef 103, 121, 133, 135, 199, 203
 Lepszy Leonard 203
 Leszczyński Andrzej 9
 Leszczyński Jan 10
 Leżeński Tomasz 11
 Liberski Tomasz 89
 Lichończak Grażyna 197, 201—203
 Liebeskind Leon 147
 Lierhammer Karol 135
 Limanowski Bolesław 144
 Lind Teodor 87
 Linde Samuel Bogumił 63
 Linneusz Karol 184
 Lipiński Krzysztof 195
 Lipski Jan 6
 Lisiecki Arkadiusz 62
 Lisola Franciszek 9
 Lityński Lukas 87
 Loebenstein Zygmunt 128, 131
 Lotz Wolfgang 24
 Louis Józef 120, 123, 124, 132, 135, 136
 Lubac Henri de 57, 62
 Lubomirscy Aleksandrostwo 132, 137
 Lubomirska z Branickich Anna 18
 Lubomirski Aleksander 14, 132
 Lubomirski Jerzy Sebastian 5, 8, 10, 11
 Lubomirski Stanisław 19, 33
 Ludwika Maria (Maria Ludwika) Gonzaga de Nevers, królowa polska 10, 14
 Lugo Jan de 6
 Lurker Manfred 50
 Łabusiewicz Franciszek 133
 Łach S. 50
 Łakociński Zygmunt 201
 Łasiński Mieczysław 158
 Łazarz św. 36, 37, 135
 Łepkowski Józef 103, 112, 113
 Łętowski Ludwik 5, 9, 13
 Łokietek zob. Władysław I Łokietek
 Łopuszański Bolesław 135
 Łoza Stanisław 103, 119—124, 132—135
 Łozińska Halina 121, 135
 Łoziński Jerzy 27
 Łubieński Maciej 6, 7
 Łubieński Stanisław 6
 Łubińska Kamilla 131
 Łuczyński Witold 158
 Łukacz Marek 203
 Łukasiewicz Ignacy 185, 188
 Łukasz Ewangelista 44
 Łuszczkiewicz Władysław 17, 20
 Maciej św. 30, 47, 48
 Maciołek Michał 132
 Madej Paweł 190
 Majewski Karol 133, 134, 137
 Majewski Tomasz 101, 110, 111, 118, 122, 123
 Majewski W. 11
 Majkowski Hilary 146
 Makarewicz Juliusz 146
 Maliszewski Juliusz Michał 139
 Małecki Jan Marian 14, 197, 199, 201—203
 Małgorzata św. 87
 Małkiewicz Adam 17, 24, 203
 Mańkowska-Jurczakowa Jadwiga 17
 Marcin św. 30, 32, 34—36
 Marciszoski Tomasz 81
 Marek św. 23, 24, 26, 27, 30, 31, 56, 114—116, 123, 128, 129, 133—135, 137
 Marfiewicz Antoni 98, 99, 134, 137
 Maria św. 40, 42—46, 54, 59, 77, 83, 87, 146
 Maria Dziewica zob. Panna Maria
 Maria Kazimiera d'Arquien, królowa polska 14
 Maria Magdalena 30, 37
 Marysienka zob. Maria Kazimiera d'Arquien
 Mascherino Ottaviano 24
 Maszkowski Karol 146
 Maślińska-Nowakowa Zofia 39, 40, 49, 54
 Matejko Jan 20, 119, 125, 137, 178, 203
 Matejko Stefan W. 146
 Mateusz Ewangelista 30, 40, 46—48, 52, 56, 61
 Matka Boska 8, 26, 27, 29
 Matka Boska Anielska 35
 Matka Boska Częstochowska 147, 148, 155
 Matka Boska Śnieżna 17, 19, 38
 Matka Boska Zwycięska 25
 Matka Boża 43, 46, 59, 61, 62
 Matka Boża Gromniczna 59
 Matka Boża Większa 40
 Matwijowski Krystyn 5, 12
 Mazurkiewicz Józef 80
 Mączyński zob. Mączyńscy
 Mączyńscy, rodzina 120
 Mączyński Franciszek 146
 Mączyński Józef 17
 Mehofffer Józef 139, 141, 143, 146, 147
 Merich Zenobi 80
 Merkert Kilian 121, 126
 Mesjasz 40, 62
 Methlagl Walter 196
 Meyer Juliusz 103
 Michalczuk Stanisław 56
 Michalik Jan 141, 144, 157, 158
 Michalski Jan 63
 Michał św. 87, 132, 191
 Michał Korybut Wiśniowiecki 11, 12
 Michałkiewicz G. 72, 81, 82, 84
 Michelis F. A. 59
 Mickiewicz Adam 178
 Mieroszewscy, rodzina 98, 119
 Mieroszewski, właściciel dóbr Dąbrowa 123
 Mikołaj św. 37
 Mikułowski-Pomorski Jerzy 199
 Milieski Alfred 134, 137
 Miller A. 54
 Miłobędzki Adam 18, 22, 24—27, 31—34, 36, 37
 Mirandola Franciszek (właśc. Franciszek Pik) 185
 Miszewski Mieczysław 185
 Mitkowska Anna 198, 201
 Mitkowski Józef 202
 Modrzewski Andrzej Frycz 122
 Mohr Michał 133
 Mokri M. 59
 Molenda Danuta 191
 Monasterski Filip 89, 94
 Montelupi, rodzina 178
 Monti Innocenty 39
 Monti Innocenty 39
 Moraczewski Maciej 104, 132
 Morávek J. 25
 Morawski, podpułkownik 158
 Morawski Kazimierz 122, 136
 Morawski S. 9
 Morsztyn Jan Andrzej 187
 Morval Bernard de 62
 Mossakowska Wanda 122
 Mossakowski Stanisław 39
 Mostowscy, rodzina 98
 Moszyński Piotr 135
 Mrazek Wilhelm 40, 58
 Mroczo Teresa 48
 Muczkowski Józef 17, 76
 Müldner Józef 116, 119
 Münnich Edward 72
 Muszyński Jan 185
 Nagler G. K. 103
 Nałęcz-Dobrowolski Marcei zob. Dobrowolski Nałęcz Marcei
 Napierski Kostka zob. Kostka Napierski Aleksander Leon
 Napoleon Wielki 68, 89
 Nasierowski Leon 189
 Nawara Marek 198
 Neuburg Filip Wilhelm zob. Filip Wilhelm
 Nidecki z Czernichowa 192
 Niedźwiedzki Władysław 63
 Nisiecki Kasper 9

- Nobile Piotr 98, 108
 Norbert św. 29, 30, 33, 36, 37
 Nowacki Kazimierz 122, 123, 131, 140
 Nowolecki Aleksander 135
 Noyer Pierre de 9
- Oborski Mikołaj 15
 Oborski Tomasz 19
 Ochmann Stefania 5, 10
 Odrowążowie, rodzina 202
 Odrzywołski Sławomir 97
 Olszewski Karol 178
 Olszowski Andrzej 12, 13
 Opaliński Łukasz 10
 Oracewicz Marcin 200, 203
 Oremus Jan 177
 Orsini V. 9
 Ossoliński Jerzy 6, 7
 Ostrowski Jan 26
 Otrębus Konstanty 89
- Pabis-Braunstein Mirosława 183—185
 Pachonński Henryk 159
 Pachonński Jan 64, 69, 75, 84
 Paczka, bracia 147
 Paczka Karol 147
 Paderewski Ignacy 203
 Pagaczewski Julian 39
 Palimoczyńska Wilhelmina 197
 Paliszewska Józefa 132
 Palladio Andrea (właśc. Andrea di Pietro) 25
 Pam Gabriel 124
 Pankowicz Andrzej 202, 203
 Panna Maria 14, 33, 52
 Panna Maria Śnieżna 18
 Panofsky Erwin 59
 Papple Johann Friedrich 76
 Parzelski Józef 89
 Pasek Jan Chryzostom 11
 Pastoriusz Joachim 6
 Paszenda Jerzy 124, 199
 Pauli Żegota 19, 33, 34
 Paweł św. 5, 6, 8, 13, 17, 24, 27, 46, 48, 61
 Pawłowska Krystyna 139
 Pawłowski Franciszek 5, 8, 9
 Pazdro Zbigniew 64
 Pelczyński, właściciel kamienicy 18, 19
 Pencakowski Paweł 203
 Pendercki Krzysztof 187
 Pesryna Małgorzata 190
 Piasecki Jan 146
 Piastowie, dynastia 14
 Pieczętkowski Feliks 72
 Piekiełko Alicja 119
 Pielas Andreas 76
 Pierret von, przedsiębiorca 135, 136
 Pierrot zob. Pierret
 Pietruszkowa Edwarda 197
 Pik Mirandola Franciszek zob. Mirandola Franciszek
- Pilch Andrzej 201
 Pilat Poncjusz 46
 Piłsudski Józef 153, 176, 178, 200, 202
 Piotr św. (Kefas) 5, 6, 8, 13, 17, 24, 27, 30, 40, 46—48, 61
 Piotrowski Tadeusz 118, 123
 Piskorski Sebastian 39, 40, 42—46, 48, 52, 54
 Pius V (Antonio Michelo Ghisleri), papież 41
 Piwarski Kazimierz 8, 9
 Placer Franciszek zob. Platzer Franciszek
 Placotomus, aptekarz 184
 Plasqude August 109, 118, 120, 121, 126
 Platzer Franciszek 121
 Pluszyński August 108
 Pochwański Kazimierz 146
 Podebrański Gieryk Adam zob. Gieryk Podebrański Adam
 Podlodowski Mikołaj 10
 Podsadecki 141
 Pogany 174
 Pokutyński Filip Roman 98, 99, 105, 110, 118, 128, 129, 134, 135
 Poniatowscy, rodzina 77, 81
 Poniatowski Michał 20, 191
 Ponzio Flaminio 24
 Postawka Jan 108
 Potgursky Jakob 88
 Potoccy, rodzina 135, 137
 Potocki Adam 133, 135
 Potocki Maurycy 123
 Pracske Josseph 76
 Prażmowski Mikołaj 11—13
 Preusker, major 155
 Prokesch Władysław Józef 141, 158
 Proń Stanisław 183—185
 Prus Jadwiga 197
 Pruszczy Piotr Hiacynt 17, 40, 43
 Przeździeccy, rodzina 106
 Przeździecki Aleksander 133, 137
 Przyboś Adam 10—13
 Przyboś Kazimierz 149
 Przybylski Bernard 43
 Przybylski Tadeusz 203
 Pseudo-Dionizy Areopagita 47
 Pstrowski Wincenty 176
 Puchała Kazimierz 141, 146
 Pułaski Franciszek 12
 Purchla Jacek 97, 109, 121, 122, 131, 199, 201—203
 Pusłowsky, rodzina 134
- Raczyńscy, rodzina 6
 Radetzky Joseph Wencel 150, 151
 Radwański Feliks, junior 103, 109, 118, 119
 Radwański Feliks 118
 Radwański Jan Wiesław 185
 Rafał 72, 82
 Rahner Karl 55
- Ranotowicz Stefan 33
 Rastawiecki Edward 82, 84
 Réau Louis 59
 Rederowa Danuta 75
 Renard Johann 72, 87
 Renneteau J.-P. 59, 61
 Rewski Zbigniew 23
 Riedl Kazimierz 41
 Rikmann Andreas 87
 Ritter, urbanista 162
 Rittermanowa Pesla 133
 Robel Jan Zygmunt 201
 Robel Maria 201
 Roblowie, rodzina 201
 Roch św. 121
 Roeske Wojciech 189
 Rogawski Karol 134, 137
 Roja Bolesław 157, 158
 Rolle Karol 72
 Romaniuk Kazimierz 50
 Romanos 59
 Romańczyk Maksymilian 147
 Romańczykowie, rodzina 147
 Roniker Krystyna 201
 Rorajski Jakub 9
 Rosenbaum Piotr 98
 Rosenbeiger K. 32
 Rosmanit Andreas 82, 86
 Rosmanit Ignatz 86
 Rostafiński Józef 98
 Rożek Michał 5, 13, 34, 119
 Roźniatowska Katarzyna 6
 Rudnicki Andrzej 200
 Rudolf, arcyksiążę austriacki 151, 158
 Rupert z Deutz 50
 Ruszel Paweł 52, 61
 Rybak Aniela 30
 Rydz-Śmigły Edward 157
 Ryniewicz Roman 147
 Rzepińska Maria 58, 59
 Rzeszowski Leszek 197
- Salwator św. 24, 87, 162
 Samek Jan 17, 37, 49, 78, 139, 147, 203
 Samek Marta 17, 31
 Samujłło Julian 110, 123
 Sapalski Franciszek 119
 Sare Józef 144
 Sarna Władysław 5, 8
 Sas-Zubrzycki Jan zob. Zubrzycki Sas Jan
 Satalecki Jan 136
 Sausser Ekkart 54
 Sawiczewski Florian 185
 Schayder Mariana 92
 Schiller G. 44
 Schinkel Karol Fryderyk 98, 105, 103
 Schmidt Henryk 124, 137
 Schnell H. 56, 58
 Scholastyka św. 30, 33, 37, 120, 123
 Schön 123

- Schultz Daniel Jerzy 13
 Schwartz Alojzy 122
 Scotti A. 25
 Sczaniecki Paweł 59
 Sebastian św. 14, 24, 145
 Sedlmayr Hans 40
 Seifert Teofil 136
 Seltman S. 41
 Senowski Jerzy 197, 200
 Serlio Sebastiano 25, 28
 Sędziwój Michał 184
 Sichulski Kazimierz 143, 146
 Sickinger Richard 195
 Siekielowicz A. 20
 Siemaszko Antoni Józef 153
 Siemieńscy Wincentowie 123
 Siemieński Wincenty 110
 Siemiginowski Jerzy Eleuter 43
 Siemiradzki Henryk 158
 Sierakowski Sebastian 108
 Sierankiewicz Paweł 141, 146
 Sieroszewski Wacław 153
 Singer Mathias 86
 Sinko-Popielowa Krystyna 28
 Sisto (Sykstus) św. 36
 Skarga Piotr 13
 Skarżyński Mieczysław 105, 107, 133
 Skibiński 146
 Skibiński Szczęsny 32
 Skłodowska-Curie Maria 134
 Skorupka Leon 135
 Skrinjar A. 51
 Skupiński Stanisław 87
 Słoczyński Henryk 203
 Słotwiński Feliks 120
 Słowacki Juliusz 123, 141, 147, 154, 176
 Smoniewski W. 17, 22, 33
 Sobieski Jan zob. Jan III Sobieski
 Sobieska Marysieńka zob. Maria Kazimiera d'Arquien
 Sobolewski Cyrus Paweł zob. Cyrus-Sobolewski Paweł
 Soczyńscy, rodzina 123
 Sokołowski Edward 33
 Sokół Ewa 198
 Solari Franciszek 36
 Solski Ludwik 123, 134, 135, 137
 Sołtykowie, rodzina 132
 Spezza Andrea 25
 Spiess Ludwik 189
 Spindler Antoni 72, 74, 82—84
 Spohn 178, 180
 Sroczyńska Waleria 146
 Stabrawa Anna 186, 189
 Stacherski Antoni 100—113, 116—119, 133, 134
 Stachoń Mirosława zob. Pabis-Braunstein Mirosława
 Stachowiak Lech 58
 Stachowicz Michał 13, 72, 87
 Stachowska Krystyna 134
 Stadniccy, rodzina 113
 Stadnicki Edward 131
 Stanisław św. 13, 78
 Stanisław August Poniatowski 72, 82, 184, 191
 Stanowski Sebastian 113
 Starzec Stanisław 197
 Starzeński Leopold 154
 Staszewska, właścicielka kamienicy 122
 Staszic Stanisław 144
 Stattler Wojciech 122
 Staufowie zob. Hohenstaufowie
 Stawarz Antoni 157, 158
 Stawarz Jan 202
 Stec Wilhelm 157, 158
 Stefan Batory 146, 158
 Stefaniak Ludwik 45
 Stehlik Edward 132
 Stehlik Zygmunt 132
 Steinkeller Piotr 129, 134, 135
 Stesłowicz W. 64
 Stopp Klaus 63—65, 67, 68, 72—75, 77, 80—82, 89, 92, 94
 Strassburg Ulrich von 44
 Straszewski Florian 123, 135, 136
 Struszkiewicz, właściciel domu 133, 137
 Struszkiewicz Jerzy 175
 Strychalski 141
 Stryjeński Tadeusz 135
 Stüler Fryderyk August 98, 108, 131
 Studzińska Konstancja 184
 Stupnicki, inżynier 177
 Stwosw Wit 199
 Suski, właściciel domu 145
 Susuł Kazimiera 199
 Swieżawski Stefan 58, 59
 Swoboda Jan 80
 Sybilla Agrypina 61
 Sybilla Cymeryjska 61
 Sybilla Delficka 47, 61
 Sybilla Erytrejska 47, 61
 Sybilla Europejska 61
 Sybilla Frygijska 61
 Sybilla Helesponcka 61
 Sybilla Kumejska 61
 Sybilla Libijska 61
 Sybilla Perska 61
 Sybilla Samijska 61
 Sybilla Tyburtyńska 61
 Sybille 48
 Synowiec Stanisław 197
 Syrennius Szymon 184
 Szablowski Jerzy 22, 26, 35, 197
 Szafranski Adam Ludwik 44
 Szantroch Tadeusz Mieczysław 149—151
 Szarek Zdzisław 197
 Szaster Jan 185
 Szawelski Antoni 89
 Szczepan św. 145
 Szembek Piotr 133, 137
 Szłaga Jan 50
 Szmerling Władysław 187
 Szmidt Henryk zob. Schmidt Henryk
 Szober Teodor 146
 Szulecki Antoni 89
 Szultz Daniel Jerzy 13
 Szurmak, projektant witraży 146
 Szwarc Alojzy zob. Schwartz Alojzy
 Szydłowski Kajetan 109, 118, 132
 Szyk Sebastian 76
 Szymon św. 30, 47, 48, 61
 Szymusiak Jan Maria 54
 Szyszko-Bohusz Adolf 180, 181
 Swiszcowski Stefan 17, 18, 121, 135
 Tadeusz św. 47, 48
 Takohashi Fumiko 183
 Talowski Teodor M. 97
 Tarnowscy, rodzina 18, 20
 Tarnowski, hrabia 134, 137
 Tatarkiewicz Władysław 56
 Temberski Stanisław 6—8
 Teresa św. 37
 Teresa z Avilla 41
 Teresa Wielka św. 41
 Teresa od Dzieciątka Jezus 41
 Teslenko Anatol 190
 Tetmajer-Przerwa Kazimierz 152
 Tęcza Stanisław 157, 158
 Theiner A. 8
 Thérél Marie-Louise 40, 48
 Tibaldi Pellegrino 24, 25
 Tobiasz, biblijny 72
 Tobiasz Mieczysław 17, 19
 Tomasz św. 22, 23, 29, 33, 37, 47, 48, 61, 82
 Tomasz z Akwinu św. 44
 Tombiński Tadeusz 174, 175, 177
 Tomkowicz Stanisław 13, 27, 32, 35, 120, 123, 124, 131, 136
 Torosiewicz Teodor 185
 Tragus Hieronim 184
 Trakl Georg 195
 Trakl Gretl 195
 Trapola Maciej 26
 Trenner Bogumił 109, 118, 120, 123, 125, 126
 Treterowa Kazimiera 197
 Treutler Karol 135
 Trevano Jan 19, 27
 Trójca Święta 31, 44, 45, 52, 53, 58, 59, 62
 Tryliński Władysław 176
 Trzaska Władysław 63
 Trzebicki Andrzej Zawisza 5—14
 Trzebicki Marcin 6
 Tuch Antoni 141—143
 Tüchle Herman 42
 Turriani Orazio 24
 Turzański Z. 174
 Twardowski 72, 87
 Tykowski M. 43
 Tylman z Gameren 39, 62

- Unger 146
 Urszula św. 23, 29, 33, 34, 37
 Uziembło Henryk 140, 141, 143, 145

 Vasanzio Giovanni 24
 Verdier F. 47
 Vidoni Piotr 8
 Vignola (właśc. Giacomo Barozzi) 28, 34
 Vincenzo della Greca 24
 Virth J. 25
 Vredeman de Vries Jan 26

 Wachholz Leon 34
 Wächter Otto 178, 181
 Wagner-Rieger Renate 103
 Walenty św. 30
 Walewski Antoni 8, 9
 Walfer Adam 87
 Waliszewski Kazimierz 10
 Wallis Mieczysław 56
 Walterowie, rodzina 122
 Wanda 200
 Warkoczewska Magdalena 64
 Waryński Ludwik 141
 Wasiak Andrzej 202
 Wasilewski Tadeusz 8—12
 Wasung Maria 197
 Wawrzosek Alina 185
 Wawrzyniec św. 30
 Waza zob. Zygmunt III Waza
 Waza Karol Ferdynand zob. Karol Ferdynand Waza
 Wazowie, dynastia 13, 14
 Wąchalewska Krystyna 149
 Wąsowicz Michał 107, 118, 121
 Weber, inżynier 174
 Weichel Stefan 89
 Weinbauer Ludwig 74, 87, 88
 Wenda Kazimierz 189
 Werner Fryderyk 70, 71, 77, 78, 82
 Wernyhora 154
 Westwalewicz Stanisław 122
 Węclawowicz Tomasz 202
 Wężyk Józef 134, 137

 Wężykowie, rodzina 122
 Wielogłowski 91
 Wielopolscy, rodzina 98, 131
 Wielopolski Aleksander 131, 137
 Wilk J. 51
 Winiarz Jerzy 146
 Winniczuk Lidia 51
 Wisłoccy, rodzina 157
 Wisłocka Maria 157
 Wisniowski Franz 89
 Wiśniowski Jan 109, 118, 123
 Wiśniowski Stanisław 91
 Witkowska Aleksandra 40
 Wittenberg Arvid 9
 Władysław I Łokietek 18
 Władysław IV Waza 6
 Włoch Violet 189
 Włoch Władysław 189
 Włochowie 189
 Wodzicy, rodzina 79, 119
 Wojciēch św. 145, 147
 Wojciechowski T. 13
 Wojciekiwicz Ignacy zob. Wójcikiewicz Ignacy
 Wojczyński Antoni 132
 Wojnarowski Jan Kanty 33
 Wojtyczko Ludwik 142
 Wolf, właściciel dóbr Łaski 134, 137
 Wolf Johann 88
 Wolff 188
 Wölfflin Heinrich 40
 Woliński Janusz 12
 Wolkogartenberg, projektant witraża 141
 Wołodkowiczowie, rodzina 135
 Woźniowski Wojciech 13
 Woźniakowski Ignacy 132, 133
 Wójcik Zbigniew 5
 Wójcikiewicz Ignacy 121
 Würzbach Constantin 16
 Wybicki Józef 174, 175
 Wysoccy, rodzina 120
 Wyrozumski Jerzy 197, 198, 202, 203
 Wyspiański Stanisław 139, 143, 153, 199

 Zadzik Jakub 6
 Zahradnik Marian 189
 Zajączkowska Janina 185
 Zajączkowski Czesław 158
 Zajdzikowski Teodor 140, 141
 Zagłoba 153
 Zakaszewski Celestyn 111, 112, 132
 Zaleski Michał 81, 92
 Załęski Stanisław 5, 8, 13
 Załuski A. Chr. 12
 Zamojski (Zamoyski) Jan, kanclerz 147
 Zamoyski Jan, biskup 7
 Zaremba Karol 141
 Zaremba Stanisław 7
 Zarzycka Anna 147
 Zawada, pułkownik 158
 Zawadzki Antoni 81
 Zawiejski Jan 97, 131
 Zbawiciel 45, 52
 Zegadłowicz Emil 149
 Zeńczak Anna 122
 Zieleniewski Ludwik 110, 114, 123
 Zielinsky Joseph 89
 Zimmer, inżynier 177
 Zubrzycki Sas Jan 141
 Zygmunt III Waza 27

 Żebrawski Teofil 110—113, 116, 118, 128, 131, 132
 Żeleńska Iza 146
 Żeleńska-Chełkowska Anna 110, 118, 119
 Żeleński, właściciel firmy budowlanej 174
 Żeleński Adam 146, 148
 Żeleński Stanisław Gabriel 139—148
 Żeleński Władysław 146
 Żółkiewski Stefan 201
 Żuławski Karol 123
 Żurkiewicz Franciszek 133
 Żychiewicz Tadeusz 97, 107, 112, 119, 120—124

SPIS TREŚCI

Adam Przyboś: Andrzej Trzebicki (1607—1679) od 1658 biskup krakowski	5
Marta Samek: Kościół SS. Dominikanek na Gródku a architektura Krakowa drugiej i trzeciej ćwierci XVII wieku	17
Stanisław Kobiela: Idea Niebiańskiej Jerozolimy w dekoracji monumentalnej kościoła Św. Anny w Krakowie	39
Jerzy Banach: Świadectwa rzemieślnicze z widokami Krakowa	63
Jacek Purchla: O architekturze krakowskiej połowy XIX wieku	97
Danuta Czapczyńska: Świeckie witraże w Krakowie. Uwagi o działalności krakowskich zakładów witrażowniczych od końca XIX wieku do roku 1939	139
Kazimierz Przyboś: Dwie relacje Tadeusza Szantrocha — o Krakowie w 1914 i o oswobodzeniu Krakowa 31 października 1918 roku	149
Krzysztof Broński: Ruch budowlany w Krakowie pod okupacją hitlerowską	161
Mirosława Pabis-Braunstein: Muzeum Farmacji Akademii Medycznej w Krakowie	183

Miscellanea

Jan Kracik: Podkrakowscy poszukiwacze srebra w drugiej połowie XVIII wieku	191
Krzysztof Lipiński: Trakt w Krakowie	195

Kronika

Grażyna Lichonczak: Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w okresie marzec 1985 — marzec 1986	197
Indeks nazwisk	204

Fotografie wykonali: M. Braunstein, T. Kalarus, I. Krieger, S. Kolowca, J. Langda, K. Maciąg, M. Poręba oraz fotografie z: Archiwum Państwowego w Krakowie, Zbiórów Biblioteki Jagiellońskiej, Instytutu Sztuki PAN, Muzeum Historycznego m. Krakowa, Pracowni Ikonoграфии Krakowa Muzeum Narodowego w Krakowie.

